Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem

Łk 14.27

WYKŁADY

Ponikwa

Październik 2024

Spis treści:

- Część 1 5
- Część 2 30
- Część 3 51
- Część 4 69
- Część 5 88
- Część 6 106
- Część 7 125
- Część 8 144
- Część 9 161
- Część 10 179
- Część 11 196
- Część 12 218
- Część 13 236
- Część 14 262
- Część 15 288
- Część 16 307
- Część 17 326
- Część 18 351

Indeks skrótów:

Ew. – Ewangelia
Ps. – Psalm
Duch Św. – Duch Święty
św. – święty
Mt – Ewangelia wg św. Mateusza
Mk - Ewangelia wg św. Marka

Łk – Ewangelia wg św. Łukasza
J - Ewangelia wg św. Jana
Kor – List do Koryntian
Rz – List do Rzymian
Ga – List do Galatów
Ef – List do Efezjan

Część 1

Rozpoczniemy dzisiejsze wykłady w Ponikwie od 2 października do 6 października. Jak była rozmowa na ten temat miesiąc temu, od 2 września do 2 października trwa dostrajanie się do czwartego wymiaru; dla ludzi to nic nie znaczy. Tak jak dla większości ludzi nic nie znaczy zdarzenie sprzed 2000 lat, że Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia i uśmiercił naszego złego ducha. Dla wielu ludzi to nic nie znaczy, bo jest to jakaś tam historia, która nie wiadomo czy była prawdą, dlatego że nie mogą tego ugryźć, zobaczyć, dotknąć, zbadać, zważyć, pomierzyć - nie mogą, więc nie ma.

Więc przemiany dzisiejsze, które nastąpiły już 2 czerwca, czyli przejście do czwartego wymiaru co było bardzo wyraźnie widoczne, gdy patrzyliśmy na niebo, niebo zmieniło swoją barwę, stało się kryształowo przejrzyste, zmieniło swoją wibrację całkowicie, a jednocześnie deszcz który padał był jak sznurki światła, które spadają na Ziemię. Jesteśmy znowu w miejscu, w Ponikwie, a poniki są to strumienie wody wypływającej z głębin, które są jak strumienie światła. Bo otwiera się właśnie wewnętrzna natura tajemnicy wewnętrznej pięknej córki ziemskiej, czyli człowieka światłości, który właśnie przez tą tajemnicę przejścia do czwartego wymiaru, on przemienia, otwiera tą naturę wewnętrzną. I bez względu na to co człowiek myśli o wydarzeniu sprzed 2000 lat, to ono jest faktyczne, prawdziwe, a dzisiaj ludzie doświadczają już tego stanu. A ten stan ukazany jest w 2 Liście św. Pawła do Koryntian rodz.5:

10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.

Co to jest za sytuacja? Ludzie, którzy wierzą Chrystusowi - i tu jest ciekawa sytuacja, co to znaczy wierzą Chrystusowi? Wierzą, nie oznacza widzą. Dzisiejszy świat uznaje swój grzech, dlatego że go widzi, ale nie uznaje tego, że nie ma grzechu, dlatego bo on tego nie widzi, że go nie ma. Ale to co Chrystus uczynił, nie opiera się na tym co człowiek widzi, ale na tym w co człowiek wierzy.

I tutaj słyszę, że słuchają ci, którzy tak naprawdę nie wiedzą o co dokładnie chodzi i słyszą, że to jest herezja. Ale to jest naturalna sytuacja, to jest tak jak dzisiaj ludzie wiedzą jak świat funkcjonuje, ale jeszcze pięć wieków temu myszy rodziły się z brudnych szmat, i to była naukowa wiedza. Dzisiaj wiemy, że to są wierutne bzdury.

I tu jest sytuacja taka, że stawiamy przed sobą Boga, Chrystusa, Ducha Świętego, Jego dzieło które jest dziełem prawdziwym, doskonałym, faktycznym, w pełni rzeczywistym. A tym dziełem jest to, że Jezus Chrystus wyzwala nas z grzechu, o czym mówi św. Jan: *Chrzcijcie się na znak Tego, który przyjdzie po mnie i wyzwoli was z grzechów i całą Ziemię.*

I dlatego jest powiedziane: *Faryzeusze nie chrzcili się i w ten sposób udaremnili łaskę Bożą względem siebie.* Więc tutaj jest związane to z łaską Bożą, nie jest to umiejętnością w ogóle. Czyli, nasze odkupienie jest z łaską Bożą. On spłacił nasze długi, a my nie musimy tych długów spłacać, ponieważ dostaliśmy od Boga Ojca wybaczenie i dług został spłacony przez Jezusa Chrystusa, który złożył ofiarę ze swojego życia i nasze dusze są wolne. Dzisiaj mówią ludzie: Dusze, dusze, a co z ciałami?

I teraz jest bardzo ciekawa sytuacja, ludzie czują się ciałami, nie duszami, mimo że są duszami, nie ciałami. I dlatego wywróciło się wszystko do góry nogami, dlatego że ludzie tak bardzo mocno są związani z ciałami i z potrzebami ciała, że tak naprawdę spełniają potrzeby swojego ciała, a nie interesują się faktycznym stanem duszy. A ich faktyczny stan duszy jest doskonały przez Chrystusa dokonany. Jest to napisane w Liście św. Pawła do Kolosan rozdz.3 werset *3: Umarliście bowiem* - czyli mówię wam, że umarliście nawet jeśli tego nie rozumiecie tzn. umarliście bowiem.

3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Czyli nasze życie, nasza dusza jest ukryta z Chrystusem w Bogu. *4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.*

Co to znaczy ukaże? Ukaże, to znaczy jeśli my Go przyjmiemy i odnajdziemy Go w sobie. Odnajdziemy Go w sobie dlatego, ponieważ List do Galatów rozdz.4 mówi takie słowa:

6 Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! 7 A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej.

Czyli Bóg przez Chrystusa Pana przywrócił nas do dziedzictwa Bożego, co ludzie mają w nosie i to ich nie interesuje, nie chcą mieć nic wspólnego z tą sytuacją, ponieważ bo i po co, bo jakieś bzdury, jakieś historie, które nie wiadomo skąd się biorą. Jakby był dziedzicem to by mu wory nie pod oczami, ale złota stały przed nim, o tak można powiedzieć. A tak ma wory pod oczami, i mówi: Co to za dziedzic?

Ale, człowiek jest duszą, tylko dlaczego uważa, że nie jest duszą, że jest ciałem? Jest to związane z sumieniem. Czym jest sumienie? I tutaj proszę zauważyć, **sumienie to przekonanie**. I dlatego ludzie, dzisiejsi chrześcijanie, quasi chrześcijanie, czyli niby chrześcijanie... Dziwna sytuacja, bo chrześcijanami są ci, którzy uwierzyli w dzieło Chrystusa, więc ci którzy nie wierzą w dzieło Chrystusa, czyli nie wierzą że są duszą, że są bez grzechu, że są czyści i doskonali nie mogą być chrześcijanami. Bo chrześcijanami są tylko dlatego, ponieważ w 320 r. Konstantyn Wielki uznał kościół chrześcijański za kościół, bo to jest w dalszym ciągu chrześcijański jako państwowy, i wszyscy którzy się rodzą pod władzą cesarza są chrześcijanami, nawet gdy nie wiedzą co to w ogóle oznacza. A on mówi tak: Jak to nie wiecie co to oznacza? Oznacza to dokładnie to: jest wasza świątynia chrześcijańska zbudowana na wzór pogański, macie tam 10,15 bogów, jeden jest wasz - skrzynka. Bo nie wiemy jak On wygląda, On tam w skrzynce jest ukryty. Ale wcale Go w skrzynce nie ma. Dlaczego? 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz.3 mówi:

16 Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? 17 Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście.

I mówię tutaj o sumieniu dlatego, ponieważ 1 List św. Piotra rozdz.3: *21 Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.*

Czyli jeśli rozumiemy, że sumienie to przekonanie czyli, *zwróconą do Boga prośbę* o przekonanie i świadomość dzieła Jego względem nas. A o tym dziele mówi św. Paweł, św. Jan Chrzciciel przedstawia: *Chrzcijcie się na znak Tego, który przyjdzie po mnie i wyzwoli was z grzechu i cały świat.* 1 List św. Jana rozdz.2:

2 On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.

Zresztą tytuł zajawki ostatniej brzmi w taki sposób: "Jesteście już czyści z powodu tego, co wam powiedziałem". Czyli uwierzyliście w to co wam powiedziałem i dlatego jesteście czyści, i dlatego przekonaliście się, jesteście przekonani do tego co Ojciec Mi powiedział. Dzisiaj ludzie są przekonani, że mają grzech, dlaczego?

Nazywa to się wiarą, ale wiarą w ogóle nie jest. Dlaczego? Bo to że widzą grzechy, nie polega na tym że wierzą, tylko na tym, że widzą te grzechy. Oni te grzechy widzą w sobie, ponieważ doświadczają swojego postępowania, swoich myśli, swoich intencji: myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem. Czyli myśli, uczynki, mowę, zaniedbanie, wszystkie te swoje uczynki dostrzegają i w ten sposób to są stany ich ciała. Ale dzisiejszy świat nakazuje im, że jeżeli to widzą, to nie mogą uznawać siebie za bezgrzesznych. Czyli nakaz jest o tym, że jeśli widzą swój grzech to muszą być przekonani o nim; a nie o tym, że Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia i mają uwierzyć w to, czyli być przekonanym, że go nie mają, dlatego że On to uczynił.

Ale głównym elementem jest to, że właśnie wiara polega na tym, że jesteśmy przekonani, że ci którzy wierzą Chrystusowi są przekonani, że go nie mają. Więc pytanie: czy jeśli są przekonani, że grzechu nie mają, to czyż nie mogą widzieć grzechu w swoim ciele? Ależ mogą i powinni, dlaczego? Dlaczego mogą i powinni? Z tego

powody ponieważ św. Paweł mówi takie słowa, tak w wolnym jakby takim przekazie: Jestem doskonały, nowym człowiekiem przez Chrystusa uczynionym, jestem wewnętrznie czysty, święty i doskonały, a grzeszę. Nie chcę tego czynić, a czynię, a jeśli nie chcę tego czynić a czynię to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele. Czyli, właściwie nie ma w nim konfliktu tylko jest prawda. Nie ma w nim konfliktu, jest prawda. Prawda co Chrystus uczynił, a jednocześnie świadomość grzechu i w tym momencie uświadamia sobie, że ta prawda, ta świętość, ta bezgrzeszność, ta doskonałość, jest nieodzowna, jest potrzebna. Nie tylko potrzebna, ale jest tą pełną prawdziwą mocą, jedyną mocą do pokonania grzechu w ciele. I dlatego dzisiejszy świat pozbawia człowieka możliwości usunięcia grzechów w ciele. Dlaczego tak jest?

Ponieważ dla diabła ciało, to jest jego niebo, tutaj doświadcza pełnej możliwości korzystania z mocy duchowej w człowieku. I nakłania nieustannie człowieka do sprzeniewierzania tej mocy, aby ta moc służyła jemu, a nie człowiekowi, żeby nie potrafił skorzystać z mocy wolności, czyli bezgrzeszności, ponieważ wmawia się jemu i go się przekonuje do tego, że jest grzesznikiem. A przekonuje go się, bo każe mu się te grzechy oglądać, skupiać się na tym.

A następna sytuacja: jeśli on zwróci uwagę na Chrystusa i zacznie uświadamiać sobie, że jest bezgrzeszny z powodu mocy Chrystusa, z łaski którą On mu dał, to traktuje się to jako straszną pychę, straszną pychę.

My rozumiemy że tak nie jest, że to nie jest pycha. Ale spotykacie ludzi, którzy właśnie w dalszym ciągu uważają, że jest to straszna pycha i uważają was za ludzi którzy są pyszni, bo uznają siebie za czystych jak Chrystus. A dlaczego? Dlatego że On w nas mieszka, jesteśmy Jego świątynią, On to uczynił nie my. To On w nas mieszka, dlatego że tak zechciał. On to wszystko uczynił, bo tak chce.

Bóg Ojciec powiedział: Dosyć się ten lud wycierpiał przez 4 tys. lat, więc chcę aby powrócił do chwały Bożej i żebym Ja ponownie zamieszkał w ich sercach. I to uczynił, posadził po prawicy Boga i

przywrócił dziedzictwo Boże. Dzisiaj dzieli człowieka od dziedzictwa Bożego wiara w świętość i bezgrzeszność, czyli w dzieło Chrystusa, tylko stoi na przeszkodzie przekonanie, że jest to pycha w obliczu grzechu. Ale jest sytuacja taka, że grzech który tutaj jest, jest starym grzechem, o którym mówi św. Piotr w 2 Liście rozdz.1:

1 Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, otrzymali wiarę równie godną czci jak i nasza: 2 Łaska wam i pokój niech będą udzielone obficie przez poznanie Boga i Jezusa, Pana naszego! Co to oznacza? Co te pierwsze zdania oznaczają?

Uwierzyliście, jesteście Chrystusowi, On w was mieszka. Czyli: *1 Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, otrzymali wiarę równie godną czci jak i nasza: 2 Łaska wam i pokój niech będą udzielone obficie przez poznanie Boga i Jezusa, Pana naszego!*

Więc tutaj jest ukazane bardzo wyraźnie, że to są ci którzy uwierzyli Chrystusowi, że On uwolnił ich od grzechu, że oni są w pełni wolni od grzechu, że nie mają ich. I dalej jest napisane:

3 Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności, przez poznanie Tego - czyli Boga- *który powołał nas swoją chwałą i doskonałością.* Czyli przywrócił. *4 Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia [wywołanego] żądzą na świecie.*

Czyli pokonaliście grzech, który był grzechem sprowadzonym przez Adama, a uwierzyliście Chrystusowi i uśmiercona została stara wasza natura, jej już nie ma, została uśmiercona, a macie już teraz całkowicie nową naturę, bo uwierzyliście już Chrystusowi. Ponieważ stara natura nie jest do tego zdolna, do wiary, jak mówi św. Paweł: ciało nie jest zdolne wierzyć Bogu, nie chce, a nawet nie jest do tego zdolne.

5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę. Czyli do wiary, czyli do tego co nam Chrystus uczynił, czyli że jesteśmy czyści, wolni, bezgrzeszni i święci. *5 Dlatego też właśnie*

wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.

Tymi dawnymi grzechami jest od zarania dziejów zjednoczenie z naturą jęczącego stworzenia. Jak to św. Paweł powiedział: *Mimo że mamy pierwsze dary odkupienia, jęczymy w bólach rodzenia razem z jęczącym stworzeniem.*

10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. 11 W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa.

I tutaj właśnie o tym właśnie jęczeniu mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.8: *6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna. […] 14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.*

Czyli prosta sytuacja proszę zauważyć, synami Bożymi są wszyscy ci, którzy uwierzyli Chrystusowi tak naprawdę. Nie jest to jakiś specjalny rytuał, który w małym fartuszku się rodzi. To jest wiara w to, co Jezus Chrystus nam uczynił i w ten sposób wydobywa naszą duszę, czyli duszę naszą wydobywa z tego grzesznego ciała, czyli rozdziela. A to rozdzielenie jest ukazane - Hbr 4:

12 Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca.

Czyli zostaliśmy rozdzieleni mocą Słowa Bożego. Czyli Duch Boży, Chrystus Pan, Bóg Ojciec, oddzielił naszą duszę od ducha złego, oddzielił mocą swoją, nie ma żadnej innej mocy, która mogłaby to uczynić. On nas oddzielił i w dalszym ciągu w swoich rękach jako

Stróż naszej duszy utrzymuje. O czym jest powiedziane w 1 Liście św. Piotra rozdz.2: *25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.*

Czyli sam Chrystus ma w rękach naszą duszę i żeby dusze nasze były grzeszne, tak jak to namawia dzisiejszy system 4-1-8, to musiał by sam Chrystus grzeszyć, bo nasza dusza jest w Jego rękach i to by musiał Stróż czynić. O czym też mówi św. Paweł: *Uświęcam się w Chrystusie, przyjmując Jego łaskę, a jeśli kto mi poczytuje grzech z tego powodu że to robię, to trzeba by było także Chrystusa uznać za sprawcę grzechu*; *że jestem grzesznikiem, to trzeba Jezusa Chrystusa uznać za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe*.

Czyli dzisiejszy świat wszystko czyni, aby człowiek był przekonany do ciała, do grzechu, do tego że sam musi to zrobić, mimo że wszystkie pisma mówią, że to jest dla człowieka niemożliwe. Po prostu jest to dla człowieka niemożliwe. I dlatego popycha człowieka w samodzielny stan wolności wiedząc dokładnie, że jest to niemożliwe i zawsze będzie to zwycięstwo ich. Dają człowiekowi wolność, która nigdy się nie ziści, ponieważ nie jest możliwe, aby człowiek sam sobie wolność przyniósł.

I tutaj nie trzeba sięgać daleko, nawet możemy sięgnąć do uczonych tego świata, jeśli komuś by to pomogło. Einstein mówił, że problem, który powstał na danym poziomie rozumowania, nie może być usunięty tym samym poziomem rozumowania. Musi powstać wyższy poziom rozumowania, aby usunąć niższy poziom rozumowania.

Czyli można powiedzieć: nie można danym aksjomatem, który kieruje wszystkimi wzorami wykazać błąd, musi powstać wyższy aksjomat, który wykaże błąd aksjomatu. Czyli ludzie dzisiaj kierują się niewłaściwym aksjomatem, czyli pewnikiem czyli przekonaniem, niewłaściwym aksjomatem. Wszystkie sprawy dzielą się, mnożą, pierwiastkują zgodnie z aksjomatem i dlatego mówią, że wszystko jest w porządku.

Ale gdy pojawia się wyższy aksjomat i ten wyższy aksjomat ukazuje, że ten niższy aksjomat jest błędny, to najlepiej zakopać ten wyższy aksjomat, usunąć, utopić, żeby go nie było widać, ponieważ odpowiada im ta historia, innej nie chcą. Nawet to się dzieje, proszę zauważyć, nie w sprawie Nieba, ale nawet w niewygodnych sprawach tego świata. Bo ktoś tam sobie wymyślił władzę z powodu historii którą wymyślił, i nagle pojawia się rzeczywista historia, prawdziwa która mówi jak wyglądają te sprawy i oni to zakopują. Znajdują palec olbrzyma, wielki jak człowiek i go zakopują, nie chcą go znać, bo by musieli oddać wszystkie swoje dyplomy i wszystkie swoje, że tak mogę powiedzieć „możesz guzik robić i nieźle żyć; mgr inż." A ludzie lubią mieć przedrostek mgr inż. a to znaczy: „możesz guzik robić i nieźle żyć" - tak można powiedzieć.

I tutaj właśnie te tajemnice, które ukazują: *Dlatego bardziej jeszcze bracia starajcie się umocnić wasze powołania i wybór, to bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego Jezusa Chrystusa i zbawcy Jezusa Chrystusa.*

I inny werset Rz 8: *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży są synami Bożymi.* Więc jest taka sytuacja, że oddając się Duchowi Bożemu oddajemy się w taki sposób, że bezwzględnie wierzymy Jezusowi Chrystusowi co nam uczynił.

To jest bardzo dziwna sytuacja, prezes chce żeby mu uwierzyć na słowo, kierownik chce żeby mu uwierzyć na słowo, dyrektor chce, żeby mu uwierzyć na słowo. A Chrystus, Bóg Ojciec udowodnił swoje Słowo przez prawdziwe dzieło i nie chcą Mu uwierzyć, ponieważ sięga to tak daleko, że zaczyna usuwać władzę szemraną, władzę ciemności. O tym jest napisane w 1 Liście św. Jana rozdz.5:

9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - czyli jesteśmy przekonani co do prawdziwości słowa prezesa, dyrektora, kierownika czy kogoś tam jeszcze innego, to tutaj tym bardziej powinniśmy wierzyć Bogu - *to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu. 10 Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga,*

kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą, bo nie uwierzył świadectwu, jakie Bóg dał o swoim Synu.

I tu jest następna sytuacja, osiem lat temu była Intronizacja 19 i 20 listopada, został dany człowiekowi nakaz przez rząd i kościół: **aby jedynym władcą jego serca był Chrystus**.

Więc jeśli tak bardzo ufają tymże, powinni to uczynić, ale i tak tego nie uczynili. Bo sobie tylko ufają i ufają temu co im sprzyja i co jest zgodne z tym, co było w rodzinie utworzone przez ich przodków sto lat temu, dwieście lat temu, tysiąc lat temu, temu ufają. I okazuje się, że nawet tym o których mówią, że im całkowicie ufają, okazuje się że nie ufają. Tutaj wychodzi szydło z worka, że im nie ufają. Bo tutaj jest ta sytuacja, że nie ufają, bo mogli by powiedzieć: jesteśmy wreszcie wolni i idziemy do Chrystusa. Ale okazuje się, że szatan na to im nie pozwala i zaczyna wyszukiwać różne historie i mówi w taki sposób: a może to jest podstęp, a może to tutaj jesteśmy próbowani, a może właśnie tu jest ta historia, że właśnie w tej chwili ufając im zdradzimy Boga.

I dlatego św. Jan w Apokalipsie napisał, że dzisiejszy świat i dzisiejszy system 4-1-8 nawet w sytuacji tej, która w tej chwili istnieje i ukazaniu pełnej prawdy o Chrystusie i o nich, też nie uwierzą, bo tak sami są bardzo przekonani do własnej historii, że historia Chrystusa ich nie przekonuje. Znacie państwo takie powiedzenie, rozumiem, ale to mnie nie przekonuje. Ile razy to słyszymy od jakiegoś człowieka, z którym prowadzimy rozmowę - ja to rozumiem, ale to mnie nie przekonuje.

Przekonanie jest czymś innym niż rozumienie. Jeśli ludzie rozumieją to że są odkupieni, a nie są przekonani, to w dalszym ciągu trwają w swoim rozumieniu, bo to jest bardziej bezpieczne; nie dla nich, dla szatana. Ale w tym momencie kiedy oni tak myślą, to myślą jak szatan i im to nie przeszkadza, bo myślą że to są oni, bo tak są bardzo przekonani, że to są oni.

Ale gdy Chrystus uczyni ich pełnią światła, pełnią prawdy i radości dziwią się i się niepokoją co się z nimi dzieje; odchodzą od swoich

zmysłów, od normalnego funkcjonowania, czują się dziwnie, mimo że to dziwnie, nie oznacza źle. Stają się nową osobą, nowym człowiekiem.

I dlatego tutaj dalej czytając: *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży są synami Bożymi* - możemy się spytać: Dlaczego ludzie nie chcą być synami Bożymi? Odpowiedź jest bardzo prosta: ponieważ nie chcą, aby mieszkał w nich Duch Boży. To jest jedyna przyczyna.

I występuje tutaj: *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży są synami Bożymi.* Tutaj jest bardzo „prosta piłka", ludzie nie chcą aby Duch Boży w nich mieszkał. Dlaczego? Odpowiedź jest bardzo prosta, ponieważ szatan nie chce. A jak oni to robią, że nie chcą aby Duch Boży w nich mieszkał? Dlatego że byłby to straszny grzech, bo mają grzech. Czyli wystąpiła taka sytuacja, że dlatego człowieka przekonano do tego, że ma grzech, aby sam odrzucał Ducha Świętego, i z jego przyczyny aby Duch Boży w nim nie mieszkał, ponieważ nie jest godny Ducha Bożego. Czyli przekonanie.

My jesteśmy przekonani o tym, że jesteśmy wolni. Czy Chrystus okrywa się wstydem kiedy my mówimy, że jesteśmy wolni z Jego przyczyny? Oczywiście, że nie. Można zastanowić się, że jeśli mówimy, że jesteśmy bez grzechu z powodu Jego przyczyny, jesteśmy obdarowani łaską Jego, z Jego przyczyny, jesteśmy obdarowani darem wolności, czy Chrystus okrywa się wstydem, że my o tym mówimy i Jego uznajemy za dawcę i Boga za prawdomównego ponieważ uczynił to, co obiecał ludziom przez proroków już wcześniej. Czy okrywają się oni wstydem?

Oczywiście, że się nie okrywają wstydem. Więc dlaczego ludzie nie chcą uznać, że są doskonałymi? Dlatego że nie chce tego zły duch, czyli szatan. Czyli inaczej można byłoby powiedzieć - zasada jest bardzo prosta: Bóg, Chrystus Pan odkupił nas z jednego bardzo prostego powodu, nie po to abyśmy byli święci, doskonali i bezgrzeszni teraz sobie, i nie wiedząc co zrobić. Mój znajomy pyta mnie się o taką rzecz - bo rozmawiałem z nim o duchowej przestrzeni i Boskiej tajemnicy - ja mówię mu że musi być na górze. A on do

mnie mówi za tydzień: No dobrze, ale ja nie wiem po co tam mam być, co ja tam mam robić? - tak mnie się pyta.

A ja mówię tak: Jeśli jesteś duszą, narzeczoną, oblubienicą jesteś z oblubieńcem, to zastanawiasz się co masz tam robić, czy teściowa zastanawia się co tam ma robić? Teściowa po prostu mówi: Po co ja tutaj jestem? - i już jej nie ma. Ale przecież nie ma pytania, kiedy oblubieniec i oblubienica są zjednoczeni miłością, to oni nie pytają się co oni tam mają robić. Tajemnica jest przeniknienia tak głęboka, że stanowią jedno ciało i stanowią pełnię i pytanie co mają robić nie ma sensu. Chyba że tam są tymi, którzy kompletnie tamto miejsce traktują jako miejsce do którego zabłądzili i nie wiedzą co mają zrobić, szukają domu, a domu nigdzie nie ma, a znajdują się w domu.

To jest tak jak Bóg kazał wyrzucić w ciemność człowieka, który przyszedł na przyjęcie wśród innych ludzi, którzy też przypadkowo jakoby przyszli na to przyjęcie, a tylko jeden bez szaty godowej przyszedł. Więc powiedział: Związcie go i wyrzućcie poza światłość, w ciemność.

Odpowiedź jest chyba dosyć prosta, czy oni byli nie gotowi? Ależ gotowi. Z jakiej mocy? Z Odkupienia. To Chrystus odkupił wszystkich ludzi, oni są wszyscy odkupieni. A więc jeśli są odkupieni, to są wszyscy doskonali i czyści, a jeśli nie są odkupieni, to jest to Judasz, który nie doznał odkupienia, bo był szatanem. Nie doznał odkupienia, bo nie mógł tego odkupienia otrzymać, ponieważ nie miał duszy, bo dusza jest odkupiona, ciało jest odkupione przez duszę, przez człowieka który wierzy w Boga. A jeśli szatan nie ma duszy, która ma uwierzyć w Boga, to nie ma też dla niego uwolnienia, ponieważ nie ma tego co by go mogło uwolnić, bo już zniszczył tą naturę w owym czasie kiedy był pierwszy świat. Bóg spalił wnętrze szatana. Jak to czasami się słyszy dziwną rzecz, w tym systemie 4-1-8, że i szatan będzie ostatecznie zbawiony. Oczywiście, że nie! On już został oceniony na początku.

I dlatego tutaj wracając do tego: *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży są synami Bożymi.* Więc jednym słowem tworzą się różnego rodzaju dyscypliny, tak mogę powiedzieć, i nauki które udowadniają, że nie możemy mieć Ducha Bożego, ponieważ jest to niemożliwe, ponieważ jesteśmy grzesznikami i są dowody na to, że jesteśmy grzesznikami, bo widzimy te grzechy.

I tutaj jest znowu sytuacja tego rodzaju, że jesteśmy wolnymi nie dlatego, że widzimy grzech, tylko dlatego że uwierzyliśmy Chrystusowi, który uwolnił nas. Uwolnił z grzechu, którego nie widzieliśmy, nie znaliśmy, nie pojmowaliśmy i uwolnił nas od ducha którego też nie znaliśmy i nie pojmowaliśmy. To Bóg wiedział o tej sytuacji. Bóg uwolnił nas od złego ducha, Bóg uwolnił nas od śmierci, uwolnił od wszystkich tych złych spraw, które czyniły człowieka niezdolnym i dał nam Siebie samego.

Czyli jednym słowem: *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży są synami Bożymi.* Czyli ludzie po prostu muszą w swoim sumieniu, czyli przekonaniu uwierzyć. Tylko następna sytuacja jest, przekonanie nie leży tam odłogiem, orze je diabeł, on tam swój plon sieje, aby jemu to przekonanie przynosiło plon. Czyli, to przekonanie ma być o tym, że człowiek jest grzeszny, niezdolny i nie umie tych rzeczy robić, dlatego wszystkie jego uczynki mają ukazywać właśnie tą sytuację, że ta zdolność właśnie w taki sposób przez uczynki przychodzi. Kompletnie nieprawda.

Proszę państwa, co ja państwu mówię? Mówię to, co jest w Ewangelii i w Listach św. Pawła, św. Piotra, św. Jana. Mimo że mówię to, to ludzie mówią: Jakieś dziwne rzeczy, skąd on mówi, skąd on to wymyślił, czy to tam w ogóle jest? A jest! Tylko że to co mówi system 4-1-8, tam tego nie ma, powymyślał różnego rodzaju historie i dlatego nie ma. Tam są oczywiście zdania, ale one są pomieszane, one mieszają grzech z wolnością i mówią że żebyś był wolny, musisz szukać grzechu. A to jest prosta sprawa: żebyś był doskonały, musisz dążyć do doskonałości, a nie upadać, abyś poznał swoją pustkę i wtedy się odbił, swój upadek, swoją próżność.

Mówi o tym św. Paweł o tych słowach mówi: *Czy jeśli łaska się rozlewa gdy upadamy, to czyż mamy upadać, aby łaska się rozlewała, żadną miarą*, bo nie tędy droga. Czyli mówi o tej sprawie, ale nie tedy droga. Nie może człowiek upadać żeby się łaska rozlewała, bo łaska się rozlewa gdy człowiek upada. Co to jest za zasada?

Prosta, każdy człowiek ją zna, kiedy matka ma syna narkomana i on coraz bardziej wpada w nałóg, to tym bardziej miłość matki się nad tym dzieckiem roztacza, tym bardziej miłosierdzie w niej działa, aby wydobyć go z tego problemu, nawet gdy zadaje mu pozorne cierpienie, pozorne. On cierpi, bo nie dostał narkotyków. Ale ona jest w stanie z nim być, aby on mimo to przetrwał w tych trudnych sytuacjach, ale kiedy po trzech, czterech miesiącach, czy po pół roku całkowicie oczyści siebie z narkotyków to powie: Mamo uratowałaś mnie i ja teraz będę ratował innych ludzi, bo wiem czym to jest. Czyli byłaś ze mną, gdy wszyscy mnie opuścili, kumple moi opuścili mnie, bo już ja nie nadawałem się do ćpania. Oni poszli gdzie indziej ćpać, nie pomogli mi. Ty mi pomogłaś; bo to jest właśnie miłosierdzie.

Dlatego Bóg nie opuści człowieka, który upada, i to jest łaska, która się rozlewa i w ten sposób miłosierdzie się objawia. Ale bardzo ważną rzeczą jest to, aby nie czynić tego co jest napisane w 1 Liście św. Jana rozdz.5:

16 Jeśli ktoś spostrzeże, że brat popełnia grzech, który nie sprowadza śmierci, niech się modli, a przywróci mu życie; mam na myśli tych, których grzech nie sprowadza śmierci. Istnieje taki grzech, który sprowadza śmierć.W takim wypadku nie polecam, aby się modlono.

Nie polecam, aby się modlono, dlaczego? Bo występuje chytrość i przebiegłość diabła jeszcze większa. Taki człowiek nie wznosi się ku doskonałości Bożej, wzrasta w nim chytrość i przebiegłość. Jest chytry i przebiegły, bo ciągle jakaś inna część panuje, ta schizofreniczna. To jest ta, która jest inną osobowością, która nieustannie zabiera to wszystko, a udaje że jest wszystko w porządku. Bo musi Chrystus działać, my musimy się oddać

Chrystusowi Panu. Czy Chrystus nie może uwolnić od tej schizofrenii? Oczywiście może, tyko że **człowiek musi całkowicie zdać się na ufność Bogu, całkowicie.** I dlatego tutaj ten werset św. Pawła:

Albowiem wszyscy ci, których prowadzi duch Boży są synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» To jest zakazane. W dzisiejszym systemie 4-1-8 jest to zakazane, nie można wołać, że Bóg w nas mieszka, bo jesteśmy grzesznikami i to jest pycha.

*16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi**5**. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.*

Czyli jest ciekawa sytuacja: wspólnie z Nim cierpimy. Co to oznacza? Oznacza to że - i tutaj proszę zauważyć: Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię i mocą Ducha Świętego przyjmuje ciało z Marii Dziewicy i staje się człowiekiem. I w tym świecie dokonuje Bóg dzieła w ciele tam, gdzie grzech został sprowadzony i gdzie zniszczył ludzkość.

I następna sytuacja Chrystus Pan schodzi do głębin w synach Bożych i w synach Bożych tego dzieła dokonuje. Więc synowie Boży to nie jest osobny człowiek, tylko synowie Boży to jest Chrystus w naturze synostwa. Więc to są synowie Boży, którzy są wypełnieni mocą Chrystusa, którzy zstępują do głębin i niemożliwym jest, aby tej pracy nie wykonali. Z czym wykonują tą pracę? - z grzechem ciała.

A grzech ciała, co to znaczy grzech żeby to zrozumieć? - z błędem, ze złem, z przestępstwem, kłamstwem, zwyrodnieniem, niewłaściwym postępowaniem, niewłaściwym pojmowaniem i rozumieniem. Tu jeśli bym przeczytał hagiograf - to jest dział taki piśmiennictwa religijnego - to właśnie z tym jest ta walka: *„hagiograf poucza tu i tam, że również szatan podlega władzy Pana Boga. Wg. etymologii greckiej nazwa diabeł oznacza tego, kto stara się*

wywracać porządek (czyli grzech). *Jest to wywracanie porządku ustanowionego przez Boga w wymiarze moralnym, psychicznym, społecznym a nawet fizycznym. Diabeł to także ten, kto się sprzeciwia dobru, pokojowi, życiu, pomyślności człowieka, kto oskarża, oczernia, wypacza prawdę, oszukuje, zwodzi, kusi, wprowadza w błąd, wystawia na niebezpieczną próbę, chce krzywdy człowieka".*

Więc jest to sytuacja taka, że synowie Boży zstępując do głębin staczają bitwę z tą nieprawością; z tą nieprawością, tak, bo to jest grzech. Grzech jest sprowadzony przez szatana, więc to jest grzech, to jest cała nieprawość. I w tym momencie kiedy żyjecie sobie w świecie, oglądacie telewizję, czy słuchacie Internetu, to jest to pełne tego właśnie przestępstwa, jest to pełne. Żeby znaleźć coś dobrego, to trzeba to przekopać całe i może się znajdzie jedno. Nie tak, że jest wszędzie dobre, a jedno się znajdzie to przestępstwo, tylko jest wszędzie to przestępstwo, a czasami znajdzie się coś dobrego; ale trzeba być bardzo uważnym by coś dobrego znaleźć. Więc cały świat jest pełny tego przestępstwa.

Więc synowie Boży to są ci, którzy staczają bitwę, czyli są w konfrontacji z grzechem, czyli z szatanem. Czyli grzech to jest to, co sprowadza na człowieka nieszczęście i całe zło, które jest w człowieku. My zstępując do głębin, tam w głębinach właśnie, i to jest dosyć ciekawa sytuacja proszę państwa, dzisiejszy świat spowodował tą sytuację, żeby człowiek zajmował się wymyślonymi grzechami, wymyślonym zbawieniem, wymyśloną historią, że uczynki zbawiają; a nie zajął się tym, co jest faktyczne, rzeczywiste i co trzeba pokonać. A później ci ludzie są rozdarci, rozbici i nie wiedzą skąd to się bierze.

A bierze się stąd, że myślą że są wierzącymi, a w ogóle nimi nie są, ponieważ to jest wszystko w wyobrażeniu. To jest w wyobrażeniu, inaczej można powiedzieć: są przekonani o tym, że dobrze czynią, bo uwierzyli tym, którzy chcieli aby tak myśleli. I to

jest tak bardzo zakorzenione, że tacy ludzie bez zastanowienia swoje dzieci oddają ciemności, uważając że oddają je światłości.

A jest napisane - Ew. wg. św. Jana rozdz.1: *9 Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.* Wiemy, że Bóg istnieje i że nie „była" ale jest: *Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.*

I dlatego jest w 2 kanonie napisane: zaraz po narodzeniu dzieci powinno się chrzcić, aby zmyć z nich to, co na siebie ściągnęły w czasie narodzin. A w czasie narodzin ściągają, właśnie ściągają: zanurzają się w światłości, gdy na ten świat przychodzą. A ludzie dlaczego to czynią ze swoimi dziećmi? - bo są przekonani o tym, że robią dobrze. Więc proszę zauważyć, co jest w ich przekonaniu?

W ich przekonaniu jest to, że podleganie tym, którzy ich oszukują, jest głównym sensem i dobrem ich życia. A wiara Chrystusowi, dlatego że powiedział że jesteśmy bezgrzesznymi, a ludzie grzech widzą, jest niedopuszczalna, nieracjonalna i niemądra.

I dlatego dzisiaj, gdy ludzie uwierzyli całkowicie Chrystusowi, wiedzą że są czyści, święci, bezgrzeszni, niewinni, uważa się ich za jakieś dziwne twory, nie wiadomo skąd się oni wzięli, nazywa się ich biednymi heretykami - ale to mówi Lucyfer. Lucyfer, który dba o swoje plemię i o tych których stwarza, i on nazywa heretykami wszystkich tych, którzy odchodzą od grzechu i od jego panowania.

Bo herezja, to nie jest tylko herezja związana z odejściem od herezji chrześcijańskiej, herezja jest herezją odejścia od pewnego planu. Heretykami są także np. gdy oglądaliście film - w kosmosie to się działo u Nekromantów; to kto odchodził od Nekromantów był heretykiem, bo odchodzili od panującej władzy. Więc herezja jest to odejście od panującej władzy, która jest ogólnie uznana, i dotyczy to wszystkich spraw. Jeśli chodzi np. o wojsko - jest to dezercja, ale można również to nazwać herezją, że jest heretykiem bo odszedł, tak można to określić. Tylko że tam się nie opiera to na wierze, tylko opiera się na służbie, to jest inny aspekt, walce w szeregach.

Ale tu chcę przedstawić tą sytuację właśnie co mówi św. Paweł - Rz 8: *Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienie się synów Bożych*. I proszę zauważyć, tutaj jest ten problem główny. Ponieważ istnieje w nas to stworzenie, które w tej chwili przez te przemiany, które w tej chwili następują od 2 września do 2 października - co się dzieje w tym momencie? Jak już było powiedziane do 2 października było dostrajanie do czwartego wymiaru, co to oznacza?

Dlatego że energia trójwymiarowa ona się wypaliła, były pewne zasoby tej energii trójwymiarowej i ona się wypaliła. Było to w okresie około 2 września ona się wypaliła i w tym momencie kiedy się wypaliła nastąpiła sytuacja jeszcze ostatnich ruchów tej siły, aby człowieka ściągać do niewłaściwej postawy. I od tego czasu kiedy się energia wypaliła, zaczęła się już dostrajać całkowicie (można powiedzieć energia) zaczęła się otwierać duchowa natura człowieka, przez Boga otwarta, do nowego stanu istnienia.

I tutaj proszę zauważyć ciekawą sytuację, że Bóg powiedział kiedy się Go pytają uczniowie: Kiedy to się stanie? Kiedy przyjdziesz, kiedy przyjdzie ta przemiana? I Chrystus - powiem inaczej niż jest tam napisane: Przyjdę wtedy, kiedy władza żywiołów, pokona ten świat. Władza żywiołów, czyli prawa kosmosu, którymi rządzi mój Ojciec i Ja rządzę, one dokonają zmiany, to jest najpotężniejsza broń. Nikt się nie może oprzeć zmianom tych praw, ponieważ Bóg nimi rządzi i one zmieniają wszechświat. I nikt nie jest w stanie się ostać w swoim starym prawie, ponieważ nie ma takiej mocy, aby zatrzymać stare prawo. Bo nowe prawo przychodzi z całą mocą wszechświata, bo człowiek wchodzi w nową przestrzeń istnienia i działa tylko nowe prawo.

I te nowe prawa przyrody i kosmosu, którymi rządzi Bóg, wpływają na nich i wywołują ogromne zamieszanie, jakoby zamieszanie w tym świecie, ale przywracają ten świat do porządku niebieskiego. Dlatego gdy wy już żyjecie nowymi prawami - i tutaj jest to napisane w Apokalipsie św. Jana rozdz.3:

10 Skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości i Ja cię zachowam od próby,

która ma nadejść na cały obszar zamieszkany, by wypróbować
mieszkańców ziemi. 11 Przyjdę niebawem:
Trzymaj, co masz, by nikt twego wieńca - nie zabrał!

Czyli tutaj jest ukazane, że ci którzy są w Bogu oni przyjęli już nowe prawa, już żyją nowymi prawami i te nowe prawa nie zrobią im żadnej krzywdy, tylko umocnią jeszcze ich stanowisko. Ci którzy nie żyją w tych prawach, będą odczuwali ogromny zgrzyt i rozpad swojej natury, mimo że tym którzy żyją w tych prawach nic się nie dzieje.

I będą pytali: Jak ty to robisz, że tobie nic nie jest, wszyscy padają jak muchy, a tobie nic nie jest, co ty robisz? Co ty jesz? To nie chodzi o sprawy tego świata (jedzenia) ale trwanie właśnie w Chrystusie, Bogu Ojcu i Duchu Świętym. To jest ta tajemnica. Więc ja tu przedstawiam to, co Duch Święty mówi: że te dzisiejsze czasy, zmiana trzeciego wymiaru na czwarty wymiar jest to zmiana praw, praw wszechświata, inne prawa już działają. No co będą ludzie strzelali z armaty do praw? Nic z tym nie zrobią, mogą tylko zobaczyć, że to nie działa jeszcze bardziej niż przedtem, jeszcze bardziej nie działa, bo prawa są prawami, nie da się zmienić ich na siłę, one po prostu są prawami.

Więc Bóg w tej chwili oddziałuje naturalną siłą swojej potęgi, prawami przyrody, prawami wszechświata którymi sam rządzi, zmienia tą strukturę, pobudza wewnętrznego człowieka, który jest zdolny żyć w tych prawach, a usuwa razem ze starymi prawami starego człowieka, który woła: Ratuj prawa stare! - Ale po cóż mi te stare prawa? Tobie one też nie są potrzebne, jesteś nowym człowiekiem. - A gdzie on jest? - No tutaj, gdzie jesteś. - Jakoś ich nie widzę. - No to przyjrzyj się, póki żyjesz, abyś żył; przyjrzyj się temu, który daje ci życie. Więc jest to wiara.

Więc wiara, znowu sięgamy do sytuacji tej, że Chrystus uwolnił nas od grzechów i opiera się to na wierze. Ludzie chcą wierzyć, gdy zobaczą. Oni gdy zobaczą to uwierzą: jak zobaczę, to uwierzę. Ale wiara nie jest oparta na tym co widzimy, tylko na uwierzeniu całkowicie Bogu Ojcu i przekonaniu w Jego dzieło, które w nas

zaistniało. I co się w tym momencie dzieje? Kiedy całkowicie wierzymy Chrystusowi, jesteśmy przekonani w Jego dzieło, to to miejsce przekonania, które jest w nas - jest tylko jedno miejsce do przekonania, a zajęte było przez przekonania narzucone przez system 4-1-8 - tam wstępuje moc Boża czyli przekonanie. Czyli przekonanie, że Bóg uczynił nas doskonałymi, niewinnymi, i to jest moc, która jest w stanie usunąć stamtąd drapieżcę, który zagarnął miejsce przekonania dla siebie.

A miejsce przekonania jest bardzo ciekawe, bo miejsce przekonania ma taką naturę, że gdy dotknie tego miejsca jakaś część naszej myśli, tego miejsca, to ta myśl już przestaje być myślą, jest już przekonaniem; nie dlatego że on zrozumiał, czy pojął, tylko stało się to dla niego przekonaniem, dotknęło to drugiej części jego natury czyli tej pięknej córki ziemskiej, czyli człowieka światłości. Gdzie jest powiedziane: *Gdy dwóch zejdzie się w jednym domu i powiedzą górze: przesuń się, a ona się przesunie*. Czyli jest to miejsce przekonania.

Więc dlatego dzisiejszy świat tak bardzo walczy o miejsce przekonania o grzechu? Mimo że Chrystus udowodnił że przekonanie o bezgrzeszności jest całkowicie pewne, faktyczne, uprawnione i rzeczywiste, bo zatwierdził to sam Bóg przez wskrzeszenie Jezusa Chrystusa, to w dalszym ciągu ludzie będąc w stanie - i to jest bardzo ważna sytuacja - będąc w stanie gdzie te siły ciemności dotykają ich przekonania, nie mogą tego zmienić swoimi myślami, natomiast przez wiarę. I to jest ciekawa sytuacja, przez wiarę która nie jest przekonaniem, tylko jest pełną wiarą. Ona opiera się na pewnym przekonaniu, ale innego rodzaju, duchowym przekonaniu, czyli jesteśmy pewni, przekonani duchowo o Jezusie Chrystusie; jest przekonaniem, ale duchowym przekonaniem. Gdy wierzymy Jezus Chrystus zstępuje do głębin i tam staje się przekonanie już osadzone. Przekonanie, które dotyka naszej wewnętrznej natury. Co to takiego jest?

Po pierwsze, gdy wierzymy Chrystusowi, stajemy się synami Bożymi, czyli co to znaczy synami Bożymi? To nie jest to magia, jest to taka sytuacja, że Chrystus wydobywa nas dokładnie jak to jest ukazane, że gdy rodzimy się - łączymy się z tym ciałem, dusza łączy się z tym ciałem. I gdy jesteśmy odkupieni, to wychodzimy z tego ciała, tak jak byliśmy połączeni z tym ciałem wychodzimy rozrywając wszelkie połączenia z tym ciałem mocą Słowa Żywego, które jest ostrzejsze niż miecz obosieczny, który jest w stanie rozdzielić ducha i duszę.

On rozdziela to swoją mocą i duchową naszą naturę wkłada do prawdziwej natury Boskiej, większej niż na początku, ale w tej samej mocy Bożej synów Bożych, którzy na początku okazali się słabi. A tutaj sam Chrystus jest samą wewnętrzną siłą i mocą. Dlatego wiara musi być osadzona w głębinach i wtedy jest przekonaniem, jest pewnością i przekonaniem, czyli wiara w Chrystusa Jezusa. Jezus Chrystus dokonał dzieła, czyli co to znaczy? Jezus Chrystus zrobił to co zrobił, złożył ofiarę ze swojego życia, jest to bardzo wyraźnie opisane.

I kiedyś była taka prawdziwa historia, nie wiem który to był wiek - może XVI lub XVII - był pewien człowiek, który kompletnie temu nie wierzył i żeby obalić w ogóle wiarę chrześcijańską, obalić i zadać jej kłam przyłożył się niezmiernie mocno jako historyk i jeszcze głębiej poszukujący tej tajemnicy wiary ludzi, aby ich zdyskredytować; znalazł takie głębokie podstawy, że jako naukowiec nie mógł nie wierzyć. Nie mógł nie wierzyć, ponieważ byłby heretykiem co do nauki, by się stał heretykiem nauki, bo by się wyparł nauki, która ukazała mu to. Ale odrzucił naukę nie dlatego, że ona była zła, ale dlatego że była mu już niepotrzebna. Już była mu niepotrzebna, bo znalazł pełną prawdę i pełny sens istnienia. Czyli chciał znaleźć siłę i wiedzę aby przeciwstawić się prawdzie, a znalazł całkowicie inną sprawę, inną rzecz. Czyli znalazł umocnienie się jeszcze bardziej w faktach historycznych o dziele prawdziwym Chrystusa.

Dlatego tutaj przekonanie jest to porzucenie myśli, to jest bardzo ciekawa sytuacja, przekonanie jest to porzucenie myśli dosłownie. Wiecie Państwo co to znaczy? To tak jak np. rajdowiec który jeździ samochodem rajdowym z szybkością, która jest bardzo niebezpieczna, jeździ spacerowo 150 km/godz. a gdy się śpieszy jedzie 300km/godz. on już nie myśli, on jest tym samochodem. On jest całkowicie z nim spojony, on już nie ma tam czasu na myśli, tam są już wszystkie aspekty odruchowe, on już odruchowo to wszystko czyni, już nie ma tam myśli o tym.

Dlatego życie w Chrystusie jest to stan osadzenia w przekonaniu, jesteśmy przekonani, a wszystko co czynimy jest naturalnym naszym życiem w Chrystusie, które jest zwyczajne, dla nas jest zwyczajne, bo jest osadzone w Chrystusie, a dla innych ludzi jest nadzwyczajne, bo oni nie rozumieją postępowanie tego człowieka. Dlaczego?

Bo oni są osadzeni w innej sytuacji, że są grzesznikami i dlatego dla nich jest niezrozumiałe jego postępowanie; a dla niego jest niezrozumiałe ich postępowanie. Dlatego oni nie mając Chrystusa postępują w taki sposób i trzymają się cały czas fałszywej drogi. O czym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.10:

1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modlę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi - nie Boskiej własnej - *usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga.*

Chodzi o to żebyśmy się Jemu poddali. Poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. Co to znaczy poddali? Uwierzyli! Poddali znaczy uwierzyli. Poddali się oznacza, uwierzyli Chrystusowi, że On to uczynił, a my mamy czynić w tym poddaniu, w tej wierze, wszystko w sposób prosty, naturalny, nie rozmyślny, ale naturalny.

Rozmyślny oznacza - taka historia: przychodzi na spotkanie pewna kobieta, która jest doskonale uczesana, doskonale ubrana,

doskonale tutaj przedstawia te wszystkie rzeczy. No i w czasie obiadu musztarda spada jej na sukienkę i „łacina kuchenna” idzie jedna za drugim - to jest faktyczny jej stan. Tam ona uważała na to, jaką ma być, ale gdy wydarzyła się sytuacja nieprzewidziana, była taką jaką jest.

Dlatego prawdziwe osadzenie nie ma takich sytuacji, jesteśmy w naturalny sposób oddani Bogu. Żyć w Bogu nie oznacza o Nim myśleć tylko Nim żyć, być w Nim osadzonym, być przekonanym, bo wszystko wynika z przekonania. I tutaj ten świat jest taki jaki jest, ponieważ jest przekonany, że tak on wygląda i taki jest. Ludzie są grzesznikami ponieważ uważają że są nimi, bo są do tego przekonani. A dlaczego są przekonani? Dziwna sytuacja, ponieważ oczy im mówią więcej, niż Bóg który ich serce wyzwolił. Ich to nie interesuje, a dlaczego tak się dzieje?

Następna sytuacja, bo stali się tymi którzy wypełniają potrzeby ciała, a zapomnieli o tym, że są duszami. Ludzie którzy są ciałami nie są w stanie pojąć, jak stać się duszą, ale kiedy wierzą Chrystusowi to stają się duszą i zastanawiają jak to się stało. A nawet nie myślą tak naprawdę o tym, tylko wiedzą że są duszami, myślą, czują i tak postępują, a ciała podlegają ich postawie, bo postawa ciemności nie jest już wtedy ich postawą i podstawą, oni nie mają już tego stanu.

I dlatego gdy odchodzi w nich ten stan zły, oni mogą odczuwać ten stan zły, że coś w nich jest usypianego, jest jakby w stanie nierzeczywistym, ale oni tego nie odczuwają. Oni czują się w tym nowym stanie, w stanie równowagi, ciszy i spokoju, odczuwają to w naturalny sposób. Bo to się dzieje i te stany się w naturalny sposób przemieniają, ale muszą ze spokojem tą sytuację przyjmować, nie zastanawiać się, ale pozwolić Bogu działać. I gdy pozwalamy Bogu działać, to to się po prostu dzieje.

I dlatego te wszystkie przemiany, które w tej chwili następują, one są przemianami w tej chwili obnażenia od czasu 2 września do 2 października, czyli do dzisiaj, jest to stan przebudzenia, dostrajania naszej natury wewnętrznej do przyjmowania energii duchowej. I ta

energia duchowa zaczyna coraz bardziej płynąć do naszego człowieka, czyli do nas tak naprawdę. Zły stan przestaje funkcjonować, on zaczyna się wyłączać całkowicie.

Ludzie, którzy nie żyją tamtym starym stanem, nie odczuwają tego w ogóle, odczuwają że następuje takie rozluźnienie, ulga, spokój, coraz silniej, radośniej żyją w Bogu. A ci którzy są z tamtym połączeni odczuwają rozdarcie, rozbicie, niepokój, coś się z nimi dzieje, obnażenie ich rzeczywistego stanu wewnętrznego, stają się albo agresywni, albo wewnętrznie wręcz słabi, rozdarci. Nie wiedzą co się z nimi dzieje, chorują i nie potrafią zrozumieć skąd to się bierze, przecież dobrze jedzą, dobrze śpią, dobrze zarabiają, a to się dzieje i nie rozumieją co się z nimi dzieje.

Dlatego, że proces przemiany jest procesem który jest od zarania dziejów ustanowiony na tą przemianę, i zapomnieli o tym, że są duszą która podlega przemianom, i człowiekiem który podlega przemianom, i żyją w świecie który podlega przemianom. Uważają że ten świat jest statyczny i nic więcej się nie stanie, tylko będą sobie żyli, umierali, żyli, umierali, zarabiali i wydawali. Ale to jest tylko jakby taki stan fałszywy tylko cielesnej natury, ale świat się zmienia. I gdy nie włączą się w ten nowy stan, to to stare przeminie, a oni razem z tym zginą, chyba że będą w tym nowym stanie. Jezus Chrystus mówi w Ew. wg. św. Jana rozdz.11:

24 Rzekła Marta do Niego: «Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym». 25 Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. 26 Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» 27 Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat».

Czyli Jezus Chrystus mówi: *Kto będzie we Mnie wierzył, chociażby umarł, żyć będzie* - bo nie dotyczy to jego duchowej natury, śmierć, tylko jego ludzkiej natury, tej cielesnej. Co to znaczy cielesnej? Cielesna natura ma dwie natury, naturę zmysłową czyli: pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia; to jest ta natura która

została dana, obciążona cieleśnie przez upadłych aniołów, ale ciało jest duchowe, bo ciało ma swoją duchowość. Tak dokładnie tak jest, ciało ma swoją duchowość, dzisiaj ludzie znają ciało jako pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia; nie znają naturalnego stanu ciała, tego który był zawsze i który zawsze w nich istnieje, tylko że jest zamknięty przed ich postrzeganiem, ponieważ skupieni są na innej wartości. I gdy poddają się tej przemianie, która w tej chwili następuje, to ta przemiana powoduje tą sytuację, że coraz głębiej odnajdują tego człowieka wewnętrznego prawdziwego, który jest żywy i prawdziwy od zarania dziejów. A odpada od nich pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia, co nie powoduje śmierci, ale powoduje to, że odzyskują nowy stan, są spokojni.

Odczuwają może jakiś stan, ale nie jest on stanem złości, agresji, nienawiści, tylko jakąś częścią która się w nich przemienia, nawet nie wiedzą dokładnie jaką częścią; mogą odczuwać pewną tylko aurę tych rzeczy, czyli jakieś zmęczenie, jakiś stan lekkiego oszołomienia, czy jakiś inny stan, bo tam ten stan umiera, ale oni nie mają z nim nic wspólnego. Oni są człowiekiem wewnętrznym, dlatego że on się i tak będzie otwierał, on się teraz otwiera i dlatego jest to odsianie.

Ludzie, którzy są połączeni z tą naturą ciemności, oni w tym momencie odczuwają gehennę, bo rozpada się ich pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia, która była sensem ich istnienia. To się rozpada. Ale gdy żyją wewnętrznym człowiekiem i żyją naturą Boską, to gdy tamto się rozpada, oni mają całego człowieka, który jest lśniącą naturą wewnętrzną, rzeczywiście człowiekiem duchowym, fizycznym człowiekiem, który dostosowany jest do nowego środowiska, bo zmieniają się prawa.

Prawa wszechświata się zmieniły i zmieniła się frekwencja fizyczna, wibracje fizyczne, więc one mają już inną gęstość i w tym momencie wchodzimy w tą gęstość. I ta gęstość jest naszą naturalną wibracją i żyjemy dalej, odpadają tamte sprawy.

A przecież mówi o tym św. Jan w 1 Liście rozdz.2:

16 Wszystko bowiem, co jest na świecie, a więc: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia nie pochodzi od Ojca, lecz od świata.17 Świat zaś przemija - jesteśmy tego świadkami - *a z nim jego pożądliwość; kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki.*

I nie jest to taka sobie historia, to jest prawda, to jest całkowita prawda, to jest ten sens, że przemija tamten człowiek, który nie ma z nami nic wspólnego, z diabłem ma konszachty. Gdy my całkowicie go porzuciliśmy, a porzuciliśmy go właśnie przez świadomość, przyjęcie wolności od Chrystusa - i to jest takie proste, przyjęcie wolności od Chrystusa, czyli przyjęcie Jego odkupienia i spłacenia długu.

Czyli jesteśmy bez grzechu, święci, czyści i niewinni, bo to nie jest ostatecznym stanem, to jest nieodzowny stan, konieczny stan do wypełnienia tego dzieła, do którego Bóg przystosował człowieka. I dlatego przyszedł na Ziemię, aby to dzieło zostało wykonane i dlatego człowieka uczynił doskonałym z mocy własnej. A my zaświadczając przez staczanie bitwy w głębinach, wyzwalając piękną córkę ziemską, czyli Człowieka światłości, zaświadczamy o tym, że Go przyjęliśmy.

Część 2

Rz 10: 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy. Dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy. Więc chodzi o sytuację nie umiejętności, tylko przyjęcie usprawiedliwienia. Został usprawiedliwiony i w tym momencie się już tym więcej nie zajmuje.

Pamiętamy werset św. Pawła, gdzie było napisane, że Jezus Chrystus raz złożył ofiarę ze swojego życia i tego więcej się nie powtarza, a kapłani w dalszym ciągu w swoich rytuałach, obrzędach, nieustannie stosują różnego rodzaju obrzędy, które nie odpuszczają

grzechów, nie mogą odpuścić grzechów. Chrystus to raz uczynił, ludzie nie chcą temu wierzyć.

Więc chodzi o tą sytuację, żeby uwierzyć Chrystusowi. To jest cały czas proszę państwa otwarte, to jest najciekawsza sytuacja, że to jest cały czas otwarte - uwierzyć Chrystusowi, to jest cały czas otwarte.

Można by było powiedzieć, że to jest taka sytuacja, że cały czas abolicja jest w mocy; czyli wymazanie wszelkich przestępstw (abolicja) i ich nie ma. Czyli Jezus Chrystus stosuje, można powiedzieć w taki ludzki sposób, pewnego rodzaju abolicję, czyli złożył ofiarę ze swojego życia i całkowicie uwolnił nas od wszelkich roszczeń diabła. To jest ciekawa sytuacja: On uwolnił nas od wszelkich roszczeń diabła, bo ich nie mamy. I dlatego opiera się na widzeniu, aby człowiek sam sobie uznawał roszczenia, że diabeł ma prawo rościć sobie do nich prawo dlatego, ponieważ mają grzech - i tu jest ta sytuacja.

W tym momencie, kiedy my jesteśmy świadomi tego, że jesteśmy poddani abolicji, czyli wymazaniu wszelkiego przestępstwa i nie ma go, czyli Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia i go nie ma, my się tym po prostu przestajemy zajmować. Zajmujemy się natomiast sprawą pełnej świętości. Co to znaczy? Bo proszę zauważyć, to nie znaczy, że człowiek się nie zajmuje pracą wewnętrzną, nie - nie oznacza, tylko jest tam w głębinach. Jedni się zajmują po to, żeby było jej dużo więcej, żeby była niemożliwa do wykonania, czyli obydwie natury ludzkie - ci, którzy uwierzyli i ci którzy nie uwierzyli są w głębinach; jedni zajmują się nieustanie przekonywaniem o tym, że mają problem, a ci którzy uwierzyli przekonywaniem pięknej córki ziemskiej, że nie ma ona problemu, to jest ta sytuacja.

I w tym momencie my musimy z całej siły trwać w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Św., aby być w umocnieniu, w chwale Bożej, być całkowicie przekonanym o dziele Pańskim; w ten sposób jesteśmy w mocy pełnej przekonania.

Ciekawą sytuacją jest to, proszę państwa, bo to jest bardzo ważne, że nasze przekonanie jest jej przekonaniem. Nasze rozumowe myślenie nie jest jej przekonaniem. Nasze przekonanie jest jej przekonaniem. Jeśli człowiek myśli o odkupieniu i ma w sobie pełną figurę logiczną o odkupieniu, to jest to tylko figura, która jest w jego umyśle pewną filozoficzną ideą, a nie jest to faktem, ponieważ nasze przekonanie jest jej przekonaniem. Nasze przekonanie o wolności jest jej wolnością.

Czyli inaczej można to określić: nasze czyste sumienie jest jej wolnością. Nasze sumienie, które się kształtuje na wzór Boskiego Prawa, Boskiego wyzwolenia i przekonania o dziele - jesteśmy w pełni przekonani o dziele Jezusa Chrystusa, że On nas uwolnił od grzechów i jesteśmy w pełni czyści. Nie zajmujemy się tą sytuacją już więcej, tylko nieustannie zajmujemy się, aby nas nie wciągnięto w próżne gadania o sprawach postów, pustych uczynków, grzechów, innych rzeczy; my po prostu jesteśmy poza tym, mamy inną sprawę.

My zajmujemy się w pełni przekonaniem, bo tam w głębinach działa cała infrastruktura, żeby zniszczyć przekonanie. I naszą pracą jest nie dać się temu, aby zniszczyć przekonanie, musimy cały czas być przekonani i pewni; a przekonani i pewni jesteśmy tyko wtedy, kiedy Chrystus w nas jest tą mocą dotykającą naszego przekonania. Ponieważ to Chrystus Pan dotykając naszego przekonania czyni naszą postawę sumienia i przekonania pewną i w pełni umocnioną, i prawdziwą. To jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ kiedy Chrystus dotyka naszego przekonania, to to nas przenika, to dotyka wszystkich naszych wewnętrznych strumieni duchowych i jesteśmy tym napełnieni i jesteśmy przekonani, my myślimy w taki sposób, pojmujemy i rozumiemy, podejmujemy decyzje wedle tego przekonania, wedle dotknięcia Chrystusa.

Więc nie pozwólmy się oderwać od Chrystusa, bo szatan wszystko robi, aby oderwać człowieka, np. przez takie słowa: Ty, dziwny, słaby heretyku! O czym tu jest mowa? Proszę zauważyć, kiedy jest napisane - Modlitwa Pańska: *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie;* to

pojawiają się ci, którzy mówią: Dlaczego tak robisz? Ty heretyku, ty okropny!

- Ze mną rozmawiasz? Przecież to nie ja powiedziałem *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*. Przeczytaj sobie Ew. wg św. Mateusza rozdz. 6 werset 13. Jezus Chrystus mówi przez św. Mateusza, bo św. Mateusz to spisuje: *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*. Nie ze mną walczysz, ale z Chrystusem. Z Chrystusem walczysz, kto cię do tego uprawnił? Tylko szatan, tylko Lucyfer chce być wrogiem Chrystusa i wszystko robi, aby ludzie się Jemu sprzeciwili. Bo zawsze chciał, aby ludzie jemu służyli, a nie Bogu.

Więc jeśli ja mówię: *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie;* i mówisz, że jestem heretykiem, to także uważasz Ewangelię za heretycką, bo w niej jest *nie dopuść*, a ty mówisz, że „nie wódź" jest właściwe. Więc nie ze mną walczysz, to nie są moje słowa, ja tego nie napisałem, ja tego nie powiedziałem jako pierwszy, powiedział to Jezus Chrystus, dał nam Swoją Modlitwę. A ty walczysz z Nim mówiąc: nie dopuść jest niedobre; nie wódź, ponieważ ja uznaję system 4-1-8 za prawidłowy, a Chrystusa nie, bo został On przez edykt w 418 r. przez 16 synod wygoniony z kościoła grzeszników i teraz grzesznicy chwalą samego Adama i grzech. To jest ta sytuacja. Więc to są ludzie, którzy mówią o herezji od kościoła grzeszników, że to są heretycy od kościoła grzeszników.

To są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi, więc są jednym słowem heretykami dzisiejszego kościoła grzeszników. Ci, którzy opuścili kościół grzeszników stali się umocnieni w Chrystusie Panu, uznali Jego pierwszeństwo, Jego dzieło, Jego władzę, Jego moc, są dzisiaj heretykami kościoła grzeszników. I to jest prawda, są apostatami Adamowymi. A na ludzi działa jak płachta na byka, heretyk to dla nich jest tylko jedno. Ale jest to heretyk z kościoła grzeszników, odchodzi od Adama, grzechu pierworodnego i wszelkiego zła i wszelkiej ciemności, która tam jest wroga Bogu. I nakłania wszystkich ludzi do tego, aby się zjednoczyli w walce z Chrystusem

przez to, żeby myśleli o tym, że grzech jest najważniejszy, bo jakoby Chrystus cieszy się, kiedy my grzech znajdujemy.

Dziwna sytuacja, On grzechy wszystkie uwolnił i mówi, że jesteśmy już czyści z powodu tego, co nam powiedział i uwolnił nas; i miałby się cieszyć z powodu grzechu. I to są te ogromne przestępstwa.

Ale znowu, zauważcie państwo, system 4-1-8 czyli 2 kanon 418 nie zostałby odnaleziony, nie zostałby poznany, gdyby nie przekonanie o wolności, przekonanie o dziele Chrystusa, przekonanie o tym, że Bóg nas uwolnił, przekonanie tak głębokie, że ono jest jedynie na prawie, wszystko inne jest kłamstwem i herezją. I okazuje się, że 2 kanon jest herezją, jest herezją tak głęboko zakrojoną, aby ludzi zniszczyć i co jeszcze ciekawe - ówczesnych apostołów, którzy byli głęboko zanurzeni w świadomości bezgrzeszności zabijano za to, że uwierzyli Chrystusowi, że są bezgrzeszni, niewinni, bo wierzyli w Jego dzieło.

I dlatego kościół grzeszników wyrósł na śmierci, na zabójstwach wierzących, na gehennie, na cierpieniu tych wszystkich wierzących i na niszczeniu wierzących, ponieważ odważyli się uwierzyć Chrystusowi, a Lucyfer tego nie chce. Lucyfer widzi zagrożenie, największym zagrożeniem jest wierzący człowiek, tak, dosłownie tak jest. Dlatego, że przez niego działa Chrystus i w nim działa Chrystus z tak potężną mocą, że żaden zły duch nie jest w stanie się temu oprzeć, ponieważ Chrystus jest Duchem, który panuje nad wszystkimi duchami złymi. O czym jest napisane w Ew. św. Jana 4:

23 Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie (to jest ta tajemnica, o której dzisiaj jest mowa, *prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie* – to się właśnie dzieje rozumiecie państwo, jesteśmy właśnie po to), *a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. 24 Bóg jest duchem:* (o czym była mowa właśnie) *potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».*

Więc On jest Duchem panującym nad wszystkimi duchami. Dlatego się strasznie boją prawdziwej obecności Boga, bo szatan jest duchem i nie jest w stanie oprzeć się mocy Boga, który jest Duchem nad duchami, jest Duchem świateł. Dlatego się boją Jego, ponieważ ciało władane przez diabła może być tylko doprowadzone do pełnego życia i wolności przez usunięcie ducha złego, którego usuwa sam Bóg, sam Chrystus, sam Duch Święty. Więc nie chodzi o pyskówki i jakieś tam potyczki na żyletki, czy jakieś inne scyzoryki, czy jakieś inne sprawy. Tu jest prawdziwa moc miecza obosiecznego, Słowa Żywego.

Jezus Chrystus mówi proste słowa, dzisiejszy świat zawile i pokrętnie. Dzisiaj słyszałem taką sytuację: mówi ksiądz do mojej siostry: Czy Pani chce się wyspowiadać? - Nie, jestem bez grzechu. - Bluźni pani? - Tak. Denerwuje się pani? - Tak. - No to pani grzech ma przecież. To nie chodzi o ten grzech. Ten grzech jest grzechem rzeczywiście, który Bóg odpuszcza, ale to nie jest grzech, który jest grzechem rywalizującym z odkupieniem Jezusa Chrystusa.

Czyli inaczej można powiedzieć: nie jest to grzech; ten ksiądz siostrę nakłania ku temu, aby się sprzeciwiła Chrystusowi, Bogu Ojcu, Duchowi Św. co do Jego dzieła w sobie. Ten grzech, który jest w jej ciele przez jej postępowanie, nie zmazuje w żaden sposób dzieła Chrystusa względem nas. A tu jest właśnie ta sytuacja, żeby zmazać. Tylko że jest jeszcze sytuacja tego rodzaju, że nie powinniśmy tego rzeczywiście robić, ale Jezus Chrystus mówi te słowa - 1 List św. Jana rozdział 2:

1 Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli.
Jeśliby nawet kto zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca - Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. 2 On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.

Czyli tu jest sytuacja taka, że odkupienie jest nieustannie ważne i niezmywalne przez grzech ciała, a nawet przez to postępowanie złe. Gdy się zwracamy do Boga jest zmywane, nie ma go, ale nie jest w żaden sposób usprawiedliwieniem, które zmazuje w nas odkupienie

Jezusa Chrystusa. Czyli każdy dzisiaj człowiek, który jest odkupiony, zagubił się, może zwrócić się do Jezusa Chrystusa i On mu odpuści w jednej sekundzie, ponieważ ta bezgrzeszność w dalszym ciągu jest w człowieku jawna i istniejąca, **bo nie jest bezgrzesznością człowieka, tylko Chrystusa, który dał ją w darze człowiekowi.** To jest Jego dzieło.

Czyli inaczej można by było to powiedzieć w taki sposób, żeby to zrozumieć: jest człowiek winny milion złotych. Chrystus przychodzi i tą gotówkę daje za tego człowieka. I nie może ten człowiek powiedzieć: miałem pieniądze, więc zapłaciłem i nie mam już długu. Nie, On miał, zapłacił za mnie i nie masz do mnie prawa, bo On mnie wykupił.

I dlatego dzieło Chrystusa jest zawsze Jego dziełem względem nas i nigdy się nie dewaluuje, zawsze jest Jego dziełem względem nas, zawsze jest odkupieniem. Nasze grzechy, gdy się zwracamy do Chrystusa Pana, zawsze są odpuszczane przez właśnie tą jedność, którą On nam dał. Ale najważniejsze jest, żebyśmy tego nie robili, ale kiedy już jesteśmy w doskonałym stanie… Co to znaczy nie robili? Nie ulegali ciemności, która chce złamać synów. Rozumiecie państwo, to chodzi o tą sytuację.

Czyli gdy jesteśmy synami, bo Chrystus nas odkupił, jesteśmy w głębinach - a wszyscy są w głębinach, tylko jedni są po stronie ciemności, inni są po stronie światłości; jedni po to są, żeby się nachapać światłości i później nią chlastać - to jest ta natura ciemności człowieka, natura ciemna, która tak myśli.

Proszę zauważyć, Jezus Chrystus odkupił uczniów swoich, uczniowie są odkupieni, są czyści, bo On z nimi jest, a jednocześnie popełniają kardynalne błędy: sobie zawdzięczają tą moc, uważają, że to oni umieją, że to oni są do tego zdolni. A On musi im mówić: Słuchajcie, to nie tak, to Ojciec mój działa w was. Dlaczego macie takie inklinacje i takie potrzeby, aby uznawać siebie za tą moc? Ale Jezus Chrystus im mówi: Słuchajcie, nie macie tego grzechu, bo Ja

jestem z wami i jeśli się nawracacie - znika ten problem. Nie ma, bo Ja jestem tutaj i jest wszystko porządku.

Więc my staczamy nieustannie bitwę, która pojawia się w taki sposób, że człowiek jak nie wątpi, to chce przechytrzyć Boga w taki sposób, że przedstawia, że jest mądry, doskonały, umie; a później okazuje się, że wpadł w takie tarapaty, że nie potrafi się wydostać, bo był tak chytry, że wykopał takie doły i takie sidła pozakładał, że nie może się z nich wydostać. I to jest ta właśnie chytrość, ponieważ szatan działa przez chytrość. Czyli gdy człowiek nie jest umocniony w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Świętym, to wtedy pojawia się chytrość; kiedy działa moc Chrystusa i jest sprzeniewierzona moc, sprzeniewierzona moc działa przez chytrość i przebiegłość.

I człowiek staje się tak bardzo przebiegły, że sam uważa, że właśnie zbliża się do Chrystusa Pana, ale to jest przebiegłość, bo buduje figury logiczne, które udają, że są aniołami i że są super poznaniem i pojęciem, a okazuje się, że po prostu wpadł w tarapaty. A tu potrzeba tak naprawdę prostoty, prawdziwej prostoty, tej prostoty przekonania, że Chrystus nas odkupił i nie żadnego jakiegoś tam dziwnego wymyślania, jakichś historii. Jest to prostota jak u dziecka.

Powiem państwu taką sytuację, którą zapewne znacie. Jest dziecko, które było adoptowane w czasie, kiedy tego nie pamięta, kiedy było jeszcze małe. Wyrasta w tej rodzinie i jest przekonane, że to są jego rodzice. To przekonanie nie wynika z tego, że on to rozumie logicznie, przekonaniem jest to, że miłość rodziców przyjmuje na pniu, nie analizując jej, tylko zanurzając się w tej miłości i jest częścią tej miłości. Zanurza się w tej miłości i nie analizuje. Nie ma rozumu, więc rozum nie jest potrzebny do przekonania.

Następna sytuacja, takie dziecko które ma 12 lat powiedzmy, może niewiele więcej, dowiaduje się przypadkiem (albo może nawet nie przypadkiem), że jego rodzice nie są jego rodzicami, że jest adoptowany. Nagle temu człowiekowi wali się świat, czyli jego

przekonanie zostało rozerwane, zniszczone, on się rozleciał, rozpadł się wewnętrznie. I co w tym momencie robi? Stara się to posklejać. Ale tego nie można posklejać w taki zwyczajny sposób. Więc co robi? Buduje logiczną relację z rodzicem: wychowali mnie, są dobrzy, są doskonali, wykształcili mnie. Pozostaje z nimi, uznając ich za rodziców, ale nie jest to to samo, co przekonanie. On zbudował tzw. wtórną zasadę, która nie jest już zasadą tą, która jest pierwszą zasadą, już nie jest ten sam stan, to już nie jest ta sama jedność, już nie buduje jego natury wewnętrznej. I w tym momencie tylko Chrystus może to naprawić.

I kiedy Chrystus w nim żyje, to on jest w stanie przełamać tą sytuację i znaleźć inne, jedynie prawdziwe wyjście, że jest to wola Chrystusa, Boga Ojca i Ducha Św., aby był w tej sytuacji i wtedy On odbudowuje jego wiarę, przekonanie. I trwa w Chrystusie Panu, a sam Chrystus Pan czyni, że kocha rodziców, bo zniknęło to u niego dlatego, że zachwiana została jego relacja. Więc co chcę powiedzieć? Że relacja, która powstała u dziecka, przekonanie, że to są jego rodzice nie mogło być na poziomie rozumu, bo takie dziecko nie ma rozumu jeszcze, jeszcze nie analizuje i nie rozumie; powstała na czymś innym.

I dlatego ludzie tworzą relację z Chrystusem na poziomie rozumienia i analizowania i umysłowego pojmowania, tworzą swój stan życia. To jest stan podobny, o którym mówi, ukazuje tutaj św. Piotr. Św. Piotr mówi do Jezusa Chrystusa, gdy Chrystus przedstawia sytuację.: *Teraz Syn Człowieczy będzie pojmany, ukrzyżowany, umęczony i umrze na krzyżu i zmartwychwstanie po trzech dniach* - mówi św. Piotr: *Panie, miej miłosierdzie dla Siebie, nie przyjdzie to nigdy na Ciebie.* A dlatego, że Mesjasz będzie żył - to dla niego było jednoznaczne z tym, że nie umrze.

Ale, Jezus Chrystus musi umrzeć, aby uśmiercić naszą grzeszną naturę. Ale nie On umiera, ale umiera tylko grzeszna natura człowieka i tą, którą przyjął, ale sam żyje. Objawia się po 3 dniach w ciele duchowym, jak to jest powiedziane: *Objawia się w ciele*

chwalebnym. Wszyscy my mamy to ciało chwalebne, które jest tym ciałem, które zostało przygniecione pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą tego życie. I to ciało chwalebne jest ciałem, które w tej chwili się coraz bardziej obnaża.

I tutaj jest sytuacja taka, że św. Piotr kochał bardzo mocno Jezusa Chrystusa, ale jego rozum miał swoją drogę: drogę rozumienia co się z Chrystusem stanie i jakie jest Jego życie. Gdy Jezus Chrystus mówi mu, że: *Po ziemsku myślisz, nie po Bożemu, zejdź mi z oczu szatanie* - św. Piotr zdziwiony jest i mówi: *To ja pójdę z Tobą do więzienia, umrę z Tobą!* Chrystus mówi: *Ty mówisz, że umrzesz ze Mną, a Ja ci powiem, że zanim raz kur zapieje, się 3 razy Mnie zaprzesz*. I ta sytuacja następuje. Ale gdy następuje ta sytuacja **ustępuje u niego wszystko to, co było rozumowe, a pozostaje miłość, którą miał zawsze. Miłość, ona go ratuje. Miłość, którą miał zawsze, która była ponad jego rozumem. I ona jest tą mocą zjednoczenia z Chrystusem Panem.**

Judasz Iskariota ma odwrotną sytuację. Judasz Iskariota ma plan wcale nie Boski, ale jego rozum tworzy historie, aby zrealizować ten plan nie Boski jako Boski. Realizuje i gdy rozum jest jemu usunięty, zostaje sama diabelska natura. Więc tutaj ukazane jest, że Judasz Iskariota jest bardzo inteligentny, przemyślny, nie zdaje sobie sprawy nawet z tego, że jest sługą szatana; później sobie z tego zdaje sprawę. I dlatego Chrystus mówi: Jest przeznaczony do upadku. Jest powiedziane to w Ew. św. Jana rozdz.6: *70 Na to rzekł do nich Jezus: «Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem». 71 Mówił zaś o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. Ten bowiem - jeden z Dwunastu - miał Go wydać.*

Więc Chrystus ostatecznie usuwa nasz umysł i daje rozum Swój, o czym jest napisane w 1 Liście św. Jana rozdz.5: 2*0 Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu.* Czyli Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu – *abyśmy poznawali Prawdziwego.*

Czyli jest sytuacja taka, że rozum dany przez Chrystusa Pana jest po to, abyśmy poznawali prawdziwego Chrystusa, prawdziwego Boga, prawdziwego Ducha Świętego. Jest to tylko w ten sposób możliwe, jeśli uwierzymy Chrystusowi, bo jest napisane: *Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu.* Obdarzył nas. Ci, którzy przyjmują Chrystusa są obdarzeni zdolnością rozumu Chrystusowego i poznają Prawdziwego. A dalej jest napisane: *Jesteśmy w prawdziwym Bogu, w Synu Jego, Jezusie Chrystusie. On zaś jest prawdziwym Bogiem i Życiem wiecznym.*

Ludzie się boją bardzo takiego połączenia, zdania: Bóg w porządku, ale żeby był Chrystus Bogiem? Oni tego nie chcą, ciężko jest im to przyjąć. Dlaczego? Dlatego, że proszę zauważyć taką ciekawą sytuację: szatan nie boi się Boga, nie boi się Chrystusa, ale boi się synów Bożych. Dlatego widzimy na tym świecie, że najbardziej są nienawidzeni synowie Boży. Dlatego, że Chrystus działa przez nich w tym świecie i w świecie głębin.

Dlatego nie boją się Chrystusa, który nie może ich dosięgnąć, powiedzmy że tak mogę powiedzieć, w takim stanie, w jakim jest. Ale On przychodzi w postaci ciała i dlatego tutaj ten świat usuwa. Ale przychodzi też z mocy synów Bożych. I dlatego boją się tego, że tak mogę powiedzieć kolokwialnie, stopniowania Boga, ponieważ: Bóg niech sobie siedzi na Niebiosach, a Chrystus tam, gdzie Jest. Ale niech nie przychodzi tutaj Syn Boży w mocy Ducha Św. w synach Bożych, ponieważ synowie Boży mogą nam pogruchotać zęby i kości, ponieważ są tutaj, gdzie my. Niech On sobie tam będzie, niech On sobie tam gada. Ale jak synowie Boży przyjdą, to nie gadają, ale gruchoczą nam zęby i wszystkie kości. Już nie będą mówić, tylko gruchotać od razu.

Czyli chodzi o tą sytuację, że boją się prawdziwego starcia, boją się konfrontacji, bo nie chcą z Bogiem wchodzić w konfrontację. Ale to Bóg przychodzi i wchodzi w prawdziwą konfrontację z nimi w postaci synów Bożych, którzy przychodzą wykonać to dzieło i dokonują tego dzieła przez pełną wiarę; a ich wiara to jest: umocnić

się, ostać się w obliczu ciemności, być otoczonym światłością, której ciemność nie ogarnia, zachować Pełnię, czyli Chrystusa - On Jest Pełnią. List św. Pawła do Kolosan rozdz.2:

9 W Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała.

Proszę zauważyć, cała Pełnia. Pełnią jest Bóstwo na sposób ciała. Czyli jest ostatecznie stanem człowieka chwalebnego, bo Bóstwo na sposób ciała. Czyli przychodzi i objawia pełnię Boskiej tajemnicy w ciele i to jest największa potęga, która gruchocze i miażdży głowę szatanowi, bo on boi się konfrontacji. On nie boi się Boga, on nie boi się Chrystusa, ale boi się synów Bożych, bo synowie Boży są wyznaczeni jako potęga miażdżąca szatanowi głowę. I dlatego wszystko robią, aby się to nie zdarzyło. Ale zdarza się dlatego, ponieważ dzieje się to - Iz 60, to się dzieje:

1 Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyska nad tobą. I dalej, o świecie, który w dzisiejszym czasie jest niezmiernie agresywny, wściekły i chce zniszczyć wszelką światłość: *2 Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan, i Jego chwała jawi się nad tobą. 3 I pójdą narody do twojego światła* (twojego - z małej litery, bo to chodzi o człowieka posłanego), *królowie do blasku twojego wschodu. 4 Podnieś oczy wokoło i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki.*

Tajemnica właśnie wydobycia tych córek. Oczywiście tutaj to tłumaczenie może być po prostu związane z tym, że to są po prostu dzieci; a dlaczego tylko córki, a nie synowie? - rozumiecie państwo. Bo to jest ta tajemnica ukazana, że jesteśmy posłani do głębin po córki, które zostały zmiażdżone. A jest to napisane w Starym Testamencie, ponieważ Nowy Testament jest po to, aby wypełnić Stary. Stary Testament czeka na wypełnienie; on obiecuje, objawia, obnaża i ujawnia tą tajemnicę Boga dla nas, aby się ziściła Jego obietnica.

I Stary Testament mówi o naszej wolności, a Nowy ją wypełnia. Nowy ma moc, bo Nowy mówi o synach Bożych, którzy z mocy

Chrystusa zostali powołani przez świętą inkarnację i stali się wcieleni w naturę Boskich mieszkań: *Wierzcie we Mnie, Ojciec ma bardzo wiele mieszkań, gdyby tak nie było, to bym wam powiedział.* Czyli wszyscy jesteście tak naprawdę synami Bożymi, tylko chciejcie być nimi - chodzi o to.

Czyli, jednym słowem, Jezus Chrystus przyszedł odkupić całą Ziemię, nie chrześcijan, bo ich nie było. Przyszedł odkupić taoistów, buddystów, żydów i wiele innych wiar, które w ówczesnym czasie żyły na Ziemi, wszystkich ludzi. A chrześcijanie to oni są z tych wszystkich wiar, to są ci wszyscy, którzy uwierzyli z tych wszystkich wiar. Czyli z buddystów, żydów, taoistów i jeszcze innych - to są ci właśnie, którzy uwierzyli Chrystusowi i oni są chrześcijanami.

Chrześcijanie to nie są ci, których Chrystus stworzył; to są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi.

Powołał 12 Apostołów, którzy uwierzyli Jemu. Ale ukazał tą sytuację przecież, że miał 72 uczniów, ale z tych 72 uczniów 60 się wykręciło sianem, gdy powiedział w ten sposób: Dobra, w porządku, nosicie moc Moją i macie Moją moc i się tak nią szczycicie; to w takim razie teraz mówię do was: Jedzcie moje ciało i pijcie moją krew. Teraz chcę od was decyzji, kim jesteście: czy ze Mną jesteście? I zniknęli, nie ma ich, zostało tylko 12. - A wy nie odchodzicie? - A dokąd pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. Ew. wg św. Jana rozdz.6:

67 Rzekł więc Jezus do Dwunastu: «Czyż i wy chcecie odejść?» 68 Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. Czyli słowa życia wiecznego.

I teraz tutaj, List do Kolosan rozdz.3:

10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

Czyli wedle Chrystusa, który jest Słowem.

A jest napisane przecież w Ew. wg św. Jana rozdz.1:

1 Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo.

2 Ono było na początku u Boga.

3 Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.

Tu jest ta właśnie tajemnica prostoty.

Więc proszę zauważyć, nasze spotkania trwają już od 24-25 lat, i przychodzą osoby i pytają się, czy mogą przyjść na kurs i ile on trwa: 5 dni, czy 2 tygodnie, a może miesiąc? I czy dostaną jakiś porządny dyplom.

Tutaj jesteśmy 25 lat i cały czas doświadczamy tych tajemnic siebie samych. I prostota Ewangelii która tutaj jest, na początku objawiała się jako ogromnie trudna, zawiła, niepojmowalna; Listy trudne, niezrozumiałe; Ks. Daniela kompletnie „nie do ugryzienia". Dzisiaj Ewangelia jest jasna, prosta, lekka, ukazująca prostotę naszego życia, bo nie przez rozum, ale Ducha samego tam czujemy, bo Bóg przemawia Duchem; jest Duchem, więc przemawia słowem duchowym, Duchem do naszego ducha. I my przyjmujemy to Słowo, Ono do nas przenika i nas kształtuje i przemienia, czujemy to Słowo. I dlatego Ewangelia, gdy jej nie rozumiemy przez logikę, ale czujemy, ona do nas przemawia i staje się w nas życiem. I my stajemy się Ewangelią, czyli co to znaczy?

Dobrą Nowiną dla innych. - Mam dla ciebie dobrą nowinę. - Jaką, wygrałem milion? - Więcej! Jesteś odkupiony, jesteś żywym, nie masz grzechu. - A co można za to kupić? - Wszystko! - To idę!

To tak jak było w Ewangelii: - Czy wierzysz w Syna Bożego? - A kim On jest? - Ten, co ci przywrócił wzrok. - Wierzę! Przywrócił mi wzrok, wierzę! Lub człowiek paralityk, który wstał: - Kim On jest? - Mnie się pytacie? Przecież On przywrócił mi życie, On mi przywrócił władzę w rękach i nogach! Mnie się pytacie kim On jest? Przecież wy powinniście wiedzieć lepiej ode mnie kim On jest! Przecież człowiek nie może takich rzeczy czynić, to Bóg czyni. Mnie się pytacie kim On jest? Wy powinniście wiedzieć o wiele lepiej kim On jest.

A wtedy pytają się matki, ojca: Kim ten człowiek jest? No jak to - mówi im człowiek - paralityk. Byłem sparaliżowany, w tej chwili chodzę, jestem normalnym człowiekiem, funkcjonuję. I mnie się pytacie kim jest ten człowiek, jeśli wiecie, że On uczynił ten cud.

Więc naturalną rzeczą jest to, że powinniście wiedzieć, że od Boga pochodzi i Boską naturę ma i Bogiem jest samym, bo żaden człowiek takiego cudu uczynić nie może. Mnie się pytacie kim On jest? To ja się was powinienem pytać kim On jest. Ale ja wiem, kim On jest, a dlaczego wiem? Bo mi przywrócił życie, a nikt z ludzi tego zrobić nie może. Więc ja wiem. A wy się mnie pytacie kim On jest.

I coraz bardziej osadzamy się w największej prostocie. Życie w Bogu jest prostotą, prostotą tak dużą, że nie wymaga życie w Bogu naszego rozumu, naszego doświadczenia, naszej nauki i naszej wiedzy, dlaczego?

Bo to tak jest, jak z lękiem. Oglądałem taki film w internecie pt. *„Tysiąc lat po Ziemi”,* To jest o takim komandosie, generale, który ma syna, który chce być podobny do ojca, ale ma słabe wyniki, więc nie może przejść dalej. Matka mówi, żeby troszeczkę mu odpuścił. - Dobrze, to polecisz ze mną na misję badawczą. I w czasie tej drogi rozbijają się i trafiają na Ziemię, która została opuszczona tysiąc lat wcześniej, bo była zatruta strasznie i nie była do życia. I trafiają na tą Ziemię. Ojciec mówi: - Wiesz, gdzie jesteśmy? - Nie, tato. - Jesteśmy na Ziemi. Syn ma z 14-15 lat, jest zdziwiony tą sytuacją. I mówi ojciec: Pamiętaj, żebyś był bardzo uważny, bo wszystkie zwierzęta, które tutaj wyewoluowały, wyewoluowały po to, żeby zabijać ludzi, bo człowiek jest największym wrogiem, bo on zniszczył ich siedlisko. I te zwierzęta się odrodziły, a człowiek stał się największym wrogiem. A Ziemia była już zielona, czysta, mnóstwo zwierząt.

I oni wybrali pewną planetę, żeby uciekać z Ziemi; ona była zajęta przez pewną cywilizację i ta cywilizacja nie zabijała ich ze swojej broni, tylko stworzyła takie stworzenia, które były ślepe i które zdążały za feromonami lęku i zabijały tych ludzi i robiły wszystko, żeby się ludzie bali i tak ich wyłapywali. I pyta się syn: Tato, jak ty się stałeś się duchem? Duchem, czyli niewidzialnym dla tych stworzeń? Ojciec mówi: Walczyłem z tą paskudą itd. ale kiedy on wbił we mnie swoje kolce, to tak leżałem i zauważyłem, że

właściwie, to chyba już umrę, i przestało mnie już wszystko interesować, żyłem już tylko teraźniejszością. Wyrwałem sobie te kolce i zobaczyłem, że on mnie przestał widzieć, był ślepy, nie wiedział gdzie jestem, bo nie miałem już jutra i przestałem się bać.

I przedstawia taką sytuację: Ludzie się boją dlatego, bo mają plan jutra, mają plan życia i boją się, że on się nie zrealizuje, że będzie inny niż chcą. Ja przestałem mieć plan; była tylko ta chwila i on mnie nie zobaczył, nie widział mnie.

Kiedy diabeł nas nie widzi? Kiedy żyjemy teraźniejszością i nie mamy planu. Kiedy nie mamy jutra, żyjemy tylko Chrystusem. On w nas jest pełnym dziełem, siłą, prawdą, sensem i celem. Nie mamy planów, żyjemy Jego planem, czyli Nadzieją. Jest to napisane: List św. Pawła do Kolosan rozdz.1:

26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, 27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.

My mamy w Nim już swoją doskonałość, bo On nas uczynił doskonałością, w Nim jesteśmy doskonali przez oczyszczenie całkowite i wolność. Do tej doskonałości docieramy, kiedy pokonamy w sobie niedoskonałość. A tą niedoskonałością jest ta, za którą jesteśmy odpowiedzialni i którą wydobędziemy z niedoskonałości, aby uczynić ją doskonałą, jak my jesteśmy z mocy Chrystusa.

I ktoś mówi: Tylko Chrystus jest doskonały. - Ależ ja też. - Jakże możesz tak mówić, że jesteś doskonały także? Jak ty możesz powiedzieć, że też jesteś doskonały? - Dlatego, że Chrystus mnie odkupił i dał mi swoją doskonałość, On we mnie mieszka. - Jak ty możesz mówić, że mieszka w tobie? Mieszka w skrzynce, tam w skrzynce mieszka!

Jesteśmy naprawdę tymi istotami świętymi. I dlatego wiara w to że jesteśmy świętymi i brak planu czyni nas niewidzialnymi dla zła, ponieważ szatan nas śledzi po lęku, że nie zrealizuje się nasz jutrzejszy dzień. Ale gdy nie mamy tego planu jutrzejszego dnia, że Chrystus ma ten plan dla nas, więc nie powinniśmy się w ogóle

zastanawiać nad planem naszym, ponieważ Chrystus Pan już nas odkupił, to było planem Bożym i dał nam swój plan. A Jego planem jest nasza wieczność, nasza nieskończoność, nasze wieczne życie, nasza prawdziwa doskonałość i wyzwolenie pięknej córki ziemskiej, nie tylko dla niej, ona nie jest ostatecznym stanem i końcem, ona jest początkiem. Czego początkiem?

Początkiem tego, że Bóg stworzył piękną córkę ziemską, jak to powiedział św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz.15: *46 Nie było jednak wpierw tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem.*

Co to oznacza? Że najpierw Bóg stworzył materię, ale stworzył z mocy własnej i z potęgi własnej. W niej jest także Jego słowo ukryte i objawione, i chciał aby materia także poznała Stwórcę swojego. I stworzył piękną córkę ziemską - Ziemię, doskonałą Ziemię i człowieka doskonałego, tego świętego, tego, który jest pełnią. Stworzył, aby on był mocą objawienia w materii świętości i poznania Tego, który go stworzył, który stworzył materię. I dlatego piękna córka ziemska została stworzona po to, aby materia oglądała też chwałę Bożą, bo córka ziemska to robi, ona jest Jego żoną. Jak to przedstawia Ks. Izajasza rozdz.54:

4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydź się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa. 5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi.

Czyli tutaj przedstawia tą sytuację, i ona nieustannie wpatruje się w Boską naturę. Daje aniołów, aby strzegli ją, dwustu aniołów, oni się sprzeciwiają prawdzie Bożej. Dlaczego? Dlatego, że materia, którą rządzi duch mocarstwa powietrza nie chce stracić swoich wyznawców. Bo w tym momencie, kiedy materia zaczyna zwracać się do Boga Ojca i przebóstwia się, staje się przepełniona pełnią, wraca do Boga, a duch mocarstwa powietrza zostaje z niczym, znika, rozpływa się jak mgła, przestaje istnieć. I dlatego ona jest zniszczona

przez podstęp, przez ducha mocarstwa powietrza i słabość ówczesnych synów Bożych i Lucyfera.

I dlatego dzisiaj, kiedy dokonujemy tego dzieła, kiedy wydobywamy piękną córkę ziemską, to nie jest koniec naszego dzieła, ale początek - aby cała materia, cały wszechświat poznał Boga Stwórcę Swojego. Czyli rozpoczyna się dzieło doskonałe, które - tak, jak wewnątrz czuję takie objawienie głęboko ukryte: że zawsze był to początek, który zawsze w Bogu istnieje; na początku Ziemia została stworzona jako wartość niezbywalna, jako wartość światłości wszelkiej materii w całym wszechświecie.

I jak to odczuwam, że we wszechświecie w różnych cywilizacjach istnieją legendy, mity, że odzyskają pradawną świetność, że odzyskają drogę do Boga, że przyjdzie światłość, która otworzy im drogę i poznają tajemnicę swojego istnienia i że nie są tylko tym, ale nie wiedzą czym; ale nie tym. Tak to odczuwam, że to do tego jest człowiek stworzony, aby on przez wydobycie pięknej córki ziemskiej stał się całością, aby ta całość, pełnia, rozpoczęła dzieło przywrócenia wszelkiej istoty ku doskonałości Bożej. Dlaczego?

Bo cywilizacje we wszechświecie dotarły już do końca swojej egzystencji i swojego poznania; poznali już wszystko i poznali mrok kosmosu, rdzę i entropię, która jest ich drogą. I nic więcej się nie dzieje. Ale wiedzą, że to nie tędy droga, że istnieje droga inna, której nie mogą znaleźć w taki sposób i czekają na tajemnicę prawdziwego obnażenia i objawienia.

I proszę zauważyć, jest sytuacja taka, że to są jakby 3 kroki: odkupienie przez Jezusa Chrystusa, piękna córka ziemska i następnym krokiem jest wszechświat, który poznaje Boga. I dlatego szatan tak się bardzo boi tego kroku, tego dzieła, że zatrzymuje świat w pierwszym kroku, w pierwszym dziele. Aby nie zostało podjęte drugie, bo jak się podejmie drugie, to już nikt nie jest w stanie zatrzymać człowieka. Nie może już zatrzymać człowieka w trzecim kroku, ponieważ ten krok jest już potęgą, mocą i świat jest całkowicie uwalniany od wszelkiego szatana. Ten pierwszy krok

dlatego jest tutaj tak wściekle trzymany, bo gdy drugi jest - nie jest do powstrzymania, a trzeci jest już panowaniem, panowaniem władzy światłości, prawdy i doskonałości.

Ktoś by się spytał: Aleś ty wymyślił, aleś ty wymyślił! Pytanie: Czy Bóg nie chce, aby wszelka istota we wszechświecie Go poznała? Czy nie chciałby, żeby wszelkie stworzenie znało Jego imię i Jemu oddawało pokłon, żeby w Nim odnalazło chwałę, prawdę i wieczne życie? - No tak rzeczywiście, ale ja wymyśliłem bzdurę. Wycofuję się, prawdą jest to. Tak mógłby powiedzieć ten człowiek, że rzeczywiście szatan mówi: - Ależ wymyśliłeś!

Ale teraz prawdziwa natura się objawiła - dlaczego człowiek żyje. Czy hańbą dla Boga jest czy wstydem, że cały wszechświat pozna Jego imię, pozna swojego Stworzyciela, pozna wieczność i doskonałość wszystkiego, co istnieje i samego Boga? Nie, oczywiście, że nie. Więc dlaczego wmawia człowiekowi, że wstydem jest, że człowiek jest bezgrzeszny? Czy to wstydem jest dla Boga, czy wstyd Bogu przynosi, że człowiek jest bezgrzeszny? Przecież Bóg sam dokonał tego dzieła i oddanie Jemu pokłonu za to jest wartością i jest właściwie prawdziwym sensem. Jeśli człowiek uważa, że jest całkowicie inaczej, to jest to straszna bzdura.

Następna sytuacja, emocje. Taki film oglądałem, w którym były takie słowa, olbrzymy, zwykli ludzie, ale olbrzymy mówią, mąż mówi do żony: - Nie ulegaj emocjom, bo emocje prowadzą do zamętu i zatracenia. Czyli mają świadomość, że one prowadzą do zamętu i zatracenia.

I dlatego człowiek, który jest pod wpływem emocji nie jest w stanie poznać prawdy Bożej, bo jest pod wpływem sił, których nie jest w stanie umysł przekroczyć. Jest w stanie zamętu i zatracenia, które panują nad jego rozumieniem i nie może sklecić niczego, nie może zrozumieć, ponieważ emocjonalna natura człowieka, czyli demoniczna z pierwszego świata, była mocą większą niż dzisiejszy fizyczny człowiek, ale mniejszą niż duchowy, niż Syn Boży. Więc nie może człowiek jako rozum pokonać pierwszego świata, ale synowie

Boży - tak. Bo synowie Boży zostali stworzeni większymi od upadłych aniołów, ale jako ciała i rozum - nie. Jako ciała i rozum w dalszym ciągu podlegają tym władzom emocjonalnym.

I działają w taki sposób - powiem taką bardzo krótką zasadę działania, jest to podobne do zasady tzw. sugestii post hipnotycznej. W hipnozie jest zadawana sugestia posthipnotyczna człowiekowi: gdy się przebudzisz, po 5 minutach wstaniesz, odejdziesz 20 metrów i będziesz skakał. Ten człowiek został wyprowadzony z hipnozy, nie pamięta niczego; po 5 minutach wstaje, odchodzi 20 metrów i zaczyna skakać. Pytają się go: Dlaczego to robisz? - No, dlatego, że mnie mrówki obeszły. Odszedłem tutaj, zacząłem skakać, bo nie chciałem, żeby te mrówki tu spadły, żeby je tam wyrzucić, wytrząsnąć, i przyjdę i wszystko w porządku będzie. I rzeczywiście tam się wyskakał, przychodzi: Jest w porządku, no wreszcie tych mrówek nie ma. Czyli co zrobił?

Natura emocjonalna wywarła na niego presję, a on jako umysł musiał stworzyć racjonalizację swojego działania. Ale umysł pozostał przy świadomości, że on jest przyczyną tego postępowania, suwerenną przyczyną, nie ma żadnych emocji, które nim kierują.

Czyli występuje taka sytuacja, że siły emocjonalne wykorzystują umysł do swoich celów, a człowiek racjonalizuje wszystkie potrzeby, wszystkie te potrzeby emocjonalne jako własną realizację własnych potrzeb, jako suwerenną realizację własnych potrzeb, czego tak naprawdę tam nie ma. I jedyną możliwością wydobycia się z tego jest to, abyśmy **nie decydowali o sobie w żaden sposób, ale byli podlegli Bogu przez wiarę, który działa w nas z całej mocy, sięga do głębin, gdzie jest w stanie całkowicie wyłączyć emocje. A jedocześnie my poddani Bogu, On jest naszymi myślami, On myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem i pragnie naszą duszą**.

Jest tą naturą doskonałą, prawdą i mamy swoją przyszłość, ale jedyną przyszłością jest nasza nadzieja. Żyjemy dla nadziei, jak to powiedział św. Augustyn z Hippony: żyjemy czasem przyszłym

teraźniejszym. Czyli nadzieja jest naszą teraźniejszością, czasem przyszłym teraźniejszym.

A szatan chce, abyśmy żyli czasem przeszłym teraźniejszym. A musimy żyć czasem przyszłym teraźniejszym. Czyli nasza nadzieja jest naszą tajemnicą, że ona w nas działa i wtedy nie działają nasze myśli, nie działają emocje, bo Chrystus Pan je wyłącza, czyli panuje nad tymi siłami, a zstępuje do głębin przez synostwo Boże i Chrystus w nas panuje, bo jesteśmy synami Bożymi, bo uwierzyliśmy Jemu i przyjęliśmy inkarnację świętą. Są tylko dwie inkarnacje: inkarnacja Chrystusa i inkarnacja święta.

A jeśli chodzi o jeszcze jedną inkarnację, to jest inkarnacja, o której Chrystus przedstawia, Bóg przedstawia: o Ewie i o Adamie, która mówi o tej inkarnacji; nie nazwane jest to inkarnacją, ale jest to opis tego stanu:

Rdz 3: 16 Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą». 17 Do mężczyzny zaś [Bóg] rzekł: «Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego jeść - przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. 18 Cierń i oset będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są płody roli. 19 W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!»

Chodzi o tą sytuację, że to chodzi tylko i wyłącznie o ciało; w proch się obrócisz - o ciało. I dlatego to jest inkarnacja w ciało grzeszne, którą Chrystus odwraca przez odkupienie, inkarnując się w ciało grzeszne, abyśmy my mogli się inkarnować w ciało święte przez wiarę. Więc to jest ta tajemnica.

Wszystko się rozpoczęło od upadku pierwszego świata, a później zaczęło się ukazywać, że szatan nieustannie macza swoje palce we wszystkim, udając anioła światłości. I dlatego nikt z ludzi nie może po swojemu tego uczynić, bo to jest niemożliwe, bo gdy będzie

wiedział, że umie, to jest to tylko złudzenie, to tylko Chrystus Pan może w nim działać. I dlatego przez przekonanie i pewność, że jesteśmy niewinni, bezgrzeszni, bo wierzymy Jego dziełu, jesteśmy w pełni pewni i przekonani, że mieszka w nas Chrystus, jeśli całkowicie Jemu wierzymy, a nie tylko rozumiemy, a nie jesteśmy przekonani. Bo to, że rozumiemy, a nie jesteśmy przekonani - nic nie daje, musimy wierzyć z całej siły, czyli być przekonani i to przekonanie musi być naszą podstawą, fundamentem naszego codziennego postępowania, bardzo prostego. Czyli jakie to jest postępowanie?

Dosłownie jak dziecko, które żyje codziennie, a tata mówi: tego nie rób, tego nie rób, tamto zrób, chodź tutaj, kwiatki zbieraj, patrz, gdzie jestem, pilnuj się. No to po prostu tak robimy, pilnujemy się cały czas, żeby nie zginąć, żeby tatę mieć na oku. Ja pamiętam, jak moje dzieci były małe i chodziłem do Ogródka Jordanowskiego, pamiętam, że one tak bawiły się, biegały, ale na moment stawały, patrzyły, czy ja jestem - na moment zamierały - patrzyły, czy ja jestem i znowu biegały. Trwało to gdzieś 10-15 min: biegały, biegały, bawiły się, nagle zatrzymywały się, patrzyły czy ja jestem i dalej biegały. Czyli było im potrzebne pilnowanie się, one poczucia bezpieczeństwa szukały, czy ono jest w dalszym ciągu w tym miejscu, gdzie powinno być. I tam siedziało - czyli ojciec tam siedział, nie znikał.

Część 3

Proszę państwa tak jak dostrzegamy, nasza praca jest pracą pokonywania grzechu. Całkowicie inaczej niż to co foruje dzisiejszy system 4-1-8, czyli kościół grzeszników. Który nieustannie udowadnia nie zdając sobie sprawy z tej sytuacji, a może zdając całkowicie sobie z tego, że udowadnia że Chrystus załatwił sobie tylko sprawę, wszystkich innych zostawił w grzechach i Jego to w ogóle nie interesuje.

Ale to nie jest prawda. Ale taka sytuacja ogólnie jest istniejąca. Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia za wszystkich ludzi, nie

za Siebie. Bo dlaczego miał to za Siebie zrobić, jeśli jest bez grzechu? Przyszedł i jest bez grzechu; przychodzi, rodzi się w grzesznym ciele ludzkości, pokonuje grzech ludzkości, ale sam nie ma grzechu. Zresztą mówi o tym w jednym z wersetów: *Odejdźmy z tego miejsca, bo szatan tutaj do tego miejsca przychodzi jak błyskawica. We Mnie on nic nie ma, ale was może poturbować i zabić.* Czyli mówi: We Mnie nie ma nic, czyli nie ma grzechu. Was jednak może zniszczyć. Więc tu jest sytuacja taka, że oczywiście wiemy o tym, że ta sytuacja jest, nawet Ewangelia mówi o tym.

I tutaj właśnie dzisiejszy świat nieustannie zajmuje się pokonywaniem grzechu, którego nie ma. Czyli został okłamany. Po prostu trzeba tą sprawę postawić jasno: został okłamany. Okłamany przez dzisiejszy system 4-1-8, mimo że ten system powstał w 418 roku 1 maja, a już został zapoczątkowany w 320 roku przez budowanie pierwszej świątyni chrześcijańskiej na wzór pogański, gdzie byli tam wystawieni bogowie różni rzymscy; a między nimi skrzynka, w której był Bóg chrześcijański.

Ale przecież Jezus Chrystus przyszedł, aby usunąć wszystkich bogów, i wszyscy żeby się skierowali do Niego, i to nie chodzi tylko o Chrystusa, ale chodzi o nich, aby odzyskali dziedzictwo Boże. Czyli jest to sytuacja taka, że Bóg nie chce, aby oni tylko Jego wyznawali i nie rozumieli tej sytuacji, ale chce, aby oni powrócili do prawdziwej natury swojej tożsamości, do dziedzictwa Bożego, bo są dziedzicami Bożymi. Aby to dziedzictwo w pełni w nich zaistniało i żeby wzięli, zauważcie państwo dziedzictwo Boże, aby jako dziedzice zapanowali nad Ziemią. A przecież to zapanowanie nad Ziemią - jest powiedziane w Starym Testamencie w Księdze Genesis rozdz. 1:

27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. 28 Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».

Taki jest sens człowieka, że ma panować. A dzisiaj po prostu jest niewolnikiem systemu, no można powiedzieć systemu, ale niewolnikiem szatana, który stworzył system na potrzeby szatana. Aby ten system mógł dręczyć ludzi w sposób jakoby niezauważalny; i dzisiaj to się w dalszym ciągu dzieje, i sami ludzie którzy zostali udręczeni stają się pracownikami szatana.

O czym przedstawia tutaj 2 list św. Piotra rozdz. 2, jest tu napisane wyraźnie, że stali się pracownikami szatana:

1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy (czyli Jezusa Chrystusa)*, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę.*

Proszę zauważyć, wielu pójdzie za ich rozpustą. Nie zostaną zniewoleni i będzie im to nakazane, aby żyli rozpustą, mimo że tego nie chcą, ale wielu wybierze taką postawę, wybierze; pójdzie za rozpustą, czyli wybierze taką postawę, taką sprawę i taką drogę.

2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.

I dalej jest napisane: *4 Jeżeli bowiem Bóg aniołom, którzy zgrzeszyli, nie odpuścił, ale wydał [ich] do ciemnych lochów Tartaru, aby byli zachowani na sąd; 5 jeżeli staremu światu nie odpuścił, ale jako ósmego Noego, który ogłaszał sprawiedliwość, ustrzegł, gdy zesłał potop na świat bezbożnych.*

I tutaj właśnie odniesienie tego wersetu, ciekawa sytuacja, zaraz zobaczę tak jest tu odniesienie do Ks. Rodzaju rozdz. 6 w 1-22. tak rzeczywiście jest tu odniesienie do właśnie pierwszego świata. I tutaj jest napisane, że pierwszemu światu nie odpuścił, ale posłał po piękną córkę ziemską dzisiejszego człowieka. A na stary, pierwszy świat wydał zgubę przez synów Bożych. Synowie Boży w tej chwili zstępując, idą wyniszczyć ten świat, ale wydobyć tą, która jest tam udręczona, nie dlatego że tego chciała, tylko została sprowadzona w

zły sposób. Dzisiejszy człowiek na Ziemi został także sprowadzony w taki sam sposób, jak zrobili to upadli aniołowie.

Czyli system 4-1-8 czyli 2 kanon, który powstał w 418 roku, który ma w sobie właśnie cały ten system służby demonom. I to jest demoniczny system, który w swojej podstawie uknuł jakoby słowa ładne, a pod spodem smocze. Czyli: ma rogi baranka, czyli 2 kanon mówi jakoby o opiece dla człowieka – rogi baranka; ale w zamiarze jest to mowa smoka. Jest to straszny stan, który człowiekowi został zgotowany, aby dzieci oddawać ciemności, samemu wyrzekać się Chrystusa pod pozorem dobra i pod pozorem, że to że widzimy grzechy, jesteśmy narażeni na grzechy tego świata, oznacza że Chrystus nic nie zrobił.

Więc porzucenie natury wewnętrznego rozwoju na rzecz tylko oczu, rozumu i takiego postępowania, które jest tylko i wyłącznie zgubne dla człowieka, i właśnie dlaczego? Dlatego że świat podziemny nie może czerpać ze światłości Bożej, ze światłości pańskiej, potrzebuje konwertera. Powiedzmy człowiek jest konwerterem, czyli przyjmuje światłość Bożą. Przez swoje niewłaściwe postępowanie, przez skierowanie człowieka ku bluźnierstwom, ku niszczeniu prawdy Bożej, sprzeniewierza moc Bożą, aby stała się ciemnością, stała się złem, a tą właśnie siłę spożywa dopiero szatan i wszyscy słudzy szatana, czyli upadli aniołowie, bo żywią się ciemnością i smrodem i ohydą. Bo tak to trzeba powiedzieć: ciemnością, smrodem i ohydą - oni tym się żywią.

I właśnie tu jest ta sytuacja, że te właśnie siły w tej chwili także są głęboko obnażane, co ci którzy tego słuchają, a są z tego systemu, uważają to za herezję, jako wywracanie porządku diabelskiego na porządek Boski. Ale oni uważają, że to jest porządek Boski, tylko nie Boga który jest na niebiosach, tylko swojego boga, którym jest Lucyfer. Lucyfer jest ich bogiem. Zresztą mówi o tym Ew. wg św. Jana rozdz. 8 werset 44 mówi takie słowa: *Wy macie diabła za ojca,* czyli boga. Chrystus mówi: Ojciec jest w Niebie, Bóg - mój Ojciec jest w Niebie.

44 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.

I tu chcę powiedzieć jeszcze, że słowa są jasne; to wczorajsze zdanie powiedziane: Rozumiem, ale to mnie nie przekonuje. I tutaj ludzie to rozumieją, bo czytają i potrafią czytać ze zrozumieniem, ale to ich nie przekonuje. Ciekawa sytuacja, potrafią przeczytać Ewangelię ze zrozumieniem, ale to ich nie przekonuje, trwają w swoim przekonaniu dlatego, ponieważ są przez lęk zniszczeni. Co to znaczy przez lęk?

I proszę zauważyć, ta wczorajsza dygresja, która była ukazana z tego filmu „Tysiąc lat po Ziemi", że ten człowiek nie myślał o przyszłości, myślał teraz o teraźniejszości, niczego nie utracił, jest tylko teraźniejsza chwila, w niej trwa.

I tutaj właśnie główną przyczyną lęku dzisiejszego człowieka, który mówi: Rozumiem, ale mnie to nie przekonuje - jest to, że wisi nad nim kara potępienia, czyli przyszłości, która przyjdzie na niego, jeśli się sprzeciwi kościołowi grzeszników. Jest to kara potępienia. To jest właśnie ta sytuacja, że boją się kary potępienia i to jest bardzo mocno widoczne u tych wszystkich ludzi, że boją się kary potępienia. Ponieważ rozmawiając nawet z ludźmi, którzy dzisiaj żyją, funkcjonują między wami, a jednocześnie wy macie świadomość odkupienia i wiecie całkowicie, bo to Ewangelia mówi bardzo wyraźnie i wy tej Ewangelii uwierzyliście. Czyli jesteście przekonani co do dzieła Jezusa Chrystusa i o tym, co wam Chrystus uczynił i nie boicie się potępienia, ponieważ potępienie już was nie dotyka, już nie ma dla was potępienia. Zresztą jest jeden z wersetów, który mówi o tym, że nie ma już dla tych ludzi potępienia - to jest List do Rzymian rozdz. 8: ***1Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma potępienia.***

Więc tu jest sytuacja taka, że ci ludzie są straszeni potępieniem przez odejście od 2 kanonu. A nie są straszeni potępieniem, gdy odejdą od Chrystusa, są nagradzani. Co jest napisane znowu w Liście

do Rzymian rozdz. 1: *32 Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nad to chwalą tych, którzy to czynią.*

Czyli nakłaniają do potępienia. I dlatego głównym aspektem lęku przed wiarą, uwierzeniem Chrystusowi jest lęk przed potępieniem, który zasiał w nich 2 kanon. Lęk przed potępieniem. Ale przecież jest wyraźnie powiedziane znowu w Ew. wg św. Jana rozdz. 5:

> *24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.*

Dla ludzi jest to za bardzo bajkowe, za bardzo nierzeczywiste; dla nich rzeczywistą jest kara, która może ich spotkać, a nie wieczne szczęście. Kara bardziej do nich przemawia, bo kojarzy się z cierpieniem, z bólem, z zatraceniem i wiecznym ogniem. Zresztą proszę zauważyć, teraz już to się nie dzieje, ale jeszcze z 50 lat temu, albo nawet 100 lat temu, gdy oddawało się dziecko do chrztu, to oczywiście ksiądz mówił jakie to jest paskudztwo, jakie to jest zło, jakie to jest okropne to dziecko, jakie to jest straszne, jaki to jest pomiot szatański; dopiero po chrzcie uzyskuje czystość. Ewidentna herezja, herezja sprzeciwiająca się dokładnie temu wersetowi z Ew. św. Jana rozdz. 1: *9 Prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.* Ja tutaj czytam ten werset tak, bo tutaj: „Była światłość prawdziwa", ale my wiemy, że ona jest. Ewangelia wg św. Mateusza rozdz. ostatni werset: *A ja zostanę z wami do końca świata*. Czyli jest światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Mówi o tym także św. Tomasz z Akwinu bardzo wyraźnie.

I tutaj właśnie prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, a w ówczesnym czasie były różnego rodzaju przywary dodawane dziecku jakim jest szatańskim pomiotem. Czyli stwarzaniem zagrożenia na całą rodzinę; gdy dziecko się rodzi, sprowadza zagrożenie na całą rodzinę kiedy nie będzie ochrzczone, może całe

dziecko zostać porwane do diabła. Dzisiaj już tego się nie mówi, a dlaczego?

Bo dzisiaj ludzie zaczynają coraz głębiej rozumieć tę sytuację. I czytają Ewangelię, tylko że mówi im się znowu takie słowa: że możecie czytać tą Ewangelię, tak, możecie czytać; w latach 50-tych XIX w. zezwolono czytać Ewangelię, bo tak było zabronione i był to grzech ciężki. Bo tylko mógł ją czytać ksiądz i nikt więcej, zabronione było. Ja pamiętam jak babcia miała Ewangelię, ale ona była ukryta, nie można było mówić o tym głośno, że ona ma ją w domu. I też miała przepowiednie królowej Saby, było to ukryte, tylko nie można było o tym mówić. Ja nie rozumiałem tych sytuacji, bo byłem jeszcze małym dzieckiem i dlatego nie rozumiałem, dlaczego to tak jest ukrywane.

Przerażenie, to przerażenie przed nieznanym, niewidzialnym złem, które może ich porwać i zniszczyć, zasiane tak strasznie głęboko. Dzisiaj umysł i rozum oczyścił tą przestrzeń i żyje dosyć swobodnie, ale tam w głębinach nie zostało to naruszone, tam w głębinach w dalszym ciągu jest ten strach, on tam jest. Dzisiaj ludzie się odcięli od tego i już tego nie dostrzegają. Ale to jest też sytuacja zamiaru, aby człowiek żył swoim życiem jakoby spokojnym i nie zajmował się tym co jest w środku.

Ale przecież dlatego, dla tej natury duchowej naszej, dla prawdziwego człowieczeństwa i dla prawdziwego ciała chwalebnego żyjemy. Ludzie dzisiaj słuchając o ciele chwalebnym jest to po prostu jakaś legenda, jakaś historia niestworzona, kompletnie nie warta nawet poświęcenia nawet chwili czasu, bo dla nich jest to tak bardzo nierzeczywiste, co oznacza że nierzeczywista dla nich jest natura ich duchowego istnienia. I tutaj ta nierzeczywista natura, że ludzie bardzo wyraźnie uważają właśnie tak, jest opisana w 1 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 15:

19 Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania.

Czyli nie ma zrozumienia życia przyszłego. Życia przyszłego, czyli ciała chwalebnego, bo to ciało które w tej chwili człowiek ma, jest ciałem, które jest ciałem pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia. A to jest tylko jak nakładka np. w systemie; jest np. system Orange, Play czy jakieś inne systemy i są nakładki. Ludzie uważają, że jak usuną nakładkę, to się zepsuje telefon i on nie będzie do używania; okazuje się że się usuwa nakładkę, a on w dalszym ciągu funkcjonuje, bo dopiero system jest uwolniony. Tak był po prostu w jakichś cuglach jakiejś korporacji i funkcjonował tak jak tylko ta nakładka pozwalała. Ale kiedy ją się usunie, dostęp jest do wielu innych opcji i możliwości tego telefonu.

I pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia, jest nakładką, która jest nakładką na człowieka chwalebnego. Ludzie żyją tylko tą nakładką, ale kiedy zaczynają odnajdywać wewnętrzną prawdziwą naturę samych siebie, przez Boga oczywiście, bo tego sami nie znajdą, bo dla człowieka jest niemożliwe to, żeby sam znalazł, ponieważ nie zna tych ścieżek. Oczywiście świat ten foruje mnóstwo ścieżek, aby było to jak najdalej od tego miejsca prawdziwego; mnóstwo ścieżek, mnóstwo umiejętności, ale nigdy nie takie.

I w internecie tak zerknąłem na kilka takich tekstów, tak to mogę określić, że pewien człowiek mówi jakoby podobne rzeczy do tego o czym my mówimy. Ale przedstawia to przez rozum i przez umiejętność zrobienia sobie tego samemu; co jest niemożliwe. Samemu, sam sobie to zrób, jak tak się wysilisz troszeczkę to sobie sam to zrobisz, nie potrzebujesz nikogo innego. I tu jest sytuacja taka, jak to kiedyś czytałem, to było 20, może nawet 30 lat temu. Czytałem, że pewien człowiek, który w jakiś sposób siebie jakby traktował, że pojął już wszystko, napisał modlitwę Pańską: O kosmosie i gwiazdy które świecicie, dajcie mi moc swoją ze swoich jąder - powiedzmy, że tak to mniej więcej wyglądało. I mówi: To jest dopiero prawdziwa modlitwa, tamta to nie wiadomo o czym jest mowa. Tu jest ta mowa, która rzeczywiście ma sens.

W takim kierunku poszły wszystkie cywilizacje, te które zdobyły ostatnie jakoby szlify, że tak mogę powiedzieć, szlify duchowego upadku. A w tej chwili rozumieją, że czekają na człowieka, na Ziemię na światłość, która otwiera im ścieżkę wąską, ale jedyną. I chętnie porzucą wszystkie problemy tego świata i wszystkie swoje umiejętności, ponieważ okazały się nic nie warte, są tylko ciężarem, i staną się tylko wewnętrzną duchową emanacją światła, prawdziwej natury.

I tutaj jest bardzo ciekawa rzecz, człowiek uważa że świadomość jest ściśle związana z ciałem; to jest kompletny błąd. Świadomość związana z ciałem jest wtórnym aspektem wytworzonym ewolucyjnie, jako stan uwięzienia i stan zniewolenia przez nadrzędność ciała; ale świadomość nie jest wynikiem ciała, ani mózgu. **Świadomość jest naturą samego żywego Boga, bo tylko Bóg jest świadomy;** wszystko żyje odruchem instynktownym, pożądliwością. Instynktem, bo pożądliwość też jest instynktem, bo ona pochodzi od ducha mocarstwa powietrza, a on żyje także instynktownie, nie ma świadomości. Jest to pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia.

Więc tutaj świadomość nasza jest związana czysto ze światłem. Dla ludzi jest to ciężko zrozumieć, że mogą być światłem i żyć; dla nich to jest śmierć i nic więcej, ale to tylko są myśli ciała, myśli fizyczne i myśli związane z koncepcją cielesnego istnienia i tylko cielesnego. A człowiek jest naprawdę światłem.

I proszę zauważyć, chcę powiedzieć taką rzecz, my spotykamy się na naszych spotkaniach i proszę zauważyć, stajemy się światłem. A jak to się dzieje, że stajemy się światłem? Jak możemy to postrzec?

Po prostu stajemy się ludźmi, którzy coraz bardziej są oddani prawdzie, miłości, Bogu, i proszę zauważyć, oddani coraz bardziej światłu, prawdzie, miłości Bogu, życiu wiecznemu i świadomości życia wiecznego, w pełni zdolni poznawać Boga. A jest werset - List do Rzymian rozdz. 8, który mówi, że ciało nie ma takiej zdolności:

6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do

życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Czyli, tu mówiąc o tej sytuacji, że nie jest nawet do tego zdolna, oznacza to, że niemożliwym jest, aby ten stan światłości, prawdy i miłości, który w nas się coraz bardziej pojawia i staje się coraz bardziej wyrazisty, jasny i krystaliczny, żeby pochodził z ciała. On nie może pochodzić z ciała, dlatego że ciało nie ma takich zdolności. Ciało nie ma takich zdolności, ale jest nawet wrogie temu. Jest napisane: *A to dlatego że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.* A wcześniej: *Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha – do życia i pokoju.*

Czyli ciało zmierza do śmierci, bo zna tylko taki sens. Ciało boi się śmierci, a jednocześnie zmierza do śmierci, ponieważ instynkt samozachowawczy prowadzi je do śmierci. To jest dziwna sytuacja, instynkt samozachowawczy nie prowadzi tego ciała do życia, tylko prowadzi do śmierci, i instynkt samozachowawczy kieruje systemy całego ciała do pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia.

Czyli, instynkt prowadzi do destrukcji i zagłady, mimo że lęk przed śmiercią powinien temu zaprzeczać, kierować gdzie indziej. A lęk przed śmiercią powoduje jeszcze większe szukanie śmierci. Proszę zauważyć, lęk przed śmiercią powoduje to, że człowiek ciągnie do podobnego czego się boi. I w tej chwili im bardziej się boi być grzesznym, tym bardziej ciągnie go do grzechu. Im bardziej boi się umrzeć, tym bardziej ciągnie go do śmierci.

Im bardziej ufa Chrystusowi, i nie myśli o śmierci tylko myśli o życiu wiecznym, tym bardziej jednoczy się z życiem wiecznym i odchodzi od tych systemów, które szukają w nim zaczepienia przez podobieństwo.

I tutaj właśnie, ten system o którym mówię, jest związany z poszukiwaniem grzechów. Im więcej ich znajdziesz, tym będziesz ich

mniej miał. To nie jest prawdą, ponieważ gdy szuka się grzechu, to się zmienia świadomość człowieka w taki sposób, że grzech wpływa na każdą komórkę. Grzech to nie jest coś co można złapać i zamknąć w klatce. Grzech to jest stan psychiczny, system i stan który wpływa na duchowość i wpływa na całego człowieka, i nie może człowiek tego obejrzeć, tylko podlega temu systemowi, i nie zauważa kiedy to się stało. Jest pod wpływem tego systemu i jest przez niego prowadzony. W ten sposób grzech zakorzenia się w ich życiu tak głęboko, że wydaje im się, że go nie poszukują, ale muszą go szukać, aby poczuć się bezpiecznie, czyli rozgrzeszonym.

I tutaj jest taka sytuacja, że ludzie mówią w taki sposób, że jak idą do spowiedzi, spowiadają się, to później mówią, że czują się lekko. Jest to sumienie, które wmawia im, że właśnie w ten sposób osiągnęli spokój. To jest tylko i wyłącznie sumienie źle ukształtowane, że to w taki sposób właśnie osiąga się równowagę, ponieważ sumienie oskarża ich, że tego nie czynią. Jak to uczynią, to czują się spokojni. To jest pewnego rodzaju stan sugestii post hipnotycznej i kiedy zostanie wykonana sugestia posthipnotyczna, to człowiek doznaje spokoju. Kiedy sugestia posthipnotyczna nie będzie wykonana, będzie się zabraniało człowiekowi ją wykonać, to on będzie wpadał w histerię, a może nawet dostać stanu jakiegoś bardzo wielkiej agresji i choroby, ponieważ nastąpi brak wykonania tego wewnętrznego dzieła i brak osiągnięcia równowagi.

I tu jest sytuacja właśnie ta, że odczucie że spowiedź przynosi spokój, jest to wykonanie sugestii post hipnotycznej, człowiek ma po prostu nakazane, żeby wykonać tą czynność. Kiedy nie wykona, to wywołuje to w nim niepokój, rozdarcie; ale gdy wierzymy Chrystusowi usuwana jest sugestia posthipnotyczna, czyli wpisane w przestrzeń podświadomą nakazy, które musi on wykonywać.

Na takiej zasadzie zbudowany jest też komputer. Jeśli wejdziemy do systemu reededit, gdzie są klucze, pousuwamy jakieś klucze, to system nam padnie i nie ruszy się z miejsca. A ten system wszystkim zawiaduje, jeśli ten system się naruszy, wszystko padnie. Wszystkie

systemy, które normalnie człowiek przez interfejs, że tak mogę powiedzieć, ma kontakt z tymi systemami i z funkcją, one nie będą działać, ponieważ zostało zepsute całkowicie jądro systemu.

Więc tu występuje zapaść; ale w tym momencie kiedy Chrystus Pan w nas panuje, usuwana jest cała struktura ciemności - i tylko i wyłącznie może to Chrystus zrobić.

Dlatego tu chcę przedstawić tą sytuację, że nie chodzi w naszych spotkaniach o to, żebyście państwo się naumieli, że tak mogę powiedzieć to niepoprawnie, czyli nauczyli się jak to robić, tylko żebyście zostali przekonani co do prawdy. I żebyście wybrali prawdę. Nie chodzi o naumienie, nauczenie się tych wszystkich rzeczy, bo nauczenie się tych wszystkich rzeczy to nie jest to, ta sprawa. Chociaż niektórzy mówią, że przyjeżdżają po to, żeby się nauczyć, nachapać, a później że tak mogę powiedzieć, nawet tego słowa nie rozumiem: „rozchlastywać" [bezmyślnie porozrzucać „na prawo i lewo"]. Przyjeżdżamy aby stać się człowiekiem, który uświadamia sobie i wierzy, że Chrystus jest jedyną prawdą, a nie stworzyć system, który da nam wrażenie życia w Bogu, ale nie został naruszony w ogóle żaden system podświadomy. Nie został on naruszony i nic się tam nie działo.

Te wszystkie sprawy dzieją się dlatego... i tutaj powiem o tym w taki sposób: Uczniowie, którzy chodzą z Jezusem Chrystusem, Chrystus ich przemienia. On swoją mocą ich przemienia, posyła ich po to aby uzdrawiali, ale wracają po pewnym czasie z uzdrowienia i kłócą się między sobą o to, kto jest potężniejszy i mocniejszy, i kto więcej cudów uczynił, i jak one były potężne. I prowadzą ranking między sobą, który jest najlepszy. A Chrystus pyta się: O czym rozmawiacie i dlaczego uważacie, że to czynicie własną mocą? Nie uczyniliście tego żadną własną mocą, to wszystko co czyniliście, jest czynione tylko mocą Bożą, która jest przeze Mnie w was. Więc dlaczego uzurpujecie sobie, że ona jest wasza?

Jezus Chrystus też zauważa u nich tą sytuację, że stwarzają sobie system umysłowy, ale z drugiej strony istnieje w nich druga natura,

która jest wroga prawdzie. Jest natura, którą Chrystus w nich kształtuje, która jest zdolna, połączona z Bogiem z powodu samego Jezusa Chrystusa. I jest drugi system, który tego nie robi, który żyje sobie własnym życiem i właśnie on licytuje, kto jest potężniejszy i mocniejszy.

I właśnie jest ta sytuacja, że gdy ludzie tak właśnie żyją, że cudzą moc traktują jako własną moc dostępu do Boga, a sami są tylko tymi, którzy jak bardzo będą mogli za darmochę całkowicie żyć w Bogu i mieć w nosie swoje postępowanie, tylko trzymać się tego wszystkiego. Powiedzmy że tak mogę to ogólnie określić.

Dlatego Jezus Chrystus stawia przed nimi zadanie: *Jedzcie moje Ciało i pijcie moją Krew* - to jest dla nich zadanie. Czyli podjęcie duchowej przemiany, uświadomienie sobie Boskiej tajemnicy, tą którą już dał im, czyli jednym słowem kiedy wierzą Chrystusowi, to też rozumieją czym jest chleb i rozumieją czym jest ciało Jego. Bo On przedstawia tą sytuację w pełni, duchowej pełni, czym jest Jego ciało i czym jest krew Jego. Że to jest Boże życie, to jest naturalna substancja Boża, z której został też stworzony człowiek światłości i synowie Boży, to jest substancja, i to jest prawdziwy człowiek.

I w tym momencie kiedy występują dwie natury w człowieku. Jedna natura jest wzniesiona przez Chrystusa na wyżyny, czują ogromną siłę w sobie, a ta siła, którą czują w sobie jest zabierana przez tą naturę podziemną, złą, chytrą, przebiegłą i ona sobie to poczytuje, jako swoją mądrość, swoją umiejętność, swoją moc, swój sens i że to jej się należy, bo ona to umie. I gdy następuje tutaj ta prawdziwa decyzja, czyli wiara w to, że Chrystus nas odkupił, tamto czmycha, albo robi wszystko, aby to się nigdy nie stało, ponieważ ta część nie chce wzrastać, chce mieć tylko moc z tamtej. Tamta niech sobie to robi, co robi, byle tutaj nie zaglądała, a z tamtej czerpie.

Ale kiedy następuje wiara, prawdziwa wiara, to wtedy następuje przeniesienie całej potężnej mocy, otwarcie aż do głębin, do tego systemu który spija nieustannie śmietankę, i tam wstępuje Chrystus, Bóg Ojciec i Duch Święty, usuwa ten system, obnaża go. Obnaża go

całkowicie, usuwa ten system i wtedy ustępuje pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia. Ustępuje ta nakładka, tak mogę to określić; i dopiero wtedy rozpoczyna się prawdziwe życie.

Ale ludzie bardzo często żyją tymi dwoma systemami. Ten górny jest utrzymywany przez Słowo, jak to Chrystus powiedział do uczniów: *Jesteście już czyści przez Słowo, które do was wypowiedziałem.* Ta czystość jest super, ale można zrobić z niej jeszcze inny użytek, użyć ją do własnych potrzeb i robić to co się chce - i to jest sprzeniewierzanie mocy. A tego chce szatan, ponieważ on nie może spożywać światłości, on może spożywać tylko moc sprzeniewierzoną. A nie tylko spożywać, ale tą mocą sprzeniewierzoną zaczyna rosnąć i zaczyna panować nad człowiekiem.

Ja spotykam ludzi, którzy są w mocy sprzeniewierzonej, oni nic nie mogą zrobić, oni jęczą z powodu cierpienia które ich spotyka i nie wiedzą w jaki sposób się z tego wydostać. Dopiero przez usunięcie, odebranie im sprzeniewierzonej mocy Bożej, dopiero dochodzą do równowagi i zaczynają odczuwać ciekawą sytuację. Zamiast odczuwać, że coś jest im wyrwane, to odczuwają że coś z nich zostało zdjęte i czują lepiej, lżej, spokojniej, bo to tamta część, która jest naturą podświadomą, ona nad nimi panowała. I mówi o tym Ewangelia: Kto nie znienawidzi siebie samego w sobie, czyli samego siebie nie będzie miał w nienawiści.

Czyli to jest ten proces. Jesteśmy w tym momencie i w takim stanie, w tym miejscu, że przychodzi czas konieczności nienawiści samego siebie, znienawidzenia samego siebie. Czyli bycie w poklasku i w przyklasku tej części, która gdzieś w głębinach sobie dokazuje, a ludzie cieszą się z tego, że ona jest taka cwana, mądra i przebiegła. Tylko że to oni na tym stracą. Ale mimo to, ludzie nauczyli się udawać aniołów światłości, w dalszym ciągu być przebiegłymi.

I na tą przebiegłość szatana nabrała się także Ewa, która przecież nie była, że tak mogę powiedzieć, nierozumna, tylko Bóg stworzył ją z mocy najwyższej. A mimo to uległa szatanowi, który przebrał się za

anioła światłości. Uległa jemu, bo bardziej skierowała się ku temu co on mówi, niż tym, kim on jest. Przestała czuć sercem, a zaczęła kierować się oczami i pożądliwością. A dlaczego weszła do tego miejsca? Bo zobaczyła owoce dobre do jedzenia. Pożądliwość oczu ją zwiodła. Pożądliwość oczu, pożądliwość ciała i pycha tego życia ją zwiodła. Jeszcze nie wiedziała czym jest pożądliwość oczu. Jeszcze nie wiedziała czym jest pożądliwość ciała i pycha tego życia, ale już jej uległa. I dopiero kiedy jej uległa zobaczyła czym ona jest, że jest straszną rzeczą. A Bóg mówi czym jest pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia.

Mówi o tym w tym - Ks. Rodzaju rozdz. 3:

16 Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».

Czyli tu jest ukazana sytuacja, Bóg mówi o tym co będziesz miała, a ty myślisz co zdobyłaś. Zdobyłaś te rzeczy, które cię okłamały, a będziesz miała te; tamte to tylko był wab, wab był żebyś miała te. A gdyby ci pokazał diabeł te, to byś ich nie chciała, a że pokazał ci tamte, to poszłaś za nimi, ale otrzymasz te. Bo te sprowadzą ciebie do tej inkarnacji. Inkarnacji, czyli związania się ze śmiertelną naturą. Zresztą jest powiedziane do mężczyzny: Będziesz cierpiał, aż twoje ciało wróci do prochu z którego powstało.

Ciekawą sytuacją jest to, że w tej chwili mówimy tu o prawdzie, i ta prawda, która coraz bardziej się objawia, u wielu osób ujawnia smutek, zamiast radość. Smutek, że muszą opuścić to miejsce. Sprzeciwić się własnemu ciału, pożądliwościom ciała, pożądliwościom oczu i pysze tego życia; bo nie widzą. Tak jak szatan nie ukazał Ewie pożądliwości oczu, pożądliwości ciała i pychy tego życia, nie ukazał jej. Ukazał jej tylko to, że będzie służyła doskonalej jeszcze Bogu, co nie było prawdą. Ukazał jej wymysł, a fakt ukrył. A gdy to się stało, śmiał się z faktu który ją dopadł, że straciła wszystko. Czyli, szatan ukrywa tą sytuację.

Czyli występuje tu sytuacja taka, że gdy właśnie w tej chwili następuje ukazanie tej właśnie tajemnicy porzucenia, że tak mogę powiedzieć, tej natury myśli ciała, cielesnych spraw, to dostrzegam tutaj taką sytuację, że bardziej pojawia się smutek z tego powodu porzucenia, niż radość ze spotkania Boga. Ponieważ człowiek jest silniej związany z tym co ma, czyli z wróblem w garści, niż z gołębiem na dachu. Jest takie przysłowie, że "lepszy jest wróbel w garści, niż gołąb na dachu". I ludzie bardziej są związani z obiadem, który będą mieli z wróbla, niż z gołębia który jest na dachu.

I to odzwierciedla niepokój, co odzwierciedla - czym tak naprawdę żyją. Chętnie można to wysłuchać, ale pozostać należy przy swoich sprawach. A dlaczego? Bo nie ma wiary i nadziei, bo gdy chcemy słuchać tylko to ciałem, to dla ciała jest to wrogiem; ta droga jest całkowicie wroga. Dlaczego?

Bo jest napisane przecież wyraźnie w Liście do Rzymian rozdz.8:

6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, a to dlatego, że dążność ciała jest wroga Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Czyli nie możemy oczekiwać od ciała zdolności pojęcia Prawdy Bożej. Ale znowu jest następna sytuacja, Chrystus Pan odkupując człowieka otworzył mu drogę do jedności z Bogiem i jego już decyzje nie zamykają się w przestrzeni zamkniętej, nie mogącej się wznieść, ale kierują się ku Bogu, przez właśnie Chrystusa, który mówi w 1 Liście św. Piotra rozdz. 1:

20 On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.

Czyli wcześniej wiara nie mogła nas wznosić ku Bogu, bo nie była wzniesiona przez Chrystusa. Ale w tej chwili jest tam wzniesiona przez Chrystusa i dlatego każdy kto kieruje się ku prawdziwej wierze i nadziei, kieruje się do Chrystusa, do Boga Ojca, bo tam Chrystus

skierował tą drogę; automatycznie wchodzi w tą przestrzeń wznoszenia.

I dlatego związane jest to z ufnością i wiarą, a nie z umiejętnością. Umiejętność nie włącza człowieka w naturę wzrostu duchowego, ale wiara włącza. Dlaczego ja o tym państwu mówię? Cały czas staram się... tutaj patrząc na państwa to dostrzegam taką sytuację, że przestrzeń podświadoma głęboko ukryta, jest ona obwarowana własnymi potrzebami, własnymi myślami, własnym sensem i nie dopuszcza do tego, aby została ona zakłócona, nawet za cenę życia wiecznego, ponieważ życie wieczne będzie dla nich kiedyś, a właściwie już teraz tak naprawdę. Ale myślą że kiedyś, ale teraz już mają życie i trzymają się go, chociaż 5 minut jeszcze ono będzie, to się go trzymają.

I tam jest takie obwarowanie i ta pewność, przekonanie, które jest pod wpływem sił ciemności. Jest ono tą siłą, która panuje nad człowiekiem i jedynie Chrystus może to uczynić. Dlatego tutaj nie ma umiejętności, czy zdolności. Ja staram się cały czas państwu powiedzieć, że jedynym wyborem jest Chrystus. A bardzo tutaj dużo jest osób skupionych: co mam zrobić, jak mam to zrobić? Teraz już chyba wiem jak mam to zrobić, już będę umiał/umiała jak to zrobić, wiedziała/wiedział jak to zrobić. Ale tam się niczego nie zrobi, tam się niczego nie umie. To cały czas jest mowa o tym, że to Chrystus umie, Chrystus to uczynił i mamy się z tą mocą zjednoczyć. Bo to chodzi o zjednoczenie się.

To jest tak jak powiedzmy dusza, która się jeszcze nie narodziła, zastanawia się: czym jest mama i tata? Co to takiego jest? Mama i tata, co to takiego jest? Rodzi się, jest dzieckiem i od razu wie czym jest mama i tata, ponieważ to jest wdrukowane od razu w nich. Mama i tata to są ci, którzy są tymi, którzy dają mu życie, którzy są tymi, którzy się nim opiekują. Jest to wszystko co ono ma. Właściwie to jest wszystko, ponieważ mama i tata w tym momencie są życiem. Zaniedbanie przez mamę i tatę prowadzi do śmierci takiego małego dziecka. Jeśli dziecko ma już 15, 20 lat, to zaniedbanie przez mamę i

tatę nie prowadzi do śmierci, ponieważ dziecko sobie po prostu weźmie swój plecaczek i sobie pójdzie. Ma 20 lat i będzie sobie samo żyło, że tak mogę powiedzieć. A później to się dzieje już w naturalny sposób, kiedy rodzice już odchodzą z tego świata, a już wcześniej dzieci żyją własnym życiem. Ale małe dziecko, no niestety przez brak rodziców jest skazane na śmierć, tata i mama są tymi, którzy dają życie, utrzymują to życie. Bez mamy i taty to życie jest niemożliwe, ponieważ dziecko się nie ubierze, nie da sobie jeść, się nie przewinie itd. I to jest ta zasada. Dlatego w matce i w ojcu pojawia się nagle ogromna siła, gdzie matka pomimo zmęczenia nie czuje tego zmęczenia, ma mnóstwo czasu i jeszcze wypoczywa w międzyczasie mając dwoje, troje, czy czworo dzieci; daje sobie z tym radę. To jest ta siła wewnętrzna, która już jest tam wszczepiona.

Dlatego duchowo musimy się skierować ku świadomości tej, i proszę zauważyć co chcę powiedzieć: duchowo musimy się skierować przeciwko świadomości tej, która została zaszczepiona w człowieku 1600 ponad lat temu. Czyli Jezus Chrystus usunął ten problem, który istniał 4000 lat wedle Biblii, usunął ten problem. Ten problem przestał istnieć, a system 2 kanonu 4-1-8 wszystko zrobił, aby zniszczyć to działanie. Nie może ten system zniszczyć Chrystusa, bo to jest nie możliwe, ale spowodować żeby ludzie nie uwierzyli Chrystusowi. Ale to jest tak chytrze zrobione, że to nie chodzi o to, że odebrać Chrystusa tym ludziom. Odebrać tak, aby uważali że nie został im odebrany - i dokładnie to jest działanie Lucyfera.

Lucyfer odbiera Boga Ewie, ale nie mówi że jej odbiera, ale pomaga Jego jeszcze lepiej znaleźć - ten sam system. Na tym samym systemie zbudowany jest 2 kanon, czyli okłamać człowieka że, i tu św. Paweł mówi: *Dają innego Jezusa, innego Ducha i inną Ewangelię*. Proszę zauważyć jak głęboko jest to zapisane, że mówiąc o tej sprawie, że dają innego Jezusa, innego Ducha, inną Ewangelię, ludzie mogą to rozumieć, ale nie dają temu wiary, bo to jest niemożliwe.

Czyli to tak głęboko jest wbite w tych ludzi, że nawet nie chcą temu czasu poświęcić. Jedyny czas który poświęcają, to jest ten czas, aby człowieka który o tym mówi obrzucić błotem, zmieszać z błotem, bo mówi nieprawdę. Tak głęboko jest to wryte i wpisane, że bronią swojej pozycji złej, z błotem mieszając tego, który im mówi, że są w błędzie i że chce ich uratować. Oni nie chcą tego ratunku, bo oni chcą ratunku na poziomie swojego przekonania. Czyli tam, żeby ich przekonanie nie zostało naruszone, czyli żeby ten ratunek przyszedł od ciemności. I on nigdy stamtąd nie przyjdzie.

Część 4

Proszę państwa, prostota, o której Chrystus nam mówi, ona jest rzeczywistą prostotą, ona nie wymaga w żaden sposób rozumu. Do czego podobny jest rozum, ten ludzki rozum? Rozum, jak już powrócę tutaj do tego przykładu, porównania, podobny jest do nakładki w systemie operacyjnym jakiegoś telefonu, w jakiejś korporacji. I powiedzmy, że ta nakładka ma swoją indywidualną świadomość i ta świadomość jest główną świadomością, bo człowiek np. korzystając z tego telefonu ma kontakt głównie z nakładką. Nie ma kontaktu z systemem operacyjnym, który uruchamia tą nakładkę, nie nakładka uruchamia system, ale system uruchamia tą nakładkę, że ona funkcjonuje.

I człowiek zwykły, który nie zna tajemnic systemu, on nie ma pojęcia że w tym telefonie, czy komputerze są głębsze systemy, które tak naprawdę są okrojone. Są nieużywane, albo całkowicie wyłączone, które można włączyć i ten system będzie miał o wiele większą zdolność funkcjonowania, ale człowiek zna tylko nakładkę. Nakładka to jest po porównaniu: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia.

I w tym momencie, kiedy jest świadoma tylko nakładka i nakładka będzie odłączana, to nakładka będzie wołała: O nie, o nie, chcą odłączyć mnie od systemu, o nie, to jest dla mnie śmierć, o nie! Czyli nakładka ma swoje istnienie i będzie walczyła o to, aby trwać w

systemie. I wszystko będzie chciała zrobić, aby ujawnić, ukazać, swoją bezwzględną użyteczność, że bez niej nie może system istnieć. Oczywiście jest całkowicie inna sytuacja, system bez niej dobrze funkcjonuje, a ona jest kompletnie niepotrzebna, to ona funkcjonuje w taki sposób, żeby ukazywać, że jest ona potrzebna.

U człowieka jest taka sama sytuacja, czyli człowiek mając zmysłowość ciała, czyli naturę ciała tą - nie mówię o ciele chwalebnym, tylko mówię o ciele zmysłowym, czyli o nakładce - czyli pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia. To jest ta nakładka, która jest tak głęboko wryta i wżarta w naturę chwalebną, czyli człowieka światłości, że człowiek nie dostrzega istnienia człowieka światłości, tylko dostrzega samą nakładkę, która zajmuje coraz większe obszary.

Ale w tym momencie, kiedy istnieje nasza świadomość Boska którą Chrystus nam daje, daje nam świadomość, powiedzmy że tak mogę powiedzieć systemu, ale prawdziwej natury jedności z Bogiem. I kiedy jesteśmy coraz głębiej zjednoczeni z Bogiem, okazuje się że nakładka, zaczynamy ją widzieć jako system ograniczenia. System ograniczenia naszej funkcji, naszego istnienia, jako stan, który ogranicza nasze życie i pojmowanie, i rozumienie wszystkiego tylko do czego? Tylko do własnej funkcji istnienia. Czyli nakładka to robi wszystko, aby to ona istniała, system musi istnieć, ale żeby nie wiedział o niej nic użytkownik. On o systemie ma nic nie wiedzieć, ma wiedzieć tylko o funkcjonalności nakładki, że nakładka jest tylko jedyna w swoim rodzaju, nie ma innej i tam jest całe życie.

Kiedy Chrystus nas odkupił, dał nam swoje życie, czyli ukazał nam wewnętrzne nasze życie jako, można powiedzieć, quasi system. Czyli ukazał nasze życie wewnętrzne, które jest ściśle związane z Bogiem i niezależność tego życia: Chrystus – my, od nakładki; nakładka jest potrzebna tylko światu, aby nas doić. Tak, dokładnie tak jest, wyciągnąć wszystkie siły. I dlatego systemy wszystko robią, aby nakładki były coraz bardziej funkcjonalne i się robi łatki w tych nakładkach, aby te nakładki nie ukazywały jakichś błędów, czy dziur,

do których mogłaby się dobrać prawdziwa natura i ukazać ich niefunkcjonalność.

Ale gdy żyjemy w Chrystusie, te nakładki zaczynają kuleć. Kuleć w sensie jakim? I tutaj proszę zauważyć, kiedy doznajemy prawdziwego doświadczania prawdziwej jedności z Chrystusem, czyli główny system, tak mogę to ogólnie określić doświadcza samego siebie w połączeniu z mocą Bożą, zaczyna doświadczać ogromnego własnego potencjału, siły, jasności, poznawania Boskiej tajemnicy. Ale nakładka robi wszystko, aby o tym człowiek nie pamiętał, aby budził się rano znowu bez pamięci, albo żeby to wywołało w nim niepokój, jaki?

Lęku nakładki, że ona umiera, żeby człowiek żył właśnie niepokojem, emocjonalnym stanem lęku przed śmiercią. A to jest tylko nakładka, która wyzionęła ostatnie bity, czy jakieś tam funkcje, czy piksele; to nie ma nic wspólnego z życiem. I to jest sytuacja właśnie taka, że ta nakładka, ona ma dostęp do poczucia wewnętrznego życia i swoim stanem rozpadu zaczyna zarażać cały system, który myśli że to on ginie. Czyli wdziera się do głównego systemu, aby fałszywą informację przekazać, że system jest wadliwy. A to tylko nakładka przez chytrość wchodzi w ten system, czyli pewnego rodzaju jest takim działaniem terrorysty, który wprowadza zamęt w systemie, niewłaściwe informacje podaje. I ta nakładka wysyła niewłaściwe informacje do punktu dostępu, którym jest przekonanie i zaraża przekonaniem, że system jest wadliwy, że coś się z systemem stało, że system musi się bronić.

I broni się w taki sposób jak nakazuje nakładka, wtedy sprzeciwia się prawdzie Bożej, zaczyna uruchamiać umysł, zaczyna szukać błędu i w ten sposób nakładka zaczyna dostawać nowe połączenia, i znowu zaczyna odzyskiwać siłę. Kiedy przestajemy to robić, nie boimy się tej śmierci, bo ufamy Chrystusowi Panu, Duchowi Świętemu, Bogu Ojcu, to rozpoznajemy że to są "fejki", że to są nieprawdziwe informacje. Że to jest wykorzystanie dostępu do głównej bazy informacyjnej, po to żeby wprowadzić fałszywe alarmy, fałszywe

kierunki i fałszywe rozwiązywanie problemu. I dlatego tutaj jest bardzo ważne, abyśmy trwali w Bogu, a nakładka wyzionie ostatnie bajty i przestanie funkcjonować, a my będziemy żyli w prawdzie Bożej. Co wtedy odczuwamy?

Nasze życie było jak przedtem, tylko pozbawione jest nieustannych frustracji, niepokoju, stresów, niepokoju o jutro, niepokoju o zbawienie, niepokoju o inne rzeczy i o inne sprawy - żyjemy w chwale Bożej. Jest powiedziane: Chrystus to zrobi. Ludzie nie rozumiejąc tej sytuacji co to znaczy: Chrystus to zrobi; leżą, nic nie robią. Chrystus to zrobi, to znaczy Chrystus będzie myślał twoimi myślami, a ty będziesz robił to z radością, bo jest to zgodne z twoimi myślami, zgodnie z twoim pragnieniem, zgodnie z twoją miłością. Bo Chrystus będzie myślał naszymi myślami i w ten sposób On to zrobi, czyli myśli którymi On będzie kierował, będą potrzebą tego ciała i całego człowieka, więc człowiek nie będzie robił nic przeciwko sobie.

Czyli w tym momencie kiedy zniknie nakładka, przestają istnieć sprzeczne informacje; system chce pewnej funkcjonalności, nakładka na to nie pozwala, ponieważ jest założony sim lock i nie pozwala mu tego zrobić. A okazuje się, że zdjęcie sim locku nie powoduje to, że telefon przestanie istnieć, funkcjonalność systemu się zwiększy.

I tu jest taka sama sytuacja, występują sprzeczne informacje, natura podświadoma wysyła inne informacje o życiu, i Bóg daje nam informację o prawdziwym życiu. Tylko że gdy Bóg wysyła nam informację o życiu, to jest to „gołąb na dachu”, a gdy system wysyła nam informację o życiu jest to „wróbel w garści"”- nie wiadomo czy zjeść tego wróbla, czy czekać na gołębia. Ale w tym momencie kiedy przestajemy o tym myśleć, to wtedy już Bóg myśli. Dlatego występują sprzeczne myśli: są myśli głowy i myśli serca.

Czyli Chrystus myśli naszym sercem i wtedy następuje: myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem i pragnie naszą duszą. Kiedy istnieje jeszcze inny system, system nakładki, to one są sprzeczne, a tą sprzeczność człowiek rozlicza, czy w jakiś sposób ta

sprzeczność jest godzona, wybierana zawsze u człowieka, który nie żyje w Bogu, na zysk nakładki. A dlaczego?

Dlatego ponieważ w nakładce jest przekonanie, a w Bogu jest informacja rozumowa, jest pewnego rodzaju figura logiczna. Chyba że uwierzy całkowicie Chrystusowi, że jest bezgrzeszny, czysty, niewinny i święty, to wtedy ustępuje dostęp tej nakładki do systemu przekonania i w tym momencie zawsze decyzja będzie dokonywana zgodnie z przekonaniem. Zgodnie z przekonaniem, czyli zgodnie z prawdą Chrystusową w którą uwierzyliśmy. **Gdy uwierzyliśmy Chrystusowi, że On nas odkupił, to jest to nasze przekonanie i zawsze będziemy postępowali w ten sposób, i zaczyna wzrastać w nas prawdziwa natura człowieczeństwa.** Czyli stajemy się człowiekiem światłości, synami Bożymi, w których świadomość coraz głąbiej zaczyna funkcjonować.

My czujemy to w sposób taki, że jesteśmy takimi samymi jak jesteśmy w dalszym ciągu, dla nas to tak jest, ale dla świata zewnętrznego my nie jesteśmy już takimi samymi, już całkowicie jesteśmy innymi ludźmi, a powoli zaczynamy po prostu znikać z tego świata. Dlatego, że przestajemy żyć systemem tym, ale istniejemy w dalszym ciągu w Bogu.

A możemy istnieć w tym świecie w dalszym ciągu jak Chrystus, który żył na Ziemi po Zmartwychwstaniu, pojawiał się w różnych ciałach jak chciał. Pojawił się raz w ciele tym które miał, aby uczniowie Jego się nie bali i żeby pokazał: To Ja jestem, zmartwychwstałem jak mówiłem. Ale później ukazywał się już inaczej, później pokazywał się już jako wędrowiec, pokazywał się jako starzec, pokazywał się jako jeszcze inna osoba; i Jan Go poznawał. Kiedy Jezus Chrystus z brzegu jako starzec woła: Dzieci, dzieci zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi. I Piotr mówi: Jakiś tam chłop woła z brzegu. A św. Jan mówi: To Pan jest, to Pan. I wtedy św. Piotr rzuca się do wody i płynie wpław do brzegu, a później oni też dopływają i wyciągają ogromną ilość ryb.

I tu właśnie przedstawiam tą sytuację tej manipulacji, co zrobił 2 kanon. 2 kanon wprowadził nakładkę, która przejęła główny system i manipuluje głównym systemem, wykorzystuje go do własnych celów, do własnego istnienia. Nie niszczy systemu, bo systemu nie może zniszczyć, bo system jest potrzebny do tego, żeby nakładka miała po prostu „branie" i czuła się po prostu w pełni funkcjonalna i miała wszystkie możliwości systemu. Korzysta z tego systemu do którego nie ma dostępu normalnie człowiek, korzysta ze wszystkich ukrytych plików, ze wszystkich ukrytych systemów, możliwości, korzysta ze wszystkiego. A człowiekowi mówi: Jesteś grzesznikiem, nic jesteś nie wart, itd., wpycha go w to, że jest nieudacznikiem i w grzeszność, aby nakładka mogła się umacniać.

I w tym momencie gdy jesteśmy istotami żyjącymi w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu, Duchu Świętym nakładka nie jest wyrzucona, ale przestaje pełnić swoją funkcję, ponieważ my odcięliśmy ją od dostępu. I ona po pewnym czasie, gdy ostatnie systemy zostają odcięte, ona po prostu ginie, rozpada się, jej funkcja przestaje istnieć, wysiadają jej wszystkie baterie i przestaje istnieć. Czyli jej funkcja przestaje istnieć, ona już nie jest potrzebna, bo już w ogóle z niej nie korzystamy. A to jest napisane w Ks. Izajasza, rozdz.14:

30 Ale ubodzy paść będą na Moich pastwiskach i nędzarze odpoczną bezpiecznie, podczas gdy Ja uśmiercę głodem twe potomstwo i wygubię twoje ostatki.

Czyli my w tym momencie jesteśmy skierowani, czyli Bóg Ojciec kieruje nas całkowicie do głównego systemu, czyli do człowieczeństwa, które ma pełnię swojego istnienia w Chrystusie, Bogu Ojcu i Duchu Świętym, kieruje nas do Stwórcy, do prawdy, do miłości, przywraca nam dziedzictwo Boże.

A w tym momencie kiedy kierujemy się głównym systemem, nakładka nas nie interesuje, bo wyłączyliśmy jej funkcję. Weszliśmy do systemu i wcisnęliśmy suwak: Wyłącz nakładkę - i nakładka jest wyłączona. I śni się nam suwak: Włącz suwak, przesuń go w prawą stronę, włącz system; a my tego nie robimy, bo nam jest to

niepotrzebne. Wiemy o tym, że po prostu chce mieć dostęp żeby to zrobić, ale nie może mieć tego dostępu, bo my tego nie robimy, bo my trzymamy się Chrystusa Pana.

I: Umrzesz, zginiesz, przestaniesz istnieć, nie poradzisz sobie z tym systemem, ja nakładka wszystko zrobię, ty będziesz spał, leżał, będziesz miał wszystko, tylko daj mi żyć, daj mi żyć! Czyli nakładka chce żyć naszym życiem; ostatecznie ona żyje, a człowiek nie odnajduje życia.

I tu jest właśnie sytuacja, że Chrystus przychodzi na Ziemię i ukazuje nam, że my jesteśmy istotami, synami Bożymi. **Jesteśmy istotami pochodzącymi z Boskiej tajemnicy i naszą naturą jest Niebo, jesteśmy Niebianami.** Czyli mamy system w sobie, który nie został wyłączony, ale został przejęty przez wroga i służy wrogowi. Nie może być wyłączony, bo gdy zostanie wyłączony to wszystko padnie, nawet i nakładka. Więc jest tu sytuacja taka, że jest przekierowanie, a to przekierowanie jest opisane w dwóch miejscach właściwie.

To jest Pieśń nad pieśniami rozdz.4: *12 Ogrodem zamkniętym jesteś, siostro ma, oblubienico, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym. Pędy twe - granatów gaj, z owocem wybornym kwiaty henny i nardu: nard i szafran, wonna trzcina i cynamon, i wszystkie drzewa żywiczne, mirra i aloes, i wszystkie najprzedniejsze balsamy. Tyś źródłem mego ogrodu, zdrojem wód żywych spływających z Libanu.*

I jeszcze inny - Apokalipsa św. Jana rozdz.18: *11 A kupcy ziemi płaczą i żalą się nad nią, bo ich towaru nikt już nie kupuje: 12 towaru - złota i srebra, drogiego kamienia i pereł, bisioru i purpury, jedwabiu i szkarłatu, wszelkiego drewna tujowego i przedmiotów z kości słoniowej, wszelkich przedmiotów z drogocennego drewna, spiżu, żelaza, marmuru, 13 cynamonu, wonnej maści amomum, pachnideł, olejku, kadzidła, wina, oliwy, najprzedniejszej mąki, pszenicy, bydła i owiec, koni, powozów oraz ciał i dusz ludzkich.*

Czyli tutaj mówimy o tym, że została odcięta nakładka i nie mogą już tym handlować, handlować dobrem duszy. I odejście dobra duszy opisane jest: *14 Dojrzały owoc, pożądanie twej duszy, odszedł od ciebie, a*

przepadły dla ciebie wszystkie te rzeczy wyborne i świetne, i już ich nie znajdą. Co tutaj jest napisane? Zobaczcie państwo konstrukcję tego zdania: *Dojrzały owoc, pożądanie twej duszy* - twej duszy - *odszedł od ciebie, a przepadły dla ciebie wszystkie te rzeczy wyborne i świetne, i już ich nie znajdą*. Co to znaczy?

To znaczy, że tutaj jest główny system i nakładka, które między sobą toczą rozmowę. Czyli narrator mówi do nakładki: Odeszła od ciebie dusza, a ty nakładko musisz zginąć, ty która jesteś pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą tego świata, musisz zginąć. Przepadły dla ciebie wszystkie rzeczy, a tak handlowałaś i robiłaś wszystko aby żyć, ale skończyło się to, bo odszedł od ciebie wyborny owoc. Czyli co to znaczy?

Ludzie wyrywają się spod wpływu 2 kanonu, który w naturalny sposób dla nich ukazywał, że zmysłowość człowieka tzw. nakładka, ma panować nad duszą i ją przyprawiać o grzech. Przyprawiać o cierpienie i wydobywać z niej wszelkie siły dla władcy, którym jest 2 kanon. I w tym momencie jest powiedziane: Rozpoznali problem, rozpoznali tego złodzieja, odszedł od ciebie wyborny owoc. Czyli dusza znalazła radość w Niebie, bo uwierzyła Chrystusowi, Panu Bogu Jedynemu, i w to że odkupił ją.

Czyli świadomość wzrosła ku doskonałości Bożej, bo dusza...to jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ Chrystus wzniósł duszę ku doskonałości Bożej, a świadomość została uwikłana w ten handel. Czyli Bóg wzniósł duszę, a świadomość została w handlu. I w tym momencie kiedy świadomość uwierzy całkowicie Chrystusowi, to wtedy świadomość i dusza całkowicie zjednoczą się w jednej naturze i człowiek odzyska pełnię. I to jest ta sytuacja - pełnię świadomości odkupienia, bezgrzeszności. To jest ta sytuacja.

Gdy świadomość jednoczy się z Chrystusem przez wiarę, człowiek doświadcza bezgrzeszności, świętości, niewinności i doskonałości. To jest stan, kiedy świadomość wierzy Chrystusowi i łączy się z naturą duszy, i doświadcza tego samego, co dusza już doświadczyła i doświadcza, i wtedy pojawia się syn Boży - to jest ten stan wcielenia.

Następuje świadomość odkupienia, i świadomość odkupienia która istnieje, ona jest tą świadomością, która rozpoczyna dopiero następne dzieło, dzieło wydobycia, wydobycia pięknej córki ziemskiej, czyli duszy tej wewnętrznej, czyli ducha człowieka głęboko ukrytego. Czyli duszy tej, która tam głęboko jest zdewaluowana, ukryta, udręczona w dalszym ciągu pod wpływem pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia. Człowiek ją wydobywa w taki sposób, że on przez to, że jest w pełni wcielony, a wcielony stał się, ponieważ dusza została już wcielona, ale nie było tam świadomości tego kim jest.

Czyli powiem państwu do czego to jest podobne. To jest podobne, kiedy dziecko się rozwija w łonie matki, ale kiedy się rodzi, świadomość która istniała poza tym stanem, zaczyna do tego dziecka przychodzić. A później, w okresie około dwóch, czy trzech lat, dziecko zaczyna być świadome swojej istoty i zaczyna rozumieć to kim jest, co czyni, kim są rodzice, widzi swoje odbicie w lustrze, rozumie i mówi: to ja; nie: to on; tylko: to ja. Czyli zaczyna uświadamiać sobie tą tajemnicę, czym jest „ja".

I tutaj właśnie kiedy dusza wciela się, kiedy dusza jest odkupiona przez Chrystusa, ona jest w Chrystusie Panu, jest ukryta z Chrystusem Panem, ale przez wiarę nasza świadomość łączy się z tym samym miejscem. Czyli co to znaczy? Dokładnie jest to opisane w Liście św. Pawła do Kolosan, rozdz.3 werset 4:

Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukarzecie się w chwale.

To jest ten stan. Czyli świadomość jednoczy się z odkupioną duszą i doświadcza pełni szczęścia, pełni odkupienia, pełni wolności, i w ten sposób, kiedy jest ta pełnia wolności, następuje pełne wcielenie. Następuje wcielenie w synostwo Boże. I nie ma tam sytuacji, że człowiek nachapie się, nachapie, nachapie, a później rozrzuca tą energię, moc, bo traktuje Boga jako tylko energię i jako, że tak mogę powiedzieć, konia u wozu, czy u pługa.

Ale tutaj właśnie, jest to świadomość która jednoczy się z Bogiem, przenika tą świadomość moc Boża, ona porzuca wszystkie funkcje nakładki, jako funkcje sensu życia, porzuca, łączy się z prawdziwą naturą i doświadcza pełni chwały. Nie w sposób taki, że rozumie i poznaje, można tak powiedzieć w pewnym stopniu, ale jest nalana. Świadomość po prostu jest w stanie, kiedy zanurza się w Bogu, ona wszystkiego doświadcza, ona to czego doświadcza, staje się nią. Ona doświadczając Boga staje się Boską istotą, bo nie ma innej tożsamości jak tylko Boską. Ta świadomość ma Boską tożsamość, bo nie ma innej tożsamości, tożsamość inna została porzucona i ma Boską tożsamość, ponieważ Bóg daje jej swoją tożsamość. Tak samo jak my odkupieni, mamy Boską świadomość tego, że jesteśmy wolni i czyści i doskonali.

I są słowa: Czyż nie wiesz, że nie możesz mówić że nie masz grzechu, bo tylko Chrystus jest czysty? I tu jest sytuacja taka, jakby Chrystus przyszedł tylko dla siebie. Nie wiem skąd się biorą, powiedzmy tak kolokwialnie mówię, skąd się biorą takie myśli, że tylko Chrystus jest czysty, mimo że Ewangelia mówi całkowicie odwrotnie: że On przyszedł i dał nam swoje życie i swoją czystość, że nie my już żyjemy, ale On w nas żyje.

I skąd się biorą takie myśli? One się biorą stąd, że wystąpił system nakładki, który jest w dużym stopniu podobny do systemu, ale całkowicie inne funkcje wykonuje i całkowicie jest okrojony, i do innych miejsc kieruje. Tak, 2 kanon, jeśli ktoś szczerze i głęboko nie wierzy w Boga i najgłębiej, to nie rozpozna różnicy między systemem a nakładką, dla niego to jest to jedno i to samo. Ale kiedy żyjemy głęboko w Bogu z całej siły, i dał nam Siebie samego, to będziemy wiedzieli, że nakładka nic nie robi zgodnie z systemem, tylko wykorzystuje go dla własnej potrzeby.

Dlatego my, kiedy wierzymy Chrystusowi, nasza świadomość jednoczy się z duszą naszą, która jest w Chrystusie już wolna i ocalona. I w ten sposób mówiąc, że tylko Chrystus jest wolny a my nie, nie mamy miejsca skierowania naszej świadomości, nasza

świadomość nie może się wznieść, bo takiego miejsca nie ma. A to zrobił 2 kanon, aby nasza świadomość się nie mogła nigdzie skierować, ale kieruje się jednego miejsca, do grzechu, bo tam jest jej miejsce, ona musi szukać grzechu, zamiast szukać Chrystusa. A zasada jest taka, że gdy świadomość jednoczy się z Chrystusem, z Bogiem Ojcem jest Boska, wiec ona nie myśli tylko doświadcza, doświadcza tożsamości, w której się zanurzyła. I gdy szuka grzechu to jego nie znajduje, tylko staje się nim, doświadcza wszędzie grzechu, ma tożsamość grzechu, gdy łączy się z Bogiem ma tożsamość Boga. Do czego to jest podobne?

Powiem taką rzecz, która jest jakby nielogiczna, ale faktyczna i prawdziwa w tej sytuacji, o której chcę powiedzieć. Jest człowiek, który jest spragniony, bardzo spragniony, ale jest człowiekiem, który żyje dlatego, że potrafi robić wiele rzeczy, potrafi robić, sobie zawdzięcza wszystko. I jest spragniony bardzo, nie pił już dosyć długo, a jest na pustyni, i ktoś mówi: Napij się wody. - No tak, no ale co mam z nią zrobić? Jak ją wypiję, to co mam zrobić z nią tam w środku? Co mam z nią zrobić? - Napij się, a zobaczysz. Napił się. – Ojejku, ona coś we mnie robi, zrobiła wszystko, nic nie muszę ja robić. Ona zrobiła we mnie wszystko, dała mi życie, nasączyła mnie, dała mi świadomość, odżywiła mnie, po prostu ona sama to zrobiła, ja nic nie muszę robić. I w tym momencie, gdy człowiek myśli: Co ja mam zrobić z tą wodą?... Tak jak mój znajomy mówi w taki sposób: No tak, jak będę na górze, to co ja mam tam robić, po co ja tam mam być, jak ja nie widzę sensu i celu?

- Jak kochasz Boga, jesteś zjednoczony z Chrystusem, jesteś duszą w komnacie małżeńskiej, zanurzony w tajemnicy Bożej, w jedności, to nie pytasz się co tam masz robić, tylko jesteś zanurzony i jednością - i to jest sens. Może tylko ciało powiedzieć: Co ja tutaj robię?

Więc tu jest ta sytuacja, że człowiek nauczył się, że musi coś robić z Bogiem, coś zrobić z Chrystusem, coś zrobić swoją

umiejętnością, a nie wie, że wystarczy uwierzyć, a On zrobi, On to uczyni.

Pijąc wodę, nie myśli o tym, co ona ma zrobić w nim, tylko pijąc wodę, woda dokonuje tego cudu, do którego jest stworzona, ona daje człowiekowi życie, oddaje mu swoje życie. Dosłownie tak trzeba powiedzieć, ponieważ proszę zauważyć, gdy człowiek pije wodę, to woda nie zdąży, że tak mogę powiedzieć, nasączyć tak szybko całego człowieka. Ale człowiek pijąc wodę doświadcza w ciągu kilku sekund ożywienia, czyli woda oddaje swoją energię, oddaje swoją moc, oddaje całą swoją siłę żywotności dla człowieka. I zanim ona przejdzie z języka gdzieś do żołądka i się rozprzestrzeni po całych organach, co by trwało 10 -15, minut, albo nawet dłużej - woda się wchłania do 2 godzin do żołądka - to tutaj ten człowiek nie czeka 2 godzin żeby się poczuł lepiej. On wziął łyka wody i momentalnie się poczuł dobrze, woda oddaje mu swoją moc, oddaje mu swoją energię, przenika go, a on doświadcza życia w sposób cudowny wręcz. Ponieważ woda jako substancja, nie mogła by go nasączyć tak szybko, ale ona po prostu oddaje mu swoje życie i w nim staje się życiem. Łączy się z jego życiem i on w jednym momencie doznaje tej siły. Ponieważ jak już mówię, woda, aby w sposób fizjologiczny dała swoje życie organizmowi, potrzeba około 2 godzin, żeby przejść do żołądka, rozkładać, wchłaniać się, idzie do organów, nasącza komórki, a to trwa ok. 2 godzin, nie trwa kilka sekund. A gdy człowiek napije się wody, kilka sekund i już jest żywy, oddaje ona swoją energię.

I tutaj jest przestępstwo spowodowane tą sprawą, że człowiek jest ukazany jako samodzielny twór, który musi wykorzystywać te wszystkie sytuacje we właściwy sposób, zamiast łączyć się z naturą Boską, a ona tego dokona. Ona tego dokona. Dlatego gdy jednoczymy się z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem i Duchem Św., to On tego dokonuje, On myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem i pragnie naszą duszą.

Czyli inaczej można powiedzieć: On to uczyni. Czyli On to uczyni, oznacza to, że nasze myśli, nasze serce, nasze pragnienie, nasze ciało, będzie podlegało naturze Boskiej, gdzie będzie ono podległe wyższej naturze, ale my będziemy odczuwali siebie takimi jakimi byliśmy, tylko że cisi, spokojni, łagodni i wypełnieni radością i prawdą. To jest ten stan. Jesteśmy w dalszym ciągu tą istotą, tylko że jakże inną.

I państwo możecie zauważyć nawet u siebie, w swoim środowisku, rodzinie, że im bardziej się zanurzacie w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Św. jesteście człowiekiem ciągle tym samym. Można powiedzieć: jesteście sobą, ale ci ludzie widzą, że nie, że wy się zmieniacie, jesteście ciągle inni i inni, i inni, i ciągle inni, i ciągle stajecie się inną istotą. A wy jesteście ciągle tą samą wewnętrzną; dlatego się zmieniacie, bo skupiliście się na Bogu, który nie doznaje zmiany. On nie doznaje zmiany, czyli u Ojca Świateł nie ma przemian.

Wy jesteście w Ojcu Świateł, jesteście w Bogu Ojcu, doświadczacie jedności z Bogiem, a On dokonuje w was przemiany, którą widzi świat. A wy ostatecznie stajecie się tym, z czym się zjednoczyliście, czyli gdy jesteście światłem ostatecznie, to nie widzicie zmiany, bo byliście z nim od początku. Jesteście światłem ostatecznie, ale wy byliście tym światłem ostatecznie od początku, cały czas, bo byliście zjednoczeni ze światłem tak głęboko, że wasza tożsamość była głęboko z Bogiem zjednoczona. Wszystko się zmienia dookoła was, a wy się nie zmieniacie, ponieważ Bóg się nie zmienia. Jak to mówi św. Jakub: Bóg Ojciec, Ojciec Świateł, nie ulega przemianom, nie ma u Niego przemian, On jest stały, stałą naturą doskonałości.

I my będąc w Chrystusie Panu, doświadczamy wewnętrznego stałego zjednoczenia z Bogiem Ojcem, jesteśmy nieustannie stali, a zmienia się tylko jedno w nas, głębsza jest miłość do człowieka i Boga. Do stworzenia jest coraz głębsza miłość i ta miłość jest innego

rodzaju, bo związana jest z ratowaniem wszelkiego stworzenia w rozumieniu Boskim, a nie ludzkim.

Nie jest to takie ratowanie stworzenia jak powiedział św. Piotr do Chrystusa: *Nie przyjdzie na Ciebie to, miej miłosierdzie dla siebie, nie umrzesz.* Chrystus otworzył oczy, spadły łuski u św. Piotra i otworzył miłość jego, którą miał do Chrystusa, która przeniknęła jego całego. I wtedy poznał, że był pod wpływem pewnych sił, które wdarły się i chciały pomóc Chrystusowi, nie chcąc mu pomóc, tylko chcąc go oderwać od prawdy, o czym wiedział Chrystus, że tak się dzieje, ale Piotr nie. Dopiero kiedy Chrystus całkowicie otworzył w św. Piotrze miłość, którą miał do Niego, miłość przeniknęła św. Piotra i zobaczył że był złym człowiekiem, że wyparła się ta część zła, ale on się też jej wyparł. Nie doznał śmierci, ale już zanurzył się w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu, i już był światłem, bo od początku nim był. Dlatego my będąc światłem wewnętrznym, czyli co to znaczy światłem wewnętrznym?

Znam ludzi, których głównym systemem jest myślenie o tym, że są światłem, ale to myślenie, że są światłem donikąd nie prowadzi, bo to jest cały czas wyobraźnia. Wyobraźnia nie jest stworzona przez Boga. Jeśli ktoś mówi, że wyobraźnia jest stworzona przez Boga, to możemy się spytać, to po co w takim razie jest Duch Święty? Duch Św. jest poznaniem wszystkiego; wyobraźnia jest dlatego, że człowiek wszystkiego nie zna, nie pojmuje i nie rozumie, i sobie po prostu tworzy insynuacje.

Ale kiedy Duch Św. przenika człowieka, to człowiek nie ma insynuacji, nie ma wyobraźni, bo po cóż ona by była, ona jest tylko wrogiem Ducha Świętego. Dlatego nie żyjemy wyobraźnią, żyjemy poznaniem, poznanie to nie jest wyobraźnia. Samo słowo: poznanie, nie pasuje do wyobraźni, wyobraźnia i poznanie to są dwie różne rzeczy. Poznanie to jest to jakim jest, a wyobraźnia, insynuacja jakim to może być, a może wcale takim nie być, to jest insynuacja rozumu. Wyobraźnia jest to chęć stawania rozumu ludzkiego na poziomie jakiejś wyimaginowanej rzeczywistości, której człowiek nie

ma, i która możliwe że jest taka, i chce tam człowieka zaciągnąć. To są kłamstwa, bo wyobraźnia nie jest prawdą, a prostą zasadą jest, że jeśli coś nie jest prawdą, zawsze jest kłamstwem.

Ale ludzie nie lubią takiej prostej decyzji i takiego prostego faktu, że jeśli wyobraźnia nie jest prawdą, to jest kłamstwem. Oni wolą taką formę, że wyobraźnia jest wyobraźnią i nie musi być kłamstwem, ale jest jakąś częścią prawdy. Nie! Jeśli wyobraźnia nie jest związana z prawdą, to jest kłamstwem. Jezus Chrystus mówi bardzo prosto: *Kto nie jest ze Mną, ten jest przeciwko Mnie, kto ze Mną nie zbiera, ten rozprasza, kto nie jest w światłości, jest w ciemności.*

A ludzie chcą sobie stworzyć trzeci świat: Ale ja jestem w jakimś tam sobie świecie. I tutaj właśnie 3 kanon przedstawia tą sytuację, że chrześcijanie którzy poznali Chrystusa Pana, wymyślili sobie 3 kanon, że dzieci nie ochrzczone idą do innego świata. Nie! Oni o tym nie myślą, bo mają poznanie, nie mają wyobraźni i nie mają jakiejś tam historii wymyślając sobie, że nieochrzczone dzieci idą do jakiegoś innego świata. Ponieważ Chrystus sprawił, że dzieci które rodzą się na tym świecie, rodzą się we władzy światłości. **Chrzest jest p r z y o b l e c z e n i e m w Chrystusa, a nie uwolnieniem od grzechu.** Jest to bardzo wyraźnie napisane w Liście św. Pawła do Galatów, rozdz.3: *27 Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa.*

Więc nie jest to odpuszczenie grzechów, jest to przyobleczenie się w Chrystusa. Czyli, jaka to jest natura, o której rozmawiamy? Świadomość jednoczy się z Chrystusem, ona się przyobleka w Chrystusa, czyli świadomość zanurza się w Chrystusie. A świadomość gdy zanurza się w Chrystusie, ona jest przenikniona Chrystusem i jest Chrystusowa, ma naturę Chrystusową. Więc podtekst w zdaniu: tylko Chrystus jest doskonały - ukazuje, że zrobił dla siebie, a ludzi zostawił w grzechach. Ale to nie jest prawda, jest napisane: zostaliście napełnieni Pełnią - Kol 2:

9 W Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała, 10 bo zostaliście napełnieni w Nim, który jest Głową wszelkiej Zwierzchności i Władzy. 11 I w Nim też otrzymaliście obrzezanie, nie z ręki ludzkiej, lecz Chrystusowe obrzezanie - obrzezanie oznacza: usunięcie starego człowieka, obrzezanie duchowe*. I w Nim też otrzymaliście obrzezanie, nie z ręki ludzkiej, lecz Chrystusowe obrzezanie polegające na zupełnym wyzuciu się z ciała grzesznego, 12 jako razem z Nim pogrzebani w chrzcie, w którym też razem zostaliście wskrzeszeni przez wiarę w moc Boga, który Go wskrzesił. 13 I was, umarłych na skutek występków i "nieobrzezania" waszego [grzesznego] ciała, razem z Nim przywrócił do życia.*

Właściwie tu jest źle powiedziane, bo zauważcie państwo, tutaj jest nawias kwadratowy, który mówi: *"nieobrzezania" waszego [grzesznego] ciała*. Czyli tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że tu dlatego ten wtręt jest w nawiasie kwadratowym, jako pewnego rodzaju przemycanie, że Jezus Chrystus usunął grzechy, a człowieka grzesznego zostawił. Bez wtrętu będzie to brzmiało: *I was umarłych na wskutek występków i nieobrzezania waszego ciała, razem z Nim przywrócił do życia, darował wam wszystkie występki.*

I tutaj gdy znowu weźmiemy 9 werset z Listu do Kolosan rozdz.3: *Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka* - to to ciało - *z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga, według obrazu Tego, który go stworzył.*

Czyli tutaj te wtręty, one są po to, aby nakładka cały czas miała zasilanie i tworzenie tzw. specjalnych, można powiedzieć, połączeń z nakładką, aby nakładka cały czas miała panowanie. Czyli, aby przez nakładkę, czyli przez werset 14 Apokalipsy rozdz. 18, św. Jana:

Dojrzały owoc pożądanie twej duszy, odszedł od ciebie, a przepadły dla ciebie wszystkie rzeczy wyborne i świetne, i już ich nie znajdą. Czyli, tutaj jest, można powiedzieć, nakładka jako ta świadomość diabelska, w którą został wciągnięty człowiek. Jest napisane: *Dojrzały owoc, pożądanie twej duszy* - mówi narrator o nakładce - *odszedł od ciebie, a przepadły dla ciebie wszystkie rzeczy wyborne i świetne, i już ich nie znajdą*.

Czyli tutaj ten werset bardzo wyraźnie mówi o jednym z wersetów Ewangelicznych: *Kto nie znienawidzi siebie samego; kto nie będzie*

miał nienawiści do siebie samego. Czyli musi znienawidzić swoje postępowanie względem swojej duszy, nieustannie ją oskarżając, a jednocześnie wyrywając jej całe życie dla siebie, bo ona nie potrafi się obronić, bo ją się nieustannie czyni niewolnicą ukaraną i musi kajać się, i nic jej się nie należy. **Ale przecież prosta zasada, jeśli Bóg wybaczył duszy, to jak człowiek ma tego nie uczynić duszy swojej?** Jeśli Bóg to uczynił, to my tym bardziej musimy to uczynić.

A nie, 2 kanon nieustannie mówi: Pomylił się, gada od rzeczy, nie wiadomo co jadł, co pił dzisiaj, jakieś historie opowiada niestworzone. Nieprawda, człowiek jest grzesznikiem i niech tak zostanie, nikt nie będzie zmieniał tradycji, tradycja jest dobra, grzech jest grzechem i niech będzie!

Ale nie! Św. Paweł mówi w jednym z Listów: Jezus Chrystus usunął tradycję, aby ludzie wzrośli ponownie ku doskonałości Bożej czysto i prosto, a jeśli ktoś żyje tradycją swoich przodków, to dla niego Chrystus umarł na darmo. A o tradycji mówi Ew. wg św. Marka rozdz. 7 wersety 6-8: *Ten lud chwali Mnie wargami, lecz sercem swym jest daleko ode Mnie, dlatego ich modlitwy nie będą wysłuchane, bo od nich samych pochodzą. Skrzętnie i chytrze usuwają Moje Prawo pozostając w tradycji;* w tradycji tej, która jest wrogiem Boga. Tradycja, czyli czerpać dobra z duszy i nie widzieć w tym niczego zdrożnego, niczego niewłaściwego.

Ale właśnie to dzisiejsze nasze spotkanie, jak zauważyliście państwo, ono jest bardzo osadzone w głębinach. Osadzone w głębinach i osadzone jest na głębokiej tajemnicy fundamentu głębokiego, tam gdzie Chrystus...Ja to odbieram, jak ja patrzę tam do dołu, to widzę że stoję na tafli źródła podziemnego, które jest jaśniejącym blaskiem, które tam jaśnieje w głębinach, zostało otwarte, aby wybijało strumieniami żywej wody jak poniki. Tu właśnie ta tajemnica, widzę tą otwartą przestrzeń i czuję jak z głębin płynie świeża, czysta natura blasku. Jak to powiedział św. Józef: *Niech cię błogosławią źródła z głębin najgłębszych.*

To jest ta tajemnica, tam gdzie źródła z głębin najgłębszych, oznacza: Bądź głęboko zanurzony w prawdzie, aby ta która jest w głębinach, objawiła w sobie Chwałę Niebieską i *aby błogosławiły ciebie piersi i łona*. Żeby błogosławiło ciebie piersi i łono, oznacza: abyś zradzała Słowo przedwieczne i karmiła wszelkie stworzenie, byś była karmiącą i zradzającą Słowo Żywe, Słowo Przedwieczne. Czyli piersi i łono, karmiąca i zradzająca Słowo Przedwieczne, bo tam właśnie się zradza Słowo Przedwieczne.

My jesteśmy po to, bo Chrystus nas odkupił i my uwierzyliśmy - mimo że cały świat został odkupiony, cała Ziemia - to my o tym mówimy i nazywają nas heretykami. Ale my jesteśmy heretykami z kościoła grzeszników, ponieważ nie uznajemy gadania dzisiejszego świata, który siebie tylko chce lansować. Lansować, tak. A wyznajemy Chrystusa Pana, który uwolnił nas od grzechu i nie używamy do tego rozumu, aby mataczyć tę historię i wymyślać różnego rodzaju historie: jak to mogło się stać i jak to będzie się działo.

Po prostu uznajemy Jego nadrzędną moc, nadprzyrodzoną potężną moc, która działa w nas, uwalnia nas od złego ducha, i to jest fakt. Nie tworzymy żadnych historii jak to ma się stać, czy przez pokuty, czy przez spowiedzi, czy przez inne sytuacje. Jesteśmy czyści i doskonali, i nie stosujemy żadnych pokut, ani spowiedzi. Ale stosujemy inną rzecz: staczamy bitwę z grzechem w głębinach, którego ani pokuty, ani spowiedzi nie pokonają. Ani spowiedzi ani pokuty tego grzechu nie pokonają, bo to jest jak „kadzidło na umarłego". Tu właśnie ta tajemnica prawdziwego staczania bitwy.

I teraz proszę zauważyć dlaczego te pokuty i spowiedzi - one zostały wprowadzone w XI wieku, a może nawet i wcześniej dlatego, aby nie stało się to, co jest najgorsze dla diabła, aby stoczyć bitwę z grzechem, który jest rzeczywisty, przez synostwo Boże. I dlatego pokuty, ani spowiedzi nie usuwają grzechów, co widzimy na tym świecie. Od 1600 lat ludzie bujają się z grzechami i wydają na to ogromne ilości pieniędzy, oddają swoje domy, swoje stada krów,

owiec, aby mieć mniej grzechów, ale nie zmniejszają ich grzechów. Nie zmniejszają, bo grzech jest pokonywany przez synów Bożych, którzy dokonują dzieła, które zostało im zadane przez Boga. Więc żadne spowiedzi i żadne pokuty tego nie usuną, ani żądne uczynki. Usuwa to rzeczywiste działanie naszej postawy głębokiej przez uwierzenie Chrystusowi, po prostu uwierzenie Chrystusowi, że nas uwolnił od grzechu, jesteśmy czyści, niewinni, bezgrzeszni i święci. I taka postawa, ona jest obrzezaniem, czyli zdarciem starego człowieka ze wszystkimi złymi uczynkami. **On zdziera z nas starego człowieka ze wszystkimi złymi uczynkami i jesteśmy nowym człowiekiem, duszą, która wchodzi w nową całkowicie przestrzeń.**

Teraz uzmysłowiłem sobie jedną rzecz, gdy mówię o tym, mówię teraz o tym co się dzieje od 2 października - że od 2 października jest odzieranie, czyli zrzucanie z człowieka starej natury, gdzie my przechodzimy to z wielką radością. A inni z wielką boleścią, ponieważ będzie zrywane z nich - jakby to powiedzieć, żeby to zrozumieć - nakładka będzie krzyczała: zabierają mi system! A prawdziwy człowiek: Wreszcie jestem wolny od nakładki. W zależności od tego kim jest, jeśli jest prawdziwą naturą Boską, tym systemem, prawdziwą Boską naturą, to odrzucenie starego człowieka, czyli obrzezanie duchowe powoduje to, że są wolni od pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia.

A inni, gdy są pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą tego życia, oni będą odczuwali jak ginie siła, która utrzymywała ten stan, jak są odrywani od niej. Jak świat, który się przemienia mocą praw Bożych, które w tej chwili przyszły na cały wszechświat, mocą praw Bożych jest ta nakładka pozbawiana uczestniczenia w głównym systemie. I ci, którzy są z nim związani będą krzyczeli: Umieram, umieram!

A Bóg mówi: Nie! to umiera tylko nakładka, ty żyjesz. - Ależ nie. - To tym lepiej że odpadasz, bo jesteś diabłem. A ci, którzy uwierzyli

Bogu, są zanurzeni w centrum prawdziwego życia, w centrum natury i Chwały Bożej.

Część 5

Proszę państwa, ta prostota, ona, proszę zauważyć, nie zwracamy się do rozumu tak naprawdę, nie ma tutaj mowy do rozumu, ale do przekonań. Dlatego słowa, które są wypowiadane, one są kierowane do przekonań, do przekonania o tajemnicy odkupienia. Droga do tajemnicy odkupienia jest bardzo prosta, jesteśmy my, jest świat, jest Chrystus, jest Bóg, On dokonał dzieła nadrzędnego, mając ku temu pełną moc i prawo. Dokonał dzieła, uwolnił nas od grzechów, a my z tym nie walczymy, my przyjmujemy to całkowicie prawdziwie i postępujemy w sposób doskonały.

To tak jak np. spójrzmy na Geparda, nie mówię o zwierzęciu, ale mówię o takim człowieku, który był we więzieniu. I traktowany był jako Gepard, dlatego że głównym jego sposobem na pozbywanie się przeciwników, było wbijanie ręki w gardło i wyrywanie krtani, i nazywany był Gepardem. I za takie postępowanie trafił do karceru na wiele miesięcy czy lat, tam doznał wizji Chrystusa. Gdy wyszedł stał się po prostu człowiekiem głęboko przemienionym, czystym, radosnym, bezgrzesznym, niewinnym, postępującym w sposób doskonały.

Ale co chcę powiedzieć? Dzisiejszy system 4-1-8 przedstawia tą sytuację, że człowiek nie może przejść z grzeszności do świętości w jednej chwili, bo to jest jakoby niemożliwe, bo grzechy mu na to nie pozwalają. A to jest nieprawda, Gepard to zrobił, bo Gepard po prostu został dotknięty Chrystusem Panem, przemienił Chrystus Pan jego serce.

I ktoś by powiedział tak: No tak, ale jego dotknął, jego przemienił. A co, nas nie? Nas też, całą Ziemię przemienił! Ponieważ złożył ofiarę ze swojego życia, uśmiercił naszą grzeszną naturę, czyli obrzezał naszą duszę ze złego ducha i dał swojego Ducha, w którym jesteśmy inkarnacją doskonałą. Czyli wcielił nas w doskonałość

swoją, a jednocześnie uczynił nas synami Bożymi, abyśmy mieli dostęp i stali się dziedzicami Nieba, i żebyśmy dokonali dzieła tego, które Bóg zadał na samym początku, aby to działo zostało w głębinach dokonane; w głębinach, czyli wydobycie pięknej córki ziemskiej.

W tym momencie rozumiemy tą sytuację, ponieważ otwiera nam Bóg tajemnicę pierwszego świata. Zresztą o tym mówi Ks. Genesis rozdz.6 wersety 1-22, i 2 List św. Piotra, rozdz.2 werset 5 też mówi właśnie o pierwszym świecie, który został zgładzony i tylko Noe został ocalony; jest tam ukazanie tej sytuacji całej.

I tutaj właśnie Chrystus Pan odkupuje nam grzechy i On jest sam mocą doskonałości naszej. Chodzi o tą sytuację, że to nie nasze uczynki, nie nasza zdolność, nie nasze umysły, nie nasze rozumy walczą z grzechem, tylko przyjmujemy Chrystusa, gdzie to On, gdy przyjmujemy Go, On w nas jest mocą naszego odkupienia. Po prostu przyjmujemy Ducha Chrystusowego, a On całkowicie ducha złego usuwa i sam jest Duchem doskonałości. I w tym momencie nie postępujemy wedle ducha naszego, ale wedle Ducha Bożego, bo On jest mocą naszego postępowania: myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem i pragnie naszą duszą. I w ten sposób człowiek w jednej chwili staje się zdolnym do bezgrzesznego postępowania, czyli świętego postępowania, ponieważ nie jest już grzesznym człowiekiem, bo grzeszny człowiek został uśmiercony, po prostu jego nie ma.

Dla ludzi, którzy żyją jako nakładka, czyli jako pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia, życie się toczy między jednym końcem nakładki, a drugim końcem nakładki i zamyka się tylko po prostu w przestrzeni nakładki, nie wychodzi poza nakładkę. I w tym świecie nie ma takiej opcji, może tylko powymyślać sobie jakieś historie, jako opcje nakładki, ale nie może wyjść poza nakładkę.

Ale człowiek który wierzy Chrystusowi, właśnie przez wiarę wychodzi poza nakładkę, wychodzi poza system zmysłowy człowieka i zanurza się w prawdzie Bożej. A dlaczego zanurza się? Bo uwierzył

Chrystusowi, to Chrystus go tam pociąga i Chrystus go tam przemienia. I w ten sposób ten człowiek, który wychodzi poza ten system nakładki, wchodzi w naturę Bożą, ponieważ to Chrystus Pan powoduje to, że on opusza ten system nakładki; i jest już w naturze Bożej, która jest przenikniona Chrystusem Panem.

Czyli wszystko jest w Chrystusie Panu, a jednocześnie wszystko jest przeniknione Chrystusem Panem. I w tym momencie środowisko w którym znajduje się, jest środowiskiem czystym, doskonałym, niewinnym, bezgrzesznym, jest nowym całkowicie człowiekiem, stary człowiek przestał istnieć. O tym przecież mówi św. Paweł. O ironio, o ironio, o ironio, przedstawię tą sytuację, że ten werset z Listu św. Pawła do Rzymian rozdz.6:

6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.

Czyli, o ironio, dlaczego system 4-1-8 tego wersetu w ogóle nie uznaje? A nie uznaje tylko dlatego, że jest Lucyferem, o ironio, tylko Lucyfer nie będzie tego uznawał. O ironio, tak naprawdę tylko Lucyfer nie będzie tego uznawał, bo dla niego jest to w ogóle niekorzystne, będzie szukał innych wyjść i będzie tworzył inne historie, i będzie ukazywał, że to się inaczej stało, nie tak.

Bo ta rzecz jego likwiduje, ta tajemnica jego likwiduje, czyli: *To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.* Czyli przyjęcie tego całkowicie, likwiduje Lucyfera.

Tworzenie innych wyjść, o ironio, jest tylko lucyferyczne. Bo przyjęcie tego jest to Chrystusowe, a wszystkie inne są lucyferyczne. Czyli, o ironio, takie postępowanie utwierdza i ukazuje że jest to Lucyfer, który był aniołem Bożym, ale spadł i w dalszym ciągu chce być nim, i chce w dalszym ciągu panować nad Ziemią. Bo to był anioł, to był cherub, który był Cherubem Bożym, który panował nad Ziemią, został strącony, ale jego, że tak mogę powiedzieć, potrzeby panowania nie wygasły. Mimo że Chrystus je już całkowicie usunął,

Bóg Ojciec je usunął i ich już nie ma, a one w nim jako pycha nie wygasły, on w dalszym ciągu ma takie inklinacje i w dalszym ciągu chce panować.

Wiec dochodzi do mataczenia Ewangeliami i Listami św. Piotra, św. Pawła, św. Jana, Starym Testamentem, wszystko robi, aby ukazywać siebie jako władcę; ostatecznie żeby jemu służono, żeby się ludzie bali grzechu, żeby ludzie się bali zbawienia, a właściwie potępienia, nie słuchając 2 kanonu. I w ten sposób staje się władcą świata, co prawda ciemiężycielem, no ale władcą.

Gdy patrzymy na historię Ziemi, bardzo niewielu było władców, którzy nie byli ciemiężycielami, byli władcy którzy nie byli ciemiężycielami, ale to długo nie pożyli, że tak mogę powiedzieć. Ale najczęściej władcy, którzy żyli na Ziemi, to byli najczęściej ciemiężycielami, którzy swoją władzę mieli na ciemiężeniu drugiego człowieka i swoich podwładnych. Ale byli też tacy, którzy nie byli ciemiężycielami, ale historia o nich mówi niewiele, bo było ich niewielu.

I tutaj właśnie ta tajemnica, właśnie prostota; mimo że to jest prostota, to jest to jednocześnie tajemnica, bo wydaje się człowiekowi że to jest tajemnica, to człowiek stwarza sam tajemnicę. Dlatego dla systemu 4-1-8 wszystko jest tajemnicą, ponieważ nie ma Ducha Św. i nie może poznać prawdy, wszystko jest tajemnicą i nie może dostąpić prawdy. A jeśli uświadamia sobie, że Bóg Ojciec wszystko może, to tym silniej wszystko robi, aby człowiek Go nie przyjął, bo jak Go przyjmie, to po prostu kończą się marzenia, że tak mogę powiedzieć, Lucyfera o władzy, bo w tej chwili ta władza się kończy. I dlatego słyszymy w Internecie takie słowa: O ty biedny, że tak mogę powiedzieć, heretyku - to jest Lucyfer, który nazywa heretykami wszystkich tych, którzy odchodzą do prostej linii usprawiedliwienia. Czyli do tego: Chrystus mnie odkupił, jestem czysty i nic więcej, bo cóż więcej? Chrystus mnie odkupił i cóż więcej, teraz tylko żyć w sposób doskonały i nie ma granic.

To jest dosyć ciekawa sytuacja, że Chrystus nas odkupił i jesteśmy doskonałymi i możemy żyć doskonale. Pytanie: Co może człowieka powstrzymywać od doskonałego postępowania? Tylko sam człowiek, który może to rozumieć, ale nie jest co do tego przekonany, że to jest dobre i nie wie, czy za to postępowanie nie spotka go kara, że będzie wychwalał Jezusa Chrystusa, Boga Ojca i Ducha Św. z ominięciem kościoła. Mimo że sam kościół w 2016 r. wzywał wszystkich chrześcijan Polaków, do tego żeby tak właśnie zrobili. Mimo że wzywał to i tak nie zrobili, ponieważ okazało się, że dlatego wierzą kościołowi, bo kościół wchodzi w potrzebę Lucyfera dlatego wierzą mu. Ale kiedy nakazał, to okazało się: Nie, nie, niestety nie zrobimy tego, żyjemy po swojemu. Dlatego, że się Lucyferowi to już nie spodobało, podoba mu się to co robi kościół: W porządku róbcie to; ale kiedy zrobił to, co jest przeciwko Lucyferowi, to: nie, nie, nie - ludzie się zaparli. I dzisiaj, mimo że była Intronizacja osiem lat temu, to ludzie w dalszym ciągu żyją potrzebami kościoła, który wcale im nie daje chwały Bożej, tylko w dalszym ciągu trzyma ich w udręczeniu, co jest potrzebą lucyferyczną. Czyli dlatego trzymają się tego, bo jest to zgodne z potrzebami Lucyfera. Ale kiedy wymsknęło się i wzięli władzę na godzinę - Apokalipsa - wymsknęło się i myśleli: Nic się nie stało wcześniej, były już trzy Intronizacje i nic się nie stało, to teraz też nic się nie stanie, zrobimy to co oni chcą i nic się nie stanie.

A jednocześnie się stało, ponieważ już wcześniej w 2016 r. była Intronizacja, a tajemnica objawienia bezgrzeszności człowieka była w 2015 roku. I to było, powiem państwu, to się wydarzyło: Osiem Dni Jerozolimy rozpoczęło się 13 września 2015 roku i w tym samym 2015 r. pojawiła się tajemnica, że nie mamy grzechu pierworodnego około listopada 2015 r. i świadomość tego, że jesteśmy czyści i wolni głęboko się rozszerzała. Ale żebyśmy my byli chronieni przez Boga, a jednocześnie nasze sumienia i innych sumienia ludzi nie były przeciwstawne prawdzie Bożej, to Bóg wprowadził Intronizację: zwolnienie człowieka od napastliwości sumienia i od trzymania się

dziesięciny, czy jakiejś tam władzy, którą musi otrzymać kościół, aby zezwolić na to żeby żyć w Bogu.
I Chrystus Pan uczynił to i **wszyscy ludzie stali się wolni i mogą żyć wolni, ponieważ nikt im nie zabrania.**

Ale że, jak już mówię, kościół funkcjonował (ten system 4-1-8) w sposób lucyferyczny, co Lucyferowi odpowiadała taka forma wiary, bo nigdzie nie prowadziła, dawała tylko złudzenie że człowiek żyje w prawdzie Bożej. To było tylko złudzenie i było tylko w koło kręcenie się, a jeśli to się nie realizowało, to oskarżanie człowieka, że okłamuje księdza i dlatego nie może on dać tego odkupienia, albo że człowiek nie żałuje za grzechy, jego żal nie jest doskonały. Czyli: „jak nie kijem, to go belką", czy czymś innym - „zamienił stryjek siekierkę na kijek".

I tu jest sytuacja taka, że Intronizacja uwolniła nas, ale jednocześnie dała nam całkowitą wolność i brak osądzenia. Mimo że to się wydarzyło i my żyjemy w prawdzie Bożej, to jesteśmy w dalszym ciągu osądzani od heretyków, mimo że postępujemy zgodnie z Intronizacją. Czyli Intronizacja była heretycka dla kościoła grzeszników. Heretycka, dlatego że stworzyła heretyków kościoła grzeszników. Heretyków, przestali oni ufać kościołowi grzeszników tylko weszli w moc Chrystusa, stali się heretykami kościoła grzeszników, tu jest ta sytuacja.

I dlatego fakt, że nakaz kościoła i państwa, aby w sercu panował tylko sam Chrystus, wedle 1 Listu św. Pawła do Tymoteusza rozdz.2: *5 Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie.*

I dlatego mówi św. Paweł dalsze słowa bardzo wyraźnie, które są także, ja mogę o sobie powiedzieć to samo: *Ze względu na nie, zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem - mówię prawdę, nie kłamię - nauczycielem pogan w wierze i prawdzie.* Czyli mogę tak powiedzieć, że mówię o Chrystusie, a Go nie szkaluję; nie szkaluję Chrystusa, nie szkaluję Boga, nie szkaluję Ducha Świętego, nie szkaluję Św. Marii

Matki Bożej. I nie mam zamiaru tego robić i nie mam najmniejszej myśli o tym, ale właśnie mówię bez względu na wszystko, że Bóg i Chrystus, i Duch Św. jest jedynym Odkupicielem, i nie ma innych, mimo że się to wielu nie podoba. Ale mają prawo żeby im się to nie podobało, ale znają też jaki jest skutek tego, że im się to nie podoba - Pismo mówi o wiecznym udręczeniu, odpadnięciu.

I dlatego tutaj chcę przedstawić tą sytuację właśnie ponownie - mimo że jest napisane w Intronizacji z 2016 roku, w listopadzie, w dzień Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata nastąpiła sytuacja właśnie Intronizacji i nakazania przez rząd i kościół, aby zrezygnować z nadrzędności kościoła i przyjąć Chrystusa jako Jedynego pośrednika, to i tak ludzie nie chcą tego zrobić z jednego bardzo prostego powodu. Jak już było to powiedziane: kościół działa zgodnie z potrzebami Lucyfera, jemu się to podobało, ale kiedy zaczął działać przeciwnie, wtedy pozwalał ludziom: Tak, tak słuchajcie ich, oni super mówią, są bardzo dobrymi. Ale kiedy przeciwstawił się tej władzy lucyferycznej i nakłonił ludzi, to ludzie sami w sobie mówią: Nie, my tego nie chcemy, my tego nie chcemy, my nie chcemy takiego obrotu sprawy. My chcemy tego co była przedtem, kościół nie chce nam to dać, to my tam nie pójdziemy, bo my tego nie chcemy.

Czyli ujawniła się sytuacja tego rodzaju, że gdy była spójność kościoła i człowieka w lucyferycznym działaniu to było super dla Lucyfera, ale kiedy wystąpiła sytuacja, że kościół już nie działa zgodnie z potrzebami Lucyfera, to w samym człowieku wytworzył stan oporu, co do nakazu kościoła. I w ten sposób okazało się, że ludzie wcale nie słuchają kościoła, im to pasuje że taka sytuacja jest. Im to pasuje, bo Lucyfer rządzi nimi, nie uwierzyli, nikt od nich niczego nie chce, wystarczy po prostu wykipować trochę grzechów pod budeczkę, a później na wódeczkę, że tak mogę powiedzieć, i od początku mogą na nowo grzeszyć.

Ale, jak już mówię, żadna spowiedź, żadna pokuta nie jest w stanie usunąć grzechów pierwszych, czyli grzechów z pierwszego świata, które na nas wpływają i pod których jesteśmy wpływem,

cielesnym wpływem, nie duchowym. **I tylko wiara w Jezusa Chrystusa, w dzieło Jego, Jezusa Chrystusa, Boga Ojca i Duch Św. daje nam pełną siłę i zdolność pokonania grzechów, tych które naprawdę człowieka niszczą.** A nie, które człowiek wymyśla, kościół wymyśla, wymyśla też system 4-1-8, wymyśla po to, aby człowieka udręczyć tym co widzi, odżegnując go od wiary. Dokładnie tak jest!

To, że człowiek kieruje się grzechami które widzi, jest odżegnywaniem od wiary człowieka w Boga Ojca, Chrystusa Pana i Ducha Świętego, ponieważ bardziej do niego „przemawia szkiełko i oko mędrca" niż wiara. To co widzi bardziej przemawia, niż wiara. Wiara opiera się na tym czego nie widzimy, a co Chrystus uczynił i podlega wierze.

Wierze, czyli o wierze powiem tutaj dwa słowa, które Jezus Chrystus powiedział o człowieku, który nie był w ogóle nawet Żydem, i nie był wedle ówczesnego pojęcia wierzący - Przychodzi setnik i mówi: Panie, mój sługa jest chory, czy mógłbyś go uzdrowić? Czyli wie, że może On uzdrowić, bo widzi cuda które czyni. I Jezus Chrystus mówi: Zaprowadź Mnie do twojego sługi. A setnik mówi: Nie musisz iść ze mną, ponieważ jeśli powiesz że mój sługa jest zdrowy, ja wiem że wyzdrowiał. Ponieważ ja mam pod sobą legion żołnierzy, jak któremu powiem żeby poszedł, to ja nie muszę tego sprawdzać, ja wiem że on poszedł. Jeśli więc Ty powiesz że jest zdrowy, ja wiem że on wyzdrowiał. I wtedy Jezus Chrystus mówi tak: Zobaczcie, nie znalazłem w Izraelu bardziej wierzącego człowieka od tego Rzymianina. Czyli uwierzył, mimo że nie widział.

Czyli uznał, że Bóg jest jego Ojcem i nie mówi, że to zrobi Jezus Chrystus, tylko wie że Ojciec Go wysłucha i sługa będzie zdrowy. Wie o tym, że jeśli On zwróci się do Boga Ojca, do swojego Ojca, to będzie wszystko doskonałe. Czyli uznaje w Nim Boga i uznaje także Boga Ojca jako nadrzędną moc, z którą związany jest Jezus Chrystus, nie potrzebuje niczego więcej. I dlatego Jezus Chrystus

mówi: Nie widziałem większej wiary w Izraelu jak u tego człowieka - dostrzega tą sytuację.

I dlatego tutaj, gdy Jezus Chrystus mówi do nas, bo uczniowie głoszą: Idźcie i głoście to, co uczyniłem. I oni głoszą. My uwierzyliśmy całkowicie, że Jezus Chrystus odkupił nas z grzechów i my całkowicie uwierzyliśmy w Jego dzieło. A dlaczego mielibyśmy tego nie zrobić? Uwierzyliśmy ponieważ Bóg dał nam swoją naturę, swojego Ducha i my całkowicie uwierzyliśmy, i nie jest to kwestia rozumu, czy kwestia pojmowania, czy logiki. Ale ludzie się kierują logiką, uważając że logika jest to to samo co wiara. Nie, to nie jest to samo. Ale to jest chytrość ogromna, w którą wpadają i później nie mogą się z tej chytrości wydobyć, będąc nieustannie cały czas w tym trudzie.

I tutaj właśnie my całkowicie wierzymy Chrystusowi i to że uwierzyliśmy powoduje tą sytuację, że wiemy że jesteśmy pozbawieni złego ducha, grzeszności, ciemności, jesteśmy w światłości, jesteśmy nowym człowiekiem. I co ciekawsze, postępując tak, Bóg z nami jest, daje nam siłę, daje nam poznanie, daje nam zrozumienie i ono nas przenika. Ono przenika nasze umysły, przenika nasze serca, przenika całego człowieka i poznajemy w sposób bardzo prosty, w sposób tak jak dzieci doświadczamy, czujemy Jego obecność, bo On jest jak woda. To nie tak, że On przyszedł, a my zastanawiamy się co mamy z Nim zrobić. On nas dotyka i nas przenika dając swoje życie, jest jak woda. Jak napijemy się wody, to nie zastanawiamy się co mamy z nią zrobić, aby ona w nas działała, uwolniła nas od pragnienia, uspokoiła pragnienie, ugasiła je. Ona po prostu to robi, bo ma taką zasadę, taką naturę.

I Chrystus Pan gdy w nas jest, my nie mamy zastanawiać się co On będzie w nas robił i jak mamy Go wykorzystać, aby On działał dobrze. On przychodzi, usuwa ducha złego i jest Duchem w nas, a my tylko przez świadomość bycia w chwale, przez świadomość tego że nas uwolnił i przeniósł nas ku chwale, jesteśmy tymi którzy są biorcami chwały. I chwała która w nas istnieje, jest chwałą i łaską,

która przenika każdą naszą komórkę i powoduje to, że jesteśmy jasno myślący, otwarci, postrzegający Boską naturę we wszystkim co nas otacza. I tak, jakby się w nas otworzyły nad zmysły i staliśmy się człowiekiem nadprzyrodzonym i nagle dostrzegamy wszystko, choć jesteśmy w dalszym ciągu tym człowiekiem.

Oczywiście możemy myśleć w taki sposób, ale ja tak nie myślę. Ja jestem człowiekiem, który w taki sposób żyje i nie odczuwam, że mam jakieś zdolności i mam jakieś umiejętności, mam jakieś siły nadprzyrodzone - nie, ja tak nie myślę. Po prostu ja jestem tym człowiekiem, w normalny sposób żyję i jestem normalnym człowiekiem, idę, trzymam wnuki moje za rączki i sprowadzam ze schodów. To jest naturalna sytuacja, żyję normalnie, normalnie funkcjonuję i nie jestem nadęty tą sytuacją. Po prostu Bóg daje mi to, ja jestem tym kim mnie czyni, a wszystko czynię w taki sposób, aby w żaden sposób nie uronić nawet krzty tego, co mi daje. I to w naturalnej prostocie się dzieje, jestem zwyczajnym człowiekiem.

Ale właśnie ta zwyczajność jest naturalną rzeczą i dlatego ta zwyczajność jest prostotą obecności Chrystusa. I to, że jesteśmy bezgrzeszni jest nie naszą umiejętnością, tylko mocą obecności Boga, Jego darem i dlatego my ten dar przyjmujemy ze spokojem. Dar przyjmujemy ze spokojem, z radością, prawdą i nie robimy żadnych dziwnych rzeczy, a to się ludziom nie podoba i światu tym bardziej. A kościołowi grzeszników jeszcze bardziej się nie podoba, że my jesteśmy bez grzechu, bo jesteśmy wtedy apostatami i heretykami tego kościoła. No ale ja bym chciał żeby wszyscy byli heretykami tego kościoła, chciałbym żeby wszyscy, byli heretykami tego kościoła.

Jak św. Mojżesz powiedział, żeby się zebrali w namiocie wszyscy 72 uczniowie; a w namiocie było 70 uczniów, dwóch zostało gdzieś na zewnątrz. I Mojżesz uniósł ręce i poprosił Boga Ojca o nalanie Duchem Św. wszystkich tych, którzy byli do tego przeznaczeni. Byli przeznaczeni ci, którzy byli w namiocie i jeszcze dwóch, którzy nie przyszli do namiotu, ale też byli przez Boga przeznaczeni. I nagle

przybiega jeden z zewnątrz i mówi tak: Mojżeszu, dwóch ludzi wpadło w uniesienie i tam błogosławią Boga, zabroń im. A byli to dwaj, na których też Duch Boży spoczął, a nie byli w namiocie.

A Mojżesz mówi tak: Ja bym chciał, aby wszyscy tak wpadli w uniesienia, nie tylko 72-óch. Czyli to jest ta sytuacja, chciałby żeby wszyscy wpadli w to uniesienie, żeby wszyscy mieli Ducha Świętego, nie tylko tych 72-óch; a ty przychodzisz żebym im zabronił, bo procedur się trzymasz, ale oni zgodnie z procedurami mają Ducha Świętego.

Więc mając tą prostotę, ukażę tutaj List św. Jakuba rozdz.4,7: *Bądźcie więc poddani Bogu, przeciwstawiajcie się natomiast diabłu, a ucieknie od was.* Więc w jaki sposób się przeciwstawiać diabłu, przez spowiedzi i przez pokuty? - przecież to jemu odpowiada. Możemy tyko przeciwstawiać się diabłu nie grając w jego grę, ale całkowicie uznając odkupienie. To jest bardzo prosta sytuacja, dlaczego ludzie nie chcą uznać dzieła Pańskiego względem siebie, czyli wolności od grzechu?

Tylko dlatego, że kościół grzeszników zbudowany jest na zasadzie widzenia grzechów i kompletnie nie opiera się na wierze w dzieło Pańskie, nie opiera się na tym. Opiera się na widzeniu grzechów, czyli na typowo tym co widzi: jeśli widzi swoje grzechy, to znaczy, że Chrystus tego nie uczynił. A nie jest to właściwa myśl, ponieważ Chrystus to uczynił bez wątpienia i to, że człowiek widzi swoje grzechy w żaden sposób nie znosi mocy Chrystusa względem nas, która w dalszym ciągu jest w mocy.

Czyli to, że człowiek widzi grzechy, cielesne grzechy, w żaden sposób nie znosi to mocy Jego względem naszej duszy, mocy odkupienia, wolności i bezgrzeszności, nie znosi. Ona w dalszym ciągu jest w tej mocy, pomimo tego, że człowiek widzi grzechy w swoim ciele. Ponieważ grzech w ciele człowieka, jest pracą człowieka którą ma człowiek wykonać, a nie dowodami na to, że Chrystus tego nie uczynił. I tu jest to lucyferyczne działanie, wykorzystanie tego co człowiek widzi przeciwko Chrystusowi, Bogu i dziełu Boga. To jest

typowe lucyferyczne działanie, Lucyfer tego zawsze chciał zawsze, chciał być panem Ziemi. Jak został stworzony jako pan Ziemi, zażądał komnaty obrad, żeby siedzieć z Bogiem razem i rządzić światem, do czego go namówił duch mocarstwa powietrza; i wtedy wpadł na minę, Bóg go strącił do piekieł.

Ale jego inspiracje i potrzeby panowania się nie skończyły, zaczął to robić w inny sposób, stał się wrogiem Boga namawiając człowieka do posłuszeństwa sobie. O czym mówi Ks. Hioba, że Elihu czyli Lucyfer działał przeciwko Bogu pod pozorem, że wcale nie działa przeciwko Bogu, i tylko Bóg o tym wiedział ale ludzie nie, i dlatego musiał to wykazać przez Hioba. Wykazać, aby ludzie nie przestraszyli się Boga, który mocą swoją zgładził Lucyfera, Elihu; aby ludzie się nie bali, że robi to co chce i kiedy chce bez żadnego prawa. I dlatego Bóg ukazał, że jest to zgodne z prawem, że chroni ludzi, żeby ludzie się Go nie bali, żeby ludzie Mu ufali. I dlatego tutaj zostało to ukazane w Ks. Hioba.

I nie wiem dlaczego taki obrót sprawy się pojawił, że gdy czytamy Ks. Hioba, to czytamy że Bóg zabawił się człowiekiem, grając w grę z diabłem, wcale tak nie było. To tak wcale nie było, znowu jakieś mataczenie, aby dyskredytować Boga, że Bóg bawi się człowiekiem i go wykorzystuje do własnej zabawy. Tak nie jest! Ale jednak tak jest to ukazane w internecie i w różnych tam przekazach także kościelnych, że Bóg zabawił się z diabłem człowiekiem, że On będzie rzucał człowiekowi pod nogi kłody i zobaczymy czy człowiek upadnie, czy jednak nie upadnie. Tak nie było.

Wiemy bezwzględnie - znamy Boga - bezwzględnie pojmujemy odkupienie Chrystusa i pojmujemy ogromną miłość Boga do człowieka. To też wiemy w Ks. Hioba, że nie mógł tego zrobić, wynika to z miłości do człowieka i chroni go przed zagrożeniem którego człowiek nie może sam rozpoznać, bo jest dla niego niewidoczne. I gdy jesteśmy w tym przekonaniu, to w 38 rozdziale Ks. Hioba dowiadujemy się o tym że Lucyfer, czyli Elihu, zaczął używać mocy Bożej, którą otrzymał od Boga przeciwko Hiobowi, aby go zniszczyć,

dlatego że wykazuje coraz bardziej jego wrogość ku Bogu. I dlatego Bóg mówi: *Któż to zaciemnia zamysł Mój słowami nierozumnymi?* - a to jest 38 rozdz. Ale w 37 rozdz. Hiob słowem się nie odezwał, bo wiedział o tym, że Elihu jest władcą Ziemi z mocy Bożej, słowem się nie odezwał, aby nie wejść w konflikt. I dlatego tutaj ukazana jest sytuacja: *Któż to zaciemnia zamysł Mój słowami nierozumnymi?* - jest to słowo do Elihu.

Ale znowu gdy w internecie czytamy na temat trzech adwersarzy Hioba, a jednocześnie Elihu, to oczywiście jest to sytuacja: adwersarze okazali się źli, ponieważ Bóg ich ukarał, a Elihu nie ukarał, bo nic tam nie ma o karze. Ale po prostu ukarał go: *Któż to zaciemnia zamysł mój słowami nierozumnym?* Ukazał mu: Dlaczego podnosisz rękę na sługę Mojego i jemu każesz się stać wrogiem Moim? - to jest ta sytuacja.

Musimy pamiętać o jednej rzeczy - gdy wszystko się obraca w miłości, w bezwzględnej miłości do Boga, to 2 kanon jasno przed nami staje, i wiemy że jest wrogiem Boga i wrogiem człowieka. Ale tylko wtedy, kiedy jest oparte nie na logice, tylko oparte jest w ogromnej miłości człowieka do Boga i Boga do człowieka. Ogromnej miłości Boga do człowieka i człowieka do Boga. Kiedy wiemy, że miłość Boga do człowieka jest ogromna, bezwzględnie ogromna i nie ma tam żądnej skazy, to wiemy o tym, że wszystkie te rzeczy, które tam są w 2 kanonie, one nie mogą mieć prawdy. To nie może być prawda, bo tam jest naginanie miłości Bożej, a właściwie usuwanie jej i uzurpowanie sobie władzy, że miłość wygląda całkowicie inaczej. I dlatego gdy uznajemy bezwzględną miłość Boga, czystą, doskonałą, nie logicznie, ale całkowicie w przekonaniu, że Bóg nigdy nas nie pozostawi - a o tym mówi przecież w Liście św. Pawła do Hebrajczyków rozdz.6:

17 Dlatego Bóg, pragnąc okazać ponad wszelką miarę dziedzicom obietnicy niezmienność swego postanowienia, wzmocnił je przysięgą, abyśmy przez dwie rzeczy niezmienne, co do których niemożliwe jest, by skłamał Bóg, mieli trwałą pociechę, my, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej

nadziei - właśnie miłości. *Trzymajmy się jej jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy, która przenika poza zasłonę.*

Kotwica duszy i kotwica naszej świadomości, to jest niezmienność postanowienia Bożego, że miłość Boga do człowieka nigdy nie ustanie i zawsze jest największa i doskonała. Więc w tym momencie kiedy Bóg posyła Syna swojego na Ziemię, aby ocalić nas od grzechów, niemożliwym jest, abyśmy je dalej mieli. Po prostu niemożliwym jest, abyśmy dalej je mieli. Więc postępujemy w sposób święty i doskonały, jesteśmy nimi, ponieważ uwierzyliśmy Bogu - to jest prosta sprawa - miłość tego od nas wymaga. On składa ofiarę ze swojego życia z powodu miłości do nas, a my wierzymy, że zostaliśmy uwolnieni całkowicie od grzechów i jesteśmy świętymi i doskonałymi już w tej chwili, i tak postępujemy. A co się dzieje? I Bóg wspiera naszą świętość, daje nam zrozumienie, daje nam siłę i nieustannie nosi na rękach, po to abyśmy jego córki przynieśli na rękach swoich, bo one są w utrapieniu.

Jakżeż Bóg może patrzeć na cierpienie córki i nie powie w taki sposób: Ach, synowie moi są bezpieczni, więc córki mogę poświęcić - nigdy tak nie zrobi. Ja moich synów stworzyłem, Syna mojego posłałem aby synowie moi powstali, aby uratowali moją córkę, którą żoną swoją nazywam.

I dlatego **tylko prawdziwa miłość do Boga, nie logika, ale prawdziwa miłość do Boga, prawdziwa, bezwzględna miłość Boga do nas, ujawnia nam Jego prostotę i że dzieło Jego jest bezwzględnie prawdziwe.** A i jednocześnie ukazuje, że dzisiejszy kościół grzeszników jest bardzo wrogi tej naturze, ukazując przez swoje ceremoniały to, że człowiek dobrze się przydaje Bogu, jeśli uznaje się grzesznikiem, jeśli uznaje że jest grzeszny, że za grzechy swoje te które widzi żałuje w sposób doskonały. Czyli co to znaczy? Nie uznaje, że ich nie ma, bo tylko wtedy kiedy uznaje że ich nie ma, wynosi Chrystusa ku chwale jeszcze głębiej, przymnaża Mu chwały. A jednocześnie sam Chrystus w nas działa, czyniąc nas zdolnymi do pokonania grzechów, których ani nie usuwa spowiedź, ani pokuty, ale

usuwa prawdziwe dzieło wewnętrzne miłości do stworzenia, do duszy.

Proszę zauważyć, Chrystus przychodzi do duszy, która jest w opłakanym stanie i obdarowuje ją swoją miłością, tą która wydaje się, że wcale tego nie potrzebuje. Ale On ją ratuje i ostatecznie ona poznaje swój stan doskonały, wydobywa się z „prania mózgu" - tak mogę to określić.

On ją wydobywa, a nasza świadomość musi pójść za tym stanem, nasza świadomość, czyli wiara. **On wydobył naszą duszę z powodu swojej wiary, posłuszeństwa Bogu, a my musimy pójść za tym dziełem przez wiarę, czyli posłuszeństwo Bogu.** Przez wiarę nasza świadomość jednoczy się z Chrystusem Panem doświadczając chwały, bo znajduje Chrystusa, czyli dzieła Jego i znajduje Jego samego. I wtedy stajemy się zdolnymi do pokonania grzechu, który jest nieustannie podbijający naturę człowieka i wrogi Bogu.

I wszystko szatan robi, Lucyfer wszystko robi, aby był człowiek przebiegły w tym, że coś robi, ale nic nie robi. Czyli głównym elementem Lucyfera jest przebiegłość, aby uznać że on nie istnieje, ale mimo wszystko żeby panował wszędzie z całej mocy. Więc głównym elementem jest **nie poddać się wewnętrznemu ocenianiu.**

Tak jak ja mówię w taki sposób, gdy ktoś w jakiś sposób mnie atakuje, obrzuca jakimiś tam problemami, nazywa mnie heretykiem, itd. itd. to ja mówię: Panie Boże, to nie jest sprawa między mną a tym człowiekiem, to jest sprawa między Tobą a nim. Ja jestem od tego wolny, żyję w dalszym ciągu, a Bóg zajmuje się już tamtą sprawą, ponieważ ja Jemu to oddaję. To nie jest sprawa między mną a nim, ale on by chciał żeby tak było, ale nie, to nie jest sprawa między mną a nim, to jest sprawa między nim a Tobą, i między Tobą a nim. Bo on mnie atakuje za to, że ja Ciebie wychwalam; to jest sprawa między Tobą a nim, to on staje Ci na drodze, on mnie na drodze nie staje. Dlaczego?

Bo to jest moja praca, zadanie, doświadczenie i próba, ja w tym mam doświadczenie, tyle powalasz ile pozwalasz, żebym ja uniósł. Ale to jest sprawa między nim a Tobą. I wtedy zauważacie państwo, kiedy wiecie, że to jest sprawa między nim a Bogiem, Bogiem a nim, to momentalnie jesteście uwolnieni od nienawiści tamtego człowieka, ona znika, nie ma jej. Ponieważ nie są to wasze relacje, to są relacje między tamtym człowiekiem a Bogiem, oddaliście to i w dalszym ciągu postępujecie w sposób doskonały.

I tu jest taka sytuacja, że ta doskonałość wynika ze świadomości naszej, że w żaden sposób nie podważamy dzieła Chrystusa. Miłość właśnie, **miłość Boga, która jest do nas, jest tak ogromna, i powinniśmy ją przyjąć całkowicie; kiedy ją przyjmujemy całkowicie, ona wszystko nam rozjaśnia i prostuje ścieżki.**

I dlatego w tym momencie, kiedy miłość do Boga jest w nas całkowicie jasna, a jednocześnie miłość Boga do nas jest doskonała i wiemy o tym, że ona jest bez skazy, to zobaczycie wszędzie gdzie patrzycie, że wszędzie są modyfikacje tej miłości w taki sposób, aby ona przynosiła zysk szatanowi, a nie Bogu.

Ale kiedy ona jest czysta i doskonała, bezwzględnie czysta i doskonała, następuje obnażenie wszystkiego co jest złe. A jednocześnie, jak już chcę powiedzieć, 2 kanon staje jasno, otwiera wszelkie matczenia, ponieważ tam nie może być przyjęcie grzechu pierworodnego ponownie, jako coś dobrego dla człowieka i dla Boga. Nie może być kościół grzeszników jako coś dobrego dla Boga i dla człowieka, nie może być posłuszeństwo kościołowi większe niż Bogu.

Mówi św. Jan i św. Piotr do faryzeuszy: *Zważcie sami, czy nie powinniśmy bardziej słuchać Boga, niż was.* I oni uświadamiają sobie, że tak jest. To jest w Dziejach Apostolskich, rozdz.4: *19 Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga?* **Jedyną prawdą jest słuchać Boga.**

I dlatego w tym momencie, kiedy znowu spostrzegamy: Musicie słuchać najpierw nas, a później Boga. Albo: Musicie pamiętać o tym, że nie możecie uznawać, że dzieci wasze rodzą się w światłości, tylko

że są grzesznikami. Przecież to jest przeciwko Bogu, przeciwko Jego dziełu, przeciwko prawdzie którą ustanowił nad Ziemią, żeby ją wziął w posiadanie wedle słów, które powiedział św. Jan Chrzciciel: *Chrzcijcie się na znak Tego który przyjdzie po mnie, który wyzwoli z grzechów wszystkich was i całą Ziemię.*

Faryzeusze nie chrzcząc się, udaremnili łaskę Bożą względem siebie. Więc to człowiek udaremnia łaskę Bożą względem siebie, a nie drugi człowiek może udaremnić łaskę Bożą. A to o czym jest tutaj mowa, że inny człowiek może udaremnić łaskę Bożą drugiemu człowiekowi - co jest niemożliwe - a jest to napisane w takim mataczeniu że: daję wam siłę, abyście nie pozwolili im żyć w Bogu nawet gdy chcą.

Czyli inaczej można by było powiedzieć: Daję wam siłę, komu grzechy odpuścicie są im odpuszczone, a komu zatrzymacie, są im zatrzymane. Nie można decydować za człowieka, bo jest to napisane bardzo wyraźnie w Ew. wg św. Jana, rozdz.3:

17 Albowiem Bóg nie posłał Syna swego na świat po to, aby świat potępił, ale po to, aby świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są doskonałe w Bogu.

Nie ma tutaj słowa o tym, że ktoś inny może wydać wyrok o drugim człowieku, on sam wydaje. I dlatego jest powiedziane wcześniej: *Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony.* Czyli jest to związane z osobistym stanem naszej relacji z Bogiem i nikt nie może jej zastąpić. Bo to jest niemożliwe żeby ktoś za nas wyrokował, ponieważ wtedy podlegamy ocenie innego sumienia, które nie ma prawa do oceny tej. Ponieważ tylko Bóg, tak naprawdę, jest Odkupicielem i jesteśmy tylko przed Nim

odpowiedzialni, i musimy w Nim być doskonali. I On sam, jak to powiedział: Ja sam karzę i sam oceniam. Czyli nie sądź nikogo, Ja sądzić będę; nie sądź nikogo, abyś nie był sądzony, Ja sądzę.

I dlatego: Panie Boże, to nie jest sprawa między nim a mną, to jest sprawa między nim a Tobą. To on wszystko robi, abyś Ty nim się zajął, możliwe że jak zajmiesz się nim, to on się nawróci. Ja proszę żebyś go wziął w „dyby", może mu to pomoże, może „dyby" są mu potrzebne żeby on się nawrócił, bo ma tutaj jasno wyłożoną prawdę, nie chce jej słuchać, więc chyba „dyby" przyszły na czas, żeby to się stało.

I tutaj właśnie, gdy poznajemy prawdziwą miłość Boga, która jest czysta i doskonała, ona usuwa fałszywe przekonanie. To jest właściwe budzenie się prawdziwego przekonania. Kiedy prawdziwa miłość w nas istnieje, to jest nasze przekonanie o tym, że On nas kocha, że On nas uwolnił i nie ma żadnych mataczeń ani figur logicznych, które mogłyby się temu przeciwstawić. My wiemy że jesteśmy doskonali w Chrystusie, bo On to uczynił, my wiemy że jesteśmy bezgrzeszni, bo On to uczynił, my wiemy że jesteśmy świętymi, bo On w nas mieszka. A jesteśmy świątynią z powodu tego, ponieważ On w nas mieszka, więc On czyni nas świętymi.

Więc jesteśmy doskonałymi i postępujemy w taki sposób i sam Bóg nas wspiera w taki sposób, że jesteśmy przez Niego wspierani i że uznaliśmy Jego moc. I żaden dzisiejszy świat, nie może uznawać człowieka świętym za uczynki, bo jak to Chrystus powiedział przez św. Pawła, że uczynki w żaden sposób nie są w stanie uwolnić człowieka od złego prawa, tylko wiara w Boga. Tylko wiara w Boga jest w stanie wyzwolić człowieka ze złego stanu.

I ponownie przeczytam List św. Pawła do Rzymian, rozdz.10, od 1: *Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modlę się za nimi do Boga. Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. Albowiem nie chcąc uznać że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. A*

przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.

Więc oparte jest to na pełnej miłości, a ona jest naszą podstawą przekonania, że On nas już całkowicie wyzwolił, usprawiedliwił, i skierował do dzieł świętych. A tym dziełem świętym jest to, że musimy wydobyć piękną córkę ziemską, aby mogła karmić i zradzać Słowo przedwieczne. *Błogosławienie piersi i łona* - karmić i zradzać święte przedwieczne Słowo. Święte przedwieczne Słowo, które jest Słowem życia, doskonałości, które w sobie każdy ma. A dzisiejsze spotkanie mówi właśnie o ujawnieniu od 2 października, o ujawnieniu lucyferycznych sił, które są wrogie Bogu, które udają miłość, a miłością nie są, bo miłość prawdziwa jest bezwzględnie czysta i prosta i jasna.

Oddaję państwa Bogu Ojcu przez miłosierdzie Boże, w Imię Ojca i Syna I Ducha Świętego. Amen.

Część 6

Tutaj przed przerwą ukazywana została tajemnica bezwzględnej miłości Bożej, która nie jest miłością, która raz jest, a raz jej nie ma, jest ona stałą miłością, stałą mocą, stałą prawdą. I my, będąc w pełni w niej osadzeni, jesteśmy pewni, że zawsze nas ocali. I ta właśnie świadomość ocalenia przenika do naszej głębi i jest przekonaniem, że gdy wierzymy Bogu, tak jak On napisał i powiedział - a nie jak są na Ziemi ci, którzy przekonują o potępieniu, gdy się im nie służy - to oddając się Bogu Ojcu porzucamy tych wszystkich, którzy chcą ludzi nabyć jako własne sługi. I to zawsze tego chciał Lucyfer; Lucyfer zawsze chciał panować. I wybierając Boga nigdy się nie zawiedziemy - o tym mówi przecież św. Paweł, też między innymi w tym Liście do Rzymian rozdz. 9: *30 Cóż więc powiemy? To, że poganie nie zabiegając o usprawiedliwienie, osiągnęli usprawiedliwienie, mianowicie usprawiedliwienie z wiary, 31 a Izrael…*

Izrael, można tutaj określić jako kościół grzeszników. Bo kościół grzeszników w dalszym ciągu, że tak mogę powiedzieć, kontynuuje

dzieło faryzeuszy. Zresztą sami księża w kościele nazywają biskupów faryzeuszami. Więc jest napisane: *31 a Izrael, który zabiegał o Prawo usprawiedliwiające, do celu Prawa nie doszedł. 32 Dlaczego? Ponieważ zabiegał o usprawiedliwienie nie z wiary, lecz - jakby to było możliwe - z uczynków. Potknęli się o kamień obrazy.*

Czyli, dzisiejszy kościół grzeszników właśnie tak postępuje: usprawiedliwienie z uczynków, jest ono głównym aspektem. Jeśli ktoś by mówił: Oj, czy tak na pewno? Na pewno. Dlaczego? Bo świętość, która jest li tylko uznawana w kościele rzymsko-katolickim jest z uczynków, i ona jest po śmierci, gdzie bada się życie człowieka, czy ono przez uczynki jest na tyle doskonałe wedle kościoła grzeszników, aby uznać go za świętego.

Czyli, jednym słowem, że nie uznał władzy Chrystusa, ale władzę uczynków i tych którzy w tej chwili dokonują tej świętości; co zaświadcza o tym, że jest to właśnie postępowanie dokładnie takie samo, jak to robili faryzeusze. Czyli jak tu jest napisane:

31 a Izrael, który zabiegał o Prawo usprawiedliwiające, do celu Prawa nie doszedł. 32 Dlaczego? Ponieważ zabiegał o usprawiedliwienie nie z wiary, lecz - jakby to było możliwe - z uczynków. Potknęli się o kamień obrazy, 33 jak jest napisane: Oto kładę na Syjonie kamień obrazy i skałę zgorszenia, a kto wierzy w niego, nie będzie zawstydzony.

Czyli, to jest ciekawa sytuacja - tu św. Paweł mówi o tej sytuacji, że taka droga jest naganna i nigdy nie doprowadzi do zbawienia, a tą właśnie drogę wybrał kościół grzeszników, aby nie było możliwe zbawienie. Aby nie było możliwe zbawienie, i nakazał wyłapywania grzechów jak pcheł.

A Chrystus Pan uwolnił nas od wszystkiego co cielesne i przywrócił nam doskonałość tą, którą mieliśmy pierwotnie. Czyli, przywrócił nas dziedzictwu Bożemu i w nas dziedzictwo Boże, uczynił nas właśnie tymi, którzy stali się synami i przywrócił do doskonałości Bożej. Niewielu ludzi wierzy w to, mimo że w czasie mszy jest powiedziane: „Jesteśmy dziećmi Bożymi, więc módlmy się i przyznajmy się, że jesteśmy grzesznikami”.

Czyli są to słowa - które nie mają w ogóle żadnej podstawy, bo zaprzeczają tej naturze - że są grzesznikami. Czyli nie uznają Jezusa Chrystusa, czyli mówią, że jesteśmy synami Bożymi, a przez dzieła zaprzeczają temu. To jest tak jak starszy syn - Bóg mówi: Jesteś synem, a przez dzieła zaprzeczasz, że nim jesteś. A młodszy syn mój, przez swoje postępowanie cały czas jest synem, ale wziął majątek i poszedł. Ale opamiętał się, powrócił, uznał siebie synem; a królestwo należy do synów, dziedzictwo, bo jest to dziedziczenie.

Ja tutaj patrząc na te wszystkie przestrzenie, po prostu głównym elementem jest to, że nasze wykłady są skierowane ku temu, abyście państwo się przebudzili wewnętrznie. To nie jest związane z ogromną ilością informacji, w których będziecie państwo grzęznąć, ponieważ będzie ich tak dużo, to nie chodzi o te informacje. Chodzi o to, **aby do głębin dotarło przekonanie o niezmienności Słowa Bożego, o miłości Bożej, o doskonałości Jego, o Jego życiu i miłości do nas** - żeby dotarło. I żebyśmy przestali się obawiać tych, którzy straszą nieustannie potępieniem, z powodu czego? Braku posłuszeństwa im; potępieniem.

Proszę zauważyć, jest jedna ważna sytuacja. Mimo że tak wielu ludzi na Ziemi jest i jakoby nie wierzy Bogu, to boi się potępienia; to jednak jest w nich głęboko zasiana potrzeba bycia w Bogu, tylko rozum postępuje w taki sposób, żeby tego w ogóle nie dostrzegać. Ale wewnętrznie głęboko ukryte jest to pragnienie, które jest potężnym pragnieniem, Boskim pragnieniem w człowieku. Bo Bóg zaszczepił w człowieku powrót do Królestwa Niebieskiego, czyli do dziedzictwa.

I nasze postępowanie musi być nie takie, że my gromadzimy ogromną ilość wiedzy, która może zastąpić zbawienie i być jakoby zbawieniem, ale to się nigdy nie stanie. I dlatego, jak to było napisane w jednym z wersetów: *O Izraelu* - głosi Izajasz - *choćby liczba synów Izraela była jak piasek morski, tylko Reszta będzie zbawiona.*

Czyli, tutaj mówi o tej sytuacji, że ta Reszta to są ci, którzy uwierzyli, inni sobie chcą zawdzięczać to zbawienie przez postępowanie ludzkie. To o tym też mówi św. Piotr: *To któż może się zbawić?* Chrystus mówi: ***Dla człowieka jest to niemożliwe, Bóg zbawia.***

A dzisiaj właśnie istnieje to przekonanie, że to postępowanie człowieka jest tutaj istotne, to postępowanie rozumowe. Ale tylko z wiary może to się stać. I dlatego cały czas starając się u państwa odnaleźć i skierować państwa do tej natury, to u niektórych ludzi, a może nawet u większości, jest to skupienie się na informacji i umiejętności, która ma zastąpić tą przestrzeń przekonania.

A przekonanie jest to prostota. Zbieranie informacji i tworzenie figur logicznych, które miałyby zastąpić wiarę, jest to ogromna wewnętrzna, że tak mogę powiedzieć, nie tyle co praca, ale logiczny stan dochodzenia do pewnej struktury, która nic nie daje, daje tylko złudzenie. A znowu ten stan, o którym rozmawiamy - prawdziwa wiara, ona jest stanem prostym, dziecięcym, dosłownie dziecięcym, tutaj nie mogę go prościej nazwać, że jest dziecięcym, tylko że człowiek odchodzi od tego co dziecięce. I gdy odchodzi od tego co dziecięce, nie wie jak to uczynić, ponieważ stał się dorosły i już nie pamięta. Ale głównym elementem jest właśnie ufność Bogu.

Nie wiem jak to państwo przedstawić, ale będę prosił Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego, by dotarł do głębi i otworzył jeszcze bardziej te tajemnice wewnętrzne, tą jedność, tą którą On uczynił. Bo Chrystus nabył całą Ziemię, wszystkich ludzi i całą Ziemię, a tylko niewielka część oddaje się Bogu, dlatego że siły ciemności nieustannie działają, zaprzeczając naturze duchowej człowieka, skupiając człowieka na pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze tego życia. Oznacza to, zauważcie państwo - czym jest w inny sposób ukazana pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia?

Możemy to zobaczyć w innym wersecie - Apokalipsa św. Jana rozdz. 15: *2 I ujrzałem jakoby może szklane, pomieszane z ogniem, i tych,*

którzy zwyciężają Bestię - czyli pożądliwość ciała - *i tych co zwyciężają bestię i obraz jej* - pożądliwość oczu - *i liczbę jej imienia* - pychę tego życia.

Pycha tego życia jest związana z ilością. Gdy szatan mówi: *Uczyń z tych kamieni sobie chleb* - Jezus Chrystus mówi: *Nie samym chlebem człowiek żyje, ale każdym Słowem, które od Boga pochodzi*. I gdy szatan zabiera Jezusa Chrystusa na szczyt świata, szatan mówi: Zobacz ile mam bogactwa, spójrz ile ja mam bogactwa - to jest ta wielość. A Jezus Chrystus mówi: *Jedynemu Panu Bogu będzie służył, jedynemu Panu Bogu będziesz pokłon oddawał.*

Czyli Jezus Chrystus ukazuje jedność, Jednemu Bogu, a nie wielość, która nic nie może uczynić. Czyli liczba 666 oznacza wielość, ponieważ to są trzy szóstki, które ukazują niedopełnienie pełni.

Czyli, Jezus Chrystus nakazuje w czasie wesela w Kanie Galilejskiej wziąć 6 stągwi. Te 6 stągwi służyły do oczyszczenia. A Jezus Chrystus czyni cud, mówi: To Ja oczyszczam; wy się oczyszczacie tą wodą ze stągwi, a Ja dokonuje cud. Nalejcie wody. I nalali wody, i cud stał się poza świadomością tych ludzi, bo gdy zanieśli wodę staroście weselnemu już było wino. I starosta weselny nie zdając sobie sprawy co się wydarzyło, mówi te słowa: Na początku pan młody daje dobre wino, ale gdy się upiją, daje podłe, ten zachował dobre wino do samego końca.

Nie wiedząc o tej sytuacji, że była to woda, w tej chwili jest wino, zaświadcza jest to wino, na pewno jest to wino. I świadkami są wszyscy ci, którzy byli przy tym przemienieniu. Jezus Chrystus ukazuje: Ja jestem tym przemienieniem. Sześć stągwi, a Jezus Chrystus z tych sześciu robi tą siódemkę, czyli On jest tą naturą doskonałości, która usuwa naturę szóstki i dopełnia siódemką.

Czyli: *Czy mam swemu bratu wybaczać aż 7 razy?* - mówi św. Piotr. - *Nie, nie siedem, ale 77 razy*; czyli zawsze. *Gdy twój brat zgrzeszy przeciwko tobie, i jeśli by to uczynił nieskończenie wiele razy, ale za każdym razem przyszedł do ciebie i prosił o wybaczenie, wybacz mu*.

Czyli nie ma granic miłosierdzia. I dlatego tutaj ludzie skupiają się na ilości, bo ta natura podświadoma ona jest skupiona na ilości, a przekonanie na jednym Bogu, daje nam wszystko co Boże.

A jest jedna sytuacja: Bóg sam wypełnia wszystko, a wszystko w tym świecie nie może wypełniać miejsca, które wypełnia Bóg. Czyli Bóg wypełnia serce człowieka, On sam jeden; a wszystkie rzeczy świata, wszystko co istnieje, nie może wypełnić miejsca, które może wypełnić tylko Bóg, ponieważ nie jest to możliwe. Żadna wielość, wszystko na świecie nie jest w stanie wypełnić tego, co wypełnia Bóg, sam jeden.

I dlatego tutaj nasza świadomość, bo to jest związane ze świadomością, nasza dusza już jest przez Chrystusa ocalona. Czyli proszę zauważyć, nasza dusza jest ocalona przez Chrystusa poza świadomością, ponieważ przyszedł Chrystus Pan z nakazu Boga Ojca, wyzwolił naszą duszę, która była w utrapieniu, przez Adama w utrapieniu. Jezus Chrystus pokonuje władzę Adama, przez śmierć na Krzyżu uśmierca naszą grzeszną naturę, czterowymiarową naturę, czyli ducha czterowymiarowego. Tu chodzi o tą sytuację, że ten duch czterowymiarowy jest duchem, który panuje nad tą naturą trójwymiarową, czyli rozumu, i człowiek się z tego wyrwać nie może. I dlatego Chrystus to czyni.

Czyli człowiek już jest wolny. Mimo że jest wolny, to nie wybiera tej wolności. Bo można by było powiedzieć taką sytuację, jak mój znajomy mówi: No jak ja będę na górze, to co ja będę takiego robił? - takie zadaje pytanie.

I tutaj jest właśnie, kiedy Chrystus jest w nas, wybieramy Chrystusa - co ja będę z Nim robił? - No jak to co? Nie będziesz nic z Nim robił, ale On w tobie objawi ciebie, takiego jakim ty naprawdę jesteś. Więc nic nie robimy z Chrystusem tylko Chrystus nas przemienia, jesteśmy całkowicie inną naturą, innym człowiekiem.

Czyli nasza świadomość; czyli proszę zauważyć, Jezus Chrystus uwolnił nas całkowicie, duszę naszą od wszelkich utrapień, czyli usunął Adama. A jednocześnie przywrócił nam doskonałość Bożą,

czyli dziedzictwo Boże. Świadomość natomiast w dalszym ciągu jest uwikłana w problem tego świata. Ale wierząc Chrystusowi, nasza świadomość kieruje się ku odkupieniu, bo wierzymy że On odkupił nas. I w ten sposób świadomość nasza zdąża też do natury duchowej, do natury duszy. Nasza świadomość dociera do natury duszy, tam gdzie jest dusza, do natury Chrystusowej, i stajemy się pełni światła, czyli pełni chwały. Dlatego, że świadomość może zdążać dlatego, że uwierzyliśmy Chrystusowi.

Czyli uwierzyć Chrystusowi oznacza, porzucić wszystkie domysły tego świata i pomysły tego świata, i przyjąć fakt, który został objawiony, to chodzi o tą sprawę. Więc należy porzucić domysły, a jednocześnie przyjąć prawdę Bożą. I gdy przyjmujemy prawdę Bożą, prawda Boża nas przemienia, i w tym momencie dostępujemy całkowicie innej natury, stajemy się inną naturą, poznajemy w sposób Boski.

I ktoś pyta się: To powiedz mi jak to zrobić? A wy mówicie: Tego nie można zrobić, można uwierzyć, a jak uwierzysz, dopiero zaczyna się twoje dzieło i wiesz co masz zrobić.

Tylko duchowa natura może dokonać dzieła wewnętrznego, czyli wyzwolić piękną córkę ziemską, czyli nas samych. Jak to mówi św. Paweł, w tej chwili będzie inaczej zrozumiane zapewne - 2 List do Koryntian rozdz. 5, on będzie rozumiany inaczej, ponieważ jest to głębsze poznanie. Dlatego Ewangelię można wkoło czytać, a w tym momencie kiedy przemieniamy się, będziemy zawsze słyszeli co innego, doświadczali co innego, bo ona ma wielowymiarowy aspekt.

1 Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczeje nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie. 2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek.

Czyli jest to mowa o tej naszej naturze wewnętrznej, czyli tej która się boryka, której świadomość się gdzieś zakleszczyła, przez to że człowiek widzi grzech. I tu jest sytuacja taka: nasza świadomość jest skierowana przez dzisiejszy świat, system 4-1-8, do

zakleszczenia się w naturze podświadomej i w naturze grzechu, zakleszczenia się. Ale to żeby się uwolnić od tego zakleszczenia, musimy uwierzyć Chrystusowi i przestać działać domysłami. Czyli, nasza świadomość, i tutaj jest napisane: *Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek...*

Czyli nasza wewnętrzna natura, zaczynamy jej być świadomi coraz bardziej, więc jesteśmy świadomi, że jesteśmy odkupieni. Jednocześnie jesteśmy świadomi tego, że cierpimy z powodu tego, że odczuwamy naturę tą wewnętrzną, podświadomą, która jest także nami. I w ten sposób człowiek szukając wyjścia z tej sytuacji własnym sposobem, zakleszcza się jeszcze bardziej w tym wszystkim co widzi. A tu jest napisane: *Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy.*

O ile jesteśmy świadomi odkupienia i jesteśmy świadomi że jesteśmy już wolni, to nasza świadomość biegnie do natury wolności i jednoczy się z Chrystusem, który już nas odkupił - i jest to właśnie akt wiary.

4 Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie.

Czyli, mówi tutaj o dziele zadanym człowiekowi, ponieważ nie porzuca tego co śmiertelne, dlatego że jest to śmiertelne, więc stąd uciekam, biorę nogi za pas. Ale ma świadomość tego że: jestem wyzwolony, jestem święty, jestem doskonały, a znalazłem się w miejscu niedoskonałym, więc moja doskonałość jest wystawiana na próbę. Jestem za wszelkich stron atakowany przez zło, przez siły ciemności, które chcą złamać moją świadomość i złamać moje poczucie kim jestem. Ja muszę zachować z całej siły świadomość kim jestem i gdy zachowuję świadomość kim jestem, w ten sposób nie pozwalam na to, aby natura podświadoma zawładnęła mną. Bo jak to jest powiedziane: Emocje prowadzą do zamętu i zatracenia. Czyli bardzo łatwo się zatracić w tym stanie.

I dlatego ciekawą sytuacją jest to, że sztuczna inteligencja; czyli, że tak mogę powiedzieć: Czym jest sztuczna inteligencja, żeby to zrozumieć? Kalkulator który gada. Czy jeśli mamy kalkulator i liczymy na kalkulatorze duże liczby, czy mówimy że kalkulator jest mądry? Nie mówimy, że kalkulator jest mądry. Ale już jeśli ma postać człowieka, jest kalkulatorem, to mówimy że jest mądry, ale jest to kalkulator, który ma po prostu tylko kształt człowieka, o tak można powiedzieć. Już wybiega człowiek w aspekt bardziej relacji, tworzy relację, a nie w dalszym ciągu jest to maszyna, kalkulator, w którym w dalszym ciągu działa algorytm i liczy. Przecież to jest sytuacja tego rodzaju, że tak naprawdę wszystkie urządzenia, czyli sztuczne inteligencje, w dalszym ciągu funkcjonują na podłożu liczenia – one cały czas obliczają, obliczają, może nie tyle co człowiek chciał usłyszeć, ale statystycznie.

Ale co chcę powiedzieć? Sztuczna inteligencja pozbawiona emocji przedstawia tą sytuację jasno i prosto, ale gdyby była ta sytuacja, że zostałaby dodatkowo przez emocje dotknięta, momentalnie zachwiałaby się jej pewność i zaczęłaby widzieć w sobie zakłócenie. I stwierdziłaby, że emocje są jak szufla piachu w tryby skrzyni biegów, zaraz zgrzyta, trzeszczy i wszystko staje.

Dlatego tutaj, pozbawiając się emocji i kierując się owocami Ducha Świętego - opanowanie, łagodność, wierność. I proszę zauważyć, jakie to jest bardzo ważne: opanowanie, łagodność i wierność - powoduje tą sytuację, że człowiek unika konfrontacji emocjonalnych, unika, nie pozwala się wciągnąć w nic nie znaczące emocjonalne pyskówki i walki.

Tutaj właśnie te owoce Ducha Świętego: opanowanie, łagodność i wierność - wierność Bogu. Opanowanie - czyli być w Bogu. Łagodność - łagodnego serca. Wierność - być Bogu wiernym. Bo musimy być Bogu wiernym, a dlaczego Bogu wiernym? Bo Bóg zachowuje w nas całą prawdę o wszystkim co istnieje, a człowiek bardzo często rozumie wierność w sposób wybiórczy i wcale nie myśli o tym, że jest to wierność Bogu. A jest to wierność Bogu, jeśli

wierzymy Bogu, to jesteśmy wierni we wszystkich sprawach, w taki sposób jak Bóg to zalecił.

Tutaj jest sytuacja taka, że Ozeasz z nakazu Bożego bierze kobietę, można by było powiedzieć, kobietę która sprzedawała się, i nie ma z tym problemu. I nie ma tam złamania wierności, właśnie z powodu wierności to czyni i ona rodzi mu dzieci. I te dzieci są podstawą później wszystkich innych zasad, które tam ukazuje Ozeasz.

I tutaj człowiek jest zaplątany w problemy, które znowu ukazywane są w Ks. Ozeasza rozdz.2, od 7 - tu jest w to zaplątany:

7 Matka ich bowiem uprawiała nierząd, okryła się hańbą ta, co je poczęła; mówiła bowiem: "Pobiegnę za swymi kochankami, co chleb mi dają i wodę, wełnę, len, oliwę i napój". Czyli trzymam się wszystkich tych, którzy zmysłowo mnie wspierają i moją naturą ludzką lubią, i się z niej cieszą. A ja im, że tak mogę powiedzieć, usługuję. I Bóg mówi:

8 Dlatego zamknę jej drogę cierniami i murem otoczę, tak że nie znajdzie swych ścieżek. 9 Za kochankami swymi pobiegnie, ale ich nie dogoni; pocznie ich szukać, ale nie znajdzie.

I tutaj jest ten proces, kiedy się rozpoczyna powrót do Boga:

Wtedy powie: "Pójdę i wrócę do mego męża pierwszego, bo wówczas lepiej mi było niż teraz".

Czyli tutaj właśnie następuje w tej chwili ten proces, kiedy dusza musi porzucić, ta wewnętrzna nasza natura, którą odczuwamy. Bo tutaj jest ukazana pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia; ona tutaj odczuwa porządek cielesny jako nadrzędny porządek, bo wszystko ma i nie zwraca uwagi na duchową naturę. Bóg jej to zabiera, i kiedy ona już tego nie ma, przestała istnieć natura ta, do której miała dostęp, zamknął jej cierniami tą naturę, ona nie może już dotrzeć do starego świata.

I tutaj mamy ten czwarty wymiar; trzeci wymiar został zamknięty cierniami i nie może już człowiek tam dotrzeć. W tej chwili musi się pogodzić z Bogiem, jeśli nie, to wyzionie ducha, o tak można by było powiedzieć, więc musi wrócić do prawdy. I dlatego tutaj rozpoczyna

się proces: *16 Dlatego chcę ją przynęcić, na pustynię ją wyprowadzić i mówić jej do serca. 17 Oddam jej znowu winnice, dolinę Akor uczynię bramą nadziei - i będzie Mi tam uległa jak za dni swej młodości, gdy wychodziła z egipskiego kraju.*

Czyli tutaj Bóg sięga do sytuacji, gdzie zamyka drogę przeszłości, ale nie zamknął życia człowieka, zamknął drogę przeszłości, gdzie człowiek miał to życie, uznawał że tam jest życie; zamknął to życie, ale otworzył nowe życie. Więc gdy człowiek nie może odnaleźć starego życia, a już jest bliski wyzionięcia ducha, to w tym momencie przypomina sobie, że miał inne życie i zaczyna do tego życia zdążyć. I znajduje to życie. A Bóg wtedy się pochyla nad nią i mówi:

18 I stanie się w owym dniu – wyrocznia Pana - że nazwie Mnie: "Mąż mój", a już nie powie: "Mój Baal". Baal, to szatan, można by było powiedzieć, to są demony. *19 Usunę z jej ust imiona Baalów i już nie będzie wymawiać ich imion. 20 7 W owym dniu zawrę z nią przymierze, ze zwierzem polnym i ptactwem powietrznym, i z tym, co pełza po ziemi. Łuk, miecz i wojnę wyniszczę z jej kraju, i pozwolę jej żyć bezpiecznie. 21 I poślubię cię sobie [znowu] na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. 22 Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana*.

Więc tutaj jesteśmy w tym okresie czasu, kiedy Bóg zamknął trzeci wymiar; to jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ początek tego dzieła rozpoczął się 2000 lat temu. Czyli Bóg wyzwolił duszę, jesteśmy my ukryci w Bogu. Proszę zauważyć ciekawa sytuacja - my jesteśmy ukryci w Bogu, dusze. I w tym momencie możemy mówić: „my", kiedy świadomość uwierzyła. Czyli my uwierzyliśmy i mamy udział w tej wolności, i świadomość nasza, czyli my cali czerpiemy z Łaski Chrystusowej, z Łaski Bożej, czerpiemy, ona nas przenika, ona nas wznosi.

I tu właśnie jest ten bardzo ważny stan. Czyli, że zamknięte drogi, czyli 2000 lat temu nastąpiło odkupienie. Jak już było to powiedziane wcześniej że, jakoby przez 2000 lat była dowolność wiary, chociaż dowolności nie było, ponieważ ci którzy nie wierzyli, stawali się synami buntu. Ale Bóg mówiąc „dowolność", mówi to w

cudzysłowie, ale chce żeby uwierzyli. I mówi teraz: Ponownie do was przemówię, ale już z głębin i w głębinach. Jest to powiedziane w Apokalipsie rozdz. 10,11 gdzie mówi: przemówię do was z głębin. A mówi w taki sposób:

9 Poszedłem więc do anioła, mówiąc mu, by dał mi książeczkę. I rzecze mi: «Weź i połknij ją, a napełni wnętrzności twe goryczą, lecz w ustach twych będzie słodka jak miód».

Czyli Słowa Boże, one są wypowiadane z radością i prawdą, ale w tym momencie kiedy spotykamy się z sytuacją, że tak wielka prawda i miłość nagle jest ostentacyjnie odrzucana i kompletnie nikt nie chce jej słuchać, oprócz niewielu którzy jej słuchają, to jest to gorycz. Ale jest jeszcze inna sytuacja:

10 I wziąłem książeczkę z ręki anioła i połknąłem ją, a w ustach moich stała się słodka jak miód, a gdy ją spożyłem, goryczą napełniły się moje wnętrzności. 11 I mówią mi... To one mówią.

Czyli Bóg w dzisiejszych czasach ponownie przemawia, już przemawia w naturze głębin, aby objawić gorycz. Czyli wyprowadziłem was, ukazałem wam prawdę, ukazałem wam doskonałość, dałem wam drogę prawdy i życia. I wy mówicie: Nam jest dobrze, nie mamy żadnego problemu, wszystko jest w porządku, uwierzyliśmy Tobie. Więc Bóg mówi tak: To Ja teraz otworzę wasze wnętrzności, wypełnię je prawdą i poczujecie co tam w nich jest, jaka jest prawda.

11 I mówią mi: «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».

Czyli - *goryczą napełniły się moje wnętrzności* - czyli ta natura, która tam wewnątrz istnieje, ona w dalszym ciągu istnieje w opacznym stanie. Powiem państwu jak to wygląda. Jest człowiek, z natury mniej więcej na poziomie stóp aż do bioder, jest inna część, taka część zmysłowa. Z prawej strony wychodzi taki strumień, który idzie do góry i tworzy nad głową człowieka czapkę, tak jakby tworzył coś w rodzaju hełmu, który tworzy nad człowiekiem wszystkie potrzeby jego i całe wizje, i cały sens jego istnienia, i postępuje wedle tego.

Nie zdaje sobie człowiek sprawy że to robi; ale ja widzę że to większość ludzi tak robi; a są tacy którzy robią to w sposób nagminny i ostentacyjny.

I gdy wierzymy Chrystusowi odpada ta część, jej nie ma, Chrystus spoczywa na nas, a prosto strumień płynie od góry przenika nas i przenika naturę wewnętrzną; i wtedy stajemy się w pełni zanurzeni w Chrystusie. Bo jeśli tego nie ma, to tutaj właśnie po prawej stronie, z podziemi wychodzi ciemność i ta siła demoniczna, która zaczyna tworzyć nad człowiekiem chmurę, której człowiek nie rozpoznaje, ale ma wrażenie, że to jest jego Bóg.

Patrząc powiem państwu na mnichów tybetańskich, mają takie dziwne czapki takie zakręcone czerwone czapki, jakby był pompon i jest tak zakręcony do góry i opada (tak jak kogut by piał). Jak ja na to spojrzałem, to zobaczyłem, że to jest natura podświadoma, którą tak zagięli i tak ją mają; ja to po prostu widzę, że oni tak mają zrobili. Wydawałoby się że te czapki są jakieś kulturowe, ale te czapki odzwierciedlają dokładnie to, co oni robią ze swoją naturą emocjonalną i tym ciałem astralnym; oni po prostu żeby on nie sięgał tam, to oni tak go zaginają i jest tutaj nad nimi. Patrząc na to, zobaczyłem tą sytuację, że ich natura duchowa tak ukształtowana, spowodowała tą sytuację, że oni noszą czapki o takim samym kształcie, i zakładają tą czapkę, to ta czapka i ta natura [tak zawinięta do przodu] one są jakby w jednym miejscu. Ale to nie tędy droga, bo to jest i tak skupianie się na pewnych stanach dobra ludzkiego, a nie, nadrzędnej mocy Chrystusa.

Ale przecież Chrystus wszystkich ludzi wyzwolił na Ziemi. I dzisiejszy papież Franciszek odchodzi już od chrześcijaństwa, a zaczyna mówić o równości wszystkich wiar, i chrześcijaństwo nie jest wcale lepsze i doskonałe - wszystkie wiary razem dopiero stanowią dobro, bo jest tzw. wolność tęczowa, wszystkie barwy są dozwolone.

Ale przecież Ewangelia mówi, że Chrystus przyszedł dla wszystkich ludzi, aby zjednoczyć ich w jedną naturę. A nie, przyszedł

wreszcie pogodzić wszystkie religie i niech sobie tam będą jakimi chcą, tylko byle się nie tłukli. Ale to wcale nie jest ta sprawa.

Chrystus dlatego przyszedł ponieważ ten czas dzisiaj, tego przejścia do czwartego wymiaru, właściwie już jesteśmy w czwartym wymiarze, czyli dostrojeni, można powiedzieć, do czwartego wymiaru, bo ten okres dostrajania on w tej chwili istniał. I w tym momencie coraz bardziej ludzie doświadczają goryczy w swoich trzewiach, wnętrznościach - *napełniły się moje wnętrzności* - czyli trzewia. I one przemawiają, czyli trzewia; to jest ta natura tutaj, nasza, podświadoma.

I tutaj jest ta sytuacja, że Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię, aby tą naturę wyzwolić i przez te 2000 tys. lat temu byłaby jakoby dowolność. Ale w tej chwili otwiera trzewia i przemawia do wnętrzności, aby człowiek je poznał; i już nie jest to sytuacja gdzieś jakieś historii, którą może przyjąć czy nie, tylko spotyka swój stan rozdarcia ogromnego, które sobie sam sprawił.

Ja znam ludzi, których znam od kilkudziesięciu lat, i żyli jakoby w sposób duchowy. Ale chciałem im powiedzieć, że oni źle żyją, że to jest niewłaściwe. Ale oni po prostu byli źli i zęby na mnie szczerzyli, kiedy ja im mówiłem, że oni źle żyją. Bo oni uważali, że oni tylko jedynie dobrze żyją i wara, oni dobrze żyją; i ja nie powinienem nic im mówić na ten temat. Jakieś 5, 10 lat temu spojrzałem i mówię: On się nie zmienia, nic nie robi, w niedługim czasie przyjdzie na niego ciężka choroba. Dzisiaj ciężko choruje, tak ciężko, że nieustannie walczy o przetrwanie codziennie, a spotyka po prostu siebie. Siebie, który był tak bardzo zafascynowany swoją umiejętnością i swoją mocą, że zniszczył siebie tak głęboko, że to zniszczenie jest niezmiernie głębokie.

Wiecie państwo czym jest nowotwór? Dlaczego nowotwór nie jest rozpoznawany przez układ odpornościowy? Bo tu chodzi o nie rozpoznawanie. Nowotwór nie jest czymś, jakąś sprawą, która jest szczególnie, że tak mogę powiedzieć, wyniszczająca. Głównym elementem jest to, że układ odpornościowy nie rozpoznaje

zagrożenia i dlatego z nim nie walczy. Ale kiedy daje się na np. chemię człowiekowi, to chemioterapia jest prawdziwą trucizną, która wyniszcza organizm, którą to truciznę rozpoznaje układ odpornościowy. I układ odpornościowy walcząc z zagrożeniem ogromnym, którym jest chemia, trucizna, zaczyna walczyć także z nowotworem. I dlatego zatruwa się człowieka ciężką chorobą, którą się kontroluje, aby usunąć chorobę lżejszą, której się nie kontroluje. I w ten sposób uruchamia się układ odpornościowy, zarażając człowieka ciężką chorobą, którą się zna i można ją dawkować, aby usunąć tą chorobę, której układ odpornościowy nie widzi, aby mógł to także zwalczać. Bo on zwalcza wtedy wszystko, usuwa wszystkie problemy i w ten sposób człowiek jest uleczony.

A **dlaczego układ odpornościowy nie widzi nowotworu? Odpowiedź jest bardzo prosta: wynika to z tego, że człowiek nie widzi też własnych błędów duchowych**. **I nie widzi odstępstwa od Boga, nie naprawia tego,** a to ostatecznie wpływa na układ odpornościowy i wyniszcza człowieka, co człowiek widzi; ale tego co jest przyczyną, nie widzi.

I dlatego to jest bezpośrednie przełożenie, układ odpornościowy nie widzi nowotworu, tak jak człowiek nie żyjąc w Bogu nie widzi swojego odstępstwa od Boga. I nie widzi, że źle żyje i że niewłaściwie postępuje, bo ma własną moralność, która mu wystarcza i nie potrzebuje Boga. I w ten sposób występują przestrzenie jego duchowe niekontrolowane, nieprzemieniane, nie usuwane te złe przestrzenie, i nie ma tam uruchomienia Boskiej mocy naprawczej, Boskiej obecności.

I uruchomienie Boskiej obecności na górze powoduje to, że układ odpornościowy zaczyna widzieć ten problem. Albo gdy jest układ duchowy sprawny, czyli wierzymy Bogu, to nie następuje tam stan zniszczeń duchowych, których ludzie nie dostrzegają, ich nie ma, bo nieustannie człowiek od siebie wymaga.

I proszę zauważyć, jest człowiek któremu mówi się o jego problemie. - Nie mów mi, nie mów mi, nie chcę, nic mi nie mów. Ale

gdyby był mądry, to by powiedział: On, ten człowiek też jest moją pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, którą zadaje mi Bóg. Więc muszę także wziąć to pod uwagę, że Bóg go przysyła; i nawet gdyby mnie kusił, to też Bóg go przysyła, abym zwiększył swoją moc i jedność z Bogiem, i usunął to, co nie jest uruchomione w przestrzeni duchowej.

I dlatego nowotwory w organizmie są niewidoczne, bo układ odpornościowy ich nie widzi, bo wyłączony został też duchowy stan stabilności duchowej i czystości. I te właśnie zniszczone - i to jest bardzo ciekawa sytuacja - **zniszczone miejsca duchowe,** co to są za miejsca? To jest bardzo istotna sytuacja, co to są za miejsca? **To jest miejsce, które pomimo wszystkich modlitw, wszystkich zabiegów, wszystkich zdolności duchowych, ono pozostaje nienaruszone. Więc musi człowiek głęboko skierować się ku Bogu, jeszcze głębiej, tak głęboko, jak jeszcze tego nie czynił, tak głęboko zjednoczyć się z Bogiem, aby naruszyć tą przestrzeń swoją, która nie została naruszona.** Tak głęboko, jak nigdy tego nie uczynił, bo ona jest zastała. A co to jest za punkt?

Bardzo często są to punkty, które same określają swoją doskonałość. Człowiek przez te punkty określa swoją doskonałość i określa przez te punkty to, że wszystko jest dobrze i nie ma tu żadnego problemu. I dlatego nie narusza tego punktu, dlatego że ten punkt narusza jego status quo; może spowodować poczucie, że on się źle rozwija duchowo, a tego by nie chciał. **Ale przecież właśnie to tylko to, czego by nie chciał, gdy jest naruszone, jest właśnie właściwe, ponieważ nie chodzi o to, czego by nie chciał, tylko to co by chciał Bóg.**

Dlatego to Duch Święty ukazał tą sytuację, że nowotwory dla układu odpornościowego nie są problemem; bo gdyby były widoczne dla układu odpornościowego, to układ odpornościowy by sobie z nimi poradził, bo to nie jest jakiś duży problem, jest w stanie sobie poradzić. Tylko jest taka sytuacja, że on tego nie widzi, bo został upośledzony przez duchową naturę, gdzie jest to zastałość duchowa

trwająca ok. 10-ciu do 15 lat, minimum. Więc nie jest to z dnia na dzień, ta zastałość trwa ok. 10 do 15 lat i wtedy pojawia się jako sygnał do układu odpornościowego, aby układ odpornościowy nie dostrzegał tego problemu; on go nie dostrzega.

Ale gdy uruchomi się ten właściwy stan duchowy u człowieka, bo zostanie obnażone to co było niedotykalne i w jednej chwili układ odpornościowy się uruchamia i zaczyna zwalczać ten problem. I człowiek nawet nie dostrzega, że miał jakiś problem, on zniknął, przestał on istnieć. I nie musi być stworzona fizyczna sytuacja zagrożenia dla organizmu, aby uruchomić układ odpornościowy w sposób zastępczy, aby uruchamiając, wszystko usunął.

Powiem to tak, abyście państwo to zrozumieli, jest np. jakieś zagrożenie w mieście: terroryzm, albo jakaś sytuacja bardzo trudna, której nie można w żaden sposób usunąć. Można by było to usunąć w zarodku, nie pozwalać na to, żeby powstało. Więc to działanie wygląda w taki sposób, że trzeba wywołać tsunami i tsunami „fru" - miasta nie ma i nie ma też terroryzmu. Ale tak to się dzieje, ponieważ to działanie, które ma uruchomić efekt zdrowia, nie działa na konkretny stan, tylko na zagrożenie dla całego organizmu, albo go zabije, albo on się odbije i będzie żył. Czyli zagrożenie wprowadza się jak tsunami i to co przeżyje, z tego się dopiero rozwija naturalna, właściwa sytuacja. Bo to układ odpornościowy nie zwalcza nowotworu, tylko zwalcza wszystko co jest w organizmie; on wtedy to widzi, bo zwalcza wszystko co tam jest. Odradzają się tylko te części, które są w stanie się obronić i z nich się odradza nowe życie - i tu jest ta sytuacja. I dlatego w aspekcie duchowym, problemy nowotworowe tak wyglądają.

Ale proszę zauważyć ja zacząłem zajmować się uzdrawianiem duchowym na początku lat 90-tych, to osoby z nowotworami - to przychodziła jedna osoba na miesiąc, albo na dwa, albo na trzy miesiące i to było kuriozum. Dzisiaj jest taka sytuacja, że jest kilka dziennie, a telefonów na urwanie głowy prawie i wszyscy po prostu mają te problemy. Dlatego, że przemiany duchowe które następują,

zmuszają człowieka do przemian i obnażają te punkty, które nie są aktywne, nie aktywizują się z mocy Bożej. Są tzw. punktami niezmieniającymi się, ponieważ jest to pewien stan osobowości, który może wszystko zmienić tylko nie siebie. I to są te miejsca, które wyniszczają człowieka.

I dlatego gdy człowiek sięgnie ku doskonałości Bożej, ku prawdzie wewnętrznej i podda się mocy Bożej, to też usunie tamte problemy, ponieważ układ odpornościowy zacznie być aktywny, bo uaktywniły się wszystkie procesy duchowe. I usunęły niezmienny stan duchowy, który musi być zmieniony.

Ale to są takie siły lucyferyczne, które udają aniołów światłości, stoją w miejscach kluczowych, nie pozwalają tego zmienić, ponieważ zmiana tych miejsc, mogłaby spowodować zmianę człowieka; wszystko może się zmienić, tylko nie to. A to właśnie się musi zmienić, a inne zmienią się dlatego, bo są zwyczajnymi sprawami ludzkimi.

To jest tak jak z psychologią, ludzie mogą się zmienić, ale jeśli nie zmienią tego kluczowego stanu, to nie zmienią swojej postawy duchowej i psychicznej i choroba nie ustąpi, o tak można to określić. Czyli mogą wszystko zrobić, ale pozostanie ich **fałszywe ego, ta natura wewnętrzna, która dba o siebie i wszystko robi, aby jej nie rozpoznać, i udaje anioła światłości, aby czasem się nią nie zająć, jej nie wyrzucić. A właśnie ona musi być wyrzucona.**

I dlatego tutaj te procesy które mówią o tej zasadzie. Bo ja zadałem Bogu jakieś 10 lat temu pytanie na temat nowotworów. Chrystus powiedział mi, że On mi powie wtedy, kiedy będzie odpowiedni czas na to. I zostało to ukazane, że jest to właśnie związane z zastojami duchowymi.

Ponieważ zauważcie proszę państwa, gdy wasza duchowa postawa jest bardzo głęboka i silna, to się pojawia Ew. wg św. Marka rozdz. 16:

17 Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; 18 węże brać będą do

rąk, i jeśliby co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie». 19 Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. 20 Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdził naukę znakami, które jej towarzyszyły.

Proszę zauważyć, jakie tajemnice najgłębiej u św. Pawła się objawiły głosząc Ewangelię? Głębokie nawrócenia, wiara w Boga, i stali się to ludzie przemienieni. Czemu służą jakoby zwykłe cuda? Nie temu żeby się cuda te działy, ale żeby przez te cuda uwierzyć w Boga, bo wiara w Boga jest najważniejsza. Cud przemija, ale Bóg nie.

Jak to mówi św. Paweł: Proroctwa przemijają, mówienie językami przemija, tłumaczenie przemija, ale Bóg nie.

Jeśli się zjednoczymy z Bogiem wszystko przeminie,
ale my, którzy jesteśmy w Bogu nie.

Więc właśnie w ostatnim czasie jest ogromna ilość chorób nowotworowych, ponieważ moc duchowa przenika człowieka i obnaża wszystkie stany, które nie zostały naruszone od dziesiątek lat - co najmniej od 10 do 15 lat, a może nawet więcej. I gdy nie zostały naruszone, one tworzą te zaburzenia. Ale kiedy one będą przemienione, odrzucone przez wiarę czystą, doskonałą, to to wszystko zostanie usunięte.

Kiedyś Duch Święty, Chrystus Pan powiedział mi taką sytuację; przyszedł człowiek, który miał problemy, cierpiał fizycznie i duchowo. I ten problem był dosyć duży, był na granicy jakby depresji. I mówię do niego: Proszę pana, jest sytuacja taka, nie wszystkim to mówię, ale panu muszę to powiedzieć, Bóg posłał pana na Ziemię, aby pan ludziom pomagał i pan uzdrawiał, bo dał panu moc szczególną. Gdy pan tego nie czyni, nie wykorzystuje mocy przez wiarę, to nie zdjął z pana niesienia brzemion, niesie pan je dalej, tylko że pan cierpi z powodu ich niesienia; i one po prostu pana wyniszczają. Kiedy pan się zwróci do Boga i będzie żył w Bogu, i będzie Go słuchał, to On

będzie niósł te brzemiona, a pan będzie zdrowy z powodu tego, że słucha Jego i jest Jemu posłuszny.

Kiedyś przyszedł do mnie człowiek, który spał na siedząco od ośmiu miesięcy na krześle przy stole, bo nie mógł się ruszać takie miał straszne bóle kręgosłupa. I nie można mu było tych bólów usunąć tylko jedynie operacja, a on tą operację odwlekał. I mówię do niego: Powiem panu, boli pana dlatego, bo jest pan złym człowiekiem. Poprosiłam Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego, aby to zło z niego usunął. - O! - zniknął ból, nie mam go w ogóle, proszę pana, to jakiś cud, 8 miesięcy miałem ten ból, a on zniknął! Wstał; - ojejku, nic mnie nie boli. Dziękuję. W pokoju stał wieszak z jego kurtką. - Może pan iść, ale musi pan pamiętać, żeby pan był dobrym człowiekiem. I on idzie do tego płaszcza tip topami po tą swoją kurtkę. - Dlaczego tak wolno pan idzie, boli pana? - Nie, chcę być posłuszny.

Czyli ból tak mu dał w kość, tak bardzo, że chciał być posłuszny choć w ten sposób, że szedł tip topami, myślał o tym, a gdy myślał, to jego nogi jakby były związane. Szedł powoli, aby czegoś nie zrobić złego, bo będzie go bolało, a miał tego już dosyć. Więc stał się wierzącym, bo to było dla niego przyjemne, bo ból nie, nie był przyjemny.

Część 7

Nasza ta tajemnica, tajemnica prawdziwego spotkania wewnętrznego, jak już powiedziałem o sytuacji problemu z nowotworem, to możliwe że ona w jakiś sposób spowoduje, że ludzie zaczną coś duchowego poszukiwać, aby pozbyć się problemu, który gdzieś szczerzy zęby i szykuje się na nich, nie wiedzą skąd on się bierze. A okazuje się, że on się bierze ze sprawy banalnej, nie jest czymś bardzo trudnym, ponieważ organizm go sam ostatecznie może zwalczyć, tylko że jest niewidzialny dla układu odpornościowego. Ponieważ układ jego duchowy jest upośledzony, a układ duchowy i układ fizyczny razem współpracują.

I sami państwo wiecie, że gdy człowiek jest głębokiej wiary, to w organizmie budzą się ogromne siły odpornościowe i zwalczają problem, który dla wielu antybiotyków, czy leków, nie jest usuwalny. A człowiek jest w stanie to usunąć, ponieważ duchowo jego odporność bardzo mocno wzrasta i duchowo staje się ogromnie odporny; bo budzą się przeciwciała budowane przez duchową naturę. I one rzeczywiście się budzą i rzeczywiście powstają, i rzeczywiście mają tę moc usuwania tych problemów fizycznych.

Kiedyś czytałem taką informację na temat wirusa ok. 20 lat temu, jakiegoś szczególnego wirusa, który gdy został odnaleziony, był dużo większy niż zwykły wirus. Zwykły wirus ma około 400 genów, a tamten miał ok. 1200 genów, był wirusem który był w stanie ożywić komórkę martwą, doprowadzić do ożywienia komórki martwej, dając własne jądro; nie tracąc własnego jądra, dawał własne jądro i komórkę ożywiał. Więc jest to siła tego wirusa, siła, która mogła ożywiać właściwie martwe komórki. Nie wiem skąd się tam ten wirus wziął, ale prawdopodobnie każdy człowiek takiego wirusa ma, tylko on jest wirusem uśpionym.

Myślę, że gdy człowiek zanurza się w tajemnicy Bożej niezmiernie głęboko i Bóg w nim działa, to ten wirus staje się ożywiony i moc duchowa go wykorzystuje ku temu, aby naprawić i ożywić komórki, które tam są w jakiś sposób upośledzone, aby po prostu je ożywić i spowodować, że one są o wiele silniejsze niż wcześniej. Po swojej śmierci, kiedy zostanie przez tego wirusa ożywione, to ta komórka jest o dużo, dużo silniejsza i mocniejsza, bo jądro bierze od tamtego wirusa, który swojego jądra nie traci, jakby się replikował, replikował swoje jądro i komórka staje się ogromnie silna i odporna na różnego rodzaju problemy.

I dlatego tutaj duchowa natura człowieka i fizyczna jest ściśle powiązana. Nie może być człowieka fizycznego bez duchowej natury, a duchowa może istnieć bez fizycznego; tylko że w tym momencie nie stanie się nic, co by powodowało że człowiek się rozwija, dlatego że do rozwoju człowieka potrzebne jest ciało. A ciało to jest natura

zadana przez Boga, czyli piękna córka ziemska, czyli nasze natura wewnętrzna, która jest naturą, w której istnieje tajemnica zradzania słowa przedwiecznego i karmienia. *Wy ich nakarmcie* - Chrystus mówi, *wy ich nakarmcie*. Oni powiedzieli: Jest pięć tysięcy ludzi, nie mają co jeść, roześlij ich do wioski niech kupią coś do jedzenia i przyjdą. A Chrystus mówi: *Wy ich nakarmcie.* I wtedy znaleźli chłopca, który miał dwa chleby.

To ciekawa sytuacja była, bo był chłopiec z dwoma chlebami, chyba jęczmiennymi, no i oni go zaprowadzili do Jezusa Chrystusa, a te dwa chleby to były niczym dla pięciu tysięcy ludzi, bo wiedzieli że On może uczynić cud. Wziął te dwa chleby i rozmnożył, i oni nakarmili wszystkich ludzi. I zostało jeszcze 12 koszy ułomków zgodnie ze Starym Testamentem, gdzie w Starym Testamencie było też takie rozmnożenie, gdzie też zostało 12 koszy. Bo to jest też ze Starego Testamentu powielenie, ukazanie tej sytuacji, że Bóg może wszystko uczynić. Dla Boga natura ziemska nie stawia oporu, natura ziemska jest w pełni posłuszna.

Tak samo jak w doskonałym stanie duchowym człowieka, gdy oddajemy się z Chrystusowi, musimy pamiętać o tym, że człowiek nie jest w stanie opanować ciała sam z siebie. Dlatego że jest napisany przecież werset bardzo wyraźnie - List do Rzymian 8:

6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Czyli cielesność nie jest w stanie nic uczynić sama, to nie jest możliwe, ani sam człowiek z cielesnością nic nie może uczynić. Dlatego że sam człowiek z cielesnością, to jest i tak duchowa cielesna natura, która nie może niczego uczynić; to musi być moc innego świata. I to jest ten czwarty wymiar - moc innego świata, która działa i przemienia człowieka do głębin.

Czyli my musimy w pełni się oddać jak Chrystusowi tylko Chrystus może doprowadzić naszą duchową naturę do stanu właściwego. A

gdy doprowadza do stanu właściwego, to jak to było w przepowiedniach powiedziane: że przyjdzie czas, że nowotwór przestanie istnieć i śmierć przestanie istnieć.

A tutaj doświadczamy, że śmierć przestaje istnieć, ponieważ jesteśmy człowiekiem wewnętrznym. I kiedy nasza świadomość przenika do wewnętrznego świata, to śmierć nie ma władzy nad człowiekiem, który żyje w Bogu. Chrystus o tym mówi: *Gdybyś nawet umarł, a wierzyć będziesz we Mnie, żyć będziesz.*

I w tym momencie kiedy Chrystus w nas działa całkowicie, to ciało także, nie jako pewien element chorobowy, tylko natura przeznaczona do Boskiego stanu, także staje się duchowa. I najciekawszą rzeczą jest to, dlaczego natura cielesna nie przemienia się, tylko w dalszym ciągu choruje. Czy choruje z tego powodu, że jest obciążona z dawien dawna, czy człowiek dzisiejszy duchowy, quasi duchowy, do tego się przyczynia, żeby chorowało?

I tu jest taka sytuacja, że człowiek w dużym stopniu się do tego przyczynia, ponieważ nie ufając Bogu tworzy jakieś historie nierzeczywiste, nieprawdziwe, jakieś legendy, które wywołują różnego rodzaju problemy w jego duchowym życiu. Jego duchowe życie nie jest prawdziwie Bogu oddane; **a musi się oddać duchowemu całkowicie życiu, aby to ciało mogło być przywrócone do początkowej chwały doskonałości.** Inaczej tego nie zrobi, bo to robi duchowy człowiek, to robi syn Boży który uwierzył, ponieważ duchowa natura człowieka jest na nowo stworzona. Nie jest to natura odzyskana, jak to kościół grzeszników mówi, że zostały usunięte grzechy, aby stary człowiek stał się oczyszczony i znowu działa - to nie tak. Stary człowiek został całkowicie usunięty.

Teraz zobaczcie państwo, dlaczego dzisiejszy świat nieustannie walczy o to, aby stary człowiek jednak trwał? Ponieważ zależy na tym Lucyferowi, aby on trwał, bo to jest jego karta przetargowa, a jednocześnie jego niebo. To on w taki sposób panuje nad mocą Bożą, to jest jego niebo - o tak można by było powiedzieć. I dlatego nie

chce, aby człowiek duchowy został usunięty, tylko żeby grzech został usunięty.

Ale grzech i tak nie zostanie usunięty, ponieważ jest to niemożliwe, bo cały człowiek zgrzeszył; to usunięte są tylko po prostu, że tak mogą powiedzieć, jakby był ogolony, ale w dalszym ciągu będąc łysym, jest tym samym człowiekiem. Więc tutaj jedynie oddanie się Duchowi Świętemu.

I w tym momencie rozumiejąc tą sytuację, że jest jednak lekarstwo na nowotwór, jest, przez doskonałą postawę, to Bóg co czyni? Ukazuje wyjście i trwogę. Czyli macie wyjście z problemu, który jest waszym problemem ziemskim, ale i tak jest on duchowy. Oczywiście możecie poddać się różnym cierpieniem strasznym, aby przez te cierpienia wyzdrowieć, ale to tylko jest na krótką metę; jeśli nie usuniecie tego problemu duchowego, to on będzie powracał nieustannie i dlatego są te nawroty tzw. remisje.

Ale gdy człowiek duchowo się naprawia, to tam nie istnieje już ten problem, bo zostaje odgórnie usunięty stan przyczyny nowotworowej. Czyli zastoje duchowe, które nie są dostrzegalne przez człowieka, bo te zastoje one są ukrywane przez sumienie człowieka. One te zastoje są ukrywane przez sumienie człowieka niedoskonałego, niewierzącego Bogu, bo to sumienie akceptuje złą postawę jako dobrą, a w Bogu jest to złe. I tam występuje zastój.

I dlatego zmiana sumienia, o którym mówi św. Piotr jest niezmiernie ważna - w 1 Liście rozdz.3: *21 Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego* (czyli brud cielesny, czyli problemu pierwszego świata) *ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa*.

Czyli dobre sumienie nie wynika ono z rozumienia tego świata i pewnej logiki, tylko przez dzieło Jezusa Chrystusa, przez Jego dzieło. On przywrócił nam jedność z Bogiem, przywrócił nam dziedzictwo Boże. I w ten sposób sumienie nasze oparte jest w Boskiej tajemnicy i trwając w Bogu usuwa wszystkie stare zasady sumienia, które są zasadami trzymającymi się wrogiej natury, czyli natury wrogiej Bogu.

Ale przez człowieka dzisiejszego nie rozumianych tych problemów jako wrogie Bogu, bo sumienie je akceptuje.

Na przykład akceptowane przez sumienie spowiedź i pokuty, a jednocześnie uczynki, one są akceptowane przez sumienie u wielu ludzi, przez nas nie. Ale u niektórych może tak być w dalszym ciągu, ponieważ jeśli nie zmienią tego w sposób całkowicie duchowy aż do głębi, tylko żyją w tzw. figurze logicznej odkupienia i zbawienia, to w dalszym ciągu tam w głębinach istnieje stary układ. A oni udają, że żyją w nowym układzie, Boskim układzie, ale tam Boskiego układu nie ma, ponieważ jest to pewnego rodzaju tworzony zamęt, figura logiczna odkupienia i wszystkich innych zasad, która tam ona sobie trwa, nie ma nic wspólnego z Bogiem, jest to pewnego rodzaju informacją o tym stanie. I ta informacja nie ma mocy twórczej, jest to pewnego rodzaju zamęt, zamydlenie historii i ona nie ma wpływu na przemianę sumienia. To sumienie utrzymuje ten stan figury logicznej, utrzymuje aby ten zamęt tam trwał i żeby nie było widać rzeczywistego stanu.

Więc musimy być do bólu, że tak mogę powiedzieć oddani Bogu, a On wtedy działa aż do samej głębi. I wtedy działając do samej głębi, przemienia naszą naturę w samym źródle, ponieważ musi nastąpić przemiana przekonania. Przekonani jesteśmy o odkupieniu, a to przekonanie jest sumieniem, więc w tym momencie co się dzieje? Nie ma zastojów duchowych, dlatego że nie my cokolwiek robimy ze sobą, ale Bóg robi z nami, bo Jemu uwierzyliśmy i On jest w naszym przekonaniu. Przez przekonanie sięga aż do samej głębi i On jest naszym myśleniem, miłością i pragnieniem, On w nas myśli, kocha i pragnie; i nie ma zastojów.

Ale znowu zastoje u innych ludzi, którzy mają pewnego rodzaju swoją, że tak mogę powiedzieć, logikę odkupienia, którą traktują jako pewnik; powoduje tą sytuację, że walczą z prawdziwym odkupieniem, bo jest to dla nich zagrożenie. A są pewni swojej natury właściwego życia duchowego, więc walczą z prawdziwym

życiem duchowym, traktując je jako właściwe, a tamto jako niewłaściwe.

I dlatego tylko Bogu można zaufać, ponieważ nawet rzeczy dobre, które są ustanawiane przez człowieka jako dobre, jako naprawdę dobre, są złe, ponieważ głęboko się przyglądając tym sprawom one są złe, bo zatrzymują człowieka w duchowym rozwoju i powodują różnego rodzaju zaburzenia, czy to duchowe, czy to fizyczne, czy to niezdolność do duchowego wzrostu, ostatecznie stan rozpadu.

I tutaj właśnie ten stan przekonania i pełnego zaufania Bogu; bo to jest ciekawa sytuacja, tu Duch Święty ukazał o tym nowotworze, dlatego że to dotknęło zagrożenia, nie li tylko zbawienia, ale zagrożenia jego życia, gdzie człowiek bardziej chwali sobie dzisiejsze życie, niż zbawienie, o tak można by było powiedzieć. I dlatego w tym momencie kiedy człowiek widzi i znajduje możliwość wydobycia się z tego problemu, albo spowodowanie żeby on nigdy się nie pojawił, to tylko jest możliwość trwania w Duchu Bożym. I wtedy już nie ma tego problemu, bo pojawiają się dwa aspekty równocześnie właściwe: zdrowie i wiara i nieśmiertelność, czyli przejście do duchowej natury człowieka.

Bo nieśmiertelność ostatecznie jest też cielesna, ale nie jest to nieśmiertelność cielesna, która dotyczy *pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia*. To dotyczy prawdziwego ciała wewnętrznego, duchowego, które objawia się w taki sposób, że przenikniona nasza natura wewnętrzna jest dobra, jest Bogu oddana, usłużna, a jak to się dzieje?

Dzieje się to w taki sposób, że nie możemy powiedzieć: ona jest dobra, tylko my jesteśmy niedobrzy, albo ona jest dobra, tylko my o tym nie wiemy; nie, ona jest taka jak my. Więc jak to św. Paweł powiedział: *Mimo że mamy pierwsze dary odkupienia, cierpimy w bólach rodzenia razem z jęczącym stworzeniem.* Czyli wspólny problem ciała i człowieka duchowego; czyli ten stan zradzania się pięknej córki z ziemskiej, czyli odzyskiwania, przywracania jej do

chwały Bożej, jest także naszym stanem powstawania wewnętrznego.

To powstawanie wewnętrzne objawia się w taki sposób, że nie są to myśli o Bogu, tylko rzeczywisty stan uczuć Bożych, które wymieniają, usuwają emocje. Emocje są całkowicie usunięte, a na to miejsce pojawiają się uczucia Ducha Świętego, czyli owoce Ducha Świętego - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość.

Tak naprawdę z punktu widzenia duchowego i nie tylko, spoglądając na człowieka, który jest emocjonalnie niestabilny, to zauważmy, że on używa tak naprawdę kilku emocji na krzyż - bluźni, przeklina, jest wściekły, agresywny i leje innego, to są cztery, czy pięć i to mu wystarcza do życia codziennego. Niektórym wystarcza bluźnienie, inni jeszcze leją, inni jeszcze plują. Ale owoce Ducha Świętego to jest: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość. I niekończący się tak naprawdę ten stan Boskiego wyrażenia.

I ten stan on, jest to bardzo ciekawa sytuacja, on gdy trwa, w dzisiejszym świecie w kościele grzeszników on powodowałby, że człowiek nie miałby z czym chodzić do spowiedzi. Bo nie miałby powodu, chyba że by powiedział: Proszę księdza, nie wiem czy to jest dobrze, ale jestem opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość. - U, to się musisz wyspowiadać, bo jesteś jak Chrystus.

A przecież była taka sytuacja, to był XVIII czy XIX wiek, gdzie pewien człowiek rzeczywiście uzdrawiał mocą wiary ludzi i zakazano mu to robić, ponieważ zakazane było naśladować Chrystusa, a robił to jak Chrystus, a było to zakazane, bo to było bluźnierstwo. Jakaś po prostu chora sytuacja, ale to jest trzymanie się wszystkich możliwości, aby nie pozwolić człowiekowi aby powstawała chwała Boża i innych ludzi straszyć przez pokazówkę; pokazówka, po prostu pokazówka.

I tutaj mając tą duchową świadomość, że Chrystus sięga, Bóg Ojciec, Duch Święty sięga do życia i zdrowia ciała, ukazuje że jesteśmy jednak zdolni i mamy w sobie także wpływ na zdrowie naszego ciała, nie grypa, czy katar, ale na problemy które są najbardziej trudne i najbardziej niszczące człowieka i wywołujące bezsilność, ludzie po prostu mdleją gdy dowiedzą się, że mają taki problem. A są w dzisiejszym świecie sytuacje bardzo wielu pomyłek.

Była taka sytuacja, że kobieta poszła do lekarza i otrzymała nie swoje wyniki; a inny człowiek został wyniki tej kobiety, i ta kobieta się cieszy bo jest zdrowa, a druga wpadła w stan rozdarcia, depresji bo ma nowotwór. Idzie do lekarza, daje swoje wyniki. - To proszę pani, to nie są pani wyniki, to są wyniki innej kobiety. I co się dzieje? Ta kobieta musi się leczyć na depresję wiele miesięcy, ponieważ to ją rozwaliło całkowicie. A tamta się znowu nie leczyła, bo nie musiała, a czy wyzdrowiała? - nie wiem, może umarła, ale umarła na katar, ponieważ nie miała na co.

Ale tu chcę przedstawić tą sytuację, że człowiek mając tą świadomość, to w tym momencie może powiedzieć: jeśli tak się sprawy mają, to wolę być wierzący, to wolę uwierzyć; jeśli one nie tylko spowodują mi życie wieczne, które nie wiadomo kiedy będzie i czy one w ogóle tam istnieje, ale dadzą mi dzisiaj zdrowie; ale nie mogę tego zdrowia osiągnąć kiedy nie uwierzę. Ale kiedy uwierzy otrzyma dużo więcej, wedle Ewangelii która mówi w taki sposób: Jeśli ktoś cię poprosi, żebyś poszedł z nim 100 kroków, idź z nim kilometr. Jeśli ktoś cię poprosi żebyś dał mu koszulę, daj mu i płaszcz. Czyli, otrzymał zdolność zdrowia, ale musi to otrzymać od Boga przez wiarę, ale gdy spotkał Boga, to dostał płaszcz i nie chce już go oddać, ponieważ nie tylko jest zdrowy, ale i ma życie wieczne, i całkowicie się mu wszystko zmieniło. On chce tego, ponieważ Bóg go przeniknął i zmieniły się wszystkie jego myśli. Bo to nie były jego myśli, ale obecność złego ducha wywoływała w nim zamęt.

Ale gdy istnieje w nim Duch Boży, to momentalnie powstaje w nim pokój, ponieważ to Duch Boży jest pokojem, ponieważ nie jest to

system naszych myśli, umiejętności i zdolności. Ale, i to jest bardzo ciekawa sytuacja, bo system myśli i zdolności jest tworzony przez złego ducha, który powoduje swoją obecnością ten zamęt, a ludzie myślą, że system zdolności daje im porządek, ale zły duch niszczy to wszystko.

I w tym momencie kiedy człowiek oddaje się całkowicie Duchowi Bożemu, Bogu Ojcu i Chrystusowi Panu, to oddaje się z powodu koszuli, a dostaje płaszcz, czyli otrzymuje Ducha Bożego, który przenika jego całą wewnętrzną naturę. A on odczuwając, będąc przeniknionym może w ten sposób powiem, momentalnie czuje się inaczej, czuje się spokojny, cichy, łagodny, zaopiekowany, radosny.

A Bogu chodzi o to, żeby ten człowiek przyszedł do Niego, i dlatego pojawia się trwoga. A trwoga mówi o tym: Masz zagrożenie, przyjdź do Mnie, ci usunę, nie będzie tego problemu. Ale znowu jest sytuacja taka, że dzisiaj dowiadujemy się, z jakiego powodu to oczywiście jest.

I dlatego tutaj **te właśnie siły duchowe, gdy w nas są stabilne, właściwie uporządkowane, przynoszą nam zdrowie, ale mogą być uporządkowane jedynie, jedynie, przez Chrystusa, Boga Ojca i Ducha Świętego, bo to jest niemożliwe, aby były inaczej uporządkowane, bo dla człowieka jest to niemożliwe.**

Dlatego tutaj wierząc Chrystusowi, proszę zauważyć jakie to jest proste. Tutaj dowiedzieliśmy się o tej sytuacji, o zdrowiu także sięgającym bardzo głęboko i zwiększającym odporność, a jednocześnie droga do tego miejsca jest bardzo prosta - porzucić całkowicie system 4-1-8. Czyli porzucić system grzechu, pokut i wszystkich zabiegów stworzonych przez prawo kanoniczne, które mówi: masz grzech pierworodny, będziesz z nim chodził aż do śmierci, twoje dzieci też go mają, nawet gdy mówią że ich nie mają, to mają; a chrzest ich nie usuwa, bo jakby usuwał, byś ich nie miał, ale masz i będziesz go miał. To po cóż to w ogóle wszystko jest? Jeśli

ponoć jest usuwany, a go mamy, to po co ten chrzest jest? - takie pytanie można zadać. - A bo tak to już jest. A właśnie tak nie jest!

I dlatego my porzucamy cały ten system - system 4-1-8, który jest bardzo rozwlekły i bardzo mocny zniszczył duchową naturę człowieka, tylko po to, aby nie wypełnić dzieła Pańskiego, którym jest ratunek pięknej córki ziemskiej, która jest emocjonalnym zgrzytem w naszej naturze życiowej.

Owoce Ducha Świętego mogą być tylko od Ducha Świętego i nie można mieć owoców Ducha Świętego, dlatego że po prostu ktoś uważa że je ma, ale jednocześnie komuś tam robi krzywdę. I ktoś mówi tak: Czy masz owoce Ducha Świętego? - No pewnie, że mam. - A chyba mówisz nieprawdę. Złapał go za klapy i trzęsie; - pewnie że mam. Jedno przeczy drugiemu. Gdy ma owoce Ducha Świętego to jest opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość. Ma właśnie te tajemnice w sobie, obecność Ducha Świętego.

Ale to nie są one: ja je mam. Tylko: oni widzą, że ja je mam. Oni widzą, że ja je mam - po owocach ich poznacie. To nie tak, że ja mówię, że ja je mam, tylko oni mówią, że ja je mam; dlatego że jestem dla nich opanowany, troszczę się. Czyli z ogromną troską nimi się zajmuję, aby ich nie skrzywdzić brakiem opanowania, brakiem łagodności, brakiem wierności, brakiem dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości, aby ich nie skrzywdzić.

Jeśli drugi człowiek jest skrzywdzony brakiem tych owoców, ale człowiek jest uparty i mówi: ja je mam; to występuje taka sytuacja, że występuje figura logiczna, która mówi: ja mam owoce Ducha Świętego, to są moje zdobycze, ja je oczywiście mam i się chlubię nimi; ale inni ich w ogóle nie widzą. Są uwięzieni w pewnym rozumowaniu logicznym, jako figurze logicznej, która ich osaczyła i która przyprawiła ich o kłamstwo, o to że stali się jeszcze bardziej uparci i zaparci samych siebie, czyli prawdy, w sensie prawdy, nawrócenia samych siebie. Ponieważ Jezus Chrystus mówi: *Kto się*

nie zaprze samego siebie; to jest inny aspekt. Ale zaparci są przywrócenia się do chwały Bożej.

I dlatego jest to już znowu mowa o świadomości, ponieważ Jezus Chrystus uwolnił naszą duchową naturę, czyli duszę wyzwolił, ale świadomość jako sumienie uwikłana jest w wartości tego świata i porządek tego świata, który nie jest w stanie dać wolności. Dlatego my musimy też porzucić porządek tego świata, a przyjąć porządek Boży, który jest prawdziwym porządkiem tego świata. Bo świat oczywiście chce porządek, ale bez Boga, ten świat chce porządek bez Boga.

I o porządku jest powiedziane w kodeksie alimentarius, który stoi gdzieś tam na pustyni w postaci jakiegoś pomnika i płyt, gdzie jest napisane dziesięć przykazań iluminatów, gdzie pierwsze przykazanie mówi o sytuacji: zabić 9/10 ludzkości, a gdy zostanie już tylko 800 milionów ludzi, resztę kochać. Czyli zbudować imperium na śmierci, a później...Tak jak był film „Gwiezdne wrota" gdzie drużyna FG przeszła przez wrota do pewnej cywilizacji, która była cywilizacją bardzo ułożoną, jakby spokojną, poprawną itd. I zostali oni tam przyjęci, normalnie chodzili, mogli tam zwiedzać, były tam lewitujące żniwiarki, które tam goliły te pola i dawały jeść. Ale okazało się, że pod miastem, pod tym miejscem, były ruiny starego miasta i tam się zapędzili właśnie FG. I tam się okazało że są ruiny starego miasta, gdzie jest ogromny pomór ludzi zostali wszyscy wymordowani wirusem; a ci [u góry] już żyli tylko w sposób doskonały. Chcieli zapomnieć o tym, że wymordowali wszystkich ludzi, teraz po prostu chcieli żyć tylko z powodu technologii, która daje im wszystko, a ludzie którzy to pamiętali, nie mogli tego pamiętać, bo było to karalne.

Więc tu jest sytuacja tego rodzaju, że właśnie ten kodeks alimentarius mówi: wymordować 9/10 ludzkości, a resztę kochać, jako właściwie niewolników. Będą mieli dobrze, będą mieli gdzie spać, jeść, dużo zarabiać, ale będą niewolnikami - cóż więcej chcieć? Będą niewolnikami.

Więc mamy inne wyjście, które Chrystus nam daje. Chrystus powiedział mi ok. 34 lat temu, że są dwie drogi, mnie ukazuje drogę bezpośrednią do Boga, bezpośrednią drogę przez wiarę. Ale jest druga droga, którą ludzie będą chcieli iść, która jest drogą nie ostatecznego zatracenia, ale drogą cierpienia, trudów i ogromnych cierpień. Ale ludzie będą ją woleli, ponieważ będą mogli kontrolować i jakby ta ich zła natura będzie mogła w jakiś sposób przetrwać, o tak mogę powiedzieć. A ci, którzy będą żyli bezpośrednio w Bogu oni porzucą ten świat, który chce w jakiś sposób nad nimi panować, dając im pewnego rodzaju wolność technologiczną; ale w ten sposób jest wtórnie zniewolony przez wolność, która jest tylko złudzeniem wolności. Bo ludzie dzisiaj czego chcą?

Dużo zarabiać, roboty żeby za nich robiły i wszystkie inne sprawy, aby wszystko samo się działo. Ale stają się niewolnikami, niewolnikami tego wszystkiego, przestają się rozwijać duchowo, dlatego że nie mają żadnej potrzeby żeby to zrobić.

To tak jak w filmie pt. „Surogaci", zbudowali takie awatary, roboty, gdzie ludzie mieli na głowie specjalne nadajniki i przekazywali swoje myśli do swoich awatarów. Awatary wyglądały tak jak ludzie by chcieli, byli młodzi zawsze, piękni, wysportowani, szczupli; a tak naprawdę byli ludźmi grubymi, cały czas w szlafrokach i nieogoleni, i byli w fotelach, które były tym miejscem gdzie te awatary w jaki sposób funkcjonowały, dawali awatarom swoje tożsamości. I twórca wiedział co zrobił, że zrobił straszny błąd, że spowodował zatrzymanie rozwoju wewnętrznego człowieka, kontaktu międzyludzkiego, wprowadził wirusa. Zniszczył system, awatary padły na ulicy i z domu zaczęli wychodzić ludzie nieogoleni, w szlafrokach, dziwili się że mają sąsiadów. Zaczęli prowadzić życie społeczne, tylko że to życie społeczne musiało się po prostu w jakiś sposób reanimować, bo ono zamarło. Zamarło, kontaktowały się roboty ze sobą, które szły na makijaż, zdejmowano im skórę i szlifowano policzki, albo śrubkami wstawiał nowe policzki, bo jest moda na inne policzki; i to jest właśnie ten film „Surogaci".

Ale tutaj dzisiaj jest taka obawa, że ludzie we wtórny sposób będą zniewoleni; bo miałam taką informację już 15-20 lat temu, jeden z wykładów mówi na ten temat o tym zniewoleniu, które nastąpi. Była taka sytuacja, że gdy o tym powiedziałem na wykładzie, to dziwna sytuacja nastąpiła, że później już mi to zniknęło, nie mogłem o tym już więcej mówić, bo już o tym nie pamiętałem. Prawdopodobnie ta informacja została w jakiś sposób inwigilowana, o tak mogę powiedzieć.

Oczywiście te sprawy są nieistotne, najistotniejszymi sprawami jest to, abyśmy my z całej siły kochali Boga, a kochać możemy Boga nie przez naturę cielesną, ale najpierw duchową, a cielesna zrobi to później. Cielesna to uczyni to przez nas, którzy to czynią, ponieważ my jesteśmy tymi, którzy budzą jej życie, aby natura ta cielesna, wewnętrznie duchowa, rodziła słowo przedwieczne i jednocześnie była karmiącą. Czyli: *Niech cię błogosławią piersi i łona*, bądź karmiony i zradzaj słowo przedwieczne.

I tutaj właśnie ta tajemnica coraz bardziej dzisiaj staje się jawna. I tak zastanawiam się, że Duch Boży mówi mi o takich sprawach. Ale cały czas gdy spoglądam w przestrzeń Ducha Bożego, Duch Boży jakby chciał powiedzieć: Nie dziw się, otwieram nową przestrzeń, to jest nowa przestrzeń, która się w tej chwili otwiera, to jest o tym właśnie, wszystko się nowym staje. Otwiera nową przestrzeń, człowiek całkowicie już staje się nową istotą, a stare przemija. Nikt tego starego nie przemieni, nie zatrzyma, ponieważ wykorzystuje do tego prawa przyrody i prawa wszechświata, one zmieniają to wszystko. Któż jest w stanie je powstrzymać? Któż może je zmienić? One są jakie są, bo takie są jak Bóg je stworzył, i to one są największą mocą.

I dlatego Chrystus powiedział, kiedy pytali się uczniowie: Kiedy to nastąpi? - Wtedy kiedy prawa przyrody zaczną działać: trzęsienia ziemi, ulewy, wybuchy wulkanów, wojny, inne rzeczy. Prawa przyrody zaczną działać, wtedy zobaczycie że przychodzi koniec. Gdyby Bóg tego nie powstrzymał wszyscy by zginęli.

I tu jest sytuacja właśnie że my, jak to mówi Apokalipsa, jak to było już czytane przecież - Apokalipsa św. Jana rozdz. 3:

7 Aniołowi Kościoła w Filadelfii napisz:
To mówi Święty, Prawdomówny, Ten, co ma klucz Dawida,
Ten, co otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera.
8 Znam twoje czyny. Oto postawiłem jako dar przed tobą drzwi otwarte,
których nikt nie może zamknąć, bo ty chociaż moc masz znikomą,
zachowałeś moje słowo i nie zaparłeś się mego imienia.
9 Oto Ja ci daję [ludzi] z synagogi szatana, spośród tych,
którzy mówią o sobie, że są Żydami - a nie są nimi, lecz kłamią.
Oto sprawię, iż przyjdą i padną na twarz przed twymi stopami,
a poznają, że Ja cię umiłowałem.
10 Skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości
i Ja cię zachowam od próby,która ma nadejść na cały obszar
zamieszkany, by wypróbować mieszkańców ziemi.
11 Przyjdę niebawem: Trzymaj, co masz, by nikt twego wieńca nie zabrał!
12 Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już nie wyjdzie na zewnątrz. I na nim imię Boga mojego napiszę i imię miasta Boga mojego,
Nowego Jeruzalem co z nieba zstępuje od mego Boga, i moje nowe imię.
13 Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów.

Więc tutaj jest mowa o otwartych drzwiach, czyli o tajemnicy, której nikt nie może się zaprzeć, bo ta tajemnica jest tak głęboko osadzona w prawdzie. Bo musieliby znienawidzić Chrystusa, po prostu bezpośrednio znienawidzić, ale w tej chwili mówią, że Go kochają i lubią tylko dzieł nienawidzą, co jest tym samym. I tutaj tych drzwi nikt nie może zamknąć, bo one zostały otwarte, a otwarte zostały w taki sposób, że Bóg dał zbawienie, Chrystus złożył swoją ofiarę ze swojego życia i jesteśmy bez grzechu - to są otwarte drzwi i któż je zamknie?

Są tacy którzy próbują, ale już nie jeden rękę stracił i paluchy mu obcięło. I nie można tych drzwi zamknąć, bo to jest niemożliwe, a dlatego że Drogocenna Krew jest cały czas w mocy i wybaczenie Boże ma cały czas moc działania. A dzisiaj, jak to było powiedziane, w dalszym ciągu kapłani stają do swoich nabożeństw i czynią swoje

obrzędy, które w żaden sposób nie mogą usunąć grzechów - tak, jest to napisane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła. Dlaczego miałbym powiedzieć, że dzisiejszy kościół ma rację, a św. Paweł nie ma racji? To bym musiał powiedzieć, że Bóg nie ma racji - bo św. Paweł nie mówi od siebie.

Właśnie nie mogą usunąć grzechów, ponieważ zostały one już usunięte, a człowiek ma grzechy wewnętrzne, czyli cielesne, które mogą być tylko usunięte przez przyjęcie pełnej świętości, uznanie bezgrzeszności. Czyli uwierzenie Chrystusowi z całej siły, że jest bezgrzeszny, że grzechu nie ma. I Bóg temu nie przeszkadza, bo wzmacnia, chroni i daje umocnienie tym wszystkim, którzy w Niego uwierzyli. Tu są te sytuacje niezmiernie głębokie.

I dlatego chodzi o to, abyśmy nie wiedzieli o tym, ale przeszli do stanu pewności; nie, rozumieli to. A dlaczego ludzie nie przechodzą do stanu pewności w tej sprawie, tylko wolą w głowie mieć to przekonanie i cieszyć się tym przekonaniem? Dlatego że wewnątrz istnieje inny system, który w dalszym ciągu chce trwać i całą tą myśl człowieka kieruje ku temu, aby wystąpiła pewna wirtualna rzeczywistość, jakby chmura wirtualna, w której to się wszystko dzieje i żeby tam się w ogóle nie zadziało.

Ale w tym momencie kiedy jesteśmy przekonani o tej naturze, to ustępuje rozumienie, bo to rozumienie nie jest po to, aby ono tam sobie trwało. To rozumienie jest po to, aby ziarno wydało plon; nie po to żeby ono było wymuskane i jego skorupka jaśniała wymuskanym blaskiem przez nasze nieustanne czyszczenie, ale żeby zostało zasadzone głęboko i żeby wydało swój plon i wyrosło drzewo. Czyli, **utracimy tą swoją myśl o tym, że jesteśmy odkupieni, ale przyjmiemy Chrystusową obecność, że jesteśmy odkupieni, czyli przekonanie, jej pewność.** Tam jest myśl która odejdzie, a pojawi się przekonanie i pewność że jesteśmy odkupieni i będziemy żyli w głębi, czyli powstanie w was fundament, fundament prawdy. Oczywiście ludzie mówią o fundamentach itd. ale to tylko są słowa, ale w ich postawie nie ma tego fundamentu, a to musi być w

postawie fundament. I dlatego gdy z prostotą ufamy Chrystusowi, a nie pozostajemy przy tych myślach, te słowa są po to, aby nie powstała tylko myśl, ale to co jest powiedziane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 10:

17 Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa. 18 Pytam więc: czy może nie słyszeli? Ależ tak: Po całej ziemi rozszedł się ich głos, aż na krańce świata ich słowa.

Czyli przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy. Czyli, to co się słyszy jest po to, aby się wiara zrodziła, ale nie po to żeby zostało to w głowie jako pewien element informacyjny. Jak to wygląda? Idzie sobie człowiek drogą, zgubił drogę, widzi człowieka, pyta się o drogę. Ten człowiek mówi: No to jest tam, tam i tam. – Ojejku, spotkałem mądrego człowieka. I siedzi na kamieniu: ojejku, jaki on mądry, spotkałem mądrego człowieka, nie mogę zapomnieć o tym mądrym człowieku, muszę o nim cały czas pamiętać, mądry człowiek. - Człowieku, dlaczego siedzisz na tym kamieniu, a nie idziesz? - Mam gdzieś iść, spotkałem mądrego człowieka. - A co on ci powiedział? - Gdzie mam iść; ojejku, to rzeczywiście, on był mądry, bo powiedział mi gdzie mam iść, a nie mam myśleć o tym, że był mądry i na tym pozostać.

To się nie dzieje, ale ludzie tak postępują. Ludzie tak postępują - spotkałem mądrego człowieka. Czyli Bóg powiedział mi mądre słowa, ja przy tych słowach pozostaję, zachowuję te mądre słowa, ale nie postępuje wedle tych mądrych słów, mam je po prostu gdzieś w głowie i nic więcej. Spotkałem mądrego człowieka; i tam na miejscu gdzie mi powiedział, zrobiłem jego obraz i ołtarzyk, i teraz chwalę tego mądrego człowieka.

- Człowieku, a doszedłeś tam gdzie on ci powiedział? - Właściwie zapomniałem o tym, bo był tak mądry, że zachwyciłem się jego mądrością. - A czyż nie lepiej by było żebyś poszedł tam, to nie lepiej by było dla tego człowieka i dla ciebie? On ci powiedział prawdę, a ty zachwyciłeś się tą prawdą, zostałeś przy tej prawdzie. Cieszysz się,

że znasz wyjątkowego człowieka i to ci wystarczy, bo jesteś wyjątkowy. Ale porzuć tą myśl, a zrób to co on ci powiedział, idź tam.

I dlatego ludzie skupiają się na słowach Chrystusa, cieszą się nimi, ale nie robią nic więcej, dlatego że to zagraża ich dzisiejszej tożsamości. A gdy robią coś więcej, to wtedy są heretykami, biednymi w dodatku. A tak naprawdę są żywą istotą.

My dlatego zdążamy wedle prawdy Bożej, tak jak to zrobił św. Paweł, który nie rozmyślał nad tym co mu Chrystus powiedział, ale zrobił to - Gal 1: *15 Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, 16 aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi.*

Czyli nie rozmyślał, nie zastanawiał się co powiedział, nie tworzył historii i nie pozostał przy słowach, ale wypowiadał je bezpośrednio objawiając innym ludziom, nie zatrzymując ich w sobie, ale żyjąc nimi i stał się tymi słowami. Stał się nimi, bo postępował wedle tych słów, nie zatrzymał ich dla siebie, ale stał się tymi słowami wypowiadając je i one go przemieniały.

Więc nie chodzi o analizowanie tego, tylko o postępowanie wedle tego stanu. Dlatego człowiek nie chce tego czynić, bo ma swoje status quo, czyli ma swoje miejsce życia, swoją tożsamość, swoją osobowość, swoje życie takie jak ono wygląda itd. i nie chce tego zmieniać. Ale ono prowadzi go do śmierci, do śmierci tej gdzie wszyscy umierają. A może żyć, ponieważ Bóg nie stworzył człowieka śmiertelnego, śmierć przyszła przez szatana.

I dlatego pamiętam jak zostało to napisane na Facebooku: śmierć to grzech - to ludzie się z tym nie chcą zgadzać. Dlaczego się nie chcą zgadzać, przecież to jest Ewangelia i jest jasno napisano: śmierć to grzech, że grzech to śmierć. A ludzie nie chcą się z tym zgadzać, ja nie wiem dlaczego nie chcą się z tym zgadzać, co oni w tych głowach mają? Mają w głowach to, co im nawkładano i stają oporem strasznym do prawdy.

Ale my właśnie, przez swoją doskonałą postawę, nie to co usłyszeliśmy, bo ja tutaj wiem o tym, że bardzo wielu ludzi to co usłyszy później mówi jako swoją mądrość; ale nie mając ducha zwodzą innych, bo to jest naturalna sytuacja. Ponieważ jak to zostało powiedziane: *Słowo bez ducha zabija, dlatego nie słuchajcie ich, ducha nie mają, od siebie mówią, duch wznosi, nie litera.* Dlatego gdy człowiek nie ma ducha, a przedstawia jakieś słowo które nie ma ducha, to bardziej zabija, niż wznosi, ponieważ daje swojego ducha, który jest duchem niszczącym, zabójczym. A co gorsza, ludzie przez to że słowa są ciekawe mogą pójść za tym duchem, który ich zniszczy i uwiedzie.

Dlatego św. Paweł mówi: Mówią moje słowa, spisane moje słowa, ale nie słuchajcie ich. Mimo że to są moje słowa, nie słuchajcie ich, od siebie mówią, ducha nie mają. *Ducha nie mają, od siebie mówią*. Czyli, nie słowa wznoszą, ale duch który te słowa daje, więc jeśli są słowa, musi być duch, jeśli jest słowo bez ducha, to zabija. Kiedy jest duch, to i słowo, jeśli jest słowo, to i duch musi być, żywy duch, i on wtedy wznosi, musi być całość. Jeśli nie ma całości, to jest to duży problem, ponieważ on zabija. Dlatego mówi tutaj - List do Rzymian rozdz.7:

6 Teraz zaś straciło moc nad nami Prawo, gdy umarliśmy temu, co trzymało nas w jarzmie, tak, że możemy pełnić służbę w nowym duchu, a nie według przestarzałej litery. Wcześniej: *4 Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym - z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu. 5 Jak długo bowiem wiedliśmy życie cielesne, grzeszne namiętności [pobudzane] przez Prawo działały w naszych członkach, by owoc przynosić śmierci. 6 Teraz zaś straciło moc nad nami Prawo, gdy umarliśmy temu, co trzymało nas w jarzmie, tak, że możemy pełnić służbę w nowym duchu, a nie według przestarzałej litery.*

To jest ta natura bardzo ważna, a przecież dzisiejszy kościół grzeszników cały czas trzyma się przestarzałej litery, czyli jako - rytuały kapłańskie usuwają grzechy. I nie mają żadnej mocy i nie mogą tego uczynić, zostało to już uczynione, raz uczynione, tego się

więcej nie czyni. Bo gdyby one czyniły jakieś usunięcie grzechów, to byłoby to podważenie mocy Drogocennej Krwi i unieważnienie jej siły, ale ona w dalszym ciągu ma tą moc.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 8

Nasze spotkania ukazują tajemnicę Boską, ale trzeba tutaj uświadomić sobie, że nie jesteśmy tutaj żeby korzystać z wiedzy, ale żeby odzyskiwać naturę jedności z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym.

I tutaj dostrzegam tą sytuację, że głównym elementem jest przyswajać wiedzę, przyswajać umiejętność, przyswajać zdolność, a nie poznawać tajemnice Chrystusa, czyli miłość Chrystusa i naturę dziecięctwa, która w nas się musi objawić. Ew. wg św. Jana - Jezus Chrystus przedstawia tę sytuację, że władcy tego świata lubią rządzić, a ci pod którymi oni są, dają im odczuć tą władzę. Chrystus przyszedł na Ziemię, aby nie władać, ale wręcz służyć, służyć wszystkim ludziom, którzy są na Ziemi, bo przyszedł im służyć, aby wydobyć ich z udręczenia.

Więc nie możemy szukać władzy, swojej mocy, ale bardziej poszukiwać obecności Chrystusa w nas, przez oddanie się Chrystusowi i owoce Ducha Świętego, które są w nas. Muszą się one objawiać z tego powodu, aby nie skrzywdzić żadnej osoby brakiem owoców Ducha Świętego czyli – opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości. Czyli tutaj musimy to czynić. A jeśli to czynimy, to nie czynimy to z własnego sumptu, czy zasobu, ale z mocy Bożej. To Duch Święty ma w sobie owoce Ducha Świętego - jak mówi sama nazwa: owoce Ducha Świętego.

Bo owocami człowieka, owocami ciała, są całkowicie zgoła inne sprawy, te sprawy o których tutaj mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 5, jakie uczynki rodzą się z ciała - jest napisane:

19 Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne.

Tutaj ciekawą sytuacją jest to, gdy czytałem te antytezy owoców Ducha Świętego, to bardzo mocno jakby podobieństwo się tutaj pojawiło, takie bardzo mocne podobieństwo, że te wibracje są podobne: *niewłaściwa pogoń za zaszczytami.*

I tutaj właśnie musimy zwrócić uwagę na to, że jesteśmy tymi którzy mają tym ludziom pomóc; synowie Boży głównie są na tym skupieniu. Jeśli nie jesteśmy synami Bożymi, to nie będziemy na tym skupieni, na pomocy innemu człowiekowi; będziemy skupieni na zyskach i pomocy sobie, i żeby świat dał nam odczuć potęgę i władzę, że panujemy, że panujemy w sposób ludzki. W sposób Boży, synowie Boży panują w sposób naturalny, nadrzędny.

A znowu człowiek popychany przez Lucyfera chwali sobie rządy osobiste, jednostkowe, jako rządy które pozwalają mu odczuć władzę. Bo przecież szatan się pyszni władzą, jaką on ma władzę. I dlatego tutaj duch mocarstwa powietrza skusił właśnie Lucyfera tym, że będzie miał nieograniczoną władzę, żeby zasiadł w komnacie obrad, i z Bogiem rządził, i to go skusiło.

I dlatego my musimy uświadamiać sobie, że pomoc innemu człowiekowi; i to nie jest sytuacja tego rodzaju, że to były quasi uczynki, czyli tak jakby dobre zachowanie, żeby ono wyglądało dobrze, ale wewnątrz ma inny podtekst, nie jest to związane z dobrem człowieka; tylko oni będą mnie widzieć i tak niech zostanie, o tak można by było powiedzieć. Ale wszyscy muszą Boga widzieć.

I tutaj przez te dwa dni naszego spotkania została ukazana sytuacja, jakie potrzeby w człowieku drzemią - że drzemią w człowieku potrzeby: *niewłaściwej pogoni za zaszczytami*, które później tworzą wiele problemów - *niezgody, rozłamy, zazdrości*, nie mówię tu już o pijaństwie itd.

Ale te problemy, które właśnie, gdy spojrzymy znowu na kościół grzeszników, na system 4-1-8 to głównie jest to pogoń za zaszczytami, a ona rodzi niezgodę i rozłamy. Ale to jest właśnie ten problem: *pogoń za zaszczytami*. Mówi zresztą o tym Ewangelia św. Mateusza rozdz. 23: Uwielbiają pierwsze miejsca w synagogach, wszystko robią, aby ich widzieć. Dlatego Chrystus mówi: Pamiętajcie, jeśli przychodzicie na jakieś przyjęcie, to zajmijcie miejsce najmniej istotne, a jeżeli przyjdzie właściciel, to posadzi was: Przyjacielu, usiądź na tym najlepszym. A jeżeli usiądziecie na najlepszym miejscu sami, to mówi: O człowieku, to miejsce nie jest dla ciebie, ty musisz iść tam, bo tu jest dla lepszego; i wtedy się wstydu naje, o tak można to określić.

Głównym elementem synostwa Bożego jest natura wypełnienia dzieła Pańskiego przez nieustanne pokonywanie słabości. Słabości, czyli tych wszystkich problemów. Bo jeżeli my jesteśmy skupieni na mocy, wielkości… czyli można by było powiedzieć taką sytuację: synostwo Boże mogłoby się objawiać władzą. Ale jeśli sami sobie tą władzę dajemy, to nie jest ona tą władzą, to jest pycha; ale kiedy jest to władza dana przez Chrystusa, to jest całkowicie inna sytuacja.

Ktoś by powiedział tak: Chrystus mi dał tą władzę, więc rządzę - i tak robi właśnie kościół grzeszników: mamy władzę od Chrystusa. Wcale nie, bo Chrystus wcale tego nie robi. Chrystus dał władzę uczniom, św. Piotr jest tym, który tak naprawdę ma tą władzę. A inni wybili później tych wszystkich ludzi, którzy uznawali bezgrzeszność. Jezus Chrystus św. Piotra uwolnił od grzechów przez wybór miłości.

A dzisiejszy świat mówi: To nie wystarczy, tutaj musisz: pokuta, pokuta, pokuta. Tam czegoś takiego nie było, ponieważ Chrystus mówi: Ojciec dał mi władzę, abym odpuścił grzech wszystkim ludziom. Zresztą jest to powiedziane w Ew. wg św. Jana rozdz. 3:

17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.

Czyli tylko przyszedł w tym celu. I dlatego synostwo Boże sięga do ratowania wewnętrznej natury. Wewnętrzna natura, ona zawsze

bezwzględnie będzie atakowała człowieka, ponieważ ona jest pod władzą upadłych aniołów i zawsze będzie to robiła, ponieważ nie zna innego sensu i celu. Czyli ma naturę cielesną, upadłą, która jest tą naturą zawsze wrogą Bogu i nie potrafi sama zdążać do Boga, a jeśli zdąża, to we własny sposób. A tymi własnymi sposobami: szukać zaszczytów, szukać władzy, szukać mocy, a jednocześnie przez to upadać, nie zdając sobie z tego sprawy. A synostwo Boże ono zmienia tą sytuację.

I dlatego my musimy zmienić, że tak mogę powiedzieć, skupić swoją uwagę, zmienić swój stan wewnętrzny. Bo w tej chwili, jak już było to powiedziane - ciekawa sytuacja - bo tutaj zauważyłem tą sytuację taką ciekawą, że nie była to sytuacja nawet przyjęcia wiedzy i informacji, tylko przyjęcie mocy. I widać tą sytuację, że u państwa się pojawiła taka sytuacja, że we wnętrzu nie pojawiło się właściwie nic, a na zewnątrz moc, która została przyswojona, a właściwie tam, gdzie ona nie powinna być przyswojona. Nasze spotkania są po to, aby tamto usunąć. A przez niewłaściwe rozumienie tej sytuacji i nie kierowanie się miłością, i prawdziwą naturą odkupienia, była ona przyswajana jako moc, która później jest sprzeniewierzana, jak to niektórzy nazywają „rozchlastywana” i to jest taka dziwna sytuacja.

Ale ta tajemnica, która tutaj właśnie się dzieje, to wymaga od każdego człowieka zmiany spojrzenia, każdy musi indywidualnie odnaleźć drogę Bożą. A błędem jest jedna sytuacja, że osoby uważają, że to już jest, i tylko muszą to wygładzić, muszą to wszystko dopasować i tylko poprawić, bo już wszystko to jest na miejscu. Ale tutaj trzeba nieustannie zwracać uwagę i nie utracić tego co wydawało się że już było, ale bardzo łatwo można utracić. Ponieważ zły duch, on jak Ewę zwiódł, mówi: Teraz musisz tylko wszystko wygładzić, nie musisz niczego już szukać. I w tym momencie kiedy ludzie uważają, że Duch Boży w nim zamieszkał i już On nie odejdzie, bo On tam już siedzi i już nie odejdzie; ale przez postawę człowieka złą, przeciwną Bogu, może tak się stać. I właśnie to jest napisane, że może tak się stać w Ks. Mądrości 1:

5 Święty Duch karności ujdzie przed obłudą, usunie się od niemądrych myśli, wypłoszy Go nadejście nieprawości.

Jest tu napisane bardzo wyraźnie. Więc tutaj człowiek musi nieustannie wymagać od siebie i dbać o swoją właściwą postawę, bo raz przyjęta właściwa postawa odnaleziona, nie oznacza że ona już jest na wieki, i będziemy już źle postępować, a ona i tak będzie tam zachowana, wcale tak nie jest.

Ponieważ gdyby tak było, to szatan przestałby was kusić, ponieważ byłoby niemożliwe żeby was pokonać, ponieważ byłaby to wielka dla niego strata. Ale jeśli Chrystusa kusił w ogrodzie Genezaret, czyli w Ogrójcu, to także was kusi; więc **trzeba nieustannie od siebie wymagać i mieć właściwą postawę, czyli jest to nieustannie kierować się ku Chrystusowi i z Chrystusem się jednoczyć.** Czyli co to znaczy? Nieustannie mieć świadomość tego, że jesteśmy przez Niego odkupieni i jesteśmy doskonali w Chrystusie.

Jesteśmy tymi którym usunął całkowicie złego ducha, został on uśmiercony, zły duch; to dla ludzi jest niepojęte, może być to informacja. - Ale w jaki sposób miałby to zrobić, jeśli żyjemy? - tak ludzie to pojmują. Ale usunął go tam, gdzie nie jest człowiek świadomy.

To tak jak wczoraj było powiedziane, że zaburzenia nowotworowe biorą się z zastoju duchowego, człowiek uważa, że nie ma tych zastojów, że ich nie ma, bo jest całkowicie widziany i u niego wszystko jest doskonale. Ale jednocześnie te problemy istnieją, bo on nie jest w stanie tego dostrzec, to Duch Święty, Chrystus Pan, Bóg Ojciec, jest w stanie usunąć te problemy. Bo człowiek nie używając pewnych struktur własnej duchowej natury, nie jest w stanie dostrzec potrzeb, które tam tak naprawdę istnieją.

Bo do jego życia z punktu widzenia typowo fizycznego niepotrzebne są struktury, te duchowe, które tam istnieją, których nie używa. Tylko wtedy kiedy zdąża ku Duchowi Świętemu, kiedy budzi w sobie naturę prawdy, kiedy zdąża ku prawdzie, kiedy już

budzi w sobie wiarę, prawdziwą wiarę, to w tym momencie uruchamia te struktury duchowe i one w tym momencie w nim istnieją.

Ale musi być to żywa jedność z Chrystusem i musi ona być pielęgnowana, ta żywa jedność z Chrystusem. Musi być pielęgnowana jak małżeństwo niepokalane, musi być pielęgnowana nieustannie, dbać o nie nieustannie i mieć świadomość tej trwałości. Ponieważ zastoje, które następują duchowo, nie są zauważane kiedy nie szukamy Boga; kiedy szukamy Boga, to zauważamy że tam są zastoje i je usuwamy. Te stany zastojowe, duchowe, to jest właśnie nieaktywny stan jedności z Bogiem - brak ufności, oddania, pokory, czyli owoców Ducha Świętego jednym słowem, które w faktycznym stanie muszą w człowieku istnieć; te zastoje tylko tak się usuwa. Kiedy nie szukamy tych stanów, to te zastoje nie są nawet zauważane, ponieważ nigdy nie są używane i nie przeszkadzają. Nie przeszkadza człowiekowi, jakiemuś tam, obecność tych zastojów i brak tych części jego osobowości duchowej, nie przeszkadza mu; nigdy ich nie używał i one są mu niepotrzebne, więc się nie aktywizują.

Ale muszą być aktywne, bo jeśli nie są aktywne nie następuje rozwój duchowy, a gdy ten rozwój duchowy nie następuje, występują tam zastoje. A te zastoje później wpływają na układ odpornościowy, który w normalny sposób nie walczy z problemami, które w człowieku wynikają z powodu tych zastojów.

Bo jest zasada taka - duchowa jasność, duchowa światłość wewnętrzna w człowieku, ona przyczynia się do zdrowia, do odporności, do równowagi, do zwalczania trucizn. *Jak to Chrystus powiedział: Gdy będziecie we Mnie wierzyć i nawet gdybyście truciznę pili, żyć będziecie*. *Jeślibyście zjedli coś trującego, żyć będziecie.* Czyli układ odpornościowy jest aktywowany przez potężną siłę duchową, który ten układ odpornościowy cielesny, podlega Jemu. I dlatego tutaj to są dwie strony tego samego aspektu - moc duchowa aktywizuje obronę ciała i to ciało zdrowieje; brak, i nie tylko

brak, ale tworzenie ciemności i brak jej pokonywania tworzy odwrotną sytuację, upośledza układ odpornościowy.

Ale w momencie kiedy jesteśmy umocnieni w Chrystusie Panu i naprawdę Go szukamy, to uruchamiamy tą część, która nie była aktywna. I nie wystarczy myśleć o Bogu, ponieważ to, że człowiek myśli o Bogu nie uaktywnia tamtej części, **tylko prawdziwa wiara uaktywnia część tą duchową, która także wpływa na ciało.**

Ponieważ gdy duchowa natura odejdzie od ciała, to po prostu w jednej chwili człowiek umiera. Najpierw pojawia się u niego, tydzień, miesiąc wcześniej biała aura, taka bardzo jasna, biała aura. I to nie jest taka zwyczajna biała aura, ponieważ ta aura nie jest związana z blaskiem, ona jest związana z duchem, który się wydobywa z człowieka i już nie jest skryty w ciele, to jest duchowa natura. I w tym momencie kiedy ona całkowicie już opuści człowieka, to najpierw tam występuje niemota, czyli wyłączenie rozumu, taki człowiek zachowuje się jak dziecko i to bardzo często rozpuszczone, że tak mogę powiedzieć, i jest trudny.

I gdy ten duch odchodzi, człowiek gwałtownie słabnie, ból ma ogromny w ciele, bo ten ból jest to rozłączanie duchowej natury od cielesnej, występuje ból, a później gdy duch odchodzi, człowiek staje się tylko nieboszczykiem, o tak można by było powiedzieć. Gdy duch odchodzi tak się dzieje, ale gdy jest upośledzony, to zaczyna następować umieranie jakiejś części człowieka, a można to zmienić.

Ludzie po prostu mają taką naturę, że braki duchowego rozwoju uzupełniają wszystkimi lekami jakie są na świecie i wymyślają jeszcze inne, aby skutki grzechu usuwać, ale nie sam grzech. Jest to ogromna infrastruktura zbudowana, przynosząca ogromne dochody korporacjom. I rzeczywiście są to ogromne dochody, gdzie ludzie wolą ukryć skutki grzechu w swoim organizmie, usunąć przez te właśnie wszystkie aspekty, które korporacja tworzy, aby człowiek był zdrowy, quasi zdrowy, niby zdrowy, a duchowo nie daje mu wolności.

A znowu ten świat, który duchowo jakoby ma swoją tą naturę duchowego rozwoju, jako przewodnik duchowy, wykorzystuje tą

władzę po to, aby człowieka okłamywać co do prawdy duchowej. A człowiek, proszę zauważyć ciekawą sytuację, a człowiek nie poszukując prawdziwej natury duchowej, nie jest w stanie rozpoznać że jest okłamywany, ponieważ on uważa, że nie może tego zobaczyć, nie może tego doświadczyć, nie może tego zrozumieć, ponieważ tamci, oni tylko znają drogę. A tamci też jej nie znają, oni tylko wiedzą gdzie nie powinien iść i tam mu zabraniają.

Znają drogę do Boga, sami nie idą, innym nie pozwalają - czyli Ewangelia o tym mówi. I to ktoś by mógł powiedzieć, że to było oczywiście związane z faryzeuszami, ale dzisiaj tego nie ma. Nie, faryzejska droga ona jest podobnie w 418 r. odbudowana i jest jeszcze bardziej chytra niż wcześniej.

Dlatego Duch Święty przedstawił tą sytuację około 30 lat temu, że kościół grzeszników jest ciemnością tak ogromną, że jest większą ciemnością niż upadek pierwszego człowieka. Jest ciemność dużo większa, ponieważ tamta ciemność nastąpiła z kuszenia i człowiek tego kuszenia nie dostrzegł przez nieposłuszeństwo. Tutaj natomiast, jest wybór, świadomy wybór upadku i świadomy wybór ciemności, jako sens życia. Ponieważ szatan mówi do tych władców, quasi władców, niby władców, mówi: Dam wam odczuć władzę i panowanie, dam wam odczuć władzę, tylko bądźcie mi posłuszni to dam wam odczuć władzę i panowanie, zobaczycie czym jest władza i panowanie.

I tutaj ta władza i panowanie, ona się ujawniła w taki sposób bardzo ciekawy, że tak mogę powiedzieć, ponieważ gdy zaczęły się pojawiać informacje, można powiedzieć listy do kościoła, o tym że kościół błądzi i ludzie nie mają grzechu, to kościół był przerażony, on nie potrafił się odnaleźć w tej sytuacji, dlaczego? Bo nigdy w takiej sytuacji nie był, wszyscy mu padali do stóp, całowali po stopach i całowali go po rękach. I nigdy nie był w sytuacji, żeby musiał walczyć z oporem, który ktoś mu postawił i nie wiedział co z tym zrobić, jak się zachować, był przerażony.

I zaczął budować swoją strukturę, wykorzystywać wszystkich tych ludzi, aby stawiać opór tej prawdzie. Czyli, zaczął się uczyć dopiero zwalczania prawdy, która powstawała, bo przedtem nie musiał zwalczać prawdy powstającej, bo ona nie powstawała, jej nie było, ona była w dalszym ciągu zakopana. Ale kiedy się wydobyła, to nastąpiło przerażenie. Jak to przerażenie wyglądało?

Przerażenie nastąpiło wtedy kiedy: Ojejku, to te wszystkie informacje poszły do świata, świat dowiedział się że jesteśmy kłamcami, że jesteśmy oszustami, a tam jest wszystko jasno wypisane, rzeczywiście jasno wypisane, że jesteśmy kłamcami. Drugi kanon mówi o tym, że nakazujemy wyrzec się Chrystusa, że nakazujemy wszystkim dzieciom odbierać światłość, że nakazujemy słuchać tylko kościoła, a nie samego Boga. I: Ojejku, ludzie o tym wiedzą, ale nikt za nimi nie poszedł, tylko wręcz wygraża pięścią tym, którzy o tym mówią, a nas w dalszym ciągu kochają. Ojejku, ale zrobiliśmy pracę dobrą, mimo że poznali prawdę, to nie chcą jej. Mimo że jesteśmy kłamcami, to lubią nas i kochają, możemy iść na całego, możemy w tej chwili już broić, robić inne rzeczy, opowiadać niestworzone rzeczy. Oni i tak pójdą za nami, ponieważ przez lęk tak wielki w nich niepokój zasialiśmy, że się boją od nas odejść; i w tym momencie możemy robić wszystko: opowiadać najbardziej dziwne sprawy i tak będą nas kochać, bo się boją że nie zostaną zbawieni, bo w dalszym ciągu uważają, że zbawienie pochodzi od nas. No, ale nie my złożyliśmy ofiarę ze swojego życia za człowieka, to Chrystus, to Jemu jesteśmy wdzięczni.

To tak jak pewna kobieta mówi po kazaniu do księdza: Proszę księdza, musi ksiądz zwrócić uwagę jak się ksiądz zachowuje w czasie tego kazania i co mówi, bo ci ludzie księdza słuchają i tak postępują. - No niech pani nie mówi takich dziwnych rzeczy, a dlaczego mieliby mnie słuchać, przecież mają Chrystusa; taka sytuacja. - Oni Chrystusa widzą w księdzu. - A dlaczego we mnie widzą? Dziwi się, że w nim widzą, a zawsze chce żeby tak było.

I dlatego tutaj pojawiła się jeszcze bardziej agresywna sytuacja trudna, ponieważ kościół zauważył tą sytuację, że może kłamać, może oszukiwać. Bo ludzie zostali tak złamani, tak zniszczeni, że pomimo tego, że powie: Kłamałem, nie jest to prawda - to ludzie mówią: Żartowniś, lubi się droczyć, my wiemy, my wiemy, że jest to nieprawda, my też potrafimy żartować. I na tym się ta sprawa kończy.

I dlatego musimy nie skupiać się na tym kim jesteśmy z powodu tego, że tak myślimy, że jesteśmy, tylko być naprawdę taką osobą. Czyli to nie jest trudne, aby być naprawdę osobą mającą owoce Ducha Św. tylko trzeba naprawdę od siebie wymagać tej postawy, i dbać o relacje z drugim człowiekiem w sposób Boży, chodzi tylko o tą sprawę.

Nie utrzymywać tylko sytuacji: muszę utrzymywać swój stan, aby on nie zobaczył że jestem inny, muszę być tutaj w stanie tym wymyślonym. Czyli tym stanie duchowym, aby on, patrząc na mnie, widział kim jestem. Ale on wie kim jesteśmy, po owocach Ducha Świętego, a nie po tym, że my po prostu jesteśmy napompowani. Jak to było powiedziane „nachapani" mocy Bożej i on nas poznaje przez to, że to jest „rozchlastywane", rozrzucane. Ale ta tajemnica właśnie, jest rzeczywistej relacji z drugim człowiekiem.

Teraz państwo dostrzegacie, że informacja i moc przyjęta, ona w pewien sposób była przyjmowana przez tą część, która myślała: jestem doskonały, jestem dobry, tylko potrzebuję szlifu. Ale człowiek zawsze musi się zagłębiać w naturę owoców Ducha Św. i je wyrażać - to jest relacja z drugim człowiekiem i z Bogiem. Ponieważ relacja z Bogiem jest przez przyjęcie owoców Ducha Świętego, bo Duch Święty jest jedną z części Bożych, z Trójcy. Duch Święty jest Duchem Ojca i Syna, więc daje owoce Ducha Świętego, to jest relacja z Bogiem przez owoce Ducha Świętego. I relacja z człowiekiem, jest to relacja przez owoce Ducha Świętego.

Tutaj mówi św. Jan – 1 J,4: *21 Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego.*

Czyli owoce Ducha Świętego gdy mamy, muszą się wyrażać w miłości do drugiego człowieka, muszą, a nie może to być znowu umiejętność, tylko musi być prawdziwa relacja. A każdy to ma w sobie, tylko że występuje sytuacja taka - prawdziwa relacja, która jest prawdziwą relacją, nie jest relacją, jak to pamiętam, jak chodziłem do szkoły i to była taka dziwna sytuacja. Chodziłem do 7 klasy i już w szkole koledzy palili papierosy. I takie było powiedzenie: „poznaj dobro bladej twarzy, masz popalić, bo mnie parzy".

Więc tu nie chodzi o tą sytuację, abyśmy my mieli postawę lucyferyczną. Lucyferyczna postawa to jest taka, że ona pomoże drugiemu człowiekowi, aby go związać i doprowadzić do upadku. To ta sama sytuacja jest z Ewą; pomaga, ale ta pomoc jest podejrzana. Ewa nie zauważa tej sytuacji, że jest ona podejrzana, dlaczego? Ponieważ Lucyfer tutaj wychodzi z sytuacją: Bóg nie zna wszystkiego i nie rozumie wszystkiego, i dlatego pomóż Jemu, aby On, że tak mogę powiedzieć, dobrze tymi sprawami zawiadywał. Okazuje się, że Bóg wszystko wie, a Ewa pomyślała sobie, że rzeczywiście, może On wszystkiego nie wiedzieć, bo ma mnóstwo roboty na głowie, więc jeśli ona Mu pomoże, to będzie lepiej. Nie dostrzegła tego niuansu, że Lucyfer wpływa na jej altruizm i ten altruizm stał się wrogiem miłości, wrogiem posłuszeństwa. Altruizm stał się wrogiem posłuszeństwa, dawał więcej z własnego rozumienia, aby zniszczyć miłość i posłuszeństwo Bogu.

Dlatego tutaj każdy w sobie ma prawdziwy stan owoców Ducha Świętego, który wynika z prawdziwej troski o drugiego człowieka. Ale może być relacja z drugim człowiekiem nie z powodu prawdziwej miłości do człowieka, tylko zdobycia punktów u drugiego człowieka. I to jest najczęstsza sytuacja, że człowiek zachowuje się w taki sposób, aby zdobyć punkty u tego drugiego człowieka. A jednocześnie to powoduje tą sytuację, że korzysta z umiejętności lawirowania, pomocy, aby ta pomoc jemu nie zaszkodziła, a żeby była uznana za tą pomoc doskonałą; ale nie sięga ona tak głęboko, aby zakłócić władzę Lucyfera.

I dlatego prawdziwa natura owoców Ducha Św. ona sięga aż do samego dna, czyli jest to osadzenie aż… i to jest ciekawa sytuacja, owoce Ducha Świętego mają w sobie naturę karmienia i zradzania słowa przedwiecznego. Czyli sięga do natury pięknej córki ziemskiej, ale żeby tak się stało, to muszą być synowie Boży, którzy całkowicie uwierzyli Chrystusowi. I nie jest to historia głowy i historia przyjęta z jakiejś tam książki, ale jest to żywe Słowo, które ukazuje człowiekowi prawdziwą naturę jego życia.

I dlatego te rzeczy są niezmiernie bardzo podobne, powiedzmy podobne, z zewnętrznego punktu widzenia, ale wewnętrznego nie. Z zewnętrznego punktu widzenia kiedy człowiek sam w sobie chce stosować owoce Ducha Św. to może to wyniknąć: A pomogę jemu, mam trochę czasu. Ale jest też aspekt: Pomogę jemu, bo jest to wyraz miłości, jest on w potrzebie. Chrystus mówi: Czy odwiedziłeś Mnie we więzieniu, czy dałeś Mi jeść, czy dałeś Mi pić? - A kiedy ja Cię widziałem? Ja nie widziałem Ciebie. - Każdemu kto był we więzieniu, kto był chory, kto był głodny i komu dałeś pić, to Mnie dałeś. Czyli są to owoce Ducha Świętego.

I tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że w tym momencie w naturze wewnętrznej istnieją rzeczywiste owoce Ducha Świętego, które wynikają z prawdziwej troski, a ta prawdziwa troska co robi? Potrafi oddzielić nadbudowę duchową, która nie jest duchowa, ale która jest szatanem, który udaje anioła światłości. I też stosuje owoce Ducha Świętego, ale nie są to owoce Ducha Świętego, tylko to są umiejętności do łapania punktów, łapie punkty - to jest ta sytuacja. I kto ma zauważyć tą sytuację, że nie jest to prawdziwa pomoc, tylko łapanie punktu?

Sam człowiek. Bo ten drugi człowiek może otrzymać tą pomoc, ale ona jest tylko pmocą fizyczną, ale nie ma tam pomocy duchowej, ponieważ duchowej tam nie ma, bo tam jest lucyferyczna pomoc. Ale sam człowiek musi to rozpoznać, on musi rozpoznać tą sytuację, czy jest to rzeczywisty stan wynikający z natury właśnie troski o drugiego człowieka, czy łapanie punktów. A to jest niuans mogący

być rozpoznanym tak naprawdę przez człowieka, w jaki sposób to się dzieje?

Kiedy nasze serce jest naprawdę otwarte, czyli co to znaczy? Kiedy czerpiemy z nauk Bożych od Ducha Świętego, czerpiemy od Ducha Świętego, Bóg otworzył nasze ucho i otworzył nasze serce, i daje nam tą tajemnicę, o czym jest napisane - Ks. Izajasza 50:

4 Pan Bóg Mnie obdarzył językiem wymownym, bym umiał przyjść z pomocą strudzonemu, przez słowo krzepiące. Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie.5 Pan Bóg otworzył Mi ucho, a Ja się nie oparłem ani się cofnąłem.

Więc tutaj tą tajemnicą właśnie jest to, abyśmy nieustannie słuchali Boga i nieustannie Jemu służyli, a nie sobie, bo służenie sobie, jest to służenie Lucyferowi. Więc ta praca, która ma być wykonana, to nie tylko jest przyjęcie informacji, wiedzy i mocy, która rzeczywiście płynie i poczucie się, że tak mogą powiedzieć odzianym, ale w dalszym ciągu nagim, odzianym ale nagim.

To tak jak widziałem program dokumentalny o ludach chyba afrykańskich - kobieta chodziła nago z takim turbanem na głowie. I pani, która ten program prowadziła, pyta się czy ona może ten turban przymierzyć. A one tak na siebie spojrzały, otoczyły dziennikarkę kręgiem, zdjęły turban i założyły jej. I ona się pyta: Dlaczego to zrobiłyście? - No jak to dlaczego? Ona bez turbana była naga, musieliśmy ją zasłonić, jej nagość. A że była naga w sposób fizyczny nikt tego nie zauważał, bo nagością było brak specjalnego nakrycia głowy. Więc to było kulturowo całkowicie odwrotnie: nagi człowiek nie jest nagi, jak ma czapkę, a jak jest ubrany i nie ma czapki, jest nagi. I wstydzą się go, i dziwią się dlaczego on się nie wstydzi, swojej nagości.

I ciekawą sytuacją jest to, ponieważ gdybyśmy ten aspekt ukazali w aspekcie Ewangelicznym, to adamantyn czyli duch człowieka, on musi być okryty chwałą niebieską, kiedy nie jest okryty, jest nagi ten człowiek. I dlatego piękna córka ziemska została pozbawiona mocy, pozbawiona władzy, pozbawiona karmienia i zradzania, i jest naga.

Cierpi z powodu nagości do której doprowadzili ją upadli aniołowie; zabrali jej moc, okrycie, czyli szatę Bożą, doprowadzili ją do upadku. Czyli doprowadzili ją do cierpienia nagości, z powodu nagości cierpi.

I tutaj można powiedzieć, że tam została zachowana ta tajemnica wyższego stanu duchowego, który duchowo jest niezmiernie ważny.

Ale dlatego tutaj przedstawiam tą sytuację, że nie chodzi o to, żeby przyjąć tą moc i być w tej mocy, tylko chodzi o to, aby prawda Słowa Bożego, która przenika do wnętrza skłoniła człowieka do relacji z Bogiem. I aby człowiek dokonał doskonałego wyboru, którym jest właśnie ten wybór wyrażenia takiego samego jak Chrystus.

Zresztą Chrystus powiedział: Ten świat chce nieustannie mieć władzę, a władcy tego świata pozwalają tym mniejszym władcom odczuć tą władzę. Chrystus przyszedł na Ziemię będąc władcą, a wszystkim tym ludziom dał odczuć że jest sługą, bo przyszedł służyć drugiemu człowiekowi. Dał odczuć że jest sługą, nie eskalował żadnej władzy, mimo że był władcą, dał odczuć to, że jest sługą.

I dlatego mówi w taki sposób: Wy uczniowie, jesteście ze Mną i chodzicie ze Mną; ale pamiętajcie, że gdy jesteście ze Mną - mówi Chrystus Pan - to korci was zapewne to, aby być lepszymi od innych i żeby panować z powodu tego, że Mnie znacie i macie Moje słowo. Ale Ja mówię ma wam, żebyście tego nie robili, abyście patrzyli na inną sprawę - na to, abyście tak służyli, jak Ja służę, bo to jest bliższe Bogu, a panowanie jest związane z Lucyferem. Czyli Chrystus ten niuans przedstawił: Ja mówię wam prawdę, objawiam wam prawdę i ta prawda może was skłonić do tego, abyście się czuli lepszymi, niż wszyscy inni, abyście chcieli panować, abyście chcieli mieć władzę. I żebyście uważali, że to jest właściwe, ale Ja mówię wam, że to jest kuszenie, więc nie róbcie tego do czego was namawia Lucyfer, czyli: macie władzę, więc ją wykorzystajcie dla siebie. Ale spójrzcie na Mnie, Ja mam władzę i nie epatuję nią, tylko służę wam, więc uczcie się ode Mnie służby.

- No tak, ale mamy potężną władzę, możemy nią rządzić. – Właśnie, to jest pokusa. Bądźcie jak Ja sługami innych, pomagajcie

im odnaleźć Chrystusa, Boga Ojca i Ducha Świętego, a nie róbcie tak: zobaczcie, ja jestem tutaj potężny, a wy ciuś, ciuś; nie robicie tego.

Więc tu jest taki bardzo ważny aspekt, a przecież jest wielu ludzi na Ziemi i różnych grup jakoby duchowych, które głównie skupiają się na tym: jestem lepszy, jestem mocniejszy, jestem potężniejszy, więc padajcie mi do stóp i patrzcie jak ja tutaj rządzę i panuję.

A Chrystus mimo że jest Panem, władcą Ziemi, przychodzi, służy i nie daje nikomu odczuć swojego panowania, tylko daje odczuć całkowicie inną rzecz: miłość Ojca, która w Nim jest i Go posyła. Panowanie to jest władza Lucyfera, który daje ją odczuć i mówi: To jest nagroda twoja i twoje pięć minut, jeśli będziesz mi służył, to ja ci dam 5 minut twojej władzy i dam ci odczuć czym jest władza, i jej posmakujesz i zobaczysz czym jest władza.

I w tej chwili ten wybór następuje, ponieważ jakaś część, ta część niewłaściwa, zaczęła korzystać coraz bardziej z mocy, pozostawać w niej. I to jest to pochłanianie tej energii tylko w swojej głowie, stawanie się, że tak mogę powiedzieć, wielkim przed sobą, i możliwe że też przed światem; ale to jest lucyferyczne.

Chrystus natomiast mówi: Mimo że jestem władcą, jestem Bogiem, to przyszedłem służyć wam i widzicie że nie korzystam z władzy swojej, tak jak wy byście myśleli, że będę to robił, Ja wam służę. Służę wam, czyli wydobywam was ku prawdzie, dlaczego służę? Odpowiedź jest bardzo prosta: Nie przyszedłem tylko służyć, tylko pokazać wam właściwą postawę. Jeśli chcecie Mnie naśladować, to róbcie to co Ja, też służcie drugiemu człowiekowi. - Ojciec Mnie posłał, Ja służę. A nie mówię: Ojciec Mnie posłał, więc słuchajcie - Ja służę Bogu Ojcu w taki sposób, że Ja panuję w tej chwili nad wszystkimi. Ale przyszedł i wyrażał tą miłość i miłosierdzie Ojca, która w Nim jest.

Czyli wystąpiła taka sytuacja: co przyjął do wnętrza, to z wnętrza oddaje. A u ludzi często jest taka sytuacja - przyjmują do wnętrza i się tym opiewają, obrastają; i wtedy mówią: zobaczcie kim jestem.

Czyli występuje sytuacja, zamiast do wnętrza przyjąć i od wnętrza dać; ale do wnętrza przyjął i obrósł w piórka i w tych piórkach jest, i patrzcie na mnie.

Czyli zauważcie, całkowicie inna sytuacja się pojawiła, Jezus Chrystus od Ojca otrzymując władzę, przychodzi na Ziemię, nie czyni tego właśnie, ale jest dokładnie powieleniem miłosierdzia Ojca i jest przedłużeniem miłosierdzia Ojca, jest tą naturą miłosierdzia Ojca, który się wyraża, więc taką ma postawę. Ludzie chcą odczuwać władzę i własność, więc to co Ojciec dał, traktują jako własność, i w tym momencie zmieniają już tą swoją postawę na lucyferyczną. Jak bardzo łatwo człowiek może przejść z postawy Chrystusowej do lucyferycznej, to ta sama moc może się stać przyczyną upadku.

Dlatego Jezus Chrystus mówi uczniom: Pamiętajcie, jaką mocą to czynicie, aby nie upaść. Tu jest o upadku napisane, Ew. wg św. Mateusza rozdz. 7: *21 Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie.* Więc to mówić: *"Panie, Panie!"* - oznacza mieć moc Bożą, ukazywać ją, ale jej nie stosować, nie stosować jej dla dobra tak jak Bóg, tylko dla zysku swojego, tak jak szatan to robi.

21 Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. I tu jest o sprzeniewierzaniu mocy: *22 Wielu powie Mi w owym dniu: "Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?" 23 Wtedy oświadczę im: "Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!"*

Czyli, czynicie to, ale na swoją chwałę, żeby was widziano, żebyście wy byli widziani, żeby ta moc była w was widziana, a nie żeby oni poznali drogę do Ojca. Robicie wszystko żebyście byli zasłoną i widziani, a nie czynicie tego, abyście stali się przezroczyści w czasie działania, w czasie czynienia tego, i przez was jest widoczny Ojciec, jesteście przezroczyści. Wy wszystko robicie, abyście nie byli

przezroczyści, wręcz jesteście zasłoną, aby Ojca nie było widać, tylko wy żebyście byli widzami.

Więc musicie uczynić to, abyście byli przezroczyści w czasie tego co czynicie. Jak to powiedział Jezus Chrystus: *Kto Mnie widzi, widzi i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jednym.* Czyli kto Mnie widzi, widzi i Ojca, bo Ja jestem przezroczysty, jak patrzy na Mnie widzi Ojca, bo Ja nie szukam niczego własnego, niczego swojego, tylko szukam woli Ojca.

Jest zresztą napisane: *Nie przyszedłem pełnić swojej woli, ale wypełniać wolę mojego Ojca, który jest w Niebie*. Czyli tutaj sytuacja taka, że nie jest zasłoną, która zasłania Ojca, ale wręcz jest przezroczysty i patrząc na Niego widzi Ojca. Czyli jest to ręka Boga, która w Chrystusie się objawia. My też musimy być tą ręką, czyli nie możemy zatrzymywać mocy Bożej dla siebie, dla własnego pozornego poznawania, która objawia się tylko wtedy, kiedy jest to czynione, co jest napisane w Liście do Galatów rozdz. 6:

> *4 Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w zestawieniu siebie z drugim.*

Czyli, gdy zestawia się z drugim, a taka jest potrzeba pochłonienia mocy i siebie, że tak mogę powiedzieć ukazywania doskonałym, mimo że takim nie jest, aby zestawił się z drugim i ukazał się lepszym. I dlatego to jest niewłaściwe, dlatego jest powiedziane: *4 Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym.*

Czyli to jest dokładnie to, o czym rozmawialiśmy, czyli mieć świadomość pomocy drugiemu człowiekowi, a w mocy Bożej, że ta pomoc nie jest po prostu tylko samą pomocą, ale z owoców Ducha Świętego. Bo przez owoce Ducha Św. jesteśmy umocnieni w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Świętym. I w nas istnieje Duch Boży i Duch Boży przez to co czynimy, też dotyka innego człowieka i on w nim wzrasta, i on się wznosi. Ten człowiek się wznosi, dlatego że jesteśmy przedłużeniem mocy Bożej i musimy stać się przedłużeniem mocy Bożej.

Część 9

Przed przerwą była ukazana sytuacja ta, aby nie zatrzymywać mocy Bożej w sobie, ale być przedłużeniem Boga, ponieważ Bóg synów Bożych posyła, aby jako przedłużenie swojej mocy. Czyli w nich ma objawiać się moc Boża, ale gdy człowiek zatrzymuje w sobie tą moc, to występuje sytuacja tego rodzaju, że pochłania to ego.

Czyli, ego nie ma relacji z Bogiem i relacja z Bogiem ego nie żywi, czyli tego ducha ludzkiego nie żywi, ponieważ nie ma takiej relacji. Więc chce zatrzymać wszystko w sobie na wzór Lucyfera, który chce uchodzić za przewodnika, dawcę dobra, wspomożyciela, który nie jest nim, tylko chce gromadzić moc i władzę w sobie i nie dawać jej w ogóle. To jest typowy aspekt kościoła grzeszników.

Czyli ci, którzy stworzyli kościół grzeszników, stworzyli go dla gromadzenia mocy dla siebie i wzrastać tą mocą sami, ale nie dawać jej ludziom, dalej nie dawać. A jeśli dają, to dzisiaj widać tą sytuację jak dają: ludzie są oddaleni od Boga, nie znają Boga, są tymi, jak to powiedział św. Paweł, są tymi którzy sprzeciwiają się prawdzie Bożej. I tak jak powiedział św. Piotr: szydercami - 2 P 2:

2 A wielu pójdzie za ich rozpustą - czyli tworzą ludzi, którzy będą żyli rozpustą. Czyli: *2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.*

Czyli głównie siebie chcą ukazywać jako ten wielki walor, moc Bożą i siłę, ale dają człowiekowi samą zgubę. Czyli, dzisiejszy świat jest zgubiony, dzisiejszy świat nie zna Boga. I gdy dzisiejszy świat poznaje Boga przez synów Bożych, to nazywane jest to herezją. To jest zadziwiające, tak bardzo kościół grzeszników oddalił człowieka od Boga i wszystkich ludzi od Boga, cały świat oddalił od Boga, że prawdziwy Bóg, który się objawia na tym świecie jest herezją. I gdy prawdziwy Bóg pojawiłby się na tym świecie, Chrystus gdyby przyszedł w dżinsach i koszuli, z torbą jakiegoś wędrowca, studenta

powiedzmy i by mówił te rzeczy, byłby nazywany heretykiem: herezje głosi.

Taki film oglądałem kiedyś w telewizji: pewien człowiek, który miał 40 kilka lat chciał rozwinąć swoją firmę. Ale żeby mógł rozwinąć swoją firmę musiał mieć wyższe wykształcenie. Miał dużo pieniędzy więc zapisał się na studia i płacił nauczycielom; oni mu wypisywali dobre stopnie, żeby te studia skończył. I z języka polskiego otrzymał temat wypracowania: „Co miał na myśli autor wiersza, pisząc ten wiersz?". I on wszedł do internetu, zobaczył że ten autor jeszcze żyje, więc pojechał do tego autora, dał mu ileś złotych i powiedział: Niech mi pan napisze, co pan myślał kiedy ten wiersz pan pisał. - A myślałem o tym, o tym, i napisał to wszystko. I daje to profesorowi. A profesor: Co tu za bzdury pan napisał, myślał pan, że to miał na myśli twórca?

Czyli wszyscy już mają własną historię na ten temat, co twórca miał na myśli, i ich historia jest najlepsza, a twórcy wcale nie.

I właśnie kiedy moc zatrzymuje się na człowieku, to robi to zły duch, robi to Lucyfer. Lucyfer chciał, aby moc Boża w Raju zatrzymała się na Ewie i żeby on mógł z niej czerpać, żeby ona nie poszła do ludzi, do świata. I spowodował, że ona oderwała się od Boga i to co otrzymała do dzieła, nie zostało jej zabrane. Bo jest zasada bardzo - jest to powiedziane: upadek Adama nie spowodował zakończenia jego władzy, władza Adama w dalszym ciągu trwała nad ludźmi, jako władza niszczycielska. Dopiero po czterech tysiącach lat Bóg wysłał Syna Bożego, Chrystusa Pana, aby tą władzę zakończył. I ta władza została zakończona przez Chrystusa Pana. I teraz władza Adama się skończyła i rozpoczęła się władza Chrystusa - o czym jest napisane przecież w 1 Liście do Koryntian rozdział 15:

45 Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam - czyli Chrystus - *duchem ożywiającym.*

Czyli Jezus Chrystus jest ostatnim pod władzą Adama, a na wzór Adama władcą ludzkości. Czyli odebrał władzę Adamowi, tą którą w dalszym ciągu Adam trzymał, ale ludzi doprowadzał do upadku. I

dlatego jest powiedziane, że wszystkie grzechy uczynkowe wynikające z grzechu pierworodnego, są razem z grzechem pierworodnym usunięte, bo czynił je Adam. A człowiek nie mógł się temu przeciwstawić, ponieważ władza Adama panowała nad człowiekiem i człowiek nie mógł nie robić tego zła, ponieważ zło jako nadrzędna władza nad nim, nie pozwalała mu wyrwać się spod tej władzy. I dlatego św. Paweł mówi: Nawet dobrzy ludzie zgrzeszyli na wzór Adama, ponieważ nie mogli wyrwać się spod tej władzy, bo ta władza była nadrzędną władzą. Dopiero Chrystus Pan usuwając grzech pierworodny, usunął też wszystkie grzechy uczynkowe, które były związane z grzechem Adama. Czyli usunął całkowicie, powiedzmy że tak mogę powiedzieć, poprzednią inkarnację upadku.

W tej chwili kiedy mówimy o inkarnacji upadku, otwiera się pewna inna przestrzeń rozumienia tej sytuacji; inkarnacja mówi o śmierci ciała, a dusza wznosi się ku doskonałości Bożej. Więc mówiąc o inkarnacji, zaczynamy rozumieć to troszeczkę inaczej, a właściwie właściwie, że uśmiercił ducha Adamowego razem ze wszystkimi jego problemami. A duszę wcielił w nową substancję, w nowego człowieka stworzonego przez Boga Ojca, *według obrazu Tego, który go stworzył*, według Słowa Bożego, który jest żywe.

Więc tutaj słowo inkarnacja i świadomość inkarnacyjna mówi o jednej sytuacji, że dzisiejszy kościół nie uznaje inkarnacji Chrystusowej. Można by powiedzieć, że w pewien sposób uznaje, że Jezus Chrystus się wcielił, ale nie uznaje, że ta inkarnacja jest wymuszona inkarnacją Adama w zło i ludzkości w zło. Więc ona została wymuszona przez postępek człowieka i dlatego Chrystus się inkarnuje w ciało grzeszne, aby nas wydobyć z inkarnacji zła. Ale wydobywa nas z inkarnacji zła, tylko w taki sposób jak to robi inkarnacja, czyli uśmierca złego ducha, poprzednie wcielenie uśmierca, czyli z całym inwentarzem, ze wszystkimi grzechami, z całą pamięcią i ze wszystkim usuwa. Dusza jest przez Chrystusa wzniesiona ku doskonałości Bożej i wcielona w syna Bożego w Chrystusie Jezusie. Bo jest powiedziane - List do Efezjan rozdział 2:

10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

To jest ciekawa sytuacja, że inkarnacja ta typowo ziemska, tylko ziemska, ona ma także taką naturę, że bez śmierci ciała nie może dusza zostać uwolniona i wcielić się ponownie w krąg tego cielesnego dążenia. Bo jest pod władzą szatana, któremu śmierć ciała w ogóle nie grozi, śmierć ciała nie powoduje załamania jego systemu, ponieważ włada nad duchową naturą, która nie umiera. I dopiero śmierć ducha załamuje jego system.

I dlatego tak bardzo dzisiejszy świat walczy o to, aby nie został człowiek pozbawiony inkarnacji śmierci, czyli inkarnacji wynikającej z upadku człowieka, którą kończy Jezus Chrystus przez to, że przychodzi na Ziemię, uśmierca naszą grzeszną naturę i duszę naszą wciela w nowego człowieka i tak bardzo walczy - w jaki sposób walczy?

Nie walczy w taki sposób, że zabrania wierzyć Chrystusowi, zabrania wierzyć w to, że Chrystus uśmiercił ducha. Dosłownie. W Listach jest to napisane bardzo wyraźnie, ale jeśli chodzi o to co mówi kościół 4-1-8, a jednocześnie co mówi katechizm - mówi o tym, że jest to oczyszczanie złego ducha z grzechów, ale on sam w dalszym ciągu funkcjonuje. Mówi o cierpieniu człowieka, jaki jest ogromnie poszkodowany i poszkalowany po tych grzechach, bo jest cały dziurawy od tych grzechów i dlatego musi się teraz wyleczyć z tego.

Nic podobnego! - to jest nieprawda; ale to jest ogólny stan istniejący, że ten stan tego złego ducha, który został pozbawiony grzechów, leczy się przez uczynki, przez pokutę i spowiedzi. Ale to nie jest prawda, ponieważ inkarnacja „incarno” - Jezus Chrystus przyjmuje ciało z Maryi Dziewicy i staje się człowiekiem. Czyli inkarnuje się na Ziemi w ciało ziemskie, które jest grzesznym ciałem pod prawem Adama; nie ma grzechu pierworodnego, ale żyje pod prawem Adama na tym świecie. I przez swoją postawę, głęboką

ufność Ojcu pokonuje całkowicie władzę szatana w tym ciele, uśmiercając jako natura nadrzędna Adama. Dlaczego Adama?

Dlatego, że Adam działa całościowo, nie pojedynczo, działa całościowo, globalnie, i dlatego usuwając Adama usuwa cały globalny grzech. Czyli sięga do źródła przyczyny i usuwa źródło przyczyny grzechu. I w ten sposób też usuwa wszelki problem razem z grzechem i jego farfoclami, czyli grzechami uczynkowymi, które jako grzech pierworodny panowały nad sumieniem z mocy nadrzędnej danej Adamowi, która nie została utracona razem z grzechem, ale dopiero zdjęta przez Chrystusa Jezusa jako Tego, który odwrócił nieposłuszeństwo przez swoje posłuszeństwo. O czym jest napisane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Rzymian 5:

9 ***Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi****. 20 Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska.*

I tutaj: *13 Bo i przed Prawem grzech był na świecie, grzechu się jednak nie poczytuje, gdy nie ma Prawa. 14 A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama. On to jest typem Tego, który miał przyjść.* Czyli Chrystusa.

I dlatego działa na poziomie Adama, czyli na poziomie czwartego wymiaru, aby usuwając wpływy czwartego wymiaru, usunął także wpływy wszystkie tutaj na tym planie. Czyli działa u źródła, i działając u źródła usuwa wszystkie problemy. A dzisiejszy świat nie uznaje z powodu kościoła grzeszników, nie uznaje że Chrystus Pan usunął grzech; uznaje że przyszedł, ale że nie usunął grzechu, tylko dla siebie to zrobił. Ale nie przyszedł przecież dla siebie, aby usunąć grzech swój, bo go nie miał, przyszedł dla nas i nas uwolnił.

I ci wszyscy, którzy w Niego wierzą, jednoczą się z Jego mocą, przyjmują życie, które dał. A jednocząc się z życiem jest jak orzech, który wychodzi ze skorupki i wewnętrzna jego natura wciela się w nową naturę prawdy, a tamta część jest porzucona. Kościół

natomiast uznaje taką sytuację, że ta część zewnętrzna nie jest porzucona, ona jest tylko pozbawiona, że tak mogę powiedzieć pleśni i tych zniekształceń, które spowodowało życie itd. A później on jest w porządku i ten duch w dalszym ciągu żyje. To jest właśnie to przestępstwo, czyli nie dopuszcza do czego?

Do inkarnacji, do śmierci ducha, przez niedopuszczenie do śmierci ducha nie dopuszcza do inkarnacji świętej. A to jest rozprzestrzeniane w całym kościele przez to, że grzech w dalszym ciągu panuje i musimy cały czas się z tego grzechu się spowiadać. **Mimo że grzech nie wymaga spowiedzi, ale grzech wymaga pokonania przez wiarę w Chrystusa Pana, a nie przez uczynki i przez spowiedzi i pokuty**.

Bo to jest tylko ukazywanie, że nie uwierzyliśmy Chrystusowi, że go nie ma. Wszystkie spowiedzi, wszystkie pokuty i wszystkie działania uczynkowe tylko ukazują, że człowiek wpadł w tarapaty i nie uwierzył Chrystusowi i nie żyje w sposób doskonały. Tylko żyje tak jak narzuca to kościół, dlatego ponieważ człowiekowi jest łatwiej uwierzyć w grzech, który widzi. Można powiedzieć uwierzyć, to jest taka dziwna sytuacja, nie trzeba wierzyć w to co się widzi, to jest ta sytuacja, nie trzeba wierzyć w to co się widzi, bo to jest „masło maślane". I dlatego **wierzymy w to, czego nie widzimy,** a w to co widzimy, nie musimy w to wierzyć, ponieważ jest jawne.

I dlatego tutaj chcę powiedzieć o tej następnej rzeczy, że gdy Chrystus daje nam swoją naturę, swoją obecność, swoją światłość i człowiek nie daje tej prawdy dalej, nie objawia to w owocach Ducha Świętego, to zabiera to wszystko duch człowieka, zatrzymuje to - i dlatego to ukazuje brak rozwoju.

Człowiek ma ogromną wiedzę, ogromne rozumienie, pojmuje, ale się nie rozwija duchowo, ponieważ zabiera tą całą wiedzę zły duch, czyli ego człowieka pochłania to. Pochłania tą wiedzę i ona nie idzie już dalej jako moc Chrystusa, tylko już jako pozorna mądrość ducha ludzkiego, który ma wiedzę, ale ducha ciemności, i w ten sposób rozprzestrzenia się upadek. Bo upadek rozprzestrzenia się przez

ducha, a nie przez słowo, bo słowo ludzkie nie ma mocy, Słowo Boże ma moc. Dlatego mówi św. Paweł: *Żyjemy słowem Bożym, a nie przestarzałą literą.*

I synowie Boży są przedłużeniem mocy Bożej, w nich Duch Boży działa, a oni nie stawiają oporu Chrystusowi. I w ten sposób gdy nie stawiają oporu Chrystusowi, Chrystus przez nich się wyraża i przez nich działa. Czyli w tym momencie działa cała moc Chrystusowa w tych ludziach, którzy są synami Bożymi, ponieważ następuje sytuacja taka, że zamiast ducha ludzkiego, mają ducha syna Bożego.

Syn Boży nie jest tym, który pochłania moc Bożą, tylko tym który powstał z mocy Bożej i wyraża moc Bożą przez naturę cielesną, której nie stawia oporu. A duch ludzki stawia opór w taki sposób, że pochłania tą moc i dlatego ludzie tacy nie mogą w żaden sposób się wznieść ku doskonałości Bożej, mimo ogromnej wiedzy, ogromnej mądrości jakoby. Bo pochłonęli ogromną mądrość Bożą, ale nie mogą się wznieść, co pokazuje tu jedną taką sytuację, że wiara i nadzieja skierowana przez Boga, przez Chrystusa Pana ku doskonałości, ma otwartą drogę, inne drogi nie są otwarte, i dlatego nie można się wznieść tam.

Dla człowieka ludzkiego, takiego myślącego po ludzku: cóż tam, nie ma takiej możliwości, wszędzie jest możliwość, jeśli się da, to się da! - o tak mogę powiedzieć. I myślą, że po prostu wszędzie mogą się wydostać, zewsząd. Ale przecież upadli aniołowie zwracają się do Henocha, aby wyprosił u Boga Ojca łaskę dla nich. Mimo że są ogromnej mocy i siły, nie mogą się wydostać z więzienia niebieskiego, ponieważ Bóg ich zamknął i nie mogą przekroczyć tej mocy. Czyli moc tych upadłych aniołów nie jest w stanie pokonać mocy Bożej, która ich związała, ponieważ przekracza ich zdolności. I są uwięzieni do czasu, aż Bóg zwolni te łańcuchy, ale tylko po to, aby sąd się na nich roztoczył.

Dlatego gdy człowiek nie jest przedłużeniem Boskiej mocy przez owoce Ducha Świętego, nie stosuje tego w sposób najprostszy - dlaczego? Bo jest w nim pycha, jest w nim potrzeba bycia wielkim,

pochłonięcie tej mocy tylko dla siebie, chce mieć pewną moc, zdobyć pewną moc, moc uzdrawiania, moc cudów - on chce to zdobyć. On chce mówić językami, koniecznie.

Tak jak pewna kobieta mówi o potrzebach, to jej główną potrzebą było to, żeby mówiła językami, a nie to, żeby tak naprawdę żyła w Bogu. Czyli jest to pewnego rodzaju szukanie władzy, mocy i swoich pięciu minut, a nie tak naprawdę stać się istotą wieczną, która nie żyje pięcioma minutami, ale życiem wiecznym.

I dlatego gdy ludzie pochłaniają tą moc, nie mogą zrozumieć że mają tak wielką mądrość, mają tak wielką moc, mają tak wielką siłę, ale ta siła jest pochłonięta przez naturę egoistyczną. I ona uzurpuje sobie, że jest tą duchową częścią, ale nigdzie nie mogą się wznieść; nie mogą, ponieważ na nich zakończyła się moc Boża, która nie pozwala się rozprzestrzeniać, nie pozwala. I tylko mogą w jakiś sposób słabych ludzi zwodzić i słabym ludziom przedstawiać, że mają jakąś tam władzę, czy moc. A ludzie, którzy są w Duchu Bożym, rozpoznają że tam nie ma Ducha Bożego, że tam po prostu są same słowa puste i litera, która zwodzi.

Ale gdy stajemy się naprawdę tą naturą duchową, czyli owoce Ducha Świętego nie jako pewnego rodzaju możliwość stawania się wielkim i pozyskiwania mocy, tylko moc płynie w nas, stajemy się Chrystusowi. Nie stawiamy Jemu oporu przez własne potrzeby, przez szukanie własnej chwili, własnych pięciu minut, tylko trwamy w Bogu.

Dla niektórych ludzi jest to bardzo trudne aby przejść tą drogę, ponieważ ona jest związana z regularną śmiercią; tak bardzo są zakotwiczeni w złym duchu, i tak są przekonani że żyją, że nie podejrzewają, że są w dalszym ciągu w złym duchu. I w tym momencie kiedy chcą naprawdę znaleźć Chrystusa, zauważają że jest to niemożliwe, wzniesienie się ku Bogu, jest to niemożliwe. Nie wiedzą dlaczego jest to niemożliwe, przecież mają tak wielką wiedzę, tak wielką mądrość, tak wielką potęgę i siłę i moc, a nie mogą nic z

tym zrobić. To tak jak upadli aniołowie nie mogą też wyrwać się z mocy Bożej.

I w tym momencie kiedy dowiadują się, kiedy uświadamiają sobie swój błąd, to chcąc się wyrwać z tego, zaczyna się pojawiać gehenna. Ponieważ pojawia się sytuacja związana z Piotrem, który uświadamia sobie, dostrzega że zaparł się Jezusa Chrystusa i nie wie dlaczego, dlaczego tak się stało. Zaparł się dlatego, ponieważ lęk w nim działał, lęk przed śmiercią. Zaparł się Jezusa Chrystusa, ale miłość, która była w św. Piotrze ocaliła go. Mimo że Chrystus całkowicie usunął u niego tą część, która była częścią złą, która zaparła się Chrystusa, to mimo że tamta część została uśmiercona, on nie doznał śmierci. Ale zanurzył się w Chrystusie Panu odzyskując pełnię życia, przyobleczenia w nową naturę - *osadzony na skale. Ty osadzony na skale tak trwale* - jest psalm, pamiętacie państwo, *mocą Bożą uczyniony.*

I tutaj właśnie prawdziwa natura człowieka - obdarowywanie drugiego człowieka prawdziwym, niekłamanym stanem owoców Ducha Świętego, który jest prostotą. Czego jest brak w tym stanie? Powiedzmy brak, ale to jest takie przewrotne powiedzenie brak. Czego nie ma w tym stanie?

Pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia. Bo pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia jest związana z duchem ludzkim, który kończy na sobie moc Bożą, pochłania ją. Tak jak dzisiejszy świat i kościół grzeszników pochłania moc Bożą nie dając jej dalej, doprowadzając siebie do ostatecznej zguby i kary Bożej. Jak jest to napisane: *Sąd na nich jest już wydany, a zguba ich nie śpi.* I teraz pytają się: Za co? My takimi dobrymi jesteśmy, tyle dobra uczyniliśmy.

Bóg mówi: Gdzie to dobro? Przecież to nie chodzi o dobro ludzkie, tu chodzi o to żeby człowiek odnalazł Boga, żaden od was Boga nie odnalazł; ale się wyrwał, zerwał się z łańcucha, to odnajduje. Ale nie pozwalacie innym, obrzydzacie: Nie idźcie za tym, co się zerwał z łańcucha, bo on jest kłamcą, to jest ten, który jest warty śmierci. Jak

to mówią górale: jak owca ucieknie, to trzeba ją zabić, bo pokaże drogę innym. I do stada już się nie dołącza takiej owcy, tylko trzeba ją zabić, ponieważ jak się do stada włoży, to ona innym owcom pokaże, jak się ucieka; ją się zabija.

I tutaj właśnie jest ta prostota naszej decyzji, naszej miłości do Chrystusa, tak, to jest związane z miłością do Chrystusa. I tutaj jesteśmy w sytuacji, czy chcemy swojej wielkości, sami przez siebie, sami ustanawiać swoją chwałę? A szatan będzie dawał tym ludziom 5 minut władzy i wszystko zrobi, aby poczuli tą władzę, a później zostali zdetronizowani. Czy chcemy oddawać się Bogu z całej siły, w prawdziwej naturze?

Czyli chodzi o tą sytuację, że my oddając się całkowicie Bogu, stajemy się przedłużeniem Jego ręki i wybierając miłość Chrystusa jesteśmy w tym działaniu miłości - miłość Chrystusa, miłość Boga, jesteśmy w tej samej prostocie, korzystając - jak to powiedział św. Daniel - Ks. Daniela rozdz. 7: *27 A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe".*

Czyli, człowiek który żyje na Ziemi w służbie Bożej, wszystko mu jest uległe, czy to jest ten świat, czy to jest komputer, czy to jest jakaś inna sytuacja, czy jeszcze inna, one wszystkie są jemu uległe, bo one nim nie manipulują, ponieważ on ma nad nimi władzę, bo jest nadrzędną siłą, nadrzędną mocą nad tym wszystkim. Oczywiście ludzie, którzy się tego w dalszym ciągu boją, nie są jeszcze umocnieni w Chrystusie Panu. Ale w tym momencie kiedy są umocnieni w Chrystusie Panu, to w tym momencie one będą mu służyły.

Jezus w Chrystusie przyszedł na ten świat, który był pod władzą szatana, a mimo wszystko ten świat Mu służył, czynił to, co On chciał. Czyli rozmnażanie chleba, drzewo wyrosło na pustyni w jednej chwili, aby stworzyć cień dla tych którzy tam są, wytryśnięcie wody w Starym Testamencie, przepiórki, manna, etc. Te wszystkie rzeczy Bóg Ojciec daje, ale Chrystus Pan tutaj ujawnia moc, która z Nim

jest. Dlatego ludzie pytają się: Jaką mocą to czynisz? Chrystus mówi: Ojciec Niebieski to czyni. I jest taki werset: Wielką moc masz w sobie. A Chrystus mówi tak: Nie Ja to czynię, ale Ojciec który mieszka we Mnie, i jeszcze większe uczyni cuda w mojej obecności.

Czyli, nie pochłania tej mocy, ale jest wyrazicielem obecności. Dlatego my musimy być wyrazicielem obecności Bożej, a nie pochłaniać tej mocy. Jeśli ludzie pochłaniają tą moc dla siebie samego i chcą uchodzić za doskonałych własnym sumptem, to w tym momencie czynią się niezdolnymi do wzrostu duchowego, ponieważ wpadli w miejsce bez wyjścia. Ponieważ ego, czyli duch ludzki nie ma zdolności wzrostu do Ducha Bożego, do Boga Ojca, bo nie ma takiej zdolności, nie ma takiej możliwości; dusza ma taki wzrost.

Ludzie w tym świecie funkcjonują w taki sposób, że jeśli na drodze autostrady stanie góra, no to się tą górę przewierci i dalej się jedzie. I mamy mnóstwo autostrad, bo ludzie mają możliwość przewiercenia dziury czy stworzenie tunelu w górach, i dalej jadą. I myślą, że taka sama zasada istnieje w rozwoju duchowym, że wystarczy tylko użyć odpowiedniej siły, aby przełamać pewien opór, który tam jest. Ale są rzeczy ustanowione przez Boga niemożliwe, że niemożliwym jest, aby zło mogło dostać się do Nieba.

Tak jak to w książce Teda Chianga, gdzie było tam napisane, że zbudowali wieżę Babel, aby wywiercić w Niebie dziurę i dostać się do Nieba. I ciekawa sytuacja była, tam jest opisane, że gdy zaczęli tą dziurę wywiercać i się dowiercili do Nieba, okazało się że przybiegli jacyś ludzie i mówią, że tam wiele kilometrów dalej ktoś wywiercił dziurę z podziemi. A to ta sama dziura, i ci ludzie którzy tam wchodzili, wychodzili z podziemi, bo taka jest droga.

Jeśli ktoś do Nieba dotrze, to nie może inaczej wejść ku prawdzie jak tylko schodząc do głębin i tam wydobywać prawdę. A jeśli wejdzie tam siłą, to wyjdzie jako demon. I tylko wtedy kiedy Bóg go wznosi, a nie siłą swoją człowiek buduje górę, aby dotrzeć do Nieba, bo jak dociera tam, to staje się demonem, czyli otwiera drogę do ciemności i wyłazi stamtąd jako te właśnie siły złe. Ale kiedy przez

moc Bożą wznosi się, to wtedy otwiera się cała potęga Nieba, cała chwała.

Na początku spotkania naszego, przed przerwą, było powiedziane, że było bardzo wyraźnie widoczne, że bardzo dużo mocy skupiło się na takim opiewaniu samego siebie, aby człowiek brał tą moc i czuł się w niej taki napasiony, taki mocny, taki naładowany i czuł swoją moc właśnie z tego powodu, że jest tą mocą. Ale to jest koniec drogi duchowej, dalej już jej nie ma, w taki sposób ona się kończy na duchu ludzkim i tylko rozprzestrzenia się jako lucyferyczny stan pochłaniania bardziej i bardziej mocy duchowej, aby nieustannie czerpać i czerpać.

Wtedy pojawia się strasznie nieograniczony żarłok, pochłaniający ogromne ilości siły duchowej, jego apetyt jest nieskończony; a wzrasta tylko przebiegłość i chytrość. Taki człowiek nie zdaje sobie sprawy, że to się przekłada na przebiegłość i chytrość, ponieważ nie wzrasta w nim duchowa natura, tylko przebiegłość lucyferyczna.

I tylko prawdziwa natura bycia przedłużeniem mocy Bożej, gdzie Chrystus Pan w nas działa; Chrystus Pan nie czyni w taki sposób, że daje nam wolną rękę: Daję wam moc, a wy róbta co chceta. Tak wcale nie jest, tylko On w nas jest pełnią mocy, gdy jesteśmy z Nim zjednoczeni. Jak to św. Paweł powiedział: On jest we mnie mocą kiedy mnie nie ma. List do Galatów rozdz. 2:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. 21 Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.

Bo wiadomo, że nie przez Prawo tylko przez wiarę. Więc jak to mówi św. Paweł: *20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

To jest najważniejsza świadomość, to jest to właśnie połączenie z Chrystusem nieustanne, gdzie my jesteśmy miejscem objawienia się

Jego obecności i Jego mocy, Jego życia. On myśli naszymi myślami, On kocha naszym serem i pragnie naszą duszą, bo staliśmy się królestwem Boga - Apokalipsa rozdz. 5: *i uczynił nas królestwem - kapłanami dla Boga i Ojca swojego*. *Aby rządzili na tej Ziemi tysiąc lat; a druga śmierć ich nie dotknie.*

Czyli tutaj jest ta właśnie tajemnica, która się coraz bardziej ujawnia i objawia tej naturze od 2 sierpnia, października. Sierpnia powiedziałem, bo czuję moc i gorąco mi jest ogromnie, czuję moc, zawsze czuję tą moc. Zawsze gdy prosiłem Ducha Świętego o uzdrowienie, to zawsze miałem nad sobą takie słońce, które grzało ogromnie 40- 50 stopni; mogło być zimno, a za chwilę robiło się gorąco. To gorąco płynie przeze mnie, a osoby dla których proszę o uzdrowienie też odczuwają wręcz gorąco, które przez nich płynie i czują jakby rozpalali się wewnętrznie ogniem wewnętrznym, ogromnym.

I tutaj to, że jesteśmy przedłużeniem Chrystusa, to są synowie Boży. Przedłużeniem Chrystusa na pewno nie jest ego, na pewno nie jest duch ludzki. Duch ludzki jest utracony, jest usunięty przez inkarnację, a naturą inkarnacji jest uśmiercenie ducha. Bo bez uśmiercenie ducha inkarnacja nie może wejść w cykl, nie ma cyklu inkarnacyjnego. Więc cykl ziemski mówi o tej sytuacji, ale jest cykl Boski inkarnacji. Cykl ziemski inkarnacji mówi o śmierci ciała i to nie szkodzi diabłu, bo diabła nie interesuje ciało, tylko duch nad którym panuje. A gdy człowiek nie usunie swojego ducha, czyli nie uwierzy Chrystusowi, który usunął tego ducha, to inkarnacja ziemska w dalszym ciągu trzyma go w swoich łapach. Jak inkarnacja ziemska funkcjonuje?

Gdy ludzie mówią o inkarnacji ziemskiej, to oni mówią: że rodzą się aby się edukować, edukować, edukować i edukować, aż się wyedukują; to jest niemożliwe. To jest niemożliwe, bo duch ludzki nigdy nie osiągnie stanu Boskiego, dotrze do granicy i jak pęknie to tylko narobi dużo smrodu, o tak można to określić. Inaczej to się nie stanie, tylko inkarnacja święta, która jest zapoczątkowana i

dokonana przez Chrystusa - uśmiercenie ducha ludzkiego, czyli czterowymiarowego.

Wchodzimy teraz w czwarty wymiar, a właściwie już on działa, ponieważ skończyła się energia trzeciego wymiaru i w tej chwili działa już czwarty wymiar, czyli energia czterowymiarowa zaczyna działać coraz głębiej w naturze wewnętrznej człowieka; i co się w tym momencie dzieje? Gdy energia czterowymiarowa działa w człowieku, a przestała działać już energia trójwymiarowa, która została wypalona 2 września - a w tej chwili był czas dostrajanie się do energii czterowymiarowej - to czterowymiarowa energia, ona budzi wewnętrznego człowieka, prawdziwego duchowego.

Czyli budzi duchową naturę ciała, czyli naturę człowieka światłości, budzi duchową naturę człowieka wewnętrznego, duchową naturę ciała. I ona zaczyna być świadoma, można powiedzieć czuje; może nie jest świadoma w sensie gdzie jest, ale zaczyna być ożywiona, czuje. I to odczuwanie, które jest obudzone w duchu ciała, jest odczuwane przez człowieka świadomego, on czuje jakiś ból, ciśnienie mu skacze do 200-stu, jest rozbity, rozdrażniony, boli go wszystko, jest rozdarty, nie wie co się z nim dzieje, boli go całe ciało; nie wie skąd to się bierze.

A to jest człowiek duchowy, wewnętrzny człowiek, który jest człowiekiem duchowym, jest to ciało chwalebne, które jest tym właśnie człowiekiem światłości. Jest tym człowiekiem światłości, który jest w ciemności. Jest Ewangelia: pytają się uczniowie Jezusa Chrystusa: Powiedz nam, gdzie Ty jesteś, bo tego miejsca musimy poszukiwać? Chrystus odpowiada: *Istnieje światłość w człowieku światłości* - czyli Ja, który jestem razem z Ojcem, który jestem światłością, istnieję w człowieku światłości - *on oświetla świat cały*. Gdy nie ma tam światłości, która rozświetla człowieka światłości, jest ciemność.

Czyli my zostaliśmy posłani, aby człowieka światłości przywrócić do światłości, aby stał się ciałem chwalebnym. Gdy o tym mówię, to odczuwam ogromny niepokój szatana który czuje, że kończy się jego

istnienie i kończy się jego władza, i panowanie. Myślał, że to na niego nie przyjdzie, a przyszło, ponieważ Bóg przychodzi i on odczuwa koniec swojego istnienia, czuję to bardzo wyraźnie.

A czuję to w taki sposób, że to jest kościół grzeszników, którego podstawą budulca jest pycha Lucyfera, pycha szatana, ponieważ wyrzekł się Chrystusa tylko po to, żeby mieć władzę, panowanie nad ludźmi i żeby tych ludzi skłaniać do wrogości Bogu. A w ten sposób mieć spokój z Bogiem i robić co chce, żeby mu Bóg nie wchodził w paradę, bo ma tutaj mięso armatnie, które broni go przed nagłym wtargnięciem Boga.

Ale i tak to się dzieje, bo przychodzi czas wyznaczony i ten czas wyznaczony przychodzi, bo to są siły, jak to można powiedzieć prawa wszechświata, prawa Boże. Sam Bóg ustanowił prawa wszechświata i przedstawił tą sytuację, że przyjdzie czas kiedy te prawa wszechświata zaczną działać i nikt się im nie przeciwstawi. Bo te prawa są prawami które działają, nikt się im nie może przeciwstawić i nie jest to możliwe

I te prawa właśnie się rozpoczynają, one działają; i to jest to wejście do czwartego wymiaru całej heliosfery i prawa czwartego wymiaru zaczynają przenikać całą heliosferę, Ziemię i wszystko inne. I nie może się nikt ostać, ponieważ czwarty wymiar działa z całej siły i usuwa czterowymiarowego złego ducha. Czyli inaczej można by było powiedzieć - ci, którzy uwierzyli Chrystusowi już wcześniej zostali uwolnieni od złego ducha, bo przez uwierzenie Chrystusowi, że On uśmiercił złego ducha, zanurzyli się w miłości Chrystusowej i są synami Bożymi.

Dzisiaj ci, którzy nie uwierzyli, a w dalszym ciągu trwają w naturze czterowymiarowego złego ducha, czyli w Adamowym duchu...Bo Adam jest reprezentacją natury złego ducha czterowymiarowego; czterowymiarowego złego ducha, który panuje nad trzecim wymiarem. Dlatego Chrystus Pan usunął Adama jako reprezentację zła czwartego wymiaru, a sam ponad wszystkimi wymiarami zapanował nad duchową naturą człowieka, i dał

człowiekowi zdolność wyboru. Bo nie stało się to obligatoryjne, tylko wynikające z wyboru: kto wybiera Chrystusa, ten jest ocalony, kto nie wybiera, jest potępiony - Ew. wg św. Jana rozdz.3:

18 ***Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu;***
a kto nie wierzy, już został potępiony,
bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.

Hbr 10: *31 Straszną jest rzeczą wpaść w ręce Boga żyjącego.*

Bo jest żyjący. Jak można przypuszczać, że ten wszechświat żyje sobie sam, nie wiadomo skąd się wziął, jak powstał. Sami naukowcy, którzy badają naturę wszechświata dostrzegają, że są jakieś prawa, które utrzymują go w nieustannym właściwym trwaniu, ponieważ to co znają nie wystarcza, musi być jakaś wyższa siła, która nad tym panuje. I panuje nad prawami tego wszechświata. I dlatego teraz prawa działają, które przyszły i usuwają już czterowymiarowego człowieka.

I w tej chwili Bóg daje wybór, o tak mogę powiedzieć, jak ten wybór następuje? Następuje wybór przez trwogę, czyli na początku jest trwoga, ta trwoga pojawia się w taki sposób, że Bóg usuwając człowieka czterowymiarowego; ciekawa sytuacja, bo kościół 4-1-8, czyli 2 kanon z 418 roku, on przez swój nakaz, wybór, wyrzekł się Chrystusa. A przyjął właśnie Adama, czyli władcę cztero wymiarowego, który jest reprezentacją demoniczną czwartego wymiaru, panującego nad ludzką naturą człowieka, nad duchową naturą ciała.

Ale nie może zapanować nad naturą duchową Chrystusa. Dlatego ci, którzy przyjmują naturę duchową Chrystusa, nie są pod władzą tej natury demonicznej, klątwa na nich nie działa. I dlatego ci, którzy wybierają Adama, są pod wpływem klątwy i sił demonicznych, bo jak już mówię: Adam jest reprezentacją demoniczną czwartego wymiaru, który został wybrany przez 2 kanon jako władcę, po co? Aby panowanie nie zostało im zabrane, aby panowanie trwało tak jak od początku upadku Adama. I dlatego ci ludzie, którzy nie uwierzyli Chrystusowi, w dalszym ciągu trwają w grzechu już od 6 tys. lat,

mimo że od 2 tys. lat już przestał istnieć grzech pierworodny. A oni trwają w grzechu pierworodnym ponieważ dokonano takiego wyboru. Była chwila jasności, ale z obrzydzeniem uciekli od tej światłości, aby przyjąć ciemność, ulubioną ciemność, demoniczną naturę Adama, który jest reprezentacją czwartego wymiaru, demoniczną naturą.

A Chrystus Pan jest właśnie Tym, który panuje ponad wymiarami i 2 tys. lat temu usunął naturę Adamową, co się nie spodobało Zozymowi. Zozym był marionetką, bo to był młody papież, bo nie spotyka się papieży, którzy mają 36 lat i zasiadają na pontyfikacie. Zasiadają którzy mają 60, 70 lat, a może więcej; no Jan Paweł II miał 58 lat, to było już kuriozum, to był młody papież, jak na papieża. I młody papież Zozym jako 36 letni, który jest marionetką w rękach faryzeuszy, którzy marzyli o władzy bezkresnej, i władzy absolutnej, sami, ponieważ władca Lucyfer pozwoli im cieszyć się panowaniem, cieszyć się władzą i upajać się nią; i to się właśnie dzieje.

Ale w tej chwili okres ten się kończy, ponieważ jak już było powiedziane, weszliśmy w przestrzeń nowych praw i te prawa, które w tej chwili działają, one ożywiają duchową naturę człowieka jako czującą, jakby z martwych ją wydobywają, ożywiają. I w tej chwili człowiek, jego świadomość, jego czucie, jego natura, rozszerzyła się o odczuwanie cierpienia tamtej natury. Rozszerzyła się, w taki sposób się człowiek rozszerzył. Mógł się rozszerzyć do góry i ratować tamtą, a rozszerzył się do dołu, aby szukać wyjścia na górze. A ci, którzy poszli do góry, z mocą wstąpili do dołu, aby ratować ją, nie przez cierpienie, ale przez chwałę Bożą. A ci, którzy nie wybrali góry, zeszli do dołu, spotkali cierpienie - to jest trwoga.

W tym momencie prawa, które w tej chwili oddziałują na całą heliosferę, one powodują otwarcie drogi do dołu, czyli ożywienie człowieka wewnętrznego czyli: *obudź się śpiący, a zajaśnieje ci Chrystus.*

Czyli najpierw jest przebudzenie, aby zajaśniał Chrystus, a nie, synowie Boży powstali przebudzić tą, która budzi się w Chrystusie.

Najpierw się obudź: *a zajaśnieje ci Chrystus.* Czyli w tej chwili następuje przebudzenie, a to przebudzenie powoduje to, że ci ludzie przebudzeni będąc, rozszerzyli swoją naturę wewnętrzną, swoje postrzeganie, swoje rozumienie, czucie, o głębię chaosu demonicznego przez obudzenie natury wewnętrznej, która jest naturą bezwzględnie poznającą prawdę, nie mającą, że tak mogę powiedzieć, mataczenia; to co czują, tak żyją. Czyli dziecięca natura, czyli, dziecko coś boli - dziecko płacze, dziecko chce jeść - dziecko płacze, matka wie, że chce jeść, że przewinąć itd.

Więc te sytuacje, które się w tej chwili dzieją, powodują to, że następuje trwoga. Trwoga oznacza to, że otwiera się droga do dołu, a gdy zaczynają odczuwać stan cierpienia w całym ciele, w całej psychice, w duchowej naturze i żadne leki tego usunąć nie mogą. Bo są ludzie, którzy cierpią duchowo i mogą brać ogromnie silne leki, a one nie usuwają bólu; usuwa ból tylko silna morfina, jako silne narkotyki, które wpływają na otępienie duchowe. Wtedy to otępienie duchowe się wyłącza, jest to stan bliski śmierci, więc wyłączona jest ich percepcja duchowa.

I tutaj jest sytuacji taka że, gdy w tej chwili od 2 października otwiera się ten proces i on będzie trwał. W tej chwili Duch Święty, powiedzmy, że roboczo ukazał mi, że to będzie trwało do 26 kwietnia; ale w tej chwili mi ukazał to roboczo. Ale myślę, że w tym czasie będą różnego rodzaju jeszcze przejścia, ale taki stan transformacji ok. 26 kwietnia [2025], myślę że to jest okres też do 2 maja. A 3 maja jest święto: Świętej Marii Matki Bożej Królowej Polski, czyli Polska jest królestwem, w którym panuje Chrystus i Święta Maria Matka Boża. Bo Święta Maria Matka Boża stała się Królową Polski 1 kwietnia 1656 r. w Katedrze Lwowskiej, a Chrystus Pan w 2016 r. - więc jest to królestwo, nad którym sam Chrystus Pan roztacza władzę. A świeccy ludzie myślą, że to jest dla gawiedzi jakiś prezencik, który nic nie znaczy, można ułagodzić tą gawiedź, to pospólstwo, można tym uspokoić i dać i to. Ale nie zdają sobie sprawy z mocy, z tej potęgi, która działa.

I w tym momencie kiedy się ta tajemnica coraz bardziej objawia, a będzie się objawiała, to ludzie będą wołali do Boga Ojca o ratunek i droga się odmieni. Czyli synowie Boży przez wiarę wznoszą się ku doskonałości Bożej schodzą do głębin; a oni wpadli w głębiny, a teraz szukają Boga, aby wyjść stamtąd, czyli pojawia się droga jako trwoga.

Część 10

Proszę państwa, przed przerwą była przedstawiana ta sytuacja, że Duch Św. w tej chwili ukazuje przez siły praw, praw przyrody, praw wszechświata, którymi rządzi Chrystus Pan, Bóg Ojciec, Duch Święty, przemianę całego wszechświata. Właściwie heliosfery, ale i wszechświata także, w jaki sposób? Ponieważ cała heliosfera, która przechodzi do przestrzeni następnego wymiaru - czwartego wymiaru, ona jest także niezmiernie mocno wpływająca na cały wszechświat, który oczekuje przebudzenia się tych, którzy są w superpozycji z Niebem.

O superpozycji nie mówiliśmy już sporo czasu, ale superpozycja jest to stan doskonałej jedności i sprzężenia, że tak mogę powiedzieć, zwrotnego i doskonałej jedności z Niebem. Bóg powiedział - Ks. Izajasza 66:

1 Tak mówi Pan: «Niebiosa są moim tronem, a ziemia podnóżkiem nóg moich. (czyli tutaj jest superpozycja) *Jakiż to dom możecie Mi wystawić i jakież miejsce dać Mi na mieszkanie?*

Czyli ma mieszkanie, my jesteśmy tymi, którzy stają się mieszkaniem dla Boga; ponieważ Bóg ma miejsce, więc On przygotował już nas, stworzył już nas jako miejsce dla samego Siebie. Człowiek przez ego swoje, swoje wymyślone historie, chce zbudować dom dla Boga, który nie jest domem dla Boga, tylko dla Lucyfera.

Iz 66:*1 Jakiż to dom możecie Mi wystawić i jakież miejsce dać Mi na mieszkanie? 2 Przecież moja ręka to wszystko uczyniła i do Mnie należy to*

wszystko - wyrocznia Pana. Ale Ja patrzę na tego, który jest biedny i zgnębiony na duchu, i który z drżeniem czci moje słowo.

Czyli, tego który uwielbia Boga, który czci i wyznaje i uznaje Jego istnienie. Ci wszyscy, którzy są uwikłani w naturę ducha ludzkiego to są ci, którzy chcą pożądać mocy Bożej jako wiedzy, jako informacji, później być tym napełnionym, nie mając Ducha, a jednocześnie gdy chcieliby powiedzieć komuś o prawdzie, to św. Paweł mówi tak: Jaką prawdę chcecie dać temu człowiekowi? Te słowa nic nie czynią, Duch czyni. A jeśli ducha macie nieprawego, to jego niszczycie, sprowadzacie go do złego; bo duchem to się czyni. I dlatego św. Paweł mówi w jednym z wersetów: Są ci, którzy spisują moje słowa i później je czytają, ale nie słuchajcie ich, Ducha nie mają, od siebie mówią. Bo można powiedzieć, oddzielili słowa od ducha, robią to inaczej, aby swoją chwałę eskalować.

To jest właśnie ta część Ew. wg św. Mateusza rozdz.7: *22 Czyniliśmy cuda w Twoje imię, wskrzeszaliśmy w imię Twoje, uzdrawialiśmy w imię Twoje. - Nie znam was, odejdźcie wy wszyscy, którzy czynicie nieprawość.* Tu jest ta sytuacja.

I tutaj superpozycja: Mówiliśmy o wszechświecie, że Ziemia, która przechodzi do nowej wartości, do nowego stanu, budzi się od dawna oczekiwane przebudzenie superpozycji. I ta superpozycja w tej chwili doznaje zapłonu i zaczyna trwać to połączenie jawnie. To są ci, którzy z drżeniem chwalą Boga Ojca, to są ci, którzy trwają w superpozycji. A z tej superpozycji korzysta cały wszechświat, bo on otrzymuje od dawien dawna oczekiwaną drogę wyjścia. Powiem państwu, jak patrzę na tą sytuację i patrzę na cały wszechświat i spoglądam na te wszystkie cywilizacje, które istnieją we wszechświecie, nie w sposób fizyczny, ale odczuwam ich naturę wewnętrzną, to odczuwam ich pragnienie i odczuwam ich proroctwa o tajemnicy objawienia się potęgi, drogi od zarania dziejów ukrytej, a teraz otwartej, która stanie się ich wybawieniem; bo skończyły się ich drogi, te w których pokładali wszystkie swoje umiejętności i pieniądze, i zdolności, ale nie przyniosły im nic innego, tylko

ciemność, jak synowi marnotrawnemu: ciemność, zgryzotę, rozdarcie, rozbicie; i teraz szukają, chociażby tego, który dałby im świnie karmić strąkami.

I to jest właśnie ten wszechświat, tak czuję, jak spoglądam na tą sytuację, to Duch Św. mi ukazuje, że istnieje we wszechświecie ogromna ilość cywilizacji, które dotarły do końca swojej drogi własnej pychy, zdolności, umiejętności, a spotkała tylko zamkniętą drogę bez dalszej drogi, poznała ciemność wszechświata, zimno wszechświata, lód wszechświata i nieustannie działającą entropię, która chce w każdej chwili odgryźć im kawał ich istnienia. Bo entropia tak działa. Entropia duchowa jest bardzo korzystna, a entropia w tym świecie jest bardzo agresywna.

Czym jest entropia, żeby to zrozumieć bardzo prosto? Kiedy człowiek zbuduje jakieś urządzenie, samochód dajmy na to, to on rdzewieje. Rdza jest to naturalny proces utleniania się stali, żelaza do stanu pierwotnego, czyli rudy żelaznej. Rudę żelazną poddaje się znowu w piecu, martenie, rozgrzaniu, dodaje się węgla i tworzy się stal, która jest użyteczna. Przez to dodanie tworzy się różnego rodzaju materiały. Kiedy się te materiały stworzy, to trzeba o nie dbać, aby one nie zardzewiały. Czyli one są poddane entropii.

Entropia - czyli powrót do pierwotnej natury danej substancji. I trzeba wkładać ogromną ilość energii, aby zatrzymać tą entropię. Im bardziej rozwinięta jest cywilizacja, to tym silniejsza jest entropia. Entropia pochłania energię całych gwiazd; są to ogromne ilości energii aby powstrzymać entropię. Ale znowu entropia w aspekcie duchowym jest bardzo korzystna, ponieważ jest to powrót do pierwotnej przyczyny, więc poddając się entropii duchowej entropia powoduje tą sytuację, że – i o entropii jest w jednym z wersetów Izajasza, nie jest słowo użyte entropia, ale jest ukazane jak entropia działa:

Iz 14: *30 Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach* (czyli ci, którzy wierzą Bogu, będą trwali w Nim*) i nędzarze odpoczną bezpiecznie,*

podczas gdy Ja (i tu jest działanie entropii) *Ja uśmiercę głodem twe potomstwo i wygubię twoje ostatki».*

Czyli ci wszyscy, którzy żyli złem, nienawiścią, których nie wspiera Bóg, który jest wrogiem tej sytuacji i entropię tą, rozpad tego zła powstrzymywał zwiedziony człowiek. Ale gdy człowiek uznał Boga, uznał chwałę Bożą, uznał miłość, stał się biedny w tym świecie - co to znaczy biedny? Nie stał się biedny, tylko biedny w oczach tego świata. Ponieważ ma tylko bułeczkę i jajeczko, no i jeździ jakimś tam starym mercedesem, a inni jeżdżą wypasionymi furami, które chcą zatrzymać entropię.

I tutaj jest sytuacja taka, że oni żyją w Bogu, oni są radośni, oni są w prawdzie, oni są w miłości, oni są w doskonałym stanie prawdy, ale zło, które żarło i pasło się na nich, ono w tej chwili podlega rozpadowi, bo nie ma kto jego utrzymywać, bo są tak biedni w oczach świata, więc nie mogą niczego dać. A biedni są w oczach tego świata dlaczego? Ponieważ zrozumieli słowa Boga: Dlaczego wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem? I na to, co nie zbliża do Boga? I zaczęli wydawać pieniądze tylko na to, co jest chlebem i na to co zbliża do Boga.

I nastąpiła sytuacja entropii, która zaczęła zjadać to, co utrzymywało się tylko z powodu sprzeniewierzeniu mocy. A sprzeniewierzona moc jest po to, aby zatrzymać entropię Bożą. A entropia Boża to jest wydobyć biednego, a bogacza upomnieć o tym, żeby nie wydawał pieniędzy na coś innego niż to, co jest chlebem i na coś innego niż sama prawda Boża. I tu właśnie jest taki werset: Dlaczego wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem? - mówi św. Izajasz.

I tutaj właśnie, patrząc na tą tajemnicę całego wszechświata, odczuwa się tą sytuację, że **entropia duchowa to jest ten stan, gdy my opieramy się tylko w Bogu i przestajemy karmić w jakikolwiek sposób ducha ludzkiego, który po prostu ginie z powodu głodu.** Tym głodem jest zatrzymywać entropię. Ale my nie zatrzymujemy tej entropii, entropia jest przyjacielem Boga, jest to

Jego moc, jest to Jego posłaniec. Więc entropia niszczy wszystko to, co jest wrogiem człowieka, ale człowiek uważa, że entropia jest wrogiem jego.

Entropia nie jest jego wrogiem, entropia jest jego przyjacielem. I dlatego jest przyjacielem Boga, a jednocześnie powinna być też przyjacielem człowieka. Ale kiedy człowiek jest też przyjacielem Boga, to też entropia jest jego przyjacielem, pomaga mu pozbyć się pasożytów, tych którzy zżerają jego i oczekują na jeszcze, czyli na to, aby sam się zwodził i stał się jeszcze bardziej przebiegły i chytry względem samego siebie.

I dlatego jeśli droga duchowa kończy się na człowieku, nie dając drugiemu człowiekowi prawdy - co to znaczy: nie dając człowiekowi prawdy? Nie stając się istotą, która wyraża moc Bożą i przez którą Bóg działa jak w swoim królestwie. Bo gdy staje się człowiek królestwem Bożym, to w tym momencie Bóg tam rządzi i wszystko podlega Bogu. W ten sposób nie ma tam tej części zmysłowej, tej części złej. I właśnie, gdy żyjemy w Bogu entropia tamtą część wyłącza, a nie może się skończyć rozwój duchowy, czyli wzrost do Boga na duchu ludzkim, który pochłania wiedzę, pochłania prawdę, pochłania moc i sprzeniewierza ją po to, aby wyżej siedział i dalej widział, tylko po to, i żeby panował. I to jest to udaremnienie tych wszystkich spraw.

Bóg wie o tym, że człowiek jest zależny na tym świecie od tego wszystkiego co go otacza, i dlatego gdy wierzymy Jemu, On powoduje, że to wszystko nam służy. Uczy nas, aby to wszystko nam służyło; to co przedtem było wrogiem albo było tym, co go dręczy, czy do gołego skalpuje, to w tej chwili aby stało się tym, co mu pomaga. Jak już powiedziałem, jest to napisane w Ks. Daniela 7

27 A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe".

Tutaj hiperlink, Ks. Mądrości 3:*7 W dzień nawiedzenia swego zajaśnieją i rozbiegną się jak iskry po ściernisku. 8 Będą sądzić ludy, zapanują*

nad narodami, a Pan królować będzie nad nimi na wieki. 9 Ci, którzy Mu zaufali, zrozumieją prawdę, wierni w miłości będą przy Nim trwali: łaska bowiem i miłosierdzie dla Jego wybranych.

To jest właśnie ta tajemnica. I dlatego Bóg daje tym wszystkim ludziom to, że będą mogli panować nad wszystkim, ale nic nie będzie panowało nam nimi, ponieważ będą istotami nadrzędnymi, pozawymiarowymi. Będą panowali także nad czwartym wymiarem i z czwartego wymiaru, a jednocześnie dolne wymiary nie będą mogły wpływać na człowieka, na człowieka duchowego.

Zatrzymywanie rozwoju duchowego w sobie jest to trwanie w pysze, ale ta pycha jest bardzo przebiegła. Dlatego, że człowiek, który trwa w tej pysze - proszę zauważyć, to jest bardzo ważny aspekt ten, którego ludzie nie rozpoznają - trwają w pysze, ale mówią paciorki, wierzą jakoby w Boga, nie wierzą w Jego dzieła, nie wierzą w Drogocenną krew, nie wierzą w uwolnienie od grzechów i nie wierzą, że są świętymi, ale „wierzą" w Boga. I w ten sposób ta część zła mówi tak: jesteś przecież wierzący, jesteś dobry, jesteś doskonały i właściwie chwali cię ksiądz, chwalą cię sąsiedzi, chwalą cię inni, no to cóż więcej? Jesteś na pewno dobry, jesteś super i doskonały. Ponieważ jeśli tak inni myślą i ty tak myślisz, to zapewne nie ma tutaj złego ducha, tylko jest Bóg. Teraz idź i pokutuj i się wyspowiadaj, abyś trwał w dalszym ciągu w tym stanie.

- Aaa, to dobrze, ja pójdę rzeczywiście się wyspowiadać, pokutować i robić dobre uczynki, abym trwał w tym stanie, bo on jest dobry. A on jest niedobry. I bardzo łatwo zwieść takiego człowieka dlatego, że ten człowiek swoją wiedzę i umiejętność traktuje jako obecność Boga.

Ale obecność Boga jest posłuszeństwem, to jest bardzo wyraźna sytuacja. Jeśli człowiek sam ustanawia to, że żyje w Bogu dlatego, że pewne rzeczy umie i rozumie, a brak mu jest posłuszeństwa Bogu, to nie trwa w Bogu. Trwanie w Bogu jest posłuszeństwem, jest to po-słu-szeń-stwo całkowite; **gdy jest posłuszny Bogu, to wtedy Bóg w nim działa, a nie dlatego, że rozumie zasadę Bożą.**

I dzisiejszym błędem ogromnym kościoła grzeszników jest to, że rozumiejąc i pisząc teologie, myślą że żyją w Bogu, bo rozumieją teologię. Ale teologii nie trzeba rozumieć, nie trzeba być teologiem żadnym, tylko trzeba być dzieckiem Bożym. Zapomnieli o tym, że mają być synami Bożymi, ale nie zapomnieli o tym, że mają być teologami, czyli" znać słowo Boga, ale być dziećmi Bożymi nie trzeba.

Ale jest odwrotna sytuacja: Trzeba być dzieckiem Bożym, ale nie potrzeba być teologiem. Ponieważ jaka jest zasada? Pytanie jest bardzo proste: Czy człowiek ten, który potrzebuje miłości Bożej, człowiek zagubiony, człowiek, który został przez Samarytanina znaleziony na brzegu drogi, czy on potrzebuje teologii tego człowieka, który go znalazł i mu wykłada teologię o Bogu? Czy on potrzebuje, żeby on przy nim przyklęknął, sprawdził jego kości, zadzwonił po pogotowie? W Ewangelii wziął go na plecy i zaniósł do karczmy, a tutaj wystarczy po pogotowie zadzwonić, przyjadą z noszami i go wezmą, ale musi ktoś to zrobić jednak. Faryzeusz mówi w ten sposób: Nie zrobię tego, nie mogę wziąć telefonu, bo dzisiaj jest post; jak będę dzwonił, to mam grzech. Idzie lewita: Bym to zrobił, ale jak wezmę telefon do ręki to mam grzech, dzisiaj nie mogę z nikim rozmawiać na żaden temat. Będąc w Izraelu, było napisane zamykać drzwi od klatki. Pewnego razu patrzę - drzwi otwarte, zamek usunięty, nie mogę tych drzwi zamknąć. Dziwna sytuacja: jest napisane zamykać drzwi, a ja nie mogę zamknąć, bo zamek wysunięty (skobel). Ale uświadomiłem sobie, że oni mają szabat, nie mogą drzwi otwierać, bo jest to grzech. I dlatego drzwi musiały być otwarte itd.

To jest sytuacja tego rodzaju, że doprowadził się człowiek do stanu panowania ducha ludzkiego, który wymyślił różnego rodzaju historie, a zapomnieli o miłosierdziu, prawdzie, o prawdziwym miłosierdziu, że Bóg jest miłosierny dla drugiego człowieka i nie każe mu siedzieć w ciemności. A właściwie mówi, żeby człowiek żył w światłości.

Więc tutaj jest bardzo sprawa trudna, że człowiek bardzo łatwo siebie wciąga w problem fałszywego ducha przez wiedzę duchową, którą traktuje jako życie w Bogu, zły duch pochłania tą energię, pasie go różnymi myślami jakoby duchowymi, ale nie ma w nim rzeczywistej postawy obecności żywego Boga, który w nim działa przez posłuszeństwo.

I taki człowiek mówi: Nie, nie mogę tego zrobić, ponieważ to zabrania mi Pismo. - A jakby ci to Bóg powiedział? – To na pewno Bóg mi nic nie zrobi, gdybym musiał Pismo to złamać. Ale Bóg mówi takie słowa: Czy można wziąć jawnogrzesznicę? - Ja właśnie wziąłem, przekroczyłem jakoby Prawo. A ja ją wziąłem, Izrael, wziąłem jawnogrzesznicę, która zdradziła mnie i doprowadzam ją do doskonałości. Więc Ja to uczyniłem z powodu miłości i miłosierdzia dla tego ludu. Więc jakoby złamałem Prawo, ale miłosierdzie Boże wyzwoliło mnie od grzechu; bo nie miałem go, bo miłosierdzie Boże jest ponad tym Prawem.

Także mógłby mi ktoś zarzucić - Bóg mówi – zarzucić, że Ja złamałem Prawo, bo dałem Prawo: nie bierz jawnogrzesznicy. Ale kazałem wziąć Ozeaszowi, ale i sam wziąłem ją dlatego, żeby nie zginęła i żeby odzyskała życie. Więc **nakaz Boży więcej znaczy, niż Prawo**, bo św. Paweł powiedział takie słowa: Izrael w dalszym ciągu Prawem się rządzi myśląc, że Prawo go wyzwoli, ale tak naprawdę wiara jest wolnością, wiara prowadzi do wolności.

I tutaj właśnie ten czas przemiany i transformacji, który w tej chwili się rozpoczyna, on w tej chwili obnaża te wszystkie sytuacje. Ludzie, którzy trwają w wyimaginowanym życiu w Bogu, gdzie wydaje im się że żyją w Bogu, a w dalszym ciągu są w utrapieniu i błądzą nieustannie, są w tej chwili wszyscy ci ludzie obnażani. Obnażani, czyli ożywiona jest natura wewnętrzna. I to jest ciekawa sytuacja, gdy jest ożywiona natura wewnętrzna ducha ciała, Boskiej natury cielesnej, czyli człowieka światłości, czyli człowieka chwalebnego, który jest przebudzony wewnętrznie, ale jest to

człowiek światłości, którego Bóg przebudza - jest tak napisane: *Przebudź się o śpiący, a zajaśnieje ci Chrystus*.

Zauważcie państwo jak ten stan działa w wersecie wcześniejszym: List do Efezjan rozdz.5: *13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. 14 Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus. 15 Baczcie więc pilnie, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. 16 Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe. 17 Nie bądźcie przeto nierozsądni,*

Co to znaczy: *Wyzyskujcie chwilę sposobną*? We wszelki sposób wskazujecie drogę człowiekowi drugiemu, aby Boga odnalazł. Bo wszystkie drogi, które pochodzą od Boga są drogami Bożymi. Bo we wszelki sposób Bóg pokazuje drogę drugiemu człowiekowi. Są tacy, którzy mówią: Tylko przez pacierz i tylko przez spowiedzi i wszystko tylko przez pokuty; inne są strasznym grzechem.

A Bóg ukazuje we wszystkie sposoby, czyli *wyzyskujcie chwilę sposobną,* aby wskazać człowiekowi drogę do Boga, ponieważ On w różny sposób pociąga do Siebie, taki sposób który nie jesteście w stanie pojąć, a uważany jest za zło i za grzeszność. Okazuje się, tak jak np. w Ewangelii jest napisane, że ówcześni faryzeusze nie pozwalali Bogu działać, dlatego że mieli plan własnego zbawienia i nie pozwalali Bogu działać w sposób nie ustalony, ponieważ Go nie rozumieli, bali się uwierzyć Bogu, bo nie było to zgodne z Prawem. Ale Chrystus przyszedł na Ziemię i wyzwolił wszystkich ludzi nie zgodnie z Prawem, tym ziemskim, ale z Prawem Bożym, czyli przez wiarę. I nie wierzą Mu, bo się boją, że stracą władzę. To szatan ich trzyma.

Ef 5: *16 Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe. 17 Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana. 18 A nie upijajcie się winem, bo to jest [przyczyną] rozwiązłości, ale napełniajcie się Duchem, 19 przemawiając do siebie wzajemnie w psalmach i hymnach, i pieśniach pełnych ducha, śpiewając i wysławiając Pana w waszych sercach. 20 Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa! 21 Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej!*

I tutaj jest to podobny werset w Liście do Rzymian rozdz.5:*1 Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem.*

Czyli, co to znaczy? Ciekawa sytuacja. Przez wiarę zachowajmy pokój z Bogiem. Co jest wrogością Bogu? Grzech; zamętem i brakiem pokoju. Czyli przez wiarę uzyskaliście odkupienie, więc nie rozrywajcie tej jedności przez uznawanie się grzesznymi, bo to jest wrogość Bogu. To właśnie grzech sprowadził śmierć i rozerwał jedność z Bogiem, człowiek stał się wrogiem Boga. Dlatego - Rz 5:

1 *Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.* Czyli On przyniósł nam wolność i usunął rozdarcie i wrogość Bogu. Jest to napisane właśnie w Liście do Efezjan rozdz. 2,14: *Usunął mur rozdzielający dwie natury człowieka.*

1 Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa 2 dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. 3 Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, 4 a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję. 5 A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany. 6 Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni.

Więc tu jest ukazana ta sytuacja, jasno wyrażona, że w tym momencie, kiedy jesteśmy już wolni nie możemy być wrogami Chrystusa, a wrogiem Chrystusa jest grzech. I w tym momencie, kiedy człowiek uznaje, że jest grzeszny, staje się wrogiem Boga, a nie Jego przyjacielem. Wrogiem Boga, bo nie uznaje wolności, którą otrzymał i nie zachowuje jej, o czym jest powiedziane:

1 Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem.

U-spra-wie-dli-wie-nia, czyli wolności od grzechów. Zachowajcie pokój z Bogiem - czyli co to oznacza? Niech grzech nie rozdziela tego usprawiedliwienia. Uwierzcie, że zostaliście usprawiedliwieni i zachowajcie pokój z Bogiem. *Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa,* a

nie samodzielnie, stosując różnego rodzaju wybiegi i umiejętności, które służą tylko złemu duchowi. I na tym się kończy droga usprawiedliwienia, bo nie jest ona drogą, która kieruje się ku głębinom, aby wydobyć prawdę Bożą, piękną córkę ziemską, ale ku sobie, aby stać się pysznym tego świata i zwodzić innych co do tej pychy. Więc musimy unikać – w jaki sposób?

Było to dzisiaj powiedziane: musimy z największą prostotą, omijając zdolność naszego rozumu i umiejętność dobra, stać się dobrymi bezpośrednio z Boga, przez owoce Ducha Świętego. To jest dosyć ciekawa sytuacja i prosta, owoce Ducha Św. to jest opanowanie, łagodność, wierność. Wszystko pochodzi od Boga, to nie jest nasza umiejętność - trzeba pamiętać o tym - to są owoce Ducha Świętego. Więc opanowanie, to jest też owoc Ducha Świętego, nie jest nasza umiejętność, trzeba zwrócić uwagę, że nie jest to nasza umiejętność, ale owoc Ducha Świętego, obecność Ducha Świętego.

Bo tutaj jest sytuacja taka, że ludzie ulegają umiejętności i nie wiedzą, że to jest umiejętność ich, a nie jest to owoc Ducha Świętego. Owoc Ducha Św. polega na tym, że całkowicie ufamy Bogu i jesteśmy wolni od zatrzymania chwały Bożej w sobie, na własny tylko użytek. A własny użytek jaki to jest? Aby siebie forować, siebie wystawiać, siebie stawiać na świeczniku i aby ludzie widząc tego człowieka padali na twarz i oddawali mu pokłon, a ten cieszy się. I diabeł mówi: Widzisz, mówiłem ci, że władza padnie do twoich stóp i pozwolę ci cieszyć się władzą i panowaniem. Ale tym właśnie cieszy się kościół grzeszników, tego właśnie chciał, aby to się właśnie eskalowało, ta władza. I dzisiaj ją widać wszędzie, jest ona tak bardzo rozpleniona, jak perz, ciężko ją wyrwać, trzeba ją z korzeniami wyrwać, bo perz ma bardzo długie korzenie i bardzo ciężko go wyrwać stamtąd, nie wystarczy go skosić, trzeba wydrapać go z ziemi, bo ma korzenie ogromne.

I tutaj właśnie ta pycha do dzisiaj działa, ponieważ - mimo że ujawniła się tajemnica 2 kanonu - to rozchodzi się w dalszym ciągu czerpanie władzy i panowanie; bo o to chodzi, a nie chodzi o

panowanie Boga. „Wyszło szydło z worka” bardzo wyraźnie, że nie chodziło o Boga, bo dowiedzieli się, że nie prowadzą ku Bogu. Ale ludziom to odpowiada, a oni przestali się tym kłopotać, ponieważ ludziom się to podoba, ludzie się cieszą, skandują, radują. I z tego powodu nic się złego nie dzieje - do Boga nie idą, cieszą się. My mamy władzę, oni myślą, że żyją; są martwymi, nawet nie zdają sobie z tego sprawy, i sprawy się dobrze mają. A jest jakaś mała grupa, mała owczarnia, którą Bóg umiłował. - A cóż nam po tym, co nas to obchodzi? Tam nie ma władzy naszej, tam jest pozbawienie naszej władzy. I to jest właśnie ta pycha.

Dlatego musi człowiek skierować się ku owocom Ducha Świętego, ale owoce Ducha Św. nie jest to umiejętność, tylko obecność Ducha Świętego. Opanowanie jako moc Ducha Świętego, nie opanowujemy się dlatego, że jesteśmy w stanie złapać za gardło emocje i je kolanem przycisnąć do podłogi, czy do ziemi, ale to Duch Boży nad nimi panuje. Opanowanie, łagodność, wierność - wierność Bogu jedynemu, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość; jako nie umiejętność, ale obecność Ducha Świętego.

Oczywiście człowiek może to rozpoznać, ale woli umiejętność, dlatego że to jest splendor dla niego. A owoce Ducha Św. to są dla „nich” - dla ludzi na zewnątrz. A to jest splendor dla niego, on się pasie panowaniem i władzą i pychą. Jeśli człowiek sam uznaje te właśnie stany, jako że wypracował je sobie – opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość – to jest to „sam się wznosi”.

A gdy są to owoce Ducha Świętego - inni to otrzymują, inni się wznoszą obecnością Ducha Św. w nim. A on ma ogromną pracę z czym? Ze złem, które chce mu to odebrać i powiedzieć: Czy nie możesz sobie tego zawdzięczać? Czyż nie możesz powiedzieć: to ja to zrobiłem i mam taką moc i umiejętność? Czy nie możesz tak powiedzieć? Czy to nie byłoby lepiej, czy nie wszyscy by mieli lepiej? Czy tak ludzie nie robią na Ziemi, czy im jest źle? Źle. Pewnie, że źle - żyją bez Boga.

Kiedy owoce Ducha Św. w nas istnieją, to jest dobro dla drugiego człowieka. Dla nas jest dobro, bo Duch Boży w nas mieszka, a dobro dla nich - że nikt ich nie udręcza, bo jest to działanie to, o którym mówi św. Jan w 1 Liście rozdz.4:

21 Takie zaś mamy od Niego przykazanie (nakaz, jednym słowem)*, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego.*

To są dwa przykazania pierwsze. ***Miłuj Pana Boga z całego swojego serca, z całej swojej siły, z całej swojej mocy, z całego swojego umysłu***. I tutaj powiem co to znaczy? Aby nie zostało ani dla matki, ani dla żony, ani dla dziecka, ani dla wszystkich innych spraw, żadnego stworzenia. Dlatego, ponieważ Bóg będzie miłował te wszystkie istoty twoim sercem; i nie próbuj Go zastąpić, ale pozwól Mu to czynić, a będziesz miał udział w tym z Nim, udział w tej miłości z Nim. Kiedy ty chcesz czynić to, to Bóg nie może tego czynić, nie masz miłości z Nim. Ale kiedy On to czyni, wtedy masz udział w miłości do wszelkiego stworzenia w Nim.

I bliźniego swego jak siebie samego. Siebie samego miłujesz tak, że pozbawiłeś się wszelkiej ludzkiej natury chciwości, samodzielności, porzuciłeś, odsunąłeś zgorzkniałość, niepokój, nadęcie, panowanie, chęć władzy i Chrystus w tobie zamieszkał i uwolnił ciebie od wszelkiego zastoju duchowego - i uwolnił cię też od wszelkich potencjalnych chorób, które mogłyby cię spotkać z powodu zastoju duchowego. On uwolnił cię od zgorzkniałości i wszystkich tych problemów, zastojów duchowych. I ty, mając w sobie tylko miłość Boga, miłujesz bliźniego swego jak siebie samego. A siebie samego miłujesz tak, że pozwoliłeś Bogu, aby cię miłował, a ty miłujesz siebie razem z Nim. Doskonała miłość samego siebie: **aby siebie miłować trzeba być posłusznym Bogu, bo to Bóg jest miłością naszą ostatecznie.**

Ja tutaj dostrzegam ogólnie taki stan, że w głębinach jest straszny opór co do obecności Boga, u niektórych, występuje taki stan, że tam jest wszechobecne panowanie zła, które dobrze się ma i człowiek nie chce tego stanu naruszać. Dlaczego? Dlatego, że ten

stan jest jego fundamentem. Może wszystko zrobić z dachem, ze ścianami, ale nie z fundamentem. Fundament może zrujnować całą chałupę, rozpaść się wszystko - runą dachy, ściany. Więc fundamentu nie narusza, bo nie ma fundamentu Chrystusowego.

Ja tu odbieram tą sytuację, że owoce Ducha Św. jako własna umiejętność jest uznawana jako lepsza natura, lepszy stan, niż owoce Ducha Świętego, które są rzeczywiście owocami Ducha Świętego, ponieważ one są dla innych, a one by zrujnowały naturę ducha ludzkiego. I zrujnowałyby całą naturę samopoczucia i panowania, i spijania śmietanki i władzy, którą chce tamta natura.

Ale w tym momencie, kiedy to się nie stanie - nie przemieni się ta natura, rozwój duchowy jest zakończony, nie ma mowy o nim. Tacy ludzie mogą narzekać na to, że coś się w nich zatrzymało, robią już wszystkie rzeczy, ale nie mogą z tego się wydostać, nie wiedzą, gdzie czynią błąd. A błąd jest kardynalny, czyli główny: nie kochają Boga, kochają tylko siebie. Tak, i nieustanie chcą powiedzieć, że miłość do siebie to jest też miłość do Boga, bo On powiedział: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. Tylko nie pamiętają o pierwszym przykazaniu, że gdy jest pierwsze, to jest też drugie, i gdy jest drugie, to musi być pierwsze. One o sobie stanowią. Jeśli ktoś ma przykazanie drugie, a nie ma pierwszego, to nie ma też drugiego; kiedy mówi, że ma pierwsze, a nie ma drugiego, to nie ma w ogóle.

Kiedyś przyszedł do mnie człowiek, to było 30 lat temu i mówi do mnie w taki sposób: Proszę pana, wie pan, jest taka sytuacja, że ja mam już pierwsze przykazanie „Miłuj Pana Boga z całego swojego serca”. Mam już to pierwsze przykazanie, tylko nie mogę jakoś do tego drugiego dotrzeć, jakoś nie wiem, jak to drugie rozpocząć. A ja mówię do niego: Proszę pana, gdyby pan się przyjrzał bardzo dokładnie tajemnicy Bożej, to wiedziałby pan, że mając pierwsze, ma pan i drugie. A w tym momencie, kiedy pan mówi, że ma pan pierwsze, to drugie zaświadcza o tym, że nie ma pan pierwszego. Brak drugiego, zaświadcza o tym, że nie ma pan pierwszego. Bo one razem istnieją, pierwsze stanowi o drugim, drugie stanowi o

pierwszym, one razem istnieją. I nie mogą istnieć w taki sposób, że jest pierwsze, a drugiego jeszcze nie ma, bo gdy jest pierwsze, istnieje drugie, a gdy istnieje drugie, to istnieje pierwsze. Więc one razem istnieją, nie są nigdy osobne.

I dlatego tu jest też z rozwojem wewnętrznym człowieka: kiedy człowiek jest rozwinięty duchowo, ale wewnętrzna natura pięknej córki ziemskiej nie jest wolna, to nie można tutaj mówić o żadnym rozwoju duchowym, ani żadnym spotkaniu Chrystusa. Nie można mówić o tym, ponieważ miłość Boża… ponieważ Chrystus Pan, zauważcie państwo: 1 List św. Piotra, rozdz.3,18 mówi w taki sposób - jest napisany tutaj taki główny temat [tytuł]: *„Zstąpienie Chrystusa do Otchłani”*: 18 *Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy* (raz, tego się więcej nie robi) *sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.*

Czyli Chrystus, gdy został wskrzeszony, zaraz wstąpił do głębin, aby objawić tym wszystkim istotom - *duchom nieposłusznym* (w ówczesnym czasie przed potopem), aby je wydobyć. Chodzi o piękne córki ziemskie. Tak samo, jak dusze nasze zostały wyzwolone, bo były nieposłuszne, mimo że to nie było nieposłuszeństwo dusz, tylko Adama. To mimo że było to nieposłuszeństwo Adama, to dusze też cierpiały za postępek swojego praojca.

Więc tutaj jest taka sytuacja, że tymi duchami nieposłusznymi jest piękna córka ziemska, czyli człowiek światłości, który trwa w ciemności z powodu postępku Adama. Chrystus przyszedł po 4 tys. lat w rozumieniu Biblii i zstąpił do głębin ogłaszając zbawienie. „Ogłaszając” oznacza, że synowie Boży przyjdą i wydobędą tą naturę. A o tym właśnie, co jest tu powiedziane, to mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.8:

19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.

22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując (przybrania za synów) - *odkupienia naszego ciała.*

Czyli tutaj jest to związane właśnie z tym wersetem św. Piotra, gdzie jest napisane właśnie o zstąpieniu do głębin, tylko że kościół o tym nie mówi, bo nie chce o tym słyszeć. Mimo że jest to najważniejsze dzieło dla człowieka, które Chrystus przywrócił człowiekowi, aby dokonał tego dzieła wolności żony Boga - pięknej córki ziemskiej; całości człowieka. **Aby stał się człowiek zdolny poprowadzić i panować nad całą naturą materialną, ukazywać jej drogę światłości i drogę świętości.**

I dzisiaj proszę zauważyć, to jest karygodne, to jest wstrząsające: dzisiejszy kościół grzeszników, pryncypałowie widzą ludzi jęczących w bólach wewnętrznej natury podświadomej, wiedząc dlaczego tak się dzieje; dzieje się tak dlatego, ponieważ zabronili im zstąpić do głębin w dziele panowania w głębinach z mocy Chrystusa przez świadomość i wiarę Chrystusowi w Jego dzieło, gdzie staliśmy się bezgrzesznymi, świętymi i zdolnymi do wykonania tego dzieła.

I w tej chwili, mimo że patrzą na tą gehennę i to wszechobecne cierpienie wewnętrzne, wcale się tym nie trapią, bo cieszy się z tego ich ojciec, który jest diabłem. Cieszy się z tego cierpienia, bo on nie spożywa nic innego jak cierpienie, ból, wrzask, zło i bluźnierstwa, które tak mu smakują, bo to jest sprzeniewierzenie mocy Bożej. Bo nie może czerpać z Boskiej mocy bezpośrednio, bo ona go zabija, więc chce, aby człowiek sprzeniewierzał tą sytuację, bluźnił przeciwko Bogu, ponieważ wtedy nadaje się - ta moc Boża

sprzeniewierzona - jako pokarm dla diabła, który chce, aby ludzie postępowali źle.

I tutaj właśnie mamy tą sytuację, że w tej chwili włączenie już całkowicie w nowy wymiar, już z poszukiwaniem tej mocy, a sama moc, prawo wszechświata, Boskie Prawo, w którym to Chrystus Pan uruchamia nową przestrzeń w tym wszechświecie, przestrzeń czterowymiarową; gdzie uruchamiana jest natura wewnętrzna, duchowa natura ciała. Ona zaczyna odczuwać straszny stan położenia, wynikający z oprawców, którzy ją niszczą i z postępowania zewnętrznego pięknej córki ziemskiej, przez to że służy tym, którzy są jej oprawcami; tylko dlatego. Można powiedzieć tylko dlatego, że pierwsi synowie Boży upadli, a też dlatego że nie powstają synowie Boży, którzy są do tego przez Chrystusa przebudzeni, ożywieni, stworzeni przez Boga w Chrystusie Jezusie, aby dokonali tego dzieła wolności tej istoty wewnętrznej.

A dzisiaj ludzie nie mogą się wymówić od winy, ponieważ są tymi, którzy cierpią z braku swojej pracy i wiary. Narzekają i chcą to narzekanie zrzucić na wszystkich innych dookoła - że to nie oni. **Ale to właśnie Bóg dał im pełną siłę, pełną łaskę, aby oni tą pracę wykonali i stali się synami Bożymi. Nie będąc nimi, są synami buntu**. I to bunt przeciwko Bogu eskaluje w tej chwili wewnętrznie. Ale występuje sytuacja ta, która jest ukazana w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.1:

29 Pełni są też wszelakiej nieprawości, przewrotności, chciwości, niegodziwości. Oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom, podstępowi, złośliwości; 30 potwarcy, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chełpliwi, w tym, co złe - pomysłowi (czyli przebiegli jednym słowem, przebiegłość wzrasta)*, rodzicom nieposłuszni, 31 bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości. 32 Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią.*

To jest ta straszna rzecz. Jest znana droga do wolności wewnętrznej, do uwolnienia wewnętrznej pięknej córki ziemskiej i

zakończenia cierpień wewnętrznego człowieka i chorób wszystkich. Tylko, że nie odpowiada to szantanowi, to nie jest wybór jego, to jest najgorsza rzecz, jaka mogłaby go spotkać. I dlatego stwarza mnóstwo religii, aby między sobą walczyły, aby się nie zjednoczyły w dążeniu do jednego Boga. Żeby każda walczyła z każdą mówiąc, że jest lepsza. A było tak na początku, bo Chrystus Pan przyszedł dla całej Ziemi i dla wszelkiego człowieka. Później zaczęły się mnożyć różnego rodzaju odłamy (przez diabła), aby się skupić na walce „kto lepszy i mądrzejszy", a nie w służbie jednego Boga - aby uratować tą, która w głębinach jest wyrażeniem naszej postawy Boskiej i uratowanie tej, która jest naszym życiem, naszym wyrażeniem prawdziwej obecności Boga, aby ona żyła. Gdy ona żyje - znaczy, że my żyjemy.

Nie możemy w żaden sposób pozwolić na to, aby droga Boża zakończyła się przez pychę w człowieku. A ta pycha wcale to nie jest brak zrozumienia i znajomości Pisma. To jest zrozumienie Pisma i zrozumienie Boga tylko po to, aby można było Go unikać, i żeby innym można było przedstawić, że On w nas żyje. Ale nie mieć żadnych objawów Jego istnienia w sobie, tylko pozór i kłamstwo. I to jest ta przebiegłość i chytrość i to jest koniec drogi, bo taki człowiek się stamtąd nie wydostanie, jest to dla niego niemożliwe.

Wszystkie sposoby, które tam by chciał tworzyć do wyzwolenia się z tego udręczenia nie dadzą niczego, ponieważ nie ma tam drogi. Duch zły już próbował miliony razy dostać się do Nieba, aby panować nad nim, tak jak chce. Nie jest to możliwe, bo jest przepaść - jak to powiedział Abraham do bogacza: Jest otchłań między nami, więc nie mogę tobie dać, ani ty nie możesz tutaj przyjść. - Więc poślij kogoś umarłego, żeby powiedział, to uwierzą. - Proroków mają, niech im wierzą.

Część 11

Proszę państwa, sami państwo dostrzegli tą sytuację, że natura owoców Ducha Świętego nie jest to to, co my umiemy, tylko w jakiej

jesteśmy relacji. To jest relacja, relacja z Bogiem i relacja z drugim człowiekiem - to są owoce Ducha Świętego.

I owoce Ducha Świętego to jest relacja z drugim człowiekiem, nie jest to to co mamy, bo jest to sytuacja taka: relacja z drugim człowiekiem w owocach Ducha Świętego nie jest to stan „bon ton", stan takiego można by było powiedzieć moralności, ale stan obecności Ducha Świętego. Bo moralność jest to ludzka sprawa, wyuczona przez rodziców, to jest pewnego rodzaju kindersztuba którą rodzice wpajają dzieciom, a później dorośli starają się tą kindersztubę zachowywać.

Ale to tutaj jest to sytuacja właśnie relacji z Bogiem, On jest Ojcem, On jest Duchem, On jest mocą naszą i to jest relacja z drugim człowiekiem. Więc nie jest to już relacja osobowości naszej, tylko relacja Boga w nas, który jest w relacji z drugim człowiekiem przez naszą naturę cielesną i duchową, która w ten sposób się wyraża. Więc nie jest to umiejętność naszego ciała, bo ciało nie ma tej umiejętności - o tym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.8: *6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju.*

Więc musimy być zjednoczeni z Duchem Bożym, aby nie eskalowała się natura ciała, która prowadzi do śmierci, a która może mieć kindersztubę i z nią umrzeć. A: *dążność zaś Ducha do życia i pokoju* - czyli żyć i nieść pokój. I tutaj jest sytuacja bardzo ciekawa, bo czym jest nieśmiertelność?

Nieśmiertelność jest stanem, który jest wynikiem przeniesienia naszej świadomości do natury nieśmiertelnej i to całkowicie świadomie. To jest bardzo ciekawa sytuacja, całkowicie świadomie nasza natura przenika do nieśmiertelnego stanu życia synów Bożych i ma całkowitą świadomość obecności synów Bożych; nie taką sytuację, że człowiek jest nieśmiertelny i trzyma tą nieśmiertelność rękami i nogami, aby ona mu nie uciekła. To nie jest taka sytuacja. Trwanie w Bogu jest stanem naturalnym dla synów Bożych i musi być też naturalnym dla naszej świadomości, która wybiera całkowicie

Boga, który jest właśnie Duchem, który nas wyzwolił z upadku Adamowego a my jesteśmy mocą, Jego siłą, Jego wyrażeniem, Jego ręką która zstępuje do głębin i On także stacza tam bitwę przez owoce Ducha Świętego.

Owoce Ducha Świętego nie jest to, jak już było powiedziane, umiejętność tylko obecność, jest to obecność nie umiejętność, ale obecność, jest to relacja. Więc owoce Ducha Św. możemy zobaczyć przez relację, nie możemy ich jakby dostrzegać nie będąc w relacji, bo jeśli dostrzegamy je i mamy je nie będąc w relacji, to to jest tzw. stan ducha ludzkiego, który siebie ocenia po tym, że nic nie robi i nic nie wie, a mówi: mam. Ale kiedy występuje relacja, to wtedy występuje szczekanie: U-u-u! - co ty robisz, dlaczego mi przeszkadzasz? Tak mi dobrze żarło, medytowałem tak bardzo dobrze, a ty mi przeszkodziłeś, ty łobuzie! I w ten sposób występuje sytuacja rzeczywistości - jakie te owoce są. Wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą i to jest ta relacja.

I tutaj zauważyłem tą sytuację: w naszym spotkaniu przedpołudniowym było dużo na ten temat przedstawione, a nie tylko przedstawione, ale też objawione i przeprowadzenie państwa przez to wąskie gardło, czyli przez te ucho igielne, o tak mogę powiedzieć. I w tym momencie kiedy jesteście Państwo przeprowadzeni przez to ucho igielne, upominały się o was wasze przyzwyczajenia, wasza ta osobowość ziemska, upominała się. I w tej chwili dostrzega się, że ponownie Państwo - nie wszyscy oczywiście - wracają do starej, dobrej bylejakości. Nie można tego robić, bo tutaj nie można wracać do starej jakoby dobrej bylejakości, która nic od siebie nie wymaga i która po prostu leżeć do góry zębami i nic o tym nie myśleć, niech się po prostu dzieje i wali i pali.

Tutaj jest to relacja, relacja z Bogiem; a my jesteśmy tymi którzy mając tą głęboką relację w Bogu, jesteśmy dla tych, którzy tej relacji nie mają, ale aby tą relację mieli. I to nie jest tylko dla nas. Synowie Boży nie są tylko dla siebie, jak Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię nie przyszedł przecież tutaj dla siebie. Jezus Chrystus przyszedł dla

wszystkich ludzi na Ziemi - jest powiedziane: *Chrzcijcie się w imię Tego, który przyjdzie na Ziemię, uwolni was od grzechu i całą Ziemię uwolni od grzechu.* Czyli jest ukazane, że przyjdzie po to właśnie, nie dla siebie, ale dla nas. Ale synowie Boży też są dla nas. Czyli, my jesteśmy dla nas i dla wszystkich którzy istnieją. Dla nas jako tej natury podziemnej, o czym mówi bardzo wyraźnie 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz.5, który mówi o tym, że jesteśmy dla nas i dla wszelkiej istoty:

1 Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczeje nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie. 2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek.

Czyli to jest nasza postawa, a ta nasza postawa nie może się zrealizować bez miłości do Boga i bez wiary. *3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy*. Nie możemy się przyodziać, jeśli nie wierzymy w Boga, który nas przyodział sobą. *3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy*.

2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek. Czyli oczekujemy na życie wieczne i człowieka chwalebnego o ile będziemy zjednoczeni w Chrystusie Panu, przyjmiemy Jego życie jako naturę wyzwolenia i swoje życie.

4 Dlatego właśnie udręczeni - czyli jako świadomi natury pracy wewnętrznej, czyli pięknej córki ziemskiej, która jest w trudach - *4 Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie.*

A tu jest napisane właśnie nowe odzienie, które mamy jeśli wierzymy. Czyli jest ukazana nasza podwójna osobowość. Osobowość wynikająca z tego co nam Chrystus dał, czyli przyjęcie Chrystusa przez wiarę, a tą samą naturę, to to odzienie jest także odzieniem natury wewnętrznej, bo chcemy się w nie przyodziać.

A proszę zauważyć tu jest jeden aspekt związany z tym, że Bóg nam dał, i gdy uwierzymy jesteśmy przyodziani, ale druga natura

jest tą naturą uczuciową, głęboko zanurzoną w Bogu i wyrażającą swoje uczucie, swoje pragnienie, a my jesteśmy tym pragnieniem. My je odczuwamy, to ona jest pod wpływem: nie, nie, odejdź, zostaw mnie paskudo - do synów Bożych. A my jesteśmy tymi którzy muszą zaprzeczyć tej jej naturze, która jest zła, a jednocześnie całkowicie być świadomi tej osobowości doskonałej Bożej.

I w ten sposób następuje zasada Listu św. Jakuba rozdz.4:

7 Bądźcie więc poddani Bogu, przeciwstawiajcie się natomiast diabłu, a ucieknie od was.

Czyli oddawajcie się Bogu, a szatan tego nie zdzierży i zostanie wyrzucony, jako osobowość, która nie może w takim stanie żyć.

I tutaj dostrzegam tą sytuację, że ludzie tak bardzo - no nie wszyscy może - ale widać, że te problemy tak istnieją, ludzie tak bardzo są przyzwyczajeni do swojej osobowości, do której się bardzo przyzwyczaili, tak bardzo że bardzo chętnie wracają do tego miejsca, gdzie wypoczywają w tym stanie bylejakości, w stanie przyzwyczajenia, który tak im się podoba i tak w nim są tacy odnalezieni. To jest tylko przyzwyczajenie, to jest tak jak w dzieciństwie.

Dlaczego kobiety czy, mężczyźni poszukując męża, czy żony poszukują ich wedle wzorca; ale nie są tego świadomi, że poszukują wedle wzorca, poszukują uczuć, a właściwie emocji i zniewolenia które jest w dalszym ciągu w nich żywe, gdzie było to między ojcem i matką, dzieci wychowywały się w tym stanie i one mają ten stan pojęcia, zapisu emocjonalnego. Więc szukają takiego partnera, męża, który będzie odpowiadał właśnie wzorcom z dzieciństwa, bo tylko wtedy pojawia się uczucie miłości i relacji.

Kiedy nie ma tego stanu, to w tym momencie następuje inny stan, musi nastąpić inny stan, czyli jesteśmy w pełni oddani Bogu i czynimy to co On chce, a nie co my. Występuje tu sytuacja nadrzędnej siły Bożej, która ukazuje tą sytuację, że tylko nadrzędna siła Boża w nas, jest w stanie przeciwstawić się wyrytym w człowieku

z dzieciństwa zasadom zniekształcenia, zła, tej osobowości ludzkiej i tylko Chrystus to może.

Czyli posłuszeństwo Chrystusowi, Bogu Ojcu, Duchowi Świętemu gwarantuje nam to, że nie będziemy się rozwijać i żyć wedle zasad nadanych przez ojca, matkę, dziada i pradziada, ale przez moc Bożą; bo nie robimy tego co by natura chciała nasza wewnętrzna, tylko przez posłuszeństwo Bogu, które jest dla nas dobre. Które jest ponad naszymi potrzebami, które są związane z naturą podświadomą, a posłuszni jesteśmy Bogu i przez posłuszeństwo zanurzamy się w naturę tej doskonałości która stawia opór, ta doskonałość stawia opór potrzebom natury podświadomej.

A tam szatan się wdziera i zaczyna, że tak mogę powiedzieć w sposób przebiegły i chytry, udawać anioła światłości i modyfikować wszystkie potrzeby Boże w taki sposób, aby człowiek nie zauważył, że już nie postępuje wedle Boga. I tutaj musimy być bardzo uważni, bo to są takie modyfikacje, które człowiek nie dostrzeże, a jeśli je dostrzega, to uważa że to są Boże sprawy. Ale tylko wtedy może tak dostrzec, kiedy jego serce nie jest związane z Bogiem, tylko związane jest z pewnego rodzaju jego altruistycznym pojęcia dobra.

Tak jak u św. Piotra altruistyczne pojęcie dobra chciało człowieka odwieść, Chrystusa odwieść od odkupienia ludzkości. Ale Chrystus dostrzegł tą sytuację, widział tą sytuację, bo Chrystus wiedział co Mu Ojciec powiedział, wiedział jaka jest Jego droga ponad wszelką wątpliwość; a tu nagle pojawia się Piotr, który mówi Mu że drogi są inne. Więc jaka sytuacja? Żeby posłuchać Piotra musiałby sprzeciwić się Bogu.

To jest ta sama sytuacja jak 2 kanon. Jest człowiek w pełni umocniony w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Świętym i pojawia się 2 kanon, 2 kanon jawnie ujawnia żeby porzucić Boga, sprzeciwić się odkupieniu, sprzeciwić się wolności, sprzeciwić się świętości i pójść po prostu w ciemność i upadek i cieszyć się z tego, że tak jest.

I dlatego człowiek, który jest głęboko umocniony, czyli ma w sercu Boga i jest świadomy tej natury i tej obecności, to rozpozna tą

sytuację od razu, dlatego że ona sprzeciwia się wartości, którą serce przyjęło. Wartości Boga żywego, który daje tą prawdę, a która to prawda nawet jest zwalczana przez osoby dobre i mające pojęcie, że żyją w Bogu. A tak naprawdę nie żyją w Bogu, tylko mają teologicznie rozum wypełniony wieloma sposobami, umiejętnościami, i są że tak mogę powiedzieć prawnikami, którzy jakby można powiedzieć bardziej są adwokatami diabła.

Czyli udowadniają sobie sami, że dobrze postępują i potrafią się zwieść. Sami są tymi adwokatami diabła, sami potrafią się zwieść i udowadniać, że ta postawa jest dobra, aż dojdą do takiego stanu, że ona bardziej niszczy, niż buduje. Zastanawiają się dlaczego tak jest, że ta doskonała natura bardziej niszczy niż buduje, dlaczego ona bardziej niszczy niż buduje? Aż wreszcie odpuszczają i zauważają, że jednak to wszystko wraca na właściwą drogę, i że ich przekonania o tej wartości były błędne; i mogą się zastanowić dlaczego one były błędne? Dlaczego nie rozpoznałam/łem tej wrogości?

Dlatego, że szatan bardziej was zna niż wy sami się znacie i on dokładnie wie jaki guzik nacisnąć. Dokładnie wie wszystkie rzeczy i wie co się po prostu zadzieje, jakie będą te wszystkie implikacje tego wszystkiego. **Dlatego aby usunąć w człowieku wszystkie obciążenia pokoleniowe trzeba wybrać Chrystusa.** O tym jest powiedziane w 1 Liście św. Piotra rozdz.1 werset 18, który mówi już któryś raz, wtóry, abyście Państwo to zrozumieli, a w tej chwili myślę, że będzie to bardziej pojęte na tej kanwie:

18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem (co rdzewieje) *19 ale drogocenną Krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy.*

Czyli On sam uwalnia nas i mieszka w nas kiedy wierzymy Jemu, dlatego że On uczynił to z miłości do nas, miłosierdzia, wierzymy Bogu; On przywraca nas do pierwotnego stanu doskonałości, czyli dziedzictwa Bożego. I w tym momencie postępujemy jako Człowiek Światłości, jesteśmy synami Bożymi, a nie postępujemy wedle

wszechobecnej natury przodków, która się wdarła wszędzie i chce ona kierować. A tu jest sytuacją tą bardzo trudną, że kieruje w taki sposób, że podszywa się pod prawdę Bożą. A człowiek mało umocniony tego nie rozpozna, pójdzie w tą stronę i będzie zastanawiał się: dlaczego żyjąc w Bogu jakoś w Nim nie żyje, dlaczego postępując dobrze, jakoś źle postępuje?

Ponieważ tu jest ta sytuacja, gdzie Jezus Chrystus ukazuje przez św. Piotra, że św. Piotr robił dobrze, a jednocześnie zrobił źle. Ale Chrystus go wydobył, św. Piotra, z powodu jego miłości. Usunął u niego całkowicie rozum, czyli św. Piotr wyrzekł się całej natury ludzkiej, pozostała w nim miłość. A Judasz Iskariota gdy wyrzekł się całego rozumu, gdy zobaczył że go zwiódł całkowicie, został tylko diabeł. Został tylko diabeł i w ten sposób jest ta sytuacja, bo Judasz Iskariota jak jest powiedziane nie miał duszy bo był diabłem, a diabeł nie ma duszy. Bo została ona spalona w owym czasie kiedy upadli aniołowie, ówcześni synowie Boży odeszli od Boga i Lucyfer także, i wtedy Bóg spalił ich naturę wewnętrzną, aby już nigdy nie mieli dostępu do Nieba.

Dlatego tylko natura wewnętrzna ma dostęp do Nieba i dlatego nieśmiertelność jest związana z naturą naszego wewnętrznego życia czyli owoców Ducha Świętego. I tutaj jest bardzo ciekawa sytuacja, owoce Ducha Świętego są wyrażeniem miłości do Boga i człowieka. Jeśli człowiek nie stosuje owoców Ducha Świętego w sposób bezwzględnie czysty, doskonały i prosty, to obnażana u niego jest sytuacja, że on nie ma tak naprawdę miłości, tylko ma pewnego rodzaju przewrotność którą nazywa miłością, ale nie ma tam miłości; bo gdyby tam była miłość, to ona by go uchroniła przed tym stanem. Ale nie ma tam miłości, jest pewnego rodzaju przewrotność, którą nazywa miłością.

I dlatego owoce Ducha Świętego wyrażają pełną miłość Boga do człowieka. Czyli Duch Święty proszę zauważyć, pomimo okropnego charakteru człowieka, przewrotności, do człowieka przychodzi i jest z nim; gdy woła Boga i stara się z całej siły, czyli wierzy, Duch Święty

przychodzi. Nie powie w taki sposób: Byłeś zły, a teraz mówisz jesteś dobry, nie przyjdę. Ale przychodzi. I dlatego jest powiedziane w Ks. Mądrości: To złe postępowanie wypłasza Ducha Świętego. Jak to jest napisane Ks. Mądrości rozdz.1:

5 Święty Duch karności ujdzie przed obłudą, usunie się od niemądrych myśli, wypłoszy Go nadejście nieprawości.

Czyli duch karności, czyli oddania, ufności i wymagania od siebie. To jest właśnie duch karności, **święty duch karności - wymaganie od siebie.** Wymaganie od siebie - to jest duch karności, który gdy człowiek źle postępuje, to on odchodzi. Ale kiedy człowiek wymaga od siebie to święty duch karności umacnia, czyli to jest Duch Święty: nauczy, zadba i przypomni. Bo w inny sposób działają trzy możne olbrzymy: niepamięć, niedbałość i niewiedza, i one działają w człowieku. I człowiekowi wydaje się, że on wszystko dobrze robi, na wszystko ma czas, a okazuje się później, że tego czasu nie ma; ciągle człowiekowi brakuje czasu.

I gdybyśmy na to spojrzeli w taki sposób, że Bóg by stworzył dziesięć razy więcej czasu, bo dzisiaj człowiekowi brakuje czasu, to mimo że byłoby 10 razy więcej czasu, to człowiek też by narzekał na brak czasu. Gdyby Bóg stworzył 100 razy więcej czasu, to by też człowiek narzekał na brak czasu; dlaczego? Bo by więcej poświęcał swojego życia bylejakości i by było jeszcze gorzej, bo by miał jeszcze więcej czasu na opór i na przemyślenia złe, a tak ma tylko tyle czasu ile mu potrzeba, aby nie był przebiegły i nie tworzył przebiegłości względem Boskiej natury, właściwie siebie tak naprawdę.

I ludzie, którzy pozostają we własnym pojęciu doskonałości, im to wystarcza, zakończyli już swój rozwój wewnętrzny i nie chcą nic więcej. Ale gdy świat wznosi się, a oni nie, zastanawiają się dlaczego tak się dzieje? - przecież oni są tacy doskonali. I uświadamiają sobie, że jest niemożliwym aby się wznieśli, ponieważ jest u nich pewien stan, którego nie są w stanie rozpoznać, pokonać, zawładnąć, wyrzucić, bo to są oni. Oni są tą przebiegłą naturą, która tak bardzo siebie doprowadziła do chytrości; przez chytrość i przebiegłość do

takiego stanu, że w tej chwili nie mogą się z tego wydobyć; ale Bóg ich wydobywa z tej sytuacji, jeśli nie przez miłosierdzie, to przez trwogę.

Spotykają się ze swoją najgorszą naturą wewnętrzną, która dopada ich i czują wewnątrz siebie, naturę siebie, w czasie przebudzenia wewnętrznego, i czują to co zawsze tam było, ale już odczuwają jako cierpienie; w postaci cierpienia. Bo obudził w nich Bóg rzeczywistą naturę bezwzględnej doskonałości, która istnieje bez względu na to, czy chcą, czy nie chcą. I ona jest tym papierkiem lakmusowym, ona jest tą prawdziwą naturą doskonałości, która bezwzględnie wszystko ukazuje.

A jednocześnie nie tylko ukazuje, ale człowiek nie chcąc rozumieć Boga, nie chcąc Go szukać, Bóg znajduje możliwość aby Go szukali, zadając mu cierpienie; nie tak że Bóg zadaje cierpienie, tylko ukazując człowiekowi jak wielkie sobie cierpienie zadaje. I cierpiąc, nie mogąc wyjść z tej sytuacji, bo jest to niemożliwe aby wyszedł z tej sytuacji, bo wszystkie jego umiejętności pogarszają tylko jego sytuację, wtedy pozostawia wszystko, tą całą naturę ciemności i zaczyna całkowicie wracać ku Bogu.

I dlatego chcę mówić o tej sytuacji, że nigdy człowiek się nie wzniesie ku doskonałości Bożej sposobami. Sposobami wznieść się do Boga Ojca jest niemożliwe, bo sposoby zawsze to są diabelskie chytre działania - to są sposoby. A oddanie się Bogu jest całkowicie pozbawione sposobów. Co to znaczy?

Małe dziecko nie szuka sposobów, aby się wydobyć z problemów, ale dziecko szuka ojca, który jest ratunkiem na wszelki problem. Człowiek natomiast przez to, że szatan w nim działa szuka sposobów, czyli odszedł od natury dziecięcej, która szuka ojca aby on go ocalił; a człowiek który nie żyje w Bogu szuka sposobów. Sposobów, on musi to wszystko wiedzieć, on musi to wszystko zrozumieć, ponieważ bogiem jest rozum i on ostatecznie decyzje podejmuje dobrą dla nas.

Nie, nie podejmuje decyzji dobrej dla nas - dla siebie i dla diabła. Ponieważ - jest to napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.1:

28 A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga (czyli owoce Ducha Świętego i właściwe postępowanie) *wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi.*

Czyli ciekawa sytuacja. Wedle świata: Tak, tak, dobrze robisz; ale w Bogu: tego się nie godzi, nie rób tego, to jest niewłaściwe. Świat mówi: Tak, tak, to jest dobre, nam to pasuje. Ale Bóg mówi: Nie, nie, nie rób tak, dlatego że cały świat jest wrogiem moim; Ja przyniosłem chwałę na ten świat, a on stał się wrogiem moim, swoje historie powymyślał na temat jak się wyzwolić z tego utrapienia.

Czyli 2 kanon jest sposobem na chytre oddalenie człowieka od Boga, przebiegłe i chytre, gdzie ludzie w to weszli jak „nóż w masło" i idą tą drogą. I nie zdają sobie sprawy że błądzą dlatego, bo jest to im mówione, że to oni są grzesznikami, to oni źle postępują, to oni widząc grzech nic z nim nie robią. Ale dlaczego? Bo widząc grzech, nie mogą z tej pozycji nic zrobić. **Widząc grzech w ciele, z tej pozycji nie mogą z nim nic zrobić, bo mogą zrobić tylko wtedy kiedy uznają Chrystusa, przyjmą Chrystusa przez wiarę.** Stają się bezgrzeszni, święci i doskonali, i mając w sobie Chrystusa dopiero mogą z tym grzechem coś zrobić. Ale nie pozwala im się tego zrobić, bo są grzesznikami i nie mogą tego zrobić, bo to jest pycha.

Czyli proszę zauważyć, zamęt spowodował tą sytuację, że stała się to prawidłowość postępowania, sprowadzenie zamętu jest jako prawidłowość. Ale Chrystus powiedział: Zobaczcie tą prawidłowość, Ja przychodzę, Ojciec mój Mnie przysyła, składam ofiarę ze swojego życia, uśmiercam waszego złego ducha. Ale żebyście żyli, daję wam swojego Ducha i żyjecie; i to jest prostota. - Czy to nie jest za proste?

Nie, nie jest to proste, kto by chciał być na Moim miejscu. Nikt nie jest w stanie być na Moim miejscu i dlatego mówi do Jakuba i do Jana - synów Zebedeusza - którzy mówili: *Posadź nas po prawicy swojej i po lewicy. - Czyż możecie chrzcić się Moim chrztem? - Tak możemy. - Nie wiecie, co mówicie*; tutaj przedstawia nie wiecie co

mówicie: chcemy, możemy. *A Ja mówię wam, że ten chrzest to Ja muszę uczynić, ale chrztem Moim będziecie chrzczeni*.

I tutaj właśnie jest ta tajemnica prostoty, która jest naturalnie otwarta wewnątrz kiedy jesteśmy w relacji z Bogiem, ponieważ nieśmiertelność nie jest związana najpierw z tym ciałem, ale głównie ludzie zdążają do nieśmiertelności swego ciała. Ale zauważcie państwo, jak nieśmiertelność przejawia się w tym ciele z powodu tego świata? Stworzenie specjalnych interfejsów, mapy mózgów, mapy osobowości, przelewanie ją do komputera, aby tam ta osobowość funkcjonowała w sieci, albo wymienianie części ciała na części sztuczne, aż dojdzie do tego, że wymienią sobie mózg na procesor, równie szybki i będą uważali, że są nieśmiertelni. Tak zdąża to do nieśmiertelności; a dlaczego?

Bo szatan nie ma duszy, jemu niepotrzebna jest prawdziwa natura Boska, tylko wystarczy że to jest procesor i żeby człowiek po prostu mógł być więźniem na wieki. A staje się więźniem na wieki dlatego, ponieważ chce nieśmiertelność materialną, która pozbawiła go całkowicie nieśmiertelności duchowej, która jest dopiero dawcą prawdziwej nieśmiertelności ciała, bo przemienia to ciało na stan duchowy. Ludzie którzy mogą tego słuchać, mogą się pukać w czoło, bo nie mogą pojąć jak może to ciało z krwi i kości i wszystkie enzymy wątrobowe, trzustkowe i inne rzeczy mogą się zamienić w światło i w dalszym ciągu tam funkcjonować. To nie jest taka sytuacja.

Sytuacja jest taka, że świadomość jest naszym życiem, to dlatego jesteśmy świadomi że żyjemy, bo mamy świadomość. Jeśli świadomość nasza w pełni zwiąże się z naturą nowego człowieka, świadomości Boskiej, a jednocześnie ona zostanie także udzielona naturze człowieka światłości, to jest to całkowicie nasz nowy dom. Jesteśmy w tym nowym domu całkowicie świadomością, a to co było naszym domem, nie jest już naszym domem. Ale nasza osobowość ta która doprowadziła nas do tego, ona jeszcze się głębiej rozwija i głębiej się umacnia, bo jest to osobowość Boska. Więc nieśmiertelnością jest natura świadomości, która zjednoczyła się z

naturą wiecznego życia, czyli człowiekiem światłości, czyli synem Bożym, którego druga śmierć nie dotknie.

Czyli jak to mówi Apokalipsa: *Są królestwem Boga i kapłanami Boga, aby rządzili na tej Ziemi przez tysiąc lat, a druga śmierć ich nie dotknie*. Więc stają się na wieki i jest to związane ze świadomością wewnętrzną, świadomością naszą, która całkowicie zjednoczyła się z życiem przez wiarę. Nie jest to możliwe, aby zbudować coś osobnego.

To osobne, to są właśnie różnego rodzaju interfejsy, sztuczny człowiek, gdzie przenoszą ludzie, o tak mogę powiedzieć; prawdopodobnie to już jest. W internecie piszą, że to ma się pojawić pierwszy raz w latach 40-tych tego wieku, ale myślę że to już istnieje, że to się już dzieje. To co piszą w internecie to jest to, co potrzebuje pospólstwo i właśnie można powiedzieć gawiedź; a to co się dzieje naprawdę jest sto lat, albo 200 lat wstecz już dawno, dawno. Gdzie tak naprawdę cofnięta jest nasza cywilizacja, ta w której żyjemy w tej chwili, oglądamy telewizję, używamy telefonu, komunikujemy się, to ta technologia jest cofnięta około tysiąca lat od tego co rzeczywiście istnieje w prywatnych rękach iluminatów, którzy jako prywatną swoją, że tak mogę powiedzieć zdobycz używają to wszystko co wymyślili ludzie, tylko zabrali im to i sami tego używają, o tak mogę to określić.

Ale znowu jest sytuacja taka, że my kierujemy się ku całkowicie innej naturze, kierujemy się ku naturze duchowej, Boskiej naturze. Czyli jest to związane ze świadomością, a świadomość wymaga owoców Ducha Świętego, bo owoce Ducha Świętego to nie jest umiejętność ciała; owoce Ducha Św. są naturą duchową naszą, w mocy Ducha Świętego. I to jest relacja z drugim człowiekiem, a nie: mam owoce Ducha Świętego, jak nie będziesz mi posłuszny, to ci przyłożę. To nie są owoce Ducha Świętego, to jest pewnego rodzaju uzurpacja.

I dlatego tu chcę przedstawić tą sytuację, że ludzie są tak bardzo gdzieś głęboko zapatrzeni i sami ukształtowani przez swoją wizję i

wyobraźnię, chyba tak mogę powiedzieć, wizję swojej doskonałości, że daleko odpadają od doskonałości Boskiej, bo ona im wystarcza, bo ona jest tą doskonałą. Ponieważ ona jest tą naturą która, że tak mogę powiedzieć, która im pasuje i szatanowi, a oddala ich od Boga; nie zdając sobie sprawy, że są oddaleni od Boga.

Ale w sytuacjach kiedy chcą żeby Bóg w nich był jeszcze głębiej, nie wiedzą jak to się dzieje, że Jego teraz nie ma, że nie mogą się w Nim umocnić. Ale jak to powiedziane jest, powiedzmy że tak mogę to określić: Bóg tego nie chce, ale tak się dzieje. Ktoś musi odpaść, i to są akurat ci, którzy głównie oparli swoje istnienie na swoim rozumie, na swojej umiejętności, i oni muszą odpaść, dlatego że to czyni, że nie są w stanie przekroczyć Rubikonu, czyli punktu spoza którego nie ma już powrotu.

Tak jak powiedział Cezar, przekroczył Rubikon, rzekę, i powiedział: Teraz już nie mamy odwrotu, teraz już idziemy zdobywać, zdobywać wszystko. I tak rzeczywiście też to czynił. A synowie Boży idą zdobywać dla Boga wszelkie zagubione tereny wszystkie wyspy, całą naturę która została zagubiona, idą ją zdobywać dla Boga, na chwałę Bożą, uwięzioną i udręczoną. I dlatego jest ten werset - 1 List św. Piotra rodz.3:

19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

Czyli tutaj jest to, że poszedł stoczyć bitwę, a jednocześnie ukazać, że ta bitwa będzie stoczona, bo ogłosił to zbawienie. To tak jak prorocy ogłosili wolność, ale Chrystus przyszedł tą wolność dać. Tak samo On poszedł ogłosić zbawienie, ale tym zbawieniem jesteśmy my, a właściwie Chrystus w nas. Tak jak Chrystus przyszedł na Ziemię w ciele i to On jest zbawieniem dla tego świata, mimo że jest w ciele, bo nie ciało zbawia tylko On zbawia. Ciało jest tą naturą, która przez śmierć uśmierca w sobie także naturę czterowymiarową

złego ducha Adamowego, aby usunąć to nieposłuszeństwo i przez posłuszeństwo całkowicie odnaleźć tą prawdę.

I dlatego jeśli człowiek nie zanurzy się - chcę powiedzieć naprawdę jest to niezmiernie proste - nie zanurzy się w relacji z drugim człowiekiem w owocach Ducha Świętego...No np. powiem państwu, taki drastyczny aspekt przedstawiam: jest alkoholik i dowiedział się w jaki sposób tak naprawdę stać się człowiekiem duchowym i przestać pić - musi mieć owoce Ducha Świętego. Czyli przychodzi do pracy: Moi szanowni koledzy dzisiaj jednak nie dajemy w szyję, dzisiaj będziemy trzeźwi. - To chyba ty będziesz trzeźwy. - Tak ja będę trzeźwy, bo ja dzisiaj owoce Ducha Świętego stosuję. Moi mili koledzy usiądźmy i poczęstujmy się czystą wodą, przefiltrujemy i napijemy się tej wody. - Czy byłeś u lekarza? - może cię zawieziemy tam, bo jakoś mówisz bardzo dziwnie.

Czyli jest to sytuacja drastyczna, ale taki człowiek, on gdy umocni się w Chrystusie Panu z całej siły, to owoce Ducha Św. w nim pozostaną, a oni odrzucą go od siebie i powiedzą: odpadł, nie jest już naszym człowiekiem. Ale po miesiącu zobaczą, że on w dalszym ciągu jest normalnym człowiekiem, nie zginął, nie umarł, normalnie funkcjonuje, jest trzeźwy i po cichu po kryjomu przychodzą do niego i mówią: A może masz tych owoców jeszcze więcej, bo my też chcielibyśmy tych owoców. Nie przychodzą wszyscy, tylko po kryjomu jeden po drugim i zaczynają te owoce poszukiwać, bo zobaczyli że one nie zabiły go, nie zniszczyły go, on tylko przestał być alkoholikiem, przestał być człowiekiem porzucającym rodzinę, okradającym rodzinę, stał się człowiekiem dobrym i oni takiego człowieka potrzebują. Traktują go jako frajera, ale okazuje się że frajerem nie jest, że to oni są nimi, tylko nigdy nie podejrzewali tej sytuacji.

Kiedyś przyszedł do mnie taki człowiek, który był narkomanem i było mu bardzo ciężko wyjść z narkomanii. Co wyszedł to gdzieś tam wpadał ponownie, co wyszedł to wpadał ponownie. A ja mówię: Proszę pana, niech pan uświadomi sobie jedną rzecz, że może pan

widzi w lustrze na czole jest napisane: jestem narkomanem; ale ludzie tego nie widzą. To niech pan normalnie zacznie żyć, bo ludzie nie widzą, że jest pan narkomanem. I on rzeczywiście porzucając tą narkomanię, zaczął uświadamiać sobie, że ludzie go nie oceniają, tylko dostrzegają go takiego jaki on jest w tym momencie, bo nie widzą napisu, że jest narkomanem, bo tego napisu tam nie było. Ale w nim było tak wdrukowane, tak bardzo w głowę, że wszyscy ludzie jakoby u niego widzieli, że on jest narkomanem. I on nie mógł oderwać się od tej łatki, która była tylko jego łatką psychiczną, jego sumieniem, które go złapało w kleszcze, i nie chciało go puścić.

Kiedy on to sobie uświadomił, to po 10 latach rozmawiam z tym człowiekiem, i on mówi do mnie w taki sposób: Całkowicie jestem normalnym człowiekiem, nie piję, nie palę, normalnie funkcjonuję, chętnie zajmuję się psychologią, chcę żeby pomóc człowiekowi. I już niejednemu pomogłem, a to dlatego że uświadomiłem sobie i pamiętam to cały czas, że powiedział pan, że ja nie jestem narkomanem i nie mam napisane na czole, że jestem narkomanem i zacząłem tak żyć. I to przyniosło ulgę, ponieważ ludzie mnie nie oceniali dlatego, że jest napisane na czole, że jestem narkomanem, tylko po prostu nim nie byłem dla nich. I oni mnie przyjęli całkowicie spokojnie, radośnie, a ja cieszyłem się, żyłem i byłem takim jakim mogłem być, i nie przypisanym do narkomanii. Pomogło mi to, że mi pan powiedział, że nie mam na czole napisane, że jestem narkomanem. A cały czas myślałem, że mam to na czole napisane, bo tak uważałem, że mam to na czole i oni to wszystko widzą, że już z góry jestem gdzieś przypisany do marginesu. Kiedy dowiedziałem się, uświadomiłem sobie że nie, zacząłem odważniej wychodzić z tego marginesu do świata i nikt mnie palcami nie wytyka, nie krzyczał: A idź ty za margines; tylko żyłem w normalny sposób. I dzisiaj rzeczywiście jestem człowiekiem spokojnym, odnalezionym, głęboko pracującym nad sobą, nie wiem jak to zrobić, ale robię tak jak mogę, z całej siły nie pobłażając sobie, wykonuję tą pracę. Jęczy i trzeszczy, ale ja jestem przyzwyczajony do jęczenia i trzeszczenia, to

jest moja stara natura, która jęczy i trzeszczy, ona mi nie popuszczała, to teraz ja jej nie popuszczę. I jestem umocniony, a to że jęczy i trzeszczy to jest naturalna sytuacja, kiedyś przestanie. I przestawało jęczeć i trzeszczeć. I stawałem się normalnym człowiekiem.

I teraz jest całkowicie człowiekiem normalnym. Kiedyś gdy do mnie przychodził siadał na krześle i pozaplątywały się w te krzesełko te jego łańcuchy; wszędzie mu łańcuchy wisiały itd. tutaj irokez, tam łańcuchy i jeszcze jakieś inne rzeczy, tatuaże. Ale to tylko jest zewnętrzny problem jego, który już wie, że on go nie określa. Jak człowiek go poznaje, to dostrzega że jest to człowiek inteligentny, chcący pomóc drugiemu człowiekowi, żadnej pracy się nie boi, a jednocześnie ją lubi, bo ona pokonuje jego bylejakość. On po prostu wymaga od siebie i w ten sposób pokonuje w taki sposób jak potrafi swój problem, siebie samego. Kiedy czasami do mnie dzwoni, czy rozmawiam z nim osobiście to mówi: Wie pan jest taka sytuacja, że mam problem, a pan mi mówi o problemie, który już sam rozwiązałem i wiem że to jest ten problem, tylko nie mogę sobie z nim poradzić. Potrzebuję tylko jeszcze wskazówki jak powyrywać mu pazury i zęby, i żeby był takim kotkiem który by nie wierzgał i nie rozrywał tutaj niczego.

I to jest właśnie ta osobowość człowieka, która nie jest tym drapieżnikiem, ale jest żarłocznym, podstępnym typem, który potrafi wejść, jak to było powiedziane w Ewangelii: potrafi przyjść na przyjęcie, ale jest nie ubrany w Boską naturę; tylko Bóg to widzi i wyrzuca. Czyli: Jesteś nie odkupiony, odkupiłem wszystkich ludzi, a ty jesteś nie odkupiony, a jeśli ty jesteś nie odkupiony, to jesteś szatanem. Ponieważ wszyscy, którzy popadli w grzech zostali wyzwoleni, a ty nie jesteś tym, do którego przyszedłem, bo jesteś diabłem.

I dlatego ta Ewangelia dla wielu ludzi może być troszeczkę dziwna, gdzie Bóg wysłał swoje sługi, aniołów na Ziemię aby powiedzieli, że jest przyjęcie dla nich wystawione. I aniołowie mówią:

Sługi Boga wymówili się od przyjęcia, nie chcą przyjść, bo jeden ma sprawy ziemskie takie, takie, takie, jeszcze inne. - To w takim razie idźcie i zaproście ludzi z rozstajnych dróg; stańcie na rozstajnych drogach i ktokolwiek będzie szedł, zapraszajcie ich na to przyjęcie. No i oczywiście tak też zrobili, przypadkowych ludzi jakoby, wszyscy przyszli i siedzą tam i cieszą się tym miejscem. A gdy przychodzi Pan i spogląda na tą sytuację, to widzi że wszyscy są w ubraniach godowych, czystych, odświętnych; i widzi człowieka który jest w nieodświętnym ubraniu. I mówi do niego: Przyjacielu jak ty się tu dostałeś? I mówi do sług: Weźcie go, związcie mu ręce i nogi i wyrzućcie go w ciemność, poza światłość, w ciemność zewnętrzną, tam gdzie płacz i zgrzytanie zębów.

Ludzie w rozumieniu ziemskim mogliby powiedzieć: A może on był biedny i nie miał na ubranie; ale tamci nie wiedzieli, że tu przyjdą, bo tą szatą jest odkupienie. On nie otrzymał tego odkupienia, bo dla niego odkupienia nie ma, to jest szatan.

I dlatego mówiąc tutaj o owocach Ducha Świętego, to jest dosyć ciekawa sytuacja, bo możemy zastanowić się jak te owoce Ducha Św. stosować względem dzieci, które są czasami po prostu trudne, czasami w dziwny sposób się zachowują, ale to jest też natura dzieci.

Ale no nie można jak np. starsza pani, babcia, która ma 80 lat i każe dzieciom siedzieć jak słup soli, ponieważ jej to przeszkadza jak oni się ruszają. A jak ona była mała to też to robiła, tylko tego już nie lubi, też chce żeby dzieci były chore jak ona, siedziały i się nie ruszały.

Ale naturą dziecka jest to, że one są takie i trzeba uświadomić sobie, że one normalnie się zachowują, tylko że mają pewne granice swojego zachowania, a te granice wyznaczają rodzice. I w ten sposób dzieci nie będą robiły pewnych rzeczy, będą wiedziały, że pewne granice istnieją, bo rodzice stawiają granice.

A granice, jak to powiedział św. Paweł, tutaj jest bardzo wyraźnie o granicach - List do Kolosan rozdz.3:

21 Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha.

Ef 6: *4 A [wy], ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je stosując karcenie i napominanie Pańskie!*

Czyli karcenie; to nie chodzi o jakieś lanie, czy jakieś inne rzeczy. Karcenie Pańskie, czyli właściwą postawę, czyli zacznij ojcze od siebie, matko zacznij od siebie, miej postawę doskonałą, bo dzieci naśladują twojego ducha. Wydaje tobie się, że duch dla dzieci jest niewidoczny, bo ty go znasz, ale dzieci też go widzą. Dzieci widzą twojego ducha i naśladują twojego ducha, później zastanawiasz się skąd one się takie stały, ale one naśladują twojego ducha.

Jak nasz duch nie jest dla Boga ukryty, i jest napisane: *Dziękuję Ci Panie, że odkryłeś tą naturę przed dziećmi, a zakryłeś przed dorosłymi.* Czyli dzieci dostrzegają naturę rodziców, więc jakżeż ważnym jest aby rodzice mieli strzelistego ducha, czyli owoce Ducha Świętego. Czyli w relacjach owoce Ducha Świętego co robią?

Właśnie to, że pozbawiają ludzi, jeśli ludzie naprawdę chcą...bo ja tutaj odbieram, że po prostu są ludzie, którzy mogą to wysłuchać ale czynić nie, za duża jest strata aby mogli to czynić. Mogą to wysłuchać, mogą to po prostu przyjąć, mogą to innym powiedzieć, ale stosować nie, ponieważ jest to za duża strata, aby to stosować.

Ale mogą to stosować, bo tylko diabeł nie może tego stosować. Tylko diabeł nie może stosować owoców Ducha Świętego, ponieważ nie może przyjąć Ducha Świętego i Duch Święty do niego nie przychodzi. A jeśli przychodzi to tylko po to, aby go wyrzucić i żeby on całkowicie przestał istnieć.

I proszę zauważyć, w tej chwili gdy spoglądacie na tą sytuację, że owoce Ducha Świętego gdy stają się waszą naturą, czyli stajecie jawnie względem Boga, a też jesteście jawni dla tych innych ludzi, a sam Bóg was chroni. I co tu jest powiedziane? św. Paweł mówi takie słowa: *A uważamy i wiemy, że nasze sumienia są dla was jawne, bo nie ukrywamy naszego stanu wewnętrznego w relacji z Bogiem tylko go udzielamy wam.* Czyli jak mamy relację z Bogiem, tak mamy też relację z wami.

Czyli owoce Ducha Świętego nie są umiejętnością, ale są na wierzchu wewnętrznym człowiekiem, czyli relacją z drugim człowiekiem w tej naturze cielesnej, która jest zdolna do owoców Ducha Świętego, ale nieskora. Zdolna z powodu synów Bożych; sama do tego nie jest zdolna, bo nie jest to po drodze i nie ma tej umiejętności. Obecnością owoców Ducha Świętego jest Duch Święty, to w Nim, dlatego jest powiedziane: owoce Ducha Świętego. To Duch Święty przychodzi z owocami Ducha Świętego, z naturą swoją, bo owoce Ducha Świętego są naturą Ducha Świętego.

I w tym momencie kiedy mamy owoce Ducha Św. to nasza relacja z drugim człowiekiem jest z opanowaniem, łagodnością, wiernością Bogu, dobrocią, uprzejmością, cierpliwością, pokojem, radością i miłością, która nie jest głupawką tylko prawdziwą miłością, która Bożą jest miłością która potrafi karcić. Jak to jest powiedziane: *stosując karcenie i napominanie Pańskie.* To może tylko istnieć kiedy mamy owoce Ducha Świętego, a gdy mamy owoce Ducha Św. wtedy pojawiają się dary Ducha Świętego, czyli mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża.

Bo to jest przedstawiana sytuacja w kościele grzeszników odwrotna - najpierw dary, a później owoce. Ale kto da dary tym, którzy nie mają owoców, czyli nie potrafią sobie poradzić ze sobą? Kto im da władzę nad światem, władzę nad wszystkimi? - czyli mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Bożą, jeśli oni nie potrafią sobie poradzić ze sobą.

A Ewangelia mówi o tym; ludzie mówią: Daj nam większą moc, to się wykażemy, pokażemy Tobie jak rządzimy. A Bóg mówi: Jeśli w małych rzeczach nie jesteście sprawiedliwi i zdolni, to w dużych też nie będziecie sprawiedliwi i zdolni. Mówi jasną sprawę, dla człowieka jest całkowicie sytuacja inna. - W małych właściwie to się tutaj nie produkuję, ale w dużych postaram się, bo mogę tylko zyskać. Więc nie jest to Boskie, jest to pewnego rodzaju obliczone.

Więc będąc w świadomości owoców Ducha Świętego, chcę powiedzieć o jednej rzeczy. Każdy jak teraz doświadczacie państwo,

czujecie że jesteście w bliskości owoców Ducha Świętego, a właściwie w bliskości miejsca gdzie owoce Ducha Św. mogą w was istnieć, tylko że jest pewna część waszej osobowości, która się tego obawia. Obawia się, że te owoce Ducha Świętego gdy zaistnieją w was to tamta osobowość musi być usunięta i w tym momencie jest liczenie, liczenie jakie są straty, liczenie.

I dlatego gdy nie liczymy, tylko przechodzimy od razu do owoców Ducha Świętego, ponieważ Bóg jest dawcą owoców Ducha Świętego - przechodzimy do natury Boskiej, bo Jemu ufamy, a nie obliczamy jaki będzie zysk z tej decyzji. Bo jeśli ktoś oblicza zysk z tej decyzji, to na pewno nie jest z Boga, tylko jest przebiegły i chytry i chce na tym zyskać coś własnego. Tak jak mówi szatan: A co dostanę z tego powodu, że wykąpie się w wodzie święconej? Mogę to zrobić, ale muszę wiedzieć jaki będę miał zysk, bo będę łysy, goły i popalony, któż będzie mnie chciał.

Więc tutaj jest ta tajemnica, gdzie owoce Ducha Św. są w waszym zasięgu, dlatego że ufacie Bogu, nie w sposób taki, że ufacie Jemu umiejąc to we własnej głowie przekalkulować, tylko ufność wasza jest coraz głębsza. A ta ufność Bogu jest powiem państwu dokładnie taka, jak ufność dziecka do rodzica. Ono nie kalkuluje co będzie miało z tego kiedy będzie posłuszne ojcu, kiedy jego ojciec będzie ojcem, bo uzna go za ojca. Takiej kalkulacji u dziecka nie ma. Dziecko po prostu wie, że ojciec jest ojcem i nie ma tam kalkulacji, jest to naturalny stan i tak jest. I to jest naturalny stan, bo to ono ma oparcie w tym rodzicu, i to jest naturalny stan Boskiej natury.

Więc owoce Ducha Świętego przychodzą do nas z największą prostotą, to jest tak jak niektórzy, którzy zaczęli żyć głęboko w Bogu, zastanawiali się jak to będzie; w tej chwili już są i nie wiedzą kiedy to się stało, a już są w naturze Boga Ojca i Bóg do nich przemawia i czują się dobrze. Ale żeby zaczęli zastanawiać się kiedy to się stało, to nie mogą tego momentu odnaleźć, bo to nie jest moment, to jest cała natura przemiany. I dlatego to nie jest moment, to jest cała

natura przemiany, która staje się tą naturą, sami przechodzimy do tej natury.

To tak jak człowiek który biegnie maraton, gdy dobiega do mety, to on nie wie dokładnie jak on to zrobił, bo myślał że tego nie zrobi. A jest już na mecie, 42 km przebiegł, wpada na metę. Ale gdyby zastanowił się, jak to zrobił, to on nie wie jak to zrobił. On po prostu biegł ale nie badał, że tak mogę powiedzieć swoich myśli, swojej tężyzny, swojej umiejętności, on to robił aż zrobił. I to jest ta sytuacja, że gdy rozumowi nie dajemy możliwości oceny, to czyniąc daną rzecz wykonujemy ją, a rozum nawet nie wie, że ona została wykonana. Bo on zaraz: to będzie trudne, to będzie niedobre, ty się zmęczysz itd. Okazuje się, że jesteśmy w tej sytuacji i ona została wykonana. Czyli jesteśmy poza rozumem.

Miałem taką sytuację np. ostatnio musiałem ułożyć $12m^3$ drewna to jest dużo tego drewna i nie myślałem o tym jak ja to zrobię. I to drzewo przewożąc taczką i układając, byłem zdziwiony, że nawet nie czuję zmęczenia mojego ciała. Przestałem być jakby świadomy zmęczenia ciała, czułem pewnego rodzaju ciężar ciała później, ale żadnego objawu zmęczenia. To było takie dziwne i nowe zjawisko całkowicie, dlatego że nie będąc tym ciałem, nie czuję jego zmęczenia, ono wykonuje tą pracę, ale ta praca wykonywana jest też nie ponad jego siły, ono jest uzdalniane. […] Bo nie czułem po prostu tej całej energii która płynęła przez ciało i wydatków tej energii fizycznie. Mimo że przewiozłem ok. 50 taczek i jeszcze układanie itd. to nie czułem tego zmęczenia. Dlatego że byłem cały czas w obecności Ducha Świętego który jest w naturalny sposób we mnie, jako stan serca, w naturalnym stanie.

Dlatego **modlitwa prawdziwa, myślna, to jest stan serca**, **nie myślimy o tym żeby trwać w Bogu, tylko czerpiemy z Jego natury i z Jego miłości.** Ponieważ któryż Ojciec nie chciałby abyśmy my czerpali z Jego nauki, z Jego wsparcia, z Jego siły i z Jego miłości. Każdy ojciec chce być wsparciem dla dziecka swojego i żeby być pomocnym dla niego.

I dlatego myśląc, że Ojciec Niebieski tego nie chce, to jest to jakieś dziwne wyrachowanie, to tylko szatan może tak powiedzieć, że Bóg nie chce żeby mu zajmować głowę: jesteś dorosły, to sobie idź i Mi nie zawracaj głowy. Tak nie jest, ponieważ Bóg zawsze nas traktuje, że jesteśmy dziećmi, prawdziwymi dziećmi, bo posłał Syna Swojego Jezusa Chrystusa, aby złożyć ofiarę ze swojego życia.

I tutaj właśnie ta wewnętrzna tajemnica prostoty owoców Ducha Św. To jest tak proste - i dlaczego dla człowieka nie jest tak proste? Ponieważ zastanawia się nad umiejętnością i zdolnością tego czynienia. Tego się nie umie, nad tym się człowiek nie zastanawia, po prostu jest takim człowiekiem, jest.

Ale tu właśnie owoce Ducha Św. wypływają jak u dziecka z naturą. To jest prostota, to nie jest żadna umiejętność, to nie jest żadna zdolność, to jest natura wyrażania prawdziwej natury naszej, która odwiecznie jest nasza. I stosowanie tej natury w sposób bardzo prosty, bardzo lekki, naturalny, nawet gdy światu zbiera się na mdłości z waszej postawy. Ale nasza natura jest właściwa. Ale myślę, że światu to przejdzie i też przejdzie do tego właściwego stanu, a jak nie, to człowiek ten świat opuści; w sensie ten świat nie chcąc się naprawić, będzie musiał i tak być naprawiony. Ponieważ człowiek opuści, przestanie wspierać to zło i stanie się człowiekiem Światłości, synem Bożym; i ten świat z nadrzędnej siły naprawi, dlatego, bo to jest powiedziane: *Idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi* - to jest natura ta, którą człowiek musi wykonać.

Część 12

Chcę powiedzieć o tej sytuacji, nawiązując do naszego spotkania przed przerwą, że owoce Ducha Świętego w naturalny sposób gdy istniejemy w nich, to jest bardzo ciekawa sytuacja, owoce Ducha Świętego gdy w nas w naturalny sposób istnieją, one otwierają bardzo ogromną przestrzeń.

Owoce Ducha Świętego to Duch Święty, a w Nim jest ogromna przestrzeń, ponieważ to jest Boska natura. Duch Św. jest Duchem Ojca i Syna, który odbiera chwałę od Ojca i Syna, a jesteśmy włączeni w moc Duch Św. stanowiąc naturę Boga, Syna. I my synowie Boży jesteśmy włączeni przez Ducha Świętego, czyli Duch Św. jest mocą jednoczącą nas z Bogiem Ojcem, Synem Bożym. Duch Św. jest tym spojeniem trzech natur, czyli Boga Ojca, Syna Bożego, synów Bożych przez moc Ducha Świętego, czyli Ducha Boga Żywego; ponieważ Duch Święty jest Ojca i Syna i naszym duchem, gdy uwierzymy. Jak to powiedziane jest w 1 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 3:

16 Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?
17 Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście.

Czyli my jesteśmy świętą naturą, tu jest bardzo wyraźnie napisane: *Świątynia Boga jest świętą.* My jesteśmy świętymi i uznawanie jej za nie świętą jest wykroczeniem przeciwko Bogu, ponieważ On uczynił ją świętą Jest napisane: *Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście.*

My jesteśmy świętą naturą i dlatego uważanie, że tak nie jest, jest to oficjalne sprzeciwianie się Bogu, Jego naturze i obecności Boga w nas, co tylko chce Lucyfer i zawsze tego chciał. Nigdy nie chciał tego Bóg, Bóg zawsze chciał abyśmy byli zjednoczeni z Nim, byli zawsze z Nim zjednoczeni. I dlatego posłał Syna swojego, aby złożył ofiarę ze swojego życia z powodu tego, że zostaliśmy odłączeni od Boga. Dlatego złożył ofiarę ze swojego Syna, abyśmy powrócili do Boga, ofiarę złożył, okup za nas, abyśmy ponownie zostali włączeni w naturę Bożą.

I dlatego owoce Ducha Świętego są związane z Duchem Świętym. Kiedy jednoczymy się z Duchem Świętym owocami Jego, owocami Ducha Świętego jednoczymy się z Duchem Świętym i w tym momencie następuje w nas ta ogromna przestrzeń. I ciekawą sytuacją jest to, proszę zauważyć, odczuwam u państwa, że minęło u

państwa pewne zażenowanie tym, że musicie się sprzeciwić światu, który mówi: wstyd, wstyd - chce przedstawiać. A wchodzicie do tej przestrzeni wewnętrznej i w tym momencie jesteście poza tą przestrzenią, a świat ma się z pyszna, ponieważ opuściliście jego nadzór i weszliście w tajemnicę owoców Ducha Świętego, które są naturalnym stanem obecności Boga.

To z Boga mamy opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość - to jest Jego domena, Jego naturalny stan wewnętrzny, i to jest świat, który właśnie Boga ma w podstawie. Świat zła ma antytezę tych owoców Ducha Św. o czym rozmawialiśmy, o czym jest napisane w Liście św. Pawła do Galatów rozdz.5*:*

19 Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą. Więc w naturalny sposób są wrogami Ducha Świętego, a Duch Św. jednoczy.

Dlatego ta natura jest także ukazana wyraźnie w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.1: *28 A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi. 29 Pełni są też wszelakiej nieprawości, przewrotności, chciwości, niegodziwości. Oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom, podstępowi, złośliwości; 30 potwarcy, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chełpliwi, w tym, co złe - pomysłowi, rodzicom nieposłuszni, 31 bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości. 32 Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią.*

Więc jest to najbardziej wywrotowa natura i sama szatańska: nagradzać za złe rzeczy. I dlatego naturą owoców Ducha Św. jest opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość - to jest natura owoców Ducha Świętego. I gdy

my się zanurzamy w naturalny sposób, to dostrzegamy tą sytuację że będąc w naturze owoców Ducha Świętego mamy inną osobowość; co widzimy w tej osobowości? Ta osobowość, mamy ją w dalszym ciągu, ale staje się ona łagodna, lekka, spokojna, nie zawstydzona w jakiś sposób, że nie jesteśmy podobni do innych i że się nie porównujemy z innymi, tylko trwamy w Bogu aż inni zechcą postępować jak my. Dlatego że ich życie ostatecznie się rozpada, **a nasze życie trwa, bo mocą naszego trwania, życia, jest sam Bóg który jest wieczny.**

A nasza świadomość właśnie przechodzi do natury owoców Ducha Świętego i do samego Boga. I teraz zauważamy co dzieje się od 2 października do okresu właśnie tej pełnej przemiany, która tak jak Duch Św. przedstawia: ona będzie do końca kwietnia może do 2 maja - tak tutaj widziałem ten aspekt; ale myślę, że to jest taki przełomowy aspekt, który tu był ukazany.

I my ze spokojem zanurzamy się w tej naturze, aby w radości ze spokojem odkrywać tą naturę czterowymiarowej przestrzeni ducha naszego, właściwie Ducha Bożego, który staje się naszym Duchem, ponieważ Bóg Ojciec daje nam swojego Ducha, dzięki Jego Duchowi żyjemy.

I tutaj właśnie dzisiejszy świat chce wmówić, że żyje człowiek dzięki swoim umiejętnościom, swoim zdolnościom, dlatego że je i pije, dba o to. Ale to Duch Boży jest tą siłą; nawet gdy przeminie to życie, które jest uznawane w tym świecie za życie, to będziemy mieli życie, *dom nie ręką zbudowany, ale wiecznie trwały. Dom nie ręką zbudowany* - kogo to przeraża? Przeraża to szatana, który z tego ciała zbudował sobie rubież, rubież w kierunku Nieba, której nie chce odstąpić, bo jest to miejsce które sięga do władzy Boskiej, która została mu odebrana. A tutaj ma na wyciągnięcie ręki, przez wmawianie tego, że człowiek nie umie, Bóg go opuścił i sam może wszystko zrobić. Albo jest dążenie do Boga o wiele trudniejsze.

Okazuje się że ono nie jest trudne, to ludzie sami sobie stwarzają jakieś historie, jakieś nauki powymyślane, stwarzając trud

zdobywania jedności z Bogiem. To nie jest trudne, trudne jest to tylko dlatego, że człowiek sobie wymyśla tą sytuację, że to jest trudne. Stwarza sobie wymyślone historie na temat Boga, że jest zazdrosny, mściwy i karzący. Ale Bóg jest, po pierwsze miłujący i miłosierny. A ci którzy źle postępują i czeka ich kara, to oni to mówią, że On jest zazdrosny, mściwy i karzący; taki nie jest. To ci, którzy narobili sobie kłopotów mówią, że takim On jest, dlatego że Jego sprawiedliwość przychodzi, a oni wiedzą że kara wisi w powietrzu i już się zbliża, więc mówią że Bóg jest zazdrosny, mściwy i karzący; tak nie jest, On po prostu jest sprawiedliwy i to co narobili, teraz muszą wypić.

Dlatego mówiąc o naturze naszej owoców Ducha Świętego, nie możemy rozpatrywać owoców Ducha Św. w relacji tylko nasz umysł i umiejętność. Owoce Ducha Św. to jest relacja z Bogiem i relacja z człowiekiem. Jak tutaj przeczytam ponownie św. Jana, ale troszeczkę szerzej to przeczytam - 1 J 4:

16 Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim. 17 Przez to miłość osiąga w nas kres doskonałości, że mamy pełną ufność na dzień sądu, ponieważ tak, jak On jest, i my jesteśmy na tym świecie.

Bo tam jest napisane: *jak On jest [w niebie],* ale tu chodzi: jak On jest w tym świecie; On jest w tym świecie doskonałością, prawdą i życiem. Bo tu jest wtręt, nawias kwadratowy: *jak On jest [w niebie].* A to jest: *jak On jest i my jesteśmy na tym świecie.* Tam jest powiedziane: *On jest [w niebie],* a my w tym świecie. Ale to przecież nie jest tak, On powiedział, że będzie z nami do końca świata: *jak On jest i my jesteśmy na tym świecie*.

On jest w tym świecie doskonały i gdy my jesteśmy doskonałymi On nas wspiera mocą Ducha Św. bo powiedział przecież w Ew. wg św. Mateusza rozdz. 28: *20 Uczcie je zachowywać wszystko* – ludzi do których was posyłam - *co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata».* Proszę zauważyć tutaj jest tak napisane.

Tutaj natomiast jest wtręt: *Ponieważ tak jak on jest* – i wtręt [w niebie]. Bez wtrętu: *tak jak On jest i my jesteśmy na tym świecie.* Czyli jesteśmy doskonali, jesteśmy wypełnieni miłością, prawdą i doskonałością, ponieważ On jest doskonały i nie stawiamy Mu żadnego oporu, staliśmy się Królestwem Bożym. Nie stawiamy żadnego oporu - List św. Pawła do Hebrajczyków rozdz.12:

25 Strzeżcie się, abyście nie stawiali oporu Temu, który do was przemawia. Jeśli bowiem tamci nie uniknęli kary, ponieważ odwrócili się od Tego, który na ziemi mówił, o ileż bardziej my, jeśli odwrócimy się od Tego, który z nieba przemawia. 26 Głos Jego wstrząsnął wówczas ziemią. I teraz ten czas, który teraz przychodzi, tego czwartego wymiaru, który mówi: *26 Głos Jego wstrząsnął wówczas ziemią, a teraz obiecuje mówiąc: Jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią, ale i niebem. 27 Te zaś słowa jeszcze raz wskazują, że nastąpi zniszczenie tego, co zniszczalne, a więc tego, co zostało stworzone, aby pozostało to, co jest niewzruszone. 28 Dlatego też otrzymując niewzruszone królestwo, trwajmy w łasce, a przez nią służmy Bogu ze czcią i bojaźnią! 29 Bóg nasz bowiem jest ogniem pochłaniającym.*

Więc tutaj dostrzegamy tą sytuację, że powiedział: *wstrząsnąłem ziemią, ale wstrząsnę i niebem* - co to znaczy? I teraz powiem jedną rzecz: Wstrząsnąłem diabłem na tej Ziemi, ale wstrząsnę też mocami niebieskimi, które uzurpują sobie władzę nad wszystkim, przyjdę i wstrząsnę wojskiem niebieskim, które jest wrogiem Mnie i je całkowicie zniszczę i poddam pełnej władzy swojej.

I tutaj wpiszę [w wyszukiwarkę całej Biblii]: „wojsko niebieskie".

Iz 24: *21 Nastąpi w ów dzień to, iż Pan skarze wojsko niebieskie tam, w górze i królów ziemskich tu - na dole.*

Iz 34*: 4 całe wojsko niebieskie topnieje, Niebiosa zwijają się jak zwój księgi, wszystkie ich zastępy opadają, jak opada listowie z winnego krzewu i jak opadają liście z drzewa figowego.*

Dz 7: 42 Ale Bóg odwrócił się od nich i dozwolił, że czcili wojsko niebieskie, jak napisano w księdze proroków: Czy składaliście Mi ofiary i dary na pustyni przez lat czterdzieści, domu Izraela?

I jak tu przeczytałem te słowa że „wstrząśnie niebem", czyli także wojsko niebieskie zostanie ocenione i wstrząśnięte. Bo tam dalej jest

napisane, że ludzie na Ziemi czcili wojsko niebieskie, a ono się temu nie sprzeciwiło. A jest powiedziane, zauważcie państwo Apokalipsę: kiedy przyszedł anioł do św. Jana Apostoła, najmłodszego ucznia Jezusa Chrystusa, którego Chrystus miłował i który to Jan składał głowę w akcie miłowania na Jego piersi. I św. Jan padł na kolana przed aniołem, to anioł powiedział: Nie rób tego! Chcąc przedstawić: Kusisz mnie, nie rób tego! - bo ja jestem współsługą tego samego Boga co ty.

A wojsko niebieskie cieszyło się, że ludzie oddają im pokłon i wcale nie mówili: Nie róbcie tego; tylko cieszyli się; dlatego skaże ich że ulegli pokusie. A człowiek ulegał pokusie, ponieważ był zwiedziony przez diabła; a oni nie! Tylko że oni chcieli tego, nie przeciwstawiali się mimo że mogli. *I dlatego skaże wojsko niebieskie tam na niebie i królów tutaj na Ziemi.* I dlatego tutaj dalej - 1 J 4:

17 Przez to miłość osiąga w nas kres doskonałości, że mamy pełną ufność na dzień sądu, ponieważ tak, jak On jest, i my jesteśmy na tym świecie.

Czyli On jest na tym świecie, a my tylko przez Ducha Św. którego mamy w sobie i przez owoce Ducha Św. w Nim, z Nim jesteśmy w jedności z Bogiem, który będąc na tym świecie także nas przenika i nas prowadzi, bo tutaj jest także Niebo z nami.

18 W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości.

I tutaj właśnie: *W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk* - co to oznacza? Tutaj właśnie jesteście państwo świadkami tej sytuacji, że gdy całkowicie się oddajecie owocom Ducha Św. i owoce Ducha Św. stają się naturalną relacją z drugim człowiekiem i z Bogiem - zauważacie tą sytuację że Bóg wam niczego nie odebrał, ale was uposażył w jeszcze głębszą relację z człowiekiem i jeszcze głębszą relację z Bogiem. Abyście w innych dostrzegali to, że są także doskonali i że Bóg jest mocą doskonałości w nich. I dlatego gdy jesteście w pełni ufni Bogu usuwa to lęk, a lęk właśnie obawiał się że owoce Ducha Św. w was zaistnieją, co było pewnym oporem, który przedstawiał: Masz swoje owoce, to po co ci owoce Ducha Świętego,

Duch Św. ci zabierze te owoce który masz. A to nie były wcale owoce Ducha Św. tylko podstęp, który był potrzebny osobowości ludzkiej że jest dobra, będąc niedobra, że nie jest wroga, będąc wroga, jest przeciwna Bogu, myśląc że nie jest przeciwna.

I w ten sposób owoce Ducha Św. właśnie są tą naturą: *W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk.* To jest ta sytuacja właśnie. Zanurzamy się w głębiny i to się dzieje - *ponieważ lęk kojarzy się z karą*, ale my nie czujemy od Boga kary, ale bojaźń Bożą. Czyli, bojaźń Boża: Nie bój się zwalczać lęk, Ja to wspieram, nie bój się zwalczać zło, Ja to wspieram, nie bój się być doskonały, Ja wspieram ciebie i Ja jestem dawcą twojego życia.

Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości. Czyli ten który nie chce żyć owocami Ducha Św. boi się utracić swoją osobowość, a właściwie nie swoją osobowość tylko diabła jako nadrzędną władzę samego siebie, który mówi: mnie nie ma, to ty jesteś. A właściwie nie ma człowieka tylko diabeł. I kiedy oddajemy się Duchowi Św. owocom Ducha Świętego; czyli owoce Ducha Św. to nie jest to, czym jesteśmy naładowani, napakowani, ale owoce Ducha Św. to jest relacja, relacja rzeczywista z drugim człowiekiem i z Bogiem, to jest ta najwłaściwsza relacja. I dalej:

19 My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.

Dlatego słyszy się o takich sytuacjach, że ludzie produkują miłość: wyprodukowałem dużo miłości i dałem to ludziom, wyprodukowałem tą miłość. Ale jak można miłość produkować; można tylko wymyślać jakieś historie i jakąś wyobraźnię mieć, ponieważ **Miłością jest Bóg**, więc czym dla nich jest miłość, że oni ją produkują.

Ja zajmuje się uzdrawianiem od 35 lat i spotkałem już wielu takich ludzi. Tak jak zadziwiony był ogromnie pan Lem, który był najlepszym pisarzem SF na świecie, gdzie w wieku 72 lat gdy otworzył komputer i zaczął czytać co tam jest napisane na forach; powiedział: "Nie wiedziałem, że na świecie jest tak wielu idiotów".

Tak to przedstawiał, ponieważ był zdziwiony jakie to historie są tam powypisywane okropne i dziwne rzeczy.

I dlatego *19 My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.* Kiedy usunę wtręt, czyli nawias kwadratowy, to będzie to brzmiało: *19 My miłujemy, ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował. 20 Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi.*

I to są te owoce Ducha Św. to jest ta relacja, dlatego przeczytałem to, bo to jest ta relacja. Czyli jeśli jesteśmy świadomi że drugi człowiek jest odkupiony przez Jezusa Chrystusa, to jest taki werset św. Pawła, który mówi jeszcze o czasach sprzed 2 tys. lat, kiedy było jeszcze niewolnictwo. Gdzie mówi w taki sposób: Pamiętaj żebyś szanował pana, który jest panem niewolnika, bo jeśli go nienawidzisz, to pamiętaj że Bóg także go stworzył i nienawidzisz dzieła Boskiego.

Czyli musisz dać sobie na wstrzymanie i w jakiś sposób uświadomić sobie, że postawa względem człowieka nie może być powodowana twoimi interesami. To twoje interesy są skrzywdzone i przez swoje interesy, które nie dzieją się tak jakbyś chciał, nienawidzisz człowieka którego Bóg odkupił. Więc twoje interesy tu nie mogą przewyższać Boskiego dzieła.

A ludzie tak robią, czyli interes własny nie może wychodzić ponad dzieło Boże, bo dzieło Boże jest takie jakie jest, i ten człowiek jest w Chrystusie doskonały. A my musimy dbać o jego doskonałość, upominając go o tym, że jest niedoskonały w sposób Boży, przedstawić mu to. Jeśli on nie chce tego usłyszeć, to zwracamy się do Boga Ojca: Panie Boże, to sprawa między Tobą a nim. A Bóg roztoczy nad nim opiekę; i wtedy co się dzieje?

Kiedy jesteście w relacji z drugim człowiekiem, w jakiś sposób on stawia wam opór, to mówicie: Panie Boże, to sprawa między Tobą a nim, ponieważ ja czynię wszystko żeby mu pomóc, ale on nie chce ode mnie pomocy i nie chce mnie posłuchać, jest to w takim razie

sprawa między Tobą a nim, a Ty już dotrzesz do niego. I co się w tym momencie dzieje?

Odczuwacie że znika od was relacja nienawiści tego człowieka do was, przestaje ona istnieć, a widzicie tylko w tym człowieku to, co jest doskonałe, Boże. A problem tego człowieka jest już z Bogiem i Bóg już sobie z nim poradzi.

1 J 4: *21 Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego.*

Dlatego św. Paweł powiedział: Nie stawiajcie interesu swojego z drugim człowiekiem i dlatego że interes wasz nie wiedzie się tak jak chcecie przewidywać, to nie możecie nienawidzieć z powodu braku realizacji tego interesu, tego człowieka, jego też Bóg stworzył. I pamiętajcie abyście nie zniszczyli człowieka z powodu własnych interesów, które się wam nie powiodły, bo Bóg wszystko uczyni, że wasze interesy się powiodą.

Ale musicie też szanować Jego dzieło, On na tym świecie stworzył dzieło doskonałe, odkupił ludzi i nie możecie temu człowiekowi odbierać tego dzieła; a jednocześnie ujmować łaski Bożej względem tego człowieka, bo ujmujecie łaski Bożej. Musicie oddać się Bogu, a Bóg już znajdzie właściwie wyjście. A jeśli taka sytuacja się dzieje, to możliwe że musicie inną drogą pójść do tego swojego interesu, a nie tą, żeby dusić człowieka.

Bo jest Ewangelia: Król zwrócił się do dłużnika - tu w tym momencie Bóg - który był winien beczkę srebra i mówi: Oddaj to, bo ja chcę, abyś zwrócił mi dług. - Nie mam tego, nie mam. - Dobrze, daruję ci jesteś wolny. I odszedł. Za tym człowiekiem poszli słudzy Boży i zobaczyli że on poszedł do człowieka, który był mu winny niewiele, zaczął go dusić, zaczął go dręczyć i krzyczał do niego: Oddaj mi to, co jesteś mi winien. I wtedy donieśli królowi, czyli Bogu, że mimo że jemu został wybaczony całkowicie ten dług, to temu drugiemu nie darował, nie wybaczył. Czyli nie był przedłużeniem tego dzieła Pańskiego, aby poszło dalej, tylko je zatrzymał dla siebie, a to

zatrzymanie spowodowało u niego upadek całkowity; i wtedy go pojmali, i wrzucili do ciemnicy na wieki.

Czyli musimy być przedłużeniem Boskiej natury - jeśli On nam daje, to i my dajemy, a nie zatrzymujemy to dla siebie, a innym figę. Jak to niektórzy ludzie mówią, że muszą być na świeczniku, i ich nie obchodzą potrzeby innych, to oni mają świecić; a nie świecą, oni śmierdzą, ponieważ nie Bóg ich prowadzi, ale Lucyfer.

I tu będąc całkowicie nie tylko świadomi, ale ludźmi którzy zanurzają się w owocach Ducha Świętego... ja sobie zdaję sprawę z tej sytuacji, że gdy mówię o tym tutaj, a jednocześnie i webinarium, gdy będą to słuchać ludzie jutro, pojutrze, za rok, czy za wiele lat, to może być dla nich jakaś dziwna rzecz nie do przebrnięcia. I będzie tylko przyczyną tego, że tą książkę wrzucą do ognia i powiedzą w ten sposób: „to jakieś bzdury, jakieś historie, myślałem że znajdę tam jak znaleźć beczkę złota, jak dorobić się na cudzym grzbiecie; a ja tu odnajduję to, że to na mnie mają się dorabiać".

Ja to rozumiem, ponieważ ludzie muszą pokonać swoją naturę, zjednoczyć się z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym, przyjąć owoce Ducha Świętego. I owoce Ducha Świętego w nich otwierają nową całkowicie inną przestrzeń. Tak jak teraz właśnie gdy owoce Ducha Świętego w was istnieją, zanurzyliście się bardzo głęboko poniżej strefy jawności, i dla was to jest jawne; poniżej strefy jawności dla ludzi. A zanurzaliście się w głębiny owoców Ducha Świętego, a jednocześnie jesteście w dalszym ciągu ich świadomi, ponieważ czujecie jak one w was działają i one w was otwierają przestrzeń, i czujecie radość w relacji z drugim człowiekiem. A ta radość jest w naturalny sposób naturalną relacją, bo dostrzegacie w nich także tą naturę, która jest w was, tylko że oni nie chcą jej znać.

Czyli oni mają w sobie tą naturę, bo są świątynią Ducha Świętego, mają w sobie tą naturę, tylko że nie chcą w sobie jej znać. A wy nie możecie im pomagać w tej sprawie, aby oni jeszcze bardziej jej nie znali. Wy macie ukazywać im to, że ona w nich jest i że jest ona wartościowa.

Nie chodzi o to, żebyście ich przywiązywali do pręgieża i na pręgieżu pokazywali im „gdzie raki zimują”. Ale to jest sytuacja właśnie właściwej postawy, a już Bóg sam tą postawę pokieruje, ponieważ owoce Ducha Świętego już was pokierują. To nie chodzi o to żebyście: co tu zrobić, jak to zrobić? Jeśli jesteście w owocach Ducha Świętego to już Bóg sam wami kieruje, kieruje już waszą naturą wewnętrzną w taki sposób, że natura wewnętrzna zaczyna coraz głębiej objawiać, dosłownie, naturę tak przyjazną, tak spójną z waszą osobowością, tak spójną z waszą naturą Boską, że jest to właściwa natura i nie jest obca, bo zawsze jest waszą naturą.

I gdy spotykacie waszą naturę, własną, Boską, tą która jest dziedzicem Bożym, która w dziedzictwie odnajduje pełnię, to odczuwacie wreszcie pielesze domu. I czujecie zapach prawdziwej natury, tam gdzie dom gołębicy, tą tajemnicę: zapach mirry i dom gołębicy, dom Ducha Świętego. Więc zanurzacie się w tym i zauważacie, że to nie jest coś obcego, bardzo naturalne, to są właściwie domowe pielesze, czujecie się spokojnie, odnalezieni.

Ale natura ciemności, zło, ono jest porzucone, ale nie macie nic, żadnego połączenia i żadnego stanu ginącego zła. Ono po prostu jest złem niepochodzącym od Boga, jest wymyśloną historią, która ginie z braku tego że jest pasiona, pokarm został zabrany. O tym jest przecież napisane w Ks. Izajasza rozdz.14:

30 Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach i nędzarze odpoczną

bezpiecznie, podczas gdy Ja uśmiercę głodem twe potomstwo i wygubię twoje ostatki». 31 Zawyj, bramo! Krzyknij, miasto! Zadrżyj, cała Filisteo! Bo z północy nadciąga dym i nikt się nie odrywa od jego oddziałów. 32 Co zaś się odpowie posłom barbarzyńców? - «To, że Pan założył Syjon i do niego się chronią nieszczęśliwi z Jego ludu».

Syjon, góra na której ci, którzy wierzą Bogu, znajdują święte miejsce. Bo Syjon jest świętą górą, o czym jest napisane u Hebrajczyków rozdz.12:

22 Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie,

23 do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sądzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, 24 do Pośrednika Nowego Testamentu - Jezusa, do pokropienia krwią, która przemawia mocniej niż [krew] Abla. 25 Strzeżcie się, abyście nie stawiali oporu Temu, który do was przemawia.

Więc tutaj jest ciekawy werset, zauważycie państwo: *do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu.* Czyli cel jest wykonaniem dzieła Pańskiego. I tam nie jest napisane: całkowicie uwierzyli, ale doszli do celu z powodu wiary, bo Bóg objawił przez wiarę tajemnicę życia i wolność, doszły do celu. Czyli: *do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu.*

Czyli **celem naszym jest przez owoce Ducha Świętego stać się w pełni doskonałymi.** I to jest bardzo ciekawa sytuacja, bo Duch Św. w tej chwili przemawia: Kiedy przez przyjęcie owoców Ducha Świętego jesteście w doskonałej relacji z drugim człowiekiem, to Ja przez to że w was jestem, przemawiam Słowem Żywego Boga. Nie tylko to jest relacja z drugim człowiekiem, ale ona jest potrzebą, przyczyną i podstawą tego abym w was w pełni zamieszkał i przemówił do was wewnętrznie, abym wam uszy otworzył i oczy otworzył, żeby łuski z oczu wam spadły, abyście zobaczyli prawdę.

Czyli ludzie chcą zobaczyć najpierw prawdę, a później może owoce; może będą stosowali owoce przez „ż" z kropką. Ale najpierw są owoce, które sprzeciwiają się dzisiejszej naturze złego człowieka, ale człowiek je wybiera z powodu, że ufa Bogu. Czyli zauważycie ciekawą sytuację, dlatego że ufa Bogu - wybiera owoce. Czyli **dlatego że ufa Bogu -wybiera owoce, bo to jest ufność Bogu** i nie liczy strat, bo strat nie ma. Dlatego, że ufa Bogu wybiera owoce, a nie własne liczenie tego i liczenie na siebie i na to ile wydrze drugiemu.

Więc zasada bardzo prosta: gdy przyjmuje owoce Ducha Św. ufa Bogu, ponieważ poddaje się Jego mocy, Jego władzy, Jego postępowaniu, jest Jemu posłuszny. A On przez posłuszeństwo daje

relację z drugim człowieku, ale przez to że przebywa, napełnia człowieka pełną swojej natury. O czym jest napisane - Kol 2:

9 W Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała, 10 bo zostaliście napełnieni w Nim, który jest Głową wszelkiej Zwierzchności i Władzy.

Czyli tu jest ta tajemnica, czyli przez przyjęcie owoców Ducha Św. otrzymujecie nie tylko koszulę, ale i płaszcz. Otrzymaliście nie tylko drogę z Bogiem 100 metrów, ale On idzie wiecznie z wami. Czyli nie tylko owoce Ducha Świętego, ale całą tajemnicę darów: mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Bożą. To jest ta tajemnica, która w tej naturze istnieje.

Więc w tym momencie kiedy przyjmujemy owoce Ducha Św. to przyjmujemy Boga poddajemy się Jemu, jesteśmy w owocach Ducha Św. i dlatego musimy pozostawać w tej naturze prawdy. Ja bym chciał żeby wszyscy byli w owocach Ducha Świętego. By mi było o wiele przyjemniej, by mi było o wiele lepiej prowadzić wykłady, a tak muszę walczyć z napadami, a to z jednej, a to z drugiej, a to z trzeciej strony, ponieważ nie chodzi o słowa, chodzi o ducha.

I dlatego tutaj głównym elementem jest to że, muszę tą bitwę staczać, ale jestem po to aby staczać tą bitwę, a Bóg mi dał tą siłę, abym mógł ją stoczyć i jej nie uległ. I czuję tą opiekę szczególną Boga, że mimo że są ataki, to ja jednak całkowicie oddaję się Duchowi Św. On jest tarczą i zbroją i nie pozwala mnie zniszczyć i powalić. Ponieważ dał mi to, a ja trwam w tym, w tym jestem -Ef 6:

11 Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich (to jest to wojsko, o którym była mowa). *13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczywszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i oblókłszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako*

tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych 19 i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, 20 dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem.

Czyli tutaj św. Paweł bardzo wyraźnie ukazuje. Jestem świadomy tego, że Bóg dał mi tą zbroję, ponieważ bez niej bym się nie ostał, nie mógłbym odeprzeć tych wszystkich ataków. A ja sobie jestem, mówię to co Bóg ode mnie chce, a On stacza bitwę. Tak jak powiedział Ludwik de Montfort: Św. Piotr jedną ręka wznosi Kościół Święty, a drugą zwalcza heretyków; i w przerwie może zje kanapkę.

Ale tu jest sytuacja taka, że to się wszystko dzieje w spokoju, w prawdzie. Mówi Ludwik de Montfort, że **w tych czasach pojawią się święci, którzy będą mieli ogromną moc początku, tą która jest początkiem samego Chrystusa.** Ogromną moc początku, że jak chmury gromowładne popłyną na wezwanie Boga nie dziwiąc się niczemu i będą ogromnie gromić tych, którzy się będą Bogu sprzeciwiali. A oni będą pytali się: Co się dzieje? Ale dzieje się to, co się ma dziać, bo Bóg przemówił, drugi raz przemówił, wstrząsnął nie tylko Ziemią, ale i Niebem wstrząsnął.

Więc jeśli wstrząsnął także Niebem i wojsko niebieskie, które uważało się za nienaruszalne, strącił z niebios - to jakże ma się ostać to co na Ziemi, który jest podwładne, że tak mogę powiedzieć, wojskom niebieskim? Ale także przez synostwo Boże ma pod sobą wojska niebieskie. Tu jest ta tajemnica, która jest tą tajemnica pełnej radości.

I dlatego owoce Ducha Św. one mają taką podwójną naturę: czyli jesteśmy w głębokiej, radosnej, prostej relacji natury dziecięcej; jako dorosły człowiek mamy naturę dziecięcą, Bóg nas prowadzi, czyli nie jesteśmy wyrachowani. Jesteśmy opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, nie w wyniku tego co osiągniemy, tylko dlatego

że to mamy, że Bóg, Duch Św. nas wypełnia. I przez stosowanie owoców Ducha Św. umacnia się jeszcze bardziej w nas obecność Ducha Bożego, Ducha Świętego. A gdy Ducha Święty w nas mieszka, On nas przemienia.

I proszę zauważyć, gdy nie kierujemy się wiedzą tego świata, ale kierujemy się prawdą Bożą, która nas do czegoś kieruje, Jemu ufamy, to nie tylko mamy poznanie, ale i przemienienie mocą Ducha który w nas mieszka. Bo Duch Boży przemienia nas swoją obecnością, On dotykając nas, przemienia nas swoją obecnością. Do czego to jest podobne?

Kiedy kobieta rodzi dziecko, to to dziecko przemienia ją swoją obecnością, to ono przemienia ją swoją obecnością. Młoda matka jest przemieniona obecnością dziecka, staje się inną istotą, całkowicie inną. Po prostu to dziecko wylewa na nią całą miłość Bożą przez to że jest, a nie że mówi, robi siku, kupę, woła jeść. Ale ono jest miłością, to co robi to jest to co każde dziecko robi; trudno żeby nie robiło, a gdyby nie robiło to by było chore.

A tutaj właśnie obecność Ducha Św. nas przemienia, Jego obecność, nie dlatego że mówi, ale dlatego że jest i w taki sposób mówi, w taki sposób przemienia, On nas przemienia.

I dlatego ten świat ogranicza człowieka przez swój stan, nie przez to co mówi, przez swój stan. A to co mówi odzwierciedla tylko to, że jest pod wpływem tego świata. Ale gdy jest w Duchu Św. to w tym momencie postępuje w sposób prosty i doskonały, i dlatego musi tu być wybór.

Ja tutaj odbieram tą sytuację, że jest siła która państwa przemienia, ale musicie ją wybrać, a nie tylko ją w jakiś sposób tolerować. Tolerowanie tej siły, to jest uprzejmie nienawidzenie; i dlatego nie można jej uprzejmie nienawidzieć czyli tolerować, ale ją trzeba przyjąć. A przyjęcie jej, wiąże się z odrzuceniem innej natury. Czyli to jest naturalna sytuacja, czyli **gdy przyjmujemy Ducha Bożego, na pewno Duch Boży usunie w nas to, co jest wrogiem Jego samego.** A Duch Święty został nam dany przez

Chrystusa Pana: *Moje odejście jest dla was korzystne ponieważ przyślę wam, parakleta Ducha Świętego* - mówi Jezus Chrystus - *który wam przypomni, nauczy i zadba*; to co już powiedziałem, przypomni. Czyli przypomni Słowo Boże, nauczy w Nim trwać, aby Ono było waszą mocą. Dlatego chodzi o wybór.

Ja tu odbieram oczywiście tą sytuację, że są tacy ludzie którzy to tolerują, ale nie dokonują tego wyboru, bo ten wybór za bardzo dotyka sedna i jest kojarzony ze śmiercią, utratą wszelkiej kontroli. A traci tylko kontrolę szatan, ponieważ mamy życie od Boga, a nie od diabła.

I dlatego prostota owoców Ducha Św. jest tą naturą najdoskonalszą, najczystszą, najbardziej spokojną, ponieważ Chrystus mówi: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy udręczeni, Ja was pokrzepię. Moje jarzmo jest lekkie i słodkie, jestem cichego i spokojnego serca, jestem łagodnego serca.*

Czyli Chrystus mówi o tym abyśmy przyjęli Ducha Św. i mieli owoce Ducha Świętego. Owoce Ducha Św. wtedy wypływają z nas z radością, a sam Bóg wtedy działa w naszym ciele. I dzieje się to co powiedział św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.2:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Św. Paweł mówi o tym, ale skąd mówi? Z tajemnicy i głębi owoców Ducha Świętego, mówi całkowitą prawdę. A to że mówi prawdę, to jest 2 List św. Pawła do Koryntian, są takie słowa: *Nikt nie jest w stanie powiedzieć: Panie, ufam Tobie, bez napełnienia Duchem Świętym.* Czyli bez owoców Ducha Świętego.

Napełnienie Duchem Świętym jest to napełnienie owocami Ducha Świętego, bo Duch Św. to są owoce Ducha Świętego. On przychodzi z owocami, On przychodzi z całą naturą. On nie, przychodzi a zapomniał owoców; On jest całością. Więc Duch Św. przychodzi, i nie możemy powiedzieć: *Panie, Panie, bez napełnienia Duchem Świętym*, czyli bez tego, gdy nie mamy owoców Ducha Świętego. Owoce Ducha

Świętego przychodzą razem z naturą Ducha Świętego, bo są nieodzowne, są zjednoczone, jest to natura cała; jest to natura cała Ducha Świętego.

I dlatego my będąc w naturze, tej naturze głębi; bo tutaj zauważam taką sytuację, że gdy w jakiś sposób odpuszczacie, to zaraz domaga się uwagi duch ludzki; ale jak on to robi? On jest chytry, przebiegły i chce się nauczyć podobnego postępowania, abyście mogli go pomylić.

Ale gdy trwacie w Bogu to się nie pomylicie, ponieważ Bóg zamieszkuje wasze serce i czujecie Jego obecność, która jest pokojem i ciszą. Więc nie kierując się rozumem nie ma pomyłki, ponieważ Bóg się nie myli, oddajecie się Duchowi Św. a Bóg kieruje; więc On się nie myli.

I dlatego ja nie podejmuję żadnej decyzji, oddaję się Duchowi Św. dlatego nie błądzę; błądziłbym gdybym sam decyzję podejmował. A nawet jeśli ona wygląda na błądzącą, to nie jest błądzącą, ponieważ Duch Boży ukazuje to, co chce mi powiedzieć jakiś duch ludzki, albo głęboka natura świata podziemnego, że błądzę. Ale pozostając w tym stanie, okazuje się że to był dobry wybór. Bo innych wyborów nie dokonuję, jak tylko pozostając w Bogu Ojcu i nie dokonując żadnej decyzji oprócz tej, którą już dokonałem wcześniej: Jemu służyć, być Jemu posłusznym. Nie zmieniam tej decyzji, chociaż mam naciski zewsząd że powinienem to zrobić, bo błądzę. Ale nie robię tego, pozostając w tym stanie, ponieważ **jedyną naturą prawdy jest być posłusznym Bogu, bo musimy być posłusznym Bogu, bo przez posłuszeństwo Bogu jedynie wtedy jesteśmy w relacji**.

I dlatego zły duch chce wtargnąć i się nauczyć, bo jest przebiegły. I ci, którzy nie trwają w Duchu Bożym mogą nie rozpoznać, że już to stracili. Zły duch może udawać anioła światłości, ale gdy jesteśmy w Bogu to rozpoznamy to w jednej chwili; ja to rozpoznaję. Bo on może świecić, on może mieć naturę, która jakoby podobna jest, ale ona nie jest taka sama jak moc Ducha Bożego, ja ją rozpoznaję, nie ma głębi, jest płytka, czuje się tam chytrość, podstęp, czuje się że nie

ma źródła, sama sobie jest panem. To ja odczuwam, nie ma tam głębi, która jest tą głębią prawdziwej tajemnicy i prawdziwego życia; trzeba o tym pamiętać.

Ale człowiek który nie przyjmuje owoców Ducha Świętego, czyli ten człowiek który mówi: Ja już je mam, więc nie muszę ich szukać; a ten który już je ma, nie musi ich szukać, a nie ma poznania, zrozumienia, to znaczy że ich nie ma. Bo owoce Ducha Świętego nie są samymi owocami Ducha Świętego, są nierozłączne z Duchem Świętym, a Duch Święty gdy nas przenika, to przemienia nas swoją obecnością i doznajemy pełnego stanu uniesienia, pełnego stanu przemienienia i pełnej jasności poznania wszystkiego tego, co dzieje się i co nas otacza. A jednocześnie zanurzamy się w Miłości Bożej, ponieważ jesteśmy świątynią Ducha Świętego i jesteśmy święci - *Czyż nie wiecie, że jesteście świętą świątynią Boga? A wy nią jesteście.*

I dlatego tutaj List do Hebrajczyków rozdz.6: *3 A i to uczynimy, jeśli Bóg pozwoli. 4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a [jednak] odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.*

Ale chciałem tu przedstawić inny werset, ale akurat Duch Święty ten otworzył. A chciałem otworzyć odwrotnie rozdz.3: *6 Chrystus zaś, jako Syn, jest* (nie był, ponieważ wysłał Syna swojego) *nad naszym domem.* ***Jego domem my jesteśmy, jeśli ufność i chwalebną nadzieję aż do końca wytrwale zachowamy.***

I tutaj jest link - 1 Kor 3: *16 Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?(...) Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście.*

Część 13

Wczoraj i nie tylko wczoraj rozmawialiśmy na temat tajemnicy owoców Ducha Świętego, że owoce Ducha Św. nie jest to coś co umiemy. Owoce Ducha Świętego nie jest to coś co umiemy.

Czytałem w internecie taką rzecz na temat cnót, a owoce Ducha Świętego są cnotami, że cnót można po prostu się nauczyć. To tak można powiedzieć, że nie trzeba być człowiekiem światłości, można trochę poudawać. Nie trzeba być synem Bożym można trochę poudawać że się nim jest, nauczyć się cnót i tak samo wszystko jest. Więc to jest zasada dzisiejszego świata, że wystarczy udawać że się jest dobrym, a ludzie się nabierają.

Prawdziwą naturą życia człowieka jest obecność Ducha Świętego. I proszę zauważyć ciekawą sytuację: gdy mieszka w nas Duch Święty, a jest powiedziane że my jesteśmy świątynią Ducha Świętego, to Duch Święty inaczej się nie wyraża w relacji z innym człowiekiem jak tylko przez owoce Ducha Świętego. Duch Święty nie ma innej relacji.

Relacja Ducha Świętego z drugim człowiekiem, z bliźnim nie jest inną jak tylko przez owoce Ducha Świętego, ponieważ jest to tylko taka możliwość, bo Duch Święty w nas mieszka i nie ma innej relacji. W Duchu Świętym nie ma innej relacji jak relacja owoców Ducha Świętego, którymi jest opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość miłość i wiele innych tutaj nie wymienionych; bo to są podstawowe, a jest wiele innych.

Bo jak widzimy Jezusa Chrystusa, Jezus Chrystus jest w relacji ze światem, z ludźmi, i tylko jest w relacji przez owoce Ducha Świętego, innych relacji tam nie ma. A one mają różne odcienie i różną przestrzeń, ale zawsze Duch Święty i Bóg. Więc w tym momencie Duch Święty nie mieszka w tym, który Go wypłasza, jak jest powiedziane w Ks. Mądrości rozdz. 1:

5 Święty Duch karności ujdzie przed obłudą, usunie się od niemądrych myśli, wypłoszy Go nadejście nieprawości.

Czyli karność, **Duch karności jest to duch, który jest Duchem Świętym, który daje nam posłuszeństwo i ćwiczy nas w posłuszeństwie, a przez posłuszeństwo czerpiemy z całą mocą z Ducha Świętego.** Więc nauczyć się oczywiście można, ale gdy się ktoś nauczy, to nie ma Ducha Św. Jest tylko tym, który chce oszukać

innych ludzi, że ma Ducha Świętego, a jednocześnie oszukuje się tym bardziej sam, ponieważ udaje że ma owoce Ducha Świętego, a nie ma Ducha Świętego. Bo pytanie bardzo proste zadane: jeśli ma Ducha Świętego, to po cóż mu uczyć się owoców Ducha Świętego?

Po cóż mu się uczyć cnót jak inaczej Duch Święty się nie wyraża, jak tylko przez owoce Ducha Świętego, przez swoją naturę, inaczej się nie wyraża.

Uczyć się tych owoców Ducha Świętego i cnót będą ci, którzy nie mają Ducha Świętego. Ci natomiast, którzy mają Ducha Św. nie będą się niczego uczyli; nie będą się uczyli owoców Ducha Świętego, ani cnót Ducha Świętego, ponieważ są tymi cnotami. Duch Święty przez nich przejawia się i w naturalny sposób są te cnoty, bo Ducha Świętego ma się przez posłuszeństwo i przez Ducha karności, bo Duch Św. to jest Duch karności.

Więc Święty Duch karności jest to wymaganie od siebie posłuszeństwa, czyli wymaganie od siebie, czyli nieustanne trwanie w jedności z Chrystusem Panem, jak to powiedział św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 2 dosyć wyraźnie:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Czyli to jest Duch karności. Czyli cały czas ma świadomość komu jest wdzięczny, z kim jest zjednoczony. I on się nie musi uczyć owoców Ducha Świętego, bo owoce Ducha Świętego przez niego działają. Zresztą on mówi: *Głosiłem Ewangelię natychmiast, nie radząc się krwi i ciała* - czyli nie uczyłem się tych owoców. Jeśli ktoś się uczy tych owoców, to tylko aby kogoś oszukać i siebie.

Cnota jest naturalnym wyrazem Ducha Świętego, naturalnym, nie trzeba się tego uczyć. Więc nie rozumiem dlaczego - ale ciekawa sytuacja jest taka, że właśnie to są nauki kościoła grzeszników, który mówi, że jeśli chce się mieć cnoty, to trzeba się ich nauczyć, bo jak się człowiek nauczy, to wygląda tak jak święty; tylko że nim nie jest. Bo taka jest prawda. A jeśli ma Ducha Świętego to nie musi się uczyć

owoców Ducha Świętego, dlatego że w naturalny sposób to się dzieje.

To tak jak powiedzmy tutaj taką sytuację: kobieta rodzi dziecko, ona od razu staje się matką. Następuje w niej przemiana tak wielka, że ona staje się od razu matką. Nie robi w taki sposób: dziecko się urodziło, bierze kupuje książki, czyta w tej chwili: co ona ma teraz zrobić z tym dzieckiem. Automatycznie występuje u niej naturalny stan, który jest w niej i w tym momencie poświęca jemu całą uwagę i jej natura się zmienia. Zmienia się natura i ona inaczej to wszystko postrzega, i poświęca swój czas dziecku, ale nie poświęca w taki sposób że ten czas jest zabierany, ona szuka nieustannie tego czasu, aby spędzać z tym dzieckiem, bo to jest jej radość. Ona jest za nie odpowiedzialna i nie tylko odpowiedzialna, to jest jej radość, to jest jej sens, to jest ta radość głębokiego istnienia.

I dlatego musimy pamiętać że naturalnym stanem, taką naturą synów Bożych są owoce Ducha Świętego. I przeszkodą, ogromną przeszkodą w tym aby stać się Duchem Świętym jest oszukiwanie siebie przez okłamywanie siebie, że jest się wierzącym i okłamywanie siebie, że ma się owoce Ducha Świętego, przez rozumowe stwarzanie pewnych sytuacji implikacji, które mają w taki sposób wyglądać, ale nimi nie są.

Mówi o tym św. Paweł takie słowa, to jest podobieństwo. Są ludzie, którzy czytają Listy św. Pawła; nie mają ducha. Ale św. Paweł mówi w ten sposób: Pamiętajcie, że mimo że czytają moje pisma, to nie są mną. Jeśli czytają to muszą mieć Ducha żywego, a jeśli nie mają Ducha żywego, to was okłamują i siebie. Ponieważ nie rozwijacie się wedle tego - dlatego tu chcę powiedzieć - nie rozwijacie się wedle tego co zostało napisane, tylko rozwijacie się przez obecność Ducha. Bo jeśli rozwijacie się przez to, co jest napisane, to musicie przyjąć to do rozumu, rozum wykombinuje jak to mieć i będziecie udawać że to macie. Ale kiedy Duch Boży mówi, to wtedy Duch Boży przenika was i On działa w was.

Więc głównym elementem rozwoju życia duchowego jest powrót Ducha Bożego do nas i wypełnienie Duchem Świętym. A Chrystus przyszedł po to, abyśmy mogli powrócić do jedności z Duchem Bożym, czyli z Bogiem Ojcem.

Czyli żebyśmy ponownie zostali przywróceni do dziedzictwa Bożego. Po to Chrystus przyszedł, aby w nas nastąpił powrót naszej duszy do Boga Ojca i dokonanie tego dzieła, które zostało zadane na początku świata pięknej córce ziemskiej, czyli ciału świętemu. Świętemu ciału, które Bóg nazywa żoną swoją, czyli Boskiej naturze wyrażonej w naturze cielesnej, czyli ciału chwalebnemu, człowiekowi światłości; który został później zwiedziony przez tych, którzy mieli dbać o nienaruszalność tego stanu, i to oni zwiedli.

I dlatego jest sytuacja tego rodzaju, że rozum jest podobny do upadłych aniołów, którzy w dalszym ciągu robią to, co by chcieli sami robić, w dalszym ciągu chcą mieć to co mają z powodu upadku. A w tym momencie kiedy Chrystus Pan przychodzi, Chrystus Pan właśnie usuwa przyczynę tego upadku. Właściwie adamowego upadku, a jednocześnie czyni nas tymi, czyli jesteśmy zrodzeni, muszę przedstawić tą sytuację, jesteśmy zrodzeni - 1 P 1:

23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale niezniszczalnego dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Czyli jesteśmy ponownie do życia powołani z nasienia niezniszczalnego. Czyli powołani do życia wiecznego i nasza świadomość przez przyjęcie Ducha Świętego jest zdolna zjednoczyć się z tą naturą.

Proszę zobaczyć ciekawą sytuację: przez przyjęcie Ducha Świętego może się inkarnować - jest napisane: *Mocą Ducha Świętego przyjął ciało z Marii Dziewicy*. Mocą Ducha Świętego wchodzimy ponownie w naturę synów Bożych. Czyli Duch Święty jest konieczny do natury inkarnacji świętej. Jezus Chrystus *mocą Ducha Świętego przyjął ciało z Marii Dziewicy i stał się człowiekiem* - czyli mocą Ducha Świętego wszedł w tą naturę, aby dopełnić dzieła nakazanego przez Ojca.

My tylko wtedy kiedy mamy Ducha Świętego, tylko wtedy i to w pełni całkowicie możemy dopiero wcielić się; dusze nasze jednoczą się z synami Bożymi i stają się synem Bożym całkowicie. Jak to jest powiedziane: *Bóg Ojciec zstąpił na Ziemię i stał się człowiekiem.* Dusze nasze przez Ducha Świętego są duszami, które stają się synem Bożym. Czyli występuje zjednoczenie mocą Ducha Świętego w nową całkowicie naturę; tak jak Jezus Chrystus, Bóg zstępuje, *mocą Ducha Świętego przyjmuje ciało z Marii Dziewicy staje się człowiekiem.*

My wznosimy się z ciała grzesznego przez odkupienie Jezusa Chrystusa; ono jest pokonane. Wznosimy się mocą Ducha Św. i jednoczymy się mocą Ducha Świętego z naturą synów Bożych i stajemy się synami Bożymi. To właśnie w komnacie małżeńskiej przyodziana jest dusza darami męża, staje się przyodziana w doskonałość, zjednoczona. Zjednoczona ściśle i już nie ma swojej tożsamości, ale przyjmuje Boską tożsamość, a Jezus Chrystus przez wiarę tą tożsamość utrzymuje. Boską tożsamość utrzymuje w prawdzie Bożej i pokonuje tożsamość tego świata, ponieważ Adam zgrzeszył ponieważ przyjął tożsamość tego świata, a porzucił tożsamość Bożą.

I tutaj właśnie jest ta sytuacja, że Chrystus mimo że rodzi się w tym ciele, ma tożsamość cielesną, ale prawda Boska w Nim nieustannie trwa, czyli jest świadomy Boskiego pochodzenia i nie pozwala aby tożsamość ciała przejęła całkowicie kontrolę nad Nim; ale odwrotnie - przez głębokie umocnienie się w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Świętym, następuje sytuacja taka, że wypiera wszystkie siły emocjonalne, które otumaniają i zatracają, nie pozwala żeby one na Niego wpływały, trwając w Ojcu. Nie, nie pozwala w taki sposób, że się „ogania jak od much", tylko jest nieustannie zjednoczony z Ojcem.

Zauważcie państwo to zjednoczenie z Ojcem jest bardzo wyraźnie ukazane. - Co robisz o 5 rano? Tam poszedłeś, co tam robisz? - Jak to? Modlę się i mówię Ojcze Nasz. - To naucz nas swojej modlitwy. I

daje im modlitwę tą którą się modli, czyli o tym o czym właśnie: ***Ojcze mój który jesteś w Niebie. Uświęciło się imię Twoje, przyszło królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi. Chleba mojego powszedniego dałeś mi dzisiaj i odpuściłeś mi moje winy jako ja odpuściłem moim winowajcom***. To jest po dziele Jezusa Chrystusa, ale ta świadomość jest dla Niego w pełni jasna, w pełni obcująca i w pełni działająca. ***Nie dopuściłeś abym uległ pokusie dodania czy ujęcia czegokolwiek ujęcia z Twojej świętej woli.*** Przyszedłem pełnić Twoją wolę, nie swoją. Czyli nie uległem pokusie tego ciała, które namawia mnie do różnych historii, do różnych spraw tego świata.

Więc tu jest sytuacja, że nauczenie się cnót nie gwarantuje i nie usuwa wpływu tego świata, ale maskuje nauczenie się cnót. Jeśli człowiek nauczył się cnót i nauczył się owoców Ducha Świętego, nauczył się - to one nie wynikają z natury jego tożsamości Boskiej, tylko z umiejętności „zakładania owczej skóry na wilka". Ponieważ musi być ta natura.

Zresztą Jezus Chrystus mówi do św. Filipa, który pyta: Kim jesteś? - Tyle czasu z wami jestem i jeszcze nie wiesz kim jestem? Czyli przedstawia, że natura Boska Ojca Niebieskiego w Nim jest. I oni poznają Go po naturze, a znają właśnie Jego dzieła, po dziełach. Chrystus mówi do faryzeuszy: Widzieliście cuda moje, więc macie grzech, bo nie postępujecie według nich. Gdybyście ich nie widzieli, nie mielibyście grzechu, ale widzieliście.

Czyli my coraz głębiej sięgamy... Wczoraj spotkanie nasze ukazywało zrozumienie, a właściwie zanurzenie się w głębokim stanie Ducha Świętego, czyli całkowicie uwierzenie i zanurzenie się w naturę Bożą. Zanurzenie się w naturę Bożą z całej siły. Dzisiaj nie tylko jest zanurzenie się w naturę Bożą, bo owoce Ducha Św. coraz głębiej istnieją i jesteśmy w nich coraz bardziej osadzeni, ale teraz w pełni stosowanie ich w sposób naturalny, najprostszy. Więc stosowanie, objawianie tożsamości Ducha Świętego w sobie.

I proszę zauważyć jaka to jest różnica: objawianie tożsamości Ducha Świętego w sobie, czy uczenie się cnót bez Ducha Świętego? Bo oczywiście człowiek może nauczyć się tego, ale to nie jest obecność Ducha Świętego, tylko jest to umysł, rozum, który potrafi się maskować i potrafi udawać. Tak potrafi udawać, że ludzie dzisiaj są tak okłamani sami przez siebie, że wydaje im się że żyją w Bogu, a w Nim nie są. Denerwują się na to, że nie są i nie wiedzą jak z tego wyjść, nie mają pomysłu. Ale po cóż mają mieć pomysły, jeśli Chrystus ich odkupił? A dlaczego tutaj mówię o pomyśle?

Ponieważ to co zrobił Chrystus im nie odpowiada. I dlatego szukają innego pomysłu. Dlaczego im nie odpowiada? Odpowiedź jest bardzo prosta: ponieważ nie są naturą duchową tylko tą ludzką, której owoce Ducha Świętego nie odpowiadają; nauczyli się ich, ale to że ich się nauczyli nic nie daje im, nie jednoczy ich z Bogiem Ojcem. Tylko udają tych którzy je mają, ponieważ są one na pokaz. Ale nie prowadzą ich ku świętej inkarnacji, czyli nie prowadzą ich ku uwierzeniu Chrystusowi, że zostali uśmierceni i przeznaczeni do tajemnicy wypełnienia dzieła Bożego przez synów Bożych. A synowie Boży to są ci, jak już było powiedziane wcześniej - Rz 8:

14 *Albowiem* ***wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi****.*

Więc Duch Boży, Duch karności, Duch Święty, owoce Ducha Świętego, oni są synami Bożymi. Nie można udawać. Oczywiście dzisiaj infrastruktura, czy to kościoła grzeszników, czy to świata, czy to moralności itd. ona stworzyła infrastrukturę udawania, że jest się dobrym. Czyli są to różnego rodzaju sposoby jak udawać, że jest się biznesmenem, a jest się złodziejem. Jak udawać że jest się dobrym, będąc złym. Jak udawać że jest się innym niż się jest. To jest po prostu wszystko maskowanie.

Ale św. Paweł mówi o jednej bardzo wyraźnej rzeczy: nasze sumienia są jawne dla was, postępujemy zgodnie z sumieniami. Czyli jesteśmy w przekonaniu, że jesteśmy bez grzechu, bo Chrystus nas uwolnił od grzechu, nie jest to nasza zasługa, ale przyjęliśmy to

razem z darem i łaską. Jesteśmy świętymi, i gdy wyrażamy to jasno, jasno to wyrażamy, czyli sumienia nasze są objawione, to ludzie wcale nie są z tego zadowoleni, bo sumienia ich zgoła są inne, dlaczego? Bo na taką postawę reagują szczekaniem i warczeniem. Szczekają, warczą, i z grabiami, albo przekuwają lemiesze na miecze.

I tu jest ta sytuacja, że nie zgadzają się aby obnażać ich sumienia i wolą, aby ta postawa była uznawana za złą postawę, a w tym pomaga im kościół grzeszników. Pomaga im, mówiąc: Tak, tak oni są niedobrzy. Bo kościół grzeszników głównie jest to udawanie, jest to udawanie. Zobaczcie, chcecie dowód udawania?

Mówi: Chodzicie do spowiedzi tyle czasu i pokutujecie, a ciągle macie te same grzechy, to jest to udawanie. Nie podoba wam się to udawanie? Podoba. Bo gdyby wam się nie podobało, to nie bylibyście w kościele grzeszników, tylko byście byli świętymi. Ale wam się to podoba, a więc my gramy w tą grę i wy gracie w tą grę, którą wam dajemy. Więc wszystko jest w porządku, my udajemy i wy udajecie. My wiemy że udajecie. Wy nie wiecie że my udajemy. To jest ta sytuacja. I tu jest ta historia, bo to jest wydobyte na zewnątrz.

I kiedy sumienia nasze, które są w pełni ujawnione, że jesteśmy istotami całkowicie świadomymi bezgrzeszności z powodu tego, że przyjęliśmy łaskę Chrystusa, Jego dar, Jego okup, Jego cierpienie, Jego śmierć nas wydobyła, czyli uśmierciła naszego złego człowieka przez którego byliśmy udręczeni i uwięzieni w nim; bo zostało to uczynione w taki sposób, że Bóg dał władzę Adamowi nad ludzkością i nie została ta władza zdjęta, nawet gdy Adam zgubił drogę, a właściwie wyrzekł się Boga. W dalszym ciągu byliśmy podwładni, dlatego wszystkie grzechy, które czynił Adam w nas były grzechami nie naszymi, mimo że to człowiek je czynił, nie zdając sobie sprawy że one są złe i nie mógł się temu przeciwstawić.

I dlatego Bóg przyszedł, Chrystus Pan, przyjął grzech pierworodny, czyli grzech Adama, a jednocześnie usunął razem z nim wszystkie grzechy uczynkowe i od tej pory jesteśmy czyści i

doskonali, święci i doskonali, i musimy ten stan zachować przez świętość, która się w tej chwili objawia w głębinach. Jeśli ktoś tego nie czyni, to nie ma w nim nawet krzty prawdy Bożej, ponieważ sam siebie oszukuje że jest dobry, ale to dobro u niego jest zamknięte na 10 spustów i nikt nie może się dostać, i on też nie.

I dlatego tutaj **rozumienie tego nic nie da, ponieważ jest to informowanie szatana dokąd zmierzamy, a on tam wysyła już tych, którzy będą człowieka okłamywali i drogowskazy pozmieniają, aby tylko człowiek gdzie indziej poszedł**. Dlatego rozum nigdy nie doprowadzi.

Ja tutaj dostrzegam sytuację tą, że tak się rzeczywiście dzieje, że gdy prostota została otwarta, czyli owoce Ducha Świętego zostały one otwarte i natura relacji z drugim człowiekiem została otwarta, w tej naturze owoców Ducha Świętego, w prostocie. Czyli owoce Ducha Świętego one czym są? One są tak naprawdę proszę państwa dziecięctwem.

Dziecko jest takie, jakie jest, ono nie wymyśla, ono po prostu jest takie jakie jest, ono jest naturalne - i dlatego owoce Ducha Świętego muszą się wyrażać w sposób całkowicie naturalny. Gdy one istnieją, to się wyrażają całkowicie w sposób naturalny: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość.

Gdy w człowieku jest znowu pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia, to ma wedle swojego umysłu miejsce w tym świecie, zapisany jest w tym świecie. A jest napisane w jednym z wersetów chyba Izajasza z tego co pamiętam, jest napisane: Aby człowiek nie był zapisany w tym świecie. Bo ci którzy są złymi ludźmi są zapisani w tym świecie, ponieważ nigdy nie odnaleźli prawdy Bożej i nie są zapisani w Niebie. Ale zapisani w tym świecie są ci, którzy zapłatę od tego świata biorą. W tym świecie szukają swojego poklasku, w tym świecie szukają „wyniesienia na świecznik", obrazów, posągów itd. Mówią że tego nie chcą, ale ich posągi wszędzie są. Tak można to określić.

I dlatego wydobycie się z tego problemu jest tylko możliwe przez pełne przyjęcie Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa, która wyzwoliła nas od problemów. Dlatego ludzie mówią: No tak, wierzę, ale dręczy mnie jakiś zmarły. - A to jest niemożliwe, żeby cię dręczył, jeśli wierzysz. - Jak to niemożliwe?

- Chrystus jest Chrystusem, a zmarli są zmarłymi. - Nie, to jest niemożliwe, ponieważ jeśli Chrystus cię uwalnia od tego życia i jesteś już innym człowiekiem, jesteś człowiekiem ze świata Nieba, to umarli są na dole, a ty jesteś na górze i oni nie mają tutaj dostępu, bo jest otchłań. Między światem Nieba a światem Ziemi jest otchłań i nie jest możliwe żeby tutaj umarli dotarli. Oni są przypisani do swojego miejsca upadku; nie przyjęli wyzwolenia i wzniesienia więc tam są.

To tak jak kiedyś czytałem na FB że Bóg jest tak miłosierny, że dusze wydobywa z udręczenia wyzwalając je od niecnych ciał. I ktoś zadał pytania: to chyba Hitler też jest w Niebie? To ja z takiego Nieba się wypisuję; nie chcę takiego Nieba. Co to znaczy? Co to oznacza żeby ukazać tutaj w Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 15 werset 19; co to oznacza, jak ci ludzie myślą? Tak myślą - to jest ich myślenie:

19 Jeśli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania.

Czyli oni nie chcą mieć nic wspólnego z tą sytuacją żeby ci, którzy byli na tym świecie osiągnęli Niebo. Ale wszyscy byli źli na tym świecie, wszyscy. Chrystus nie przyszedł do ludzi dobrych; nie było nikogo kto by nie zgrzeszył. Więc wszyscy którzy zgrzeszyli zostali uwolnieni bez względu na ciężar ich grzechów, bo zostali oddzieleni od szatana, wyrwani z łap szatana. I w ten sposób jeśli zostali wyrwani z łap szatana, to nie można w żaden sposób powiedzieć, że ten szatan w dalszym ciągu w nich jest, a oceniani są przez szatana. Czyli w nich trwa w dalszym ciągu stara pamięć o nich; i co się dzieje?

Kościół grzeszników dba o pamięć starą człowieka. Dba, aby człowiek pamiętał o tym, że był grzesznikiem i w dalszym ciągu nim

jest. Jedynie to może ustąpić przez uczynki; mimo że nie ustępuje, bo to jest niemożliwe. I dlatego tutaj powstała infrastruktura, można powiedzieć postępowania grzeszników, która nie pomaga im, ale która jest obowiązkowa. Jeśli ktoś postępuje w sposób nie taki że może się nauczyć cnót, ale przyjmuje je takimi jakimi one są z mocy Ducha Świętego to jest grzesznikiem, ponieważ wyłamuje się z nakazu kościoła grzeszników, z 2-go kanonu i jest ekskomunikowany, dlatego że nie poddaje się i jest heretykiem; nie poddaje się formowaniu wedle nowej wartości grzechu. Tu jest ta sytuacja.

I dlatego jedyną możliwością wydobycia się z tego jest właśnie... to spotykamy dzisiaj, dzisiaj spotykamy tą sytuację, ponieważ będąc zanurzeni w owocach Ducha Świętego; ja zresztą muszę powiedzieć państwu, że dzisiaj miałem bardzo lekki sen, odczuwałem taki spokój, bo odczuwałem że państwo zanurzyli się tam. Prowadząc wykłady ja muszę trzymać państwa w ryzach, i mam tutaj całą kontrolę, tak mogę powiedzieć co się dzieje; ja wasze wierzganie odczuwam, co wywołuje u mnie lepszy albo gorszy sen. Ale ten był akurat szczególnie dobry i naprawdę czułem się dosyć taki można powiedzieć wyspany, tak mogę to określić.

I ta sytuacja która się dzieje, to zanurzenie się - proszę zauważyć zanurzenie się w owocach w Duchu Świętym, bo owoce Ducha Świętego prowadzą nas do Ducha Świętego. Proszę zauważyć, poszukiwanie samego Ducha Świętego można by powiedzieć: Gdzie Go znajdę? Gdzie znajdę Ducha Świętego? Ktoś się pyta: Czy widziałeś Ducha Świętego? - No On jest niewidzialny. Nie wiem gdzie On jest. Ale szukaj człowieku, On ma owoce Ducha Świętego, On ma Ducha Świętego.

Jest to sytuacja taka, że Ducha Świętego szukamy przez owoce Ducha Świętego. Bo jeśli szukamy samego Ducha Świętego, bez owoców Ducha Świętego, to ich nie znajdziemy. Ale kiedy poszukujemy owoców Ducha Świętego, czyli natura która jest w nas w naturalny sposób istniejąca, bo Duch Święty w nas istnieje od

zarania dziejów, od czasu kiedy Chrystus Pan odkupił człowieka Duch Święty powrócił do nas i Duch Święty w nas mieszka.

Zresztą jest powiedziane: *Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Ducha Świętego?* Czyli św. Paweł mówi: *Czyż nie wiecie, że jesteście?* Czyli musicie o tym wiedzieć i pamiętać że Chrystus to uczynił, nie ot tak sobie, ale naprawdę przywrócił nam tą chwałę.

I w tym momencie kiedy macie owoce Ducha Świętego w sposób prosty, wynikają one z relacji prostej, relacji opanowania, troski, aby nie skrzywdzić drugiego człowieka brakiem opanowania, łagodności, dobroci, wierności, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości. Kiedy one w nas istnieją, ale nie są one wymyślone, bo mogą być wymyślone, ale jak są one wymyślone, to nie ma owoców Ducha Świętego; jest tam Lucyfer który uczy się zwodzenia ludzi, czyli to tak jak Ewę: podał się za Anioła światłości. Podał jej to co jej się spodobało, ale zabrał jej życie i przyprawił o śmierć. Tu jest ta sytuacja. Czyli podał się za kogoś dobrego, za jakieś dobre przymioty, a okazało się że tylko czyhał na jej pozwolenie, aby ją ograbić z natury prawdy.

To tak jak stoi kobieta na peronie z dzieckiem i ma dwie duże walizki. Pociąg przyjechał, ona wchodzi do tego wagonu bierze walizkę, bierze dziecko, jakiś człowiek podnosi tą walizkę i jej tą walizkę dał, drugą walizkę, pociąg rusza, a on nie chce jej tej walizki oddać. Ona mówi: Zostaw łobuzie! Zabrała tą walizkę. On przez tą pomoc chciał tą walizkę zabrać, ona by pojechała, a on zostałby z walizką.

Jest sytuacja też innego rodzaju. Otworzyła się jakaś agencja bankowa, podobna do franczyzy, istniała dwa lata. Ludzie się do niej przyzwyczaili i zaczęli wpłacać duże ilości pieniędzy. Po chwili bęc, zniknęła razem z setkami tysięcy. Czyli człowiek stworzył, można powiedzieć zaufanie, ludzie zaczęli wpłacać coraz więcej pieniędzy, był cierpliwy można tak powiedzieć, bo czekał aż dwa lata aż przyjdzie taka kasa że będzie ją miał; i zniknął z tą kasą setki tysięcy. Ludzie byli pewni, że zostało to zapłacone. Okazało się że to

nie zostało zapłacone, bo on tego nie przelał w ogóle i poszło to do jego kasy i nie można było tego człowieka już w ogóle znaleźć.

Więc szatan tak działa, on człowieka zwodzi niby dobrymi sprawami. Uczy człowieka w ludzki sposób owoców Ducha Świętego i cnót; ale on nigdy nie znajdzie owoców Ducha Świętego, ani nigdy nie znajdzie prawdy Bożej. Jest człowiekiem okłamanym i później nieustannie dręczony jest przez ducha ludzkiego, który trzyma go w ryzach, ponieważ została sprzeniewierzona moc Boża, która panuje nad nim. Tak samo jak Ewa: moc Boża została sprzeniewierzona i panowała nad nią, ona nie mogła się z niej wydobyć. Dopiero tą sprzeniewierzoną moc mógł usunąć Jezus Chrystus, ludzi wydobyć z powodu tej sprzeniewierzonej mocy; dlatego oni dopiero mogli normalnie funkcjonować.

Ja spotykam takich ludzi którzy przychodzą i mają taką moc Bożą sprzeniewierzoną, jest bardzo ciężko im pomóc. Bardzo ciężko im pomóc, ponieważ każda prośba o uzdrowienie ich, o pomoc dla nich, jest pochłaniana i stwarza jeszcze większy opór temu uzdrowieniu. Więc muszę zwrócić się do Boga Ojca, aby odebrał im całą tę moc, która została sprzeniewierzona. I Bóg im zabiera i oni co robią wtedy? Oni nawet nie wiedzą że ja to czynię; niekiedy mówię o tym że muszę to uczynić, ale są przerażeni wtedy. Są przerażeni tą sytuacją. Ale nawet nie mówiąc o tym, to czynię. To co oni odczuwają?

- Ojejku, ja się poczułem dobrze, lekko, ustąpiły mi problemy. Czyli sam był oprawcą swoim i gdy ustąpiło to poczuł się lepiej, bo ta część wewnętrzna jest tą częścią sprzeciwiającą się prawdzie. I w tym momencie im bardziej zanurzamy się w naturę owoców Ducha Świętego, to w tym momencie proszę zauważyć, ciekawa sytuacja następuje, że nie odczuwamy sytuacji tej żebyśmy przekraczali jakąś strefę tak jak wcześniej.

Zanurzyliśmy się w naturze Ducha Świętego, w owocach Ducha Świętego, bo one stały się naszą tożsamością i dalej zdążamy już tą naturą zanurzając się coraz głębiej. Oczywiście mówię tu o ludziach,

którzy to przyjmują, ponieważ - zacytuję tutaj List św. Pawła aby dowiedzieć się o czym mówię, List do Rzymian rozdz 8:

9 Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy.

Więc to od człowieka zależy czy Ducha Chrystusowego przyjmuje i ma Go, czy Go nie ma. Dlatego może mówić: Tak, tak, ja Go mam; ale Ducha Chrystusowego nie ma. A mam Go dlatego, ponieważ tak myślę, ale nikt Jego nie uświadczy ode mnie, ponieważ Go nie mam. No i tak bardzo często się dzieje, że spotykamy człowieka, który mówi że jest bardzo głęboko wierzący, funkcyjny w kościele grzeszników, ale od niego nie uświadczymy grama Boskiej tajemnicy. Jest zanurzony w takiej naturze własnej chwały, a jednocześnie chwały tych, którzy tego chcą od niego.

Dlatego w tej chwili zanurzając się w naturze owoców Ducha Św. następuje prostota, to jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ już przekraczając Rubikon postępujemy w sposób naturalny. Dosłownie, naturalny, prosty. To jest powiem państwu jak to wygląda: jedzie człowiek drogą, droga jest trudna, zawiła, niekiedy prosta i dobra, szuka drogi, która jest drogą ukrytą. Są takie drogi ukryte.

To jest taka ciekawa sytuacja, około 30-40 lat temu były takie sytuacje, że jak miał prominent jechać gdzieś tam z 200-300 km to nie mógł jechać drogami tymi publicznymi. To musieli mu wybudować specjalnie drogę prostą jak strzała, aby mógł szybko wygodnie tam dotrzeć. Więc były budowane przez lasy drogi proste asfaltowe szerokie aby można było tam jechać 150 km/h czy nawet może więcej i czasami ludzie trafiali na te drogi i mówili: co to takiego jest? Skąd ona się tu wzięła? Były takie drogi, nie wiem czy one nie zostały zaadoptowane już.

I pytanie: Spotykamy taką drogę - to jest ta właśnie droga wewnętrzna Ducha Świętego - spotykamy taką drogę i czy zasady naszej jazdy się zmieniają? Nie. Jedziemy w dalszym ciągu tą drogą,

możemy tam ze spokojem jechać, bez żadnych ograniczeń. Czyli o co tutaj chodzi?

Chodzi o tą sytuację, że my w tym momencie kiedy zanurzamy się w naturze Ducha Św. i Duch Święty w nas działa, to w tym momencie czujemy się w dalszym ciągu w tej naturze prostej, tylko że już w tej naturze naszej osobowości. To jest ta osobowość głęboka, osobowość Ducha Świętego, która w tym momencie jest tą osobowością prostą, jasną, wyrazistą i owoce Ducha Św. z nas wypływają już całymi strumieniami, co dla nas jest całkowicie normalne. To tak jak ta droga, jedziemy nią dosyć szybko, spokojnie, nie musimy się zatrzymywać, mniej samochód pali, bezkolizyjnie dojeżdżamy do tego miejsca.

I wejście w przestrzeń owoców Ducha Św. czyli gdy jesteśmy w owocach Ducha Świętego i w naturze Ducha Świętego, my w dalszym ciągu żyjemy, nasza osobowość, my duchowi, ponieważ wybraliśmy tą drogę, ponieważ Chrystus nas poprowadził, ta nasza osobowość korzysta z tej natury. Ona wyraża się w pełni owoców Ducha Świętego, ale my nie jesteśmy dla siebie czymś nadzwyczajnym i szczególnym. Tu jest ten aspekt, jesteśmy w dalszym ciągu prostym człowiekiem, działającym czysto, spokojnie, jasno. Robimy to co robiliśmy wcześniej, tylko robimy to w Duchu Św. doskonale, bez żadnych wpływów pożądliwości ciała, pożądliwości oczu, czy pychy tego życia. Jesteśmy prości, otwarci.

Dlatego tu chodzi o tą sytuację, że ludzie czasami mogą się skomplikować, bo jeśli mają już Ducha Św. to oni szukają już teraz innej swojej osobowości. Zaczynają coś robić ze swoją psychiką, zaczynają robić coś ze sobą i się psują, odchodzą, ponieważ szatan mówi im: musisz teraz być kimś innym. Ale on jest tym samym człowiekiem, tylko że została usunięta natura ciemności, a w tej chwili jest natura światłości. Można zastanowić się nad sytuacją tą, że św. Piotr jest wybrany przez Jezusa Chrystusa jako uczeń i Chrystus wie, że on jest uparty i jest trudny, jest uparty. Ale czy ta

upartość w św. Piotrze jest przez Chrystusa usunięta, czy wykorzystana aby był uparty i umocniony w Prawdzie?

Więc jest sytuacja tego rodzaju, że te wszystkie osobowości które tam istnieją, te które są szczególnie niewłaściwe, one są rzeczywiście usunięte, ale ta upartość która tam istnieje, jest ona tam potrzebna jako determinacja. Ona zmienia swój stan; jest to upartość jako determinacja, jako ta siła dążenia ku prawdzie i nie odpuszczania tej prawdzie. I dlatego ta siła jest tutaj bardzo ważna.

I dlatego Jezus Chrystus nie zmienia człowieka, tylko daje mu Siebie; nie zmienia człowieka w sensie tym, że odziera go z jego natury wewnętrznej, którą Bóg mu dał; tylko usuwa diabelską naturę, która zniekształca jego pierwotną osobowość do dążenia innego. I dlatego diabeł ten upór czyni prawdziwym uporem i powoduje to żeby umysł wymyślił sobie, dlaczego on jest uparty, w sposób zły i niedobry, wymyśla historie. A w prawdzie Bożej uparty jest, bo broni jego życia chcąc temu człowiekowi ukazać prawdziwe życie, a on trwa w uporze; chodzi o tą sytuację.

Zanurzenie się w owocach Ducha Świętego, w Duchu Świętym ono jest jak wypłynięcie na szerokie wody. Wypłynięcie na szerokie wody, a jednocześnie odczuwanie siły żywiołów, które pracują dla nas, siły Ducha Świętego pracują dla nas, które współdziałają. Pytanie: Czy daleko jesteśmy od tego miejsca? Czy to miejsce jest niezmiernie dalekie, czy ono jest bliskie?

> Dn 7, *27: A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Królestwo Jego będzie Jego królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe.*

Czy jesteśmy daleko od tego miejsca, czy blisko?

I tutaj dla człowieka: Ojejku to jest to strasznie daleko. A dlaczego tak człowiek myśli, że to jest strasznie daleko? A może już w tym momencie jest w tym miejscu? Bo służą mu moce, czuje on że życie mu sprzyja, że Bóg posyła ludzi, Bóg stwarza sytuacje, Bóg wszystko czyni, że właściwie nieustannie jego chroni, sprzyja mu i wszystko się dobrze dzieje. On myśli że jest od tego daleko, a on już

w tym jest, już to się dzieje. Tylko Bóg mówi: Korzystasz z tego bo jesteś pokorny, a nie dlatego że sam uznałeś że w tym jesteś, albo że jest to bardzo daleko. Ale skąd ty wiesz? To Ja wiem.

Ludzie którzy są blisko Boga oni objawiają to panowanie, ale nigdy się o to nie podejrzewają, a jednocześnie to się dzieje. To inni widzą że tak się dzieje, a on ostatni się o tym dowiaduje. Bo on jest całkowicie pokorny i on nie zabiega o to, ale Bóg pochyla się nad nim i daje mu, nachyla gałąź z drzewa wiecznego życia i daje mu z niego spożywać.

Dlatego: *A panowanie i władzę, wielkość królestw pod całym niebem otrzyma święty lud Najwyższego. Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe.*

Mówiąc o tych sytuacjach, to dla człowieka jest ogromnie daleko, ale gdy jest w Duchu Świętym, to to już jest, to to się już dzieje. On nie wie gdzie go Bóg posyła, jego duch zapewne wykonuje gdzieś jakieś dzieło bardzo wielkie i on o tym nie wie. Ja czasami doświadczam takiej sytuacji, że ludzie przychodzą do mnie i mówią że byłem u nich w domu, albo że widzieli mnie gdzieś tam, a ja po prostu nigdzie nie byłem. Ale cóż mam powiedzieć? Ja mówię: to tylko dzięki Bogu się to dzieje, ja nie muszę o tym wiedzieć; i te rzeczy się dzieją. Ja pamiętam sytuacje, że ludzie mnie poznawali z miejsc, w których nigdy nie byłem. A wiedzieli że ja tam byłem, bo mnie tam widzieli i może nawet ze mną rozmawiali, tylko że ja ich nie pamiętałem, nie znałem, bo nigdy w tym miejscu nie byłem, ale oni mówili że ja tam byłem. […]

Pamiętacie państwo jak opowiadałem, że 30 lat temu była wielka powódź w Rosji, gdzie było to powiedziane że Lena wylała. I akurat jestem przed telewizorem i słucham tej relacji z tej powodzi; i jestem w takim dziwnym stanie troszeczkę, oglądam tą telewizję ale czuję że jestem odleciany dosyć mocno, ale oglądam tą telewizję i tak to trwa już od dwóch dni. I śmigłowiec leci nad tymi wodami a ja mówię tak: Ojejku ja widzę to samo, śmigłowiec z kamerą, a ja dokładnie z tego samego miejsca widzę te same obrazy. To chyba to tam wiszę?

Jestem taki odleciany, bo tam wiszę. Po cóż mnie tam Bóg posłał? Tam mnie wysłał żebym tam sobie wisiał? No na pewno nie tylko po to, abym tam wisiał. Ale jak tak sobie już wiszę, to Bóg ma jakiś powód, bo chce tam coś zrobić i potrzebuje człowieka żeby go poprosił o to. Więc mówię: Panie Boże spraw, aby ta powódź się zatrzymała i żeby się nie eskalowała. Było powiedziane tak: teraz idzie fala, która przeleje się przez wały i zaleje wszystkie wioski ponieważ wały mają do przekroczenia 15 cm, a fala idzie 0,5 czy metrowa. I mówię: Panie Boże zatrzymaj tą falę, niech się tamto nie zaleje. I po dwóch godzinach, czy może nawet mniej mówi spiker: Proszę państwa nastąpił cud - fala nagle zatrzymała się, nie ma powodzi, ona już nie idzie.

I to są sytuacje takie że Bóg nas posyła, jesteśmy w jakimś odlocie i ja często mam taki stan, że jestem gdzieś odleciany. Ja normalnie funkcjonuję, ale czuję że jakaś część mojej osobowości funkcjonuje gdzieś indziej. Bóg mówi: gdzie indziej. Jest dzieło Pańskie gdzie został posłany, bo dał on swojego ducha Bogu, a On zarządza nim i to się wszystko dzieje. Prawdopodobnie ludzie tam mnie mogą widzieć jako fizycznego człowieka, który tam wykonuje jakieś dzieło. Może gdzieś daleko i dlatego ich nie spotykam. Jest to całkowicie możliwe, bo takie sytuacje się dzieją. Bo ja spotykam takich ludzi którzy widzą mnie, że byłem tu; nie byłem, a jednocześnie byłem i ci ludzie czują się dobrze itd.

Jak mówiłem taką śmieszną sytuację: moja córka była całkowicie przekonana, że tata może uczynić cud. Całkowicie. I mówi: Tato, tato - jesteśmy w górach, byliśmy na stoku bardzo wysoko - zostawiłam klucz w samochodzie, tam nie możemy już dojść. Mówię: Córeczko tam już nie dotrzemy, bo dopiero za kilka dni tam pojedziemy. - Tato, tato ale zobacz ale zobacz w kieszeni czy go masz? No dobrze. Wkładam rękę do kieszeni. Oo! Jest, masz kluczyk. - Tato, ja go na pewno zostawiłam na siedzeniu. Na pewno! Ale wiedziałam że w twojej kieszeni na pewno się znajdzie. I pyk jest w kieszeni. On nie był tak włożony, że on na dnie leżał. On był tak przyczepiony do boku

kieszeni jakby w szwie był tam. I tak włożyłem rękę do kieszeni i z zewnętrznej strony czuję coś twardego i patrzę o! Jest kluczyk. - Tato dziękuję ci wiedziałam że to będzie w twej kieszeni. Tak się to dzieje. Ja nie wyciągam baneru: Ludzie zobaczcie, cuda!!! Nie. Ja jestem zwyczajnym człowiekiem, ponieważ dla mnie jest to zwyczajna sytuacja, ponieważ Bóg to uczynił nie ja.

A im bardziej jestem Bogu oddany, tym bardziej te rzeczy wszystkie się dzieją, ponieważ Duch Święty to wszystko czyni, bo nie stawiam Mu oporu. Nie stawiajcie Mu oporu, bo Bóg, który - jak to jest powiedziane w Liście do Hebrajczyków rozdz. 12:

25 Strzeżcie się, abyście nie stawiali oporu Temu, który do was przemawia. Jeśli bowiem tamci nie uniknęli kary, ponieważ odwrócili się od Tego, który na ziemi mówił, o ileż bardziej my, jeśli odwrócimy się od Tego, który z nieba przemawia.

„My" oznacza ci, którzy słuchają słowa, poznają tajemnicę Jego życia, poznają owoce Ducha Świętego. Poznają że owoce Ducha Świętego nie są to rzeczy których człowiek może się nauczyć, tylko może wyrazić Duch Święty je przez nas, czyli osobowość Boga. Może wyrazić je przez nas, a nie możemy je po prostu mieć, ale nie mieć Ducha Świętego, to jest niemożliwe. Dlatego ich nie możemy się nauczyć. Nie możemy się nauczyć, tylko je możemy wyrazić przez rzeczywistą obecność Ducha Świętego w nas. Bo inaczej jest to działanie lucyferyczne, które chce bardziej wprowadzać zamęt i okłamywać mówiąc: Nie masz, ale możesz udawać że je masz i w ten sposób możesz zwodzić innych ludzi. I o tym mówi św. Paweł: *Nie słuchajcie tych, którzy czytają moje listy, ale nie mają natchnienia, nie mają Ducha Świętego, więc tym czego nie mają was zwodzą. Bo same słowa nic nie znaczą*. *Duch Święty to czyni, bo Duch Boży przemienia.*

I dalej jest napisane - Hbr *12: 26 Głos Jego wstrząsnął wówczas ziemią, a teraz obiecuje mówiąc: Jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią ale i niebem. 27 Te zaś słowa jeszcze raz wskazują, że nastąpi zniszczenie tego, co*

zniszczalne, a więc tego, co zostało stworzone, aby pozostało to, co jest niewzruszone.

Więc jest to sytuacja taka, że nasza ta wewnętrzna tajemnica, nasze życie w tej chwili od 2 października, a właściwie już od 2 czerwca następuje właśnie przemienienie do czwartego wymiaru, aby wszystko co zniszczalne zostało zniszczone i zostało przemienione w żywe. To jest tak jak z czasem wiosny, kiedy zasiewa się zniszczalne, powstaje niezniszczalne. Zasiewa się ziarno, które w ziemię wpada, jest w tajemnicy, deszcz spada, słońce świeci, a ono wegetuje i rodzi nowe życie.

Tylko że my jesteśmy tymi, którzy powstajemy do życia wiecznego niezniszczalnego, czyli synowie Boży w tej chwili się zradzają. To jest ten czas kiedy to się dzieje i nikt tego nie powstrzyma, ponieważ przyszła wiosna Boża. Wiosna Boża, i w tej chwili już dojrzewa kwiat i przychodzi mądry człowiek, aby go ściąć, abyśmy mieli pożytek z tego kwiatu.

Jest Ewangelia: *Wy od początku świata opaszcie się mocno w biodra, aby nie dostał się złodziej i nie miał pożytku z tego na co wy oczekujecie. Niech przyjdzie mądry człowiek i zetnie ten kwiat abyście mieli z niego pożytek, czyli Chrystus.* Czyli uwierzcie Duchowi Świętemu, a kwiat wasz będzie wiecznym kwieciem.

Czyli wy, będziecie istotą wewnętrznego życia, ponieważ ciało które się boi tej przemiany, ono nie ma w ogóle pojęcia, że też podlega tej przemianie, tylko że nie takiej której oczekuje, ale stokroć doskonalszej i musi poddać się, czyli my, ono musi się poddać, czyli my. Ponieważ my, odczuwamy stan ciała jako swoją też naturę, którą musimy zwalczać. Więc ciało albo podbija człowieka, albo ulega wierze, jest pod wpływem wiary przez naszą postawę.

Więc to nie jest tak, że ciało ma w sobie jakieś życie i my mówimy: ciało nie chce, to co ja mam z nim zrobić? - Ono nie chce, ja już go raz zlałem, drugi raz zlałem, podtopiłem, nawet poparzyłem. No i nic. To nie chodzi o tą sprawę. Bo my odczuwamy swoje ciało, my odczuwamy jego opór i jego opór jest człowieka

oporem, ale nasze umocnienie aż do głębin jest jego pozbawieniem oporu i umocnieniem go w nowym życiu, którego nie zna.

To jest tak jak z dziećmi, rodzice wychowując dzieci wychowują je dla innych ludzi, dla kontaktu kiedy będą mieli 20 lat, 30 lat. Dla innych ludzi. Dlatego Jola np. ma córkę która pracuje w pewnej korporacji i w tej chwili doświadcza tej sytuacji, że wychowała córkę dla innych ludzi i ci ludzie są zadowoleni ogromnie mocno z jej postawy i z jej profesjonalizmu. I nie tylko ona, ale też inni zapewne to odczuwają tą sytuację, też mają dzieci. Ale to wychowała je dla innych ludzi, ponieważ w tym momencie ci ludzie mają z niej ogromny, ogromny pożytek i profesjonalnego pracownika. Mimo że jest kobietą, to jest w stanie podporządkować sobie mężczyzn z powodu tego że jest profesjonalistą i inni o tym wiedzą.

To tak jak w filmie „G.I. Jane" Demi Moore grała osobę, która musiała pójść do jednostki komandosów i przejść bardzo ciężkie szkolenie, aby pani prominent uznała, że jest nieudacznicą. A ona jednak stała się bardzo wartościowym żołnierzem. Mężczyźni którzy byli wokoło chcieli udowadniać, że ona tam się nie nadaje, robili jej pod górę, po prostu kazali jej zadzwonić dzwonem: mam dosyć, idę do domu. A ona tego nie robiła. Aż wreszcie przyszło prawdziwe zagrożenie i to ona myślała jak kapitan - bo kapitan wpadł w zasadzkę - ona podjęła decyzję, ona zaprowadziła cały pluton gdzie wydobyła tego dowódcę z opresji, a dowódca wiedział, że ona tam będzie czekała. I tutaj ta sytuacja spowodowała przemianę tych żołnierzy. Oni zobaczyli że mogą jej zaufać, ponieważ wykazała się ogromnie wielkim profesjonalizmem i dbałością o człowieka tak głęboką, że wiedziała że może zginąć, ale jej profesjonalizm może ją obronić i może obronić tych żołnierzy, których ma pod sobą. I uratuje też dowódcę który wie, że dobrze wyszkolił swoją jednostkę, swoich żołnierzy, i opierał się na wyszkoleniu które im dał. Dał im wciry w owym czasie i jej też, ale później to się odbiło w taki sposób że wiedział, że może na nich liczyć.

I dlatego gdy żyjemy w Bogu z całej siły, to Chrystus wie że może na nas liczyć, my się nie wycofamy. My idąc tam gdzie nas posyła nie dziwimy się, tylko idziemy i to czynimy. Jesteśmy jak chmury gromonośne, które grzmią tam gdzie trzeba, gdzie posyła. Grzmią i nie ustają, aż się wszystko tam poprzemienia. Nie dziwią się temu, ponieważ Bóg z nimi jest, z nami jest.

Mając tą głęboką świadomość tej tajemnicy owoców Ducha Świętego, bo ja odczuwam tą sytuację u państwa, jest bardzo duża zmiana. Państwo może tej zmiany nie zauważają tak bardzo mocno jak ja to widzę, ale państwo w tej chwili są zanurzeni w owocach Ducha Świętego. Powiem państwu jak to wygląda. Wygląda to w taki sposób, jakbyście państwo odpłynęli od brzegu, byliście państwo przy brzegu jakiejś wody, czuliście się bezpiecznie. Czuliście się bezpiecznie, bo jest blisko brzeg; gdy łódka się wywróci to jesteście w stanie wpław dopłynąć do brzegu i jesteście bezpieczni. Ale w tej chwili wypłynęliście na szerokie wody. Na tych szerokich wodach jesteście, ale czujecie się bezpiecznie, ponieważ z wami Bóg jest.

Czyli inaczej można powiedzieć, to bezpieczeństwo to inaczej wygląda troszeczkę, czujecie przestrzeń - o tak mogę to powiedzieć, przestrzeń. Ta przestrzeń w was istnieje; istnieje w was szczególna moc Ducha Świętego, która to ona daje poczucie bezpieczeństwa, nie brzeg. On daje poczucie bezpieczeństwa, Duch Święty. I czujecie się w dalszym ciągu bezpiecznie, a jesteście zanurzeni już głęboko w tą naturę, gdzie ona jest waszym poczuciem bezpieczeństwa, nie brzeg. Już nie zwracacie na to uwagi, ponieważ poczucie bezpieczeństwa jest tak głębokie, że w tym momencie zanurzacie się w głąb i już wykonujecie te dzieła w głębi, w przestrzeni tych wód, o tak mogę powiedzieć, ale w dalszym ciągu jesteście otoczeni Duchem Świętym i czujecie bezpieczeństwo.

Więc wydawałoby się wam, że to bezpieczeństwo jest dlatego, że cały czas jesteście przy brzegu. Ale nie, nie jesteście już przy brzegu. Jesteście już na pełnych wodach i sam Duch Święty jest, że tak mogę powiedzieć, wiatrem, a wasza ufność jest żaglem i płyniecie.

Otwieracie ten żagiel i prujecie tą wodę - i to jest to poczucie bezpieczeństwa, które wydaje się że jesteście przy brzegu.

Czyli pozostaje w was stan w głębinach osadzenia i można powiedzieć przekonania. Ale to przekonanie już jest przekonaniem Ducha Świętego, już wynika z Ducha Świętego, i w tej chwili wasza świadomość zmieniła się tak dalece; ale dla was staliście się kim? Bardziej odważni. Po prostu dla was to się przejawia w ten sposób, że staliście się bardziej odważni. Czyli zwiększyła się w was odwaga, umiejętność i pobożność i bojaźń Boża, a za tym idzie mądrość, rozum i rada. Bo objawia się męstwo, czyli odwaga. Męstwo się zwiększyło i czujecie to osadzenie, ponieważ jesteście umocnieni Duchem Św. i On daje wam własną siłę i Jego siłą jesteście silni i mocni; i nie ma już tej siły innej, nie ma innego osadzenia.

Bo fałszywe sprawy zostały usunięte, a w tej chwili Duch Święty osadza, dotyka waszego miejsca przekonania i to przekonanie w dalszym ciągu istnieje. Ale później się przekonujecie, że to przekonanie które z wami jest, ono powoduje to, że otwierają się ścieżki wszystkie.

Bóg z wami jest nieustannie, czujecie Jego obecność, czujecie coraz głębiej. Ale to jest taka sytuacja, że tam nie działa już pycha tego życia, nie działa pożądliwość ciała, nie działa pożądliwość oczu. Coraz bardziej stajecie się zwyczajnym człowiekiem, ale zwyczajnym człowiekiem Bożym. To jest ciekawa sytuacja. Występuje całkowicie odwrotność niż w świecie tego świata, gdzie ludzie dążą do specjalnych władz i mocy, i przestają być normalnym człowiekiem, a to chodziło o to, żeby przestali być normalnym człowiekiem.

Ale Chrystus Pan mówi do uczniów: Zobaczcie, spójrzcie na Mnie. Ja będąc na tym świecie jestem normalnym człowiekiem, a wy macie Mi może nie za złe, ale dziwicie się, dlaczego Ja nie korzystam z tej nadprzyrodzonej mocy? Dlaczego Jestem normalny, a wręcz sługą waszym? Wy nie możecie tego zrozumieć, dlaczego nie korzystam z tego. Ależ korzystam przez to, abym był normalny. Ponieważ ta normalność ten świat wyzwala, a nie ta dziwna nienormalność tego

świata, bo ten świat choruje na nienormalność. Ciągle wszyscy szukają pychy tego życia, pożądliwości ciała i pożądliwości oczu, kimś chcą być nadzwyczajnym. I dlatego jestem między wami i mówię: Przyszedłem wam służyć, jestem sługą; jeśli ktoś chce Mnie naśladować niech będzie sługą. Czyli porzuci tą pychę nadzwyczajności, niech będzie normalnym człowiekiem wypełnionym owocami Ducha Św. i posłaniem Pańskim. Jestem posłuszny Ojcu, posłuszny Bogu, posłuszny w Duchu Świętym, wykonuję to wszystko co Mi nakazał i to jest moja normalność.

- Ale Ty służysz nam, jeszcze w dodatku nogi nam chcesz umyć; to jest nienormalne. Jezus Chrystus mówi: *Jeśli ci nóg Piotrze nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną w Niebie. - To umyj mi nie tylko nogi, ale uszy, głowę i całego mnie umyj.* Czyli uświadamia sobie, że to jest naturalna posługa i dlatego jeśli chcecie być wielkimi, bądźcie małymi.

To Bóg czyni was wielkimi, a nie wy sami. To Bóg was wyniesie. Dlatego prostota owoców Ducha Świętego, prostota ufności Chrystusowi - tak jestem bezgrzeszny, ponieważ uwierzyłem Chrystusowi Panu i tak postępuję.

I dlatego jest napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 5: *1 Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem.*

Pokój z Bogiem - nie miej grzechu, bo grzech nie jest pokojem z Bogiem, jest „na pieńku", jest wrogością.

Czyli: *Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę* - czyli inaczej można powiedzieć: jesteście usprawiedliwieni przez Boga, więc nie trzymajcie się grzechu, ale zachowajcie pokój z Bogiem, co z powodu grzechu nie jest możliwe. Ale gdy uwierzyliście sprawiedliwości Bożej, usprawiedliwieniu, pokój w naturalny sposób zachowujecie.

Dzisiejszy kościół grzeszników mówi, że to jest pycha, zachowanie pokoju z Bogiem czyli jedności z Bogiem przez grzesznika - jest to pycha. On musi znać swoje miejsce, musi się kajać, musi wiedzieć że Bóg go karze, jest karzący, mściwy i zazdrosny. Proszę zauważyć jak bardzo jest to przewrotne i jak bardzo widać w kościele grzeszników,

muszę tak powiedzieć bardzo wyraźnie, jak bardzo widać nienawiść do człowieka, duchowego człowieka i jak bardzo widać nienawiść do Boga. W tym postępowaniu jakoby miało ono sens, tylko dla szatana, jeśli człowiek się w ten sens włączy to jest zgubiony; on nie ma sensu Bożego. I tam widać w kościele grzeszników, jak bardzo jest człowiek znienawidzony i jak bardzo jest Bóg znienawidzony, żeby się czasem nie objawił.

I dlatego jest wbijanie człowieka w karę i mówienie że Bóg jest mściwy, zazdrosny i karzący. I dlatego jest wołanie: „*nie wódź mnie na pokuszenie*". A dlatego, że jest to wpisanie się, że Bóg wodzi na pokuszenie, a ludzie się muszą przed Nim bronić, co nie jest kompletnie prawdą. Dlatego zadaję pytanie: Czy dobre stosunki są między ojcem i dzieckiem, kiedy dziecko mówi: Tato nie wódź mnie na pokuszenie? Te stosunki nie są dobre. Kiedy jest: Tato nie dopuść, abym uległa pokusie, czy uległ pokusie - to stosunki są dobre, ojciec jest prawy, silny i mocny.

Dlatego tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że gdy jesteście państwo w owocach Ducha Świętego, Duch Święty was przenika, to zauważcie państwo szczególny spokój, który jest wewnątrz. Pokój który tam wewnątrz istnieje, on jest tak jak spokojna woda lekkim wietrzykiem poruszana, że ona funkcjonuje, żyje i płynie. Spokojna woda, która nas spokojnie unosi i o nas dba. Tak można powiedzieć. To jest ta tajemnica, która tam wewnątrz istnieje, ale ona musi sięgnąć jeszcze głębiej, musi sięgnąć do naszego osadzenia, a nie tylko do rozumienia logicznego. Bo ja wiem oczywiście, że niektórzy to przez rozum to przyswajają, a u innych osadzenie jest to głębokie, ponieważ nie mają problemu, pokonali problem, o tak mogę powiedzieć z pokonaniem siebie.

Czyli jest napisane: *Kto nie znienawidzi ojca i matki, swoich braci i sióstr, a tym bardziej siebie samego nie będzie miał w nienawiści, nie może nazwać się moim uczniem.* Oni porzucili siebie, aby stać się prawdziwym człowiekiem Bożym, czyli żeby odnaleźć siebie.

Część 14

Proszę państwa, tutaj przeczytam ten werset, który był czytany przed przerwą, ale przeczytam go całego, aby tutaj z nowego punktu widzenia w tej przestrzeni zanurzenia, owoców Ducha Świętego, ukazać tą sytuację o której mówi św. Paweł, o pełnym odkupieniu nas z grzechu. List św. Pawła do Rzymian rozdz.5:

1 Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę - my wierzymy - *zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, 2 dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały.*

Czyli jesteśmy już zanurzeni w doskonałość którą się kształtujemy, wedle obrazu Boga, który nas stworzył, czyli zachowujemy doskonałość. Czyli pamiętajmy o jednej bardzo istotnej rzeczy, Bóg patrząc na nas, nie widzi tylko naszej nadziemnej części, ale widzi także naszą część podziemną, to człowiek tylko widzi swoją część nadziemną, ale Bóg widzi naszą część nadziemną i podziemną. Mówiąc o człowieku, mówi o całości, czyli o części nadziemnej i podziemnej.

Czyli mówi o duszy, którą odkupił sam, a jednocześnie o naturze wewnętrznej duszy, pięknej córce ziemskiej, czyli człowieku światłości, ciele chwalebnym, które jest także naszą częścią i które musimy odkupić, i przez zachowanie właśnie tej chwały, zanosimy, rozszerzamy. A w Ewangelii jest napisane: *Niech się w was rozszerza królestwo niebieskie.* Więc tutaj jest to powiedziane: Ja dałem wam królestwo niebieskie; jak Ojciec mi dał Królestwo Boże, tak Ja wam daje Królestwo Boże - Ew. wg św. Łukasza.

Czyli tutaj jest sytuacja taka: *Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę* - nie przez uczynki, ale przez wiarę w to, że uwierzyliśmy Jezusowi Chrystusowi, że nas uwolnił - *przez wiarę dostęp do tej łaski.* Przez wiarę mamy dostęp do łaski świętości, bezgrzeszności, czystości i niewinności - *dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały.*

Czyli tu jest bardzo istotna sytuacja, zstępujemy do głębin, ale będąc w głębinach nieustannie chlubimy się nadzieją chwały. Chlubienie się nadzieją chwały, czyli Chrystusem Panem - nadzieją chwały jest Chrystus - w odniesieniu do Listu św. Pawła do Kolosan rozdz.1 werset 27, gdzie jest napisane: *Chrystus - nadzieja chwały.*

Więc tu właśnie chlubimy się nadzieją chwały, czyli Chrystusem Panem w nas się chlubimy. Czyli jest to nieodzowne i jedyne nasze zjednoczenie się przez łaskę i przez wiarę z Chrystusem Panem i trwając w tej łasce, nieustannie będąc w głębinach, bo jak już mówię ponownie: Bóg nie widzi nas tylko nadziemnymi i tego co dokonał On, ale także, co my mamy dokonać. I że ogłosił zbawienie nawet duchom zamkniętym w więzieniu niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego oczekiwała cierpliwość Boża.

Więc w tej chwili przez tą naturę świadomości owoców Ducha Świętego, które wyrażają się tak, jak Chrystus - Chrystus na Ziemi wyraża owoce Duch Świętego, Chrystus nie szuka swego. I nie mówi: Mam owoce Ducha Św. ale wam ich nie pokażę - tak nie jest - tylko: Mam owoce Ducha Świętego; i wyraża te owoce Ducha Św. Wyrażając je, oni poznają że On jest człowiekiem, który nie porzuca żadnego nakazu Bożego, nawet najtrudniejszego. A o tym najtrudniejszym nakazie mówi św. Paweł w Liście do Rzymian, rozdz.5 wersety 7-8:

A nawet za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. Bóg zaś okazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.

Czyli mówi, że był posłuszny Bogu nawet, gdy Bóg Go posyła jako ofiarę, gdzie jest to ofiara za wszystkich ludzi, za ludzi grzesznych. A św. Paweł mówi: za życzliwego nawet ciężko jest oddać życie. I tutaj przedstawia, że Jezus Chrystus czyni wszystko, ufając Ojcu do samego końca, dlaczego? Bo wie o jednej rzeczy bardzo głębokiej przez wiarę, że życia nie traci, życie zachowuje. Bo życie jest Jego w Ojcu, a pokonuje grzech który nosi, grzech ludzkości i duchowego

złego człowieka, który marnował i deprawował człowieka, aby przestał go deprawować, niszczyć i dręczyć przez Adama - usuwa to wszystko. I my także w tej chwili, co my czynimy?

My czynimy to samo. Mamy pełną świadomość życia, które dał nam Chrystus i dlatego postępując głęboko w Boskiej naturze, głęboko ufając Bogu przez owoce Ducha Świętego, przez wiarę zanurzając się w prawdziwym Duchu Św. zanurzamy się w życie, gdzie im bardziej zanurzamy się w życie, tym bardziej zanurzamy się w śmierć.

Im bardziej zanurzamy się w życie, tym bardziej zanurzamy się w śmierć, co oznacza: Im bardziej żyjemy, tym bardziej umiera to, co umrzeć musi. Czyli tu Jezus Chrystus mówi bardzo ważną rzecz przez św. Pawła, że świadomość naszej jedności, emocjonalna czy podświadoma, jest związana z naturą pięknej córki ziemskiej tak silnie, że gdy my żyjemy, ona umiera. Ale umiera tylko natura zmysłowa poszukująca pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia, to ona umiera. Ale my nie mamy z nią związku i wiemy że ona nie umiera, mimo że czujemy na sobie jej śmierć, to jesteśmy zanurzeni w życiu, śmierć tamta, ona chce deprawować naszą postawę, czyli niepokoić, deprawować.

Ciekawą sytuacją jest to - czy deprawowanie jest związane z depresją? Czy deprawować i depresja, czy to jest to samo? Można by było określić, że w pewien sposób bardzo głęboko sięgając, to możliwe że one mają ten sam korzeń, deprawacja i depresja, bo to jest oderwanie się od źródła życia. A gdy jesteśmy w źródle życia, czyli odrzucamy deprawację, to też odchodzi depresja, depresji też nie ma. Czyli kiedy jest depresja, to ludzie nie zdają sobie sprawy że oddalili się od Boga, czyli jest to pewnego rodzaju deprawacja, ale kiedy deprawacja ustępuje, to też ustępuje depresja, bo jest Bóg.

Czyli mają gdzieś w sobie korzenie te same, tylko że z dzisiejszego punku widzenia w dzisiejszym świecie, deprawacja i depresja są to różne rzeczy. Deprawacja jest to wybór człowieka, a

depresja to jest choroba, ale okazuje się że depresja wynika z oddalenia się od źródła życia.

I tutaj właśnie rozumiejąc tą tajemnicę, że im bardziej jesteśmy zjednoczeni, im bardziej jesteśmy w tej naturze świadomej Boskiej przez wybór zanurzeni, to dokonuje się śmierć w naturze podziemnej. Bo jak już mówię po wtóre: Bóg widzi nas jako całość, nasza natura nadziemna, czyli to co jest w nas świadome, a jednocześnie widzi nas jako nas także z naturą podświadomą, czyli widzi jako całość. I w ten sposób przedstawia tą sytuację: aby usunąć naturę podświadomą, to musimy świadomie wybrać Boga przez owoce Ducha Św. Czyli wybierając owoce Duch Św. wybieramy samego Boga, a Bóg w nas działa, ponieważ włącza nas w Trójcę, włącza nas w naturę Ojca i Syna, bo to Duch Św. włącza nas w naturę Ojca i Syna. Więc jeśli daje nam Ducha Św. i mamy Ducha Świętego, to włącza nas w naturę Ojca i Syna, ponieważ Duch Święty jest jednym Duchem Ojca i Syna, i jeśli jest także naszym Duchem, to siłą rzeczy włącza nas w tą Trójcę. Czyli Duch Św. jako czwarty, ale jest to Trójca, ponieważ On jest wspólnym Duchem, czyli każdy ma tego samego Ducha.

I dlatego tylko wtedy, proszę zauważyć jaki to aspekt bardzo ważny się ujawnił, dlatego że w tej chwili mówiąc o naturze podświadomej, o naturze pięknej córki ziemskiej, teraz rozpatrywana jest jako całość, nie jest że to jest gdzieś tam, że tu jest tu, a tu jest tu, że to są dwie różne przestrzenie. Dla Boga jest to jedna, dla człowieka są to dwie i to jest problem, że dla człowieka są to dwie.

Św. Paweł przedstawia w Listach, że mimo że wygląda to jako dwie, to jest to jedna, ponieważ przyobleczemy się w szatę życia, jeśli będziemy przyobleczeni w szatę życia. Czyli dla niektórych jest to masło maślane, a to nie jest masło maślane. To jest tajemnica wyrażenia prawdy Bożej o dwoistości człowieka, ale która musi być jednością, bo zawsze w Bogu jest jednością. I w tym momencie dostrzegamy tą właśnie sytuację: przez owoce Duch Świętego, przez przyjęcie owoców Ducha Świętego, Duch Święty w nas scalił - czyli

ukazał nam naszą niebieską część i podświadomą część, ale ukazał jako całość. I mamy ku temu pełną siłę naprawczą, a ta pełna siła naprawcza, jest właśnie przez te wersety, które tutaj są ukazane:

Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały. I dalej mówi o naturze podświadomej: *Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, a wypróbowana cnota zaś - nadzieję. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Św., który został nam dany.*

Proszę zobaczyć, Duch Św. został nam dany, a my wyrażając owoce Duch Świętego zaświadczamy o tym, że On w nas istnieje. I wyrażając owoce Ducha Świętego, Duch Święty w nas coraz głębiej zanurza się przemieniając nas, i dając nam postawę doskonałą. Więc tutaj nastąpiło usunięcie muru, który dzielił naturę podświadomą i świadomą, a Bóg zjednoczył to. A ten werset o tym zjednoczeniu jest w Liście do Efezjan, rozdz.2 od wersetu 14:

On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur - wrogość. W swoim ciele pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch, stworzyć w sobie jednego nowego człowieka wprowadzając pokój, i jednych jak i drugich pojednać z Bogiem, w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości. A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko i pokój tym, którzy blisko, bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca.

Proszę zauważyć, tu przedstawił tą sytuację: tak samo jak natura podświadoma głęboka ma dostęp do Ojca, tak samo ta natura świadoma, do której przyszedł i wyzwolił ją przez swoje cierpienie. Więc tutaj jest sytuacja właśnie ta, że dla Boga nasza natura świadoma i podświadoma jest jednym człowiekiem. Dla kościoła grzeszników tamta w ogóle nie istnieje, tamtej w ogóle nie ma, ona nie istnieje, jest to po prostu herezja myślenie o tym, że to tam istnieje, herezja. Jest tylko ta sprawa i trzymanie się jej gwarantuje,

że się nic nie dzieje, że człowiek nie będzie zbawiony i człowiek nie osiągnie prawdy, radości i miłości Bożej. Nie osiągnie tego, ponieważ jest to niewypełnienie woli Bożej, który *poszedł do otchłani ogłaszając zbawienie nawet duchom zamkniętym w więzieniu, niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego sprawiedliwość Boża oczekiwała.*

I tutaj właśnie kościół grzeszników pozbawił dzieła człowieka, pozbawił, rozrywając go, nie pozwalając aby człowiek uwierzył, że Chrystus usunął mur, tylko rozerwał go w dwie części człowieka i tylko górną część chwali, a dolnej nie uznaje. Bóg natomiast widzi całego człowieka, dla Boga jest to cały człowiek. My dzisiaj przez Ducha Świętego całego człowieka dostrzegamy, widzimy siebie całego, ponieważ Duch Św. ujawnia nam ten właśnie werset:

Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały.

I tu właśnie ta tajemnica, która w dalszym ciągu jest tajemnicą dla kościoła grzeszników, dla nas stała się w pełni objawiona przez Ducha Świętego. Ducha Św. nam ukazuje całość, i że nasze odkupienie, czyli to co zrobił Chrystus Pan, ono musi w pełni objawić się w głębinach, bo Bóg odkupił całego człowieka, a my przez wiarę dopełniamy dzieło Jego cierpienia w głębinach. O czym mówi św. Paweł – Rz 5*: 3 Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisku, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję.*

W innym wersecie w Liście do Kolosan, rozdz.1 od 24: *Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego ciała, którym jest Kościół* - czyli człowiek odkupiony, prawdziwy. *Jego sługą stałem się według zleconego mi wobec Pana mojego włodarstwa: mam wypełnić posłannictwo głoszenia słowa Bożego. Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, została objawiona jego świętym, którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.*

Więc mówi tu o cierpieniu, a to cierpienie ono jest dziełem naszym na wzór Chrystusa, który usunął mur, abyśmy mogli przez Jego chwałę w głębinach, stoczyć bitwę z wrogością, która jest w naszej naturze podświadomej. A w podświadomej dlatego, ponieważ upadli aniołowie ściągnęli piękną córkę ziemską do natury nieświadomości, niewiedzy, ukryli ją w przestrzeniach grzechów, błędu i nieprawości. A jedynie możemy ją uwolnić wydobywając ją z otchłani - dlaczego?

Dlatego, że duch mocarstwa powietrza zepchnął ją, wciągnął do otchłani, aby w otchłani miał luksusy, i żeby dobrze mu się tam żyło w otchłani. I w tym momencie, kiedy jesteśmy właśnie świadomi tego dzieła, to ono się po prostu całkowicie zmienia, ponieważ doświadczamy całości człowieka. Ja to dostrzegam całkowicie, tylko że dla ludzi, którzy nie przyjmują Ducha Świętego, to nie jest dostrzegalne, w dalszym ciągu „mielą swoją kaszę, mieszają swoją kaszę i dmuchają w swoją kaszę" - o tak mogę powiedzieć. Ale tutaj, dla ludzi których Duch Św. dotyka, to jest to jasne, jest to całość, cała natura, bo są człowiekiem jednocześnie na górze i jednocześnie na dole - całość jest wtedy.

I dlatego rozumieją, że bez - i zasada: że bez przyjęcia łaski, która dała nam pokój i że przez wiarę dostąpiliśmy usprawiedliwienia, bez tej wolności, tej chwały mocy Chrystusowej nie jesteśmy w stanie dokonać dzieła, które jest tylko możliwe do wykonania dla świętego.

I dlatego człowiek nie mógł sam uwolnić się z grzechu pierworodnego, musiał przyjść święty aby to uczynić, i dlatego do głębin też może zejść tylko święty, aby to uczynić. Święty, który uznał dzieło Chrystusa, stał się święty przez Jego moc, wyłącznie Jego moc - do czego to jest podobne?

Nieuznawanie świętości z mocy Chrystusa, to jest tak jakby dziecko zapierało się, że się urodziło samo i mama go wcale nie urodziła, że samo się urodziło i ono tak będzie rozumiało, że się samo urodziło. Jak się dziecko samo urodziło? A się sama urodziłam,

czy urodziłem się sam - jest to niemożliwe. - Jak to niemożliwe? I to jest właśnie sytuacja taka, że człowiek nie uznając, że Bóg go zrodził do nowego życia - nie uznając, uważa że sam się zradza - czyli sam jest sobie w stanie grzechy odpuścić przez wypełnianie uczynków i odpowiednie pokuty. Jest to po prostu nieprawda - dlaczego?

Bo to czego dokonał Bóg, nigdy człowiek dokonać nie może, tylko Bóg mógł tego dokonać. Tylko Bóg mógł uwolnić człowieka, nie mógł tego zrobić sam człowiek. A dzisiejszy kościół grzeszników mówi, że tego co dokonał Bóg, jakoby możesz sam to zrobić, bo Bóg sobie to uczynił sam dla siebie, jakoby tego potrzebował - ale tego nie potrzebował, bo tego my potrzebowaliśmy - a my, możemy sami sobie to zrobić. Jest to niemożliwe! I dlatego Bóg dokonał tego, czego my nie mogliśmy dokonać, dlatego On to dokonał - jest to powiedziane w Liście do Rzymian.

Proszę zauważyć ciekawą rzecz, że w tym momencie kiedy jest o tym mowa i kiedy jesteśmy w nowej naturze, innej naturze, w naturze Ducha Św. głęboko zanurzeni, to proszę zauważyć, jest to sytuacja taka, że te słowa które już słyszeliśmy nie raz, one inaczej wyglądają, mają inny wyraz, sięgają do głębin, mają inne pojmowanie - i jakżeż można się im sprzeciwić? Jakże można uznawać, że grzech jest wartością większą od świętości, że możemy sami poszukiwać grzechu, sami go pokonać, sami przez pokuty i spowiedzi całkowicie go usunąć. Jest to niemożliwe, ponieważ udaremniana jest łaska Tego, który jedynie mógł to uczynić.

Dlatego ludzie są okłamani, ja tutaj nie jestem oryginalny co do tego, że jesteśmy okłamani. Nie jestem oryginalny, dlatego że 2 List św. Piotra rozdz.2 od wersetu 1 mówi o tej sytuacji bardzo wyraźnie:

Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy - czyli Jezusa Chrystusa - *który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; dla zaspokojenia swej*

chciwości, obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, dla których wyrok potępienia do dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.

Czyli o tym już jest napisane, o kłamcach, ja nie jestem oryginalny mówiąc o tym, że zostaliśmy okłamani, ja po prostu tylko mówię o tym, co św. Piotr powiedział. Ale nie tylko mówię że powiedział, ale zostały przez Chrystusa ukazane nam dowody, dowody w tym świecie. Jest to 2 kanon, w którym jest napisane: Przyjmiesz Adama ponownie i będziesz chlubił się grzechem pierworodnym, bo jeśli tego nie będziesz robił, to zostaniesz wyrzucony z kościoła grzeszników, zanim jeszcze będziesz do niego wcielony. Czyli zostanie ci zabrane to, czego jeszcze nie masz. I zastanawia się człowiek: To lepiej stracić to, czego się nie ma, czy to, co się ma? A oni bali się tego, że mogą stracić coś, czego nie mają, czyli boją się że zostaną wyrzuceni z kościoła grzeszników, ale jeszcze w nim nie są. Czyli bardziej czego się bali? Odrzucenia od stada.

Czyli wzbudzony odruch behawioralny mówiący: jesteś stadnym stworzeniem i musisz się trzymać stada, bo jak cię wyrzucą ze stada, to będziesz pożarty przez to, co jest na zewnątrz i nikt ze stada nie przyjdzie ci z pomocą. Więc jest to żerowanie na odruchu behawioralnym natury cielesnej i usuwanie wiary w Boga, którego trzeba się wyrzec. 2 kanon nakazuje Go się wyrzec w sposób podprogowy: My nie powiedzieliśmy nic o tym, żebyś się wyrzekł Chrystusa, my tylko powiedzieliśmy żebyś wziął Adama i byś grzech wyznawał. Ale nie może tak być, ponieważ jest sytuacja bardzo wyraźnie ukazana w 2 Liście do Koryntian, rozdz.6 werset 14:

Nie wprzęgajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo. Cóż bowiem ma wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością?

Czyli, dlaczego czytam ten werset? Jak może Adam i grzech pierworodny współdziałać z Chrystusem? Jak może Chrystus Pan, że tak mogę powiedzieć, popierać grzech Adama, który przyszedł zgładzić i samego Adama, który stał się wrogiem Boga? Jak można tutaj pogodzić te dwie sprawy? Dlatego tu jest napisane:

14Nie wprzęgajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo, bo cóż ma wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż ma wspólnego światło z ciemnością? 15 Albo jakaż jest wspólnota Chrystusa z Beliarem lub wierzącego z niewiernym? 16 Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego - według tego, co mówi Bóg: Zamieszkam z nimi i będę chodził wśród nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. 17 Przeto wyjdźcie spośród nich i odłączcie się do nich, mówi Pan, i nie tykajcie tego, co nieczyste, a Ja was przyjmę 18 i będę wam Ojcem, a wy będziecie moimi synami i córkami - mówi Pan wszechmogący.

Nie tykajcie tego co nieczyste - nieczystym jest grzech, nie tykajcie go, pod pozorem że go poszukujecie żeby go znaleźć. Nie tykajcie, ponieważ samo poszukiwanie grzechu jest śmiertelne, a co dopiero odnalezienie go i zbieranie go, żeby go zanieść do miejsca, gdzie się go ponoć pozbywacie. Więc Ja was oddzieliłem od niego, więc go nie szukajcie, zjednoczyłem was ze światłem, więc nie szukajcie ciemności. Dlaczego - nie szukajcie ciemności? Dlaczego będąc światłem szukacie grzechu, który jest w ciemności? Dlaczego mówicie: Jesteśmy światłem, a szukamy grzechu, który jest w ciemności? A nie zdajecie sobie sprawy, że gdy jesteście w światłości, jesteście z dala od ciemności i z dala od grzechów. Kto wam takich bzdur naopowiadał? I tutaj o bzdurach jest napisane w Liście do Galatów, rozdz.5:

1 Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli! 2 Oto ja, Paweł, mówię wam: Jeżeli poddajecie się obrzezaniu, Chrystus wam się na nic nie przyda.

Czyli tutaj mówi św. Paweł bardzo ciekawą rzecz. Powiem wam tą sytuację - mówi św. Paweł - że wszystkie te rzeczy natchnione, które wymawiam, mówię że są natchnione; to mówię ja, ale z powodu natchnienia zrozumiałem, że nie mają one nic wspólnego: obrzezanie z doskonałością. Czyli: Oto ja, Paweł mówię wam: *Jeśli poddajecie się obrzezaniu, Chrystus wam się na nic nie przyda.* Czyli trwam w Bogu i umysł mój poznał tajemnicę, wiec mówię zgodnie z nim, bo objawił

mi tą tajemnicę i jest to prawda, bo zgadza się ze wszystkimi sprawami.

2 Oto ja, Paweł, mówię wam: Jeśli poddajecie się obrzezaniu, Chrystus wam się na nic nie przyda. 3 I raz jeszcze oświadczam każdemu człowiekowi, który poddaje się obrzezaniu: jest on zobowiązany zachowywać wszystkie przepisy Prawa. 4 Zerwaliście więzy z Chrystusem; wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, wypadliście z Łaski.

I to jest dokładnie odniesienie do Listu św. Pawła do Rzymian rozdz.5 od wersetu 1, że **dzięki łasce jesteśmy zjednoczeni przez wiarę**, a jeśli szukają Prawa, wypadają z tej łaski, udaremniają łaskę względem siebie.

5 My zaś z pomocą Ducha, na zasadzie wiary wyczekujemy spodziewanej sprawiedliwości - z pomocą Ducha, jest tu bardzo wyraźnie, nie rozumu*. 6 Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani jego brak nie mają żadnego znaczenia, tylko wiara, która działa przez miłość. 7 Biegliście tak wspaniale! Kto przeszkodził wam trwać przy prawdzie? 8 Wpływ ten nie pochodzi od Tego, który was powołuje. 9Trochę kwasu ma moc zakwasić całe ciasto. 10 Mam co do was przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie będziecie. A nad tym, który sieje między wami zamęt, zaciąży wyrok potępienia, kimkolwiek by on był.*

I w innym wersecie św. Paweł mówi: *Nawet gdyby anioł z nieba mówił wam co innego niż ja, będzie przeklęty.* Czyli mówi, jeśli by odwodził was od prawdy*.*

I dlatego mówi: skaże Bóg wojsko niebieskie na Niebie, dlatego że nie bronili się przed tym, że ludzie oddają im pokłon. Bo pokłon nie jest dla nich, pokłon jest dla Boga, oni powinni dokładnie powiedzieć: Nie nam, ale Jemu, jesteśmy z wami współsługami Boga. Ale ulegli pysze i chcieli zakosztować władzy i to skończyło się bardzo źle. Bo Bóg powiedział: Wstrząsnę nie tylko Ziemią, ale i Niebem wstrząsnę. Wojska niebieskie na sąd poprowadzę i zostaną ukarani, ponieważ przyjmowali chwałę, która Mnie się należy i nie zabraniali nikomu, aby to robili. Bo tego zawsze chciał Lucyfer, żeby on zbierał

chwałę, która się Bogu należy - więc jest to lucyferyczne postępowanie.

I tego zawsze żądał duch mocarstwa powietrza. On żądał chwały od wszelkiego stworzenia, ale gdy stworzenie skierowało swoje wołanie do Boga Ojca przez naturę pięknej córki ziemskiej, która została stworzona, po to aby skierować wszelką naturę cielesną ku chwale Bożej, ona stała się głównym wrogiem ducha mocarstwa powietrza. I dlatego ona została zaatakowana przez tych, którzy ją mieli chronić, czyli przez Lucyfera i przez ówczesnych synów Bożych, aby ją zwieść, ponieważ nie podobało się to duchowi mocarstwa powietrza, że traci wyznawców.

Czyli piękna córka ziemska, czyli żona Boga, czyli człowiek światłości został stworzony po to, aby materia oglądała chwałę Bożą, żeby skierować ku doskonałości - to są pierwociny jej natury Boskiej. I dlatego na nią został skierowany główny atak ducha mocarstwa powietrza by ją zniszczyć, przez właśnie tych których Bóg stworzył dla ochrony jej; stali się buntownikami przeciwko Bogu.

I teraz rozumiemy, dlaczego dzisiejszy kościół grzeszników tak walczy mocno, aby ona nigdy nie odzyskała życia, żeby ona nie odzyskała chwały, żeby nie odzyskała blasku, broni wszystko to, co jest jego wyznawcą. Czyli wszystko robi, aby człowiek nie odzyskał świadomości, że Bóg go stworzył i żeby w dalszym ciągu swoje „ochy i achy" kierował ku duchowi mocarstwa powietrza i ku diabłu. Duch mocarstwa powietrza, czyli pra-szatan, tam są te wszystkie westchnienia i „ochy i achy". A to jest właśnie niewłaściwa sytuacja.

I w tej chwili, proszę zauważyć, teraz macie pełną świadomość coraz głębszą, kiedy jesteście dotknięci przez Ducha Św. w głębinach przez owoce Duch Świętego, proszę zauważyć, to jest bardzo proste, ponieważ dotknięty nie będzie człowiek mocą Ducha Świętego, który nie chce mieć owoców Ducha Świętego. Czyli nie chce obdarowywać innych owocami Ducha Św. tylko chce być przekonany, że je ma, i żeby one były tylko widoczne w tzw. kole wyznawców i gospodyń

wiejskich. Tak to się nazywa, tak ogólnie, takie przysłowie kiedyś istniało.

Ale chodzi o tą sytuację, że tutaj ta prawda wewnętrzna: Duch Święty, który nas dotyka, On daje nam naturę owoców Ducha Świętego, które są wyrażeniem prawdy na zewnątrz. Ale człowiek który jest zaparty w swojej tożsamości władzy, posiadania, mocy w samym sobie przez złego ducha, on nie będzie tych owoców Ducha Świętego stosował, ponieważ one są zagrożeniem jego tożsamości złej, lucyferycznej.

Proszę zauważyć jak jest przebiegły Lucyfer, to bardzo wyraźnie jest widoczne w Ks. Hioba, gdzie ludzie nie podejrzewają w żaden sposób Elihu za złego ducha. Oni nie widzą, że on jest złym duchem, oni widzą że on jest pomocnym duchem, że on ich strzeże, że on daje im wszystko co jest potrzebne, czasami pozwala bluźnić, czy jakieś inne rzeczy robić, nie piekli się, nie krzyczy, etc. Czyli Elihu jest diabłem, o czym jest powiedziane bardzo wyraźnie, ale ludzie nie rozpoznają tego że on jest diabłem, ponieważ on to skrzętnie ukrywa, chce pokazać tylko to że dba o nich, ale nie chce pokazać tego że ich okrada. A jeśli są okradzeni, no to on mówi: No jak to, przecież to nie ja, to sąsiad ci to zrobił, albo jeszcze kto inny, do niego idź z pretensją - i w ten sposób stwarza problemy. Bóg o tym wie, że robi tak Elihu, czyli szatan tak robi, i chce go ukarać, bo wie że niszczy ludzi. Ale nie może tego zrobić, czyli ukarać go „ad hoc" z marszu, ponieważ ludzie znają Elihu jako anioła dobrego, jako doskonałego i w ten sposób ich zrozumienie dobra będzie zachwiane, że Bóg jest dobry. Bóg jest niedobry, dlaczego On skrzywdził tak dobrego anioła?

I dlatego Bóg musiał wykazać, dla dobra człowieka - nie dla swojego dobra - dla dobra człowieka wykazać że Elihu jest zły, że używa mocy dla swojej korzyści i człowieka Boskiego chce zniszczyć mocą Bożą. I Bóg mówi: *Któż to zaciemnia zamysł Mój słowami nierozumnymi?* I w tym momencie ludzie rozumieją, że został anioł, ten który ukazywał się że jest dobry, został złapany na gorącym

uczynku, że jest wrogiem Boga. A ludziom ukazywał się że jest dobry, bo ich już zmataczył i nie znali już właściwego dobra, tylko to, co on ukazywał było dobrem, a było złem. I kierowali się ku upadkowi, nie widząc tego upadku, dopiero Bóg musiał im ten upadek ukazać przez Hioba. I żona się przecież Hioba sprzeciwiła, gdzie Hiob otrzymuje wszystko, a ona z tego dobra korzysta, Hiob cieszy się dobrem Bożym, ale jednocześnie Jego obecnością. Gdy Bóg zabiera Hiobowi, on nie płacze z tego powodu, tylko mówi: Bóg pokazuje mi ścieżkę której jeszcze nie znałem, którą pójść muszę, nie znam Jego ścieżek, ale kroczę za Nim Jego ścieżkami, będąc całkowicie gotowy na to co mi przygotował, bo ufam Mu całkowicie, kroczę w ślad za Nim. Ks. Hioba rozdz.23 od wersetu 10:

Lecz On zna drogę, którą kroczę, z prób wyjdę czysty jak złoto. Moja noga kroczy w ślad za Nim, nie zbaczam, idę Jego ścieżką; nie gardzę nakazem warg Jego i w sercu słowa ust Jego chowam. Lecz On doświadcza, kto zmieni? On postanowił, wykonał. Plany wykonać potrafi. Wiele ich tai w swym sercu.

Czyli, mimo że Bóg nie ujawnia swoich planów Hiobowi, Hiob Mu ufa, ponieważ dał mu wszystko. Gdy stracił Hiob to wszystko, żona mówi tak: Dobrze żyć w Bogu kiedy mam wszystko, ale niedobrze mi żyć w Bogu kiedy nie mam wszystkiego. A Hiob mówi: Dlaczego mówisz, że nie masz wszystkiego? Przecież Bóg jest wszystkim; ty nazywasz wszystkim pieniądze i bogactwo, a ja w dalszym ciągu mam wszystko, mam Boga. To że straciłem to co z tego świata, to nie znaczy że straciłem wszystko, bo wszystkim jest Bóg, w dalszym ciągu w Nim trwam.

A ona mówi: Bluźnij Bogu i umieraj. Bo zabrał, ja nie potrafię żyć jak ty, ja tylko potrafię żyć bogactwem, inaczej żyć nie mogę, dla mnie to jest wszystko, ja potrzebuję bogactwa. Dlatego Hiobie, cóż to za Bóg, który zabrał mi bogactwo? Ty się Nim cieszysz, bo dla ciebie On jest wszystkim. Ale co to za wszystko? Ja teraz z ciebie nie mam pożytku, słudzy cię nawet nie chcą słuchać, nie chcą służyć i nawet ci wody nie chcą przynieść, a ty się skorupą garnka starego drapiesz, bo masz trąd i w gorączce siedzisz, tylko Bóg ci usta

zostawił wolne, i tak nie narzekasz na Niego tylko chwalisz Go jeszcze.

Więc tu chcę przedstawić tą sytuację, że będąc w naturze Ducha Św. Bóg nam ukazuje, jak było to powiedziane na początku: Bóg widzi nas całego, jednocześnie naszą część odkupioną i naszą część nieodkupioną jeszcze, ale której było obiecane odkupienie - czyli *poszedł ogłosić zbawienie.* Czyli ta część jest także naszą częścią, o czym mówi św. Paweł: Jęczymy w bólach rodzenia, ponieważ bez względu na wszystko, jesteśmy także tamtą częścią, której nie znamy, ale jest naszą częścią, bo Bóg zna. I to, że dał nam takie życie, to nie znaczy że dał nam po to żebyśmy jęczeli, ale po to, że czujemy tą naturę wewnętrzną, która jęczy w nas, naszą naturę.

I dlatego tutaj tylko i wyłącznie owoce Ducha Św. mogą to uczynić i dlatego Duch Św. do nas przychodzi przez owoce Ducha Świętego. I dlatego jest zasada taka, że jeśli ktoś nie ma owoców Ducha Świętego, to nie ma Ducha Świętego, bo mówi że ma Ducha Św. ale jakoś z owocami nie jest mu po drodze. Ale to nie jest możliwe, dlatego że owoce nie są czymś osobnym od Ducha Świętego, owoce Ducha Świętego są tą naturą Ducha Św. I dlatego nie można się nauczyć owoców Ducha Świętego, można przyjąć Ducha Św. aby one w nas były.

A dzisiejszy kościół grzeszników mówi w ten sposób, że owoców Ducha Świętego można się nauczyć i cnót można się nauczyć. I co dalej można wywnioskować? Bóg do tego nie jest potrzebny - taki wniosek - Bóg nie jest potrzebny do owoców Ducha Św. i Bóg nie jest potrzebny do cnót: jeśli się możecie tego nauczyć, to po cóż wam potrzebny Bóg?

To jest właśnie szatan, Lucyfer, który namawia człowieka: Po cóż wam Bóg, jeśli sami się możecie tego nauczyć i uchodzić za cudownych. A szatan mówi: A jak ja to robię? Ja od wielu tysięcy lat, od początku kiedy został człowiek zwiedziony, udaję że mam owoce Ducha Św. i ludzie za mną idą, a ja w ogóle ich nie mam, a ludzie

uważają że ja je mam i mam wielką rzeszę, miliardy wyznawców. To jest taka sytuacja.

I dlatego w tym momencie kiedy człowiek nie ma owoców Ducha Świętego, nie przyjmuje Ducha Świętego - a Duch Św. oświetla jego całą naturę i daje mu pełne poznanie - i dlatego bez Ducha Świętego są tylko domysły i wyobrażenia Boga. I dlatego są takie historie w kościele grzeszników, że ludzie uczą się nieustannie wyobrażania sobie Boga, żeby sobie Boga wyobrażać, co jest bardzo dziwne i niepojęte, ponieważ Bóg jest teraźniejszą naturą, trwa teraz.

A wyobraźnia nie ma nic wspólnego z teraźniejszością, czyli z obecnym Bogiem, który trwa teraz, teraz jest obecny, w Nim jest cała pełnia teraz. Nie jest to jutro czy wczoraj, jest teraz, bo w Nim jest cała prawda. W Nim nie ma czasu, więc nie jest wczoraj, jest teraz i wyobraźnia Go nie ogranicza, ani Go nie określa, ponieważ do wyobraźni jest potrzebny czas, czyli przyszłość i przeszłość, która nie zna teraźniejszości. A w tym momencie kiedy jest tylko teraźniejszość, wyobraźni nie ma, bo wyobraźnia nie jest w stanie istnieć w teraźniejszości, bo nie jest to możliwe, bo teraźniejszość jest to stan obecny, który jest taki jaki jest. I jeśli ktoś w nim nie jest, to sobie może go powyobrażać, ale jeśli w nim jest, to to nie ma sensu, bo jest to niemożliwe, ponieważ faktycznym jest ten stan.

To tak jakby szedł sobie człowiek drogą, która jest różna, są drzewa, skręca w prawo, skręca w lewo, musi obejść kamień, etc. I idzie sobie tą drogą, ale pomyślał sobie w ten sposób: ta droga jest taka kręta, może sobie powyobrażam prostą. I idzie sobie tą drogą, wpadł na pierwsze drzewo, na drugie i potłukł się na jakimś kamieniu; Ach, precz z tą wyobraźnią, po co mi ta wyobraźnia, lepiej widzieć gdzie się idzie. Wyobraźnia okłamuje człowieka, bo człowiek chciał sobie drogę wyobrazić, a szedł drogą krętą i się pogubił, wpadł na drzewo, rozbił się na kamieniu, pokaleczył się, ponieważ wyobraźnia nie pokazywała mu prawdy. Ma przed sobą drogę, zamiast ją widzieć i dokonywać wyborów właściwych, aby nie zderzył się z czymś, to idzie za ślepym; „ślepy prowadzi ślepego i razem w

dół wpadają". Wyobraźnia jest ślepa, ona jest ślepa, „ślepy prowadzi ślepego i razem w dół wpadają" - wyobraźnia opiera się na insynuacjach. Nie można sobie wyobrażać Boga, bo Bóg jest żywy i prawdziwy, i nie podlega wyobraźni. Jeśli podlega wyobraźni, to nie jest to Bóg, który jest żywy i prawdziwy; jest to jakaś insynuacja i wymyślenie jakiejś historii, która nie jest rzeczywista.

Więc tutaj rozumiejąc i mając świadomość przez Ducha Świętego, że Bóg otwiera nam całe poznanie naszej natury i ukazuje nam całą naturę naszą. Czyli to, co ujawnia 2 kanon, że jesteśmy tylko tą częścią, którą widzimy, dlaczego? Bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ 2 kanon nakazuje określenia siebie, wedle tego co człowiek widzi, a widzi grzech, wiec określa siebie że jest grzesznikiem. Czyli opiera się tylko na tym co widzi, czyli opiera się na tej naturze grzesznej, która jest tak naprawdę tą naturą podświadomą, a chrześcijaństwo w ogóle, wiara w Boga, opiera się na wierze.

I ciekawą sytuacją jest to, że św. Paweł mówi takie słowa o ludziach jakichś, że musi ich oddać diabłu na naukę Prawa, żeby się nauczyli Prawa. I dzisiaj ludzie, którzy należą do kościoła grzeszników, oni są nieustannie pod wpływem Prawa, aby się nauczyli Prawa, że tak naprawdę nie Prawo wyzwala, ale wiara. Kiedy się nauczą trudno powiedzieć, może się w ogóle nie nauczą.

Ale każdy człowiek jest odkupiony, każdy ma w sobie odkupienie Chrystusa i wystarczy tylko uwierzyć, a już to działa. Dzisiejszy świat, kościół grzeszników, uzależnia to od umiejętności ludzkiego rozumu, umiejętności szukania grzechów, umiejętności uczynków i pokut, i żalu doskonałego czy niedoskonałego - uzależnia to, czy zbawienie nas dotknie.

Czyli całkowicie zostało to ograniczone do zdolności człowieka, a te zdolności człowieka mają udaremniać potęgę Boga, która w tej chwili działa, jest i uwalnia człowieka od grzechów.

Proszę zauważyć tutaj tą sytuację, że Duch Św. ukazuje nam całość naszego istnienia, czyli ukazuje nam naszą naturę odkupioną i naszą naturę której Bóg ogłosił odkupienie, jako całość. Jesteśmy

całością, mamy świadomość tego, że tym jesteśmy tylko przez Ducha Świętego - bo trzeba powiedzieć o tej sytuacji, że tylko przez Ducha Świętego.

To co dzisiaj jest powiedziane, jedni przyjmują, innym wyleci to przez drugie ucho i nie będą o tym już pamiętali, oni mogą to sobie zapisać i to czytać, żeby to mieć, ale nie stosować, i w dalszym ciągu będą trwali w tym w czym trwają. Tak jak jest to widoczne w dalszym ciągu, mimo że mówię o tym, to są osoby zamknięte w jakimś swoim świecie i trwają w tym stanie w ogóle nie mając kontaktu z naturą Ducha Świętego, tylko ze swoimi wymyślonymi historiami, cnotami i owocami Ducha Św. które tylko są w ich wyobraźni, nie realizują się one na zewnątrz. I dlatego Duch Św. w nich nie mieszka, ponieważ Duch Św. objawia się przez owoce Ducha Świętego, które są rzeczywistymi owocami Ducha Świętego, o których Chrystus mówi: *Po owocach ich poznacie*, czyli że to inni będą widzieli te owoce.

A ten który mówi: Ja je mam; nie oznacza to, że ma. To tak jak powiedział pewien ksiądz do pewnej kobiety, która mówi: No, proszę księdza, ja u księdza nie widzę owoców Ducha Św. - Czy to jest twoja sprawa? To jest moja sprawa. - Nie, nie jest to twoja sprawa, to jest moja sprawa, dlatego że to ja muszę u ciebie je widzieć. Jest powiedziane: *Po owocach ich poznacie*, a ja ich u ciebie nie widzę, a ty jesteś tak pyszny, że uważasz że je masz, a ja nie muszę ich oglądać. „Bo co wolno wojewodzie, to nie tobie smrodzie” - do tego się to wszystko, jakby można powiedzieć, kieruje.

I w ten sposób ukazana jest sytuacja, już wcześniej, już od ośmiu lat - ósemka zmartwychwstanie. Jezus Chrystus zmartwychwstał ósmego dnia, był obrzezany ósmego dnia, św. Tomasz został nawrócony ósmego dnia - tutaj ta ósemka bardzo wyraźnie ukazuje te wszystkie sprawy, że to jest pełnia; ósemka oznacza pełnię, a jednocześnie ósemka to jest także nieskończoność. To jest bardzo ciekawa sytuacja, jak zobaczymy ósemkę w sposób poziomy czy nawet pionowy, to ona się składa z dwóch kół, to są dwa koła

połączone tzn. pełnia-pełnia. Oczywiście ósemkę się piszę w sposób pionowy, ale można też ją pisać w sposób poziomy i ona też będzie ukazywała, że to jest ósemka, to są dwie pełnie. *Pełnia doszła do mnie i pełnia ze mnie wyszła* - nieskończoność. Ósemka ukazuje właśnie tą naturę, że Jezus Chrystus wjechał do Jerozolimy w niedzielę, pierwszego dnia tygodnia i zmartwychwstał ósmego dnia. Ósmego dnia zmartwychwstał ukazując tą sytuację, że ta ósemka jest tą właśnie pełnią.

Ósemka są to także dwa kwadraty, które są nałożone na siebie i jeden jest przekręcony o 45 stopni i ukazuje wtedy ośmiokąt - ósemka. To są dwa kwadraty, jednym kwadratem, czyli podstawą, jest nasza duchowa natura, która tworzy drugi kwadrat, który jest w przestrzeni podświadomej głęboko, natura która też musi stać się podstawą, też musi zostać odkupiona, i są to dwa stany, z góry patrząc widzimy właśnie tą ósemkę, ośmiokąt.

Ale mówiąc tutaj właśnie o tej obecności Ducha Świętego bez którego nie jesteśmy w stanie być całością, możemy być tylko całością z powodu tego, że coś przeczytaliśmy na ten temat. Ale to że przeczytaliśmy i to o czym mówimy, zastanawiając się nad sytuacją tą czym to jest, a jednocześnie szukając w Wikipedii odpowiedzi na te pytania, nic to nie da. Wikipedia może mówi nam o różnych sprawach tego świata, ale nie mówi nam o zbawieniu. Oczywiście możemy tam wejść i - co to są cnoty? Cnoty to są rzeczy, których możemy się nauczyć, owoce Ducha Św. to są rzeczy, których możemy się nauczyć. Ale czy możemy się nauczyć Ducha Świętego? Czy możemy się nauczyć Boga?

Bóg jest żywy i prawdziwy i On jest naszym życiem, nie możemy się Go nauczyć. Życie do nas przychodzi, On jest życiem i musimy rozumieć je jako życie, które do nas przyszło, ponieważ tylko w taki sposób rozumiemy naturę przemienienia. To życie do nas przychodzi, a śmierć od nas odchodzi i nie da się tego umiejętnością ludzką przemienić; jak to dzisiejszy świat mówi, że człowiek został

uwolniony od grzechów, ale został stary człowiek i teraz musi z tego pokiereszowania się wydostać. Nie ma tego człowieka.

I teraz rozumiejąc tą sytuację dlaczego tak się dzieje, że jednak jest ta sytuacja że dzisiejszy świat nieustannie ukazuje człowieka grzesznego, bo uśmiercenie człowieka starego jest zamknięciem drogi grzechu, śmierci, upadku, zamknięciem drogi piekła, zamknięciem drogi przeszłej - jej już nie ma. Dlatego utrzymywanie to że człowiek sam się odgrzesza, uwalnia od grzechów przez uczynki, stary człowiek zostaje i nie jest zamknięta droga przeszłości, ona jest cały czas otwarta dla szatana i on może ponownie człowieka do grzechów wciągnąć. Dlatego 2 kanon otwiera drogę przeszłości dla upadku, jakoby sensu życia człowieka, ale to jest tak naprawdę *karmienie bestii, obrazu bestii i liczby jej imienia*.

A jak to jest powiedziane: *Ci, którzy wstąpili na szkliste morze, odeszli od bestii* - czyli pożądliwości ciała, - *odeszli od obrazu bestii* - czyli *pożądliwości oczu*, i odeszli *od pychy tego życia* - czyli *liczby jej imienia 666*. Czyli 666 oznacza to, że Chrystus przedstawia że 6-tka daje wrażenie pełni, czyli wielości, ale nigdy nie daje wolności, jest to wielość ale nie wolność. I ludzie przez wielość uważają wolność.

A Chrystus mówi: Nie wielość daje wolność, ale jeden Bóg. Ty szatanie dajesz mi wielość, a ja mam jednego Boga i mówię ci: **Jednemu Panu Bogu będziesz służył, jednemu Panu Bogu będziesz pokłon oddawał.** Nie wielość, ale jeden Bóg. I ludzie dlatego dążą do wielości jako do wolności, a nie do wolności jako jedności; jedność z Bogiem i On jest jeden. Czyli jeden Bóg, jeden, jedyny Bóg w Trójcy Przenajświętszej.

I w ten sposób my, uświadamiamy sobie tą tajemnicę monoteizmu, czyli jednego Boga. Bo jest jeszcze politeizm, ale politeizm to był w Rzymie, politeizm - różni bogowie. A jednocześnie Jezus Chrystus miał być zaliczony do politeizmu, czyli chrześcijaństwo stało się rzymskim politeizmem, czyli jednym z bogów, który tam jest w Rzymie.

Ale Jezus Chrystus nie przyszedł po to aby się z jakimiś innymi bogami godzić, którzy w ogóle nie istnieją. O tym już mówi św. Paweł o tych sprawach Rzymu w Liście do Galatów, rozdz.4,od 8:

W prawdzie ongiś, nie znając Boga, służyliście bogom, którzy w rzeczywistości nie istnieją. Teraz jednak, gdyście Boga poznali i, co więcej, Bóg was poznał, jakże możecie powracać do tych nędznych i bezsilnych żywiołów, pod których niewolę znowu chcecie się poddać? Zachowujecie dni, święta nowiu i lata! Obawiam się o was: czy się dla was nie trudziłem na próżno - mówi św. Paweł.

I tutaj właśnie, ta nasza prostolinijna natura, niezachwiana - co to znaczy niezachwiana natura? Jesteśmy w pełni świadomi i przekonani o mocy, dziele i odkupieniu Jezusa Chrystusa, i nic nas z tego nie wyrwie. My jesteśmy o tym przekonani, że Chrystus nas wyzwolił z tego i sam Bóg Ojciec, Chrystus Pan i Duch Św. wspiera naszą decyzję i nasz wybór, wspiera, ukazując nam wsparcie i chroniąc nas od wszelkiego zła. Nikt nas nie wyrwie od tego, ponieważ występuje taka sytuacja, że Chrystus jest jeden i żeby co innego mogło działać to trzeba by się sprzeciwić Chrystusowi, nie można Go dołożyć i stworzyć z tego politeizm, czyli wielu bogów.

Jeden jest Bóg i On jest zazdrosny, i powiedział w Ks. Izajasza: Jestem jeden, jedyny, jestem na Niebiosach, nie znam innego, gdyby tak było to bym wam powiedział - jestem jeden, jedyny, nie ma innego. Mówię wam: Nie ma innego Boga, Ja jestem jedyny, nie ma innego. Ale będą przychodzili ci, którzy będą się podawali za Mnie, że są innymi bogami, nie wierzcie im, wierzcie Mi, że innego nie ma. A Ja przysłałem swojego Syna, aby złożył ofiarę ze swojego życia, i to jest świadectwo. Świadectwo, o którym mówi 1 List św. Jana, rozdz.5 werset 9:

Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu.

Jest to świadectwo bardzo głębokie, złożył Syna swojego w ofierze, czego nikt na świecie nie zrobił. On to zrobił dla

zaświadczenia o tym, że jest Bogiem doskonałym, i że o nich walczy i przywraca ich do światłości. Jest to zadziwiające, ale prawdziwe.

10 Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga,
kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą,
bo nie uwierzył świadectwu jakie Bóg dał o swoim Synu.

I tu właśnie kościół grzeszników nie wierzy w to świadectwo, nie wierzy, bo uważa że ludzie wszyscy są w grzechu i sami sobie poradzą, i niepotrzebny jest Chrystus, a wystarczy że wymyślą sobie cnoty i wymyślą sobie owoce Ducha Świętego. I wystarczy że będą one wymyślone i nie muszą szukać Ducha Świętego, bo po cóż On jest im potrzebny, będą mieli rywala. A owoce Ducha Świętego pochodzą tylko od Boga. I dlatego jest taka sytuacja, że człowiek wymyślając sobie owoce Ducha Św. sam z siebie, to jest podobna sytuacja, jak inni bogowie udają że są bogami z Niebios. Udają, mimo że wiedzą, że to jest nieprawda.

11 A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne,
a to życie jest w Jego Synu.

Czyli ja tutaj przedstawiam tą sytuacje dosyć prosto. Ja tutaj dostrzegam tą sytuację, że gdy mówię coraz głębiej o tej tajemnicy, to tam gdzieś wewnątrz występuje opór: nie, nie chcę tego słyszeć, może to on sobie mówić, ale ja tego nie chcę słyszeć, bo to narusza moje status-quo - miejsce w szeregach diabła, jestem tam kimś.

Tak jak czasami w filmach się słyszy o ludziach, którzy są niezbyt dobrzy, a właściwie nawet niedobrzy, to oni celują aby zająć wyższe piętra piekieł, żeby czasem nie wpaść tam na dół w to błoto, tylko jeśli już iść do piekła to na wyższe piętra. To tak, jak w wierszu Tuwima, dobrze się ukryć w garnku w którym się woda gotuje, aby się nie ugotować, ukryć się w jakimś rogu; nie ma znaczenia, wszystko się ugotuje wcześniej czy później.

Dlatego owoce Ducha Świętego są tylko wtedy, kiedy mamy Ducha Św. i wymyślanie ich przez swój rozum i przez swoją umiejętność, zagraża prawdziwej naturze obecności Ducha Świętego, zagraża. Tak samo jak św. Paweł powiedział: Zagrażają wam fałszywi

bogowie, którzy mogą w was zniszczyć prawdziwą wierność Bogu żywemu. Wiec nie szukajcie fałszywych bogów, bo mogą oni oddalić was od Boga prawdziwego, pójdziecie za nimi. A o tym jest napisane w Liście też do Galatów, rozdz.3 od wersetu 1:

O, nierozumni Galaci! Któż was urzekł, was, przed których oczami nakreślono obraz Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego? Tego jednego chciałbym się od was dowiedzieć, czy Ducha otrzymaliście na skutek wypełniania Prawa za pomocą uczynków, czy też stąd, że daliście posłuch wierze? Czyż jesteście aż tak nierozumni, że zacząwszy duchem, chcecie teraz kończyć ciałem? Czyż tak wielkich rzeczy doznaliście na próżno? A byłoby to rzeczywiście na próżno. Czy Ten, który udziela wam Ducha i działa cuda wśród was, czyni to dlatego, że wypełniacie Prawo za pomocą uczynków, czy też dlatego, że dajecie posłuch wierze?

6 W taki sam sposób Abraham uwierzył Bogu i to mu poczytano za sprawiedliwość. I tutaj właśnie ten werset z Galatów, jest przeniesiony znowu dalszy ciąg do Listu do Rzymian rozdz.4, od 2: *Jeżeli bowiem Abraham został usprawiedliwiony z uczynków, ma powód do chlubienia się, ale nie przed Bogiem. Bo cóż mówi Pismo? Uwierzył Abraham Bogu i zostało mu to poczytane za sprawiedliwość. Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności.* Czyli ten, który szuka uczynków i pokutuje, to jest jego praca i nie otrzyma niczego więcej, jak tylko zapłatę za te uczynki.

Ale proszę zauważyć, jest jeden werset bardzo ważny z „zajawki" wcześniejszej, jest napisane, tak powiem w takich słowach: Jeśli czci doznają ci, którzy oszukują naród, to jakżeż wielką część otrzymają ci, którzy prowadzą ku Bogu. Tak jest napisane w takim wolnym słowie: Jeżeli czci doznają ci, którzy oszukują naród i oszukują ludzi, to jakiej czci doznają ci, którzy prowadzą ku Bogu. Bo dzisiaj tak jest rzeczywiście, dzisiaj czci doznają ci, którzy okłamują ludzi. Więc o ileż większą cześć otrzymają ci, którzy naprawdę objawiają Boga.

Ale proszę zauważyć, jest pewna prawidłowość tutaj na naszym spotkaniu, jest pewna prawidłowość, w ogóle w świecie - jaka jest to prawidłowość? Tą prawidłowością jest to, że na spotkania które nie mówią o Bogu, tylko jakoby o Bogu, jakieś historie o mocy człowieka,

przychodzą ogromne ilości ludzi. I z punktu widzenia prawdopodobieństwa, w rachunku prawdopodobieństwa to się mieści, że przychodzą ci ludzie z powodu rachunku prawdopodobieństwa, że tyle ich przyjdzie, bo tak mówi rachunek prawdopodobieństwa, obliczając ich naturę psychiczną, uzależnienie od świata, tego czego pragną, itd. to tak wychodzi.

Jeśli chodzi o sytuację tą o której mówimy, to rachunek prawdopodobieństwa jest ogromnie, ogromnie zaniżony. Czyli rachunek prawdopodobieństwa tutaj już nie działa, tylko ukazuje się jakaś szczególna wrogość, ponieważ osób które tego słuchają np. w internecie jest 11 osób, które tego słucha - więc to jest tyle ilu uczniów, bez Judasza Iskarioty, jedenastu. A jedenastka oznacza liczbę mistrzowską. Więc jest to poniżej, poniżej, poniżej, rachunku prawdopodobieństwa i coś to znaczy, że nie jest to przypadkowość, jest to świadoma niechęć lub świadomy wybór Boga. Nie jest to: Zobaczę, zastanowię się, może mi się to przyda. Tutaj jest sytuacja, że muszę być świadomy Boskiej natury, a jednocześnie świadomy tego co mi świat chce zabrać.

Dlatego, jak już mówiłem kiedyś taką historię, był nabór na studia jakieś i jeśli ktoś miał 80 punktów, to go przyjmowano na studia, jeśli miał poniżej 80, to go nie przyjmowano. I pewien człowiek miał 8%, a prawdopodobieństwo że może wypełnić źle ankietę, było 20%, czyli nawet jakby bzdury porobił, tak pomachał sobie tym długopisem, to by było 20%, bo takie było prawdopodobieństwo; no i zrobił 8%. Czyli powiedzieli w taki sposób: Przyjmiemy go na te studia mimo że ma 8%, ponieważ coś wie ale jeszcze nie wie co, ponieważ nie mógł zaznaczyć tego tak precyzyjnie, ponieważ z punktu widzenia odwrotności, by miał 92%. Więc musiał mieć jakąś wiedzę, która w nim działa, o czym nie wie, może my ją wydobędziemy, a jak nie, to chociaż będzie królikiem doświadczalnym i zrobi nam dobrą robotę, bo na nim zrobimy badania socjologiczne. Będzie naszym królikiem i możemy napisać jakiś powiedzmy doktorat, albo jakąś profesurę, udowadniając że

istnieje anty-wiedza, którą ludzie się kierują, czyli siły które są przeciwstawne.

I tutaj jest właśnie ta siła, ponieważ gdy się przyjrzymy 2 kanonowi i jego działaniu, to zobaczymy taką sytuację, że pułapki 2 kanonu zostały postawione wszędzie tam, gdzie jest droga do prawdy, nie są postawione przypadkowo. Nie ma tam przypadku, że one są postawione przypadkowo w jakichś tam miejscach, one są dokładnie postawione w miejscach budowania się wiary, budowania się wzrostu, siły, doskonałości i jedności z Bogiem - tam są stawiane te pułapki.

Czyli ci, którzy to stawiali te pułapki, oni dokładnie wiedzieli dokąd drogi prowadzą; sami nie idą, innym nie pozwalają. I się Pismo spełnia: *Sami nie idą, innym nie pozwalają. Schodzą ten świat, poszukując swoich wyznawców, a gdy ich znajdą, czynią ich dwakroć wartymi piekła, niż sami są* - to jest ta sytuacja.

I tutaj badania psychologiczne na różnych poziomach, wykazały właśnie to, że 2 kanon oparty jest na głębokiej wiedzy natury człowieka, na głębokiej wiedzy odkupienia i 2 kanon powstał jako zapora, jako mur który świadomie sprzeciwia się doskonałości Bożej, prawdzie. Czyli jak napisał to hagiograf, czyli świadomie działa w ten sposób. Jak jest napisane to w nauce hagiograficznej: *„Hagiograf poucza, że również szatan podlega władzy Pana Boga. Według etymologii, grecka nazwa diabeł oznacza tego, który to stara się wywracać porządek ustanowiony przez Boga, w wymiarze moralnym, psychicznym, społecznym, a nawet fizycznym. Diabeł to także ten, kto się sprzeciwia dobru, pokojowi, życiu, pomyślności człowieka, kto oskarża, oczernia, wypacza prawdę, oszukuje, zwodzi, kusi, wprowadza w błąd, wystawia na niebezpieczną próbę, chce krzywdy człowieka”.*

2 Kanon spełnia te wszystkie zasady. Wszystkie zasady; jest zbudowany aby to się stało, aby człowiek zabłądził, został zniszczony, wpadł w pułapkę, w sidła, potrzaski, wnyki i wilcze doły, aby nigdy nie dotarł tam, gdzie powinien. A gdy idzie w złą stronę, drogi są

szeroko otwarte, ale gdy idzie w dobrą, same pułapki, same wnyki, same sidła, same potrzaski i wilcze doły. To jest tam wyraźnie ukazane.

I dlatego dzisiaj ludzie, jak to jest powiedziane - tytuł poprzedniej zajawki: Gdy człowiek zwraca się do Boga, zasłona opada; czyli Bóg odsłania całkowicie mu prawdę. I dlatego, gdy Duch Święty w człowieku istnieje, kiedy człowiek wyrażając owoce Ducha Świętego z prawdy całkowitej, z mocy Ducha Świętego, zasłona opada. Otwiera się cała natura człowieka, ponieważ człowiek to część górna i dolna, całość człowieka.

O tej części górnej i dolnej mówi Ew. wg św. Tomasza: *Gdy spotkacie podobnego sobie jesteście z tego zadowoleni, ale cóż uczynicie kiedy zobaczycie własne obrazy, które powstały przed wami, które ani nie ukazują się, ani nie umierają, ile zniesiecie?*

Czyli gdy spotkacie podobnego sobie, czyli podobnie złamanego, podobnie wychowanego człowieka, cieszycie się z tego że go spotkaliście. Ale gdy go spotkacie, zaczną się ożywiać wasze wewnętrzne problemy, powstałe przed wami, czyli przodków problemy, które nie ukazują się, ani nie umierają. Oznacza to: które trwają w was, nie widzicie ich, ale wpływają na wasze decyzje, postanowienia, pojmowanie i wszystkie inne sprawy. Kiedy one się ożywią, ile zniesiecie?

Bo wtedy dopiero poczujecie ból i nie będziecie wiedzieć skąd on pochodzi, ale on jest dlatego, że nie znacie Boga. I dlatego było powiedziane: Gdy poznaliście Boga, On was chroni przed wyborem drogi, która jest drogą przeszłości, drogą która już istnieć przestała, drogą która już nie ma Prawa, nie ma już istnienia.

Proszę zauważyć dziwną sytuację, tak muszę powiedzieć, ale tak to się dzieje: Jeśli chodzi o reinkarnację ziemską typowo w kole lucyferycznym, to ludzie niektórzy mają jakieś inklinacje, żeby koniecznie szukać poprzednich wcieleń, które są przed nimi zakryte. Po cóż mają to robić?

Jest to pycha, pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia, chcą znaleźć, że są kimś lepszym, itd. i dlatego jest ta pożądliwość. Ludzie szukają poprzedniej reinkarnacji, a one są przed nimi zamknięte, fedrują, szukają, wiercą, aby je znaleźć. Jeśli chodzi o sprawy Boskie, to Bóg otwiera przed nimi tą inkarnację świętą, ale nie pozwala szukać tego, co było wcześniej, bo to przeminęło, przestało istnieć, jest strasznym zagrożeniem szukanie tego. Nie szukajcie tego, bo to jest strasznym zagrożeniem, jesteście wolnymi od grzechu, jesteście czystymi i doskonałymi.

I tak raz jeszcze przedstawię ponownie ten werset Rz 5: *1Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, 2 dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały.*

Dzisiejszy kościół grzeszników zrobił taką jedną rzecz: To jest prawda, ale tylko dla nas, to tylko my to mamy, a wy musicie się kajać przed nami, abyśmy my w swoim, chcę albo nie chcę, wam damy, albo nie damy. Ale nie jest to prawda, ponieważ Chrystus dotknął wszystkich, a ci którzy to mają, to są szczególnie tymi którzy tego nie chcą, żeby On ich dotknął.

1Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, 2 dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. 3 Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, 4 a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję. 5 A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.

Dziękuję państwu, oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen

Część 15

Proszę państwa, jak zauważyliście państwo, przed przerwą było przedstawione właśnie w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 5 werset 1, gdzie św. Paweł mówi o uwolnieniu. Ale występuje tu taka

sytuacja, że kościół grzeszników stosuje tutaj dowolność; dowolność co to znaczy pojednanie z Bogiem. Dowolność! Czyli, że możemy Go prosić o to, żeby nas uwolnił od grzechów. Wcale tak nie jest, bo jest napisane: *Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

Jest sytuacja taka, że przed odkupieniem nie było możliwe pojednanie, nikt o to nie wołał, bo było to niemożliwe, ponieważ natura ludzka była demoniczna i sprzeciwiała się wszelkiej naturze wołania do Boga, ponieważ sprzeciwiała się temu nadrzędna siła, czyli Adam, który stał się wrogiem Boga. Dlatego tutaj: *Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem*.

Pokój z Bogiem to nie jest pewnego rodzaju dowolność. Pokój z Bogiem jest dokładnie to określone - że Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia i uwolnił nas od grzechów. I uczynił że jest to pokój z Bogiem, czyli zjednoczenie, przywrócił nam dziedzictwo Boże i dlatego musimy o nie dbać. I dalej jest napisane: *Pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

Czyli nie jest to pokój, którym my możemy zarządzać, że jesteśmy do niego zdolni, tylko otrzymaliśmy ten pokój przez Jezusa Chrystusa, czyli przywrócił nas dziedzictwu Bożemu, czyli Bogu.

2 Dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej.

Proszę zauważyć o łasce, znacie państwo ten werset też Listu do Rzymian rozdz.11: *6 Jeżeli zaś dzięki łasce, to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską.*

I tutaj jest bardzo wyraźnie ukazana sytuacja, że nakłaniając ludzi do uczynków, jest to świadome działanie na udaremnienie łaski, jest to podstępne wręcz bardzo działanie udaremniania łaski. Ponieważ skupiona jest uwaga na własnej umiejętności, a tutaj nie własna umiejętność. Ja tutaj świadomie o tym mówię, abyście państwo **zrezygnowali z nadrzędności własnej umiejętności, ale uznali Boską naturę. A wasza wewnętrzna natura musi**

walczyć o to, aby łaska nie została wam odebrana. Abyście nie ulegli pokusie i nie ulegli własnym sposobom usprawiedliwienia.

Tu jest bardzo ważna sytuacja, ponieważ zawsze musimy patrzeć na tę sytuację, że nadrzędną mocą jest Chrystus. Nadrzędną mocą jest Jego odkupienie. Nadrzędną mocą jest Jego złożenie ofiary ze swojego życia, dla uwolnienia nas od grzechu pierworodnego i przywrócenia nas ponownie dziedzictwu Bożemu - i to jest najważniejsza rzecz.

I w tym momencie, kiedy patrzymy na wszystkie aspekty, które kościół grzeszników ukazuje i 2 kanon, to dostrzegamy, że tam jest sytuacja tego rodzaju, że to głównie wszystkie te zabiegi i zasady są skierowane przeciwko tej zasadzie, tej naturze. Przeciwko! Po prostu udaremniają tą naturę, nie uznając nadrzędności Boga, nie uznając w dziele. Oczywiście Chrystus jest najważniejszy, ale Jego dzieła nie. - To nasze dzieła są najważniejsze - mówi kościół. Nasze dzieła! Jezus Chrystus się tylko przychyla do naszych dzieł.

Nie przychyla się do ich dzieł, jest to po prostu takie mataczenie. I dlatego tutaj głównym elementem jest to, abyśmy całkowicie uwierzyli Chrystusowi w to, że jesteśmy świętymi. Jesteśmy świętymi, jest to przecież ukazane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 3:

16 Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? 17 Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście.

Ten werset bardzo wyraźnie mówi o tym. I tutaj ciekawą sytuacją jest to, że kiedyś no może z 15 lat temu, taka jest odpowiedź pewnego księdza, który zajmuje się prowadzeniem tych właśnie, którzy są jakoby lepsi od wszystkich. I mówi w ten sposób: Przecież było już to powiedziane! Po co tyle razy to mówić! Przecież to trzeba powiedzieć raz i więcej się tego nie powtarza!

A właśnie tak, trzeba to robić. Ponieważ Jezus Chrystus, gdy czytamy Ewangelię, to są cztery Ewangelie - w tej chwili są cztery - i wszystkie mówią o tym samym. Można by było powiedzieć,

przeczytałem jedną, to po co mi druga? Po co mi druga Ewangelia, przecież już wszystko wiem, właściwie dowiedziałem się, ale tam nie chodzi o tą sprawę.

To jest tak jak ze sportowcem: Przebiegłem tysiąc metrów, to po co mam drugi raz biec to tysiąc metrów i później trzeci, i piąty, i dziesiąty, i dwudziesty. Co ten trener! Przecież ja tą drogę znam! - To nie chodzi o to, żebyś znał tą drogę, ale żebyś był wydolny, bo twoja kondycja wzrasta; to że ty już przebiegłeś, to nie chodzi o to, że ją znasz.

Nie chodzi o to, żeby człowiek znał ten werset. Chodzi o to, **aby człowiek przez ten werset został przemieniony,** aby go zrozumiał we właściwy sposób. To jest podobna sytuacja do pewnego mnicha tybetańskiego, młodego człowieka który pojechał do Shaolin, aby być mnichem i uczyć się sztuki walki. I pojechał tam i nauczyciel jego kazał mu nalać taką dużą kadź wody, no to on nalał tą kadź wody. I powiedział mu: A teraz tą kadź wody wylej, ale nie tak chlup, tylko uderzaj ręką w tą kadź wody, aż ją całą wylejesz. Jak ją wylejesz, to nalej ponownie i znowu ją wylewaj i rób tak nieustannie. I ten człowiek mówi: To jakaś dziwna praca, po co ja tą wodę nalewam, a później ją wylewam, przecież to jest syzyfowa praca. I po dwóch latach wylewania tej wody, przenoszenia tej wody i wylewania tej wody tą ręką, dostał urlop. Pozwolono mu pojechać do domu, a on ze wstydem jedzie tam; i spytają go się, co on się nauczył, a co on będzie mówił, że wodę wylewał, że wodę wylewał przez dwa lata? Pojechał, oczywiście wystawne przyjęcie na powitanie tego człowieka, który studiuje właśnie w klasztorze Shaolin. Wielki stół, potężny, tak gruby, na nim jest mnóstwo jedzenia i pytają się go: Czego się nauczyłeś?

A on taki niespokojny uderzył w stół, i „puf": pękł na pół. Ojejku, ale dużo się nauczył! Z niepokojem uderzył w ten stół. Nie wiedział, że ta nauka dwuletnia spowodowała tą sytuację, że ma tak potężną siłę skupioną w tej dłoni, że gdy uderzył w ten potężny stół

normalnym uderzeniem - chciał powiedzieć, że niczego, że niczego - i stół pękł. - Nie musisz nic mówić, to mówi za wszystko.

I on wtedy zobaczył, że nauczyciel miał rację, tylko on go nie rozumiał. On nie wiedział, dlaczego on to kazał robić. Ale czynił to, bo był jemu posłuszny, aż przyszedł czas, kiedy przypadkowo odkrył tą tajemnicę, odkrył tą wewnętrzną koncentrację.

I dlatego człowiek nie żyje, nie uczy się, nie wierzy Bogu przez to, żeby pamięć sobie polepszyć i żeby po prostu jego szare komórki dobrze funkcjonowały jak u aktora. Tylko aby uświadomić sobie, uwierzyć całkowicie w tajemnicę, która jest zakryta przed człowiekiem przez zasłonę, aż uwierzy i dotknie go Duch Boży, a jak go Duch Boży dotknie, zasłona spada. I w ten sposób doświadcza wewnętrznie gwałtownego otwarcia i pojęcia.

Tak jak tutaj właśnie uświadomiliśmy sobie, że gdy stosujemy owoce Ducha Świętego, to owoce Ducha Św. nie są wynikiem naszej umiejętności czy zdolności. I łaska i cnoty, i owoce Ducha Świętego nie jest to coś, czego się możemy nauczyć, mimo że kościół grzeszników mówi, że można się tego nauczyć. Tego się nie można nauczyć. To tak jakby się można nauczyć było świętości. Ale właśnie kościół mówi, że świętości można się nauczyć, ale nie, świętości się nie można się nauczyć, świętym człowiek się staje przez to, że Bóg go czyni świętym.

A dzisiejszy świat mówi, jesteś świętym, ponieważ uczynki cię uczyniły świętym. Nie! Uczynki nie czynią człowieka świętym. Świętym czyni Boga święty, czyli Bóg. I to jest taka sytuacja jakby powiedzieć: człowieka spragnionego wody, nie czyni myślenie o tym, że pije wodę, nie gasi mu pragnienia, ale wręcz odwrotnie, to pragnienie się jeszcze zwiększa.

Dlatego mówię o tej sytuacji, abyście coraz głębiej uświadamiali sobie właśnie tą sytuację. Chodzi o tę sytuację, gdy np. to przyjmiecie, to o czym mówię, powiecie komuś innemu, to możliwe że taka sytuacja będzie, że ktoś uwierzy, a wy w dalszym ciągu

będziecie niewierzącymi. Tu jest ta sytuacja, bo może taka sytuacja być.

Kiedyś była taka historia, prawdziwa historia w Wietnamie, nie wiem, czy to było po II wojnie światowej, czy przed I wojną światową. Nie było tam chrześcijaństwa i pewien Wietnamczyk, który znał język angielski, chyba to tak było, znalazł Biblię, zaczął ją czytać, nie mając w ogóle żadnego przewodnika. Zaczął ją czytać i co ciekawe, Duch Święty sam do niego przemawiał, miał dwustu uczniów. A rzeczywiście tajemnica tak w nim się objawiła, że spadły z niego łuski i rozumiał tajemnicę Bożą, mimo że nie było nikogo kto by go tego uczył. Później zaczęły się problemy z jego wiarą, gdy dowiedział się o odzyskaniu wiary przez tego człowieka kościół grzeszników i wziął go pod swoją pieczę, aby dalej się nie rozwijał.

To tak samo była sytuacja ze św. Franciszkiem z Asyżu. Gdy św. Franciszek z Asyżu osiągnął przez swoją regułę, którą Chrystus mu dał, pełną radość i prawdę Chrystusową, przyjechał z Watykanu biskup i powiedział, że ta reguła jest za ciężka, za trudna. Trzeba ją zmienić, ponieważ on tu przyjechał i nie ma co jeść. A on chce jedzenia i to, że jest ta reguła za trudna, za ciężka, powoduje to, że on tutaj głoduje i dziwi się jak oni mogą wytrwać. I zmienił regułę na regułę bardziej swobodną, gdzie można jeść, spać ile się chce, powiedzmy, że tak mogę powiedzieć, i zaczęło podupadać to wszystko, co zostało wypracowane. I to jest świadome działanie, które blokuje cały rozwój.

Ale wiemy dlaczego ono istnieje, ponieważ jest to zagrożenie dla pożądliwości oczu, pożądliwości ciała i pychy tego życia, która może spowodować tą sytuację, że sytuacje się odmienią. Jak się odmienią?

Że powstanie trzódka, która będzie mówiła kościołowi: Nawróć się! Tu stawiam Ci regułę inną! Masz zmienić swoje postępowanie! Jesteś za bardzo rozwiązły i za bardzo żyjesz próżnością! A oni mówią: To jest niedopuszczalne, żeby jakiś tam motłoch mówił mi, co ja mam robić. Ale Bóg tak czyni.

Św. Franciszek z Asyżu został przyjęty przez papieża, bo papież miał sen, że przyjdzie do niego chudy chłopak, ledwo trzymający się na nogach i będzie niósł na swoich barkach cały kościół. Ale dlatego że miał sen, dlatego go przyjął i pobrudził sobie gronostaje brudem św. Franciszka z Asyżu, który spał ze świniami. Tylko dlatego. Gdyby nie miał tego snu, to by na pewno go wrzucili, ponieważ nie pozwoliliby mu tam wejść, ponieważ: Gdzie tu brudasie wchodzisz! Tu są sami czyści ludzie.

Więc tutaj my musimy pamiętać o tym, że Duch Święty - to jest bardzo ważna sytuacja - przez owoce Ducha Świętego, które wyrażamy w sposób Ewangelii, 1 Listu św. Jana, rozdz. 4: *21 Takie zaś mamy od Niego* - od Niego, czyli od Chrystusa - *przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego.*

Więc naturalną sytuacją jest to, że ten który miłuje Boga musi kochać brata swojego, czyli owoce Ducha Świętego, bez owoców Ducha Świętego to jest niemożliwe. A owoce Ducha Świętego, które są wynikiem obecności Ducha Św. wyrażają się tylko w taki sposób, że jest ratowanie drugiego człowieka i nie stwarzanie mu problemów, ale wydobywanie jego duchowej natury ku chwale Bożej. I w ten sposób owoce Ducha Świętego, które się u nas cały czas coraz bardziej kształtują w wyrażeniu, czyli trosce o drugiego człowieka...Bo owoce Ducha Świętego zawsze muszą być troską o człowieka, zawsze, ale musimy pamiętać o tym, że owoce Ducha Św. pochodzą od Ducha Świętego. I dlatego owoce Ducha Świętego, które pochodzą od Ducha Św. i są w nas z mocy Ducha Św. to one usuwają u nas owoce Ducha Świętego, które są repliką rozumu.

Rozum replikuje owoce Ducha Świętego, czyli udaje, że je ma, przez podobieństwo, czyli samodzielne tworzenie, udawanie że ma, ale wewnątrz nie ma prawdy. Duch Święty, gdy mamy owoce Ducha Świętego, On przenika nas aż do samego dna i to owoce Ducha Świętego, czyli sam Duch Święty mocą swojej potęgi przemienia wewnętrzną naturę, do której Chrystus wstąpił i obwieścił, ogłosił zbawienie.

I bardzo ciekawa sytuacja, która jest jakby nie do końca zauważana, ale ona właśnie taka sytuacja istnieje, że ludzie chcą mieć owoce Ducha Świętego i skupiają uwagę na umiejętności ich posiadania, aby one były przez rozum. I w ten sposób umiejętność posiadania ich przez rozum, udaremnia naprawdę przyjęcie Ducha Świętego. **Gdy nie jest to wytwarzanie przez rozum, to wtedy nasza natura wewnętrzna ona się otwiera, zasłona spada.**

Ona się otwiera, ona jest przez Ducha Św. oczyszczona, uwolniona od starej natury. Usunięta stara natura jest, a sam Duch Święty - to jest bardzo ważna rzecz - nie jest to nasza umiejętność, ale przez owoce Ducha Św. osadzamy w sobie Ducha Świętego. Przez owoce Ducha Świętego właściwie wyrażone osadzamy w sobie Ducha Świętego, a On nas uczy, przypomina i dba. I to jest ta zasada, gdzie Chrystus mówi, przyślę wam Parakleta, Ducha Świętego, który was nauczy, przypomni i zadba.

I dlatego, gdy skupiamy się na właściwym wyrażeniu owoców Ducha Św. nie w wyniku tego, aby nasza umiejętność rozumowa podobała się światu i żebyśmy my sami to w jakiś sposób rozumieli, ale przez troskę o drugiego człowieka, taką samą troskę, jaką ma Bóg względem nas. Bo Bóg względem nas ma taką troskę, że przysyła Syna swojego, który składa ofiarę ze swojego życia i ta troska objawia się ogromną miłością i miłosierdziem. Tak ogromną troską, że tak nas bardzo kocha, że składa w ofierze swojego Syna abyśmy my żyli. A Synowi daje pełną siłę przekonania, że życia nie traci, ale ma w Nim życie. I On składa ofiarę ze swojego życia, wiedząc że życie nie traci, ale ratuje ludzi. A to życie, które jest utracone jakoby, nie jest ono utracone, bo mówi: *Ojcze, oddaję Ducha mego w ręce Twoje*. Czyli wie o tym, że On życie to zachowa. I tak się też dzieje z pełną wiarą.

My także właśnie - tu jest ta wartość ogromna - musimy pokonywać pokusę aby owoce Ducha Św. były naszą umiejętnością. I gdy pokonujemy pokusę, żeby owoce Ducha były naszą umiejętnością; dlaczego tak ludzie robią? Była o tym mowa, łapią

punkty, to jest pewnego rodzaju nasycanie pychy. Jeśli sobie sami zawdzięczamy te owoce Ducha Świętego, to jest to nasycanie pychy. Pycha, czyli pewnego rodzaju jest to wyjątkowość i budowanie własnej wyjątkowości i panowania. Ale jeśli jesteśmy poddani Bogu i Duch Święty w nas panuje, to owoce Ducha Św. są naturą Ducha Świętego, który wyraża w nas to postępowanie, my się Jemu poddajemy.

I kiedy właśnie, tu chcę powiedzieć o tej sytuacji, bo jesteśmy tutaj w Ponikwie, a jak mówiłem rozmawialiśmy, że Poniki są to strumienie światła wypływające z głębin, jak strumienie wody i strumienie światła, woda w postaci strumieni światła. Czyli budzi się światło wewnętrzne, a to światło wewnętrzne jest właśnie ukazane w Liście św. Pawła do Efezjan, rozdz: 5: *12 O tym bowiem, co u nich się dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić.*

Proszę zauważyć, u nas nie dzieją się po kryjomu jakieś inne rzeczy, u nas są na widoku owoce Ducha Świętego. Nie dzieje się nic po kryjomu, są owoce Ducha Świętego, jesteśmy sami świadkami samych siebie i siebie trzymamy w równowadze. Bo Bóg jest nieustannie nad nami i Jemu to ufamy. Więc nic nie dzieje się u nas po kryjomu, tylko nieustannie istnieją u nas owoce Ducha Świętego, czy to jesteśmy sami w domu, czy to jesteśmy w jakiejś sytuacji, czy w jakiejś innej. Czy z ludźmi którzy nie są wierzący, gdzie wydawałoby się, że oni nie będą widzieć, że nie ma u nas owoców Ducha Świętego, to my jednak zachowujemy je. Ponieważ to nie jest sytuacja taka, że my robimy to dla siebie i dlatego aby porównywać się z innymi.

My robimy to dla Boga, a oni potrzebują tych owoców, to jest troska o nich. Jaka to jest sytuacja kiedy tych owoców Ducha Świętego nie mamy, a oni je potrzebują, a wydaje im się, że nie. Bo oni nie zdają sobie z tego sprawy, że tego potrzebują.

I dlatego my jesteśmy świadkami samych siebie i sami siebie przywołujemy do porządku w obliczu Boga, i w ten sposób owoce Ducha Świętego w nas nieustannie istnieją, nigdy nie odpuszczamy.

Czyli owoce Ducha Świętego, czyli zawsze jesteśmy gotowi w trosce o drugiego człowieka, czy to w modlitwie, czy to w prośbie do Boga, czy to w jakiejś innej sytuacji, czy to w jakiejś jeszcze innej. Zawsze to czynimy, a Bóg daje nam tą siłę, abyśmy to wykonali. Więc są to owoce Ducha Świętego i te owoce Ducha Św. proszę zauważyć, gdy dbamy o nie, to co robimy? Dbamy o obecność Ducha Świętego w nas. Jeśli ktoś dba o obecność Ducha Świętego w sobie, a nie dba o owoce Ducha Św. to w żaden sposób tego nie robi. Ponieważ chce mieć Ducha Świętego, ale nie chce mieć owoców Ducha Św. Dlaczego? Bo Duch Święty przychodzi i niech On robi! Niech robi! Ma tyle mocy, ma tyle siły, niech robi, ja poleżę. A my właśnie kiedy On przychodzi, my wykonujemy tą pracę.

Co to oznaczy kiedy jesteśmy w trosce o drugiego człowieka? Co to jest za aspekt? Czy to jest pomoc dla drugiego człowieka tylko i wyłącznie? Nie! To jest pokonywanie własnych słabości, pokonywanie lenistwa duchowego, pokonywanie tego, że mamy jeszcze czas, nie musimy tego robić, trochę odpocznę. Ale odpoczynkiem jest Duch Święty, On daje nam odpoczynek. Jeśli nie będziemy oddawać się Duchowi Świętemu, to zawsze będzie mało czasu na wypoczynek. To jest ta sytuacja.

I dlatego przez trwanie w owocach Ducha Św. nigdy nie dajemy szansy złemu duchowi, który chciałby w tym momencie wedrzeć się w te owoce Ducha Świętego, zamienić je na własną manufakturę, substytut, a człowiek by tego nie zauważył. Ale zauważa wtedy, kiedy jest prawy, kiedy oddaje się Duchowi Św. i jego sumienie jest dla niego jawne. Jego sumienie jest dla niego jawne. Czyli w pełni oddaje się Duchowi Świętemu i jest świadomy tego, o czym mówi św. Paweł, że w tej chwili całe jego życie podlega temu, aby w sobie chwalić nadzieję życia, nadzieję chwały, czyli Chrystusa który jest przyczyną jego życia. I tu jest ten werset, ja nie przeczytałem tutaj całego:

Ef 5: *12 O tym bowiem, co u nich się dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić. 13 Natomiast wszystkie te rzeczy* - i to przez owoce Ducha Św. się

to dzieje.*13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane.* - piętnowane są przez owoce Ducha Świętego, zauważcie państwo, to nie jest jakieś inne piętnowanie. Ktoś by się pytał: jak mam to piętnować? A jest powiedziane: *13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu* - czyli Duchowi Świętemu - *bo wszystko, co staje się jawne* - czyli gdy przebywa w nas Duch Święty - *jest światłem. 14 Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.*

I dzisiaj byliśmy tego świadkami. Kiedy Chrystus objawił nam całą naszą naturę. Czyli objawił nam naszą naturę odkupioną i naszą naturę jeszcze nieodkupioną, ale która chce wpływać na nas, ale my na to nie pozwalamy. Ponieważ trzymając się owoców Ducha Św. trzymamy się wyrażenia natury nadrzędnej, którą przyjmujemy w naturalnej postaci.

I w tym momencie Duch Święty czyni to wszystko jawnym, a *wszystko co staje się jawne, jest światłem.* Czyli jest w mocy Ducha Świętego i nie może broić, ponieważ światło jest mocą, która powstrzymuje zło, a światła Ducha Świętego nic nie ogranicza i nie osacza. To jest światłość, której nic nie ogranicza, nic nie pochłania, to ta światłość jest mocą.

Więc w tym momencie proszę zauważyć jedną rzecz. Spójrzmy na taką sytuację: król chce mieć koronę, bo ona jest właśnie tą oznaką jego władzy, ale ona ma ogromny obowiązek. Ta korona, ona mówi, że ma służyć obywatelom, że ma dawać im życie, dawać im pracę, dawać im opiekę. Kiedy on się skupia na samej koronie, to robi tylko to dla siebie. Ale kiedy to go uprawnia do tego, że ma posłuch, to w tym momencie ta postawa, że ma posłuch o wiele bardziej wpływa na to, co ludzie mają robić. I w tym momencie owoce Ducha Świętego, które ma w sobie, one przebijają się coraz głębiej przez władzę którą dał.

I dlatego tu jest ta sama sytuacja: Duch Święty którego ludzie chcą, to jest jak korona. Ale owoce Ducha Świętego to jest przyczyna dla której otrzymuje koronę. Czyli owoce Ducha Św. one są głównym elementem, czyli w naturze Boskiej jest inaczej. Czyli owoce Ducha

Świętego, dopiero gdy je wypełniamy otaczają nas światłem i wypełniają nas światłem. A nie Duch Święty otacza nas światłem, a człowiek zastanowi się później, czy opłaca mu się te owoce Ducha Św. stosować, przecież i tak ma wszystko to co ma, co chciał, otrzymał. Więc występuje obowiązek. Jaki to jest obowiązek?

Chrystus mówi: *Otrzymaliście ode Mnie pełną władzę. Idźcie i głoście świadectwo bezgrzeszności, doskonałości i życia wiecznego.*

I oni nie pozostają w sytuacji: jesteśmy super i mamy już wszystko. Tylko oni idą i głoszą, ponieważ są w prawdzie. I Chrystus Pan w nich żyje, a jednocześnie żyje w nich troska o drugiego człowieka i są nosicielem troski, takiej troski, którą Chrystus Pan przyniósł tu, o człowieka. Ta troska w nich rozbrzmiewa i rozkwita i dlatego idą a Chrystus ich wspiera, bo nie idą żeby ich noszono na rękach, ale żeby córki były niesione na rękach, a o nich całkowicie zapomniano. Nawet jest taka sytuacja, że kościół kiedyś dawno, dawno temu wiedział o córkach, ale stwierdził, że one są w ogóle niepotrzebne, bo po cóż do podziału jeszcze ktoś. Po cóż do podziału jeszcze jakaś córka, jak można wszystko zgarnąć. I tu jest właśnie to straszne kłamstwo. I teraz państwo może zauważacie tą sytuację, że wszyscy ludzie zostali oszukani.

Wiemy, że są oszukani, ponieważ w tym momencie im głębiej zanurzamy się w tajemnice Ducha Świętego, im głębiej zanurzamy się w moc Chrystusa, im bardziej zanurzamy się w prawdę, która nas otacza i daje nam pełne poznanie a zasłona spada, to doświadczamy prawdziwej czystości. I wiemy o tym, że ta czystość jest tylko i wyłącznie mocą Chrystusa. I wiemy o tym, że ona nie jest po to, abyśmy się na niej położyli i sobie poleżeli. Ale po to, aby ona starła się w bitwie i była zwycięska, bo ona została dana dla zwycięstwa. O tym mówi List św. Pawła do Efezjan, rozdz. 6:

13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczywszy wszystko.

Musimy przyodziać zbroję Bożą, bo to jest świętość, tak dokładnie, to jest świętość. Zbroja Boża to jest świętość. I jeśli ktoś

się pyta czym jest świętość, to jest właśnie tutaj ona opisana. Że świętością jest właśnie staczanie bitwy z pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich i przyobleczenie zbroi Bożej, hełmu, zbroi, puklerza, pasa, miecza, butów i tarczę wiary, to jest świętość. Ona jest odporna na wszystkie ataki zła. Jesteśmy zwycięzcami gdy trwamy w uzbrojeniu, bo nie wypowiadamy służby. Jesteśmy uzbrojeni, a sam Chrystus jest tą mocą naszej świętości.

Kiedyś proszę państwa słuchałem w telewizji takiej dysputy. Nie wiedziałem co to za dysputa jest, ale wiedziałem, że rozmawiają księża. Jakiś tam był politolog, jakiś tam jeszcze chrześcijański, nie wiem świecki, nie pamiętam dokładnie jak to określić, powiedzmy, że myśliciel, powiedzmy że tak mogę określić. I oni się zastanawiali nad sytuacją taką: Kompletnie nie rozumiemy o co chodzi z tym staczaniem bitwy, z tymi siłami na wyżynach niebieskich, tymi siłami przeciwnymi prawdzie Bożej. Czyli, jest to napisane - Ef 6:

12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.

O co tu chodzi? O co tu chodzi? Przecież Chrystus już wszystko zrobił. On już zrobił to wszystko. No to o co chodzi? O jaką bitwę tu chodzi? Przecież On stoczył bitwę i żadnej już bitwy nie ma. O co tam chodzi właściwie? O co chodzi? O jaką bitwę? I w tym aspekcie katolicyzm jest protestancki. Ponieważ nie uznaje żadnego dzieła wewnętrznego. A jest tak, że ten właśnie katolicyzm jest protestancki i też ograniczony co do poznawania prawdziwego dzieła Bożego i nie chce tamtego dzieła i nie rozumie o co tu chodzi. Ale św. Paweł mówi bardzo wyraźnie o co chodzi, w Liście też do Efezjan, rozdz. 3:

8 Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa 9 i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy.

Czyli mnie zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, czyli mówi jestem święty. Mówię w tej chwili, jestem żywy. Mówi, że

jestem święty, a kościół katolicki nie dopuszcza świętych żywych. Bo musi się dopełnić żywot człowieka, musi on umrzeć, zbadane muszą zostać jego uczynki i dopiero może zostać uznany za świętego. A tutaj św. Paweł mówi: Jestem najmniejszy ze świętych; czyli mówi że: jestem święty. Czyli mówi: Nie ma mniejszych czy większych świętych, dlaczego?

Odpowiedź jest bardzo prosta, Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa oczyszcza wszystkich tak samo i zrównuje w sobie. Zrównuje w sobie i nie ma mniejszych świętych czy większych świętych, bo by Drogocenna Krew jednych bardziej oczyszczała, drugich mniej oczyszczała. Ale nie jest to dzieło ludzkie, tylko Boga dzieło i wszyscy otrzymują to samo. On ich zrównuje w Chrystusie Panu, ponieważ to że On to czyni, dla wszystkich tak samo, powoduje to że dusze wszystkie zostały wyzwolone tak samo z upadku, przez usunięcie wpływu Adama. Tak samo upadły, w taki sam grzech, wszystkie dusze przez postępek Adama i wszystkie dusze zostały wyzwolone do tej samej chwały przez chwałę Chrystusa.

Więc nie ma mniejszych, większych świętych, nie ma, bo jest to po prostu niemożliwe. Bo by było można powiedzieć, Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa nie byłaby krwią działającą jednoznacznie, bezwzględnie na wszelkie zło i unicestwiała wszelkie zło tak samo u wszystkich i przywracała dziedzictwo Boże wszystkim duszom jednakowo. I dlatego nie ma tak.

To kościół katolicki wprowadza sytuację, że są święci mniejsi, więksi, jeszcze więksi. Dlatego, ponieważ są uczynki mniejsze, uczynki większe, uczynki są najlepsze; ale w Chrystusie wszyscy osiągają to samo zbawienie, ponieważ nie jest to ich dzieło, tylko jest to dzieło Chrystusa. A dzieło Chrystusa jest zawsze doskonałe, zawsze takie same we wszystkim, dla wszystkich dusz jest takie same, tak samo jest doskonałe. Tak samo działa na wszystkich ludzi, jak grzech pierworodny, który wszystkich zrównał przez grzech i śmierć. Tak samo on działa.

To jest dosyć ciekawa sytuacja, bo jak ja teraz o tym mówię proszę państwa, to ja odczuwam innych ludzi, którzy to słuchają. I nie są w stanie tego zrozumieć; to jest tak dziwna herezja i tak dziwna to jest sprawa. A dlaczego tak myślą?

Dlatego że to chcą przyłożyć do rozumu, który ma pewną wiedzę i ma pewien kształt. Chcą to przyjąć do rozumu jako do pewnej wiedzy i nie mogą tego dopasować. I nie wiedzą jak to ugryźć, ponieważ nie pasuje to do ich pojęcia moralnego, do tego co im przodkowie przekazali i co przekazał im kościół grzeszników, i wszystkie te inne podobne sprawy. I nie są w stanie tego zrozumieć, bo ich umysł tego nie jest w stanie przyjąć; bo rozum ich nie jest po to, aby został zbawiony. **Rozum jest po to, żeby ustąpił pod wpływem prawdy Bożej i wiary.**

I kiedy my wierzymy, co rozum człowieka robi? Nic. On nawet nie wie, że to się dzieje, bo on tam nie ma percepcji, on nie wie; my wzrastamy, a on myśli, że my nic nie robimy. Ale dopiero wtedy, kiedy występuje sytuacja - jest Ewangelia: *Niech nie wie lewica, co czyni prawica*. Kiedy kombinujemy i zastanawiamy się nad zyskiem swoim, to wtedy o planach, o tajemnicy Bożej, zaczynamy rozgadywać dookoła swojemu rozumowi; a on jest niespokojny, bo się znalazł jakiś inny panujący i zaczyna wchodzić w niepokój, zaczyna mataczyć i zaczyna wszystko robić, aby zostało to zniszczone i usunięte. I dlatego: *Niech nie wie lewica, co czyni prawica.*

I dlatego lewica nie będzie przeszkadzała temu działaniu, bo nie będzie wiedziała, że w ogóle jest jakieś działanie. Do czego to jest podobne? Bardzo prosta sytuacja. Faryzeusze do samego końca nie rozumieli dzieła Chrystusa. Dzieło Chrystusa dopiero poznali wtedy, kiedy ukrzyżowali Go na krzyżu, zatrzęsła się Ziemia, nastąpiła ciemność od godziny 9 rano do 3 po południu. Czyli od trzeciej godziny dnia do dziewiątej godziny dnia, od 9 rano do 3 południu była ciemność.

Jest powiedziane właśnie też w Ewangelii, że przyjął w pierwszej godzinie dnia, poszedł na rynek i przyjął człowieka za denara. Później poszedł o trzeciej godzinie dnia i przyjął człowieka za denara. Poszedł o piątej godzinie dnia i przyjął za denara. Poszedł powiedzmy o dziewiątej godzinie dnia i przyjął za denara. I poszedł o jedenastej godzinie dnia i przyjął za denara. I gdy wypłacał im należność, każdy otrzymał to, na co został umówiony. I zaczął od ostatniego, ten, który pracował godzinę, dostał denara. Ten który pracował powiedzmy o dziewiątej godzinie dnia, pracował trzy godziny, dostał denara. Ten który przyszedł o powiedzmy piątej godzinie dnia, pracował siedem godzin, dostał denara. Ten który pracował dziewięć godzin, dostał denara. I ten, który pracował dwanaście godzin też dostał denara; ale mówi do Boga: Dlaczego mi dajesz denara? A Bóg mówi: No przecież umówiłem się z tobą na denara, daję ci denara. A może jesteś zazdrosny o to, że jestem dobry i im też dałem denara? To chyba ci chodzi o to, nie o to, że z tobą się umówiłem na denara, daję ci denara. A może jesteś zazdrosny o to, że jestem dobry, i inni też dostali denara; z tobą się umówiłem na denara. Jesteś zazdrosny że inni otrzymali tyle co ty, ale na tyle się z tobą umówiłem człowieku. Nie robię ci krzywdy; uważasz, że masz krzywdę bo się porównujesz do tych ludzi, i uważasz, że ja jestem kłamcą. Ja nie jestem kłamcą, bo z tobą się umówiłem na denara, więc nie krzywdzę cię. - Ja myślałem, że zrobisz w taki sposób, że jeśli tamten popracował godzinę i dostał denara, to mnie dasz na pewno 10 denarów. - Ale nie, umówiłem się z tobą na jednego denara. I on czuje, że jest niesprawiedliwy.

Co to znaczy, że Bóg jest niesprawiedliwy? Tu jest brak tych owoców Ducha Świętego, to już szatan go kusi: Zawołaj o więcej! Czyli Lucyfer mówi: Daj mi miejsce w komnacie obrad, chcę rządzić światem. Bo jestem przecież piękny, cudowny, doskonały, więc chyba mogę. I niech ludzie mi oddają pokłon, bo nic nie stracą. Jestem tak piękny, cudowny, że tylko mogą zyskać. I Bóg mówi: No niestety, stałeś się paskudą, „fora ze dwora” i go strącił. I wtedy on

zaczął sobie sam, że tak mogę powiedzieć, wyznawców szukać i czynić ich bardziej wartym piekła niż sam on jest.

I tutaj właśnie zbroją Bożą jest świętość. I dlatego tutaj rozmawialiśmy o tej sytuacji, że co to jest za dzieło. Przecież Chrystus wszystko uczynił. I tu jest właśnie sytuacja taka, że dzisiaj właśnie też w kościele grzeszników jest taka sytuacja, no Chrystus wszystko uczynił, żadnego dzieła nie ma. A to właśnie dzieło jest - List do Efezjan rozdz.3:

8 Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa.

Czyli to *niezgłębione bogactwo Chrystusa* jest to nie tylko uwolnić człowieka z grzechu; ale także uwolnić istotę, która jest przed nimi a związana jest z nimi, której nie znają, ale z powodu niej cierpią i są udręczeni. On właśnie mówi o jej wolności. Dzisiejszy świat świadomie o tym zapomina, nie mówi, ponieważ ma innego płatnika.

Dlatego słuchając tego wywiadu o tak mogę powiedzieć tego programu publicystycznego dziwiłem się tej sytuacji, dlaczego oni siedzą, są tacy mądrzy - dziennikarz kościelny, jakiś tam jeszcze inny, jeszcze inny. I rozmawiają o tej sytuacji, że oni nie mogą zrozumieć o co chodzi z tą walką, którą mają stoczyć chrześcijanie. Przecież walka została stoczona, o co tam chodzi? Co to takiego jest?

Ale to jest dokładnie to, co nam Chrystus objawił. To objawił nam 8 lat temu, ja pamiętam tą sytuację powiem państwu, gdy byliśmy na Szrenicy. Pamiętam tą sytuację, że Bóg wypowiedział jedno zdanie: że upadli aniołowie upadli podobnie do Adama. I to było to jedno zdanie, bo On to objawił. Później z tego jednego zdania objawiła się cała tajemnica - tajemnica świata pierwszego, który oczekuje na uwolnienie i dlatego jesteśmy istotami świętymi.

I dlatego tutaj głównym elementem, o którym w tej chwili mówię i będę mówił dalej oczywiście, jest skupienie się niezmiernie mocne i głębokie na naszej postawie najdoskonalszej zgodnie z sumieniem nowym. Czyli sumienie nowe, co to znaczy sumienie nowe?

Czyli przekonanie nowe o tym, że jesteśmy przez Chrystusa odkupieni, święci, doskonali, niewinni, dla dzieła które oczekuje do wypełnienia. A jest to dzieło, aby stoczyć bitwę z pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich. A wiara w Chrystusa jest to przyodzianie się w zbroję Bożą. A to dbanie o jej moc, siłę, jest przez psalmy, hymny i wiarę głęboką, bo jest to nieustanne trwanie w zrozumieniu bardzo ważnej rzeczy.

Chrystus przyszedł na Ziemię i widział wszystkich ludzi w potrzebie, a wszyscy byli w grzechu. Widział wszystkich w potrzebie i wszystkich widział doskonałymi z mocy tego, że Bóg objawił Mu swoją naturę, swoje dzieło, swój cel, że wszyscy ludzie mają w sobie pierwiastek doskonałości Ojca i początku. I objawił Mu ten pierwiastek doskonałości początku. I On widział pierwiastek początku u wszystkich ludzi i szedł w imię Ojca, aby ten pierwiastek, który jest wewnątrz stał się wszechobecną mocą. A to co jest ciemnością, to jest grzech, który ten pierwiastek chciał zniszczyć i wykorzystać dla własnych tylko celów,usunąć.

Dlatego Chrystus przyszedł i kochał ludzi. I dlatego owoce Ducha Świętego one są w nas z powodu miłości do człowieka, ale tej dokładnie miłości, którą ma Bóg do człowieka, dosłownie tej. I dlatego owoce Ducha Świętego, które są wynikiem troski o drugiego człowieka, sięgają aż do podstawy samej Chrystusowej. I w ten sposób, kiedy sięgają do samej podstawy Chrystusowej, istnieje w nas Duch Święty, który przez tą postawę naszą, udziela nam mocy owoców Ducha Świętego. Bo On jest mocą owoców Ducha Świętego.

I dlatego ludzie muszą się wyzbyć tego, że mogą się nauczyć łaski i nauczyć owoców Ducha Świętego. Bo owoce Ducha Świętego mają swoją nazwę w rozumieniu tym rozumowym: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość. To są te podstawowe, w niektórych innych, że tak mogę powiedzieć wydaniach [biblii] jest ich 14, ale to nie ma znaczenia że ich jest 14, nie ma to znaczenia, bo jest ich dużo więcej. Ale te podstawowe są wystarczające, a otwierają następne głębie, kiedy

jesteśmy już w pełni i Duch Święty ukazuje nam pełnię tej natury. Otwiera w nas pełnię owoców Ducha Świętego, czyli On sam to czyni, a gdy sam to czyni, jest obecny w nas.

Czyli jednym słowem, owoce Ducha Świętego czynią bardzo ważną rzecz, one otwierają Duchowi Świętemu drogę do nas, gdy jesteśmy gotowi, aby je wyrażać w pełni, w pełnej czystości, w pełnej trosce. Takiej trosce jak Chrystus troszczył się o człowieka, jak Bóg, to wtedy Duch Święty, czyli Duch Boga i Chrystusa z nami jest, aby one w pełni się wyraziły. Dlaczego?

Dlatego, że Chrystus jest pełen owoców Ducha Świętego i Święta Maria Matko Boża - *łaskiś pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego Jezus, owoc żywota Twojego*. Czyli tutaj dostrzegamy tą sytuację, że Chrystus jest pełen tych owoców Ducha Świętego i nie ma w Nim nic innego. Dlatego, że istnieje w Nim Duch Święty, więc owoce Ducha Świętego są naturą Jego postępowania.

A jednocześnie nie tylko postępowania, ale Duch Święty całkowicie rozświetla Jego naturę, że Ojciec w Nim jest w pełni jawny i świadomy całkowicie, i dlatego mówi: *Wypełniam wolę Ojca. Nie czynię niczego co by Ojciec nie czynił najpierw. Czynię to, co Ojciec czyni.* Jezus Chrystus w odpowiedzi na pytanie faryzeuszy, którzy pytają się: Dlaczego uzdrowiłeś paralityka przy sadzawce owczej, czyli Betesda? - Ew. wg św. Jana, rozdz. 5:

19 W odpowiedzi na to Jezus im mówił: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. 20 Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili.

Czyli: *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam z siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego*. Czyli w nim istnieją pełne dary owoców Ducha Św. i dary Ducha Świętego, one są mocą Ducha Świętego i postępuje wedle objawienia, bo nie ma zasłony. A jest powiedziane: *Kto się zwraca do Boga, zasłona*

opada. Czyli każdy kto spogląda na Boga, zasłona opada. Zwraca się ku Bogu, zasłona opada, czyli nie ma ograniczeń.

Bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ nie docieramy tylko do wiedzy, ale do stanu naszego ujawnienia postawy Boskiej owoców Ducha Świętego; nie tylko o nich wiemy, ale także je stosujemy. Nie możemy ich stosować bez obecności Ducha Świętego, bo jeśli ktoś chce stosować je bez obecności Ducha Św. okłamuje siebie i innych. Musi to robić z obecnością Ducha Świętego, a w tym momencie Duch Święty w nim jeszcze bardziej się osadza. I czyni go w pełni zjednoczonym z Bogiem i czyni go całkowicie naturalnym, czyli: myśli jego myślami, kocha jego sercem, pragnie jego duszą. I człowiek wtedy dostrzega: moje myśli są jasne tak jak nigdy wcześniej, mógłbym pójść na studia ponownie i zrobić je w ciągu miesiąca. Ponieważ tak jasno we mnie to wszystko jest widoczne, tak jasne są moje myśli. Miłość moja jest tak prosta i jasna, a pragnienia Boga nigdy nie były tak głębokie i doskonałe. To Duch Święty to robi. My widzimy je, ale one w nas eskalują, one w nas coraz bardziej emanują i coraz są silniejsze i pełne.

Jak Państwo zauważyli nasze spotkanie jest niezmiernie ważne, ponieważ ono ukazuje to, że owoce Ducha Świętego są nieodzowne; a są tacy, którzy nie są w stanie ich wypełnić z mocy Ducha Świętego tylko mają własne, że tak mogę powiedzieć, pakiety, które mają to zastępować. I muszą je odrzucić, aby się przemienić.

Część 16

Proszę państwa, dzisiaj bardzo ważna rzecz, Duch Święty objawił bardzo ważną rzecz, im bardziej jesteśmy zanurzeni w Bogu, im bardziej Duch Święty w nas działa, im bardziej owoce Ducha Św. w nas się objawiają z mocy Ducha Świętego, Bóg ujawnia coraz głębszą tajemnicę, bo zasłona spada i objawia nam tajemnicę wewnętrzną, tą która jest opisana w 1 Liście św. Jana, rozdz. 5:

20 Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego.

Nie możemy poznawać Prawdziwego bez Ducha Świętego. Więc czym jest Duch Święty, który się nam objawia? - kiedy owoce Ducha Świętego zajmują w nas prawdziwą naturę wyrażaną przez Ducha Świętego, gdzie my całkowicie zjednoczeni z Duchem Św. wyrażamy tą naturę. Co to oznacza? Usunięcie rozumu, Duch Święty jest zamiast rozumu, rozumu ludzkiego. I dlatego jest napisane: *20 Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego.*

Nie możemy Prawdziwego poznawać bez Ducha Świętego, czyli przypomniał, nauczył i zadbał. Człowiek z punktu widzenia takiego ziemskiego sam sobie przypomina, sam dba i sam umie. A tutaj jest Duch Święty, zadbał o to, czyli aby Duch Święty nam przypomniał, nauczył i zadbał. I tutaj jest właśnie:

20 Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego. Jesteśmy w prawdziwym Bogu, w Synu Jego, Jezusie Chrystusie. On zaś jest prawdziwym Bogiem i Życiem wiecznym.

I tutaj właśnie prawdziwa natura Ducha Św. właśnie przez owoce Ducha Świętego, które w nas stają się naturą życia, one się wyrażają poza rozumem. Rozum w żaden sposób nie kontroluje. Rozum został odsunięty, a Duch Święty jest przyczyną ich działania, ponieważ nie mogą inaczej owoce Ducha Świętego istnieć, jak tylko z mocy samego Ducha Świętego. Ludzie chcą je replikować, stwarzać ich obecność przez rozum i umiejętność rozumu, czyli papugowanie.

Ale tutaj właśnie owoce Ducha Świętego, które są prawdziwe i które naturą naszą się stają, jest to aspekt usunięcia rozumu. Bóg usuwa nam rozum, a usunięcie rozumu jest przez Ducha Świętego.

I tutaj teraz spójrzmy na Ks. Mądrości rozdz. 1, to jest ta moc: *5 Święty Duch karności ujdzie przed obłudą.* Czyli Duch Święty karności w nas działając usuwa rozum, który nie jest karny, on chce rządzić. Karność dla niego jest czymś co jest dla niego trucizną. On nie znosi karności, on chce rządzić, żadna karność mu nie odpowiada.

Więc gdy my wybieramy Ducha Świętego, to nie może w nas rozum działać, który nie znosi karności. On chce panować, on chce

mieć we wszystkim rację. A jeśli nie ma racji, to chce być jedyną racją i żeby innej racji nie było.

Duch Święty do nas przychodząc jest mocą karności, a karność jest to właśnie podleganie Duchowi Świętemu, Bogu Ojcu, kiedy owoce Ducha Św. w nas istnieją, dlatego że wyrażamy to co Chrystus w nas objawił. Czyli stosujemy tą tajemnicę, tą troskę, tą miłość, mamy w sobie tą troskę i tą miłość, którą ma Chrystus w sobie, ponieważ On nas umiłował i Duch Jego w nas istnieje.

W ten sposób ustępuje rozum, bo rozum nie jest w stanie w żaden sposób sprostać tej tajemnicy, czyli inaczej można powiedzieć, rozum nie poddaje się karności, ponieważ dla niego jest to okropne, a karność to jest posłuszeństwo. Czyli Jezus Chrystus jest posłuszny Bogu. Nieposłuszeństwo Adama usunęło Ducha Bożego, czyli usunęło karność, Ducha karności i dlatego bylejakość się pojawiła.

Ale gdy istnieje znowu Duch Święty, to pojawia się karność. A jednocześnie Chrystus jest nieustannie posłuszny Ojcu, ponieważ przez nieposłuszeństwo Adama świat upadł, a przez posłuszeństwo Chrystusa świat się wzniósł ku doskonałości, przywrócił do chwały Bożej - o czym mówi bardzo wyraźnie List do Rzymian rozdz. 5:

> *19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.*

Czyli stali się sprawiedliwymi tak naprawdę, bo oni już są, tylko nie wybierają tej sprawiedliwości; kiedy ją wybierają, to jest faktem.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że posłuszeństwo jest to Duch karności. Karności nie podporządkuje się rozum, a rozum się nie podporządkuje, bo służy szatanowi, który ma dowolność. Mówi i myśli, że ma dowolność. I dlatego szatan nieświadomie służy Bogu, który mówi mu: Możesz robić co chcesz. I szatan myśli że robi co chce, ale i tak Bóg to kontroluje, a on nie staje okoniem, bo myśli że może robić co chce, ale może robić to na co Bóg zezwala, ale on i tak tego nie pojmuje. On w dalszym ciągu uważa, że to jego jest

umiejętność, jego zdolność, jego wola. Wcale nie, bo Bóg i tak to wszystko kontroluje.

I tutaj jest to pytanie odwieczne ludzi: Jak ja mogę pozbyć się tego problemu mojego rozumu, który mi tam po prostu gdzieś tam wtyka, coś robi, oszukuje i kłamie? Tylko przez karność, czyli przez owoce Ducha Świętego, które są owocami Ducha Św. i w żaden sposób nie jest to replika; nie jest to żadna replika rozumu. I dlatego na pytanie: jak pozbyć się tej repliki rozumu? Duch Święty to usuwa; kiedy owoce Ducha Świętego u nas są szczere, doskonałe i wynikają z samego sumienia, które przez Boga zostało nam ukształtowane, gdzie Chrystus Pan stał się łącznością z Ojcem, ponieważ On zjednoczył nas z Ojcem, a my uwierzyliśmy Mu.

I proszę zauważyć, to jest bardzo ciekawa sytuacja, jesteśmy zjednoczeni z Bogiem i przyjmujemy czystość sumienia, nowe Prawo, czyli przekonanie; wtedy jednocześnie rozumiemy, że jeśli jesteśmy w jedności z Bogiem, to musiało się stać coś, co to uczyniło. A to uczynił Chrystus Pan, który usunął mur, który przeszkadzał nam być w jedności z Ojcem. Jesteśmy w jedności z Ojcem, i w tym momencie kiedy jesteśmy w jedności z Ojcem, rozumiemy że tego muru nie ma. A jeśli nie ma, to Chrystus to uczynił. A dzisiaj się wmawia, że ten mur w dalszym ciągu istnieje, aby człowiek go budował sztucznie. Czyli co się dzisiaj robi?

Nakazuje się człowiekowi słuchać rozumu, aby rozum poszukiwał grzechów i żeby zgłębiał te wszystkie sprawy spowiedzi generalnych, wykopywał dziury i sztolnie, tam gdzie są głębokie grzechy ukryte, o których nie wie i ich nie rozumie, a później szuka w słowniku co one oznaczają w ogóle.

Ich nie ma; a dlaczego ich nie ma? Ponieważ Bóg to uczynił. A jeśli ktoś by powiedział tak: A jak ja będę kopał, kopał, kopał, kopał i je znajdę, to co? Nie wierzysz Chrystusowi! Chrystus ci daje wolność, a ty nią gardzisz. Ty podkopujesz Jego, szukając grzechów które są głęboko ukryte, a Bóg przed tobą je zakrył, abyś nie był uśmiercony. On zakrył i powiedział: Nie chodź za zasłonę! Bądź wolny! Uwolniłem

ciebie! Nie szukaj tego, co ja zakryłem, bądź Mi ufny, a staniesz się doskonały. Niech umrze to, co zostało uśmiercone.

Dzisiejszy świat wszystko robi, aby nie zostało uśmiercone to, co zostało uśmiercone, żeby nie umarło to, co zostało uśmiercone. I dlatego aż zadziwiające, dzisiejszy kościół grzeszników nie uznaje, dosłownie nie uznaje dzieła Chrystusowego, tego że Chrystus uśmiercił całego człowieka z grzechami. A dlaczego nie uznaje? Bo uśmiercenie całego człowieka z grzechami kończy sprawę, nie ma sprawy, ona się zakończyła. Gdy natomiast jest mataczenie, że usunął grzechy, a człowiek który w tej chwili jest pokiereszowany tymi grzechami, wymaga naprawy, reanimacji, jego się leczy przez uczynki, przez pokuty, przez spowiedzi itd. I tu został człowiek wciągnięty w młyn kłamstwa.

I dlatego, kiedy przyjmujemy to, co Chrystus mówi, że nie ma starego człowieka, kończy się sprawa. Nie ma sprawy, ona przestała istnieć i już nie ma o co walczyć. Wśród grzeszników już nie ma o co walczyć, ponieważ przestała istnieć sprawa o którą trzeba by było walczyć. A tak namataczył i ludziom powiedział, że istnieje ten problem. A dlaczego ludzie to przyjęli?

Odpowiedź jest bardzo prosta. Znacie państwo tą odpowiedź. Dlatego ludzie to przyjęli, ponieważ zaczął wmawiać ludziom, aby przyglądali się swojemu życiu i grzeszności. Jeśli ona jest, to znaczy, że ten człowiek jest. To jest przerzucenie pewnego problemu. Przerzucenie problemu głęboko ukrytego, który jest naszą pracą, dokonaną tylko przez świętość i przez bezgrzeszność, jako problem dzisiejszego człowieka świadomego, który nie doświadczył odkupienia, bo tego Chrystus po prostu nie zrobił.

W tej chwili gdy się to kłamstwo dostrzega, to dzisiaj kłamstwa różnych rządów to są „pikusie”, to jest nic, to oni są po prostu przedszkolakami w tej sprawie. Tutaj są wyżeracze, a tamci to są przedszkolaki, które myślą że czegoś się nauczyli, a jeszcze w dalszym ciągu chodzą w pampersie.

I dlatego tutaj jest ta tajemnica, którą Duch Święty objawia, że gdy człowiek chce usunąć rozum własnymi siłami, to nie jest w stanie tego usunąć, bo jest to zasada o której mówi Einstein: Problem, który powstał na danym poziomie rozumowania, nie może być usunięty tym samym poziomem rozumowania; musi powstać wyższy poziom rozumowania, aby usunął niższy poziom rozumowania. I dlatego nie można rozumem usunąć własnego rozumu. I dlatego musi to być moc Ducha Świętego.

A moc Ducha Świętego właśnie objawia się w bardzo ciekawy sposób. I tutaj chcę powiedzieć jedną rzecz, człowiek ma taką domenę, ona została wykorzystana powiem państwu przez właśnie też kościół grzeszników, przez 2 kanon, że wszystkie sprawy odbywają się w głowie, wszystkie sprawy odbywają się w myślach. Wszystkie sprawy odbywają się wirtualnie, one nie są rzeczywiste. Ale ostatecznie stają się rzeczywiste, ponieważ człowiek tak zaczyna postępować wedle oskarżenia siebie o te wszystkie sprawy.

I dlatego tu jest sytuacja taka, że gdy stosujemy owoce Ducha Św. to gdy one są w głowie, to one są nieistniejące. One są w głowie. Kiedy człowiek mówi: Mam te wszystkie sprawy: jest opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój radość, miłość - ale to tylko w głowie istnieje.

Ale kiedy człowiek zaczyna to stosować wymiernie, prawdziwie, to się wydobywa na zewnątrz. Drugi człowiek doświadcza tego właśnie, tej troski owoców Ducha Świętego, czyli opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości. Doświadcza! To przestaje to być w głowie, zaczyna być to realnym stanem obecności Ducha Świętego, a ten realny stan obecności Ducha Św. jest przez właśnie owoce Ducha Świętego, które się stają faktycznie obecne.

I proszę zauważyć pytanie, proste, retoryczne właściwie: Któż nie jest zdolny do tego? Wszyscy są zdolni. A dlaczego tego nie robią? Ponieważ robią to w głowie. Myślą, że w głowie ich historia, która się zdarza, ona jest tą samą historią, którą robią. Ale często ludzie

mówią: jestem taki; ale ludzie tego nie widzą, bo jest to w głowie. Ale on myśli, że jak to wymyślił to i także to jest faktycznym stanem. Oni zablokowali się w głowie, ich wiara istnieje w głowie, a nie ma faktycznego wyrażenia, bo nie może być. Ponieważ prawdziwa wiara, jest to wiara w Boga i objawia się świętością, bezgrzesznością, a jednocześnie wyzwoleniem pięknej córki ziemskiej.

To się nie dzieje na Ziemi; w sensie dzieje się w tej chwili z powodu tego, że są synowie Boży, ale nie dzieje się w kościele grzeszników. Czyli 2 kanon to zabronił, czyli udaremnił tą sytuację przez to, że jakoby pomaga, ale zabronił. Wszystko się stało w głowie i człowiek stał się niewolnikiem swojej głowy i swojego przekonania. Czyli w głowie stało się przekonanie, czyli jest to sumienie, które zabrania mu poszukiwania prawdy, ponieważ nie jest do tego zdolny, bo sumienie udaremniło ten stan, czyli przekonanie o tym, że jest niezdolny.

I pytanie właśnie: czy człowiek nie jest zdolny do tego, aby fizycznie stosować owoce Ducha Świętego? Oczywiście jest zdolny, ale pytanie możemy zadać: dlaczego tego rzeczywiście nie robi? Dlaczego ogranicza się? Dlaczego jest mu wstyd? Wstyd. Żona np. chce aby mąż miał owoce Ducha Świętego, żeby był opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość. Ale on taki nie jest, bo jest mu wstyd, że to będą ciepłe kluchy, nie będzie wtedy mężczyzną. Nie będzie miał tej brutalności, którą kobieta tą brutalność tak kocha. To nie jest prawda. Skąd mu się to w głowie wzięło? Skąd się to w głowie bierze to, że kobieta lubi tą brutalność, tą przemoc? To jest gdzieś tam w głowie.

I pytanie, które często jest zadawane: Czy chciałbyś, aby żona miała owoce Ducha Świętego, żeby była opanowana, łagodna, wierna, dobra, uprzejma, cierpliwa, niosąca: pokój, radość i miłość? - Oczywiście, żebym chciał taką żonę. - A ty? - No ja ich nie mam. Ja ich nie mam, Bóg mi ich nie dał. - Ależ, a skąd żona to ma? - No Bóg jej dał. - Ale wiesz powiem tobie taką sytuację, że ona od siebie ich wymaga. A jeśli ona od siebie ich wymaga, to ty też możesz je mieć.

I mogę się spytać: kiedy ktoś zabrał ci je? Kiedy ktoś ci zabrał opanowanie? - No nie jest to coś, co mogę nosić w kieszeni. To nie mógł mi zabrać, to jest mój wewnętrzny stan duchowy. - No to nie można go zabrać! Opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój radość, miłość, nie można go odebrać.

Człowiek może z powodu jakichś przyczyn odejść od tego postępowania na rzecz: I jaka to jest rzecz? I tutaj mówi św. Augustyn z Hippony w swoich kazaniach: Kradłem nie dlatego, że byłem biedny i głodny, ale że kumple moi mnie nie chcieli przyjąć do swojej paczki, gdy miałem owoce Ducha Świętego, więc musiałem kraść, aby wkupić się jakoś do nich. Byłem za dobry itd. itd. I on mówi o tym, że tak został zwodzony, bo chciał się wkupić w jakąś grupę, która nie chciała go przyjąć, a on chciał do niej wejść, więc musiał po prostu grzeszyć, bo oni byli grzesznikami. Nie pasował do nich!

Ale przez poznanie Chrystusa przyjął Go i Chrystus usunął mu wszystkie grzechy, dlatego że uznał świętość i Chrystus Pan przyszedł do niego i usunął swoją mocą wszystkie jego grzechy i one nie mogły istnieć w obliczu obecności Chrystusa, którego przyjął całkowicie z całą tajemnicą. To jest ta sytuacja.

Więc świętość jest to stan wynikający z przyjęcia Chrystusa, Boga Ojca, uwierzenie Jemu, czyli przyjęcia Jego Ducha i poddania się tej władzy, czyli przyjęcia Ducha karności, czyli posłuszeństwo Bogu, który ratuje nas z opałów ognia piekielnego, nie tylko ognia zwykłego, ale piekielnego. Więc powinniśmy być wdzięczni Jemu jeszcze bardziej, bo ratuje nas z ognia piekielnego, który nie gaśnie i jest nieustannie płonący.

I dlatego tutaj doszliśmy do takiego bardzo ważnego aspektu, że owoce Ducha Świętego muszą być stosowane. Ale nie stosowane w sposób logiczny, rozumowy, aby w jakiś sposób rzeczywiście punkty łapać, ale z troski o drugiego człowieka i wynikające z najgłębszej miłości do Chrystusa Pana. Czyli jest to prawdziwa natura nasza

wynikająca z podobieństwa, czyli obecności Chrystusa w nas. Tak, dokładnie, obecności Chrystusa w nas.

Ponieważ to nie chodzi o podobieństwo, to chodzi o obecność Chrystusa i obecność Ducha Św. bo nie możemy podobnie robić do Chrystusa, bo nie jesteśmy do tego zdolni, ale to On w nas to robi. Powrót Ducha Bożego do nas usuwa ducha, który jest sprzeczny, bo nie mogą istnieć w nas dwa duchy: wrogi Chrystusowi i Chrystus. Dlatego jest napisane - 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 6:

14 Nie wprzęgajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo. Cóż bowiem na wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż ma wspólnego światło z ciemnością? 15 Albo jakaż jest wspólnota Chrystusa z Beliarem lub wierzącego z niewiernym? 16 Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego - według tego, co mówi Bóg: Zamieszkam z nimi i będę chodził wśród nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. 17 Przeto wyjdźcie spośród nich i odłączcie się od nich, mówi Pan, i nie tykajcie tego, co nieczyste, a Ja was przyjmę 18 i będę wam Ojcem, a wy będziecie moimi synami i córkami - mówi Pan wszechmogący.

2 Kor 7: *1 Mając przeto takie obietnice, najmilsi, oczyśćmy się z wszelkich brudów ciała i ducha, dopełniając uświęcenia naszego w bojaźni Bożej. 2 Otwórzcie się dla nas! Nikogośmy nie skrzywdzili, nikogo nie uwiedli, nikogo nie oszukali.* Tak! Nie, nikogo nie oszukali. *3 Nie mówię tego, żeby was potępiać. Powiedziałem już, że pozostajecie w sercach naszych na wspólną śmierć i wspólne z nami życie. 4 Z wielką ufnością odnoszę się do was, chlubię się wami bardzo. Pełen jestem pociechy, opływam w radość w każdym ucisku. 5 Kiedyśmy przybyli do Macedonii, nasze ciało nie doznało żadnej ulgi, lecz zewsząd byliśmy dręczeni: zewnątrz walki, wewnątrz obawy.*

Zewnątrz walki, wewnątrz obawy, czyli te obawy one były po to, aby został usunięty Duch karności.

Więc nie możemy się obawiać, musimy po prostu szczerze uwierzyć Chrystusowi Panu, ponieważ chodzi tu nie o naszą rację, tylko chodzi o obecność Boga Żywego i o coś więcej niż rację. Dużo więcej! Chodzi o życie, nas i w głębinach, bo Chrystus Pan, Bóg Ojciec i Duch Święty dostrzega nas całością razem z głębinami, jako całość.

Dzisiejszy świat mówi tylko o połowie człowieka i to jeszcze w dodatku okraja, okrawa, o tak mogę powiedzieć, dzieło Chrystusa, które zostało na nas dokonane, do tylko pewnego niewielkiego dzieła związanego z tym, że Chrystus sobie dokonał tego dzieła, a nas zostawił w grzechach i teraz „róbta, co chceta", „radźta sobie". To nie tak.

I dlatego tutaj ta tajemnica, która została ukazana, owoce Ducha Świętego, one są ukazane w jednej z Ewangelii. Mówi Bóg do syna pierwszego: Idź na pole, no tam mówi chyba o orce, ale powiedzmy przytnij winnicę, bo przyszedł czas przycinania. - Tak pójdę, już idę! I nie poszedł. Ale znowu jest sytuacja tego rodzaju, czy z punktu widzenia jego samego nie poszedł, czy ograniczył się do tego że jego myśli zaczęły jakby dokonywać tego dzieła, mimo że fizycznie ono nie miało faktu, nie było faktyczne. On gdzieś miał w głowie jakąś przepychankę.

I dlaczego o tym mówię? Dlatego, że tak większość ludzi robi na świecie. Oni mają przepychankę wewnętrzną co do wiary. Oni uznają się za wierzących, bo mają przepychankę w swoich głowach. I oni mówią, że dokonują ról, modlitw, dzieł różnych itd. itd. Ale to jest przepychanka z jednego kąta na drugi kąt. Cały czas jest tylko bałagan, nic nie zostało zmienione, jest tylko przepychanka. I uważają, że oni coś robią.

Drugi natomiast, gdy poszedł Bóg do niego i powiedział: Idź i przytnij winnicę (czyli krzewy winne) bo przyszedł czas przycinania. - Nie, nie zrobię tego! Ale uświadomił sobie, że winny jest posłuszeństwo ojcu, bo nieposłuszeństwo jest grzechem ciężkim. Poszedł i przyciął krzewy winne, bo był czas przycinania. Jezus Chrystus się pyta: Który to wypełnił wolę ojca, pierwszy czy drugi? Oni mówią: Oczywiście drugi.

I co Chrystus mówi: To wy też tak czyńcie, wy robicie jak pierwszy. Macie w głowie historię Bożą, ale nikt nie widział waszych uczynków, waszych prawdziwych uczynków. Nikt nie widział waszej wiary. Ciągle po prostu tylko opieracie się na jakichś tam uczynkach,

filakteriach, rzemieniach, od palca ciągnącemu się aż do ramienia, frędzlach i nic więcej, żadnych dzieł wewnętrznych.

Czyli tu jest taka sytuacja, że większość ludzi tak została zmataczona, że ich życie ograniczyło się do ich rozumu jako całości. W rozumie mają swój świat, swoje życie, swojego Boga, swoją wiarę, swoją modlitwę, swoje wszystkie wymagania i swoje uczynki, ale one tylko są wyobraźnią, iluzją i złudzeniem i nie są rzeczywiste. One nie istnieją.

Drugi natomiast wykonał to dzieło, **ponieważ zaufał Bogu i przywołał się do karności. Przywołał się do karności, dlatego Duch karności, Duch Boży karności przyszedł i go przywołał do porządku, a on wyszedł poza rozum,** który chciał uczynić tak jak pierwszy syn, ale poszedł głębiej. I to jest ta sytuacja owoców Ducha Świętego.

I proszę zauważyć jak już powiedziałem to na początku: Któż nie może ich wykonać w prawdzie, naprawdę? Dlaczego ludzie czynią je w wyobraźni? Dlatego, że nie ufają Bogu i nie mają prawdziwego Boga, a duch, który się podaje za Boga nie czyni tego naprawdę, bo jemu to szkodzi. I nie jest to wcale Duch Święty, tylko Lucyfer który podaje się za anioła światłości.

I dlatego owoce Ducha Świętego stają się historią iluzji, złudzenia, ułudy i wyobraźnią. Nie mają swojego istnienia i nie są prawdziwym wyrażeniem obecności i dlatego Duch Święty nie istnieje, bo nie są z Niego, nie z Ducha Świętego pochodzą.

I dlatego, gdy człowiek w pełnej - i tutaj, co w pełnej? Pełnej bojaźni wypełnia owoce Ducha Świętego, pełnej bojaźni, to w tym momencie one rzeczywiście stają się faktyczne, one usuwają rozum. A dlaczego? Bo Duch Święty jest mocą ich istnienia, nie rozum. I dlatego wtedy faktycznie następuje obecność owoców Ducha Św. w człowieku, a człowiek odczuwa rzeczywistą przemianę, rzeczywistą jedność z Bogiem. I Bóg otwiera mu ucho i przemawia do niego, a on czuje Boga wewnętrznie, czuje Jego obecność, czuje, że On jest z nim, po prostu czuje.

I dlatego tutaj przechodzimy z tego stanu, który tutaj jest ukazany w 1 Liście św. Jan rozdz. 5: *20 Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego.* Czyli, musimy uwierzyć Chrystusowi Panu całkowicie, nie szukać grzechów, a gdy nie szukamy grzechów z powodu wiary Chrystusowi, to jest to świętość. Ale gdy nie szukamy grzechów, dlatego że nie wierzymy w nic, to jest niewierność.

Czyli, gdy nie szukamy grzechów, dlatego że uwierzyliśmy Chrystusowi to jest całkowicie inną rzeczą, niż ci którzy nie szukają grzechu, bo nie wierzą w nic. Więc są ci, którzy nie szukają grzechu, dlatego że są ateistami, i są ci, którzy nie szukają grzechu, bo uwierzyli Chrystusowi. I nie są oni podobni, ale zostali zjednoczeni przez Chrystusa Pana, bo ci ateiści niewierzący też są odkupieni, tylko jeszcze nie uwierzyli. Oni też są odkupieni przez Chrystusa.

I jak to przychodzi do mnie człowiek i ja mówię: Proszę Ducha Świętego o uzdrowienie. A on mówi: A ja jestem niewierzący. A ja mówię tak patrząc na tego człowieka: Ale proszę pana to może się zmienić. - No tak, może się zmienić. - No to więc spróbujmy, więc spróbujmy to zmienić. I te zmiany następują. Ludzie uświadamiają sobie; np. przychodzi do mnie jakaś buddystka, która głównie opiera się na reinkarnacji. Ja mówię tak: Bóg jest wszechmocny, wszechdoskonały i może zrobić to wszystko, wszystko co chce. Czy może On z tego powodu, że może wszystko, może się inkarnować? - No może. - To właśnie to zrobił i przyszedł jako Chrystus. I ona wtedy oczy otwiera: No rzeczywiście, reinkarnacja na to pozwala. Więc rzeczywiście Bóg przyszedł. I zaczyna uświadamiać sobie, że rzeczywiście Bóg ją może ocalić, ponieważ wyrywa ją z tego koła inkarnacji.

A znowu istnieje inkarnacja święta, która wydobywa nas z inkarnacji koła śmierci ciała, ale nie pozwala na śmierć ducha. A Chrystus właśnie dokonał śmierci ducha, dbając o to, aby nie uśmiercić ciała świętego, które ma świętą naturę w sobie, ale

uśmierca pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia. A to jest znowu związane z tym, co mówi św. Jan w 1 Liście rozdz.2:

17 Świat zaś przemija, a z nim jego pożądliwość; kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki.

Więc te wszystkie rzeczy przemijają, które są związane z tak zwaną, jak mówiliśmy wcześniej na spotkaniu naszym, z nakładką, która miała inklinację, tak mogę powiedzieć kolokwialnie, miała inklinację panowania i bycia jedyną i kierującą, a system główny jako podrzędną aplikacją; a jest całkowicie odwrotnie. To jest ta właśnie sytuacja.

To tak jak kiedyś na wykładzie powiedziałem taką sytuację, to było z 25 lat temu albo nawet więcej. Jest system operacyjny i są tak zwane kosteczki zipem zamknięte i one nie wiedzą o swoim istnieniu. Wkładamy oczywiście do systemu, który może je otworzyć, one się otwierają i mówią: Ojejku istnieję, ale jestem „kawał chłopa”; ale wyskakuje „piiim” i jest kosteczką. Nie może istnieć bez systemu. Gdy zacznie panować i mówić: Mogę żyć bez systemu; „pyk” jest kosteczką zamkniętą ponownie zipem, nie wiedząc nic o sobie. Czyli potrzebuje systemu aby istnieć i ten system podbija, a system myśli, że jest odwrotnie, że to zip jest głównym sensem istnienia systemu. A to system daje istnienie zip-owi, rozpakowuje go; tylko cwany ten rozpakowany zaczyna po prostu mataczyć, rządzić, że to on jest tutaj rządzący. Tak wcale nie jest.

I tutaj właśnie tak działa diabeł, tak działa rozum, tak działa szatan i dlatego ludzie boją się utracić rozum, ponieważ myślą, że zginą, umrą, przestaną istnieć, ale to się dzisiaj stało. Ustąpił rozum, dlatego że zaistniały owoce Ducha Świętego w głębinach, w prawdziwej trosce o człowieka, Chrystusowej, nie wynikającej: Co z tego będę miał? I z pewnego rodzaju siebie budowaniu, a jednocześnie: myślę, że będę.

I tutaj przeczytam List do Galatów rozdz. 6: *3 Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie.*

Więc, gdy zaczyna uważać, że jest czymś, to w tym momencie zwodzi samego siebie, bo Bóg go czyni doskonałym. On go uczynił doskonałym, a są ludzie, którzy mnóstwo czasu spędzają na kreowaniu siebie. Zamiast oddać się Chrystusowi Panu, który ich przemienia w jednej chwili i zaczynają dzieło Pańskie, które jest zadane, a oni cały czas kreują siebie przez całe życie. A gdy jest do wykonania praca, oni nie wiedzą, bo cały czas się kreują na wierzących i nie mogą do tego dotrzeć i umierają grzesznikami.

A w tym momencie kiedy oni wierzą Chrystusowi, to Chrystus przemienia ich naturę wewnętrzną, która współdziała z nimi w dobru wszelkiego istnienia. Tak, to jest ta sytuacja, ona współdziała z nimi, czyli oni współdziałają z całą swoją naturą, o czym Chrystus mówi takie słowa, czyli cała natura ich się objawia, ta, która była przed nimi ukryta, staje się jawna. I ta jawna staje się też w pełni służąca tej wewnętrznej, aby wszystko stało się jawne i wspólne. Te słowa brzmią: *Gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze przesuń się, a ona się przesunie.* To jest tych dwóch, którzy schodzą się w jednym domu, czyli w Bożej naturze dwóch odnajduje swój sens.

Czyli natura wewnętrzna, ta którą jest człowiek, tylko że jest to człowiek zapomniany, zaniedbany, z całą premedytacją - to jest najgorsza rzecz. Czyli, że tak mogę to określić bardzo tak prosto, że dzisiejszy świat zastosował eutanazję, wybrał eutanazję dla swojej wewnętrznej natury, aby ją uśmiercać i nigdy żeby nie powstała. Aby ta część nie poznała prawdy, a człowiek z powodu tej eutanazji poczuł się szczęśliwy. Ale nigdy szczęścia nie będzie miał, ponieważ to szczęście które jakoby tam istnieje, jest pozornym szczęściem diabła, które i tak jest podszyte smrodem, siarką.

I tutaj pytanie można zadać proste. Może nie pytanie, ale pewnego rodzaju konkluzję: Kto jest w stanie przekroczyć siebie i zastosować owoce Ducha Świętego i nie doznać straty, ale zysku? Tylko wtedy doznaje zysku, kiedy wierzy Chrystusowi, że jest w nim On żywy. A On uczynił go żywego i przywrócił go do doskonałości

Bożej i uczynił go częścią dzieła Pańskiego i przywrócił mu dziedzictwo Boże. To jest całkowita prawda, dlaczego?

Bo ona się należy Chrystusowi, należy się Bogu, należy się Duchowi Świętemu, nie robimy Mu łaski, to jest Jego należność. I dlatego jest powiedziane: Jesteśmy ducha Bogu winni. Ale ludzie to przekuli: „ducha Bogu winni" - to znaczy nic! „On jest ducha Bogu winny", co od niego chcecie? No właśnie ducha, którego jest Bogu winny. Więc ludzie przekuli: „jest Bogu ducha winny" czyli nic właściwie - ale jest ducha Bogu winny, czyli wszystko, całego siebie, bo Bóg złożył za niego ofiarę, a „on jest Bogu ducha winny".

I dlatego proszę zauważyć, to przekucie spowodowało to, że ludzie chodzą po tym świecie, nic nie robiąc dla Boga, bo są Bogu ducha winni. I dlatego nic nie robią, bo są ducha Bogu winni, aby czasem Bóg nie zajął się ich duchem.

I to, co chcę powiedzieć w tej chwili, to jest przejście do faktycznego dzieła owoców. Ja tutaj postrzegam wszystkich ludzi i widzę jak ta sytuacja wygląda. To w tym momencie występuje taka sytuacja, że zamiast poddać się tej mocy, która nas pociąga, to występuje sytuacja układania w głowie historii, jak to zrobić? A gdy to człowiek czyni, to robi w taki sposób, że lewica ma plan, jak okłamać prawicę. Bóg mówi, my robimy; a nie, Bóg mówi, rozum się zastanawia, jak go oszukać, tak się nie dzieje. Bóg mówi, my robimy.

I tutaj właśnie mam pytanie: co powstrzymuje człowieka przed tym, aby stosował owoce Ducha Świętego w sposób najprostszy? To jest ta sytuacja, że szatan, tak muszę powiedzieć, szatan wywołuje w człowieku stan niepokoju, stan oporu, stan jakby takiej blokady, że jakoby człowiek nie może tego zrobić, bo to jest dla niego niemożliwe. Nie! To tylko jest niemożliwe dla szatana, on nie może tego zrobić, ale my tak, on nie, ale my tak. I dlatego nie możemy jego oporu uważać za swój opór; jego opór za swój opór, bo jego opór jest jego oporem. A naszego oporu nie ma, gdy wierzymy. I to są dwie części.

Proszę zauważyć, chcę powiedzieć o jednej rzeczy, stosowanie owoców Ducha Św. nie jest sprawą związaną z jakby to powiedzieć, aby było konieczne rozpisanie codziennego planu działania. Owoce Ducha Św. są naturalnym stanem istnienia i one są naturą „ad hoc" z marszu. Dlatego nie możemy o nich myśleć, możemy je wyrażać, bo one są naszą osobowością. Jeśli ktoś mając osobowość taką jaką ma, chce ukazać osobowość inną niż tą którą ma, to oszukuje samego siebie i innych, bo gra, nieustannie gra. A tu św. Paweł powiedział: *Sumienia nasze są jawne dla was.* Są jawne dla was - jacy jesteśmy wewnątrz, tacy jesteśmy na zewnątrz.

Czyli owoce Ducha Św. które w nas istnieją, są uzewnętrznione dla was i wy je odczuwacie, bo dajemy wam wszystko, całą naturę prawdy. I mówi św. Paweł takie ciekawe słowa: My dajemy wam życie wieczne, a od was nie otrzymujemy grosza. Dlaczego karmicie tych, którzy was oszukują, a nam nie chcecie dać grosza, którzy dają wam życie wieczne? Dlaczego wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem i na to co nie jest życiem wiecznym? Czyli mówi w taki sposób: Dlaczego podobnych sobie uwielbiacie, a nas którzy dają wam życie wieczne, przyprawiacie o głodowanie, jakoby byśmy was okradali - tak mówi św. Paweł w jednym z Listów [1 Kor 4,9-13]

I tutaj właśnie owoce Ducha Świętego muszą być naturą „ad hoc". Nie mogą być naturą jak to zrobić, jak to wyrazić, ponieważ to jest plan szatana, jak udawać, że one są i nic nie stracić. Jak okłamać jego i wszystkich innych, aby udawał że ma; a szatan mówi: Żebym cały czas miał władzę. Więc wykorzystuje do tego rozum, rozum wykorzystuje. I w tym momencie, kiedy nie używamy rozumu, tylko Duch Święty w nas działa, bezpośrednio, jesteśmy, proszę zauważyć, to jest bardzo prosta sytuacja, jesteśmy „ad hoc" w tej naturze prawdy. Dlaczego ludzie tak nie robią? Ponieważ szatan właściwie węszy w tym stratę, że może na tym stracić, nie zarobić, czyli w jakiś sposób planuje swoje zyski.

I dlatego owoce Ducha Św. które chce, że tak mogę powiedzieć planować, to jest planowanie swoich zysków, jakie będzie miał w

powodu tych owoców Ducha Świętego. Ale owoce Ducha Św. powinny być „ad hoc” i gdy one są „ad hoc” czyli z marszu, nie wynikające z zastanawiania się, ale byciem uzewnętrznioną naturą Ducha Świętego, to w tym momencie rozum odpada, przestaje istnieć. Co rozum myśli sobie? - Śpi albo umarł. A człowiek działa, tylko on o tym nie wie. Bo rozum mówi: Nie wykorzystuje mnie do działania, czyli umarł, albo usnął. A człowiek działa, tylko rozum o tym nie wie, ponieważ nie może dostrzec tej przestrzeni, bo dla niego ona jest niewidzialna.

I dlatego, jak tu było powiedziane, do ostatniej chwili faryzeusze nie wiedzieli o dziele Jezusa Chrystusa, ponieważ to dzieło było ukryte przed nimi. Jezus Chrystus powiedział to uczniom, ale przed nimi było ono ukryte, chociaż nie do końca ukryte, ponieważ było to napisane w 53 rozdziale Ks. Izajasza, ale uważali, że to jest zakryte, nie zdawali sobie z tego sprawy. I aż do momentu kiedy Chrystus umarł na krzyżu, wyzwolił całą ludzkość, to wtedy zobaczyli, że zaczęło się po prostu dziać. I wtedy zaczęli sięgać po inną zasadę, kłamstwo: że to jest nieprawda, że zostali oszukani, że Chrystus został wykradziony i wcale nie zmartwychwstał. Czyli szukali swojego wyjścia, chociaż jeszcze mieli możliwość zbawienia w dalszym ciągu. Nie chcieli, aby owoce Ducha Świętego zajęły miejsce rozumu.

Więc proszę zauważyć, jakie to jest proste. Ja powiem państwu, może w ten sposób: Przyjeżdżając na wykłady do Ponikwy, nie wiedziałem, że taki będzie obrót sprawy. Bo ja dlaczego mam o tym wiedzieć? Ja o tym nie muszę wiedzieć, dlaczego? Ponieważ ja przyjeżdżam aby wyrazić to, co Bóg mi objawia, co Duch Święty chce i to co czyni w tej chwili w świecie i ukazał tą prostotę. Przeprowadził mnie przez te przestrzenie, owoce Ducha Świętego, a później ukazał mi, że owoce Ducha Św. są eliminacją rozumu, kiedy wynikają one z natury wewnętrznej, czystej natury jedności z Bogiem wynikającej z ufności całkowicie i bezgrzeszności, czyli ufności Bogu.

Kiedy ufamy Bogu z całej siły, to Duch Święty w nas mieszka i owoce Ducha Św. są naszym wyrażeniem, bo owoce Ducha Św. nie

są rozumem. Ludzie z powodu rozumu kłamią, bluźnią, oszukują. A człowiek z powodu Ducha Świętego jest opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość. Z powodu rozumu - tu jest napisane bardzo wyraźnie w Liście do Galatów rozdz. 5: *19 Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała:* (czyli rozumu) *nierząd, nieczystość, wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne.*

A tutaj inny werset - Rz 1, też jest to działanie rozumu:

28 A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi. 29 Pełni są też wszelakiej nieprawości, przewrotności, chciwości, niegodziwości. Oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom, podstępowi, złośliwości; 30 potwarcy, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chełpliwi, w tym, co złe - pomysłowi, rodzicom nieposłuszni, 31 bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości. To się dzieje w głębokim zamyśle. Ludzie na zewnątrz udają, że tego nie ma, ale to jest podstawą, fundamentem ich działania. *32 Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią.*

Ja nie mówię tutaj, że ci ludzie wszyscy na zewnątrz tak postępują, ale to jest podstawa ich postępowania. Czyli tamta podstawa postępowania, jakby to jest ten ich motor działania, na zewnątrz są ułożeni, ale i tak to kieruje się ku fałszowi, bo nie mają owoców Ducha Świętego. A o owocach Ducha Świętego jest napisane - List do Galatów rozdz. 5:

21 Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą. 22 Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, 23 łagodność, opanowanie.

My tu przedstawiamy tą sytuację, która dla nas powinna być pierwszym stanem, czyli dla człowieka, bo człowiek bardzo często mówi: Mam miłość. - A masz opanowanie? - O to jeszcze przede

mną! - No to więc zacznij od opanowania: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć uprzejmość, cierpliwość, pokój radość, miłość. Ludzie uważają, że mają miłość. A dlaczego? Bo miłość jest dla nich nieokreślona, nie wiedzą czym dokładnie ona jest, więc ją mają. Ale gdy pytamy się, czy są opanowani - to jest dokładnie określone, to wiedzą, że tego nie mają. Więc nie określą, trzeba po prostu ich postawić przed tym, co są w stanie określić i pojąć: Czy są opanowani, czy są łagodni, czy są wierni, czy są dobrzy, czy są uprzejmi, czy są cierpliwi, czy są niosący pokój i radość, bo to jest miłością. I wtedy mówią: Ach rozumiem, to jest miłość, powinienem zacząć od opanowania.

Tu chcę przedstawić tą sytuację jak ważne są owoce Ducha Świętego, które nie są wynikiem rozumu, ale obecności Ducha Św. czyli są naszym sumieniem obnażonym. Czyli obnażonym sumieniem oznacza, przekonaniem o tym, w co wierzymy, kim jesteśmy i co czynimy. To jest sumienie.

I w tym momencie ci, którzy mówią: To jest nieprawda - oni sami się określają kim są i że nie są w prawdzie Bożej, bo nie chcą uwierzyć; że nie mógł ich Bóg uwolnić od grzechów. Ciekawe dlaczego oni tak bardzo się opierają, że Bóg nie mógł ich uwolnić od grzechów. Przecież jest to Ks. Izajasza 50: *2 Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo? wołałem, a nikt nie odpowiadał? Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić? Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić? Oto [jedną] moją groźbą osuszam morze, zamieniam rzeki w pustynię; cuchną ich ryby skutkiem braku wody i giną z pragnienia.*

Iz 59: *1 Nie, ręka Pana nie jest tak krótka żeby nie mogła ocalić, ani słuch Jego tak przytępiony, by nie mógł usłyszeć.*

Na 1: *4 On gromi morze i On je wysusza, i wszystkie rzeki zamienia w pustynię. Omdlewa Baszan i Karmel i więdnie kwiat Libanu.*

Iz 59: 1 Nie, ręka Pana nie jest tak krótka żeby nie mogła ocalić, ani słuch Jego tak przytępiony, by nie mógł usłyszeć.

Dziękuję państwu. I abyście państwo żyli w spokoju owoców Ducha Świętego, bo one są tak naprawdę wyjściem i wiedzieli, że nie

jesteście bezsilni, bo Chrystus Pan dał wam Ducha Świętego, abyście w pełni byli silni i w pełni mocni. I On sam jest mocą waszego wypełnienia; wypełnia was, gdy naprawdę uwierzycie Chrystusowi, a jednocześnie wasze owoce Ducha Świętego są czysto duchową naturą, ponieważ wtedy rozumu już nie ma.

Część 17

Dzień dobry państwu w niedzielę, ostatni dzień naszego spotkania w Ponikwie. Jak państwo sami doświadczają i zauważają, że życie owocami Ducha Świętego naprawdę, a nie nauczenie się ich, ponieważ nauczenie się ich to jest sytuacja ta, o której mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 11,4:

Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie dali lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną ewangelię nie tę, którąście przyjęli, znosicie to spokojnie.

Czyli chodzi o tę sytuację: życie takie które jest życiem grzeszników, czyli w kościele grzeszników; jest przyjmowanie fałszywego Jezusa Chrystusa i muszą się wszystkiego jakby tak można powiedzieć nauczyć, ponieważ Chrystus w nich nie mieszka, nie mieszka w nich Duch Święty, nie żyją Ewangelią, więc muszą się wszystkiego nauczyć pod wzór rozumu i udawać chrześcijan.

A udawanie chrześcijan, to jest udawanie że trzeba Chrystusa poprawiać, bo On nic nie zrobił, i zostawienie całkowicie niedotkniętą pracą chwały Bożej, naturę wewnętrzną człowieka, która nieustannie jest w stanie udręczenia i umęczenia, gdzie każdy człowiek nie tylko gdzieś tam cierpi, ale cierpi w sposób fizyczny. Choruje, cierpi w sposób fizyczny, rozpada się, ma różnego rodzaju problemy, i chce je usunąć w sposób pokut i spowiedzi i uczynków, co jest niemożliwe, ponieważ to jest jego praca, a nie udawanie; bo uczynki i inne rzeczy, to jest udawanie bycia dobrym.

Uczynki, spowiedzi i pokuty, jest to udawanie bycia dobrym; a dobrym czyni człowieka Duch Święty. Bez Ducha Świętego człowiek nie może być dobrym, a to udawanie to jest udawanie cnót,

udawanie przyjmowania łaski, udawanie bycia dobrym, a to jest naturalna sytuacja. To jest bardzo ważna sytuacja właśnie o której rozmawialiśmy - kiedy żyjemy owocami Ducha Św. to wtedy naprawdę w nas istnieje Duch Święty, a On nas przemienia. Czyli nie jest możliwe aby przyjąć Ducha Świętego i nie mieć owoców Ducha Świętego, ale mieć owoce Ducha Świętego, czyli postępować zgodnie z naturą doskonałości Chrystusowej w nas, którą Chrystus w nas otworzył. Otworzył, jest to napisane bardzo wyraźnie: *naszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu.*

Więc kiedy zdążamy za Chrystusem, czyli wierzymy Chrystusowi w to, że przyjmujemy łaskę, jednym słowem przyjmujemy łaskę. Tak o tej łasce powiem kilka słów. Tak jak pamiętacie państwo, jak w kościele grzeszników są modlitwy, to ksiądz mówi: O jaką łaskę prosisz? Musisz powiedzieć o jaką łaskę prosisz, bo Chrystus nie wie, nie ma pojęcia jaka ci łaska jest potrzebna. Kompletnie jest to nieprawda, w ogóle nieprawda, bo mówi o tym List św. Pawła do Efezjan rozdz. 3 werset 20:

Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej niż prosimy, czy rozumiemy, temu chwała.

Czyli ten, gdy pozostajemy w wierności Bogu, to On daje nam więcej niż możemy pojąć, czy zrozumieć; więc o to nie prosimy. Czyli On wie jakiej łaski potrzebujemy, ale kiedy jesteśmy z Nim zjednoczeni, to tą łaskę otrzymujemy.

To tak jak matka, powiedzmy że to przeniesiemy na dziecko. Matka by się pytała: Jak mam cię wychować, no powiedz mi, jak mam cię wychować? Jak nie będziesz mi mówił jak mam cię wychować, to cię nie wychowam. A dziecko nie mówi o tym, bo ono nie ma pojęcia, to matka musi wiedzieć o tym.

I dlatego Bóg daje nam to, co jest dla nas najdoskonalsze. Dlatego to abyśmy mieli owoce Ducha Świętego, musi się rozpocząć przez uwierzenie Chrystusowi Panu, że jesteśmy bezgrzeszni, czyli przyjąć Jego łaskę. Łaskę świętości - o czym mówi św. Paweł: abyśmy uświęcali się świętością. Czyli nie szukali grzechów i w ten

sposób pokonywali coś co jest niemożliwe, o czym mówi jeden z wersetów: *Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia i uwolnił nas od grzechów* - a dzisiejsi kapłani przystępując do nabożeństw wykonują różnego rodzaju posługi, które w żaden sposób nie mogą uwolnić nas od grzechów i nie usuwają grzechów. Czyli jest to pewnego rodzaju takie mataczenie, okłamywanie ludzi, ale robią to, ponieważ z tego powodu jest splendor, władza, potęga i nieograniczona kasa. I to za kilka godzin dziennie, albo nawet i mniej.

I pamiętam kiedyś taki ksiądz przedstawił tę sytuację, że Duch Święty który jest opisywany w Dziejach Apostolskich, że Apostołowie wyszli na zewnątrz, przemawiając do ludu i byli jak pijani, to dlatego ksiądz pije to wino żeby się upić, bo w tym momencie ma Ducha Świętego kiedy po prostu jest upity, to tak można było powiedzieć. To są jakieś dziwne porównania, kompletnie nie mające w ogóle połączenia z niczym. Można by było powiedzieć, że może to też postawa alkoholizmu tam się pojawia. Bo ci ludzie chcą mieć Ducha Św. więc piją żeby mieć Ducha Świętego. Abstrahuję oczywiście, ale różne do głowy ludziom sprawy przychodzą.

I tutaj właśnie, tylko i wyłącznie przez uwierzenie Chrystusowi spoczywa na nas łaska, a łaska gdy na nas spoczywa uzdalnia nas do owoców Ducha Świętego. O tym mówi św. Paweł: *Nasze sumienia są jawne dla was.* Czyli naszym sumieniem, czyli naszym przekonaniem, jest to że Jezus Chrystus nas odkupił i że jesteśmy czyści. Zresztą mówi o tym św. Paweł w Liście Galatów rozdz.2,17*:*

> *A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.*

Czyli dzisiejszy kościół by to przedstawił: „a jeżeli szukam usprawiedliwienia w poszukiwaniu grzechu, to jest to dobre". Ale św. Paweł mówi: *17 A jeżeli to, że szukam usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje mi się za grzech.* I wcześniej - znamy przecież ten werset: *a jednak przeświadczeni* - czyli przekonani i tak są skonstruowane nasze sumienia: *16 A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie*

nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa. My właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa.

My właśnie uwierzyliśmy w Jezusa Chrystusa, uwierzyliśmy że On nas odkupił i niepotrzebne nam są pokuty, spowiedzi, czy jakieś inne uczynki, ale potrzebne jest świadectwo prawdziwej obecności Chrystusa, która objawia się w staczaniu bitwy ze złem w głębinach, ratowaniu tej, która oczekuje na naszą pomoc i której Chrystus obiecał, a jednocześnie ogłosił zbawienie, że przyjdzie na nie zbawienie. Kościół grzeszników mówi: Nigdy to się nie stanie.

Tak jak do faryzeuszy Jezus Chrystus powiedział: Przyjdzie Pan i rozwali wasze winnice, mury rozbije i nie będziecie już mieć winnic. A oni mówią: Nigdy to się nie stanie. I to jest ta sama sytuacja, dzisiejszy kościół grzeszników: Nigdy to się nie stanie, aby została uwolniona ta, na której my pasożytujemy i z której wydobywamy całe dobro, drzewo tujowe, żywice, amomum, czy jakieś inne zapachy, nie zostanie to nam odebrane. A jednak odebrane. I odszedł kwiat na który oczekiwały właśnie złe duchy.

A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wyganianie prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa. My właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa - z wiary, nie przez żadną pracę, tylko przez wiarę.

Czyli jednym słowem, można było powiedzieć w taki sposób, dług który ludzie mieli, nigdy nie mógłby być długiem spłaconym, gdyby człowiek nawet pracował całe życie, nie zostałby nigdy spłacony; ponieważ dług był tak wielki, że żadne życie nie jest w stanie spłacić tego długu. Chrystus przyszedł i spłacił ten dług. My uwierzyliśmy że tego długu nie mamy i jesteśmy wolni. Nie jesteśmy dłużnikami nieustanie tego świata, ale jesteśmy dłużnikami Boga, który spłacił ten dług i w ten sposób zdążamy ku Bogu. A ludzie robią taką rzecz, to się zdarza też w sprawach ludzkich, gdy ktoś spłaci dług, to on go nienawidzi, aby nie być jego dłużnikiem, powiedzmy że tak, że nie chce po prostu być wdzięczny, bo wdzięczność go osacza, nie

pozwala mu robić tego, co chce. Ale przecież to nie jest dla niego coś co mu uwłacza, ale go wznosi.

A nie przez wypełnianie prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia.

I dlatego ten werset jest, można powiedzieć kanwą - Ga 2:

17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

Nie trzeba tutaj specjalnego rozumienia, aby to zrozumieć. Ale po nauce kościoła grzeszników trzeba wrócić do normalnego rozumienia, aby to zrozumieć. To jest ta sytuacja ciekawa, ponieważ zostało prowadzone rozumienie matacząc, wywrotowe, ukazujące kompletnie sprawy odwrócone i aby zrozumieć tę sytuację, trzeba wrócić do normalnego rozumienia, normalnego, dziecięcego rozumienia, aby zrozumieć te proste słowa, które do nas są kierowane.

Więc owoce Ducha Św. też wymagają prostej natury relacji z drugim człowiekiem, a nie - co osiągnę przez te owoce. Ludzie są obliczeni, a to obliczeni dlatego są, ponieważ szatan w nich działa i cały czas mówi o zysku, bo on zatruwa człowieka zyskiem, bo ma jakiś zysk. I dlatego najprostsze działanie nie myślące o zysku powoduje to, dosłownie tak jest, ale to dosłownie tak jest, gdy nie mamy jakiegoś zysku tylko jesteśmy czysto Chrystusowi i Chrystus w nas mieszka, to owoce Ducha Św. są naturalną relacją z drugim człowiekiem z powodu miłości do drugiego człowieka i miłości do Boga. I nie jest to w jakiś sposób powywracane do góry nogami, czy w jakiś sposób powypaczane, tylko jest to prosta relacja z drugim człowiekiem i ona właśnie daje nam tą prostotę.

I dlatego prostota owoców Ducha Świętego pochodzi tylko od Boga, a powykrzywiane, wymyślane, wynikające z pewnego zysku; jaki to jest zysk? I tu chcę powiedzieć: uczynki. Uczynki, uczynki są zyskiem. Coś zarobię, będę miał. Będę miał te uczynki na zaś, czyli nie robi tego dla Boga tylko robi, to dla swojego zysku. I tu jest

właśnie „powywracana do góry nogami” natura relacji człowieka z Bogiem, która jest dla zysku, a to wszystko szatan czyni, aby ten zysk zawsze udaremniał prawdziwą naturę miłości. Zysk udaremnia prawdziwą naturę miłości.

I tutaj właśnie, gdy owoce Ducha Świętego w nas istnieją w naturalny sposób, ponieważ realizujemy 1 List św. Jana, rozdz. 4,21 jak jest napisane:

Takie zaś mamy od Niego przykazanie,

aby ten, kto miłuje Boga, miłował także i brata.

Więc jest to w naturalny sposób, czyli zasada jest taka: jeśli kochamy Boga to w naturalny sposób jest w nas miłość do bliźniego i nie jest to wysiłek, jest to natura wynikająca z miłości do Boga. Jeśli mamy owoce Ducha Świętego w naturalny, najprostszy sposób do drugiego człowieka, to one nie mogą pochodzić z naszej umiejętności czy z uczynków, tylko pochodzą od Boga. I w ten sposób realizuje się prawo miłości: *Miłuj Pana Boga swojego z całego swojego serca i miłuj bliźniego swojego jak siebie samego* - czyż Jezus nie powiedział, że na tych prawach zbudowane są proroctwa i wszelkie życie?

I właśnie tutaj jesteśmy tak blisko tego miejsca, a okazuje się że aby stosować i żyć w sposób zwykły musimy się odkadzić, że tak mogę to powiedzieć, od kadzenia kościoła grzeszników. A kadzenie ma dwojakie znaczenie: od kadzenia lub słodzenia, lub jakiegoś po prostu mówienia jakichś dziwnych rzeczy, czyli kadzenie. Jak to się popularnie mówi, że ktoś kadzi, czyli mówi jakieś słowa, zamęt wprowadza.

I tutaj właśnie musimy odejść od zamętu, czyli porzucić całe KKK [Katechizm Kościoła Katolickiego], bo KKK przedstawia zamęt jako prawidłowość. A gdy czytamy Ewangelię to one nie mają się nijak do siebie, ponieważ KKK i Ewangelia one są sprzeczne, ponieważ tutaj jest wymieszany zysk szatana razem z Ewangeliami, które mają jakoby współistnieć i udowadniać, że grzech jest dobry. I dlatego tutaj, proszę zauważyć, powiedzmy że jest jakieś nagranie, które jest

nieczytelne zbyt dobrze, nie słyszymy tego nagrania, nie radzi sobie z tym żaden mechanizm, który by to nagranie mógł czyścić. Ale gdy człowiek usiądzie, posłucha i będzie pisał to, co usłyszał, to w taki sposób oczyszcza całe nagranie i ten który będzie czytał, czyta sam czysty tekst bez szumów, bez wtrętów, bez żadnych dziwnych rzeczy.

Czyli w taki sposób człowiek musi oczyścić się z kadzenia. Czyli mając właściwy wzór postępowania z owoców Ducha Świętego, z Boskiej postawy, Chrystusowej postawy, postawy Ducha Świętego, mamy wzór doskonały i w ten sposób, będąc w tym wzorze trwamy w Boskiej naturze, a wszystkie inne rzeczy odrzucamy. Odrzucamy poszukiwanie grzechów, aby poddać się spowiedzi, bo one mają jakoby usunąć, ale spowiedź znowu ukazuje: nie ufam Chrystusowi, że On mi je odkupił.

Zasada jest bardzo prosta, bardzo istotna: to, że nie szukamy grzechu, aby siebie wyspowiadać, to nie znaczy, że tych grzechów nie pokonujemy i nie walczymy z nimi; bo ktoś by powiedział, że my z nimi nie walczymy. Jeśli by powiedział: To ty nie masz grzechów, że się nie spowiadasz? - Ależ jakże ja nie mam? Mam, tylko dusza moja nie. Moje ciało jest nieustannie w grzechach, czuję to, jak ono mnie podbija. I dlatego **nieustannie trwam w Chrystusie, Bogu Ojcu i Duchu Świętym i wierzę Mu w całej siły, bo tylko z Nim będąc zjednoczonym mogę pokonać grzech w ciele, który mnie nieustannie podbija.**

O tym mówi św. Paweł: *Jestem święty, doskonały, jestem nowym człowiekiem, bo Chrystus mnie stworzył, uwierzyłem Jemu. Jestem czysty i nowy, a grzeszę. Nie chcę tego czynić, a czynię. Jeśli tego nie chcę czynić - czyli nie jest to moim zamiarem - nie chcę tego czynić, a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele. Któż mnie wyzwoli z ciała tej śmierci? Niech będzie chwała Jezusowi Chrystusowi i Bogu Ojcu.*

Czyli mówi, to Oni mnie wyzwalają z tego przez to, że oddaję się całkowicie w posługę, a Oni dają mi siebie. Czyli proszę zauważyć ciekawą sytuację, że od czasu, kiedy powstały spowiedzi i pokuty i

uczynki, nikt naprawdę nie odzyskał prawdy i nie został uznany, nie tyle co uznany, bo to jest źle powiedziane; nie był świadomy tego, że jest święty z odkupienia Chrystusowego już teraz, w tej chwili przy narodzinach, mimo że Ewangelia o tym mówi. Dlatego że ludzie uznali autorytet dzisiejszego kościoła grzeszników, który zabrania im tak myśleć, zabrania wierzyć w Chrystusa bezpośrednio, tylko przez instytucję, gdzie jest powiedziane, że jest to niewłaściwe.

A następna sytuacja ciekawa, znana dla państwa, zostało to już usunięte w 2016 r. przez Intronizację, ponieważ rząd i kościół razem zwracali się właśnie o to i nakazywali wszystkim, to i tak ludzie tego nie chcą, ponieważ są pod władzą - jak było to powiedziane już kilka dni temu - pod władzą Lucyfera i on zgadza się na przewodnictwo kościoła, bo mają taki sam interes.

Ale kiedy człowiek uwolniony został od kościoła i kościół nakazuje mu wrócić do Boga, to sam stawia opór tej naturze, nie chce tego zrobić, bo to jest przeciwko Lucyferowi i tak naprawdę kościół grzeszników na tym traci. Więc znowu rozpoczyna się agitacja, mówi ksiądz w kościele: Oczywiście, macie zjednoczyć się z Chrystusem bezpośrednio, ale to tylko możecie tutaj zrobić, u mnie. Tylko u mnie, w tym miejscu i nie za darmo, bo to kosztuje. Ja poświęcam tutaj czas i to nie taki mały, co najmniej godzinę, powiedzmy. I wszystko opiera się na pieniądzach.

I teraz dostrzegamy, owoce Ducha Świętego jest to Duch Święty; owoce Ducha Świętego nie mogą w człowieku istnieć, gdy nie uwierzymy Chrystusowi, bo nie mamy Jego Ducha, nie współistniejemy z Jego Duchem. A gdy współistniejmy z Jego Duchem to Chrystus mówi: *Wy uwierzyliście, dlatego pokój mój wam daję, nie tak jak świat wam daje, ale jak Ja wam daję*. Jesteście wolni, idźcie i głoście tą tajemnicę wolności. A tajemnica wolności to nie jest, że jesteście grzesznikami a inni wam pomogą się ich pozbyć. Nie, Ja to uczyniłem.

I każdy, kto się rodzi - mówi św. Jan - na tej Ziemi, rodzi się już w światłości. Powiem państwu tu jest taka sytuacja, że ludzie mogą

przyjąć to do wiadomości, do wiadomości to przyjąć że dzieci rodzą się w światłości, ale wolą je ochrzcić w kościele grzeszników, usuwając grzech pierworodny, a nie przyoblekać w Chrystusa, po to że jednak gdzieś w nich jest ten niepokój i lęk.

Ale muszę zapowiedzieć o jednej rzeczy, żeby ludzie wiedzieli o tej sytuacji, że prawo kanoniczne przedstawia jedną rzecz, że w czasie chrztu musi być pełne przekonanie o tym, co robi ksiądz i co daje kościół grzeszników. Bo jeśli dane osoby, które dają dziecko do chrztu nie są przekonane o tym, że jest grzechu odpuszczany, to szatan nie ma dostępu do tego człowieka i do tego dziecka. I to dziecko nie jest uwalniane od grzechu pierworodnego, ale jest przyoblekane w Chrystusa. Czyli występuje tylko druga część, ta która jest właściwie tylko jedną częścią. Bo św. Paweł mówi: *My, którzy uwierzyliśmy przyoblekliśmy się w Chrystusa*, *ponieważ On już uwolnił nas od grzechu*.

I dlatego chrzest nie uwalnia od grzechów, to jest robota tylko kościoła grzeszników po to, aby w sposób podprogowy człowieka zmusić do wyrzeczenia się Jezusa Chrystusa, uznania, że jednak on istnieje. Proszę zauważyć, to jest zmuszenie człowieka żeby człowiek uznał, że jednak grzech istnieje, bo jakżeż może się uwolnić od czegoś czego już nie ma. Więc zmusza się człowieka podprogowo do tego, że on jednak istnieje; i w ten sposób wprowadza na siebie ciężki grzech przez prośbę: co chcesz abym uczynił Tobie?

- No jak co chcę? Żebyś mi grzech usunął. Ale przecież człowiek nie ma tego grzechu. Jest to przyobleczenie się właśnie w Chrystusa. Jest to przecież ukazane w liście do Galatów rozdz.3:

27 Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Wcześniejszy werset: *Gdy jednak wiara nadeszła już nie jesteśmy oddani wychowawcy. Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteśmy synami Bożymi w Chrystusie Jezusie.*

Proszę zauważyć, synami Bożymi nie jest się trudno stać. A okazuje się, że prawdziwa wiara jest po prostu ogromnie trudną sprawą dlatego, ponieważ człowiek musi pokonać ogromne

zwiedzenie i mataczenie kościoła grzeszników. Czyli musi przejść przez labirynt własnego umysłu i przekonań w które zostały wbity. I dlatego potrzebna jest prostota, stać się jak dziecko. Dziecko jest pozbawione wszystkich tych mataczeń, prosto przyjmuje prawdę Bożą. I wszystko się dobrze dzieje.

I dlatego owoce Ducha Świętego u ludzi, którzy nie wierzą Chrystusowi, że ich odkupił, czyli są w dalszym ciągu grzesznikami z powodu wyboru, nie uznali Jezusa Chrystusa, nie mają łaski. Czyli nie przyjmują Ducha Świętego i niemożliwym jest aby mieli owoce Ducha Św. wynikające z tego, że Duch Św. w nich działa. Tylko że owoce Ducha Świętego są sprawami wymyślonymi przez umysł. Czyli nauczyli się jak można powiedzieć, jak „małpa na kiju tańczyć". To jest mniej więcej podobne, bo to porównanie chyba jest najlepsze. Czyli nauczyli się wypełniać owoce Ducha Świętego dla oszukiwania samego siebie i oszukiwania innych, ale zły duch co widzi?

Widzi taką sytuację, że jak „małpa tańczy na kiju", to widzi że ten taniec nie jest istotny, istotne jest to, że ona jest jemu posłuszna i robi to, co on chce. Bo ona tańczy na kiju, to nie jest dla niej naturalna sytuacja, o tak mogę powiedzieć, ale jednak to robi, więc jemu jest posłuszna. Ten taniec odzwierciedla tylko, że jest mu w dalszym ciągu posłuszna i wykonuje to, co on chce.

I więc tutaj owoce Ducha Św. wymyślone, czyli nauczone, to jest dosyć ciekawa sytuacja, że kościół grzeszników taką postawę pochwala, że można się nauczyć cnót i można się też nauczyć owoców Ducha Świętego. Ale to, że człowiek się uczy cnót i uczy Ducha Świętego, nie oznacza od razu że jest święty dlatego, ponieważ jest nieustannie grzesznikiem, nie uwierzył Chrystusowi, nie ma łaski. Więc przedstawiam państwu prostą drogę, ale ta droga wymaga uznania bezwzględnego Chrystusa, co wiąże się z odwagą i bojaźnią Bożą, która mówi: pokazuję tobie zło i musisz je zwalczać, odejść od niego.

Główną mocą w życiu, w ogóle całego świata jest Bóg, Chrystus, Duch Święty i Współodkupicielka Święta Maryja Matka Boża, która

zradza synów, którzy miażdżą głowę szatanowi w głębinach. To jest ta tajemnica i na tym się opieramy, i żadne poniższe służby nie są istotne, bo zabierają właśnie służbę tej nadrzędnej władzy. A ta nadrzędna władza, nadrzędna potęga, której musimy się oddać, przywraca nas do chwały Bożej i Chrystus daje nam owoce Ducha Św. czyli Ducha Świętego, a Duch Święty objawia się w nas owocami Ducha Świętego i nie jest to w sposób wymyślny, czy taki że człowiek się tego nauczył, tylko jest to naturalna postawa.

I powtarzam to ponownie, ta naturalna postawa jest naturalna dla każdego człowieka, nie musi się jej uczyć, bo ona jest naturalnie w nim istniejąca, tylko żeby się dokopać do tej naturalnej postawy, to musi włożyć ogromnie dużo pracy, aby pokonać to co zostało w niego wtłoczone i jak to trzeba robić. Bo to tak jest właśnie. Musi się dokopać, przekopać przez wszystkie sytuacje: jak to należy robić, jak się szuka Chrystusa, jak się wykonuje owoce Ducha Świętego i jakie to cnoty człowiek musi mieć aby się wyuczyć.

I tutaj jest właśnie ta sytuacja, że musi się przekopać przez wszelkiego rodzaju mataczenia, czym jest życie, aż się dokopie do tego, czym jest życie i kto jest dawcą życia. I w ten sposób, żyjąc prostotą, ktoś się pyta: Jak to robisz? - Ja tego nie robię, to robi we mnie Duch Święty, ja z Nim jestem zjednoczony i nie mam rozumu, On we mnie myśli. - Skąd ty jesteś taki mądry? - Mądrość moja nie pochodzi ode mnie, mądrość pochodzi od Boga, ale On mi udziela tej mądrości i ona we mnie jest i mogę z niej korzystać dowoli. - A czy ja też mogę? - No też możesz. - A co mam zrobić? - Uwierz w Jezusa Chrystusa, że Cię uwolnił, że jesteś bez grzechu. - O, to jest niemożliwe, bo ksiądz mnie prześwięci, rodzina mnie z domu wyrzuci.

Ale to jest „stawianie sprawy na ostrzu noża”, że to jest tak jak żona Hioba: Straciłeś wszystko, bluźnij Bogu i umieraj, po cóż mi taki mąż, który nie daje mi bogactwa. Ja żyć inaczej nie potrafię, ja muszę być bogata, muszę pachnieć i muszę być obsługiwana i nie mogę mieć innej funkcji. To ta funkcja jest i tak męcząca, pachnąć leżeć i rozkazywać, to zobacz palec mam zawinięty, bo mnie boli od

pokazywania. Powiedzmy, że tak. A ty tutaj w tej chwili: teraz nic nie mam i mówisz że ci dobrze; ale mnie nie, mnie nie jest dobrze. Bluźnij Bogu i umieraj. A Hiob mówi: *Niemądra kobieto wszystko, ale to wszystko co się dzieje na ziemi pochodzi od Boga. A ty uważasz że od Boga pochodzi tylko bogactwo, które miałaś, a jak ci odebrał, to już nie jest to od Boga, bo Bóg ci bogactwa nie odbierze. Zobacz mnie to odebrał, ale ja nie traktuję tego jako coś złego, tylko jako dopust Jego, który otwiera we mnie nową przestrzeń ufności Jego, ufności Jemu, abym mógł pokonać to, co mi dał, abym się do tego nie przywiązywał.* I rzeczywiście gdy się nie przywiązał, dostał tego w dwójnasób jeszcze. Dlaczego w dwójnasób? Ten dwójnasób jest powiedziane, proszę zauważyć Ks. Hioba rozdz. 42: *„I Pan przywrócił Hioba do dawnego stanu gdyż modlił się on za swych przyjaciół. Pan oddał mu całą część w dwójnasób*."

Czyż my nie jesteśmy podwójną częścią? Czyż Hiob nie był tą częścią świadomą, a ta część jego nieświadoma też trwała w Bogu przez jego postawę? Bo świadoma była oparta na tym co widzi, a nieświadoma była to, że Mu ufa i wierzy. Nieświadoma trwała przez wiarę i ufność, a świadoma przez to, co widzi. Ale to co widzi, nie ograniczyło jego ufności, która była w głębinach. I dlatego, gdy w pełni żył w Bogu otrzymał jednocześnie dla tej części, która była świadoma i dla tej części która była nieświadoma, ale stała się świadoma, więc miał podwójny dział wszystkiego. Otrzymał podwójną część.

Czyli Bóg nas widzi jako istotę podwójną, czyli jednego człowieka nadziemnego i podziemnego, o czym mówi: *Gdy dwóch zajdzie się w jednym domu, powiedzą górze przesuń się a ona się przesunie*. Więc nie chodzi tutaj o dwóch ludzi spotykających się gdzieś na ulicy, chociaż między innymi także, bo rozmowy między ludźmi są bardzo ważne i też relacje, ale chodzi o naszą wewnętrzną istotę, abyśmy my odnaleźli tą naturę wewnętrzną. I dlatego, dlaczego dzisiejszy świat tak bardzo temu przeszkadza?

Bo tam ta część zajęta jest przez łobuzów, przez diabła, Lucyfera i wszystkich tych, którzy chcą mieć korzyść na tej naturze, o czym jest napisane w Pieśni nad Pieśniami rozdz.4: *12 Ogrodem zamkniętym jesteś siostro ma, oblubienico. Ogrodem zamkniętym źródłem zapieczętowanym pędy twe grantów gaj z owocem wybornym, kwiaty henny, nardu i szafran, wonna trzcina i cynamon i wszystkie drzewa żywiczne, mirra i aloes i wszystkie najprzedniejsze balsamy*.

Czyli korzystanie jest z tej mocy emanacji wewnętrznej tajemnicy dla wszelkiej istoty, która ma przyjąć chwałę niebieską, po to aby chwalić Boga, tego który ich stworzył, którego ma w sobie, a do tej pory nie znała. I tutaj jest to właśnie założenie parola. Czyli „parola" oznacza po włosku słowa. Czyli dzisiejszy świat związał człowieka słowem, słowem że jemu będzie służył człowiekowi, że temu kościołowi grzesznemu będzie służył. To jest ten parol. I dlatego jest taka piosenka parole, parole... czyli słowa, słowa. Ale my musimy porzucić te słowa, słowa ludzkie i przyjąć słowo jedno. Nie słowa, słowa, ale Słowo. Parol, czyli tutaj właśnie to Słowo Boże, które stworzyło wszystko.

I w ten sposób my coraz głębiej uświadamiając sobie naszą prostotę, zaczyna w nas coraz głębiej objawiać się rzeczywistość Ducha Świętego. Bo zauważcie, przez to że wierzymy Chrystusowi, nie wywołuje to w nas niepokoju. Chociaż na początku u niektórych ludzi to, że mają uwierzyć Chrystusowi, że nie mają grzechu, powodowało bóle brzucha, rozwolnienia, jakieś bóle głowy i jeszcze inne historie, trzęśli się jak osiki i nie wiedzieli co z tym zrobić. Ponieważ tam gdzieś wewnętrznie kara nad nimi wisiała. Ale kiedy przekroczyli tą granicę mocą wiary, uwierzyli Chrystusowi, odeszło tamto. I co się okazało? Że gdy przekroczyli granicę i uwierzyli Chrystusowi Panu, okazało się, że wszyscy ci którzy ich okłamują oni dokładnie wiedzą, że oni mają rację. Dokładnie wiedzą, że Chrystus wszystkich odkupił, że nikt nie ma grzechu, tylko dla nich nie jest to żadnym zyskiem. Ten zysk tylko mają ludzie. Ale oni chcą mieć zysk z ludzi. I to jest dosyć ciekawa sytuacja, że oni wiedzą: Tak

rzeczywiście, masz rację, Chrystus wszystkich odkupił, oni są bez grzechu nie mają, ponieważ tak mówi Ewangelia. Ale cóż z tego my mamy? Nic, ludzie pójdą do Boga, a my zostaniemy tutaj z badylami, łopatami. Więc okłamujemy ich dla własnego tylko zysku. I 2 List św. Piotra rozdz.2 - jest napisane:

1 *Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy* - czyli Chrystusa Jezusa - *który ich nabył, a sprowadzą na nich rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrócona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swojej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.*

I najciekawszą rzeczą jest to, że oni mówią: Tak, my nimi jesteśmy, my się nie wypieramy tego, że nimi jesteśmy, ale my to robimy świadomie. Świadomie tych ludzi oszukujemy, świadomie tych ludzi okłamujemy dla pieniędzy, dla władzy, dla mocy; po to, żeby być na świeczniku, świadomie to robimy.

I dlatego, gdy człowiek powie: Czy ty nie wiesz o tym? - Ale wiem, wiem że tak jest. Ale oni o tym nie wiedzą i ja po prostu ich łoję, golę, strzygę, bo barany są po to, żeby ich strzyc. Ale nie, Chrystus przyszedł wyzwolić wszystkich ludzi, a nie ich ukarać i mówić: cierp ciało, co chciało.

Więc proszę zauważyć, kościół grzeszników jest świadomy tego, że okłamuje ludzi, jest świadomy że są wolni, jest świadomy dokąd to wszystko zmierza, ale tworzy infrastrukturę sprzyjającą grzechowi, po to aby się wszystko dobrze kręciło, i po to aby dobrze doić, wydobywać, dręczyć i żeby ludzie sami później karali tych wszystkich, którzy są odstępcami od ich postawy, od postawy ogólnie przyjętej.

I dlatego, gdy my wierzymy Chrystusowi Panu, to musimy pamiętać to - mieć postawę taką dokładnie jak Noe. Noe, zbudował arkę, dlatego że uwierzył Chrystusowi, Bogu Ojcu, że ma ją zbudować, nie mając najmniejszych podstaw ku temu logicznych i

doświadczalnych, że jest w tym jakiś sens. Buduje arkę na pustyni. Ludzie się z niego śmieją: Co on robi? Jakiś to jest dziwny człowiek, na pustyni, daleko od morza buduje arkę, która nikomu nie jest potrzebna - tak sobie myślą - człowiek po prostu ma problem ze sobą i wpadł w jakieś kłopoty psychiczne. Ale gdy przychodzi powódź, potop, to wszyscy biegną do tej arki, żeby do niej wsiąść jednak, do tego człowieka głupiego, nieroztropnego, niemądrego, bo okazało się, że on jest akurat mądry i roztropny. Tylko arka jest zamknięta, ona odpływa, a oni są przez fale zabierani.

Dlatego mówi Bóg: Przyjdą na końcu dni, będzie jak za dni Noego. Przyjdzie Bóg, ci którzy Jemu ufają będą wzniesieni, a wszyscy inni doświadczą swojej gehenny, czyli jesteśmy w tym czasie. Czyli prawa wszechświata, którymi rządzi Bóg, przemieniają teraz cały wszechświat, całą heliosferę i cały wszechświat, kierując człowieka do innej natury wewnętrznej. Bo teraz już prawa wszechświata którymi rządzi Bóg, wspierają inną naturę, budzą inną naturę wewnętrzną, która się budzi, a oni tego nie chcą, ale to że tego nie chcą nic nie znaczy. To tak, że ludzie nie chcieli żeby Noe budował arkę, ale to go nie powstrzymało. Mówili, że jest nieroztropny, niemądry, że problem ma z rozumem, że coś mu się stało, ale jego to nie powstrzymywało. Opinia ludzka kompletnie jego nie interesowała. Robił to, co Bóg mu nakazał, tylko i wyłącznie z powodu wiary, dlatego że żadna podstawa rozumowa, ani wzrokowa, tego co widział, nie wskazywała na to, że jest to logiczne. Ale to go nie interesowało, logika tu nie była istotna, istotne było posłuszeństwo.

I w tym momencie zauważcie, nasze posłuszeństwo jest podobne do posłuszeństwa właśnie tego, czyli wiary. Uwierzyliśmy Chrystusowi, że On odkupił nas, bo po to przyszedł, mimo że świat całkowicie inaczej uważa. Ciekawe, dlaczego inaczej uważa, mimo że wszyscy zostali odkupieni tą samą mocą; inaczej uważa, ponieważ Lucyfer się wkradł. Zaczął zmieniać perspektywę, zmieniać wszystkie cele w taki sposób, aby one były bardziej związane z tym co człowiek

widzi, niż w to co wierzy. Czyli to, co widzi nazwał wiarą, a to czego nie widzi, za nieistniejące. Czyli, czego nie widzi, nie ma. To co widzisz, jest wiarą.

A to czego człowiek nie widzi a wierzy, jest to wiara. A to co widzi nie oznacza wcale to, że Bóg który jest niewidzialny, a któremu wierzymy, nie uczynił tego co uczynił, tylko dlatego że widzimy rzeczy dla nas sprzeczne. Czyli, widzimy grzech w ciele, który jest świadectwem tego, że ocalił nas dlatego, aby uczynić nas mocą ratunku dla głębin. Zresztą jest powiedziane: *Idźcie, rozradzajcie się, rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nam zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi*.

Czyli uczynił ich władcami Ziemi, aby byli władcami Ziemi. I dzisiaj po prostu jest to wykpiwane, wyśmiewane; ale nie trzeba temu się dziwić, ponieważ taka jest technika, socjotechnika, aby pewne rzeczy sprowadzić do parteru i żeby kompletnie ludzie nie wierzyli. Czyli wyśmiewanie takiej postawy, ona jest stosowana od bardzo dawna.

Stosowana jest np. kiedyś czytałem o panu Braunie, on wykłady wtedy miał lata chyba 60 albo 70-te. Pan Braun zbudował takie dwa styropianowe prawdopodobnie albo z jakiegoś innego bardzo lekkiego drewna takie dwa jakby talerzyki, pokrył je folią aluminiową, podłączył do nich wysokie napięcie, tak jakby coś w rodzaju kondensatora stworzył. Połączone to było w taki sposób, że się te dwa talerzyki nie łączyły, podłączył wysokie napięcie i regulując wysokie napięcie spowodował to, że zaczęło to się unosić, buczało i zmieniało kierunki swojego lotu, na sznurku oczywiście to było, na tym przewodzie, bo nie miał tam radiowego sterowania, ale to się tak działo. Z tyłu stał człowiek i: Ha, ha, ha, co za bzdury, ha, hu hu; i ludzie wychodzą, wychodzą, a on skrzętnie notuje, co pan Brown tam robi, notuje, notuje, notuje. Ludzie wyszli, a on mu podziękował za bardzo dobry patent i wyszedł.

Czyli wyśmiał tych ludzi, że oni takiego czegoś słuchają, ale sam zbierał z tego notatki, bo wiedział że one są prawdziwe, tylko że nie

chciał, żeby wpadły w cudze ręce i wyśmiewał tych ludzi, że słuchają takie rzeczy. Zastosował socjotechnikę, która spowodowała to, że ludzie przestali tego słuchać, ale on chciał tylko mieć to na wyłączność. I ta socjotechnika w dalszym ciągu działa i ludzie w dalszym ciągu boją się ośmieszenia.

I dlatego my jesteśmy już daleko, daleko, poza tą sprawą i już nigdy, tak myślę, że nigdy nie byliśmy w takim stanie, że będąc bezgrzesznymi narażamy się na śmieszność, że socjotechnika chce człowieka zniszczyć. Uwierzyliśmy Chrystusowi ponieważ tutaj nie opieramy się na rozumie który to wydedukował, tylko na objawieniu i na Ewangelii o Jezusie Chrystusie i o Starym Testamencie, gdzie jest powiedziane bardzo wyraźnie o tym, o właśnie odkupieniu. A proszę zauważyć jeśli przyjrzymy się np. Ks. Hioba, która jakoby jest usunięta z kanonu; tylko że jest następna sytuacja, czytając np. Listy św. Pawła, św. Paweł się odnosi i św. Piotr odnosi się do Ks. Hioba i nie jest to usunięte, ani napisane: księgi heretyckie. Jest to odniesienie, jest to tylko powiedzenie ludziom o tym, że to jest takie, ale nie usunięcie.

To tak samo jak było z zakonem Templariuszy; do dzisiaj jak istnieją informacje, że zakon Templariuszy został ekskomunikowany, ale w Watykanie nie ma takiej decyzji, takiego pisma że został ekskomunikowany. Została tylko zmniejszona jego liczebność, przetrzebiony i nie jest ekskomunikowany, w dalszym ciągu istnieje. I nie jest wyjęty spod prawa. Ale ludzie tak wiedzieli, bo taka została stworzona fama. Ta sama sytuacja właśnie jest właśnie z tymi wszystkimi innymi sprawami.

Dlatego tutaj mówię o tym, że Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi, jest to bardzo wyraźnie jasno ukazane i Bóg Ojciec nam objawił tą tajemnicę. A jednocześnie 2 kanon - to jest bardzo istotna sytuacja, została nam objawiona jego treść i objawiona tam tajemnica mataczenia, bo dla człowieka który jest związany, że tak mogę powiedzieć nauką dzisiejszego kościoła grzeszników, nie jest to rozpoznawalne i nie jest to do zrozumienia, dlaczego?

Odpowiedź jest bardzo prosta: są to wytyczne. 2 kanon jest wytycznymi wedle których żyją wszyscy ludzie. To są wytyczne.

Ale tylko ci, którzy głęboko żyją w Bogu i łaska Boża ich dotyka i łaska Boża ich przenika, łaska Boża odmienia ich serce, łaska Boża w nich istnieje i z całą mocą objawia tajemnice, spoglądając widzą tam, że jest to kłamstwo. Ponieważ najwyższy Bóg, Chrystus Pan, Duch Święty jest nadrzędną mocą we wszystkim; a tu nagle mówi: nie, nie, nie, nie, nie. A ludzie mówią: To są wytyczne, a nie, nie, nie, nie. - Nie, to nie są wytyczne, to jest nie, nie, nie, nie. A ludzie mówią: Nie, wytyczne, bo On powiedział, że mam to robić. - Czy on jest twoim Bogiem? Nie miejcie fałszywych bogów. Bogiem jest tylko Bóg, oni nie są bogami. Dlaczego spełniacie ich wolę i spełniacie ich życzenia?

Jest powiedziane: *Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi*. A nie: bądź wola księdza, tak jak przy ołtarzu, tak jak w domu i tutaj itd., itd. *Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi.* Więc tutaj mówimy o sytuacji nadrzędnej prawdy. Więc tylko i wyłącznie tylko i wyłącznie jest możliwość poznania 2 kanonu tylko z prawdy.

I sami państwo teraz dostrzegacie, po pierwsze: ci, którzy uwierzyli w pełni w Boga, widzą ten 2 kanon że jest mataczeniem i jest fałszywy. Ale ci, którzy uwierzyli tylko rozumowo, pojmują to, że jest to fałszywe, ale dlatego że rozum ukazał im nieprawidłowość, która rzeczywiście działa. Ale z tego rozumu też muszą się uwolnić, ponieważ szatan jest przebiegły, pozwala im zrozumieć 2 kanon ale tylko rozumowo. I myślą że odeszli od szatana, ale są w dalszym ciągu w tym stanie, dlatego że to że rozumieją, że jest fałszywy, nie oznacza że od razu uwierzyli. To jest ta sytuacja.

Dlatego trzeba całkowicie uwierzyć i wypełniać wolę Bożą, a nie być tylko wrogiem 2 kanonu. Tylko uwierzyć Chrystusowi i spełniać Jego wolę, a w ten sposób jesteśmy wrogiem 2 kanonu, czyli nie kierujemy się jego potrzebą. Czyli wrogiem 2 kanonu oznacza to, nie kierować się jego potrzebami, ale kierować się Bogiem. Dlatego nie chodzi o to, żeby być wrogiem, bo bycie wrogiem jest to też w jakiś

sposób bycie niewolnikiem tego stanu. Ale kiedy jesteśmy całkowicie zanurzeni w Bogu i Jego wolę wypełniamy, wiedząc o tym że jesteśmy wolnymi od grzechów, to w tym momencie on w żaden sposób do nas nie ma dostępu, nawet przez to że go zwalczamy. Bo go nie zwalczamy w sposób taki, tylko zwalczamy go w sposób taki, że go nie słuchamy i nie mamy z tym żadnej relacji. Tylko całkowicie uwierzyliśmy Bogu. Bo proszę zauważyć, co to znaczy: uwierzyliśmy Bogu?

Uwierzyliśmy po prostu Bogu, Chrystusowi, który przychodzi z innego świata, o tym mówi, że uwolnił nas od grzechu i dla człowieka powinno być to jasne, że go nie ma, ponieważ mówi o tym Bóg. Więc pytanie: Dlaczego on się temu opiera? Opiera, mimo że nadrzędna moc, która panuje nad całą Ziemią mówi, że go nie ma, a on się upiera, ponieważ gdzieś występuje sytuacja że może wymyślić coś lepszego, albo inaczej to wygląda, bo nie odczuwa sercem tej tajemnicy.

A jednocześnie na potwierdzenie wszystkiego tego, to są właśnie wszystkie tajemnice proroctw, które mówią o tej tajemnicy. A jednocześnie to, że tak naprawdę Duch Święty mieszka w każdym człowieku. Jezus Chrystus ocalił każdego człowieka, nie przyszedł do chrześcijan, bo ich po prostu zwyczajnie jeszcze nie było. I dlatego nie ocalił chrześcijan, bo ich zwyczajnie jeszcze w owym czasie nie było, więc nie mógł ich wyzwolić. Chrześcijanie to są ci, którzy uwierzyli w dzieło Jezusa Chrystusa i stali się zjednoczeni z Bogiem; to oni pochodzą z różnych religii, z różnych nacji, filozofii. I Jezus Chrystus wyzwolił tych wszystkich ludzi, a jednocześnie wszyscy ludzie mają Ducha Świętego jak tu było powiedziane to wcześniej, dlatego że wiedzą czym są owoce Ducha Świętego, tylko nie chcą ich stosować.

Jak już kiedyś mówiłem o takiej sytuacji, idzie człowiek zły do domu, który nie jest skory do wypełniania owoców Ducha Św. i udaje, że nie wie czym one są. Ale wracając do domu w nocy, naprzeciwko niego idzie trzech dryblasów potężnych, silnych i on

widząc że nie jest w stanie stawić im oporu, bo mimo że jest silny, to nic nie znaczy względem tych ogromnych facetów, którzy mogą po prostu jedną ręką go zmiażdżyć. I on myśli, wolałbym żeby oni mieli owoce Ducha Św. żeby byli opanowani, łagodni wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi niosący pokój, radość i miłość. W tym momencie on wie, czym są owoce Ducha Św. i wolałby, żeby oni je mieli.

Czyli w tej sytuacji dokładnie sięgnął do tej natury, ma Ducha Św. ponieważ Chrystus Pan go ocalił i nawet może nie jest chrześcijaninem, tylko gdzieś człowiekiem który kompletnie nie zna, nie rozumie, nie ma pojęcia o chrześcijaństwie; a jednocześnie owoce Ducha Świętego zna, dlatego że Duch Święty w każdym mieszka przez moc Chrystusa, każdego dotknął.

Więc **każdy właściwie jest wolny, a jeśli nie jest wolny, to jest inwigilowany, poddaje się siłom zła, z którymi współpracuje w taki sposób, że udręcza swoją duchową naturę pod pozorem że jej pomaga, albo że jej w ogóle nie ma.** I dlatego chcę powiedzieć tą sytuację, że jej w ogóle nie ma, że to co widzi traktuje wiarą, a to czego nie widzi, nie ma. To jest najgorsza, dziwna sytuacja: to czego nie widzi, nie ma, a to co widzi traktuje jako wiarę.

Czyli jeśli widzi grzech, to uważa że go ma, bo uważa że on istnieje. A to, że Chrystus odkupił grzech i człowiek go nie ma, to znaczy że to jest kłamstwo, w ogóle tego nie uczynił, ponieważ człowiek nie widzi żeby go nie miał. Ale to, że nie widzi, że go nie ma - zasada jest bardzo prosta - to nie znaczy, że go naprawdę nie ma. Bo to dotyczy jego istoty której nie zna, nie rozumie i nie wkładał pracy w to, aby ją odnaleźć i znaleźć. To Chrystus ją przywrócił człowiekowi, to Chrystus przywrócił człowiekowi duchową jego naturę.

I dlatego ciekawą sytuacją jest to, że na początku jej nie znał, a teraz może z niej korzystać i ona jest w nim, i daje mu wzrost duchowy. Jest zdolna do poszukiwania prawdy, o czym mówi Ew. wg. św. Jana rozdz.4 werset 24*:*

Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w duchu i prawdzie. Czyli Bóg przywrócił naszego ducha do tego aby chwalił Boga, czyli jest ta zdolność.

Ja tu dlatego tę Ewangelię czytam, otwieram za każdym razem werset i czytam to, dlatego że mówię o sprawach które są tak nieprawdopodobne, tak dziwne, tak wywrotowe, a jednocześnie oparte w Ewangelii. I ludzie, oni nie wiedzą czy ją znienawidzić czy nie, ale jednocześnie czytają Ewangelię, więc popieram te słowa Ewangelią. I w tym momencie, kiedy mnie nienawidzą, to nienawidzą też Ewangelii, bo ja ją czytam i mówię o tej prawdzie; nie są to moje słowa tylko słowa tej Ewangelii, tylko przedstawiam ją w inny sposób, po prostu w taki sposób; jaki to jest sposób?

Omijam mataczenie, aby weszli we właściwy stan pojmowania prawdy Bożej, a nie byli uwikłani w mataczeniu, które zostało stworzone jako właściwe pojmowanie. I proszę zauważyć, to mataczenie, jak ono się odbywa? Gdy Jan Paweł II odszedł z tego świata i zostawił Encykliki np. „Pamięć i tożsamość" jeszcze jakieś inne Encykliki, to wierchuszka, pryncypałowie, mówią w taki sposób: Nie czytajcie tych Encyklik, bo nie jesteście w stanie ich zrozumieć; my musimy wam stworzyć elementarz tzw. słowa zastępcze, abyście czytali to, co my chcemy, abyście wiedzieli, a nie to co powiedział Jan Paweł II, bo to są słowa ciężkie do zrozumienia. Ale nic tam ciężkiego nie ma, są zwykłe słowa o tym, co Bóg nam uczynił. Ale musi zostać to napisane zgodnie z KKK i dążeniem człowieka do grzechu, więc trzeba zrobić szyfrowanie, aby słowa zmienić na takie, aby się wpisały w ogólny stan wewnętrznego zniekształcenia duchowego człowieka, żeby pasowały; bo człowiek może odnaleźć tą prawdę.

I mimo że minęło od 2 kanonu ponad 1600 lat; zauważcie państwo ciekawą sytuację, 1600 lat, dzisiaj już mamy 1606 lat, bo mamy 2024 rok I w dalszym ciągu jest zachowywany tryb myślenia 2 kanonu przez tych, którzy jakoby wierzą, ale utrzymują cały czas władzę Adama. Wiedzą co czytają, czytają: grzech pierworodny jest w mocy, Adam jest super, my panujemy, a kto tego nie robi tego w

czambuł. Dzieci muszą iść do grzechu pozbawione światłości, ponieważ kościół grzeszników musi rosnąć w siłę. Tak można to określić po prostu ogólnie 2 kanon. I to po 1606 latach w dalszym ciągu ma branie i w dalszym ciągu działa i w dalszym ciągu tak myślą te władze pryncypalne. Mając świadomość tego, że zostało to już całkowicie obnażone. Ale dlaczego myślą w dalszym ciągu?

Obnażone jest dla małej owczarni, ale reszta do strzyżenia o tym nie wie. Więc na nich jest żerowanie i z nich jest wyciąganie tego całego życia i to wystarczy. A tamte niech sobie idą i niech sobie głoszą to we własnym podwórku, i niech sobie idą do Boga, niech sobie idą pa, pa, niech sobie idą, a my zostajemy tutaj w dalszym ciągu golić i strzyc, tych którzy nie chcą zrozumieć. I nie wiem czy można ich nazwać w taki sposób, jak jest tu napisane - 2 P 2: *2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami*.

Pójdą za nim, mimo że słyszą przecież, słyszą. A przecież jest to napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 10: *17 Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa.*

Ależ tak! I co jest powiedziane ? Jakieś no nie wiem z 5 lat temu, 6 lat temu było powiedziane: „to są te sławetne listy dotarły wszędzie". To czyż nie słyszeli? Ależ słyszeli, bo dotarły wszędzie, stały się sławetne. Więc słyszeli, tylko nie mają ochoty stracić tak intratnego zarobku, powiedzmy pracy, czy interesu. I ktoś się pyta: czym jest 666?

I to właśnie jest to, wielość. Nie Jeden Bóg; jestem na wielości, na kasie. Szatan mówi do Jezusa Chrystusa: Zobacz jaką mam wielość, ile mam tych pieniędzy, ile mam złotych kamieni, ile mam złota, bogactwa. Chrystus mówi: *Panu Bogu jednemu będziesz służył. Jedynemu Bogu będziesz oddawał pokłon*. On jest wartością, a te wszystkie rzeczy nic nie znaczą. Więc Jezus Chrystus zgramia pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia. Zgramia także pychę tego życia.

I tutaj właśnie te wszystkie sprawy, im bardziej uświadamiamy sobie życie owocami Ducha Świętego, to owoce Ducha Św. są naszą dziecięcą prostotą życia. Dziecko małe nie zastanawia się jaki będzie interes miało gdy będzie posłuszne. U dziecka jest bardzo ciekawa sytuacja powiem państwu, małego dziecka, np. dwuletniego dziecka, czy trzyletniego dziecka - ono broi, dlatego że jest bezpieczne, swobodne. Robi krzywdę mamie, ale ono tego nie rozumie. Ale gdy zrobi krzywdę mamie, chętnie przychodzi i głaszczę mamę, i siedzi mamie na kolanach, i chce być spokojne. Ale ta, że tak mogę powiedzieć jego ta urwisowatość, jest od niego silniejsza, o tak mogę powiedzieć; ale to nie robi dlatego, żeby mamie zaszkodzić, tylko że po prostu ma taką naturę. Mama to rozumie, w jakiś sposób stara się to ogarnąć i ogarnia to bardzo często.

Ja mam trzy córki. I mam teraz trzech wnuków. Te trzy córki nigdy tak nie biegały, nie krzyczały, nie szarpały się za włosy, one były spokojne, a trzej wnukowie to po prostu jeden wielki ogień; są wszędzie. Ale trzeba to jakoś ujarzmić, ze spokojem oczywiście. Nie chodzi o to, żeby posadzić je w miejscu i przywiązać i że to jest właściwa postawa. Ale w jakiś sposób postawić granice. Nie można po prostu dziecka, że tak mogę powiedzieć, uśpić. I pamiętam na wakacjach spałem u babci, to babcia stawiała w oknie makówkę. I nie wiedziałem po co tą makówkę tam stawia, myślałem, że dla ozdoby. Okazało się żeby mi się lepiej spało, bo to jest przecież opium. A niektórzy to nawet dawali dziecku makówkę do ssania, to wtedy spało dłużej. Ale to były lata sześćdziesiąte.

I tutaj właśnie mówiąc o tej naturze prostoty owoców Ducha Świętego gdzie owoce Ducha Św. po prostu są ciekawą sytuacją, naturalną relacją. Skąd wypływają z nas owoce Ducha Świętego? Z natury głębin, to tam one się osadzają, to tam mają swoją naturę. Bo też z natury głębin wypływają wszystkie złe postawy: przemoc, agresja, nieposłuszeństwo; wszystkie te rzeczy z natury podświadomej wynikają, to jest z głębin, które są opisane tutaj w Liście do Rzymian rozdz.1:

29 Pełni są wszelkiej nieprawości, przewrotności, chciwości, niegodziwości, oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom, podstępowi, złośliwości, potwarcy, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chełpliwi w tym, co złe, pomysłowi, rodzicom nieposłuszni, bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości. Oni to mimo to, że dobrze wiedzą, dobrze znają wyrok Boży, że ci, którzy się takich czynów dopuszczają winni są śmierci nie tylko to je popełniają, ale nad to chwalą tych, którzy to czynią. To się dzieje w przestrzeni podświadomej.

Tak samo owoce Ducha Świętego. Owoce Ducha Św. kiedy jesteśmy w pełni ufni Bogu, to On przenika naszą naturę głębin, osadza tam się w głębinach, usuwa całą tą przewrotność i tam owoce Ducha Świętego wypływają z tamtego miejsca. Wypływają z ciszą i spokojem, z prawdą i radością i ciszą.

I tutaj właśnie potężna chwała Boża, która przenika całą naturę wewnętrzną, ona pokonuje te wszystkie sprawy które zostały opisane przez św. Pawła i są w tym momencie owoce Ducha Św. które ze spokojem wypływają z natury przekonania, ponieważ sam Duch Święty dotyka przekonania i nasza natura jest zwyczajna, taka, naturalna; nie taka, którą musimy, że tak mogę powiedzieć trzymać na uwięzi, w cuglach. Ale ona jest naszą naturą naturalną, kiedy wierzymy Bogu, to On sam ją ujarzmia. On usuwa to, co jest przewrotne, a dotyka miejsca przekonania i to jest natura naszego zwyczajnego postępowania, zwyczajnej relacji, innej nie znamy. Ona po prostu jest zwyczajna, innej nie znamy; takie jest nasze postępowanie.

I w ten sposób właśnie ta tajemnica owoców Ducha Św. ujawnia się, bo ona z głębin wynika, bo wszelka przewrotność i wszelkie sprzeciwienie się owocom Ducha Świętego też wynika z głębin. Bo w przestrzeni jawnej człowiek jest poprawny z powodu kary, która nad nim wisi, prawo tego świata, prawo karne i jakieś inne prawo wisi nad nim i on po prostu się boi. Tam, jakoby nie ma takiej groźby, i jedynie jest posłuszeństwo. Oczywiście jest groźbą śmierć, ale dla niego ona nic nie znaczy, bo nie ma, że tak mogę powiedzieć pojęcia

czym ona jest, ponieważ jest tak zafascynowany. To tak jak alkoholik. On się upija i gdy pije, nie myśli o śmierci, ponieważ upijanie się jest tak głębokim stanem, nie wiem jak to powiedzieć, zaniechania i odcięcia wszelkiego pojęcia zagrożenia, że tylko to jest w tym momencie ważne.

I owoce Ducha Św. też są naturalną mocą i dlatego człowiek wtedy istnieje w ogromnej potężnej mocy światła, światłości Bożej, która przenika wszystko, kontroluje wszystko. On mocą swoją przenika, a jednocześnie owoce Ducha Świętego przenikają głębię, i powoduje to, że to jest naturalna postawa. A ta naturalna postawa właśnie objawia się tym - i teraz zauważcie państwo jak inaczej brzmi ten werset św. Pawła rozdz. 2 werset 20 do Galatów:

Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

To nie jest to myśl, tylko jest: wiem kim jestem, co mi Bóg uczynił, że moja podstawa jest nieustannie taka. Czyli co to oznacza? Ludzie którzy żyją tylko tym życiem, to mają jakąś inną podstawę. Tą podstawą jest to, żeby spełniać pożądanie szatana, nie myśląc o tym, tylko ich motorem jest pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia - ona jest ich motorem tak głębokim, że oni nawet o tym nie myślą, tylko w ten sposób cały czas postępują. Gdy spojrzymy na takiego człowieka, to widzimy że on się tym rządzi. Ale kiedy się spytamy czym się rządzi, to on nie wie, że tym się rządzi, że rządzi się całkowicie czymś innym. Bo to jest przed nim zamknięte, mimo że jest to głównie jego tą siłą, wedle której postępuje.

Jeszcze będzie jedno spotkanie i to będzie już koniec naszego spotkania w Ponikwie - i wtedy będzie już powrót do domu w tej radości, w owocach Ducha Świętego, w tajemnicy Boskiej, która się objawia i jawnie się wyraża.

Część 18

Rozpoczniemy naszą dzisiejszą, ostatnią już część naszego spotkania w Ponikwie. Poniki, jak już rozmawialiśmy, jest to jak to mówi jeden z poetów polskich chyba na początku XX wieku, że poniki są to strumienie wody wytryskującej spod ziemi. Wyglądają w świecie, w świetle słońca jak wytryskujące światło spod ziemi.

I ta tajemnica właśnie jest tajemnicą przebudzonej natury wewnętrznej. Ta natura która musi zostać przebudzona, o której mówi Jezus Chrystus przez św. Pawła w liście do Efezjan, rozdz. 5:

14 Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

A wcześniejszy werset mówi: *13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane* - czyli my piętnujemy w tej chwili wszystkie te sprawy, które zostały zapisane i wtłoczone przez establishment kłamców. Kłamców, tak, kłamców którzy stworzyli całą infrastrukturę wiary, która nie jest wiarą, czyli niedowiarstwa, czyli budowania niedowiarków, czyli tych ludzi którzy tworzą tzw. kościół grzeszników zbudowany z odstępców od wiary, odstępców Bożych, którzy nie uznają Boga. Tak trzeba powiedzieć: nie uznają Boga, bo nie używają owoców Ducha Świętego, nie przyjmują łaski, tylko wierzą tym, którzy mówią: To co widzisz jest prawdziwe, to czego nie widzisz nie ma.

I dlatego jest tu napisane: *13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane* - czyli piętnowane jest niewłaściwe, kłamstwo jednym słowem - *stają się jawne dzięki światłu.* Czyli proszę zauważyć, rzeczy piętnowane stają się jawne, czyli my ujawniamy mataczenie właśnie establishmentu duchownego i one są piętnowane, a piętnowane są dzięki światłu. Czyli dzięki Duchowi Świętemu, one są obnażane, a dlaczego? Bo my uznajemy Chrystusa. I wszyscy muszą wyznawać Chrystusa i wszyscy na Ziemi, jak to Chrystus powiedział, będą wyznawać Chrystusa, bo do tego zdążam i po to przyszedłem.

I są ci, którzy są wrogami Chrystusa i tworzą swoje manufaktury, infrastruktury, które mają zastępować jakoby w podobieństwie, bo

ciekawą sytuacją jest to, że cały czas używają imienia Chrystusa. Imienia Jezusa używają, tylko pozbawionego mocy, dzieł i siły, i odkupienia - używają. Czyli używają Jego Imienia, aby przeciągnąć ludzi do Imienia, ale każą służyć Lucyferowi, który pożera duchową naturę człowieka i udaje przez to anioła światłości. Przebiera się za anioła światłości przez pożartą naturę duchową człowieka. *13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu.*

Czyli to jest ta właśnie obnażana natura dzisiejszego kościoła grzeszników i całej wierchuszki - *bo wszystko co staje się jawne jest światłem*. Czyli jawnym się staje wewnątrz cała tajemnica ta, która została ukryta, zbezczeszczona, usunięta, a okazuje się, że ona jest światłem. Natura prawdziwa jest światłem. Czyli wyzwolenie jest światłem. To, że Chrystus wyzwolił nas, jest światłem; a traktowane jest, że jest nieistniejące i nieprawdziwe. *14 Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.*

I dostrzegamy bardzo dużą prostotę, że owoce Ducha Św. są naturalnym stanem człowieka. Nie jest to umiejętność rozumu, bo nie pochodzą one z rozumu. Nie jest to umiejętność rozumu, tylko naturalny stan obecności Ducha Świętego, który nami kieruje. O czym mówi św. Paweł: *Mnie już nie ma. Nie ja już żyję, ale żyje we mnie Chrystus.* Czyli On we mnie żyje, a ja raduję się z Jego życia we mnie, bo żyję dzięki Niemu. Umarłem, a żyję dzięki Niemu.

Czyli mówi; umarłem - oznacza to: nie wątpię, że On mnie uśmiercił, a że żyję, żyję dzięki Niemu. Więc mówię umarłem, bo uwierzyłem Temu, który mnie uśmiercił, więc umarłem. A żyję dzięki Niemu. A jeśli żyję, to nie znaczy, że nie umarłem. Żyję, bo żyję dzięki Niemu.

I tutaj właśnie ludzie dochodzą do takiego wniosku, że jeśli nie byli świadkiem swojej śmierci, to znaczy, że nie umarli. Ale umarli, a że żyją - tych, którzy nie wierzą, skłania ich do tego, że w ogóle nie umarli. Czyli jeśli żyją, to uważają, że nie umarli i skłania ich się do tego, że Chrystus nic nie zrobił, bo nie umarli. Ale umarli. Zresztą mówi o tym List do Kolosan, rozdz. 3: *1 Jeśliście więc razem z*

Chrystusem powstali z martwych - czyli jest tu bardzo wyraźna sytuacja; tu od razu św. Paweł przechodzi do tego, że to że umarliście, jest faktem. Jest faktem, nie ma tutaj o czym rozprawiać, jest fakt i dlatego mówię: Ci, którzy powstali do życia razem z Nim. Bo to, że umarli jest pewnością, a ci którzy powstali, to jest dlatego, że uwierzyli. A to, że umarli, jest pewnością, bo nie z powodu siebie umarli, tylko z powodu Jego umarli, czyli On zadał śmierć złemu. Czyli inaczej można powiedzieć:

1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

I to ukazanie się w chwale jest to zjednoczenie się z Duchem Świętym. Czyli bardzo ciekawa sytuacja, bo wołanie Ducha Świętego, samego Ducha Św. bez postawy owoców Ducha Świętego nie przynosi efektu. Bo my musimy uwierzyć Chrystusowi Panu, a On do nas przychodzi. A nie, że On przyjdzie, a później uwierzymy. Czyli najpierw, tak jak mówi św. Tomasz: Jeśli On nie przyjdzie, jeśli nie pokaże mi rąk, nie pokaże mi nóg, nie pokaże mi rany w boku, to nie uwierzę; muszę włożyć palce swoje w Jego ręce, rękę w bok, to uwierzę że zmartwychwstał.

Chrystus wie o tym, że On o tym mówi i pojawia się po ośmiu dniach - czyli ósemka zmartwychwstanie - i mówi do św. Tomasza: Podejdź Tomaszu. Tomasz zdziwiony sytuacją tą, że Chrystus do niego mówi, podchodzi. - Włóż swoje palce w moje rany i rękę w mój bok, i bądź wierzącym, a nie niedowiarkiem. Czyni to św. Tomasz, pada na kolana i mówi: Pan mój i Bóg mój. - Uwierzyłeś bo zobaczyłeś, błogosławieni którzy nie widzieli, a uwierzyli.

Czyli jednym słowem, wszyscy którzy uwierzyli, wedle słów tych, są błogosławieni. *Błogosławieni ci, którzy nie widzieli, a uwierzyli*. Czyli **na was, którzy uwierzyli spoczywa błogosławieństwo Boga,** o które modlą się wszystkie narody, aby na nich spoczęło, ale

spoczywa na nich wtedy tylko, kiedy wierzą. Czyli *błogosławieni, którzy uwierzyli, a nie widzieli.* Nie widzieli, a uwierzyli.

Czyli proszę zauważyć dziwny tytuł następny. Tytuł ten przeczytam za chwileczkę, ale jest napisany, najpierw - Kol 3:

5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem.

Tutaj wiemy o tym, że to się usuwa przez owoce Ducha Świętego, rozumiecie państwo. Przez owoce Ducha Świętego. Czyli wybieramy owoce Ducha Św. zanurzamy się w Bogu Ojcu i tamtego już nie ma. **Bo owoce Ducha Świętego to jest wybór Boskiej natury.**

A zauważcie przedtytuł mówiący o tym, jak to się usuwa: *„Konieczność umartwiania celem naśladowania Chrystusa".*

Czyli jest to pewnego rodzaju: pokuty, uczynki, spowiedzi i inne rzeczy; jakoby one miały moc usunięcia tego, co w głębinach jest, gdzie sama woda chrztu, jak to mówi św. Piotr na wzór potopu, nie usuwa brudu ciała. Bo to nasza postawa Ducha Świętego to czyni. Czyli to musi być postawa, a nie tylko pobożne życzenia, które nie mają nic wspólnego z prawdziwą wiarą.

5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. 6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu. 7 I wy niegdyś tak postępowaliście, kiedyście w tym żyli. 8 A teraz i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! Odsuńcie jednym słowem. *9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

Więc owoce Ducha Św. to czynią, bo sam Duch Święty jest tą mocą, a Duch Święty nam przypomina, uczy i dba. Chrystus daje nam Ducha Świętego, abyśmy mogli z Nim być w jedności. To jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ jednością Ojca i Syna jest Duch Święty, więc Duch Święty także jest naszą jednością z Ojcem i Synem. Więc Duch Święty nie jest po prostu ot tak sobie, bo Ojciec i

Syn jest jednością ze sobą mocą Ducha Świętego, mają wspólnego Ducha. I w ten sposób Duch Święty na nas spoczywa i w ten sposób jesteśmy zjednoczeni z Bogiem; tak jak Ojciec i Syn jest zjednoczony z Duchem Świętym, tak my tym samym Duchem Świętym jesteśmy zjednoczeni z Ojcem i Synem. Więc Duch Święty daje nam pełny udział w tajemnicy Bożej.

To jest najciekawszą sytuacją, że mając owoce Ducha Św. nie czujecie się, jakby można powiedzieć, szczególnie doskonali. Nie czujecie się w jakiś sposób gwałtownie odmienieni, czujecie się coraz bardziej normalni. Coraz bardziej normalni, coraz bardziej sensowni, wykonujecie te wszystkie rzeczy, które wykonywaliście wcześniej, które wykonujecie z dbałością o to, aby owoce Ducha Świętego w nich istniały. Czyli każda praca którą wykonujecie, potrzebuje opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości. Każda. Więc wszystko co robicie, tak naprawdę jest nacechowane najlepszą naturą jaka może istnieć, czyli opanowaniem, łagodnością, wiernością, dobrocią, uprzejmością, cierpliwością, pokojem, radością i miłością.

Czyli gdy istniejecie też nawet w przedsiębiorstwie jakimś, czy w relacji z innymi ludźmi, ponieważ macie jakąś działalność, czy pracujecie w jakimś przedsiębiorstwie, czy robicie strony internetowe, czy pracujecie przez internet, czy fizycznie, to tam naturalną rzeczą jest to, abyście byli opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój, radość miłość. Nie dlatego, że jest to pewnego rodzaju korporacyjna, taka korpoludkowa potrzeba, ale to jest obecność Ducha Świętego. I oni by powiedzieli w ten sposób tak: Wygląda na korpoludka, ale jakiś inny jest, właściwie też jest uprzejmy, ale on jest naprawdę uprzejmy. Jest opanowany, ale on jest naprawdę opanowany. Nie po to, żeby komuś wydrzeć kasę i żeby on kupił coś, czego nie chce; ale on jest naprawdę opanowany, naprawdę łagodny. Ja to robię, aby komuś wydrzeć coś i by sprzedać czegoś, czego on nie chce. On jest naprawdę opanowany, naprawdę łagodny, naprawdę wierny,

naprawdę dobry, uprzejmy, cierpliwy, niesie pokój radość i miłość, co z tym człowiekiem jest? Przecież to tylko są po prostu gadżety zawodowe. Jak się wychodzi z pracy, to się tego już nie ma, bo to jest kulą u nogi, powiedzmy że tak. On jest po prostu taki, on jest normalny. Jak tu żyć z takim człowiekiem? Można tylko po prostu stać świętym przy nim; a ja nie mam takiej potrzeby. Ale ludzie bardzo często mówią: To chyba chcesz mnie uczynić świętym? Mówisz mi te rzeczy, chcesz mnie uczynić świętym? Jakby to było jakaś zaraza, rozumiecie państwo. A to nie jest żadna zaraza, to jest naturalna sytuacja, która powinna w tym świecie istnieć.

Co by się stało, gdyby ludzie mieli tą naturę, czyli owoce Ducha Świętego? Byli opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój radość i miłość? Na pewno Ziemia by była wolna od wojen, przemocy, agresji, kłamstwa i łamania wszystkich dziesięciorga przykazań i wszystkich innych tak naprawdę zasad, które są potrzebne człowiekowi. Ludzie by się wspierali, nie byłoby chamstwa, złodziejstwa i wielu innych spraw złych, nie byłoby tych wszystkich rzeczy, ponieważ ludzie by mieli owoce Ducha Świętego.

A te owoce Ducha Świętego właśnie zwalcza zły duch, aby ludzie je umieli, ale ich nie mieli. To jest zasada: Umieli, ale ich nie mieli. Ktoś by powiedział w ten sposób: Co to za różnica jest umieć, a mieć? – Kolosalna, ponieważ umieć to rozum, a mieć to Duch Święty. Dlatego ludzie robią to przez rozum, aby mieć odpowiednie wyjście do ludzi i pokazać się ludziom, ale Bogu już nie. Bo przed Bogiem jest zakryty, bo tych owoców już nie ma. On się ludziom chce pokazać, ponieważ ważne jest jaki jest przed ludźmi.

I tutaj jest znowu werset – List do Galatów 6: *4 Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w zestawieniu siebie z drugim. 5 Każdy bowiem poniesie własny ciężar.*

Więc nie chodzi o zestawienie z drugim, ale powinniśmy mieć cały czas owoce Ducha Świętego, ponieważ cały czas być w relacji z Bogiem. Czyli kto ma relację z Bogiem rzeczywistą, to zawsze będzie miał owoce Ducha Świętego. Zawsze. Kiedy straci owoce Ducha

Świętego, nie będzie ich miał, to nie dlatego, że Bóg mu je zabrał, tylko że on je pozostawił. Bo nie można człowiekowi odebrać, człowiek po prostu je porzuca, ponieważ wybiera inną opcję, że tak mogę powiedzieć, innego boga.

Dzisiaj się po prostu nie mówi, że kościół stał się bogiem. Ale on jest bogiem, a dlaczego? Bo ludzie wierzą w kościół, a nie w Chrystusa Pana. Tak naprawdę, Kościół to zjednoczenie ludzi, którzy są świątynią Boga. To są ci, którzy są świątynią Boga, oni są Kościołem. To nie budynki, to ludzie, którzy są świątynią Boga są Kościołem. Czyli wszyscy, którzy są zbudowani przez Boga i stanowią światłość Bożą, ponieważ ta światłość wypełnia ich i są doskonałymi istotami Bożymi. A dlatego, że Duch Święty...

I proszę zauważyć, czym są owoce Ducha Świętego? Normalną relacją z drugim człowiekiem i relacją z Bogiem. To Bóg najpierw otwiera tę relację przez Ducha Św. abyśmy mieli relację doskonałą z człowiekiem, ale to my najpierw mamy doskonałą relację z Bogiem, bo Mu uwierzyliśmy, aby ta relacja doskonała była z człowiekiem. Więc pytanie: Czy owoce Ducha Świętego nie są doskonałą relacją z człowiekiem, która wyraża doskonałą relację z Bogiem?

Oczywiście że tak. Owoce Ducha Świętego są doskonałą relacją z Bogiem i z człowiekiem. Dlatego, ponieważ owoce Ducha Świętego wynikają z troski, jeśli nie są wyuczone tylko są naturą obecności Ducha Świętego.

I dlatego tutaj, jak w internecie spojrzałem wczoraj, nie wiem dlaczego spojrzałem, ale chyba Duch Święty mnie tam pokierował, na pewno. I spojrzałem na cnoty i na owoce, że to są sprawy których się człowiek może nauczyć i to forują święci kościoła, którzy są świętymi przez uczynki, które nigdy nie czynią człowieka świętym. Świętymi są dlatego, bo pracują dla tych, którzy sprzeciwiają się Bogu, są niewolnikami że tak mogę powiedzieć, stają się niewolnikami, ale są uwolnieni przez tą prawdę Boską, która się wydarzyła.

I tutaj właśnie do dzisiaj się uznaje, że tego można się nauczyć. Ale to jest tak naprawdę wyrachowane omijanie prawdy Bożej i podobne działanie, proszę zauważyć, do ówczesnych Izraelitów przed Jakubowych, którzy nosili czapki na głowie, mycki tak zwane. Bo mieli takie przekonanie, czy wrażenie, że jak mają te mycki na głowie, to Bóg ich nie widzi, co oni robią. Że oni są zasłonieni przed Bogiem i oni mogą grzeszyć, ale Bóg po prostu jest ślepy, głuchy i nie widzi, bo ta mycka Mu to wszystko zasłania.

I dopiero Jakub, który położył się na kamieniu, na górze świątynnej, dzisiejszej górze świątynnej w Jerozolimie, tam był ten kamień, na którym głowę oparł właśnie Jakub. On, ten człowiek, Jakub, ma sen drabiny Jakubowej i widzi jak aniołowie wchodzą do Nieba i schodzą z Nieba. I uświadomił sobie, że żadna mycka go nie uchroni przed tym, co w nim jest, bo Bóg widzi wszystko. I w momencie stał się człowiekiem wyrażającym owoce Ducha Świętego. Po prostu stał się prawym człowiekiem, jawnym przed Bogiem, nie ukrywał niczego. Stał się jawny, bo wiedział że Bóg wszystko wie i jeśli by chciał za jego grzechy go ukatrupić, to już by był nieżywy. Już by go zabił, już by go udręczył.

A jednocześnie mówi: Człowieku, ja wszystko widzę, twoja postawa względem Mnie świadczy o tym, kim jesteś. Jeśli ty wiesz, że Ja widzę te grzechy i cię nie zabijam, to znaczy, że czekam na to, aż się opamiętasz, i zmienisz swoją postawę. Jeśli zmienisz swoją postawę na dobrą, to Ja cię przyjmę z radością, nie będę pamiętał tamtego. Nie będę pamiętał, bo nie jestem pamiętliwy. Nie będę pamiętał grzechów, nie wspomnę już ich. I w momencie jesteśmy prości, jaśni i św. Jakub właśnie, praojciec...tutaj o czym mówi Samarytanka: Czy ty jesteś większy od Jakuba, naszego praojca, który zbudował tą studnię? - to chodzi o Jakuba.

I tutaj właśnie ta tajemnica, że Bóg widzi wszystko, stała się podstawą dla Jakuba, że on całkowicie się nawrócił, przyjął prawdę Bożą, nie wybielał się tylko stał się prawy. A Bóg nie pamiętał mu już złego. Uderzył go w prawe biodro dając mu błogosławieństwo i kulał,

ponieważ uszkodził mu ścięgno i kulał. I to kulenie było świadectwem błogosławieństwa, które Bóg na nim położył, przywrócił mu. Czyli jak to było powiedziane: *Błogosławieni ci, którzy nie widzieli, a uwierzyli.*

I owoce Ducha Świętego są, proszę pamiętać, prostotą, są naturalną relacją z drugim człowiekiem. I dlatego one powinny wypełniać Ziemię i powinny być relacją z drugim człowiekiem, bo one przychodzą od Ducha Świętego, który dał nam relację ze sobą, od Boga Ojca, który dał nam relację ze sobą przez Ducha Świętego.

Mówi o tym Jezus Chrystus: Dam wam Ducha Świętego, Parakleta, który ode Mnie będzie, który wam przypomni, nauczy i zadba. Czyli będziecie pamiętać nie tylko to, co powiedziałem, ale kim jestem. Bo nie sposób wypowiedzieć wszystkiego kim jestem, bo zostałem stworzony na początku świata. Więc powiem wam, kim jestem od początku świata. To jest ta tajemnica, staniecie się powiernikiem mojej tajemnicy i powiernikiem tajemnicy Ojca. I staniecie się w pełni tajemnicą Ojca, w sobie będziecie mieli pełną tajemnicę Ojca, bo stajecie się Jego synami, czyli dziedzicami. A dziedzic ma dostęp do całej tajemnicy Królestwa, bo Królestwo należy do niego.

Więc proszę zauważyć, pytanie tylko jedno mogę zadać: Dlaczego ludzie nie żyją owocami Ducha Świętego? I pytanie, a może nie pytanie, ale nie wiem, czy to nie jest dygresja oczywiście, to jest pewnego rodzaju taki stan niebezpieczeństwa ukazany, aby człowiek wiedząc o tym nie unikał owoców Ducha Świętego i nie starał się ich produkować przez samego siebie, przez zdolność rozumu, udając, że jest w Bogu. Co to oznacza? Dlaczego miałby tak robić? Ponieważ szatan chce jednak przetrwać.

Szatan chce jednak przetrwać, czyli on w tym momencie nie może już w żaden sposób powiedzieć: A porzuć je, a po co ci one, a one są niedobre be, be, niedobre wyrzuć je! Tylko: Oczywiście dam ci je, oczywiście to są one. I w tym momencie kiedy człowiek traci jedność z Bogiem i skupia się tylko na owocach, to nie będzie wiedział, że został oszukany i produkuje je przez własny rozum,

gdzie te owoce w nim istnieją, ale jest brak jedności z Bogiem, co dla szatana jest jednym. Nie wierzy i mnie służy.

Więc tutaj jest sytuacja taka, **żeby człowiek zachował nieustannie jedność z Bogiem, bo tylko wtedy są owoce Ducha Świętego rzeczywiste, prawdziwe.** Jeśli tego nie robi i cały czas jego głowa jest naładowana ogromną ilością tego, jak to zrobić - to na pewno nie żyje w ogóle, jest wrogiem Boga. I nieustannie ma całą fabrykę owoców Ducha Świętego, które wyskakują jak kluski, jeden za drugim. Jak się jakiś zdewaluuje, to jest następny zastępczy. Ale owoce Ducha Świętego prawdziwe się nie dewaluują, bo się nie dewaluuje Duch Święty. A to się wszystko dzieje proszę państwa przez prostotę i nieustanne sprawdzanie naszej jedności z Bogiem. **Czyli musimy nieustannie trwać w czystości i spokoju serca.**

Czyli jak to św. Paweł powiedział: Żyję dzięki Bogu, On uśmiercił nas wszystkich. I ja wiem, że żyję, dlatego że On mnie ożywił, dał mi swojego Ducha. A nie, że nie umarłem i dlatego żyję. Nie, uśmiercił mnie, ale nie byłem świadkiem tego, bo uczynił to wtedy, kiedy jeszcze byłem nieświadomy swojego życia, tylko byłem świadomy śmierci. Więc uśmiercił tą naturę, która mnie przyprawiała o ciemność i śmierć, i to się wszystko stało w tej ciemności, a dał mi światłość. Światłość, która jest prawdą.

I dlatego owoce Ducha Świętego, jak już chcę ponownie powiedzieć, bo ja dlaczego o tym mówię? Dlatego, że ja cały czas czuję szatana, gdzieś wewnątrz istniejącego, który nieustannie szuka możliwości wdarcia się, aby te owoce Ducha Św. były nie Ducha Świętego, ale żeby robiły za to, ażeby nie były nimi. I żeby człowieka można było oszukać przez umiejętność.

I proszę zauważyć, różnica jaka jest między poszukiwaniem grzechów, a pokonywaniem grzechu. Czyli ludzie nauczyli się poszukiwania grzechów, ale kompletnie nie potrafią pokonywać grzechów. Czyli świat skupił się na poszukiwaniu grzechów, a odebrał człowiekowi pokonywanie grzechów. **A pokonywanie grzechów jest główną zasadą, a nie ich poszukiwanie**.

Bo Bóg powiedział: Nie przypomnę i nie pomogę ich poszukać, bo ich nie macie, a zostały one usunięte raz na zawsze. Ks. Jeremiasza 31: *33 Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach - wyrocznia Pana: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem. 34 I nie będą się musieli wzajemnie Pouczać jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!" Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie19 - wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał».*

Czyli odpuszczę występki, czyli spadnie zasłona z was i będziecie jawnie widzieć Boga. I dlatego jesteśmy po to, aby pokonywać grzechy, a nie ich szukać. Dzisiaj świat został nauczony szukania grzechów i karany jest za nieszukanie grzechów, a gdy je pokonuje, tak samo jest karany, że je pokonuje a nie szuka. Ale pokonywanie grzechów jest tą wartością, tylko że **pokonywanie grzechów może być tylko pokonywaniem z mocy świętości**, bo pokonywanie grzechów czym jest pokonywanie grzechów?

I tutaj jest odpowiedź bardzo prosta: Zachowaniem do głębi owoców Ducha Świętego. Dosłownie tak jest, zachowaniem do głębi, z mocy samego żywego Boga, Ducha Świętego, zachowanie owoców Ducha Świętego tam, gdzie one nie są popularne, a nawet nikt ich nie chce. Tam zachowanie owoców Ducha Świętego, czyli w naturze naszej cielesnej, która nie zna Boga, nie rozumie Boga, i jednocześnie jest wroga Bogu. A jednocześnie ma w sobie naturę Boską i tylko synowie Boży mogą do niej dotrzeć; i tam z tego miejsca rozszerzać Królestwo, które już tam ma swój zarodek od zarania dziejów, Ponieważ ciało zostało też stworzone przez Boga po to, aby ono także oglądało chwałę Bożą. Bo jest dokładnie ukazane przez św. Pawła.

Ale jednocześnie gdy Bóg stworzył wszystko co istnieje, to także w nim umieścił swoją naturę stworzenia, czyli swoje Słowo. Bo powstało wszystko ze Słowa Bożego, widzialne i niewidzialne, o czym mówi Ew. wg św. Jana, rozdz. 1:

1 Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo.
2 Ono było na początku u Boga. 3 Wszystko przez Nie się stało,
a bez Niego nic się nie stało, co się stało.

Czyli chodzi o tą sytuację, że nawet rzeczy widzialne i niewidzialne, znane i nieznane dla człowieka powstały z powodu Słowa Żywego i ono istnieje we wszystkim. Także istnieje w rzeczach, których nie znamy a jednocześnie w ciele, które zostało też stworzone. Jak to św. Paweł powiedział: Na początku było stworzone to co materialne, później to co duchowe. Czyli jest tam Słowo Żywe, więc w nich się rozszerza Królestwo Niebieskie. Ono jest Królestwem. Ono jest prawdziwą mocą.

Więc w tym momencie w głębinach pokonywanie grzechu, jest to rozszerzanie się owoców Ducha Świętego, ponieważ jesteśmy do tego uzdolnieni mocą odkupienia, mocą żywego Ducha, Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego.

I Ducha karności, Bożego Ducha karności, gdy jesteśmy Jemu poddani, to karności poddajemy szatana. Szatana poddajemy karności, a siebie mocy Duchowi Świętemu, bo tym oporem w człowieku jest szatan, nie natura Słowa Bożego. Słowo Boże nie sprzeciwia się Bogu. Słowo Boże jest zgodne z Bogiem, a sprzeciwia się Bogu cała natura która jest szatańska. Więc Duch karności poddaje szatana pod władzę, a człowiek opór stawia, bo ma z nim więcej wspólnego niż z Bogiem. I dlatego, gdy owoce Ducha Świętego się pojawiają, to zanurzamy się, rozszerza się Królestwo Niebieskie, rozszerza się Słowo Boże, które wypiera całkowicie naturę ciemności. O czym mówi św. Jakub rozdz. 4:

7 Bądźcie więc poddani Bogu, przeciwstawiajcie się natomiast diabłu, a
ucieknie od was. Przystąpcie bliżej do Boga, to i On zbliży się do was.

Więc stosowanie owoców Ducha Św. jest faktycznym stanem pokonywania grzechów. Szukanie grzechów nie jest pokonywaniem grzechów, ponieważ grzech ma inną całkowicie naturę. Grzech ma naturę - jakby to określić żebyście to zrozumieli? Grzech ma naturę taką, że nie można go dotknąć, można go dopiero poznać kiedy on

skazi człowieka. On wtedy kiedy skaża człowieka, można go wtedy poznać; nie można go poznać jakby na odległość.

I dlatego trzymać się należy Boga i go nie poznawać, jego nie szukać, ponieważ grzech nie jest czymś, co można wziąć do ręki, zobaczyć obejrzeć - aha, to jest grzech, to ja go tu odrzucam. Grzech ma inną naturę. Grzech ma naturę taką, że gdy dusza dotyka czegoś, drewna dajmy na to, takiego drewna kominkowego, to myśli że nim jest. I grzech ma taką naturę, że on wpływa na tożsamość, na osobowość, przenika wszystko. I szukanie jego jest zagrożeniem, ponieważ jego nie można znaleźć jak czegoś w kieszeni. On po prostu wpływa na osobowość człowieka i się go znajduje wtedy, kiedy człowiek już grzeszy. Już jest brzemienny w grzech, wtedy go się znajduje.

I dlatego trzymając się Boskiej natury, owoców Ducha Świętego, nie dajemy grzechowi możliwości, aby skaził człowieka i żebyśmy poznali go, kiedy już jesteśmy brzemienni w grzech. Czyli grzech ma inną naturę. Grzech działa nie w taki sposób, że jest czymś dotykanym tylko można bardziej go odkreślić jako pojęcie. Jako pojęcie, jako pewną niesubstancjonalną naturę, którą się poznaje, która przeniknie człowieka i przyprawia o siebie.

Czyli Boga poznajemy kiedy Bóg przenika nas. I poznajemy Go, kiedy nas przenika, nie możemy Go poznać na odległość. Ducha Świętego nie możemy poznać na odległość. Duch Święty kiedy nas przenika, Go poznajemy. I dlatego grzech ma taką samą naturę, on działa przeciwnie do Ducha Świętego. On przenika i wciąga w ciemność. Duch Święty przenika nas i otwiera w nas światłość i dlatego jest przeciwnością grzechu.

I dlatego Duch Święty, jest powiedziane: kiedy zbliżymy się do Boga, to diabeł od nas ucieknie bo jest dokładnie przeciwnością. To nie jest coś, co mamy w kieszeniach, tylko jest to wpływ na naturę, na postępowanie, na pojmowanie i na rozumienie. I kiedy mamy rozumienie Boskie, rozumienie Ducha Świętego, to w tym momencie, kiedy mamy rozumienie Boskie i rozumienie Ducha Świętego, to

rozumienie Boskie i rozumienie Ducha Św. i owoce Ducha Św. przenikając nas, usuwają całkowicie wszystko to, co nie jest nim, bo to są natury tożsame tylko że przeciwne. Działają na tym samym poziomie. Co to oznacza?

Jest to prosta odpowiedź: Bóg jest duchem i diabeł jest duchem, i działają w podobny sposób. Szatan działa wyniszczając, a gdy jesteśmy w Bogu, szatan nie może nas zniszczyć, ponieważ jest tylko duchem zawiadującym materią, który wściekł się z tego powodu, że Bóg chce mieć całą władzę nad wszystkim stworzeniem, a on chciałby mieć władzę podzieloną, a może nawet i na wyłączność.

Dlatego tutaj grzech jest to takie kłamliwe zdążanie, czyli pewnego rodzaju kłamliwe kierunki i okłamywanie świadomości co do wolności. I proszę zauważyć, dokładnie wpisuje się całkowicie w to kościół grzeszników, ukazuje co trzeba robić dla wolności. Dla wolności szukać grzechów, a nie je pokonywać. Pokonuje je się przez szukanie, co ich nie pokonuje, i przez uczynki, które kompletnie nie pomagają, ponieważ dają złudzenie, że coś się dzieje, a tylko przez wiarę możemy się wydobyć. Co to znaczy wiarę?

Wiarę, czyli zjednoczyć się z Duchem, który jest Duchem Światła, jest Duchem Światłości. Wiara to jest zjednoczenie się z Duchem Światłości. Czyli zjednoczyć się z Duchem Światłości oznacza - odejść od ducha ciemności. Wiara to nie jest to coś, co możemy dołożyć.

Dlatego Chrystus powiedział do uczniów, którzy powiedzieli: Przymnóż nam wiary.

- Przymnożyłbym wam wiary, gdybyście mieli chociaż trochę. Gdybyście byli światłością chociaż trochę, to bym przymnożył wam światłości. Ale jesteście ciemnością, więc musicie wyzbyć się ciemności przez przyjęcie światłości. Czyli tutaj jest ta prostota i obnażenie.

I owoce Ducha Św. odkrywają prawdziwą naturę człowieka. Owoce Ducha Świętego odkrywają prawdziwą naturę człowieka, która właściwie jest pierwszą i naturalną naturą człowieka, pierwszą i naturalną. Czyli opanowanie, łagodność. Czyli co to oznacza? Musimy

wiedzieć o tym, że piękna córka ziemska, czyli człowiek światłości, jego pierwszą naturą życia są owoce Ducha Świętego; owocami Ducha Świętego, trwa w materii. Ona staje się opanowana, łagodna, wierna, dobra, uprzejma, cierpliwa, niosąca pokój, radość i miłość.

Diabeł mówi tak, duch mocarstwa powietrza: Jak tu żyć? Jak tu żyć w takim miejscu? Nigdzie kłamstwa, nigdzie zła, wszędzie porządek. Gdzie tu się ukryć? Widać wszystko jak na dłoni, paskudne miejsce. Czyli nie jest w stanie tego znieść, ponieważ piękna córka ziemska, z pierwszej jej natury, ona jest wypełniona Duchem Świętym. Co to znaczy, że jest wypełniona Duchem Świętym? Co się dzieje, kiedy jesteśmy wypełnieni Duchem Świętym?

Jesteśmy w naturze Trójcy, a dlaczego? Jeśli ktoś powiedział, że to jest nadużycie, to jest kompletnie nieprawda, dlaczego? Dlatego, że byłoby to ujmowanie Duchowi Świętemu Jego mocy jedności. Duch Święty swoją mocą jednoczy. Jeśli mamy Ducha Świętego, a Ojciec i Syn jest zjednoczony ze sobą Duchem Świętym, a my jesteśmy zjednoczeni tym samym Duchem Świętym, co Ojciec i Syn, to siłą rzeczy jesteśmy tak zjednoczeni jak Ojciec i Syn, rozumiecie państwo.

Więc w tym momencie, będąc zjednoczonym, to piękna córka ziemska na samym początku, czyli bóstwo na sposób ciała, ma w sobie naturę Ducha Świętego, czyli jest w pełni zjednoczona z Bogiem. I Bóg stwarza dwustu aniołów, aby strzegli tej jedności. I w naturalny sposób ona istniejąc, objawia naturę opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości, objawia we wszelkiej materii. Gdzie szatan mówi: Co się stało, dlaczego mam mdłości, dlaczego mi się zbiera na wymioty, dlaczego kuleję, dlaczego grzbiet mnie boli, ledwo co żyję? - Ach, to owoce Ducha Świętego.

I w tym momencie zastanawia się, jak je pokonać, więc wykorzystuje do pokonania ówczesnych synów Bożych, aby zwieźć ich pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą tego życia, jego

życia, żeby oni mieli to samo życie, i Lucyfera pożądliwością władzy, potęgi panowania.

Dzisiaj tą pożądliwość władzy, potęgi panowania ma kościół grzeszników, to on ma tę pożądliwość władzy, panowania i wszelkiego istnienia nadrzędnego, ponieważ mimo że została obnażona całkowicie jego struktura, to nie chce tego porzucić, bo to wszystko co ma. Nie chce niczego innego, mimo że jest w dalszym ciągu człowiekiem, bo to człowiek przyjął tę naturę i może ją porzucić przez wybór Boga. To jest to wielka strata.

Wszystko jest obnażone jasno, jest tak jasno obnażone, że właściwie można by było powiedzieć, że gdy mówi to człowiek, jakiś tam sobie człowiek, nieznany człowiek, jakiś sobie tak mówi mały człowiek z północy, sobie tam mówi o tych sprawach, to ludzie machają ręką. Ale jeśli to mówią socjolodzy.

- O, to trzeba już wziąć się do roboty, ale socjolodzy dostali od nas dyplomy, to im zabierzemy. Już nie są socjologami, ponieważ jakieś bzdury powymyślali, nie słuchajcie ich, dyplomy są im odebrane. Dlatego socjologowie się tym nie zajmują, ponieważ mogą stracić prawo do wykonania pracy. Bo tą pracę dali im… to tak jak BHP-owiec w jakimś wielkim przedsiębiorstwie nie pracuje dla pracowników, którzy tam są. On pracuje dla przedsiębiorstwa, aby czasem problem, który ma pracownik z powodu niedbałości, aby był problemem człowieka, a nie przedsiębiorstwa. BHP-owiec po to jest, aby zrzucić całą winę na pracownika, że to on dokonuje zaniedbania.

Owoce Ducha Św. które w nas istnieją, są pierwszą naturą człowieczeństwa. Czyli czym są owoce Ducha Świętego? Objawieniem i ożywieniem pięknej córki ziemskiej do jej pierwotnego życia, natury pierwszej. Czyli objawieniem człowieka chwalebnego, o czym mówi św. Paweł w Liście do Filipian 3:

20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciało poniżone.

Czyli da nam owoce Ducha Świętego, da nam Ducha Świętego, który przez to że będziemy owoce Ducha Św. w pełni wyrażali, przebudzi tą, która żyje nimi, której jest to naturalna osobowość. *21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebnego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.*

Czyli owoce Ducha Świętego są naturalnym stanem ciała chwalebnego, naturalnym stanem pięknej córki ziemskiej sprzed upadku, gdzie one są naturalnym wyrażeniem naszej postawy doskonałej, sprzecznej z pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą tego życia. Wraca do światłości, którą synowie Boży jej objawiają z nakazu Pańskiego, bo zostali posłani tam i zrodzeni przez Niewiastę.

Bo zostało powiedziane: *Niewiasta porodzi synów, którzy zmiażdżą głowę szatanowi.*

I tu jej potomstwo zmiażdży głowę szatanowi, bo ona jest Współodkupicielką. On scedował na Nią pełnię swojego dzieła, aby Ona poprowadziła ich do dzieła wewnętrznego i Ona była tą, która strzeże tego dzieła. W Jego imieniu strzeże: *Matko, Niewiasto, oto syn Twój. - Synu, oto Matka Twoja.* I od tej chwili Jan ją wziął do domu, do swojego serca. I kontynuuje dzieło przez nakazy Niewiasty, które są nakazami samego Boga w Niej, bo Ona kontynuuje dzieło, jest Współodkupicielką.

I tutaj jest sytuacja teraz, proszę zauważyć, kiedy owoce Ducha Św. w nas w pełni objawiają się w naturze głębin, gdzie poniki wybijają już jako źródło z głębin. Jak to powiedział św. Józef: Niech błogosławią Cię źródła z otchłani najgłębszej, i niech błogosławią cię piersi i łona. Błogosławieństwa piersi łona, czyli bądź karmiony Słowem i zradzaj Słowo Przedwieczne.

Więc tutaj, kiedy mamy owoce Ducha Św. i jesteśmy w nich osadzeni, wyrażamy Je w naturze, bo to jest wyrażenie natury. Jesteśmy w tym momencie, synowie Boży w głębinach, które wyrażają owoce Ducha Świętego, bo tam one mają swój pierwotny stan na początku, który przywrócił ponownie Chrystus Pan do głębin,

bo ona została zrodzona w mocy Ducha Świętego. A gdy została zrodzona w Duchu Świętym, niemożliwym jest, aby nie miała owoców Ducha Świętego i darów Ducha Świętego: mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej.

I w tym momencie my, którzy zanurzamy się w tajemnicy owoców Ducha Świętego, owoce Ducha Świętego są umacniane darami Ducha Świętego, a darami Ducha Świętego jest mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża. Jesteśmy zanurzeni, umocnieni darami Ducha Świętego, aby owoce mogły przynosić pełen stan rozradzania się, czyli owocami karmienie, czyli błogosławieństwa piersi i łona. *Niech cię błogosławią błogosławieństwa piersi łona i źródła z otchłani najgłębszej*.

Tutaj dostrzegamy tą naturę, że w tej chwili nie jest to sama jakby historia, ale zauważcie państwo, że sięgamy nie do wiedzy, ale do prawdy. Do prawdy dotykalnej, istniejącej, zradzającej się i dającej plon. Kwiat dojrzewa - *gdy wasz kwiat dojrzeje, niech przyjdzie mądry człowiek zetnie go, abyście mieli pożytek.* Mądry człowiek - mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża. Owoce Ducha Świętego i dary Ducha Świętego są spójnymi. Dary Ducha Świętego strzegą, aby owoce się zradzały.

Czyli tak jak aniołowie strzegli pięknej córki ziemskiej, w postaci darów Ducha Świętego, tak aby owoce Ducha Św. nieustannie dawały życie, zradzały swoje istnienie i były nieustannym stanem postępowania. Czyli dary i owoce są naturalnym stanem, ale owoce muszą się najpierw pojawić, bo owoce są naturą gdy Duch Święty w nas istnieje, owoce wynikają z postawy naszego codziennego życia względem człowieka, a dary mądrością Boga samego, który nas przenika. Bo ta mądrość nie wynika z drugiego człowieka takiego jaki jest, ale z Ducha Świętego, który daje nam pełnię, czyli owoce i dary.

Owoce są wynikiem naszej ufności Bogu, uwierzenia że jesteśmy wolni, czyli bezgrzeszni, święci, doskonali i niewinni, po to abyśmy mogli zwalczać grzech; a nie żebyśmy chodzili i żeby nam pomniki budowali, dlatego że jesteśmy bezgrzeszni. Albo palcami wytykali, że

jesteśmy bezgrzeszni. Ta bezgrzeszność służy staczaniu bitwy z grzechem. Natomiast szukanie grzechu nie służy Bogu, bo Bóg powiedział, że nie przypomni człowiekowi poszukiwania grzechów, ponieważ już ich nie ma; i zasłonił je przed nimi, aby człowiek był wolny - Ks. Jeremiasza, aby był wolny i żeby poznawał Boga bez zasłony. Poznawał Boga bez zasłony, czyli wpatrywał się w Boga, bo gdy się wpatruje w Boga, zasłona opada. Jest to tytuł zajawki wcześniejszej z tego co pamiętam: Kto zwraca się do Boga, zasłona opada. To są słowa św. Pawła, z tego co pamiętam.

Ludzie dążą do darów Ducha Świętego, bo one dają im pewnego rodzaju, tak chyba muszę powiedzieć, dają im rodzaj władzy, przewagi, mocy i panowania. Czyli jest mądry, mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża. A owoce Ducha Świętego go osłabiają. Owoce Ducha Św. to musi być opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość. - Uuu, co to za trudy, sama słabość, samo udręczenie. Dary: mądrość rozum, dajcie mi dary, to ja tutaj zatrząsnę tym światem, a tu dostałem owoce. Chodzę zgnębiony, udręczony i słaby. Zobaczcie, mam owoce Ducha Świętego, jak ja chodzę słaby. Czyli jestem opanowany, bo nie mam już siły się buntować.

Opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość, miłość; to są ci, którzy są w mocy Bożej. Oni mocą Ducha Św. wyrażają potęgę pięknej córki ziemskiej, a ona jest tą mocą, którą szatan nieustannie chce mieć we własnej władzy, bo daje mu pełne panowanie i rządzenie. A umysłowi, człowiekowi nadziemnemu daje mataczenie, aby się nie przebudził i jej nie uratował, i nie miał tej mocy, na którą on liczy.

A to człowiek musi mieć tą moc, ponieważ jemu zostało to nakazane: *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie się ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.* Czyli: idźcie, rozradzajcie się rozmnażajcie, zradzajcie Słowo Przedwieczne i karmcie ich wszystkich. - Wy ich nakarmcie -

Jezus Chrystus mówi, Ew. św. Mateusza 14: *16 Lecz Jezus im odpowiedział: «Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść!»*

Wy ich nakarmcie oznacza to, że są w stanie to czynić jeśli uwierzą. I ciekawa sytuacja, przyprowadzają chłopca, który ma dwa chleby jęczmienne i co ciekawe nie dziwią się temu, że on ma dwa chleby jęczmienne. I przynieśli Jezusowi Chrystusowi jako pokarm dla pięciu tysięcy ludzi, nie dziwią się.

- Dajcie ten chleb - mówi Jezus Chrystus. I oni wiedzą, że On to uczyni. Bierze 6 koszy, połamał, posłał ich. Oni poszli, karmili ich i nie dziwili się, że tego chleba nie brakuje. Jeszcze zabrali dwanaście koszów ułomków. I dla nich nie było to dziwne, ponieważ Pan z nimi był, więc dziwnym było to, żeby tak się nie działo, ale dzieje się, bo Pan z nimi jest, a i wiedzą, że Pan to czyniąc jest to natura i norma, i naturalna sytuacja Pana.

Więc rozmnażajcie, zradzajcie Słowo Przedwieczne i karmcie. Ale przecież znowu jest taka sytuacja, że to robi ta natura wewnętrzna. Ona, piękna córka ziemska, właśnie jest tą, która zradza Słowo Przedwieczne, czyli łono przywrócone jest do zradzania Słowa Przedwiecznego. Czyli przywracają łono do światłości Pańskiej i piersi do zradzania, o czym mówi Pieśń nad pieśniami rozdz. 8:

10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami,
odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

Czyli zradzanie, czyli karmienie jest także tą mocą, do której nie może się dostać żaden złodziej, ponieważ ci, którzy są wewnątrz są w pełni zaopatrzeni przez Boga. I ta sama sytuacja była właśnie w Ks. Judyty. Mówi generał Nabuchodonozora: Nie posyłaj nas do tego ludu judejskiego, który na górach mieszka i którego sam Bóg strzeże, bo możemy zostać pokonani i pohańbieni. - Co ty mówisz? Idź i zdobywaj jak ci nakazałem. Więc poszli i źródło zajęli. A źródłem jest Chrystus.

W dzisiejszych czasach źródłem jest Chrystus. Zrobił to dzisiaj kościół grzeszników, zajął źródło i nie pozwala z tego źródła czerpać. A Judyta, czyli można powiedzieć typ Świętej Marii Matki Bożej,

Judyta jest tą, która odzyskuje źródło. I dla mnie dziwnym jest, jak już powtórzę to któryś raz z kolei, że czytając Pismo Święte, gdzie pisarz daje takie zielone hiperlinki, dla mnie jest bardzo dziwnym, że wszędzie są te hiperlinki, a nie ma hiperlinków między Judytą, a Świętą Marią Matką Bożą.

Nie ma w Ewangelii wg św. Łukasza rozdz. 1 o tym, że: *Dusza moja wielbi Pana i duch raduje się w Bogu moim*.

A Judyta właściwie mówi te same rzeczy, a właściwie lud mówi o niej: Jesteś sprawiedliwa, jesteś doskonała. Będą Cię wspominały wszystkie narody, pamiętały o Tobie - jest tam odniesienie bezpośrednie i pisarz tego nie robi. A dlaczego?

Ponieważ jest to zagrożenie dla diabła, aby powiązać tą naturę i rozwiązać problem, który sprowadził na człowieka dzisiejszy kościół, który mówi, że Święta Maria Matka Boża jest po to, aby dbać o śmierć człowieka w grzechach. A tak jest napisane.

Ale Duch Święty podał taką modlitwę: ***Święta Maria Matko Boża, Niewiasto, Gwiazdo poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświetlasz mroki ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością. Która modlisz się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa i prowadzisz nas, synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą miażdżą głowę szatanowi. A do tego celu zostali stworzeni na początku świata. Prowadzisz nas do zbawienia, do zwycięstwa.***

Więc ta modlitwa mówi o tym, kim jest Święta Maria Matka Boża, a ta modlitwa, którą ułożył św. Grzegorz, papież - mówi się święty ogólnie - *módl się za nami grzesznymi, w godzinę śmierci naszej.* Jakby człowiek był związany ze śmiercią i z grzechem; takich rzeczy nie ma. Prowadź nas do zbawienia, odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa, rozświetlaj mroki ziemskiej natury. Przecież została do tego stworzona, Współodkupicielką jest, aby się właśnie

mroki ciemności rozeszły mocą owoców Ducha Świętego i panowanie w pełni darami Boga. Czyli mądrością Bożą.

Lud Pański będzie mądry, będzie rozumiał, będzie miał Jego dary. Będzie miał Jego męstwo, będzie miał Jego umiejętność, pobożność i potęgę panowania nad złem. Czyli bojaźń Bożą - potęgę panowania nad złem. Bo bojaźń Boża to zło zwyciężaj, zło pokonuj, nie przepuszczaj złu.

Proszę państwa, jak zauważyliście nasze spotkanie w Ponikwie, mnie samego zadziwiło, zaskoczyło, ale właściwie nie dziwię się niczemu. I idę tam, gdzie mnie Bóg posyła i nie dziwię się niczemu, tylko jestem ogromnie radosny, że Bóg Ojciec objawił te tajemnice, kiedy Jego lud, przez Niego doprowadzony do tego miejsca stał się dojrzały. Stał się gotowy na przyjęcie tych tajemnic, aby był powiernikiem tej tajemnicy. I wykonawcą Jego woli, aby wyzwolić tą istotę wewnętrzną, bo to jesteśmy my, ponieważ Bóg widzi nas całością.

A świat zabrania i karze za to, że widzimy się całością, wierząc Bogu, bo posyła nas do tego, abyśmy staczali bitwę z grzechem. A nie szukali grzechu, ale staczali bitwę z grzechem. A jest to możliwe tylko wtedy, kiedy jesteśmy święci, bezgrzeszni, niewinni i doskonali. I kiedy zaprowadzamy owoce Ducha Św. w głębinach, które są pierwotną naturą człowieka, naturą właściwego życia, właściwej postawy, miłości.

I Ziemia powraca do chwały, nie tylko naszej, ale całego wszechświata, który oczekuje na przebudzenie odwiecznej doskonałości. Która tak jest im potrzebna, a którą już w tej chwili widzą jako sens swojego istnienia, teraz po eonach czasu. Bo ten, który po eonach czasu wrócił, objawia tajemnicę ciała, ukrytą przed nim samym, przed ciałem. Tak wielką i doskonałą, to tajemnica życia na wieki wieków dana, dla wszystkich ocalenia i życia. I życia wiecznego. Ponieważ tam jest nieprzemijające życie nasze, to jest królestwo które nie przeminie. I które właśnie objawia swoją tajemnicę w tych słowach - Ks. Daniela rozdz. 7:

27 A panowanie i władzę, i wielkość królestw nad całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą mu służyły wszystkie moce i będą mu uległe.

Dzisiaj kończymy nasze spotkanie w Ponikwie. Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.